OSTATNI ROK SEJMU WIELKIEGO

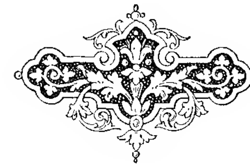


J. Niemojowski.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

OSTATNI ROK
SEJMU WIELKIEGO

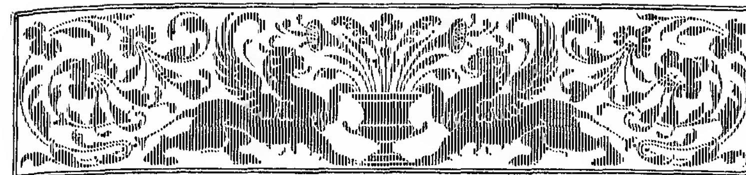
WYDANIE DRUGIE NIEZMIENIONE



KRAKÓW
NAKŁAD KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF
1897



KRAKOW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

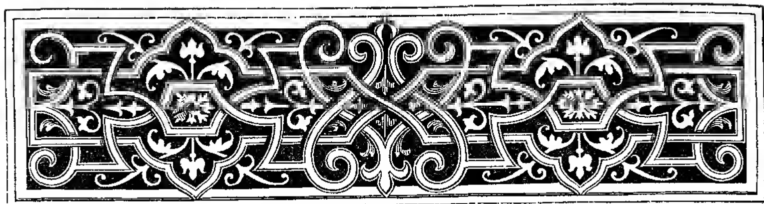


Z okazyi wydania drugiego.

Wyczerpanie w przeciągu kilku miesięcy z handlu księgarskiego pierwszej edycyi naszego dzieła przypisujemy nie doskonałości jego, lecz pochopowi społeczeństwa do gruntowniejszego zapoznania się z przeszłością, której echa jeszcze nie zamilkły. Nie jest ono wolne od usterek; słusznie zauważył jeden z krytyków, że „jak każdy twór umysłu ludzkiego, potrzebować będzie *Ostatni rok sejmu wielkiego* uzupełnień i drobnych sprostowań.“ Posiadamy już nawet pewne w tym względzie informacye. Dr Józef Korzeniowski listownie zwrócił uwagę naszą na materyały rękopiśmienne, których nie przeglądaliśmy; Dr Aleksander Rembowski w rozprawce p. t.: *Historycy sejmu czteroletniego (Biblioteka warszawska* z r. 1897, t. II.) udzielił nam kilku wskazówek pożytecznych. Puszczamy więc w świat wydanie drugie, *niezmienione*, nie bez świadomości o brakach jego i usterkach. Odłożyliśmy rewizyę dzieła na później głównie z powodu czasowej niedostępności dla nas odnośnych materyałów rękopiśmiennych, które pragniemy zużytkować razem ze wskazówkami krytyki historycznej.

Warszawa, w maju r. 1897.

Wł. Smoleński.

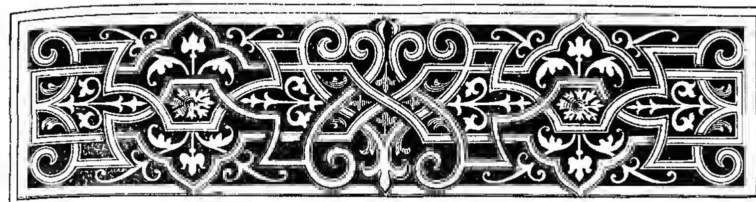


Do podjęcia studyów nad schyłkiem sejmu wielkiego pobudziło nas niedokończone dzieło ks. Waleryana Kalinki *(Sejm czteroletni)*, przerwane na zamachu stanu i konstytucyi 3 maja. Monografja nasza, którą ogłaszamy jako całość zamkniętą, stanowi właściwie pierwszą część dzieła, mającego przedstawić losy konstytucyi aż do sejmu grodzieńskiego. Stając na gruncie kontynuatora *Sejmu czteroletniego*, rozpoczęliśmy opowieść od tego, na czem skończył Kalinka; uważaliśmy za zbyteczne wkraczać w stosunki dawniejsze, opracowane już i znane. Jak punkt wyjścia pracy naszej wyjaśnia się stosunkiem jej do *Sejmu czteroletniego,* tak znowu sposób zakończenia usprawiedliwiamy zamiarem przedstawienia historyi konfederacyi targowickiej. Bez dzieła Kalinki i opracowania walki o konstytucyę w r. 1792 książka nasza byłaby do pewnego stopnia bez początku i końca.

Podjąwszy kontynuacyę *Sejmu czteroletniego*, narażamy tem samem pracę naszą na porównanie z dziełem, które zyskało uznanie i rozgłos. Jakikolwiek z porównania tego krytyka wyciągnie wniosek, zauważy niewątpliwie, żeśmy nie usiłowali nawet dopasowywać się do miary ks. Kalinki. Człowiekowi, mającemu za sobą dwudziestoletnią przeszłość dziejopisarską, trudno było naginać się zarówno do przyswajania sobie zapatrywań autora *Sejmu czteroletniego*, jak do naśladownictwa jego metody naukowej. Po za wspólnością tematu, do innego pokrewieństwa z dziełem ks. Kalinki książka nasza pretensyi nie rości.

Warszawa, w maju r. 1896.

AUTOR.



Do podjęcia studyów nad schyłkiem sejmu wielkiego pobudziło nas niedokończone dzieło ks. Waleryana Kalinki *(Sejm czteroletni),* przerwane na zamachu stanu i konstytucyi 3 maja. Monografja nasza, którą ogłaszamy jako całość zamkniętą, stanowi właściwie pierwszą część dzieła, mającego przedstawić losy konstytucyi aż do sejmu grodzieńskiego. Stając na gruncie kontynuatora *Sejmu czteroletniego,* rozpoczęliśmy opowieść od tego, na czem skończył Kalinka; uważaliśmy za zbyteczne wkraczać w stosunki dawniejsze, opracowane już i znane. Jak punkt wyjścia pracy naszej wyjaśnia się stosunkiem jej do *Sejmu czteroletniego,* tak znowu sposób zakończenia usprawiedliwiamy zamiarem przedstawienia historyi konfederacyi targowickiej. Bez dzieła Kalinki i opracowania walki o konstytucyę w r. 1792 książka nasza byłaby do pewnego stopnia bez początku i końca.

Podjąwszy kontynuacyę *Sejmu czteroletniego,* narażamy tem samem pracę naszą na porównanie z dziełem, które zyskało uznanie i rozgłos. Jakikolwiek z porównania tego krytyka wyciągnie wniosek, zauważy niewątpli-

wie, żeśmy nie usiłowali nawet dopasowywać się do miary ks. Kalinki. Człowiekowi, mającemu za sobą dwudziestoletnią przeszłość dziejopisarską, trudno było naginać się zarówno do przyswajania sobie zapatrywań autora *Sejmu czteroletniego,* jak do naśladownictwa jego metody naukowej. Po za wspólnością tematu, do innego pokrewieństwa z dziełem ks. Kalinki książka nasza pretensyi nie rości.

Warszawa, w maju r. 1896.

AUTOR.

I.

Objawy uznania dla konstytucyi.

Zapał dla konstytucyi najuroczyściej wyraża Warszawa w dniu imienin królewskich. — Mieszczaństwo wielbi króla i szlachtę, święci nowy porządek rzeczy szeregiem owacyi. — Miasta prowincyonalne idą za przykładem stolicy. — Szlachta odwzajemnia się stanowi trzeciemu przyjaznemi zapewnieniami i przyjmowaniem prawa miejskiego. — Z radosnemi uniesieniami mieszczaństwa łączą entuzyazm swój korporacye nauczycielskie i młodzież szkolna. — Nadsyłane do Warszawy wiadomości z prowincyi stwierdzają dobre usposobienie szlachty. — W odpowiedzi na uniwersał marszałków sejmowych z 7 maja komisye cywilno-wojskowe w odezwach i listach wyrażają stanom i królowi wdzięczność za konstytucyę. — Przybywają do stolicy deputacye od trybunałów, od niektórych województw, ziem i powiatów. — Osoby prywatne różnych sfer zarzucają króla i marszałków sejmowych listami dziękczynnymi. — Odgłosami prowincyi zapełniają szpalty swoje czasopisma. — Potęgują radość sfer rządowych przyjazne oświadczenia dworów zagranicznych i mężów stanu.



„Po długiem oczekiwaniu, ujrzał nakoniec naród pożądaną ustawę całkowitego rządu, a w niej zabezpieczone trwałe swe szczęście, wolność i niepodległość!“ Opinja ta, wyrażona przez organ stronnictwa reformatorskiego, *Gazetę narodową i obcą* (z r. 1791, Nr. 37), była echem mów, wygłoszonych na posiedzeniach sejmowych 3 i 5 maja przez inicyatorów i wykonawców przewrotu. Marszałkowie sejmowi w uniwersale z 7 maja w takiem samem oświetleniu przedstawiali znaczenie konstytucyi. „Ojczyzna nasza już jest ocalona. Swobody nasze zabezpieczone. Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. Opadły pęta niewoli i nierządu“. Głoszono, że nowa organizacya rządu zabezpieczy całość państwa, osłoni społeczeństwo od anarchii, wyzwoli obywateli z pod despotyzmu możnowładztwa. Zapewnienia te za pośrednictwem rzeczonego uniwersału marszałków, rozesłanego do wszystkich komisyi porządkowych, parafii, kancelaryi grodzkich i ziemskich, magistratów i urzędów miejskich, przybijanego na drzwiach kościołów, ratuszów i domów sądowych, odczytywanego z ambon, — rozbrzmiały niebawem po całej Polsce, wywołały zaś radość napozór głębszą i powszechniejszą, niż najświetniejsze w czasach minionych tryumfy w walkach z Moskwą, Turkami lub Szwedem. Obywatele, ogarniający myślą i uczuciem nie własny tylko interes, — szlachta i mieszczaństwo, — w zgodnym akordzie uwielbienia prześcigali się w wynurzaniu czci dla króla „dobrego“,

uznania dla „ożywionych duchem jedności stanów sejmujących“ za „dzieło zbawienia ojczyzny“. Wszędzie, począwszy od Warszawy, skończywszy na miasteczkach i dworach kresowych, rozbrzmiewały okrzyki wesela, paliły się serca wdzięcznością dla twórców konstytucyi.

8 maja, dzień imienin Stanisława Augusta i marszałka Małachowskiego, — „epokę, w której Polska obchodzić będzie pamiątkę ustanowienia wybornej swej konstytucyi“, — święciła Warszawa w sposób niezwykły. Huk dział ogłosił dzień uroczysty. Od godziny 11 do 2 odbierał król powinszowania senatu, ministrów, posłów i obywateli. „Są dnie święte narodów, — mówił marszałek wielki kor. Mniszech, — dnie ściślejszego przymierza, dnie odwiecznych ustaw, w które *annua sacra ferunt cives*. Tak żywioł pierwszy, dzielący w ciała i rośliny ogień życia, popędem przyrodzenia gnie wdzięczne plony do chylenia głowy przed swym dobroczyńcą, — a kiedyż, jeżeli nie dziś w Polsce królowi polskiemu? Tak jestestwa wolnego działanie wskazuje, iżby: ile zło rodzi podejrzenia i odrazy, tyle dobro miało prawa do zwrotu wzajemności i uwielbienia; a kiedyż, jeżeli nie dziś w Polsce królowi polskiemu? Gdy, królu, na tron wstąpiłeś, przepowiedział jeden z najdowcipniejszych wieku geniusz: początek, ciąg i kres panowania twego; rzekł: obrali Polacy rządcę śród bezrządu, pana śród panów, sternika śród burzy“... Wysłuchawszy powinszowań, udał się król konno, w otoczeniu rycerstwa, do kościoła św. Krzyża, gdzie po wotywie i kazaniu ks. Witoszyńskiego pasował trzydziestu kawalerów orderu św. Stanisława [1]). Po powrocie do zamku odbierał powinszowania od ministrów zagranicznych. Wieczorem całe miasto było iluminowane. Na szczycie łuku, wzniesionego na placu króla Zygmunta, genjusz trzymał ogromną cyfrę Stanisława Augusta, ozdobioną mnóstwem lamp

[1]) Gazeta narodowa i obca z 11 maja r. 1791, Nr. 38. — Kazanie o środkach i sposobach, zachęcających do cnoty i zrażających występki... w kościele św. Krzyża przez Ignacego Witoszyńskiego... d. 8 maja r. p. 1791 mówione. Drukarnia nadw. JKr. Mci i P. Kom. E. N. 4⁰, str. 36.

różnokolorowych. W rogach stały genjusze, wyobrażające mądrość, cnotę, sprawiedliwość i męstwo. Na froncie widniał napis: „Król z narodem, naród z królem“. Brama tryumfalna, wystawiona przed pałacem Małachowskiego, ozdobioną była posągami: Polski, trzymającej księgę praw nowych; Minerwy z portretem marszałka, oraz herbami województw i miast. Na ratuszu i innych gmachach płonęły transparenty z cyframi króla, herbem Małachowskiego, z napisami: „Król z narodem, naród z królem“. U Kapostasa na Krakowskiem przedmieściu rycerz zbrojny miał na tarczy napis: *Dulce est pro patria mori*. Jakiś rzeźnik nieprzyjaciołom króla groził w transparencie losem przeznaczonego na śmierć wołu. Zaległo ulice kilkadziesiąt tysięcy ludzi, śród których toczył się powóz królewski.

Prezydent Starej Warszawy dawał w dniu tym dla szlachty i kupców obiad, podczas którego Karski, poseł sandomierski, wzniósł toast: „Braci naszych, dostojnego stanu miejskiego!“ Biesiada, pełna serdeczności, przeciągnęła się do późna. Nazajutrz dało mieszczaństwo w pałacu radziwiłłowskim ucztę na cześć króla. W sali jednej, przeznaczonej na bufet, podawały kawę, czekoladę, konfitury i cukry dwie matrony i dwanaście panien, przystrojonych w brylanty i perły; w drugim pokoju tyluż mężczyzn częstowało różnego gatunku trunkami. Zaszczycił zebranie król z siostrą, panią krakowską; po odjeździe jego tańczono w dwóch salach do rana. „A co czyniło to przyjęcie najmilszem, to serdeczna jakaś jedność, przyjaźń, ufność wzajemna, łącząca nieznajomych nawet węzłem ścisłym, niemal braterskim i familijnym; przychylność ku sobie gości, którzy się poznawali, zbliżali, bratali, jakby oddawna byli zażyli. Każdy zdawał się starym znajomym; mieszczanie zapraszali szlachtę uprzejmie do domów swoich, wynurzali się poufnie“... W dniach następnych wydano niezliczoną moc obiadów i przyjęć. Bankierzy i kupcy miliony wyłożyli na fetowanie szlachty [1]).

[1]) Opisanie iluminacyi, w d. 8 maja danej, nietylko przez miasto Warszawę, ale i inne miasta, tak Korony i Litwy, na anniwersarz imienin N. Pana, z okoliczności nadanej miastom wolności i zapadłej zba-

Uroczyście również obchodzono imieniny królewskie i marszałka Małachowskiego w Brześciu litewskim, Chełmie, Chęcinach, Dobrzyniu, Grodnie, Jędrzejowie, Kaliszu, Kamieńcu podolskim, Korczynie, Kownie, Krakowie, Krożach, Międzyrzeczu, Mińsku lit., Nowem Mieście, Ostrogu, Owruczu, Pińsku, Płocku, Poznaniu, w parafii puchalskiej, Raciążu, Radomsku, Radomyślu, Sandomierzu, Stężycy, Szczucinie mazowieckim, Szydłowie, Wilnie, Włodzimierzu, Wschowie, Żyżmorach i wielu innych. Podczas tych uroczystości mieszczanie nie znajdowali wyrazów na uwielbienie króla i stanu rycerskiego za artykuł III konstytucyi. „Czego naddziadowie nasi, — mówił w katedrze ruskiej prezydent Chełma, Gorajewski, — nie mieli; o czem następni po nich bynajmniej nie myśleli; z czem późniejsi odezwać się nie śmieli; czego czasy nasze spodziewać się nie mogły, a my, w nich żyjąc, w omylonych zawsze dla stanu naszego nadziejach pokątnie ubolewać lub z żalem do grobu wstępować musieliśmy, — to wszystko teraz za pomocą najłaskawszego monarchy i najjaśniejszych stanów jednostajnem stwierdzeniem zyskaliśmy“ [1]).

Nie pozostał dłużnym mieszczaństwu stan rycerski i król. 5 czerwca, w niedzielę, dawała szlachta dla delegowanych od

wiennej dla narodu konstytucyi. Opisanie to zamyka w sobie wszystkie immaginacye i napisy w polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim języku, z wyrażeniem oraz osób, przez które były czynione. Warszawa. Zawadzki. — Pamiętniki J. D. Ochockiego, wyd. Kraszewskiego. Wilno, 1857, t. II, str. 62. — *Memoriale ad reges exemplis regum bonus ordo vigeret in orbe. Cecinit Alithophilus Cosmopolites, authore Nepomuceno Schlemmer de Ehren-Rang medico et consiliario sacrae regiae majestatis pol. Vars. die 8 mai, anno Gratiae 1791.* 4⁰, k. nlb. 4 (wierszem). — Dowód winnej wdzięczności w dzień imienin JW. JP. St. Małachowskiego, ref. i marszałka sejm. konf. kor. przez konfraternią introligatorską złożony. D. 8 maja 1791 r. Warszawa, Zawadzki. 4⁰, k. nlb. 3.

[1]) Mowa w dzień uroczystości imienin N. Pana St. Augusta króla pol., w. ks. lit. etc. w mieście JKMci Chełmie, w woj. ruskiem, w z. chełmskiej będącem, w katedrze ruskiej, przy licznem zgromadzeniu i asystencyi magistratu i cechów przez szlachetnego Sebastyana Gorajewskiego, prezydenta miasta tegoż, dnia 8 maja r. 1791. Bez m. i r. 4⁰, kart nlb. 2.

miast i kupców warszawskich obiad na trzysta nakryć, na który zaproszeni zostali senatorowie, ministrowie i wiele innych osób dystyngowanych. Król raczył zebranie to przed obiadem odwiedzić; oświadczał ukontentowanie swoje z jedności, jaka szczęśliwie wzrastała i utwierdzała się pomiędzy obywatelami wspólnej ojczyzny. Przy stole spełniano toasty: *vivat* ojczyzna, król, konstytucya; *vivant* marszałkowie sejmowi i miasta! Mieszczanie ze swej strony wykrzykiwali: „*vivant* stany, sprawcy szczęścia naszego!“ „Uczta, z największym odprawiona porządkiem i przystojnością, tkliwy okazywała widok. Szczera uprzejmość, otwartość i prostota panowały w niej; szlachcic, widząc obok siebie siedzącego kupca i rzemieślnika, — użytecznego krajowi obywatela, cieszył się, że mu powrócił sprawiedliwość, zachęcił przemysł i pracę jego. Mieszczanin, widząc przed oczyma tego, który mu otworzył wstęp do obywatelstwa, do zasług i nagród, czuł żywą wdzięczność i rosnące w sobie przywiązanie do kraju. Wszystkich serca napełnione były radością, widząc po tylu ucierpianych klęskach... zatwierdzone losy ojczyzny i wszystkich ziemi polskiej mieszkańców“ [1]).

Na prowincyi bratała się szlachta z mieszczaństwem tak samo, jak w Warszawie. W Krakowie wpisali się w księgę miejską: generał Wodzicki z oficerami regimentu, posłowie sejmowi: Sołtyk i Remiszowski; w Żytomierzu urzędnicy województwa kijowskiego [2]); w Międzyrzeczu kasztelan krakowski, książę Jabłonowski, w Brasławiu członkowie sądu ziemskiego; w Wilnie marszałek konfederacyi lit. Sapieha z komisarzami cywilno-wojskowymi i starszyzną korpusów artyleryi i inżynieryi. Za przykładem dygnitarzy szły tłumy obywatelstwa. W Kownie 124, w Żytomierzu 216 ziemian przyjęło prawo miejskie. Witali to mieszczanie owacyami. W Krakowie

[1]) Gazeta narodowa i obca z 8 czerwca r. 1791, Nr. 46.

[2]) Mowa jegomości pana Lewandowskiego JKMci konsyliarza, starszego radnego m. Żytomierza, podczas przyjęcia obywatelstwa przez JWW. WW. urzędników i obywatelów prześw. wdztwa kijowskiego na ratuszu d. 10 lipca r. 1791 miana. In f., arkusz.

syndyk miejski, Jagielski, gorącemi słowy wyrażał wdzięczność dla stanów sejmujących; Sołtyka tłum z cechami odprowadził z ratusza do domu śród okrzyków uwielbienia. W Międzyrzeczu mieszczanie wraz ze szkołą strzelecką, podzieleni na kompanje: jedną w uniformach granatowych z kamizelkami pąsowemi, drugą w sukniach zielonych z kamizelkami białemi, z wieńcami laurowymi u kapeluszy, śród odgłosów broni ręcznej i huku dział asystowali wpisywaniu się do księgi miejskiej starosty swego, księcia Jabłonowskiego. W Brasławiu podczas iluminacyi, dzieci, zgromadzone na ulicach, wykrzykiwały: *vivat* król!; zdjąwszy z kolumny portret Stanisława Augusta, obnosiły go i wołały: oto nasz ojciec! [1]).

Entuzyazm miast dla konstytucyi wybuchał z nieudaną szczerością; wszystkie, począwszy od stolic, skończywszy na drobnych osadach rzemieślniczych, czciły przewrót 3 maja nabożeństwem, strzelaniem, ucztą i innymi objawami uznania. Obywatele miasta Skwiry, w województwie kijowskiem, odległego o mil pięć od granicy rosyjskiej, pod wrażeniem konstytucyi zaczęli mówić po polsku i uprosili parocha, aby w tymże języku miewał nauki cerkiewne [2]). W uznaniu dla ustawy rządowej z magistratami jednoczyły się korporacye nauczycielskie; z radosnymi okrzykami mieszczaństwa łączył się zapał młodzieży szkolnej. Rektor Szkoły głównej litewskiej twierdził, że wiadomość o konstytucyi „nietylko strapionego pocieszyć, ale nawet umierającego ożywićby mogła“... „Dnia 8 maja, — donosił Śniadeckiemu, — gdy cała Szkoła główna, zebrana u mnie na obiad i obchód imienin królewskich, oświadcza najżyczliwsze swoje chęci ku N. Panu, list JWPana... wprawił nas wszystkich w radosne zachwycenie i zadumienie nad dziełem i cudem ręki boskiej, wyrywającej nas z ostatniego nieszczęścia i zguby. Trudno mi wyrazić, jaka to była radość. Zagrzała nas ona do publicznego dziękczynienia Bogu, które mamy uroczyście odprawić, a prosić, ażeby taż wszech-

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1791, Nr. 40, 55, 58; z r. 1792 Nr. 3.
[2]) Gazeta narodowa i obca z r. 1791, Nr. 70.

mocna ręka Jego kierowała dobrze kroki tak oświeconego i czynnego sejmu“ [1]). 1 lipca na publicznem posiedzeniu Szkoły głównej Poczobut dowodził, że konstytucya „po obalonym dawnym nierządzie, a utwierdzeniu rozumnej wolności, jest prawdziwym gruntem nadziei naszych, a początkiem szczęśliwości krajowych“. Profesor ks. Hieronim Strojnowski odczytał o ustawie rządowej obszerną dysertacyę [2]), poczem sufragan wileński, Toczyłowski, śpiewał w kościele *Te, Deum.* Poleciła Szkoła główna wszystkim rektorom, prorektorom i profesorom, aby konstytucyę wystawiali uczniom swoim za najcelniejszy objekt ich aplikacyi. „Niech książeczka konstytucyi krajowej będzie odtąd elementarzem politycznym, z któregoby młódź narodowa za pomocą profesorską mogła wcześnie poznawać alfabet rządowy i skład Rzeczypospolitej“ [3]). Szkoła główna koronna w programie popisów publicznych dla kandydatów stanu akademickiego umieściła pochwałę konstytucyi, „z zaszczytem i dobrem narodu“ ustanowionej [4]). Szkoły wydziałowe i podwydziałowe czciły ustawę nabożeństwem, mowami profesorów, okrzykami uczniów. W Łęczycy młodzież szkolna występowała z podarowaną jej przez obywatela miejscowego, Zawadzkiego, chorągwią, na której wyszyte były herby Rzeczypospolitej i króla, oraz napis: „Roku 1791, za konstytucyę 3 maja“ [5]).

Nienajgorsze dochodziły Warszawę wiadomości i o usposobieniu dworów szlacheckich. Mączyński, poseł wieluński,

[1]) List z 12 maja r. 1791. (Rps bibl. jagiellońskiej, Nr. 3119).
[2]) Kazał ją król wydrukować, „aby nietylko powszechnie od wielości czytelników odebrała sprawiedliwe pochwały, ale i stała się tak powszechnie użyteczną, jak jest w swojej istocie dobrą“. Oprócz tego obdarował autora medalem. (Król 26 lipca r. 1791 do ks. Strojnowskiego. Rps muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 736).
[3]) Addytament do Gazety warszawskiej z 13 lipca r. 1791. — Gazeta nar. i obca z 16 lipca r. 1791, Nr. 57.
[4]) Posiedzenia na popisy publiczne kandydatów stanu akademickiego i zgromadzeń szkolnych duchownych z nauk moralnych i fizycznych, wydane z r. 1791 na 1792. Kraków.
[5]) Gazeta narodowa i obca z 13 sierpnia r. 1691, Nr. 65.

pisał: „Starałem się, przejeżdżając przez Rawę, istotne pożytki z wypadłego prawa na dniu 3 maja przełożyć tamecznemu obywatelstwu i wspaczne zniszczyć uprzedzenia, do czego krewni moi, w komisyi cywilnej tam zasiadający, dopomogli mi, czyniąc przyrzeczenia, iż zebrani w liczniejszym komplecie oddadzą hołd konstytucyi. Skutkiem odpowiedzieli, donosząc mi, iż list wygotowali do WKMci i marszałków" [1]. „Wyjechawszy z Warszawy, — donosił Kwilecki, kasztelan kaliski, — obróciłem trakt na województwo kaliskie, objechałem znaczniejsze osoby; wszędzie-m zastał ukontentowanie, że pod berłem WKMci ojczyzna przychodzi do swego prawdziwie rozumnego rządu. Znajdowały się niektóre osoby, co przekładały drugim, że już po wolności i po republikańskim stanie, ale mało takowych znalazło się, którzy uwierzyli, a mniej jeszcze, którzyby temu zaradzić lub przeszkodzić odważyli się. Między tymi był JMPan Suchorzewski, poseł kaliski, ale gdy nie znalazł adherentów, zaciągnąwszy na dobra 8.000 dukatów, wyjechał do Szwajcaryi... Spokojność między obywatelami coraz większa wypływa z nowej formy rządu" [2]. Józef Starzyński, chorąży podolski, komunikował: „Donoszę WK. Mci, że list jego, do komisyi cywilno-wojskowej województwa podolskiego pisany, czytany i przyjęty był z tą czułością, jaką tylko rodzić zwykło to z serca przekonanie, iż król zbawił swą ojczyznę... Komisya cywilno-wojskowa ziemi kamienieckiej, złączona razem z obywatelami, wierna tronowi, przekonywać o dobroci nowej konstytucyi, zachęcać przykładem do posłuszeństwa temu prawu, być jego, nakoniec, gorliwym obrońcą nigdy nie zaniedba" [3]. Sumiński, wojewoda inowrocławski, zapewniał, że ziemia dobrzyńska wyszle do króla delegatów z podziękowaniem za konstytucyę [4]. To samo donosił o za-

[1]) 10 czerwca r. 1791 z Praszki do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[2]) List z lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[3]) 12 czerwca r. 1791 z Kamieńca. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

[4]) 5 lipca r. 1791 ze Zbójna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

miarach komisyi porządkowej lelowskiej i księskiej podkomorzy krakowski, Michałowski [1]). Stanisław Wołłowicz, podkomorzy rzeczycki, stwierdzał zadowolnienie swego powiatu [2]). Dobre również wiadomości komunikowali o brzesko-litewskiem: inspektor wojsk Grabowski i biskup Naruszewicz. Ostatni pisał: „Nasze tu województwo... w tych dniach oświadczy WKMci dziękczynienie i ukontentowanie swoje... Była u mnie komisya cywilno-wojskowa i o tem mnie zapewniła" [3]). Mikołaj Jaroszyński, poseł bracławski, zawiadamiał, że obywatele jego województwa gotowi są za konstytucyę poświęcić majątki i życie [4]). „Miałem zręczność, — pisał do króla szambelan Olędzki, — przejeżdżając przez część powiatu wiłkomirskiego i upickiego, widzieć się z wielu tamecznymi obywatelami... Widziałem, że ust nie otwierają, jak tylko na błogosławienie imienia twego... za doprowadzenie narodu do uformowania konstytucyi, kraj uszczęśliwiającej". Takie same zapewnienia komunikował Olędzki o obywatelach księstwa żmudzkiego [5]). Profesor Szkoły głównej litewskiej, archidyakon smoleński, ks. Michał Karpowicz, kazaniem o konstytucyi, wygłoszonem w dzień imienin królewskich w Grodnie, wycisnął w tłumie słuchaczów łzy, wywołał okrzyki radości [6]). „Ja wątpię, — twierdził Lipiński, podkomorzy podolski, — aby który z obywatelów województwa naszego przeciw tak zbawiennej powstawać miał konstytucyi, kiedy największa część dobrze myślących chęci i upragnienia w tem swoje przez *laudum* oświadczyła, a pierwsza

[1]) 8 czerwca r. 1791 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[2]) 3 listopada r. 1791 z Zyznowa do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 737).

[3]) Grabowski 31 maja (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 726), Naruszewicz 4 września r. 1791. (Przyjaciel ludu. Rok X, t. II, str. 371).

[4]) 30 listopada r. 1791 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

[5]) 7 lipca r. 1791 z Rosień do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

[6]) Karpowicz 11 maja r. 1791 z Grodna do króla. „Zrobili na prędce, mimo mej woli, obywatele excerpt tego kazania, nim całe wkrótce będzie mogło być drukowane". (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

w publiczności głowa (wojewoda Leonard Świejkowski?), z przeciwności w tej mierze powracając na łono miłości swojej ojczyzny, trwałość i zachowanie... konstytucyi przysięgą zapewniła". Mniemał, że inni obywatele postąpią tak samo [1]). Obywatele powiatu mozyrskiego, odlegli od Warszawy o mil sto, dowiedziawszy się o konstytucyi dopiero 21 maja, czcili ją 12 czerwca we dworze obożnego wielkiego lit. Prozora w Chojnikach. O świcie zagrzmiało sto salw armatnich, o godzinie 10-tej gospodarze rozesłali gościom na znak jedności: mężczyznom kokardy z wstąg zielonych z białemi, damom wstęgi białe z napisem: „Król, prawo, ojczyzna". O godzinie 11-tej zebrali się wszyscy w kolorze zielonym z białym, mężczyźni z kokardami, damy z wstęgami na głowach. Po nabożeństwie, kazaniu i *Te, Deum,* intonowanem przy huku armat, odbył się w pałacu obiad, podczas którego wznoszono toasty i wykrzykiwano: *vivat* król z narodem! Po obiedzie tańczono do rana [2]). W Felsztynie na Podolu 26 lipca biskup Adam Krasiński konsekrował kościół pod wezwaniem Opatrzności boskiej, zatytułowany tak na pamiątkę konstytucyi przez fundatora, kasztelana kamienieckiego, Morskiego. Po obrzędzie kościelnym, w rezydencyi kasztelana, Rajkowcach, odbyła się uczta i przedstawienie komedyi p. t. *Powrót posła* [3]). W kościele parafialnym w Uhrusku, ziemi chełmskiej, proboszcz, Michał Bylina, kazał zawiesić obraz, przedstawiający króla z ustawą rządową i marszałka Małachowskiego z laską [4]). Teodor Ropp, obywatel litewski i kurlandzki, na pamiątkę konstytucyi na dobrach swoich, Pokroje, w powiecie upickim, zabezpieczył fundusz wieczysty na wyposażenie i wydawanie za mąż corocznie trzech panien ubogich [5]). Tu i owdzie przyjmowało udział w manifestacyach nawet pospólstwo. Do Bra-

[1]) 19 maja 1791 ze Zwańczyka. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[2]) Gazeta narodowa i obca z 13 lipca r. 1791, Nr. 56.

[3]) Gazeta narodowa i obca z 10 sierpnia r. 1791, Nr. 64.

[4]) Doniesienie z Uhruska d. 15 czerwca r. 1791 przy Gazecie warszawskiej.

[5]) Gazeta narodowa i obca z 7 września r. 1791, Nr. 72.

sławia zbiegło chłopstwo z różnych wsi. „Mamy też, — pisał ks. Paweł Brzostowski, — i poznanie w Polsce, kiedy i rolnicy nasi za dojściem wiadomości (o konstytucyi), jak tylko mogli, radość swą okazali" [1]).

Zgodnie z zapewnieniami korespondentów, poczęły nadchodzić do Warszawy pod adresem króla i marszałków sejmowych listy komisyi cywilno-wojskowych i obywatelstwa z wyrażeniem uznania dla ustawy rządowej, wdzięczności dla jej autorów. Najwcześniej, bo w maju, nadeszły od komisyi i szlachty województw: poznańskiego, kaliskiego, bracławskiego; powiatów: kamienieckiego, kowieńskiego, sandomierskiego, wiślickiego, kcyńskiego. W czerwcu nadeszły podziękowania z łęczyckiego, wieluńskiego, łuckiego, stężyckiego, łukowskiego, pińskiego, bielsko-rawskiego, latyczewskiego, kościańskiego, wschowskiego, orszańskiego. Szereg napływających w lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku, zakończyła odezwa z 9 grudnia komisyi cywilno-wojskowej ziemi mielnickiej. Przybywały też do stolicy deputacye. 23 maja przyjmowani byli przez króla deputowani trybunału koronnego: kanonik Bilikiewicz, Karski i Pieńkowski. 23 czerwca imieniem trybunału litewskiego wyrażali królowi wdzięczność za ustawę rządową delegowani: Ignacy Broniec i Józef Kalasanty Koziełł. 22 czerwca prezentowali się deputowani powiatów lelowskiego i księskiego: Aleksander Potocki i Kosiński; w lipcu od ziemi dobrzyńskiej: stolnik Chełmicki i kanonik Kuczkowski, od wieluńskiej: Stokowski i Skórzewski; w grudniu z krzemienieckiego: szambelan Denysko i komisarz cywilno-wojskowy Dziegciowski. Zarzucały też króla i marszałków sejmowych listami osobistości mniej lub więcej wybitne. Ex-kanclerz Jędrzej Zamojski, po powrocie z zagranicy, pod datą 12 czerwca pisał do marszałka Małachowskiego: „Pod twoim, szanowny mężu, sterem, zyskawszy naród swe znaczenie i siłę, najszczęśliwszą w prawodawstwie i rządzie odmianę znalazł. Wszędzie się czynów

[1]) List z 22 maja r. 1791 do króla. (Zaleski. Korespondencya krajowa St. Augusta. Poznań, 1872, str. 211).

sejmu rozchodzi sława; każdy mu winną oddaje sprawiedliwość i już Polak o swoim losie przestaje wątpić. Sam byłem uczestnikiem i świadkiem tej radości, której postronnym nawet, a nam przyjaznym państwom dzieła i męstwo wasze czuć dozwalają; widać bowiem w nich i tę cnotliwość umysłów i tę zdań waszych doskonałość, które jedynym w tak ważnych Rzeczypospolitej sprawach być powinny prawidłem. A gdy w tej pomyślnej dla kraju epoce mądrość króla i przezorność WMPana najwięcej znajdują części, przeto najpóźniejsze Polaków wnuki imiona wasze z najczulszą wspominać będą wdzięcznością, którą ja już dzisiaj... oświadczam" [1]... „Wyniesione uczucia przez powszechną radość z nowej konstytucyi, godnej ojca ojczyzny, — pisał do króla prof. Szkoły głównej krakowskiej, Jacek Przybylski, — wzbudziły we mnie niezwyczajną odwagę na przełożenie wierszem ojczystym *Raju utraconego* Miltona, które w innych okolicznościach powinno było kosztować pracę lat kilku i dozwala mu wyniśdż w tym samym roku, w którym WKMość, przygotowawszy materyały, jak Dawid, zbudowałeś świątynię szczęścia Polaków, jak Salomon" [2]. „Nie pisałem do WKMości długo, — donosił ks. Paweł Brzostowski, — bom był w smutku pogrążony, poglądając przez lat trzy na ojczyznę, jak na okręt, od fali morskiej tu i owdzie rzucany. Dzień 3 maja koniec bojaźni i oczekiwaniu uczynił. Winszuję WKMości tej rewolucyi, z chwałą dla siebie i narodu dokonanej" [3]. „Nie wspominam, — pisał Łobarzewski, — o dawniejszych, w wiekach prostoty zdarzonych rewolucyach; ale w wieku XVIII oświeconym ani Pombal w Portugalii, Aranda w Hiszpanii, w Rzymie Ganganelli, Katarzyna w Moskwie, Gustaw w Szwecyi, Francya nareszcie, — tyle nie mogą mieć chwały, ile mądrość WKMci uwielbienia, że bez krwie wylewu doprowadziła naród spokojnie do mety szczęścia swego. Dziś już trzymasz

[1]) Gazeta narodowa i obca z 22 czerwca r. 1791, Nr. 50.
[2]) 21 grudnia r. 1791 z Krakowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).
[3]) Cyt. wyżej list z 22 maja r. 1791.

w ręku swoich politycznego znaczenia tę szalę, na której los państw Europy podług swego upodobania przeważać możesz. Niech Bogu będą dzięki, że naród wdzięczny, utworzywszy w osobie WKMci słońce, tem samem zniszczył błyszczące możnowładztwo panów, którzy teraz przed obliczem jego pańskiem topnieć będą" [1]). Posłowie, nieobecni na sesyi sejmowej 3 maja, wyrażali żal, że nie byli na nią wezwani. „Czemuż inni, — pisał Ejdziatowicz smoleński, — wzywani byli listami na dzień pierwszy maja? ja i wezwania nawet takiego, ani przestrogi od nikogo nie miałem" [2]). Syndyk synagogi w Lesznie, „niegodny" Samuel Mankiewicz, pisał: „Przed dwoma tysiącami lat wielki filozof, Arystoteles, opisał radę pokoju, która dawno po hebrajsku była tłómaczona, a dopiero roku przeszłego z pod druku wyszła. Że rada tego wielkiego filozofa właśnie zgadza się z poświęconą konstytucyą, dnia 3 maja ustanowioną na teraźniejszym sejmie, na dowód przyłączam tłómaczenie me słowo w słowo na polski" [3]).

Niektórzy, winszując konstytucyi, przymawiali się królowi o urząd, order i t. p. Antoni Suchodolski, kasztelan smoleński, błagał o pensyę i order: „niech nie odjeżdżam upośledzony, bo mnie nikt nie uprzedził w wierności" [4]). Małachowski, wojewoda krakowski, prosił o św. Stanisława dla

[1]) 4 maja r. 1791 z koszar. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).
[2]) 10 maja r. 1791 z Trępin do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 725). Wezwania, o których wspomina Ejdziatowicz, rozesłał pod koniec kwietnia marszałek Małachowski; do niektórych członków sejmu zwracał się i król osobiście. „Mości Panie pośle brzeski litewski! — pisał pod datą 26 kwietnia do Matuszewicza. — Wiem, że JP. marszałek sejmowy już pisał do WPana z prośbą przyśpieszenia powrotu jego. Łączę do tej prośby i moją obligacyę, widząc istotną tego potrzebę. Chciej WMPan bez żadnej zwłoki, za odebraniem niniejszego listu, zaraz co rychlej powracać tu na to miejsce, w którem będziesz miał sposobność i okazyę jeszcze lepiej usłużenia ojczyźnie nad te, z których jużeś tylekroć tak użytecznie dla niej i tak chwalebnie dla siebie samego korzystał". (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).
[3]) 10 listopada r. 1791 z Leszna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).
[4]) 2 lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

męża siostry żoninej, Mieroszewskiego [1]). Tadeusz Kościałkowski w liście z 22 maja zabiegał o krzesło. Pułkownik Józef Ciołek Komorowski za to, że książeczkę swoją, napisaną na pochwałę ustawy rządowej, rozrzucał po województwach, prosił dla syna, edukowanego w językach, geografii, rysunkach, o szarżę kapitańską [2]). Jan Krzywkowski, któremu król przyznawał, że „dzielnością szacownego pióra swego nie mało się przyłożył do wyjaśnienia materyi, będących celem dzisiejszej konstytucyi", — nalegał o posadę w sekretaryacie policyi lub w Straży, o pisarstwo w asesoryi litewskiej lub komisoryat wojskowy [3]). Niejaki Niewieściński, przypomniawszy, że pierwszy z pola elekcyi doniósł Stanisławowi Augustowi o obiorze na króla, upraszał o nagrodę, w której go inni, lubo mniej zasłużeni, ubiegli. „Dziś już WKMość więcej król, niż dotąd byłeś; nie masz przyczyny ulegać komużkolwiek, możesz zatem wszechwładnie za swej dobroci pobudką pójść, dając mi osiągnąć zdawna przeznaczone dla mnie łaski swoje" [4]).

Nie zaniedbały powinszowań i kobiety: przełożona zakonnic, Marya Wodzicka; właścicielka Rokitna, Konstancya Schwanowa; ex-wojewodzina witebska, Prozorowa [5]), i wiele innych.

Odgłosami prowincyi zapełniały szpalty swoje dzienniki: *Gazeta narodowa i obca* skwapliwie podawała listy komisyi cywilno-wojskowych i obywateli, *Gazeta warszawska* opisy uroczystości. Na palcach zasłużeńszych obywateli błyszczały rozdawane przez króla pierścienie konstytucyjne; dzień 3 maja świecił wyryty na szablach i tabakierkach, na guzikach fraków i pasach elegantek [6]).

---

[1]) 26 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[2]) 1 lipca r. 1791 z Latyczewa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[3]) 8 maja, 19 czerwca, 11 września r. 1791 z Grodna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[4]) 2 lipca r. 1791 z Krakowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[5]) 18 maja z Rokitna, 10 października r. 1791 z Brześcia lit. do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735, 736).

[6]) ? 10 czerwca r. 1791 z Warszawy do Szczęsnego Potockiego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

Radość, jakiej doświadczali twórcy przewrotu z zachowania się względem konstytucyi obywateli krajowych, potęgowały przychylne odgłosy z zagranicy, przyjazne zapewnienia dworów: pruskiego, austryackiego, drezdeńskiego i innych; powinszowania mężów stanu i osób prywatnych. Nuncyusz złożył królowi pełen życzliwych wynurzeń list papieski z 8 czerwca [1]). Poseł angielski, Hailes, imieniem dworu swego winszował królowi rewolucyi, która, zdaniem jego, ułatwi związki handlowe Rzeczypospolitej z zachodem [2]). Pogląd Burke'a na różnicę pomiędzy rewolucyą francuską i polską, wydrukowany w *Morning herold,* podany w tłómaczeniu przez *Chronique de Paris,* powtórzony przez najpoczytniejsze czasopisma europejskie, — wywołał śród prawodawców naszych radość najżywszą. Na ręce bankiera Blanc'a obywatele amsterdamscy: Gülcher i Mülder nadesłali królowi wybity ku uczczeniu ustawy rządowej przez Holtzhey'a medal z napisami i emblematami. Listy kupców amsterdamskich, pisane do bankierów: Teppera i Szulca, najświetniejszą Rzeczypospolitej z przewrotu majowego wróżyły przyszłość [3]). „Trudno opisać, — donosił z Hagi zastępujący posła Rzeczypospolitej, Augustyn Middleton, — jaką tu podchlebną sensacyę sprawują dwie nasze nowe konstytucye: jedna dla miast, a druga sukcesyi *in favorem* elektora saskiego... Wszędzie, gdzie się obrócę, odbieram powinszowania... Przetłómaczone nasze prawo rewolucyjne po francusku i dane tu odemnie do przedrukowania taką sprawiło ciekawość, że za dwie niedziele całej edycyi, z 2000 egzemplarzy składającej się, nie wystarczyło" [4]). Duński minister spraw zagranicznych, Bernstorff, oświadczał, że „ktokolwiek bezstron-

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z 6 lipca r. 1791, Nr. 54.

[2]) Król do Bukatego 15 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[3]) Gazeta narodowa i obca z 15 czerwca r. 1791, Nr. 48.

[4]) Middleton do posła polskiego w Kopenhadze 14 maja i 5 lipca r. 1791. (Rps bibl. Ossolińskich, Nr. 516, str. 261, 277).

nem spogląda okiem na to, co się w Polsce dzieje, nie może, tylko z ukontentowaniem widzieć tak szczęśliwie dokonane dzieło konstytucyi, wracającej Rzeczypospolitej dawne znaczenie między mocarstwami europejskiemi i zabezpieczającej jej egzystencyę" [1]. L'abbè Sieyès po odczytaniu konstytucyi zapowiedział, że żądać będzie, iżby zgromadzenie narodowe złożyło powinszowanie Rzeczypospolitej. Tego samego zdania był książę De la Rochefoucault. Towarzystwo przyjaciół konstytucyi w mieście Tain, w departamencie de la Drôme, w liście, pisanym 8 czerwca r. 1791 do marszałka Małachowskiego, wyrażało sejmowi hołd za przywrócenie ludowi polskiemu wolności. Ministrowie zagraniczni posłowi Rzeczypospolitej w Paryżu, Oraczewskiemu, składali wizyty i powinszowania; dzienniki francuskie przesadzały się w komplementach dla konstytucyi. „Dotąd Polak, — pisano z Paryża, — musiał tylko bronić się przeciwko fałszywym i prawdziwym zarzutom, czynionym rządowi naszemu; dzisiaj słodką odbiera za dawne przymówki nadgrodę w pochwałach i uwielbieniu... Wszyscy oświeceni widzą dojrzałość uwagi w stopniach rządu naszego i wyznają, że, porównany z zapędami i gwałtami tutejszego, upokarza nieco Francuzów". Podobneż wiadomości nadchodziły z Florencyi [2]. Prymas, który lato przepędził za granicą, po powrocie do kraju stwierdził publicznie, że wszędzie dostrzegał wzrost powagi Rzeczypospolitej [3].

Głośne i poważne objawy uznania dla konstytucyi w kraju, będące faktem niezaprzeczonym, nie wyczerpywały opinii ogółu; nie wszystkie też płynęły z przekonania i z czystego źródła bezinteresowności. Niemało z nich spowodował król środkami, jakie dawała mu władza; nie jeden okrzyk zadowolnienia był

---

[1]) Ankwicz z Kopenhagi do dep. spraw zagr. 24 maja r. 1791. (Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy, t. III, 213).

[2]) Gazeta narodowa i obca z 18 czerwca i 20 lipca r. 1791, Nra 49, 58; z 22 lutego r. 1792, Nr. 15.

[3]) Mowa prymasa na sesyi sejmowej 15 września r. 1791.

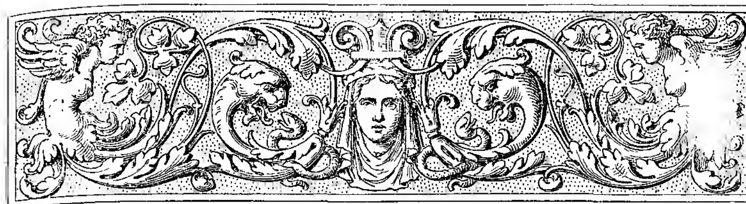
maską, pod którą kryła się niechęć. Zresztą, chór uznania dla konstytucyi zakłócały i głośne protesty i nurtowania tajemne, zarówno w toku dalszych obrad sejmowych, jak w wojsku, hierarchii urzędniczej i po dworach szlacheckich. Postawa gabinetów europejskich okaże się z czasem chwiejną, niektórych fałszywą i wrogą.



II.

Prace sejmowe od 9 maja do 28 czerwca r. 1791.

W rozwinięciu zasad konstytucyi na posiedzeniach: 12 i 16 maja zapadł opis sejmu, w którym najpilniejszą uwagę poświęcono organizacyi władz wykonawczych. — Stanisławowi Augustowi przyznano nominowanie senatorów bez żadnych ograniczeń, następcom jego zatwierdzanie tylko jednego z kandydatów, wybranych na sejmikach. — Ministrowie, mianowani przez króla bezpośrednio, podlegają na każdym sejmie balotowaniu i pozbawieniu urzędu na żądanie $^2/_3$ wotujących. — Komisye rządowe, złożone z członków, wybieranych przez sejm, mają prawo rozporządzenia króla i Straży roztrząsać i oddawać je pod sąd stanów. — Z pod przysługującego królowi prawa łaski wyjęto przestępstwa stanu, oraz skazanych na śmierć przez sądy wojskowe i kryminalne. — Na sesyi 17 maja król nominuje ministrów i członków Straży, do której weszło trzech stronników rosyjskich. — 31 maja stanął opis Straży. — Przystąpił sejm do opisu komisyi rządowych. — 17 czerwca uchwalono organizacyę Komisyi policyi obojga narodów; 24 i 27 urządzenie podległych jej zwierzchnictwu miast.



Ustawa rządowa z 3 maja była tylko zarysem budowy, którą zamierzano dźwignąć na gruzach dawnej, wywróconej w r. 1789. Szkicowa z natury rzeczy, oczekiwała na rozwinięcie w szeregu opisów, na wypełnienie treścią szczegółową. Oprócz prawa o sejmikach z 24 marca r. 1791, stanowiącego obowiązującą ustawę wyborczą dla szlachty, — nie było żadnej cegły gotowej, nadającej się do wypełnienia zrębu konstytucyjnego. Trzeba było stworzyć ustawę wyborczą miejską, opisać sejm, Straż, komisye rządowe, sądownictwo, ułożyć kodeks praw, — wszystko zaś wysnuć z zasadniczej myśli konstytucyi, dopasować do siebie i związać w całość harmonijną. Sama ustawa była tylko ideą, której urzeczywistnienie wymagało narządów, kół i sprężyn, — całego mechanizmu, zdolnego do działania prawidłowego. W przewrocie majowym społeczeństwo uwielbiało w istocie rzeczy zapowiedź uroczystą lepszej przyszłości, której ustawa sama przez się zrealizować nie mogła. Dawała ona narodowi jedynie nadzieję, prawodawcom zaś sejmowym, których obowiązkiem było wykończenie planów i zbudowanie mechanizmu, — wytyczną prac dalszych.

Według przyjętej praktyki opracowanie projektów szczegółowych należało do deputacyi konstytucyjnej, której prezydującym był biskup inflancki, Kossakowski. Na sesyi 5 maja na wniosek króla sejm polecił jej, aby gotowe już projekty

zastosowała do ducha ustawy rządowej i przedstawiła stanom pierwszy z porządku — opis sejmowania.

Nazajutrz po uroczystości imienin królewskich zagaił marszałek sesyę wniesieniem projektu opisu sejmu, ułożonego przez deputacyę konstytucyjną i wydrukowanego przed 3 maja, z ustawą rządową niezgodnego, wymagającego wielu poprawek i zmian. Odczytany w pierwszych artykułach dwunastu, t. j. w połowie, dla braku czasu poddany został pod dyskusyę dopiero w dniu następnym; gdy wielu sejmujących proponowało dodatki i odmiany, marszałek zaś zażądał sformułowania i zakomunikowania deputacyi konstytucyjnej uwag na piśmie, projekt w nową poszedł odwłokę. 12 maja po dość ożywionej dyskusyi, która spowodowała nowe dodatki i zmiany, pierwsza część opisu sejmu zamieniona została w prawo w wotowaniu jawnem 113 głosami przeciwko 7, w sekretnem większością 90 przeciwko 24. Wniesiona nazajutrz druga połowa projektu, poprawiona znowu i uzupełniona, 16 maja zamieniona została w prawo jednomyślnością. 17 maja zapadło prawo o sądach sejmowych, 27 przeszedł projekt sejmu konstytucyjnego extra-ordynaryjnego, mającego odbywać się co lat dwadzieścia pięć [1]).

Opis sejmu ordynaryjnego, obejmujący artykułów 24, uwzględnił wszystko, niezbędne do utrzymania w obradach ładu. Pewną pedantyczność w traktowaniu techniki obrad usprawiedliwia intencya zapobieżenia anarchii, nieodłącznej, dla braku właśnie przepisów dostatecznych, od sejmowania w czasach dawniejszych, a nawet w chwili bieżącej; zresztą, wartość praktyczną tej strony prawa wypróbować mogła jedynie przyszłość. Obok techniki obrad podał rzeczony opis szczegóły, dotyczące atrybucyi sejmu, sformułowane w ustawie rządowej w zarysach ogólnych. W tej drugiej stronie prawa, będącej istotnem rozwinięciem artykułu VI ustawy, znalazły wy-

[1]) Rozprawy sejmowe przedstawiamy według dyaryusza Gazety narodowej i obcej. Szczegóły, zaczerpnięte z innych źródeł, zaznaczamy w przypiskach.

raz intencye polityczne ogółu sejmującego, ujawnił się pogląd jego na stosunek organu władzy prawodawczej do wykonawczej, t. j. króla i Straży.

Artykuł VI ustawy dzielił sejm na izbę poselską, — „skład wszechwładztwa narodowego“, i na złożoną z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów senatorską, której służyło prawo zawieszania uchwał tamtej na lat dwa. Obie decydować miały większością. Artykuł VII pozwalał królowi nominować biskupów i senatorów świeckich według mającego nastąpić opisu.

Od wieków służyło królowi polskiemu prawo nominowania senatorów, którą atrybucyę przyznawał mu i artykuł VII ustawy. Chociaż zdawałoby się, że w materyi tej przy szczegółowym opisie sejmu żadne wątpliwości miejsca nie znajdą, podniósł je na sesyi 12 maja Karp żmudzki, poruszając obawy z okazyi nadanego senatowi prawa zawieszania uchwał izby poselskiej. Żądał, aby na krzesła senatorskie świeckie województwa i powiaty wotami cichemi wybierały na lat sześć po dwóch kandydatów, z których jeden mianowany zostanie przez króla, obowiązany zaś będzie zdawać z czynności swoich sprawę na sejmikach i powołany być może na następny okres wtedy tylko, gdy zyskać potrafi ufność obywatelską. Poparł Karpia Zieliński nurski, który w głosach dawniejszych domagał się tego samego, dowodził zaś, że projekt kolegi w niczem nie uchybia brzmieniu ustawy rządowej, skoro ostatecznie nominacya senatorów pozostanie przy królu. W odpowiedzi na głosy powyższe Potocki, marszałek wielki litewski, stwierdzał, że rozdawnictwo krzeseł senatorskich sejm obecny jednomyślnością przyznał królowi „teraźniejszemu“ w przeświadczeniu, że „inaczej używać tego prawa nie będzie, jak dla dobra publicznego“. Wyrażenie: „teraźniejszemu“, ustawie rządowej zupełnie obce, było wybiegiem marszałka, który prerogatywy królewskiej bronić nie chciał, rad był tylko dogodzić Poniatowskiemu. Jakoż w dalszym ciągu głosu proponował pozostawienie nominacyi senatorów Stanisławowi Augustowi, następcom zaś jego radził przyznać prawo zatwierdzania tylko

jednego z kandydatów, obranych przez obywatelstwo na sejmikach. Życzył sobie tego „nie z bojaźni rzetelnej, ale dla zapobieżenia mniemaniu, jakoby konstytucya nasza mogła dążyć do despotyzmu“... „Tym sposobem, — dowodził, — załatwi się wszystko: dogodzi się prawu, dogodzi się opinii publicznej, dogodzi się konstytucyi nowej, bo zawsze nominacya z tych dwóch kandydatów zostanie przy królu“. Sokolnicki poznański wniósł odpowiadający głosowi marszałka litewskiego dodatek do projektu opisu sejmu w formie następującej: „A nominowanie senatorów nam, królowi panującemu, do najdłuższego życia i wolnego przez nas, króla, wyboru za zgodą stanów zachowujemy; następnym zaś królom nominowanie jednego z dwóch kandydatów do wakującego krzesła świeckiego po województwach, ziemiach i powiatach, sekretnemi wotami wybierać się powinnych, zabezpieczamy“. Zabrał głos król. „Nietylko, — oświadczył, — przychylam się, ale sam proszę o to, żeby ta trwożliwość, któraby wynikała względem przyszłych królów już sukcesyjnych, mogła być zaspokojona przez dopiero podany dodatek“. Mówił dużo na temat umiarkowanego i rozważnego prawodawstwa; o pożytku, jaki przyniesie sprawie publicznej sankcya izby senatorskiej; — ostatecznie jednak, zadowolniony z ustępstwa, zrobionego na jego korzyść osobistą, przeciwko obiorowi kandydatów na krzesła senatorskie, jednego słowa nie wyrzekł. W taki sposób wszedł do artykułu IV opisu sejmu sformułowany przez Sokolnickiego dodatek, stanowiący nieprzewidziany przez ustawę rządową wyłom w dotychczasowych prerogatywach władzy królewskiej. Wyzyskano ogólnikowość wyrażeń ustawy, która orzekła wprawdzie, że nominacya senatorów należeć będzie do króla, lecz nie sformułowała: *zupełnie*, czy *zpomiędzy kandydatów*. Ocalała przecież wbrew żądaniu Karpia dożywotność senatorów, których będzie 102, t. j., po wymarciu funkcyonujących nad tę liczbę, tylu, ile sejmików. Godził w powagę samej izby senatorskiej podczas dyskusyi nad projektem opisu sejmu konstytucyjnego Korsak wileński, lecz bezskutecznie. Gdy na sesyi 26 maja wniósł, iżby sankcya senatu nie ściągała się do

materyi, zdecydowanych w izbie poselskiej jednomyślnością lub większością instrukcyi, — król w gniewie oświadczył, jako przysiągł nie na żart, zobowiązał się całości ustawy 3 maja pilnować, na żadne przeto uszkodzenie jej nie pozwoli i sądzi, że znajdzie poparcie u wszystkich. Odgłos powszechny oświadczenie króla potwierdził, poczem marszałek sejmowy oznajmił, że na przyszłość czytania tego rodzaju projektów nie dopuści.

Rzeczony wyłom w prerogatywach królewskich dokonany został nie przez przeciwników ustawy: owszem, przez jej zwolenników, jak Sokolnicki, nawet współredaktorów, jak marszałek Potocki. W parę dni po sesyi 12 maja pisał Stanisław August do przyjaciela politycznego: projekt o senatorach „wnosili nawet nasi“ [1]). Ci „nasi“, t. j. stronnicy konstytucyi, lękali się silnej władzy monarchicznej tak samo, jak zagorzali republikanci w stylu Suchorzewskich, Skórkowskich, Hulewiczów, od których różnili się tylko wstrętem do arystokracyi.

„Naród nasz, — pisał parę lat przedtem Kołłątaj, — chce być rzecząpospolitą, a zatem opieka najwyższego rządu powinna być w ręku reprezentantów, od województw wysłanych, których moc ograniczona jest wolą obywatelów, jako mających prawo wysyłać ich od siebie... Pod imieniem reprezentanta w układzie moim idzie tak senator, jako i poseł, z tą różnicą, że senator jest reprezentantem dożywotnim, a poseł byłby tylko na jedną sejmu zmianę... Tak poseł, jak i senator mają związane ręce i określoną swej władzy powagę instrukcyami województwa; tak senator, jako i poseł obowiązani są sprawiać się na sejmikach *relationis* z każdego na sejmie postępku“ [2]). Zarówno Kołłątaj, jak Staszyc i inni publicyści sejmu wielkiego żądali elekcyi senatorów narówni z posłami: „cokolwiek składa majestat rządu i władzy naj-

[1]) Król do Bukatego 14 maja r. 1791. (Kalinka. Ostatnie lata panow. St. Augusta. Poznań, 1868. II, 189).

[2]) Anonyma listów kilka. III, 96, 97.

wyższej, to powinno być dziełem wyboru całego narodu“ [1]). Pod tłokiem takiej atmosfery pojęć prawodawcy nasi pragnęli senatorów obieralnych, chcieli bowiem mieć w sejmie istotny „skład wszechwładztwa narodowego“, które ustawa rządowa przyznawała samej izbie poselskiej. Przeciwni organizacyi angielskiej izby lordów, jako reprezentującej pierwiastek arystokratyczny, szli raczej za duchem konstytucyi amerykańskiej. Właśnie najdalej idący Karp w domaganiu się swojem, iżby senatorowie obierani byli na lat sześć, naśladował przykład konstytucyi Stanów zjednoczonych z r. 1787.

Niemniejszą od senatorów budzili w prawodawcach naszych obawę ministrowie. Publicyści, powołując się na wszechwładztwo dygnitarzy tych w czasach dawniejszych, zwłaszcza hetmanów, nie skąpili narodowi ostrzeżeń i rad. „W każdej monarchii, — pisał Kołłątaj, — złość rządu i nieszczęśliwość narodu jest zawsze w ręku ministrów: ich pasye, ich niezgoda, ich przekupstwo, ich podłość i uleganie sprowadza ucisk na ludzi i klęski na państwa... Minister, będąc zaszczycony dwoistą powagą, t. j. władzą najwyższego wykonania w swym departamencie i wolnością poufałego doradzania królom, — w miarę bystrości swego rozumu lub w miarę złości swego serca dokazuje tyle, ile niedołężność lub potrzeba monarchy dozwoli“... Zalecał więc, iżby osoby, wchodzące do władzy wykonawczej, wybierane były przez sejm, w żadnym zaś razie nie powinny zasiadać w senacie. „Wiążmy ręce ministrom: niech nic nie mogą przez udzielność swego urzędu i niech tylko tyle im wolno czynić będzie, ile im dozwoli konstytucya rządu przez umieszczenie ich w dykasteryach wykonawczych; niech nie mają głosu w rządzie najwyższej władzy, tylko wtenczas, kiedy sprawiać się muszą przed stanami“ [2]). Pogląd Kołłątaja podzielał Staszyc, doradzający jeszcze, iżby ministrowie, przez sejm wotami sekretnemi obierani, byli czasowi [3]).

[1]) Anonyma listów kilka. III, 107.
[2]) Tamże. III, 102, 104.
[3]) Przestrogi dla Polski. 1790, str. 275.

Artykuł VII ustawy mianowanie ministrów powierzył królowi, który pięciu z nich powoła do Straży, innych przeznaczy do komisyi rządowych. Zasiadać mają wszyscy ministrowie wraz z biskupami, wojewodami i kasztelanami w izbie senatorskiej, w której jednak w objektach sprawowania się z urzędowania swego, bądź w Straży, bądź w komisyach, głosować nie będą. Uczestniczących w Straży na zaskarżenie deputacyi, wyznaczonej do egzaminowania czynności ich, obie izby większością wotów mają prawo oddać pod sąd sejmowy. Komisye rządowe: edukacyi, policyi, wojska i skarbu, oprócz mianowanych przez króla ministrów przewodniczących, składać się będą z członków, wybieranych przez sejm, we wszystkiem zaś obowiązane są do posłuszeństwa Straży.

Opis sejmu tyle w tym artykule VII ustawy zrobił spustoszeń, że zadowolnić mógł najradykalniejszego wyznawcę wszechwładztwa narodowego, które tak propagował Kołłątaj, Staszyc i inni.

Wszechwładztwo narodowe ujawnione być winno na każdym sejmie przedewszystkiem w ceremoniale, w chwili połączenia się izby poselskiej z senatorską. Po mowach powitalnych i ucałowaniu ręki królewskiej, — na pamiątkę, iż wszystkie władze egzekucyjne początek i źródło swoje biorą od narodu, kanclerz od tronu wyrzecze: „Stany sejmujące Rzeczypospolitej z mocy prawa wszystkie urzędy egzekucyjne w władzy i działaniu swem zawieszają“. Marszałek sejmowy przełoży, że stany sejmujące, zatrudnione sprawami ważnemi, jak ustawodawstwem, chętnie zezwalają, aby urzędy wykonawcze do dalszego rozrządzenia Rzeczypospolitej funkcyonowały nadal, poczem wygłosi: „Stany sejmujące wszystkie magistratury, urzędy egzekucyjne w władzy i działaniu swem do dalszego Rzeczypospolitej rozrządzenia pod okiem swojem utrzymują“ (§. XI). Obsadzenie przecież z takiego źródła pochodzących ministeryów przyznało prawo królowi bezpośrednio, z zastrzeżeniem, że rozdawać je będzie tylko szlachcie rodowitej, dobrze osia-

dłej, *katolikom* (§. XIV, 18) [1]). Ministrowie, podobnie jak senatorowie, w przedmiotach urzędowania swego w komisyach, zasiadający zaś w Straży we wszystkich materyach *votum decisivum* na sejmie nie mają (§. IV). Funkcyonujący w Straży odpowiedzialni są według brzmienia artykułu VII ustawy; oprócz tego jednak, tak ci, jak i zasiadający w komisyach mogą być z woli sejmu ordynaryjnego bez dowiedzenia im winy, bez formalnego nawet oskarżenia, pozbawionymi urzędów. Przed rozłączeniem się izb sekretarze rozdadzą senatorom i posłom regestr wszystkich ministrów, zasiadających w Straży i komisyach rządowych, dla wotowania, czy który z nich nie kwalifikuje się do usunięcia. Ten z ministrów, którego nazwisko podkreślone będzie przez $^2/_3$ wotujących, urząd utraci. Nie ma to uwłaczać sławie jego i prawom obywatelskim; nominowany jednak na ministra powtórnie może być dopiero po upływie lat sześciu. Rezygnować zaś może minister z urzędu swego tylko podczas sejmu ordynaryjnego i to po wotowaniu powyższem (§. XIV, 18). Tak więc pozostawienie nominacyi ministrów królowi wynagradzali sobie prawodawcy możnością usuwania ich większością $^2/_3$ w wotowaniu tajemnem. Wszechwładztwo narodowe w stosunku do najwyższych organów wykonawczych przez użycie tego rodzaju metody wyrażało się energiczniej, niż gdyby wybór kandydatów na ministrów przyznany został, jak to uczyniono z senatorami świeckimi, sejmikom.

Nie wystarczała jednak prawodawcom ani odpowiedzialność ministrów w Straży, ani możność usunięcia ich bez oskarżenia i winy. Według artykułu VII ustawy komisye rządowe, złożone z członków, wybranych przez sejm, obowiązane były we wszystkiem do posłuszeństwa Straży. Wyraźnie i racyonalnie sformułowało w ten sposób prawo zasadnicze zależność organów wykonawczych od władzy naczelnej. Taka jednak

[1]) Przez dodatek „katolikom" rzucał opis sejmu światło na artykuł I ustawy, którego treść mogłaby upoważniać do wniosku, że na obejmowanie urzędów nie będzie wywierać wpływu różnica religii.

zależność organów wykonawczych podrzędnych, lecz złożonych z osób, wyznaczonych przez „skład wszechwładztwa narodowego", t. j. sejm, od władzy naczelnej, skompletowanej z króla sukcesyjnego i mianowanych przez niego ministrów, t. j. Straży, — wydawała się prawodawcom niebezpieczną. Lękali się despotyzmu Straży, choć członków jej za wykroczenia przeciwko prawu mogli pociągnąć do sądu, a nawet bez niego usuwać. Wtłoczyli przeto w opis sejmu artykuł, nadający komisyom rządowym prawo monitowania władzy naczelnej, a nawet oskarżania jej przed narodem. „Gdyby która z najwyższych komisyi rządowych, odebrawszy jakie zlecenie od Straży, osądziła większością głosów toż zlecenie być mogące szkodliwem, — wtedy, *provisoriè* posłuszna będąc w wykonaniu rezolucyi Straży, poda nieodwłocznie uwagi swoje królowi i Straży; a gdyby Straż nie skłoniła się do tych uwag, może upraszać króla o zwołanie sejmu gotowego; gdyby zaś król tego sejmu nie zwołał, może o to podać na piśmie żądanie swoje marszałkowi sejmowemu, który z przełożeniem treści i powodów..., pod zdaniem sprawy w sejmie, natychmiast sejm zwołać powinien" (§. III). Przepis ten łamał artykuł VII ustawy dwukrotnie: raz przez zastąpienie posłuszeństwa bezwarunkowego prowizorycznem, powtórnie — przez dodanie takiej do zwołania sejmu gotowego przyczyny, jakiej prawo zasadnicze nie znało. „Przypadków do koniecznego zwołania sejmu wylicza ustawa „tylko" pięć; wyrażonego w opisie kategorya tamtych nie mieści. Wreszcie członkowie sądu sejmowego z 14 senatorów i 24 posłów wybierani będą losami (§. XII). Wybór ten załatwiony został na sesyi sejmowej 27 maja.

Silniejszych, nad powyższe, hamulców na powściągnięcie despotyzmu króla sukcesyjnego i związanych z nim organów wykonawczych opis sejmu nie mieści; lecz zawiera inne rysy charakterystyczne w wykładzie sposobów, w jaki decydowane być miały tak zwane prawa ogólne. Według artykułu VI ustawy projekty do praw ogólnych, t. j. konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i podatków wieczystych, decydowane

być winny większością głosów. Pojęcie większości, istotnie względne, — znalazło odpowiedni komentarz w opisie sejmu. Według niego projekty do praw cywilnych decydowane będą prostą większością, do konstytucyjnych i kryminalnych $^2/_3$ głosów, do podatków wieczystych — $^3/_4$. Takąż wielością głosów izba senatorska decydować ma o zawieszeniu prawa uchwalonego, z wyjątkiem podatków, o których stanowić będzie łącznie z izbą poselską. Uprzywiiejowanie praw kryminalnych w stosunku do cywilnych usprawiedliwia się teoryami humanitarnemi, wywołanemi barbarzyńską praktyką kar średniowiecznych; zastrzeżona przy stanowieniu podatków wieczystych większość $^3/_4$ głosów tłomaczy się troskliwością reprezentantów wszechwładztwa narodowego o kieszeń. Wymaganie w ostatnim wypadku podobnej przewagi głosów uważane być może za złagodzenie tylko *liberi veto*.

Praca nad opisem sejmów zajęła cały prawie maj, wydała zaś dzieło pod każdym niemal względem ułomne. Ustawę rządową, której zasady miały być „niewzruszone", wielokrotnie złamano; wyzyskując naturalną w prawie tego rodzaju ogólnikowość określeń, wykrętnymi dodatkami spaczono sens jego. Prawem podrzędnem zmieniano zasadnicze, zamiast je wyjaśnić i stosownie do idei przewodniej rozwinąć. Opis sejmów, wyszedłszy po za właściwe granice przedmiotu, pod względem budowy monstrualny, w wielu kwestyach zasadniczych konstytucyę zastąpił sobą. Ogarniająca prawodawców idea wszechwładztwa narodowego wykrzywiła główną dążność konstytucyi,— zbudowanie silnej władzy wykonawczej w celu wytworzenia w organizmie państwowym ładu i siły. Powagę Straży podkopano; atrybucye głowy jej, króla, uszczuplono, chociaż tylko pośrednio. Sukcesyjność i nieodpowiedzialność monarchy powetowano sobie, pozbawiając go nominacyi senatorów i utrzymywania kreowanych przezeń ministrów. Niebawem troskliwość prawodawców o wolności narodowe bezpośredni na króla zrobiła atak przy rozważaniu przyznanego mu przez ustawę prawa łaski.

Na sesyi 10 maja, a więc przed przejściem jeszcze pierwszej połowy opisu sejmu, Wawrzecki brasławski w następujący sposób bronił konstytucyi przeciwko tym, którzy upatrywali w niej niebezpieczeństwo despotyzmu, „Taż to jest konstytucya despotyczna, która stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy i pierwszeństwa zapewnia? która własności obywatelskie wszelkiego gatunku zabezpiecza? która moc stanowienia podatków, rozkład wydatków publicznych, szafunek nagród, władzę prawodawczą i sądowniczą, wypowiadanie wojny, zawieranie pokoju, związków i wszelkich traktatów; która roztrząsanie czynów Straży, ministrów i komisyi wykonawczych, oraz odsyłanie przestępnych urzędników w tych magistraturach po ukaranie do sądów sejmowych, — narodowi zostawuje; która na żądanie dwóch części sejmnjących przez *vota* sekretne bez winy, za powodem samej tylko nieufności, nieodwłocznemu zmienieniu każdego ministra poddaje i króla do tego obowiązuje; zgoła, która zupełną i najwyższą udzielność wyraźnie narodowi waruje? która nas wyrwała z pod jarzma obcej przemocy i ocaliła niepodległą egzystencyę kraju? I cóż ta konstytucya despotyczna wydarła narodowi, a przywłaszczyła tronowi? Nic bynajmniej. Ale wydarła możnowładzcom sposobność czynienia zamieszań w kraju i intryg; wydarła sąsiadom drogę do wpływów, nieszczęśliwych zawsze dla Polski" [1]). Zadowolniony z konstytucyi, jeden jej tylko czynił zarzut z okazyi pomieszczonego w artykule VII ustępu: „Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *jus agratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status*". W nadaniu królowi prawa łaski w takim zakresie upatrywał sprzeczność z samą konstytucyą, jako powierzającą mu dozór sprawiedliwości i władzę wykonawczą; domagał się, aby *jus agratiandi* ograniczone zostało przez zaliczenie pewnych zbrodni, jak mężobójstwo rozmyślne i kradzież skarbu publicznego, pod kategoryę *criminum status*. Król w odpowiedzi posłowi brasławskiemu oświadczył, że inicyatorem *juris agratiandi* nie był; zwracał uwagę na potrzebę uszanowania prawa, które odmia-

[1]) Gazeta narodowa i obca z 14 maja r. 1791, Nr. 39.

nie podlegać nie powinno; ostatecznie jednak na wszystko zgadzał się, zapewnił nawet, że przy sposobności sam zaproponuje, iżby wymienione przez mówcę zbrodnie wsunięte zostały *inter crimina status*. Sprawa wobec innych, pilniejszych poszła w odwłokę; od czasu do czasu jednak przypominano ją i podnoszono jej wagę. Twierdzili niektórzy, że przyszły król mógłby kazać kogo zabić i, korzystając z ogólnego *juris agratiandi*, mordercę pardonować [1]).

Na sesyi 27 maja, po przejściu opisu sejmu konstytucyjnego, wniósł marszałek projekt *juris agratiandi*, według którego po za wypadkami wyszczególnionymi, z pod prawa łaski wyjętymi, służy królowi możność jedynie zamiany kary śmierci na więzienie. Rzewuski podolski rzucił uwagę, że „dobroć króla przy prawie *agratiandi* mogłaby w wojsko nasze największą wprowadzić rozwiązłość". Gutakowski orszański domagał się, iżby, zamiast wyszczególniania wypadków, z pod prawa łaski wyjętych, wymienić raczej wyraźnie te, w których stosowane być może. Marszałek zażądał uwag na piśmie, dla zakomunikowania ich deputacyi konstytucyjnej, która tegoż samego dnia wieczorem odbyć miała posiedzenie. Na sesyi 30 maja, gdy sekretarz sejmowy projekt poprawiony odczytał, Rzewuski podolski domagał się wyjęcia z pod prawa łaski skazanych przez sądy wojskowe na śmierć; Piniński wołyński wnosił, iżby *jus agratiandi* służyło królowi jedynie dla zabezpieczenia na rok i sześć niedziel tych, którzy za łupiestwa i najazdy skazani zostaną zaocznie. Motywował poseł wołyński żądanie swoje obawą spotęgowania pochopu do najazdów, jeżeli autorowie tego rodzaju przestępstw będą mogli liczyć na agracyacyę. Zbijał Pinińskiego Wawrzecki, dowodząc, że wystąpił z projektem przeciwnym ustawie rządowej, nadającej królowi *jus agratiandi* tylko dla skazanych na śmierć; Sołtyk krakowski przemawiał za wyjęciem z pod łaski „wszelkich" najazdów. Po niejakich kontrowersyach, dodatkach i poprawkach przeszedł projekt deputacyi konstytu-

[1]) Król do Bukatego 14 maja r. 1792. (Kalinka *l. c.* II, 189).

cyjnej jednomyślnością. Wyjęto z pod łaski wyszczególnione w prawie o sądach sejmowych *crimina status*, skazanych na śmierć w sądach wojskowych, oraz na takąż karę w jakimkolwiek sądzie ostatecznym za zabójstwa, kradzież skarbu publicznego i wszelkie najazdy. W innych wypadkach pod przysługującem królowi *jus agratiandi* rozumieć należy zamianę kary śmierci na więzienie wieczyste; do ważności decyzyi takiej potrzebny będzie podpis zasiadającego w Straży ministra.

Po uporaniu się z *jus agratiandi* przystąpiono z kolei do Straży.

Do spraw najpilniejszych zaliczano sformowanie składu Straży, czego król dokonać nie mógł dla braku ministrów, głównie kanclerzów. Podkanclerzy koronny, Garnysz, umarł (6 października r. 1790); kanclerz wielki koronny, Jacek Małachowski, przeciwny przewrotowi 3 maja, napisał do króla list rezygnacyjny i Warszawę opuścił. Dotknęło to króla boleśnie; natychmiast posłał za nim sztafetę z prośbą o powrót. „Krótko, ale wyraźnie i najszczerzej, — pisał do kanclerza zaraz po sesyi 5 maja, — oświadczam żal serca mego nad tym, tak niespodzianym WPana krokiem. Traci ojczyzna ministra, ja przyjaciela. Jej i swojem imieniem proszę, obliguję jak najusilniej WPana: chciej zwrócić myśl, powrócić do urzędu, pomnąc, że im znaczniejszy jesteś w ojczyźnie, tem więcej jesteś obowiązany nic takiego nie czynić, coby pochop dać mogło suppozycyi, osobliwie obcym, rozumienia, że jest rozdwojenie umysłów w Polsce... Wracam więc WPanu rezygnacyę jego z prośbą najżywszą, abyś mi dał wiedzieć, komu mam oddać dla WPana pieczęć. Czekam i wyglądam responsu WPana, jako od obywatela, jako od przyjaciela mego, z którym spólnie służyć ojczyźnie życzę sobie do śmierci" [1]). Na sesyi sejmowej 9 maja Trzebuchowski inowrocławski upraszał o utrzymanie na urzędzie zarówno Małachowskiego, jak przebywającego za granicą marszałka nadwornego kor., Raczyńskiego, na co król oznajmił, że do pierwszego pisał, powrót zaś drugiego

[1]) Rękopism muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 734.

„od woli jego dependuje“. Niebawem odpowiedź kanclerza nadeszła: oświadczył, jako żadnej innej racyi złożenia urzędu nie miał, tylko niezdrowie i słabość sił, które mu dłużej pracować nie pozwalały [1]). Już król na Małachowskiego, przebywającego w Dreźnie, nie nalegał, zwłaszcza, że i marszałek sejmowy małą powrotu brata czynił nadzieję; myśleć zaczął o obsadzeniu wakansów. Pragnął wziąść pieczęć wielką książę generał podolski, gdy jednak rychło zamiaru tego zrzekł się, miało kanclerstwo spaść na marszałka Potockiego, podkanclerstwo na Kołłątaja, chociaż ten ostatni wiele spotykał zawad. Wygadywała na niego potężnie Kossakowska, kasztelanowa kamieńska; biskupi przedstawiali go za niebezpiecznego dla wiary i kraju. Dla dokuczenia Kołłątajowi, biskup kamieniecki, Krasiński, gotów był w sejmie popierać myśl, żeby księży na zawsze pozbawić prawa piastowania pieczęci [2]). W trakcie tego na sesyi 13 maja Leszczyński inowrocławski, a za nim książę Sanguszko, wojewoda wołyński, wnieśli, aby ze zlecenia sejmu marszałkowie konfederacyi napisali do Małachowskiego z perswazyą o powrót do urzędu. Obaj byli malkontentami; wniosek swój pozorowali potrzebą utrzymywania jedności i zgody, w gruncie zaś rzeczy żądali powrotu Małachowskiego dla niedopuszczenia do pieczęci głównych twórców ustawy rządowej: marszałka Potockiego i Kołłątaja. Przeciwko wnioskowi ich wystąpili dwaj skrajni: Sokolnicki poznański, żarliwy rewolucyonista, i Skórkowski sandomierski, malkontent. Pierwszy twierdził, że komplementowanie Małachowskiego wywoła tylko zwłokę w obsadzeniu ministeryów, a więc i w sformowaniu Straży. Drugi w skłanianiu ministra do objęcia urzędu, z którego zrezygnował, wystawiał zamiar terroryzowania obywatela, zadawanie mu gwałtu. W końcu mowy swojej polecał Skórkowski do podkanclerstwa księży: sekretarza i referendarza kor., Sołtyków, oraz Przerębskiego, pisarza wiel. kor.; do podskarbstwa nadwornego kor. kasztelanów: Ożarowskiego wojnickiego i Ostrowskiego czerskiego. Król poparł wniosek Leszczyńskiego; sejm na zapytanie marszałka odpowiedział zgodą jednomyślną. Wysłano zaraz do kanclerza kuryera [1']). 17 maja nadeszła odpowiedź pomyślna [2']), skutkiem czego król niezwłocznie przystąpił do nominacyi ministrów i sformowania Straży. Hetman polny litewski, Tyszkiewicz, został podskarbim wielkim litewskim, Sołtan marszałkiem nadwornym litewskim, Kołłątaj podkanclerzym koronnym, Ostrowski podskarbim nadwornym koronnym. Nominacyi tych dokonał król według prawa dawnego; zobowiązał się jednak, że aż do zamierzonej redukcyi ministeryów nowo-wakujących obsadzać nie będzie. Do Straży powołani zostali: w zastępstwie bawiącego za granicą prymasa biskup krakowski, Turski, do interesów wewnętrznych kanclerz wielki kor., Małachowski, do

[1]) Gazeta narodowa i obca z 14 maja r. 1791, Nr. 39.

[2]) Król do Bukatego 7 i 14 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.* II, 188, 190).

[1']) Wysłał do niego i król następujący list pod datą 13 maja r. 1791: „Prosiłem ja, nie uprosiłem; prosi teraz sejm, ażali uprosi, abyś się wrócił do urzędu. Lubo nalegany, abym napełnił ministerya i Straż, zatrzymałem się ze wszystkiem, abym WPanu zostawił miejsce. Nie trzymajże nas w zawieszeniu, boć *tandem* trzeba już tę Straż urządzić“. Przytoczywszy treść przychylnej odezwy króla pruskiego, dodał: „Z krakowskiego, wiślickiego, z ziemi hełmskiej już nas tu dochodzą listy, aprobujące nasze dzieło. Z Lublina już wiemy, że się tam uspokoili. Tu prawie wszyscy... Kończę na tem, że trzeba jedność utrzymywać. Nuże, panie Jacku, i ty się wróć, wszak cię o to prosi ten, który cię zawsze kochał“. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 927). Używał król pośrednictwa Małachowskiego w sprawie nabycia w Dreźnie obrazu. Pod datą 14 maja kanclerz donosił z Drezna: „Osiągnąwszy przez staranność moją żądanego obrazu przez WKr. Mość, zaraz go przez powracającego kuryera odsyłam. Nie wiem, czyli on jest darowany lub nie, bo rewersu żadnego odemnie nie wzięli, ale to mogę powiedzieć, że z ukontentowaniem mówił elektor, gdym mu dziękował, że bardzo mu miło tak małe WKMości sprawić ukontentowanie“. Listem z 22 maja r. 1791 kazał król staroście opoczyńskiemu, posłowi polskiemu u dworu saskiego, podziękować elektorowi za przysłany mu „obraz św. Magdaleny, przez Dietricha malowany“. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[2']) Czytano ją tegoż dnia na sesyi sejmowej; 26 maja osobiście już usprawiedliwiał kanclerz przed stanami nieobecność swoją stanem zdrowia.

zagranicznych podkanclerzy lit., Chreptowicz; z marszałków Potocki, z hetmanów Branicki, z podskarbich Ostrowski, oraz marszałek sejmowy Małachowski i na zalecenie króla, za zgodą jednomyślną stanów, — wyjątkowo na ten raz, — marszałek konfederacyi lit., Sapieha. Zrobił Stanisław August wybór osobliwy: powołał do rady swojej trzech stronników rosyjskich: Chreptowicza, Małachowskiego i Branickiego. Chciał prawdopodobnie w ten sposób udobruchać malkontentów, a bardziej jeszcze — zażegnać niechęć gabinetu petersburskiego. Wybór hetmana Branickiego usprawiedliwiał w sposób następujący: „Przyszedł do mnie, oświadczył jednomyślność i zaproszony jest przezemnie do Straży; więc podobno upewnić się można, że Moskwa za tę rewolucyę wojny nam nie wypowie“ [1]). Innym razem przechwalał się, że wepchnął hetmana w Straż, jak w jamę; obezwładnił go, przez nadzór własny i sejmu zrobił bezpiecznym [2]).

Projekt opisu Straży czytany był na sesyach: 26 i 30 maja, zawsze jednak spadał dla spraw ważniejszych. Na sesyi 31 maja z powodu wątpliwości różnych zwrócony został deputacyi konstytucyjnej do poprawek i odmian. 1 czerwca po objaśnieniach Weyssenhofa, trzymającego w deputacyi pióro, trzykrotną jednomyślnością został przyjęty. Prawo to, będące powtórzeniem i usystematyzowaniem postanowień, zawartych w ustawie rządowej i opisie sejmu, tę chyba zawiera nowość, że król nominowanych raz ministrów w przeciągu lat dwóch oddalać od Straży nie może. Szczegółowo wreszcie wymienia obowiązki ministrów i ich odpowiedzialność, zabrania Straży wkraczać w dziedzinę stanowienia lub tłómaczenia uchwał, wdawać się w wyroki sądów, naruszać wolności mówienia, pisania, druku, i t. p.

Interesa zagraniczne załatwiane będą przez króla i właściwego-ministra, z warunkiem komunikowania Straży o stanie

[1]) Król do Bukatego 7 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.* II, 188).

[2]) Król do Badeniego 27 lipca r. 1791. (Tomkowicz. Z wieku St. Augusta. Kraków, 1882, str. 101).

negocyacyi z rządami postronnymi. Szesnasto-głową deputacyę do spraw zagranicznych zastąpił Chreptowicz, do którego szafunku na wniosek Wojczyńskiego rawskiego sejm na posiedzeniu 6 czerwca wyznaczył coroczną ze skarbu publicznego sumę $1^1/_2$ miliona i 300000 zł. na potrzeby nieprzewidziane. Powierzenie interesów zagranicznych jednemu ministrowi, zobowiązanie posłów polskich na dworach obcych do komunikowania się z nim tylko, — gwarantowało zachowanie w tego rodzaju sprawach sekretu, uwalniało też króla od nadmiernej korespondencyi, jaką przedtem na własną rękę prowadzić musiał. Zarząd spraw zagranicznych, kierowany przez właściwego ministra bezpośrednio, osobnego opisu ponad postanowienia, zawarte w prawie o Straży, nie wymagał. Że decyzye Straży w innych materyach wykonawczych wydawane być mogły tylko do oddzielnych komisyi rządowych pośredniczych, jak: policyi, skarbu, wojska i edukacyi, — wypadało prawodawcom zająć się ich organizacyą.

Już 1 czerwca donosił marszałek sejmowy, że na najbliższej sesyi przedstawi projekt opisu Komisyi policyi, który po wydrukowaniu rozdany zostanie prawodawcom do deliberacyi. Odczytany na sesyi 6 czerwca, zwrócony deputacyi konstytucyjnej do poprawek, wywołał kwestyę zasadniczą: jedna ma być na kraj cały Komisya policyi, czy więcej? Sprawę tę podniósł na sesyi 8 i ponowił 17 czerwca Siwicki trocki. Żądał osobnej Komisyi dla każdej prowincyi Rzeczypospolitej, powoływał się zaś na powagę unii Litwy z Koroną, której akt zastrzegał dla wielkiego księstwa nazawsze oddzielność urzędów i magistratur. Kwestyę tę poruszała i rozstrzygała w duchu ściślejszego zjednoczenia Litwy z Koroną publicystyka sejmu wielkiego. Kołłątaj domagał się komisyi wykonawczych wspólnych [1]); toż samo zalecał przyjaciel jego, kanonik Jezierski [2]). Istniejąca już, ufundowana przez sejm

[1]) Listy anonyma. III, 110.

[2]) Wzmianka krótka o zjednoczeniu księstwa litewskiego z królestwem polskiem w duchu wolności i równości. Bez m. i r. 8a.

wielki po obaleniu departamentu w Radzie nieustającej Komisya wojskowa obojga narodów dawała wielu sejmującym asumpt do obstawania za jednością w administracyi. Nawet w gronie senatorów i posłów litewskich, zebranych na sesyę prowincyonalną, byli zwolennicy jedności. Jednakże Suchodolski, kasztelan smoleński, i Korsak, poseł wileński, popierali Siwickiego, wciąż powołując się na świętość i nienaruszalność unii. Tyszkiewicz żmudzki mniemał, że zadowolnić powinna oponentów taka alternata w funkcyonowaniu komisyi rządowych na Litwie, jaka zastosowana została dla sejmów ordynaryjnych, z których każdy trzeci odbywać się ma w Grodnie. Marszałek konfederacyi litewskiej, Sapieha, wyrażał wątpliwość, czy z ducha unii da się wywieść oddzielność komisyi. Król oświadczył, że akt unii zawarował dla Litwy i Korony jedność rządową, którą ustawa 3 maja jeszcze mocniej utwierdziła, przez co domaganie się oddzielności Komisyi policyi sprzeciwia się duchowi praw zasadniczych. Nie osiągnie się siły rządu przez rozbijanie go; troskliwość stawających przy prerogatywach prowincyi litewskiej ustąpić powinna dobru powszechnemu. Zarzut, że Warszawa, przez funkcyonowanie w niej władz administracyjnych, pochłaniać będzie intraty księstwa litewskiego, jest błahym; zresztą przyjęcie poprawki posła żmudzkiego i tę trudność w części ułatwi: „gdy osoba moja i sejm przenosić się będzie do Litwy, wtedy zgromadzać się tam będą powinny wszystkie magistratury, a zatem i Komisya policyi“. Że jednomyślności projekt deputacyi konstytucyjnej nie pozyskał, zarządził marszałek *turnus*. Większością 100 głosów przeciwko 11 na sesyi 17 czerwca zamieniony został w prawo. 20 czerwca przeszły jednomyślnością dodatkowe do opisu Komisyi policyi artykuły, dotyczące obowiązków prezydującego w niej marszałka co do zachowania bezpieczeństwa osoby króla i dworu.

W skład Komisyi policyi wchodzą: niepowołani do Straży marszałkowie, oraz piętnastu komisarzy: trzech z senatu, sześciu ze stanu rycerskiego i tyluż plenipotentów miejskich. Wszyscy komisarze obierani będą co lat dwa na sejmie ordy-

naryjnym z posesyonatów. Komplet Komisyi składać się ma z pięciu członków, zawsze w przewyższającej liczbie stanu szlacheckiego. Żaden komisarz, jako podległy odpowiedzialności, zrzec się urzędu nie może. Władza Komisyi rozciąga się jedynie na miasta wolne; posiadłościom dziedzicznym obywatelskim ma prawo udzielać jedynie rad i ostrzeżeń. Wolne są od jej dozoru majątki, domy i miejsca, będące własnością ziemiańską; w mieszkaniach i gruntach tej kategoryi pod żadnym pozorem nie ma prawa ani szpiegować, ani dokonywać rewizyi. Przepis o wyjęciu z pod władzy Komisyi policyi majętności i stosunków ziemiańskich powtarza się w opisie jej kilkakrotnie z naciskiem. Do rozległych, szczegółowo wymienionych atrybucyi tej magistratury dołączono obowiązek czuwania nad wolnością pisania i druku, oraz opiekę nad własnością autorską, którą właściwiej powierzyć należało kodeksowi cywilnemu.

Wejście w życie prawa o Komisyi policyi zależało od uchwalenia wewnętrznego urządzenia miast wolnych, które miały magistraturze tej podlegać i zasilać ją sześcioma swoimi komisarzami z nieistniejących jeszcze plenipotentów sejmowych. Dla tego też już na sesyi 15 czerwca odczytany został projekt urządzenia miast, który poszedł w deliberacyę, niebawem zaś podległ w sejmie dyskusyi. 24 czerwca przeszła projektu część pierwsza; 27 zamieniona została w prawo i druga. Na sesyi 28 czerwca dokończony został wybór komisarzy z senatu i stanu rycerskiego do zasiadania w Komisyi policyi. Przeszli z senatu kasztelanowie: Dębowski czechowski, Szczyt brzesko litewski, Lipski łęczycki; z stanu rycerskiego: Aleksander Potocki, Marcin Badeni, ex-pisarz skarbu lit. Szwykowski, ex-pisarz trybunału lit. Proszyński, starosta nurski Wodziński i Ignacy Zapolski. Już 4 lipca w pałacu Rzeczypospolitej pod rezydencyą marszałka wielkiego kor., Mniszcha, Komisya policyi obojga narodów, wprawdzie w komplecie samych komisarzy szlacheckich, rozpoczęła swoje czynności [1]).

[1]) Głos JWlPana Michała Wandalina Mniszcha, marszałka w. kor.‘

12 lipca wydała uniwersał do komisyi porządkowych cywilno-wojskowych.

Takie były główne prace sejmowe, przeprowadzone w maju i czerwcu. Nieliczące posiedzeń 3 i 5, odbyto ich w maju 14, w czerwcu 17, razem 31. Obfitość robót zawdzięczać należy gorliwości deputacyi konstytucyjnej, która zresztą na wniosek Russockiego krakowskiego na sesyi 16 maja powiększoną została o 12 członków. Weszli zaś do niej ludzie, znani ze zdatności i pracowitości: Skarszewski, biskup lubelsko-chełmski, kasztelanowie: Szczyt brzesko-litewski i Mostowski raciąski; ze stanu rycerskiego: Linowski krakowski, Strasz sandomierski, Ossoliński drohicki, Sokolnicki poznański, Sobolewski warszawski, Łuszczewski sochaczewski, Wawrzecki brasławski, Chreptowicz nowogrodzki i Weyssenhof inflancki. Zrobiono tem więcej, że oprócz uchwalenia praw, dotyczących rozwinięcia konstytucyi, wysłuchano relacyi egzaminu deputacyi do spraw zagranicznych, opinii Komisyi skarbowych względem starostw sumowych i lenności, załatwiono mnóstwo interesów pomniejszych. Psuły porządek obrad rozwlekłe mowy, wygłaszane *interlocutorie,* jak na pochwałę konstytucyi 10, 16 i 31 maja Wawrzeckiego, Kościałkowskiego i Niemcewicza, ku naganie jej Skórkowskiego; — wogóle tok dyskusyi foremny nie był. Liczba senatorów i posłów, uczestniczących w obradach, wynosiła *maximum* 124, *minimum* 62 na sesyi 14 czerwca. Sesya 15 czerwca dla niezebrania się w izbie sejmujących solwowana była na dzień następny. Głosowaniu niezawsze towarzyszyła szczerość przekonań. W wotowaniu jawnem w materyi pierwszej części opisu sejmów 113 było głosów *za,* 7 *przeciw,* w sekretnem 90 *za,* 24 *przeciw,* — w ostatniem sześciu prawodawców nie dało znaku życia. W pewnej materyi skarbowej na sesyi 19 maja było wotów głośnych *affirmative* 118, *negative* 4; w sekretnem kreskowaniu tamtych 102, tych 12...

———

przy rozpoczęciu nowo-ustanowionej Komisyi policyi O. N. d. 4 m. lipca r. 1791 miany. Bez m. i r. 4o, kart nlb. 2.

„Chcąc, — głosił akt limity, uchwalonej na sesyi 28 czerwca, — zmordowanym siłom naszym trzechletnią sejmową pracą dać odpoczynek,... sesye sejmowe do dnia 15 września r. b. limitujemy... Tymczasem deputacye, wyznaczone, obowiązujemy, aby każda polecone sobie projekta gotowały i do przejrzenia deputacyi konstytucyjnej oddawały, ażeby za zebraniem się z limity sejmu sesye z większym pośpiechem i porządkiem odbywać się mogły“.



47

III.

Malkontenci.

Posłowie przeciwni konstytucyi rozbiegają się po prowincyi dla oblatowania w grodach protestacyi, której nie chciała przyjąć kancelarya warszawska. — Garstka pozostałych w Warszawie manifestuje niezadowolnienie swoje w przemówieniach sejmowych.— Obok działań jawnych zawiązuje się konspiracya; hetman Branicki układa plan porwania króla. — Malkontentyzm prowincyi ujawniał się w stopniu najrozmaitszym.— Szlachta litewska zajęła postawę lojalną; pomruki niechętnych miarkowali wpływem swoim przyjaciele konstytucyi. — Nieugiętym był wojski litewski, Zaleski. — Silniejszą była opozycya w prowincyi małopolskiej, zwłaszcza w województwach ruskich; w lubelskiem szkodliwie działał podkomorzy Dłuski, w sandomierskiem wpływ kanclerza Małachowskiego. — W województwach wielkopolskich wybitnych objawów malkontentyzmu nie było. — Powściąganie opozycyi. — Stanowisko publicystyki w sprawie konstytucyi.



Na sesyi 3 maja ze stu pięćdziesięciu kilku obecnych członków sejmu według obrachunku malkontentów około 70 było konstytucyi przeciwnych [1]). Nazajutrz przecież jeden zaledwie senator, — Czetwertyński, kasztelan przemyski,

---

[1]) Według obliczeń współcześników w razie turnowania należeliby do opozycyi: biskupi: Skarszewski chełmski, Kossakowski inflancki; wojewodowie: Sapieha smoleński, Hryniewiecki lubelski, Małachowski mazowiecki, Grocholski bracławski, Sumiński inwrocławski; kanclerze: Małachowski w. kor., Sapieha w. lit.; podskarbiowie: Kossowski w. kor., Dziekoński lit.; kasztelanowie: Plater trocki, Ożarowski wojnicki, Karsznicki wieluński, Zieliński rypiński, Suchodolski smoleński, Załuski buski, Czetwertyński przemyski, Jezierski łukowski; posłowie: Mielżyński poznański, Korsak wileński, Chomiński oszmiański, Pomarnacki i Kossakowski wiłkomirscy, Manuzzi brasławski, Mężeński sandomierski, Suchorzewski i Pruski kaliscy, Siwicki trocki, Dziekoński grodzieński, Kossakowski upicki, Nakwaski, Błociszewski, Kretkowski łęczyccy, Zabiełło i Sylwestrowicz żmudzcy, Dąbski kujawski, Madaliński, Trzebuchowski inowrocławscy, Kicki, Komorowski chełmscy, Hulewicz, Strojnowski, Zagórski, Olizar, Aksak, Krzucki wołyńscy, Mierzejewski, Orłowski, Złotnicki, Kossecki podolscy, Dłuski, Sufczyński lubelscy, Józefowicz orszański, Szamocki warszawski, Nowowiejski wyszogrodzki, Jabłonowski nurski, Szydłowski mielnicki, Radzicki, Zieliński zakroczymscy, Grocholski, Świejkowski bracławscy, Jeleński mozyrski, Putkamer miński, Pągowski inflancki, Radzimiński, Kurdwanowski czerniechowscy. Popieraliby konstytucyę biskupi: Turski krakowski, Cieciszowski kijowski, Rybiński kujawski, Krasiński kamieniecki, Gorzeński

i 27 tylko posłów udało się do grodu warszawskiego z historyą „gwałtu i przemocy, z którą nowy rząd Polsce narzucono“ [1]). Pisarz, Skulski, przyjęcia manifestu odmówił. Cały

smoleński; wojewodowie: Aleksandrowicz podlaski, Felkerzamb inflancki; kasztelanowie: Jabłonowski krakowski, Lubomirski kijowski, Ostrowski czerski, Kwilecki kaliski, Mostowski raciąski, Oborski ciechanowski, Brzostowski mazowiecki, Rybiński owrucki; posłowie: Dembiński, Russocki, Sołtyk, Linowski krakowscy, Gorzeński, Zakrzewski, Sokolnicki, Bolesz poznańscy, Narbutt lidzki, Wawrzecki brasławski, Kochanowski sandomierski, Radoliński, Miaskowski, Mikorski kaliscy, Bronikowski, Breza gnieźnieńscy, Tymowski sieradzki, Szembek, Mączyński wieluńscy, Jerzmanowski łęczycki, Iliński, Borowicki, Trypolski, Ribiński kijowscy, Zboiński, Ośniałowski, Działyński dobrzyńscy, Rzewuski, ex-oboźny Witosławski, Zajączek, Grabiński podolscy, Puzyna, Zdzitowiecki smoleńscy, Czartoryski, Sanguszko, Potocki lubelscy, dwaj Grabowscy wołkowyscy, Bońkowski płocki, Gutakowski orszański, Puchała czerski, Byszewski, Sobolewski warszawscy, Gomuliński wiski, Mokronowski wyszogrodzki, Wołłowicz ciechanowski, Glinka, Cholewski różańscy, Oborski, Kiciński, Grzybowski liwscy, Łuszczewski sochaczewski, Rzętkowski, Zawisza gostyńscy, Korzeniewski piński, Matuszewicz brzesko-lit., Potocki Seweryn, Szczeniowski, Leżeński bracławscy, Zabiełło, Niemcewicz, Weyssenhof, Kublicki, Batowski, Kaczanowski, Trębicki, Mostowski inflanccy. Oprócz powyższych, jednego posła źródło podaje nieczytelnie. (Opisanie sprzysiężenia na zgubę wolności, w dniu 3 maja 1791 na sesyi sejmowej wykonywanego. Rępopis bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie). Do 67, wymienionych wyżej w kategoryi niechętnych, dodać należy trzech jeszcze, również obecnych: Branickiego hetmana, Chreptowicza podk. lit. i Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego. (Opisanie spisku, na zgubę wolności uknowanego, w d. 3 maja r. 1791 wykonanego. Rękopis bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, tek Gołębiowskiego t. IX. Zresztą, rękopis ten nie wymienia pomiędzy obecnymi w kategoryi niechętnych wojewodów: Grocholskiego bracławskiego, Sumińskiego inowrocławskiego; pomija też kasztelanów: Suchodolskiego smoleńskiego i Czetwertyńskiego przemyskiego). Hulewicz w liście do Szczęsnego Potockiego z 7 maja r. 1791 (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473) donosił: „Było nas w opozycyi 64, ale bez głowy“.

[1]) W aktach grodzkich warszawskich protestacyi tej nie znaleźliśmy, nie umiemy przeto ani wszystkich manifestantów wymienić, ani skonstatować: ilu z nich było obecnych na sesyi 3 maja, ilu zaś ściągnęło do Warszawy w dniu następnym, pò dokonanym już przewrocie.

ranek spędzili oponenci w kancelaryi, nim zdecydowali się wnieść do grodu, zamiast przygotowanego manifestu, protestacyę według projektu Skulskiego, konstatującą jedynie, jako na sesyi 3 maja „na nic, coby prerogatywom wolności narodowej, spokojności domowej i instrukcyom przeciwnego było, nie zezwalali“. Suchorzewski obok podpisu swego zaznaczył, że innego manifestu przyjąć nie chciano [1]). Na następnej sesyi sejmowej, 5 maja, pięciu z tych, którzy wczoraj wnieśli do grodu protestacyę, oświadczyło, że, „dogodziwszy instrukcyi, *adherent* woli powszechnej“. Korsak wileński, jeden z manifestantów, a zwykły we wszystkiem „trudnik“, nietylko to samo powiedział, ale dodał, że, jedność w narodzie mając za rzecz najcelniejszą, sam zaprasza senat i posłów, aby na znak ukontentowania generalnego poszli wszyscy do ucałowania ręki królewskiej [2]). Większość protestantów na sesyi 5 maja świeciła nieobecnością; postanowili nie brać udziału w dalszych sejmu czynnościach i rozjechać się do swych województw.

Wiadomo, że tych, którzy w d. 3 maja oponowali przeciwko konstytucyi, było tylko 13 (pomiędzy nimi jeden senator): ci, naturalnie, udali się do grodu; przyłączyło się zaś do nich 15 chyba z liczby przybyłych do stolicy po fakcie, trudno bowiem przypuszczać, żeby manifestowali się przysięgli. Zdaje się zresztą, że protestacyę według projektu Skulskiego podpisali tylko: Orłowski i Złotnicki podolscy, Strojnowski, Zagórski, Aksak, Benedykt Hulewicz, Krzucki wołyńscy, Świejkowski bracławski, Jabłonowski nurski, Suchorzewski kaliski. (Suchorzewskiego „Odezwa do narodu“ w Rocznikach Tow. przyjaciół nauk pozn., t. III, str. 472). Korsak wileński oblatował wygłoszoną na sesyi 3 maja mowę swoją. *(Inducta oblatarum* grodu warszawskiego. 1791, Nr. 37).

[1]) Suchorzewskiego „Odezwa do narodu“ *(l. c.* str. 468, 472). — JW. IP. Dłuskiego podkomorzego w. lub. etc. usprawiedliwienie się przed publicznością z manifestu etc. — Król w liście do Bukatego z 7 maja r. 1791 (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, str. 187) donosił: „Urodziło się przez dzień 4 maja 27 protestacyi poselskich, a jedna senatorska Czetwertyńskiego czarnego“. Według innego źródła „było 26 podpisów z stanu rycerskiego, z senatu i ministeryum żadnego“. (? do Szczęsnego Potockiego 7 maja r. 1791. Rps. Muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[2]) Król do Bukatego 7 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 187).

Jabłonowskiego nurskiego i Benedykta Hulewicza wołyńskiego, którzy poszli na sesyę z ciekawości, traktowali tryumfatorowie uprzejmie, lecz z odcieniem sarkazmu. Gdy Hulewicz stanął przy balkonie ministrów, marszałek Ignacy Potocki rzekł doń: cóż, mości panie wołyński: cierpi serce, że się nie udało podług myśli tego, którego się kocha?“ Hulewicz milczał, Jabłonowski nie mógł powstrzymać się od protestacyi, gdy izba uchwalała nakaz, żeby deputacya konstytucyjna na nową ustawę rządową złożyła przysięgę [1]).

W dniach następnych kilku posłów z własnej inicyatywy przyszło do króla, mówiąc: „jeśliśmy się manifestowali 4 maja, to jedynie dla tego, że mamy w instrukcyach zalecenie nie pozwalać na sukcesyę; będziemy się starali, aby na pierwszych sejmikach same województwa nasze kazały nam czynić recesa“ [2]). Byli jednak i „nieporuszeni“; pomiędzy tymi stałością uporu celował Hulewicz. „Piszę, — donosił Szczęsnemu Potockiemu, — drżącą ręką, bom nie Polak, ale ofiara najokropniejszego despotyzmu... Skrapialiśmy się łzami ze Złotnickim, żegnając naszą wolność, której dzień 3 maja grób otworzył... Zapewne nam, posłom, przysięgać każą„... Odgrażał się, że „zapewne“ przysięgi nie wykona, lecz przewidywał, że go z tego powodu *ab activitate* odsądzą i pozbawią pisarstwa ziemskiego włodzimierskiego. „Nie opuszczaj mnie, kochany Panie: służyć ci będę na nowej kolonii za włodarza“... Za sprawców katastrofy uważał Kołłątaja, Ignacego i Stanisława Potockich: pierwszego jako autora projektu konstytucyi, dwóch ostatnich jako egzekutorów przewrotu. „Pan Stanisław wydał z cekauzu 2000 sztuk broni dla mieszczan z hasłem, aby się stawili na dziedzińcu zamkowym“. Kołłątaja, krewnego swego, Hulewicz przeklinał; dom jego omijał,

[1]) Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 7 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). — Suchorzewskiego „Odezwa do narodu“ *l. c.*, str. 468.

[2]) Król do Bukatego 21 maja r. 1791. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 849.

„jako zaraźliwą kuźnię cyklopów, z której pożar wybuchnął na ojczyznę“ [1]).

„Nieporuszeni“, do których prócz Hulewicza, Orłowskiego, Złotnickiego, Aksaka, Zagórskiego i Świejkowskiego, zaliczano Olizara wołyńskiego, przedsięwzięli środki zaradcze. „Trzeba, — twierdzili, — wystawić obywatela jakiego pomiernego majątku, który mu zapewnić należy, aby, nieznajdując się w Polsce, opisał w manifeście wszystką historyę; trzeba w którym grodzie szukać pana regenta lub susceptanta, którego majątek, mały również, należałoby nagrodzić, aby protestacyę do akt przyjął. Wyjąwszy ekstrakt manifestu, wypadałoby go wydrukować we wszystkich językach, iżby całemu narodowi i Europie dać wiedzieć, jak się to stało“... Aksak opis przewrotu w d. 3 maja rozesłał do komisyi cywilno-wojskowych wołyńskich. Po odmowie w grodzie warszawskim Olizar pobiegł z manifestem do Włodzimierza i Łucka [2]), inni do Brześcia litewskiego, Kamieńca i Lublina. Garstka pozostałych w Warszawie: Sanguszko, wojewoda wołyński, Czertwertyński, kasztelan przemyski; z posłów: Zagórski, Benedykt Hulewicz, Krzucki, Świętosławski, Mierzejewski, Skórkowski, książę stolnik Czartoryski — wyrażali od czasu do czasu niezadowolnienie swoje z konstytucyi w mowach sejmowych; niektórzy z przysięgłych, jak hetman Branicki, biskup Kossakowski, malkontentyzm pokrywali kłamstem lub konspirowali.

Do najżarliwszych mówców opozycyjnych należał Skórkowski sandomierski. Na sesyi 9 maja, gdy jeden z posłów rawskich nawoływał przeciwników do podpisania konstytucyi, przemówił z niesłychaną gwałtownością. „Nie byłem przytomny wtenczas, kiedy wyrok potęgi udziałał igrzysko z naturą rządu wolnego mojej ojczyzny. Nie zostałem zobelżony, zdep-

[1]) Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 4 i 7 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[2]) ? do Szczęsnego Potockiego 4, 7 i 14 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

tany... Nie przychodzę domagać się i prosić o przypuszczenie do tego dzieła, o pozwolenie podpisać go i zaprzysiądz. I lubo deklaracyą izby pod dniem 3 maja mówić lub sarknąć surową i najokrutniejszą karą sądu sejmowego zakazano, ja jednak szukam hańby w sercach waszych dla siebie, napieram się zemsty, uroczyste czyniąc zeznanie, że do tych wyrzutów nagłej i gwałtownej nieregularności w niczem nie należałem, nie należę dotąd i nigdy należeć nie potrafię. Najjaśniejszy Stanisławie Auguście! Gdybym mógł się spodziewać w sercu twojem okrucieństwa, o! jakbym za to Bogu dziękował, błogosławił, że śmiałość moja nie byłaby bez kary. Zemsta mocnego króla dziś byłaby mi szczęściem, kiedy dobroć jego serca nazywam nieszczęściem mojem, bo ta zapęd rozpaczy tamuje, której odwagę zemstaby pomnażała. Stanisławie Auguście, królu! może już w ostatniej minucie mojej wolności jak Polak upominam ciebie, póki jeszcze rządzisz, nie panujesz, póki lud twój posłuszny ci z przywiązania, nie z bojaźni: pomnij, że ufność i wiara narodu... obok z tobą tronu twego już tylko jedyną jest podporą... Pomnij, upominam ciebie, że nie masz wyższej winy nad zawództwo cnotliwej ufności i wiary; w twoich ręku jest wszystko, w twym dzielnym rozumie obrót machiny całej; tak ją przynajmniej nastrój, aby ci, którzy ciebie pragną zdradzić, jak zwykle zdrajcy w swojem dziele upadek znaleźli; aby się twoją nie ucieszyli zgubą nieprzyjaciele kraju naszego; abyś skończył dni swoje, łzy przywiązania w nagrodę straty narodowi zostawując... Uroczyście powtarzam to wyznanie, które uczyniłem wyżej: kiedy niewolę dają ojczyźnie, ja dać dla niej jedno tylko życie mogę. Gdyby przyszło resztę tchu zbierać, — póki najmniejszą cząstkę wpływu mieć będę do życzenia i radzenia ojczyźnie, radzić, życzyć i służyć jej nie przestanę; monarchii nie podpiszę, nie poprzysięgnę. Czekam najsurowszego wyroku; o śmierć, jako jedyną łaskę, proszę" [1]). Nietylko Skórkowski

[1]) Oświadczenie JW. Imci Pana Albina Kazimierza Skórkowskiego, posła z województwa sandomierkiego, na d. 9 maja w stanach zgromadzonych na sesyi sejmowej uczynione. Bez m. i r., in f. $^1/_2$ arkusza.

napadał na konstytucyę z zapalczywością, lecz szukał i okazyi do zwady. Linowski krakowski, który przy skromnych pozorach piórem i mowami tęgiemi do przewrotu 3 maja przyczynił się dużo, miał zwyczaj każdemu z odzywających się na sejmie oponentów dziękować ironicznie za przychylność dla konstytucyi. Na jednej z sesyi czerwcowych dziękował w ten sposób kasztelanowi przemyskiemu, z powodu czego Skórkowski, zabrawszy przy sposobności głos, oświadczył, że konstytucyi przeciwny jest stale i niczyich pochwał ironicznych nie potrzebuje. Linowski obraził się i wyzwał go. Pojedynek miał się odbyć w mieszkaniu pisarza Rzewuskiego, lecz zdecydowano się w końcu wyjechać na Wolę. Udali się tam 29 czerwca rano: Skórkowski z Janikowskim i Rzyszczewskim, Linowski z Zajączkiem, Mostowskim, Rzewuskim i Lanckorońskim. Pierwszy cięty został w rękę i nos, drugi kontuzyowany w ramię, poczem przyrzekli sobie przyjaźń [1]). Zuchwale również zachowywał się Mężeński sandomierski. Na jednej z sesyi odgrażał się, że żądać będzie pociągnięcia Komisyi wojskowej do odpowiedzialności, dla czego pozwoliła w dniu 3 maja otwierać arsenały i wyprowadzać armaty „na dopełnienie gwałtu". W sensie takim odzywał się niekiedy kasztelan przemyski, Zagórski i inni.

Bardziej niepokojące były nurtowania tajemne, któremi reżyserował Branicki. Wiedział Stanisław August, że hetman wielki koronny jest wrogiem konstytucyi, powołał go przecież do Straży w gruncie, żeby dogodzić Potiemkinowi, dla oka, żeby niebezpiecznego malkontenta usidlić. „To pewne, — chwalił się, — że on w tę Straż wpadł, jak wilk w jamę; nie może się zaprzeć, że przysiągł na nią i sam się sobie dziwuje, że w niej jest i że musi tak czynić, jak tej Straży potrzeba według konstytucyi 3 maja, której z duszy nie lubi".

[1]) Król do Bukatego 29 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849); Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 29 czerwca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

Zdawało się królowi, że go potrafi utrzymać na wodzy postrachem mieszczan warszawskich, których hetman okrutnie się lękał; zapewniał przy sposobności, że „najsurowiej jest zakazane im, aby ani jemu, ani nikomu nic złego nie robili“ [1]). Zapewnienia królewskie Branickiego uspokajały, lecz i ośmielały do knowań.

Uformowała się pod przywództwem właściciela Mińska pod Warszawą, Stanisława Borzęckiego, kompania ludzi młodych, gołych, a zuchwałych, niepowściągliwych w języku, szerzących pogróżki. Za przedmiot obmów swoich brali zazwyczaj Kołłątaja, o którym głosili, że w błąd wprowadził króla, Ignacego Potockiego i marszałka Małachowskiego; zwykłą przechwałką ich była gotowość wywrócenia konstytucyi. Gdy podczas limity sejmowej w lipcu zjechał do Warszawy Wojciech Suchodolski, kasztelan radomski, schadzki stały się częstsze, pogróżki i przechwałki głośniejsze. Zbierali się w mieszkaniu pani Walewskiej, u Turny, kasztelana lubaczewskiego, Rzyszczewskiego, u posła bracławskiego, miecznika kor. Grocholskiego, niekiedy u Borzęckiego w Mińsku. Zwracali się do Bułhakowa z zapewnieniem, że konstytucya upaść musi, mają bowiem na to sposoby, co minister rosyjski aprobował, chociaż zachęty do czynu nie dawał.

W pracach tych brał udział Branicki. Przez generała-majora Kurdwanowskiego i Antoniego Pułaskiego oficerów, stojących w Lubomlu, namawiał, żeby za nic mieli przysięgę, wykonaną na konstytucyę; korzystając z nieobecności w Warszawie podczas limity sejmowej głównych stróżów nowego porządku: Ignacego Potockiego, jako ministra policyi, i pisarza Rzewuskiego, jako komendanta garnizonu, powziął zamiar porwać króla z Łazienek, następnie sejm rozpędzić i ustawę rządową zwalić. Chciał wciągnąć do akcyi księcia stolnika Czartoryskiego, lecz ten mu rzekł: „prawda, nie lubię rewolucyi, ale miałbym za szelmę tego, któryby chciał kraj burzyć“.

---

[1]) Król do Badeniego 27 lipca r. 1791. (Tomkowicz. Z wieku St. Augusta. Kraków, 1882, str. 101).

Miał za to zapewniony współudział kasztelanów: przemyskiego Czetwertyńskiego, lubaczewskiego Rzyszczewskiego i sekretarza lit., Moszyńskiego. Zwierzał się siostrzeńcowi, marszałkowi konfederacyi lit., Sapieże, który na kilku zebraniach, pomiędzy innemi u Chreptowicza, nie omieszkał wygadać, „iż się coś nowego robi“; po pijanemu wyspowiadał się hetman z zamiarów swoich przed Turskim, biskupem krakowskim. Król, ostrzeżony listem anonimowym, wreszcie przez kasztelanowę kamieńską za pośrednictwem Niemcewicza, zbadanie sprawy powierzył Kołłątajowi. Ksiądz podkanclerzy wiadomości niektóre stwierdził, dostarczył też szczegółów nowych, lubo niepewnych. Zameldowano mu, że Branicki miał głosić: „Teraz jest pora robić, kiedy się wszyscy rozjechali;... komenda przy Gorzeńskim, Kołłątaj ksiądz“; — nie umiano jednak zapewnić, czy mówił: „jest pora“ lub „byłaby pora“. Wszystkie zresztą zabiegi Borzęckich, Rzyszczewskich, Grocholskich, niewyłączając Branickiego, miał Kołłątaj za głupstwo. „W Warszawie, — pisał do króla, — żadnego niebezpieczeństwa nie widzę. Niech co kto chce mówi, tu się nic stać nie może w przeciągu limity. Mogą oni jakie pismo ułożyć i dać go gdzieindziej wydrukować... Mogą sobie posprowadzać bardzo wielu partyzantów na początek sesyi sejmowych. Ale żeby mieli jaki krok teraz robić, to się nie zgadza z żadną rozsądną i śmiałą kombinacyą. Co się zaś tyczy osoby WKMci, to nigdy nie była pewniejszą, jak teraz. Masz WKMość 100000 obywatelów Warszawy, sobie obowiązanych; masz Komisyę wojskową, sobie wierną; masz komendę garnizonu i gwardye swoje, a przeciw sobie masz impertynencyę ludzi zuchwałych, ale nieśmiałych. I tak to zaręczam, że moją osobę w zakład dać gotów jestem. Wszakże roztropność powinna być nałogiem rządu. Pułkownicy gwardyi swoją drogą mają być ostrzeżeni; pan Dahlke, dzisiejszy pułkownik regimentu Działyńskiego, stanie WKMci za najwierniejszego gwardyaka... Ja mogę WKMci stanąć za 10000 wojska, gdyby czyjakolwiek złość lub głupstwo tego wymagało. Każ WKMość napisać do JP. Rzewuskiego, ażeby do komendy powrócił, bo oni z niego mają

subjekcyę... Wreszcie racz WKMość nie martwić najdroższego dla ojczyzny zdrowia swego temi nowinami. Kombinowałem na wszelkie sposoby: nic nie masz takiego, coby miało najmniejszy cień podobieństwa"... Jakoż środki ostrożności zostały podjęte: Rzewuskiego król do Warszawy przywołał, zdublowano patrole i warty, wszystko było w gotowości na wypadek kontrrewolucyi. 16 lipca, z piątku na sobotę, w nocy gwardye zostały zaalarmowane, żołnierze stanęli pod bronią. Pisarz Rzewuski nadbiegł do pałacu i objął komendę; sam objeżdżał forposty, jakby przyjść miało do ataku. Nazajutrz przepełnioną była Warszawa najróżnorodniejszemi wieściami; gadano, że przeciwni konstytucyi arystokraci zamierzali na Łazienki uczynić napad. Branicki, wiedząc, że jest w podejrzeniu, poszedł do króla: „z jednych rzeczy źle się ekskuzował, przez połowę do nich się przyznając; drugich się wyprzysięgał, krociami i milionami dyabłów wzywając". „Każ mi WKMość sam, — rzekł w końcu, — co mam robić; pozwól mi wyjechać na kilka miesięcy z kraju, abym uniknął podejrzenia". Król na wyjazd nie pozwolił i tryumfował nad upokorzeniem hetmana, który przez chybienie zamiarów w oczach publiczności ośmieszył się i większą, niż przedtem, budził ku sobie nienawiść [1]).

Na prowincyi harmonję uznania dla konstytucyi psuły dysonanse malkontentyzmu w stopniu najrozmaitszym.

Z województw litewskich dochodziły króla w maju r. 1791 wiadomości wprost sprzeczne. Gdy chwalił się: „z Litwy już mamy dobre słuchy o dyspozycyach tamtejszych obywatelów względem nowej rewolucyi" [2]), — jednocześnie odbierał listy, przedstawiające sprawę w świetle wręcz innem. „Donieść znam obowiązek, pisał Ejdziatowicz smoleński, — o burzliwych szemraniach wielu posłów, teraz w Litwie będących, przeciw rewolucyi. Sądzę być rzeczą potrzebną, aby czemprędzej wszyscy byli urzędownie pod koniecznością zwołani dla zaprzysiężenia konstytucyi, niżeli co mają po prowincyi burzyć, trwożyć i buntować zuchwałem rezonowaniem umysły szlachty, po domach będącej" [1]). Ejdziatowicz w gorliwości patryotycznej przesadzał. Prawda, że w trockiem nie znajdował przeciwwagi stosownej wpływ szkodliwy kasztelana Platera i posła Siwickiego, lecz w połockiem partyę niechętnych, której przywodzili Sieliccy, zmógł przychylny konstytucyi wojewoda Żaba. Na Żmudzi demoralizująco oddziaływającemu staroście Giełgudowi przeciwstawiał się poseł Nagórski. W Grodnie na uśmierzenie wielu malkontentów wystarczała powaga trybunału, który staraniem kasztelana mścisławskiego, Chrapowickiego, wykonał na konstytucyę przysięgę [2]). Brzesko-litewskie, demoralizowane przez księżnę wojewodzicowę mścisławską, trzymał na wodzy syn jej, marszałek Sapieha [3]). W gruncie rzeczy z obywateli województw litewskich najwięcej zwolenników konstytucyi martwił wojski Zaleski, poseł trocki. Zniechęcony kierunkiem prac sejmowych, w końcu r. 1790 Warszawę opuścił i więcej do niej nie wrócił, zakopawszy się na wsi, w województwie brzesko-litewskiem. Po odebraniu wiadomości o konstytucyi pisał do szwagra swego, Tadeusza Matuszewicza: „Wszystkich nieszczęść do dnia 3 maja lękać się mogli Polacy; w tym dniu przyszło jedno i wszystkie już być strasznemi przestały... Pozostało Polakom żądać i Boga prosić tylko o to, żeby się na króla nie rodził Nero, na ministra Sejan. Jeśli się urodzi, — swobodniejszy, niż tamten, czynić będzie, co tamten, bo konstytucya go uprawnia; jeśli nie, — Bogu to, a nie konstytucyi, nie mądrości, nie ludzkości prawodaw-

[1]) Kołłątaj do króla bez daty (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922); król do Badeniego 27 lipca (Tomkowicz *l. c.*, str. 101), do Bukatego 20 i 30 lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849; Kalinka *l. c.*, str. 193).

[2]) Król do Bukatego 11 maja r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[1]) Ejdziatowicz do króla 10 maja r. 1791 z Trępin. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 725).

[2]) Chrapowicki do króla 15 maja r. 1791 z Grodna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 724).

[3]) Król do Grabowskiego 4 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 726).

ców winni będziemy". Król, chcąc go przejednać, przy liście własnoręcznym przysłał mu order św. Stanisława. „Lubo się często trafiało, że WPan nie w jednem byłeś ze mną zdaniu; lubo stąd dość tkliwych doznałem przykrości osobistych; ale że obywatelskie jednak we wszystkich krokach upatrywałem WPana intencye, dlatego żądam, abyś WPan był przekonany o moich przychylnych dla siebie skłonnościach i estymacyi". Wojski za order podziękował, kasztelanii trockiej przyjąć nie chciał, wymówił się również od uczestnictwa w pracach prawodawczych. Daremnie usiłował go przekonać: Czartoryski Adam, marszałek Sapieha, Kościuszko, pisarz Rzewuski. „Nowa forma konstytucyi, — dowodził mu ostatni w liście z 19 lipca, — nie jest doskonała, ale wiele ma dobrego... Jeżeli się co wśliznęło podejrzanego, poprawić potrzeba. Jeżeli tworzenie nie było dzieckiem wszystkich, poprawienie, udoskonalenie powinno być dziełem ludzi światłych i poczciwych, jak ty". Zacięty w uporze, z Siechnowicz lub Rzeczycy długie Zaleski rozsyłał listy, pełne smutnych przewidywań i skarg [1]).

Wogóle opozycya w województwach litewskich nie miała żadnej organizacyi, nie była podtrzymywana przez systematyczną agitacyę i dla tego obaw w Warszawie budzić nie mogła. Skłaniały zresztą do niej bardziej plotki o nieregularnem przeprowadzeniu konstytucyi, niż istota rzeczy, z powodu czego informacye ludzi poważnych tamę niezadowolnieniu kładły z łatwością. „Obywatele województwa mego, — pisał poseł połocki, — których widziano rozdwojonych i w emulacyi, będą razem, będą wspólnie zaprzysięgać szczęśliwe prawo 3 i 5 maja. Odległość miejsca od stolicy, a stąd trudniejsze dojście prawdy, a przeciwnie łatwiejszy wzrost fałszu i wrażenia o sposobie prowadzenia tej rewolucyi, wymawia ich

[1]) Korespondencya Zaleskiego w rękopiśmie bibl. jagiellońskiej Nr. 955. — Zaleski do króla 14 czerwca i 1 lipca r. 1791 z Rzeczycy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 737). — Rocznik Tow. hist.-lit. w Paryżu. Rok 1873—1878, t. II. Poznań, 1879, str. VI.

opóźnienie" [1]). Agitacya tajemna przy niepodatności gruntu do opozycyi szkody wielkiej zrządzić nie mogła. Nie robiły wrażenia nadsyłane obywatelom wybitniejszym anonimowe „oświadczenia", pochodzące wrzekomo od sprzysiężonych przyjaciół wolności. „Imiona nasze, -- opiewało jedno z nich, obrzucając przewrót 3 maja najhaniebniejszą kalumnją, — w tym akcie podpisane i w czasie przed publicznością ogłoszone, okażą prawdziwą myśl narodu i większość obywatelów w kraju, spodziewając się, że powagą majestatu tem silniej wsparte zostaną, im gorliwiej przy dostojeństwie jego, przy swobodach krajowych i wolności, przy świętości religii i bezpieczeństwie własności każdego życie i majątki nasze w ofierze niesiemy". Do „oświadczenia", nadesłanego nieobecnemu zresztą wówczas w kraju biskupowi wileńskiemu, Massalskiemu, dołączono list, również anonimowy, treści następującej: „Nie zdradzam wiary poprzysiężonej, gdy, niewymieniając osób..., przyłączone w kopii pismo Waszej Xcej Mci, jako pasterzowi, powierzam. Od woli Waszej Xcej Mci zależeć będzie zachować tę wiadomość dla siebie lub ją komunikować Najjaśniejszemu Panu. To tylko mam honor zapewnić, iż za przybyciem do prowincyi WXMci sam i każdy, ktorykolwiek jest mieszkańcem tego kraju, od równegoż zaprzysiężenia i podpisania uwolnionym być nie może" [2]).

Inaczej było w województwach ruskich Małopolski. Malkontenci byli tam czynni, wpływowi, zorganizowani. Należała do nich większość wojewodów: Grocholski bracławski, Świejkowski podolski, książę Sanguszko wołyński, Teodor Potocki bełski. Z 12 posłów wołyńskich, z wyjątkiem podkomorzego buskiego, Strojnowskiego, który się do konstytucyi nawrócił i służył jej wiernie, wszyscy niemal byli przeciwnikami. Z podolskich niebezpieczni byli: Orłowski i Złotnicki, z bracławskich miecznik Grocholski, Moszczeński i wojewodzic Świej-

[1]) Michał Deszpot Zenowicz do króla 12 sierpnia r. 1891. (Rps muzeum ks. Czart., N. 737).

[2]) Rękopis muzeum ks. Czart., Nr. 734.

kowski, z czerniechowskich podczaszy kor. Czacki i generał-major Kurdwanowski. Rezonowaniem i listami najwięcej szkodzili mający rozległe na Podolu i Wołyniu koligacye Czaccy, niewyłączając komisarza skarbowego, Tadeusza. „Przed śmiercią wujenki (marszałkowej Małachowskiej, † 7 marca r. 1791), — spowiadał się ostatni w liście do wojskiego Zaleskiego, — słyszałem cokolwiek o projekcie, przemienionym w prawo, jeżeli postać izby 3 maja tak nazwać to dzieło pozwala. Nie poznałem dobroci, nie kryłem tępości mego rozumu... Przerobiono ten projekt; usłyszałem go w izbie wtenczas, kiedy Rzewuski z Potockim Stanisławem nawzajem całowali się i biegli do tronu pytać się, co mają dalej czynić, a odpowiedź króla nastąpiła: przymuszajcie mnie do przysięgi... Żyjący naród gnie przed tymi kolano, których dawniej za to uwiebiał, że przeciwnego dziełu własnemu byli zdania... Święcimy kadzidło tym, co od tronu do narodu pozwalali egoizmowi swojemu zaszczyty przenosić, a ręką, napełnioną wymuszonymi dary, własność i opinję kraju nie wzdrygali się berłu panującego nieść w ofiarę. Dzięki Bogu, że nie stawiałem tej budowy rządu. Dzięki wychowaniu mego ojca, że nie kryłem sposobu myślenia. Ulegam prawu przez rozsądek; szukam wiejskiego zacisza...; niewidząc ojczyznę zupełnie szczęśliwą, starać się będę zjednywać tym szczęście, których los w licznych względach do mnie zbliża... Znam ja mój naród: podobny jest do dziecka, które wszystkiego się lęka i wtenczas nawet dziękuje, kiedy chłosta jest w ręku tego, przed którym się kłania. Nie dziwię się temu: pracowano psuć powszechność narodową, nikt nie pracował ją poprawić i oświecać. Lękam się więc, aby rewolucya nie była wstępem do drugiej. Lękam się, aby gmin nie dawał nam rządu“ [1]).

Książę stolnik, którym „oprócz własnych cokolwiek opinii“ kierowała „chęć okazania się w województwie wołyńskiem w postaci zelanta“, z kolegami swymi: chorążym łuckim, Stanisławem Hulewiczem, i wojskim włodzimierskim, Pinińskim, 13 maja przyszedł z manifestem do kancelaryi trybunalskiej w Lublinie. Giewałtowski, susceptant, przyjęcia odmówił, lecz pisarz ziemski, Janiszowski, żądaniu czynił zadość [1]). Manifestem tym wielką książę stolnik sprawie konstytucyi wyrządził krzywdę. Popularnością osoby swojej popchnął do opozycyi niezdecydowanych, wątpliwości obudził w słabych. Trybunał lubelski zdemoralizował. Gdy nazajutrz po manifeście jeden z przychylnych konstytucyi deputatów zaproponował izbie trybunalskiej wyznaczenie delegacyi z wyrażeniem rekognicyi i powolności dla konstytucyi, „wyjawił się duch niespokojności“, rezolucyę odłożono na później [2]). „Nadspodziewanie więcej, — pisał marszałek trybunału, — znalazłem trudności w ustanowieniu delegacyi..., niżelim się mógł spodziewać. Manifest księcia stolnika litewskiego, pod niebytność moją uczyniony, wzbudził i w niektórych kolegach trybunalskich przeciwność... Musiała się nakoniec ta trudność między nami rozwiązywać przez kreski“ [3])... Uchwalenie delegacyi większością niemałą Stanisławowi Augustowi zrobiło przykrość [4]).

Jak jednomyślne zaprzysiężenie konstytucyi przez trybunał grodzieński ujawniało przychylność dla przewrotu majowego ogółu województw litewskich, tak niezgodność deputatów lubelskich w sprawie wyznaczenia delegacyi była wyrazem rozterki, panującej w umysłach obywatelstwa prowincyi koronnych, zwłaszcza Małopolski. Po za Podolem i Wołyniem, stanowiącymi główne ognisko opozycyi, niemało malkontentów liczyło województwo lubelskie i sandomierskie. W lubelskiem, pomijając wojewodę Hryniewieckiego, przywodził niechętnym

[1]) Czacki do Zaleskiego 23 października r. 1792 z Warszawy. (Rps. bibl. jagiel., Nr. 955).

[1]) Król do Kickiego koniuszego 14 maja r. 1791. Stoiński do króla 14 maja r. 1791 z Lublina. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728 i 930).

[2]) ? do króla 14 maja r. 1791 z Lublina. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

[3]) Filip Olizar do króla 16 maja r. 1791 z Lublina. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

[4]) Król do Kickiego koniuszego 14, do Bukatego 18 maja r. 1791 (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728, 849).

stary podkomorzy Dłuski, „łysa, ale najlepsza głowa w obywatelstwie“, „dziekan sejmu“. Na sejmikach poselskich w r. 1788 sam popierał sukcesyę tronu, lecz w d. 3 maja przeciwko konstytucyi protestował, ponieważ instrukcya wojewódzka z r. 1790 nakazywała mu obstawać za elekcyą, Upierał się, podobnie jak wojski Zaleski, z którym wiązała go przyjaźń; zapatrywania swoje na konstytucyę wykładał w pismach drukowanych i listach. „Ustawie 3 maja, — pisał do króla, — niech najwyższa godność powagę daje; niech ją największe pochwały okrywają; — zawsze ten kwiat majowy dochowa nasienia niezgody i rozdwojenia narodu; zawsze będzie trucizną ufności między WKMcią a narodem. A co najszkodliwsze: że będzie przewodnikiem obcej potencyi do odzyskania utraconej do nas influencyi, która do znaczenia w Europie jak jest jej potrzebna, a taż sama potencya jak mocną, jak nic niemenażującą i wyniośle mściwą, jaśniej to WKMość widzisz, niż ja pojmować umiem. Jednostronność w zrzuceniu jarzma gwarancyi będzie dla niej przed Europą pozornym płaszczem do zaczepki, a popularną podszewką jego przywrócenie narodowi wolności. Przyda się jej słodzenie poddaństwa zabranym w kordon obywatelom i tak znaczne z Ukrainą sąsiedztwo. Być może, że w początkach do naszego drogiego alianta szczęśliwsi będziemy, niż król szwedzki, lecz idzie za tem, że u nas teatrum wojny. Po stracie wzajemnej między obcemi a naszemi wojskami i po ruinie naszego kraju, któż zaręczy, że się nie staniemy ofiarą indemnizacyi? – dwom za wojenne koszta, a trzeciemu choćby za neutralność? Wszak do takowego traktatu na reszcie Prus i Wielkiej Polsce, a przez konsekwencyę i na całym kraju można czytać gotowy projekt... Wiem ja, że się wielu uwielbicielów tej ustawy podaje na regestr sercu i uszom WKMci, lecz nie wiem, czy *omnes sancti, qui calcant limina templi*“[1]). W sandomierskiem grasowała przeciwna konstytucyi partya kanclerza Małachowskiego, chociaż była w mniejszości[1]). W krakowskiem zarzucano jedynie, że w d. 3 maja „bez żadnej potrzeby miasto Warszawa zgromadzona była na dziedzińcu“ zamkowym[2]). W województwach wielkopolskich wybitnych objawów opozycyi nie było.

[1]) Dłuski do króla 27 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 725).

Dla powściągania opozycyi pracował więcej sejm i król z przyjaciołmi politycznymi, niż władze wykonawcze.

Dołączona do ustawy rządowej deklaracya stanów groziła: „ktobykolwiek śmiał być przeciwnym konstytucyi lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłómaczenie konstytucyi, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu czyli konfederacyi, onej przodkować lub jakowym sposobem do tego dokładać się: ten, za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie“. Stanowczość, z jaką prawo groziło odpowiedzialnością temu, ktoby „śmiał być przeciwnym konstytucyi“, wydawała się niebezpieczną nawej jej zwolennikom, zwłaszcza że sąd sejmowy miał obowiązek dochodzić winy na skutek wszelkich delacyi obywateli osiadłych. Widziano w deklaracyi zamach na swobodę myśli, zamiar siania nieufności pomiędzy obywatelstwem, szerzenia postrachu i bojaźni; upatrywano w niej zapowiedź niewoli „czasów Tyberyuszowych“[3]). Zażegnywało niepokój położenie rzeczy faktyczne, skoro na posiedzeniach sejmowych rozbrzmiewały bezkarnie głosy niezadowolnienia. Nie uchybiano prawidłu, wyrażonemu na jednem z posiedzeń przez króla: „ktokolwiek używa głosu wolnego w jakowej materyi toczącej się, używa prawa swego, prawa właśnie tego, które najuroczyściej dnia 3 maja zawaro-

[1]) Kołłątaj do króla 29 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 992).

[2]) St. Badeni do króla 3 sierpnia r. 1791 z Krakowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 919).

[3]) Głos Maurycego Franciszka Karpia posła xięstwa żmudzkiego na sesyi sejmowej d. 12 maja r. 1791. Bez m. i r. 8-a.

wane zostało“ [1]). Pisarz Rzewuski nie zmijał się z prawdą w liście, zachęcającym wojskiego Zaleskiego do powrotu na sejm: „Obawy twoje, że mówić nie można, są fałszywe. Czyli mogą być mowy tęższe, jak Karpia, Hulewicza, Skórkowskiego? Nikomu mówić nie bronią; ja sam, za wolnością w tej mierze będąc, chcąc ją sobie zabezpieczyć, w drugich ją szanuję“ [2]). Naturalnie, że wylew niechęci na posiedzeniach sejmowych pożądanym dla przyjaciół konstytucyi nie był; zamiast jednak zamykania ust odbieraniem głosu lub groźbą odpowiedzialności, używano raczej perswazyi. Skórkowski po mowie gwałtownej 9 maja, przed jedną z następnych sesyi, na której zamierzał zapalczywiej jeszcze gromić konstytucyę, spowiadał się, jak na śmierć, i rozpowiadał publicznie, że chce stać się ofiarą. Król, dowiedziawszy się o tem, wezwał go do siebie przed sesyą i rzekł: „wiem, że chcesz dzisiaj jeszcze mocniej gadać; nie czyń tego; a proszę jedynie dla ciebie samego, bo ani bojaźni żadnej, ani intencyi odmienienia aktu rewolucyi nie ma ani we mnie, ani w nikim z tych, którzy ją wykonali. Ale żal mi widzieć w tobie człowieka młodego, utalentowanego, który podaje się na opinję, że chce gadać daremnie, tylko żeby gadać“ [3]). Na skutek perswazyi królewskiej Skórkowski mowy swojej zaniechał. Potulnym potrafił Stanisław August uczynić Mielżyńskiego, posła poznańskiego, który współcześnie ze Skórkowskim „chciał się bardzo rwać“; Mierzejewskiego podolskiego skłonił przynajmniej do tego, że mowy, wygłoszonej przeciwko konstytucyi, nie oblatował [4]). Potrafił król niekiedy przemówić groźnie. Na mowę Mężeńskiego, nazywającego przewrót 3 maja gwałtem, rzekł: „kto gani czyny 3 maja, gani mnie; kto zaprzecza uroczystości decyzyi, nie zgadza się z prawdą; kto mówi, że był jaki gwałt, fałsz mówi; — i tak mniemam, że ktokolwiek dzielił ze mną chęć i gorliwość w tym dniu pamiętnym 3 maja, ten nie pozwoli, aby to więcej gwałtem nazywane było“ [1]).

[1]) Król na sesyi sejmowej 27 września r. 1791. (Gazeta narodowa i obca z 1 października r. 1791, Nr. 79).

[2]) Rzewuski do Zaleskiego 19 lipca r. 1791. (Rps bibl. jagiel., Nr. 955).

[3]) Król do Bukatego 14 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.* str. 189).

[4]) Król do Bukatego 10 grudnia r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

Dla uniknięcia w sejmie dysonansów pragnął król uczestnictwa w nim jak największej liczby posłów przychylnych, rad był pozbyć się niechętnych. Przed 15 września, terminem dalszych obrad, najusilniej prosił o punktualne przybycie na sejm posłów krakowskich: Puszeta, Mieroszewskiego, Russockiego, Dembińskiego, Jordana, Wielogłowskiego, Remiszowskiego; podkomorzego Michałowskiego, chociaż napisał piękny list z powinszowaniem konstytucyi, kazał zbadać: „jeśli będzie dobry, niech i on przyjedzie; jeśli nie, — niech siedzi, gdzie jest“ [2]). Świętosławskiego wołyńskiego starał się król uczynić przychylnym za pośrednictwem przyjaciela i kolegi jego, podkomorzego buskiego, Strojnowskiego. Zagrzewany przez malkontentów listami, wybierał się Świętosławski do Warszawy na reasumpcyę wrześniową, znacznie jednak łagodniejszy. „Gdy stanie w Warszawie, — uprzedzał króla Strojnowski, — i wcześnie od WKMci wezwanym będzie, a usłyszy przełożenia i najzbawienniejsze zamiary, niepodobna, aby nie został przekonany“ [3]). Pawlikowski, poseł miński, przed reasumpcyą donosił, jako dał się zbłąkać, lecz po dokładniejszem rozważeniu rzeczy ślubuje królowi uległość“ [4]). Unikał Stanisław August wszystkiego, czemby mógł posłów sejmowych ku sobie zrazić. Martwił się, że Jaroszyński bracławski wyjechał z Warszawy bez pożegnania się z nim, nie dał mu bowiem dla nawału zajęć audyencyi. Z radością czytał list szambelana Leżeńskiego,

[1]) Gazeta narodowa i obca z 12 października r. 1791, Nr. 82.

[2]) Król do St. Badeniego 27 lipca r. 1791. (Tomkowicz *l. c.*, str. 107).

[3]) Strojnowski do króla 4 września r. 1791 z Kustyna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

[4]) Piotr Pawlikowski do króla 2 sierpnia r. 1791 z Dor. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

że Jaroszyński „jest już zupełnie uspokojony“ [1]). Jak nie tamowano na posiedzeniach sejmowych wolności mówienia, tak i publikowaniu głosów, obrażających konstytucyę, wyjątkowo tylko robiono trudności. Prawda, że prezydent miasta Poznania, Wacław Natali, mający prawo cenzurowania pism, drukarzowi Presserowi tłoczyć mowy Suchorzewskiego z sesyi 3 maja zabronił [2]); lecz inne głosy opozycyjne, jak np. Skórkowskiego z 9 maja, wychodziły z pod prasy bez przeszkód. Uchwała, dotycząca organizacyi Komisyi policyi, zalecała jej „pilnowanie, ażeby według przepisów i warunków prawa wolność pisania i drukowania pewną i nienaruszoną była“.

Surowiej zachowywano się względem manifestów, dążących do zwątlenia świętości i trwałości konstytucyi. Kancelarye, skutkiem otrzymanych ostrzeżeń, przyjmować ich nie chciały. Odmówiła oblaty protestacyi, wniesionej do grodu warszawskiego, kancelarya brzesko-litewska [3]). Gdy Orłowski ze Złotnickim podolscy, Benedykt Hulewicz i inni wołyńscy takiej samej odmowy doznali w Kamieńcu, podkomorzy Lipiński pisał natychmiast do kasztelana Morskiego, iżby ostrzegł kancelaryę latyczewską, do której mogli się zwrócić [4]).

Nikogo wogóle z oponentów nie pociągnięto do sądu; operowali bezkarnie nawet jurgieltnicy rosyjscy. Na sesyi 7 czerwca Sołtyk krakowski na podstawie depesz ministrów naszych, będących przy dworach zagranicznych, ostrzegał, jako w samym sejmie znajdują się „duchy“ przedajne, za podmuchem potencyi obcych wywołujące w obradach spory, w najważniejszych sprawach działające na zwłokę. Upraszał, — i poparty został przez odgłos powszechny izby, — iżby król starań i kosztu nie szczędził dla wyśledzenia tych, którzy na

[1]) Król do szambelana Gaszyńskiego bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

[2]) Suchorzewskiego „Odezwa do narodu“ *l. c.*, str. 473.

[3]) Król do Grabowskiego, inspektora wojsk lit., 4 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 726).

[4])) Lipiński do króla 19 maja r. 1791 ze Zwańczyka. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

zgubę kraju zaprzedali się obcym. „Bodajby krew, z nich wylana, wstręt do podobnych występków przeciwko narodowi uczyniła dla wszystkich“. Król przyrzekł, że będzie „doglądać nawet szczeliny, przez którąby wciskać się mógł ten trąd, ten jad, gubiący ojczyznę“, chociaż jednocześnie zapewniał, że w istnienie narzędzi, służących obcym, nie wierzy, skoro cały naród za pośrednictwem odezw, nadsyłanych do stolicy, manifestuje względem konstytucyi lojalność [1]). Dzięki łatwowierności króla, a bardziej wątłości starań, żaden z jurgieltników zdemaskowanym, a przynajmniej pociągniętym do odpowiedzialności i ukaranym nie został.

Władze rządowe, pomimo nawoływań opinii, domagającej się kontrolowania wichrzycielstwa za pośrednictwem organów policyjnych [2]), małą w r. 1791 zdradzały czujność. Komisya policyi obojga narodów, która urzędowanie swoje rozpoczęła 4 lipca, żadnych zgoła dla tłumienia malkontentyzmu nie przedsiębrała środków. Więcej działano w tym względzie za pomocą wpływu moralnego, niż represyi.

Uniwersał marszałków sejmowych z 7 maja r. 1791, zawiadamiający obywateli o ustanowieniu konstytucyi, tłómaczący im konieczność zaprowadzenia rządu silnego, szczerością i powagą swoją najlepsze na umysłach zrobił wrażenie. Listy marszałków do komisyi cywilno-wojskowych, upraszające o budzenie w obywatelstwie poszanowania dla ustawy rządowej, podniecały do działania w tym kierunku ambicyę ludzi wpływowych; w podobnym redagowane duchu, a nakazujące odprawianie modłów dziękczynnych i święcenie dnia 8 maja listy pasterskie biskupów, jak Szembeka płockiego, Cieciszowskiego kijowskiego, administratora archidyecezyi gnieźnieńskiej Łubieńskiego, — usposabiały dla konstytucyi przychylnie uczucia ogółu. Król ujmował orderami, pierścieniami, obietnicą pro-

[1]) Gazeta narodowa i obca z 11 czerwca r. 1791, Nr. 47.

[2]) Przestroga do policyi wczesna przez obywatela, bywszego przedtym w Warszawie za czasów agitującej się jurysdykcyi marszałkowskiej. Bez m. i r., 8a, stron 45.

mocyi, perswazyą i prośbami: poświęcał na korzyść konstytucyi zasoby łask swoich, zręczność i talenty towarzyskie. Hojnym był od d. 8 maja, w którym mianował 30 kawalerów św. Stanisława; dopiero w lipcu zarzekł się dawać orderów przez kilka miesięcy. Dawał zresztą wyjątkowo, domagając się ekwiwalentu w usłudze. Strażnikowi Giełgudowi, synowi starosty żmudzkiego, zaręczonemu z córką Karpia, chorążego powiatu upickiego, obiecał order, licząc na to, że z ojcem i bracią da dowody życzliwości dla konstytucyi. Ubiegających się o wstęgę trzymał w szachu obietnicą; nalegany usilnie, podpisywał patent, który składał w kancelaryi koronnej jako depozyt, podlegający wydaniu po spełnieniu przez obdarzonego warunków. Poseł Mączyński prosił o św. Stanisława dla Stokowskiego, którego staraniem głównie komisya porządkowa wieluńska konstytucyę zaprzysięgła i wybrała delegowanych dla dziękowania królowi i stanom. Stanisław August przyrzekł Stokowskiemu order, ale, jako delegowanemu, dopiero po audyencyi. Mączyński nalegał o natychmiastowe przysłanie, twierdząc, że zobowiązał się uszczęśliwić Stokowskiego zaraz po wyznaczeniu delegacyi i grożąc, że w razie niespełnienia obietnicy straci mir w obywatelstwie. Na taką argumentacyę król kazał złożyć order w kancelaryi koronnej, skąd go Stokowski mógł po audyencyi otrzymać niezwłocznie [1]). Takiej samej metody trzymał się z rozdawnictwem urzędów. Niektórym przyrzekał, lecz nominacyę odkładał do czasu spełnienia usługi. Obietnicą promocyi zjednywał sobie niektórych obywateli bezwzględnie. Przymawiający się o krzesło poseł wiłkomirski, Tadeusz Kościałkowski, z okazyi pogłosek o zamachu hetmana Branickiego oświadczał: „Nie przez podłe pochlebstwo, ale przez miłość ojczyzny i króla mego ukochanego mam za powinność obywatelską oświadczyć jak najuroczyściej, iż jeżeli mojej partykularnej potrzeba w czem usługi, tedy chętnie ją przyjmę na siebie, choćby przyszło wylać i ostatnią kroplę krwi za kon-

---

[1]) Mączyński do króla 28 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

stytucyę 3 maja i za dostojność i prerogatywy twoje, N. Panie... Bądź, miłościwy Panie, przeświadczony, iż w nadarzonych okolicznościach, gdy głos twój zawoła mnie, — siądę na koń na czele 2000 szlachty; tuż przy mnie będzie wójt wiłkomirski Kuczewski, horodniczy tegoż powiatu, a szambelan WK. Mci, licznie spokrewniony w powiecie, i inni, mnie zupełnie od początku aż dotąd ufający. Mam ich *in reali* szczere oświadczenia“ [1]). Ujmował król wielu odwoływaniem się do ich uczuć obywatelskich, wskazywaniem skutków, wyniknąć mogących z rozdwojenia w narodzie. Księciu stolnikowi Czartoryskiemu wyraził żal swój z powodu manifestu, wniesionego do akt trybunalskich; odwoływał się do jego sumienia i pytał, czy nie uznaje, że wszelkie rozdwojenie stałoby się zgubą narodu, otwarciem wrót nieprzyjaciołom do narzucenia się Polsce nanowo. Książę stolnik zasadność perswazyi uznał i obiecał kraju nie burzyć [2]).

Dla dopilnowania prowincyi zaraz po ogłoszeniu konstytucyi wypchnięto z Warszawy znaczną liczbę ludzi zaufanych,— „rozesłańców, za rewolucyą apostołujących“ [3]). Powieźli z sobą listy do osób wpływowych, obietnice królewskie i ostrzeżenia przed skutkami rozdwojenia. Dzięki „apostołom“ takim demoralizowani przez malkontentów obywatele województwa bracławskiego, zjechawszy się licznie do Winnicy, pod przywództwem komisarzy cywilno-wojskowych: podkomorzego Ostrowskiego i Jaroszyńskiego, po kazaniu, wygłoszonem przez księdza oficyała Chołoniewskiego, wyrazili cześć swoją dla konstytucyi [4]). Najpilniejszą uwagę zwrócono na Wołyń, który wziął w szczególną opiekę swoją Kołłątaj, spokrewniony z Hulewiczami, zaprzyjaźniony z Olizarami, Denyskami i t. p. Najdzielniejszym partyzantem konstytucyi był Gabryel Olizar, brat

---

[1]) Kościałkowski do króla 22 maja i 17 lipca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[2]) Król do Bukatego 25 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 191).

[3]) Król do Bukatego 14 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 189).

[4]) Gazeta narodowa i obca z 14 grudnia r. 1791, Nr. 100.

marszałka trybunalskiego, Filipa, człek rzutki, całkowicie królowi oddany. Tropił on podmuchy wichrzycielskie hetmana Branickiego, Kurdwanowskiego i Pułaskiego wśród oficerów w Lubomlu; nawracał Hulewiczów, podsuwał plany skłonienia komisyi cywilno-wojskowej łuckiej do uznania konstytucyi. Za porozumieniem się z podstarościm łuckim, Leonem Hulewiczem, z początku niechętnym, lecz nawróconym, radził, iżby marszałek sejmowy napisał do komisyi cywilno-wojskowej, aby, naradziwszy się z obywatelami, zaleciła wspólnie z nimi posłom wołyńskim uczestniczenie w obradach sejmowych dla pilnowania spraw kraju i województwa. List ten powinien być przysłany do komisyi pod adresem Hulewicza nie prędzej, jak 7 lipca, t. j. w terminie rozpoczęcia się kadencyi jego w sądzie grodzkim łuckim. Będzie mógł wtedy podstarości do półtorasta obywateli, przybyłych na sprawy, skłonić do „oświadczenia jedności i utrzymania konstytucyi"; za szlachty liczbą tak znaczną pójdzie i komisya, gdy jej list marszałka doręczony zostanie. Nawróciwszy Hulewicza, któremu obiecywał w imieniu króla posadę w formować się mającej jurysdykcyi ziemiańskiej w Równem, atakował jednocześnie Sławoszewskich: starszego Józefa, wojskiego łuckiego, wpływ wielki mającego na całą rodzinę, i młodszego Marcina, żonatego z siostrą Pułaskiego. Uspakajał króla, że lubo „niekontenci są w znacznej liczbie, gdy jednak każdy choć kawałek dobrego w konstytucyi według swego sposobu myślenia znajduje, — powoli uspokoją się" [1]).

Nawracanie Wołynian postępowało szybko. We wrześniu Strojnowski zapewniał, jako trwała „w obywatelach ufność zupełna ku ojcu ojczyzny i tych liczyć można z pewnością 99 części przeciwko setnej" [2]). W listopadzie podczas ostatniej kadencyi sądów grodzkich obywatele powiatu krzemienieckiego

[1]) Gabryel Olizar (anonimowo) do króla 10 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

[2]) Strojnowski do króla 4 września r. 1791 z Kustyny. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

zobowiązali komisyę cywilno-wojskową do wysłania do Warszawy delegowanych, szlachta zaś łucka w liczbie 364, z chorążym koronnym Steckim na czele, wystosowała do króla, marszałka sejmowego i Kołłątaja listy z uwielbieniem dla konstytucyi. Pisali do króla, że „w czasie ostatnich sejmików, nieprzewidując możności ulepszenia rządu, kazali posłom swoim trzymać się dawnego; lecz widząc dzieło 3 maja, całem sercem przystają do niego" [1]). Król był uszczęśliwiony. Olizarowi dziękował „za uskutkowanie tak licznych podpisów listu z 27 listopada" [2]). Hulewicz otrzymał z czasem za gorliwość w tej sprawie osieroconą przez śmierć Grabińskiego regencyę koronną, którą gotów był odstąpić Olizarowi za referendaryę [3]).

Wysiłki jednych, zmierzające do dyskredytowania; drugich, podejmujące obronę konstytucyi, znalazły wyraz i w publicystyce. Do najgwałtowniejszych pism opozycyi, ogłoszonych do jesieni r. 1791, należy *Jana Suchorzewskiego, posła kaliskiego, odezwa do narodu wraz z protestacyą dla śladu gwałtu i przemocy, do której w całym prawie sejmie zbliżano, a w dniu trzecim maja 1791 dokonano.* (Bez m. i r., 16 a, str. 55). Wy-

[1]) Król do Debolego 3 grudnia r. 1791. (Kalinka. Sejm czteroletni, wyd. I, t. II, str. 386).

[2]) Król do Olizara 9 grudnia r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

[3]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922). Malkontentów sejmowych listy Wołynian zgorszyły. Zawiadomieni o nich przez marszałka sejmowego, nie umieli powściągnąć niezadowolnienia. Wojewoda, książę Sanguszko, w zjeździe Wołynian upatrywał *conventiculum*, zbiorowisko nielegalne, wzbronione przez konstytucyę. Bronił ich pisarz Rzewuski; biskup Naruszewicz dowodził, że pod *conventiculum* nie godzi się podciągać zjazdu szlachty w stolicy województwa podczas kadencyi sądowej; — kasztelan Czetwertyński trzysta kilkadziesiąt podpisów wobec ogólnej woli ziemian wołyńskich, wyrażonej w instrukcyach sejmikowych, poczytywał za fakt bez znaczenia; Świętosławski oświadczał, że, jako poseł, do listów prywatnych przywiązywać wagi nie może. Król, łącząc się ze zdaniem Rzewuskiego i Naruszewicza, żadnego w postępku Wołynian nie widział wykroczenia, skoro nie spiski i rokosz, lecz mieli na względzie posłuszeństwo dla prawa i sejmu. (Gaz. nar. i obca z 10 grudnia r. 1791, Nr. 99).

tłoczona na ordynarnej bibule, koszlawymi czcionkami, o sesyi sejmowej 3 maja podawała relacyę tendencyjną, pełną nieprzyjaznej przesady, a nawet kłamstw. Chodziło autorowi głównie o zamanifestowanie przed światem, że, gdy się zbliżał do tronu, powalony został na podłogę; kopany nogami, nazwany zdrajcą, byłby prawdopodobnie zabity, gdyby Kublicki inflancki nie usunął go w miejsce bezpieczne [1]). Zaciekłość względem konstytucyi w następującym wyraził frazesie: „Przyznam to, że, na nieszczęście, nie widzę w sobie tych talentów, któreby dwór jakiś obcy dla osobistości mojej zniewoliły do podania ręki zgubionej ojczyźnie; lecz przyznam się razem, że, gdyby kto do powrócenia wolności mej ojczyźnie skłonił się, trzymałbym z nim“... *JW. JP. Tomasza Dłuskiego, podkomorzego generalnego województwa lubelskiego i z tegoż województwa posła sejmu walnego warszawskiego, usprawiedliwienie się przed publicznością z manifestu, przeciwko ustawie, dnia 3 maja r. teraźniejszego 1791 nastąpionej, w grodzie warszawskim zaniesionego, swym i JW. Józefa Suffczyńskiego, starosty dypultyckiego, kolegi swego, imieniem wyrażone* (Bez m. i r., 4⁰, k. nlb. 11), ganiło konstytucyę ze stanowiska instrukcyi, jaką autor otrzymał na ostatnim sejmiku swego województwa. *List z okazyi nowej konstytucyi polskiej, dnia 12 czerwca 1791 datowany* (Bez m. i r., 4⁰, k. nlb. 4), dowodził, że „władze, z narodu wyrwane, łupem tronu się stały“; gorszył się, że marszałkowie sejmowi uniwersał swój do narodu publikować kazali z ambon. Broszura *O konstytucyi 3 maja r. 1791 do JWW. Zaleskiego trockiego i Matuszewica brzeskiego litewskich posłów* (Bez m. i r., 8⁰, str., 83), niepotępiając ustawy ryczałtem, wykazywała w niej: ułomności, jak zjednoczenie w ręku króla władzy wykonawczej; braki, jak zamilczenie o wolności słowa. Że powierzono panującemu edukacyę, wojsko, sprawy zagraniczne, skarb, policyę i *jus agratiandi*, obawia się, aby dla powiększenia swej władzy wychowaniu młodzieży fałszywego nie nadał kiernnku; aby w widokach własnych nie użył armii, nie zawiązywał z ościennemi państwami szkodliwych dla Rzeczypospolitej stosunków, nie nadużywał prawa ułaskawiania i t. p. Środki konstytucyjne, mające służyć ku zabezpieczeniu wolności: przysięga króla, odpowiedzialność ministrów, siła i energja narodu, — zdaniem bezimiennego,—zrównoważyć niebezpieczeństwa nie mogą. Przysięgi łamią się, ministrowie są serwilistami królów, siłę moralną narodu przez fałszywy kierunek wychowania można spaczyć lub zniszczyć. „Znam antora, — pisał Tadeusz Czacki do wojskiego Zaleskiego; — cnocie samej chciał poświęcić myśli swoje. Nikt nie odkryje jego imienia... Nadto prędko wyszło to pismo; jeszcze chciał je autor przelać; ten, co odebrał dowód ufności, wydrukował i swój mniej dokładny uczynił dodatek“. W nieogłoszonej kontynuacyi tego pisma dopuszczony do tajemnicy Czacki znajdował „zbyt prędkie i niezawsze gładkie myśli wystawienie, lecz niektóre wielkie prawdy“ [1]).

Z okazyi pism tych, nieprzychylnych konstytucyi mów sejmowych i wieści o wichrzeniach, wyszedł cały szereg broszur, przedstawiających stan rzeczy w świetle wręcz innem. Z polecenia króla sekretarz sejmowy, Siarczyński, głównie dla zbicia kalumnii Suchorzewskiego wydał książkę p. t. *Dzień 3 maja r. 1791* (Warszawa, 8-a, str. 260). Staremu dziekanowi sejmu odpowiedziano bezimiennie w broszurach: *Na usprawiedliwienie się J. W. Imci Pana Dłuskiego, podkomorzego i posła województwa lubelskiego, z manifestu przeciwko ustawie 3 maja r. 1791 odpowiedź* (Bez m. i r., 4-o, k. nlb. 8) i *Uwagi nad pismem, z druku wyszłym p. t. Usprawiedliwienie się JW.*

---

[1]) Listy świadków naocznych, pisane nazajutrz do Szczęsnego Potockiego, w innem świetle przedstawiają tę scenę. „Wyszedł Suchorzewski z ławki, położył się w pośród izby, czołgający się po ziemi szedł do tronu, ale go podnieśli; do tronu nie dopuścili, że król mówić będzie“. (? do Szczęsnego Potockiego 4 maja r. 1791. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). Hulewicz w liście do Potockiego z 7 maja pisał: „Potrącony, gdy upadł, nogami od ułana przyciśniony z głosem: ty szelmo! Ledwo go z tłoku wyratował Kublicki“. (Tamże).

[1]) Czacki do Zaleskiego 23 października r. 1791 z Warszawy. (Rps bibl. jagiel., Nr. 955).

Dłuskiego, podkomorzego i posła lubelskiego, z manifestu przeciwko ustawie 3 maja r. 1791 (Bez m. i r., 4-o, k. nlb. 8). Na broszurę, którą Czacki tak chwalił, Ignacy Potocki wydał bezimiennie: *Na pismo, któremu napis: O konstytucyi 3 maja 1791 do JWW. Zaleskiego trockiego i Matuszewica brzeskiego-litewskich posłów, odpowiedź.* (Bez m. i r., 8-a, str. 36). Porwał się też na nią ks. Ksawery Franciszek Dmochowski. W książce anonimowej: *Do JJ. WW. Panów Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego i Mikołaja Wolskiego, szambelana J. K. Mci, z okoliczności wydanego pisma o konstytucyi 3 maja, JJ. WW. Zaleskiemu, posłowi trockiemu i Matuszewicowi, posłowi brzeskiemu-litewskiemu, poświęconego.* (Bez m. i r., 8°, str. 31), zapożyczając argumentów od Potockiego, tłómaczył, że konstytucya nie oddała królowi ani edukacyi, ani wojska, ani skarbu, te bowiem w osobnych magistraturach się mieszczą; lecz tylko egzekucyę praw mu zleciła. Nie może sam panujący przepisywać instrukcyi i tego wszystkiego, co się ściąga do fizycznego i moralnego ukształcenia człowieka, — czynności te bowiem należą do komisyi edukacyjnej, wybranej przez naród; możności zawładnięcia wojskiem zapobiegają przepisy, określające sposób obsadzania wakansów; nie masz obawy, żeby król z ościennemi państwami szkodliwe dla Rzeczypospolitej zawiązywał stosunki, skoro wedłng praw nic z zagranicą stanowić nie może bez Straży i sejmu. Swobodę słowa zabezpieczają opisy Komisyi policyi i Straży. „Można w Polsce wolno myśleć i pisać, i nietylko pisać, ale i źle pisać wolno, — ma autor wielki tego dowód na swojem dziele". Nie szczędził Dmochowski złośliwych dowcipów; przez ironję wzywał Czackiego i Wolskiego na sędziów sprawy i jednocześnie do zrozumienia dawał, że oni są autorami przeciwnej ustawie broszury. Przeciwko posądzeniom Wolski ogrosił protest. W *Oświadczeniu się względem pisma, któremu napis: Do JJ. WW. Ichmość Panów Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego i Mikołaja Wolskiego, szambelana J. K. Mci, z okoliczności wydanego pisma o konstytucyi 3 maja, JJ. WW. Zaleskiemu, posłowi trockiemu i Matuszewicowi, posłowi brzeskiemu-litewskiemu, poświęconego* (Bez m. i r., 4°, karta), oznajmia swoją dla konstytucyi przychylność; mowy Wawrzeckiego i Strojnowskiego, pisma Dłuskiego i ową znaną Dmochowskiemu *Odpowiedź* Potockiego stawia za wzór prowadzenia sporów politycznych, anonima zaś chłoszcze za nieprzystojność i fałszywie wymierzoną ironję. Niepoprzestając na tem, rychło Wolski napisał: *Do W. J. Xiędza Xawerego Franciszka Dmochowskiego Schl. Piar. z okoliczności wydanego pisma pod tytułem: Do JJ. WW. Imci Panów Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego i Mikołaja Wolskiego, szambelana J. K. Mci* (Bez m. r., 8°, str. 31). Okadziwszy pochwałami tłómacza Homera, wzywa go z ironją na sędziego sprawy i jednocześnie daje do zrozumienia, że broszurę, w której zdyskredytowany został wraz z Czackim, napisał Dmochowski. Karci go wyjątkami z *Iljady* za drwiny, któremi w sporze o konstytucyę szafował niepowściągliwie; zarzuca mu płytkość, z okazyi utajonego korzystania z *Odpowiedzi* — rabunek literacki; nie szczędzi grubiaństw i obelg. W spór zacietrzewionych zapaśników wdał się Trembecki, puściwszy w obieg prozą pisany *Sen czyli sąd*[1]). Czacki, lubo dotknięty, milczał: „rzucam, — donosił wojskiemu Zaleskiemu, — wzgardę na autora i na tę kuźnicę, w której obelgi swoje kuje" [2]).

Niektórzy pisarze, w gruncie konstytucyi przychylni, żywili obawę, czy dostatecznie zabezpiecza wolność. Autor: *Do współziomków o jedynym środku zachowania nadal wolności* (Bez m. i r., 8°, str. 66) z obawy, aby król, stojąc na czele wojska, nie doszedł do absolutyzmu, radzi uformować ze szlachty i mieszczan milicyę, któraby czuwała nad narodem i zabezpieczyła go od zamachów tyranii. *Myśl obywatela o nowej konstytucyi* (Bez m. i r., 8°, str. 37) domagała się, aby król zrzekł się prawa nominowania ministrów [3]). Broszura: *Do uprze-*

[1]) Smoleński. Kuźnica Kołłątajowska. Kraków, 1885, str. 156 - 160.

[2]) Czacki do Zaleskiego 11 listopada r. 1791 z Warszawy. (Rps bibl. jagiel., Nr. 955).

[3]) Pilat. O literaturze polit. sejmu czteroletniego. Kraków, 1872, str. 198.

dzonych względem konstytucyi, d. 3 maja 1791 r. zapadłej, od Kajetana Sierakowskiego, kasztelana słońskiego, K. O. Ś. S. (W drukarni wolnej, bez r., 8⁰, str. 186) genezę niezadowolnienia z konstytucyi upatrywała w sukcesyi tronu i organizacyi władzy wykonawczej, niedogodnych swywoli i intrygom arystokracyi. Autor: *Byłem u pana podstolego* (Bez m. i r., 8⁰, str. 44) robił zarzut konstytucyi, że zbyt mało uczyniła dla chłopstwa. Inne pisma, jak: *Pocztyljon z trąbką warszawską*[1]), *Mowa Hieronima Stroynowskiego, kanonika kijowskiego, o konstytucyi rządu, ustanowionej dnia 3 i 5 maja r. 1791, czytana na posiedzeniu publicznem Szkoły główney W. X. Lit. d. 1 lipca r. 1791* (Bez m. i r., 4⁰), *Myśli radosne Ukraińca z przyczyny nowej konstytucyi, dnia 3 maja 1791 r. zapadłej, i z odebranych o niej wiadomości*[2]), *Rozmowa pani de Sur-Anrazc z dworzaninem o ustawie rządowej w Polsce, dnia 3 maja zapadłej* (Bez m. i r., 16⁰), *Rozmowa druga pani de Sur-Anrazc z Nikmetopem o okolicznościach teraźniejszych zagranicą* (Bez m. i r., kart nlb. 15), *Polak w maju* (Bez m. i r., 8⁰, str. 20), *Punkta, które najwięcej zdają się zastanawiać umysły obywatelów nad prawem, trzeciego maja zapadłem, a piątego maja jednomyślnością uwieńczonem* (Bez m. i r., in f. 1/2 arkusza) i t. p. wielbiły konstytucyę bezwzględnie. Wiele przychylnych konstytucyi uwag ogłosił Świtkowskiego *Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny*[3]); więcej jeszcze *Gazeta narodowa i obca*, najtroskliwiej notująca wszelkie głosy przyjazne. Podawała listy komisyi cywilno-wojskowych i osób prywatnych, mowy sejmowe przyjaciół konstytucyi, opisy uroczystości na prowincyi; objawom uznania dla nowej ustawy rządowej nadawała rozgłos, zabiegi opozycyonistów pokrywała najczęściej milczeniem.

---

[1]) W drukarni wolnej, 1791. 8⁰, str. 68. Przez J. M. T. K. N. W. W. X. L. T.

[2]) Bez m. i r., 8⁰. Pod dedykacyą Ignacemu Hornostay Skipora, szambelanowi JKMci, podpis: J. L.

[3]) Uwagi względem nowej konstytucyi narodowej, 3 maja ustanowionej (maj, czerwiec, lipiec, sierpień r. 1791); Uwagi względem sukcesyi tronu pewnego obywatela z prowincyi (wrzesień r. 1791).

Utrzymywanie w tajemnicy rozmiarów malkontentyzmu nakazywał interes polityczny. Chodziło o szerzenie przekonania zagranicą, zarówno w Dreźnie, jak w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, że całość narodu przewrót 3 maja przyjęła życzliwie; że nic zgody powszechnej i zadowolnienia nie mąci. Z tych samych zapewne pobudek nikogo z malkontentów nie pociągnięto do odpowiedzialności; nie tknięto nawet uczestników spisku Branickiego[1]). Na uśmierzenie niezadowolnionych w kraju rząd miał dość siły, lecz lękał się influencyi z zewnątrz, ze strony państw sąsiednich, które pod lada pretekstem mogły pokusić się o wywrócenie konstytucyi.

---

[1]) Nawet posłom swoim u dworów zagranicznych wiadomość o spisku tym komunikował rząd polski po upływie znacznego czasu po fakcie. „Nie donosłem JWWMPanu, jako i innym ministrom naszym, — pisał 31 sierpnia r. 1791 Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze, — o rozsianej tu w przeszłym miesiącu wieści, jakoby był jakiś uformowany projekt na porwanie króla, ponieważ nie przywiązywaliśmy do tej okoliczności tyle importancyi, aby wyciągała urzędowego doniesienia; jednak pod ten czas niektóre ostrożności, na wszelki przypadek uczynione, dały może okazyę gazeciarzom do egzagerowania tej wieści“. (Rps. Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 38). Naturalnie, że dwory zagraniczne miały o fakcie tym wiadomość wcześniejszą od posłów naszych. 21 lipca *v. st.* czytano o nim w Radzie państwa w Petersburgu relacyę Bułhakowa. (Архивъ Государственнаго Совѣта. Т. I. Совѣтъ въ царствованіе имп. Екатерины II. Petersb. 1869, str. 875).

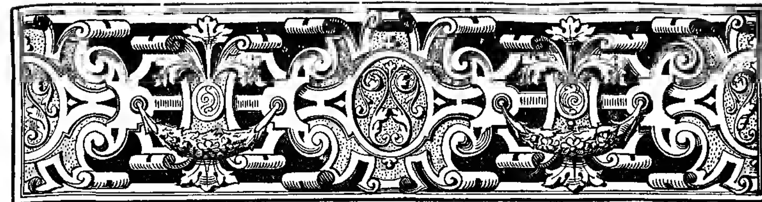


IV.

Podczas limity.

(Kongregacya w Pińsku. — Rozruchy. — Wybory miejskie).

Dla uchylenia wpływu rosyjskiego na dyzunitów polskich, sejm uchwalił ustanowienie zwierzchności kościelnej greko-oryentalnej, niezależnej od zagranicy. — Przybyli do Pińska na kongregacyę duchowni i świeccy przedstawiciele dyzunitów obmyślili w obecności komisarza Rzeczypospolitej organizacyę cerkiewną samodzielną, w materyach dogmatycznych związaną z patryarchatem carogrodzkim. — Jednocześnie z zabezpieczaniem kraju od wpływów rosyjskich, zwalczał rząd Rzeczypospolitej poruszenia śród mieszczaństwa i chłopstwa. — Ruchy mieszczan, spowodowane prawem z 18 kwietnia, zażegnywa król uniwersałem z 5 lipca. — Sprawa i bunty chłopstwa, tłumienie rozruchów siłą zbrojną i uniwersałem królewskim z 2 sierpnia. — W sierpniu dokonane zostały wybory plenipotentów na sejm i sędziów miejskich.



Deputacya indagacyjna, wyznaczona w maju r. 1789 do słuchania oskarżonych o bunty w krajach Rzeczypospolitej, we wnioskach, jakie przedstawiła sejmowi, za największe poczytała niebezpieczeństwo opiekę Rosyi nad dyzunitami i dysydentami polskimi, zapewnioną jej traktatami z czasów dawniejszych. Dla położenia złemu końca, radziła protekcyę rosyjską zastąpić rozciągnięciem nad różnowiercami opieki rządowej polskiej, przez zapewnienie im wolności wyznania i nadanie zwierzchności duchownej, niezależnej od wpływów zagranicznych. Pod wrażeniem wniosków deputacyi indagacyjnej dyplomacya Rzeczypospolitej rozpoczęła w tej sprawie kroki w Stambule. „Wypada, — pisał kanclerz do posła polskiego w Konstantynopolu, — obmyślić środek zararadzenia tak, iżby tolerancyi i istocie religii ubliżonem nie było, a religja aby z udzielnością i zdrową polityką Rzeczypospolitej nie była w przeciwności. Najprzyzwoitszy do tego środek zdaje się, aby zwrócić nieunitów do pierwszej ich stolicy. Na tem zaś rzecz cała, jak się w tej okoliczności byłoby najlepiej znieść w Stambule z tłómaczem Porty otomańskiej. Jest on tejże religii, a zaś, polityczny urząd sprawując u Porty, zna, jak ta polityczna sprężyna, kierowana w Polsce przez religję, może jej rozkrzewić influencyę w sposób szkodliwy interesowi Polski i Porty. A zatem może on podać środki stosowne do nieubliżenia bynajmniej obrządkom tego wyznania, a wy-

dobycia duchowieństwa nieunickiego w Polsce od tej przysięgi, która, obejmując... punkta polityczno-cywilne i świeckie sprawy, staje się przeto duchowi religii przeciwną... Konsyliarz Chrzanowski, jako członek legacyi, mógłby do tego przyjacielskiego i poufałego traktowania z tłómaczem Porty być użyty. Wystawi cały stan rzeczy i szkodliwości, które z influencyi rosyjskiej wynikać mogą nietylko dla Polski, ale i dla Porty otomańskiej". Poseł polski, uznawszy, że tłómacz Porty, jako skryty przyjaciel Rosyi, użytym być w sprawie dyzunickiej nie może, zwrócił się wprost do ministrów tureckich i do patryarchy carogrodzkiego. Rezultat osiągnął świetny: już w listopadzie r. 1790 nadesłał deputacyi do spraw zagranicznych kopię listu napominalnego patryarchy do dyzunitów polskich, najzupełniej odpowiadającego widokom Rzeczypospolitej. Z przerażeniem, — pisał patryarcha, — odebraliśmy wiadomość, że wasi duchowni przełożeni wykonali przysięgę, przez którą obowiązali się być posłusznymi obcemu mocarstwu i pełnić te rozkazy, które widocznie miały na celu poruszenie ludu do nieposłuszeństwa i buntu przeciwko władzy, prawnie panującej, jako też wzniecenie zamieszek we własnej ojczyźnie"...[1]). Sejm, zaręczywszy uroczyście różnowiercom opiekę rządową, w połowie grudnia r. 1790 wyznaczył deputacyę do ułożenia, łącznie z zaproszonymi przedstawicielami ich, odpowiednich projektów. Niebawem nadeszły do Warszawy ostrzeżenia, które stały się dla deputacyi bodźcem do przedsięwzięcia środków stanowczych, a szybkich. Minister pruski przy stanach kurlandzkich, von Hüttel, otrzymał informacyę z Petersburga, że rząd rosyjski, zamyślając o zemście nad Rzecząpospolitą, dla urzeczywistnienia celów swoich zamierza użyć dyzunitów. Wiadomość tę udzielił szambelanowi Olędzkiemu, przyczem doradzał, żeby Polska komunikacye dyzunitów z cerkwią petersburską zerwała, czyniąc ich zależnymi tylko od

[1]) Ostatni poseł do Porty otomańskiej. Akta legacyi. Wydał dr. K. Waliszewski. Paryż, 1894, t. I., str. 130, 172, 317, 366.

rządu własnego [1]). Na sesyi sejmowej 1 marca r. 1791 na wniosek obu deputacyi: indagacyjnej i dysydenckiej postanowione zostało złożenie w dniu 15 maja w Pińsku kongregacyi jeneralnej greko-oryentalnej dla zorganizowania konsystorza, któryby, ulegając jedynie najwyższej władzy krajowej, objął rząd duchowny nad dyzunitami. Marszałkowie sejmowi listami okolnymi do monasterów, archimandryi, protopopii i cerkwi parafialnych wzywali do wysłania na kongregacyę pełnomocników, sejm zaś uchwałą z 15 marca, odraczając termin zjazdu na 15 czerwca, postanowił wyznaczenie komisarzy z ramienia Rzeczypospolitej. Na sesyi sejmowej 19 maja powołani zostali do tych obowiązków posłowie: Kochanowski sandomierski, Czartoryski, generał ziem podolskich, lubelski, Zaleski trocki, Butrymowicz piński. Bernowicza nowogrodzkiego, który zajęty był przeglądaniem archiwum dyzunickiego w Słucku, zobowiązano do komunikowania się z kongregacyą i do dostarczania jej dokumentów. Dla dodania komisarzom okazałości, uchwalił sejm dla nich asystencyę wojskową; na opędzenie potrzeb zjazdu wyznaczył fundusz ze skarbu publicznego.

Gdy Czartoryski i Butrymowicz przyjąć udziału w kongregacyi nie mogli, Kochanowski zamierzył nakłonić do współudziału w pracy znanego malkontenta, Zaleskiego trockiego. 11 czerwca zajechał do niego na wieś z listem królewskim, lecz uporu przełamać nie mógł. Tłómaczył się Zaleski chorobą, w rzeczywistości zaś nie chciał, będąc posłem, „stać się narzędziem upodlenia stanów". Wyrażał przeświadczenie, że sam Kochanowski sprawie podoła i takie królowi komunikował uwagi: „Wszystko przyszłe względem nieunitów zależy od tego, ażeby im dać obietnicę w miarę dotrzymania i dotrzymać, co przyrzeczone mieć będą: wyjęci z potrzeby udawania się zagranicę, staną się istotnie krajowymi i przestaną być podejrzanymi krajowi" [2]).

[1]) Zaleski. Korespondencya krajowa St. Augusta. Poznań. 1872, str. 215.

[2]) Zaleski do króla 14 czerwca i 1 lipca r. 1791 z Rzeczycy. (Rps

15 czerwca w cerkwi Bohojawlenia Pańskiego w obecności Kochanowskiego, generała inspektora wojsk w. ks. lit., Grabowskiego, komisarzy cywilno-wojskowych powiatu pińskiego, wielu obywateli i urzędników, zebrało się 96 umocowanych plenipotentów archimandryi, ihumeństw, monasterów i protopopii, oraz zgromadzeń i bractw, reprezentujących „całe *corpus* cerkiewne religii prawosławnej obrządku greko-oryentalnego w królestwie polskiem i w w. ks. litewskiem“. Było pomiędzy nimi 24 mnichów, 21 popów, 51 osób świeckich, z których 19 ze szlachty. Na żądanie plenipotentów, dla dania im czasu do ulegalizowania plenipotencyi, wyboru dyrektora kongregacyi i asesorów, oraz przygotowania projektów, Kochanowski odprawienie sesyi publicznej odroczył do 1 lipca, pozwalając na konferencye prywatne. 16 czerwca wybrali plenipotenci na dyrektora kongregacyi generalnej księdza Irynarecha Bałanowskiego, archimandrytę starszego monasteru motrenińsko-czehryńskiego, oraz asesorów, dwóch sekretarzy i tyluż egzekutorów. 1 lipca otwartą została przez Kochanowskiego sesya publiczna. Oprócz wielu urzędników, uczestniczyli w niej w charakterze gości biskupi uniccy: piński Joachim Daszkowicz Horbacki z koadyutorem swoim, Snszyckim, i turowski Bułhak; obecni byli księża łacińscy świeccy, kilku franciszkanów i bernardynów. Pierwszym aktem kongregacyi było wyrażenie królowi i stanom Rzeczypospolitej wdzięczności za opiekę rządową, zapewnienie wierności i posłuszeństwa prawom, oraz zaprzysiężenie konstytucyi. „Konstytucyi — powtarzali za rotą przysięgi, — i całości ojczyzny naszej od wszelkiej napaści zewnętrznej i rokoszu wewnętrznego wszystkiemi siłami bronić obowiązujemy się, przytem zrzekamy się uroczyście wszelkiej obcej dependencyi“... Godząc się na wyłączną w materyach dogmatycznych zależność od patryarchy carogrodzkiego, upraszali plenipotenci o zaprowadzenie w Rzeczypospolitej stałej hierarchii dyzunickiej z arcybiskupa i trzech biskupów, któ-

muzeum ks. Czart., Nr. 737). — Pamiętniki Michała Zaleskiego. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1873—78, t. II. Poznań, 1879. str. 122).

rzyby składali synod krajowy, mający stanowić najwyższą władzę kościelną. Stosując się do woli Rzeczypospolitej, obmyśliła kongregacya tymczasową organizacyę cerkiewną według zasad następujących.

Nim wyświęceni zostaną biskupi, konsystorz podzieli każdą dyecezyę na odpowiednią liczbę dekanatów, czyli protopopii. Urząd dekanalny składać się będzie z dożywotniego protopopy i wybranych na lat cztery: zastępcy jego, dwóch prezbyterów, asesora i pisarza, — ostatnich ze stanu świeckiego, umiejących czytać i pisać po polsku. Należyć będzie do niego załatwianie wszelkich spraw kościelnych w protopopii, wykonywanie poleceń konsystorza, komisyi rządowych i t. p. W każdej protopopii odbędzie się co lat cztery kongregacya z parochów, plenipotentów od zgromadzeń miejskich i bractw cerkiewnych dla kontrolowania czynności urzędu dekanalnego i dokonywania wyborów. Klasztory męskie i panieńskie, zależne również od konsystorza dyecezalnego, dla wyboru dożywotnich ihumenów i innej starszyzny odbywać będą kongregacye osobne. Z protopopów, przedstawicieli bractw, ihumenów i delegowanych od monasterów panieńskich co lat cztery odbędzie się kongregacya dyecezalna dla uregulowania spraw dekanatów, zostających pod władzą wspólnego konsystorza. Wybierze ona członków konsystorza dyecezalnego i delegowanych na kongregacyę synodalną, których w odpowiednie zaopatrzy instrukcye. Kongregacya generalna, czyli synodalna, złożona z arcybiskupa, biskupów, archimandrytów i delegowanych od dyecezyi, odprawiać się będzie co lat cztery dla spraw cerkiewnych ogólnych, wolna od zwierzchności zagranicznej, posłuszna patryarchom wschodnim jedynie w materyach dogmatycznych. Obierać będzie arcybiskupa i biskupów, konsekrować archimandrytów, stanowić sąd generalny apelacyjny konsystorski i t. p. Stałym organem zwierzchnim na całą Rzeczpospolitę będzie konsystorz generalny, złożony z arcybiskupa lub zastępcy jego i z dwunastu członków, wybieranych co lat cztery na kongregacyi synodalnej. Generalnemu podległe będą konsystorze dyecezalne w liczbie trzech, po jednym w każdej

prowincyi. Przy każdej cerkwi parochialnej powinna być szkoła dla dzieci szlacheckich, miejskich, „a nawet“ i włościańskich. Bakałarzami mogą być czytać i pisać po polsku i po rusku umiejący dziakowie lub osobni nauczyciele, na których obmyślą fundusz na obradach swoich parafianie. Przy każdej również cerkwi parochialnej powinien być szpital. Na członków konsystorza generalnego kongregacya powołała z mnichów: Sabbę Palmowskiego, hegumena monasteru bielsko-podlaskiego, Sylwestra Bułłaja, rządcę klasztorów archimandryi wileńskiej i mińskiej, Protazego Niewiarowskiego, kasyera archimandryi słuckiej; z duchowieństwa świeckiego: Grzegorza Łojka, parocha turowskiego, Teodora Betulińskiego, protopopę czerkaskiego, Teodora Józefowicza, parocha wołwickiego; ze szlachty: porucznika Onufrego Suchozanietta, Pantaleona Illikiewicza Korbutta i Aleksandra Stojanowicza; z mieszczan: prezydenta Pińska, Teodora Teodorowicza, i pisarzy magistratów: mozyrskiego, Teodora Kondratowicza, pińskiego, Jana Teodorowicza. Odebraniem od konsystorza generalnego przysięgi kongregacya czynności swoje 2 lipca zamknęła [1]). „Wszystko na tym kongresie, — donosił królowi Butrymowicz, — odbyło się spokojnie, pięknie, przykładnie, z największą całej publiczności aprobatą i z ukontentowaniem zupełnem obrządku dyzunickiego“ [2]).

Z obawą nowych buntów ludności rusińskiej, na które użyto prezerwatywy uchwał kongregacyi pińskiej, spadł na Rzeczpospolitę niepokój z powodu wywołanych przez ustawę rządową poruszeń śród mieszczaństwa i chłopstwa.

* * *

[1]) Dzieła kongregacyi generalnej obrządku starożytnego greckiego oryentalnego... w m. Rzplitej wolnym Pińsku r. 1791 dnia 15 m. czerwca odbytej, porządek cerkiewny dla monasterów i cerkwi, oraz członków tegoż obrządku przepisujące. Warszawa, w druk. Grölla.

[2]) Zaleski. Korespondencya krajowa St. Augusta, str. 215.

Dobrodziejstwa prawa z 18 kwietnia r. 1791, które weszło do artykułu III ustawy rządowej, służyły tylko mającym przywileje lokacyjne miastom niegdyś królewskim, obecnie przezwanym wolnemi. Nie rozciągały się one na te królewszczyzny, które wprawdzie nosiły nazwę miast, lecz przywilejów lokacyjnych nie miały. Nie przysługiwały również miastom prywatnym, zarówno duchownym, jak świeckim, podlegającym zwierzchnictwu dziedziców. Rozległe prerogatywy miast wolnych wywołały śród pozostałych, zarówno królewskich, jak dziedzicznych, zabiegi około pozyskania dobrodziejstw prawa kwietniowego.

Miasta duchowne: Łowicz, Skierniewice, Piątek, Praga, Skaryszew, Tarczyn, Jeżew, Słupcza, Zagórów, Przybyszew, Wolborz, Pułtusk, Kielce, Raciąż, Daleszyce, Wyśmierzyce, Góra, Włocławek, Wyszków, Dolsk, Kamieniec mazowiecki, Pabijanice, Łaskarzew i Rzgów, wniosły do sejmu podanie o rozciągnięcie na nie prerogatyw artykułu III konstytucyi [1]). Na sesyi 30 maja r. 1791 Sołtyk krakowski wystąpił z projektem przypuszczenia wszystkich miast duchownych do praw wolnych. Zakrzewski poznański tego samego domagał się dla miast niegdyś duchownych biskupstwa krakowskiego [2]). Projekty Sołtyka i Zakrzewskiego poszły w deliberacyę, a tymczasem królewszczyzny i miasta dziedziczne świeckie w różny sposób zabiegały około poprawienia swej doli.

Prawo z 18 kwietnia pozwalało miasta dziedziczne zamieniać na „lokalne“ przez nadanie mieszkańcom ich ziemi na własność. Gdy król na prośbę samego dziedzica wystawiony przez ostatniego „instrument lokacyjny“ zatwierdzi, wejdzie miasto prywatne w poczet wolnych. W myśl tego prawa Prot Potocki, wojewoda kijowski, wniósł do króla prośbę o dopuszczenie dziedzicznej jego Machnówki do prerogatyw miast wolnych. Takiż zamiar względem dwóch miasteczek dziedzicznych wyraził przed stanami na sejmie marszałek Małachowski.

[1]) Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta. II, 356.

[2]) Gazeta narodowa i obca z 1 czerwca r. 1791, Nr. 44.

Miasto Rawicz za nadanie mu na własność gruntów i wystawienie instrumentu lokacyjnego zobowiązało się dziedzicowi swemu zapłacić 3 miliony złotych [1]). Miasta, cieszące się niegdyś samorządem prawa niemieckiego, pozbawione jego dobrodziejstw przez uzurpacyę starostów i możnowładztwa, jęły poszukiwać przywilejów lokacyjnych, ze znalezionymi zwracały się o przywrócenie im prerogatyw do kancelaryi królewskiej. Niektóre, niemające tytułu ani do korzystania z dobrodziejstw prawa z 18 kwietnia, ani do samorządu, buntowały się.

Już w r. 1790 mieszkańcy Mińska, w ziemi czerskiej, podali do króla suplikę o glejt, t. j. list żelazny dla zabezpieczenia ich od zwierzchnictwa dziedziców. Twierdzili, że Mińsk, lokowany na prawie chełmińskiem, zrównany był we wszystkich prerogatywach z Liwem, na dowód czego przedstawili konfirmowany w r. 1556 przez Zygmunta Augusta przywilej Konrada, Bolesława i Jana, książąt mazowieckich, wydany w r. 1468 na prośbę dziedziców Gościańczyc, braci: Ścibora, biskupa krakowskiego, Jakóba, kasztelana krakowskiego, i Aleksandra. Suplikę mieszczan odesłał król do roztrząśnięcia podkanclerzemu koronnemu, Kołłątajowi. Że rezolucya Rady nieustającej z 9 lutego r. 1781 wzbraniała wydawania glejtów dla miast dziedzicznych, ksiądz podkanclerzy zadośćuczynienia suplikantom narazie odmówił. Niebawem pokazano mu zapieczętowany 27 maja r. 1790 przez kanclerza wielkiego kor. glejt dla miasta Suczawy, w województwie kijowskiem, stanowiącego dziedzictwo Pauszy. Opierając się na tem, wydał Kołłątaj Mińszczanom glejt, zabezpieczający ich od sądownictwa dziedzica, robocizny i wszelkich ciężarów, do których pociągani byli wbrew przywilejowi lokacyjnemu [2]).

Miasteczko Brdów, należące do starostwa kolskiego, powołując się na prawo z 18 kwietnia, odmówiło powinności i danin. Daremnie starosta, kasztelan poznański, Gurowski, przez oficyali-

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z 25 czerwca r. 1791, Nr. 51.
[2]) Gazeta narodowa i obca z 22 czerwca r. 1791, Nr. 50.

stę swego, Wojciecha Łanieckiego, usiłował mieszczan skłonić do uległości i uznania praw jego. Gdy Łaniecki odezwę starosty wręczył burmistrzowi, ten, kazawszy ukryć się pisarzowi miejskiemu, oświadczył: „ja czytać nie umiem; taką daję rezolucyę, że do żadnych powinności już się nie mamy i nic czynić nie będziemy, ani mamy potrzeby wdawać się w pisma". Nie pozwolono Łanieckiemu odczytać odezwy Gurowskiego; oporowi towarzyszyły bójki z ludźmi starościńskimi [1]).

Mieszczanie Bracławia, wypowiedziawszy posłuszeństwo staroście Kozłowskiemu, przedsięwzięli starania o otrzymanie przywileju lokacyi [2]). Za namową Żytomierzan mieszkańcy Hermanowszczyzny, która dla odbywających się w niej targów używała nazwy miasteczka, — również wybierali się do Warszawy po przywilej [3]). Podobnież za namową Żytomierzan i patrona asesorskiego, Mędrzeckiego, postąpili mieszkańcy Niechoroszczy, będącej w posesyi Karniewskiego. Odmówili składania danin; ludziom starościńskim, którzy udali się do lasu dla zaopatrzenia dworu w drwa na opał i kuchnię, zabrali siekiery i rozpędzili ich [4]).

Królewszczyzna Niemonajcie (*v.* Niemoncycie), położona w województwie trockiem, — licha osada z kościołem i karczmą, zamieszkana przez niewielką liczbę rzemieślników chrześcijańskich i Żydów, — odmówiła staroście swemu, pisarzowi skarbu litewskiego, Wołłowiczowi, czynszów; zaprzeczyła mu wszelkiej nad sobą władzy. Za podnietą Grodna ogłosiła się miastem wolnem, chociaż przywileju lokacyjnego okazać nie

---

[1]) Łaniecki do Gurowskiego 6 lipca r. 1791 z Brdowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).
[2]) Kozłowski do króla 27 maja r. 1791 z Bracławia. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).
[3]) Hrabina Mierowa do króla w październiku r. 1791. (Rps muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 734).
[4]) Karniewska 14 marca r. 1792 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 733).

mogła; groziła oporem, jeżeliby przymuszaną była do opłat i podlegania zwierzchnictwu starosty [1]).

Mieszczanie Wizan, odmówiwszy powinności, pomimo perswazyi komisyi porządkowej powiatu grodzieńskiego, ufundowali magdeburgię; na froncie domu skarbowego w rynku zawiesili tablicę z napisem: „Ratusz"; oficyalistę posesorki, Strutyńskiej, wyłajali i zagrozili wypędzeniem z miasta wszystkich, którzyby śmieli słuchać rozkazów dworu [2]).

Podobnież zachowywali się mieszczanie Dżwinogrodu w województwie podolskiem, Syrokomli w podlaskiem i t. p. [3]).

Dotknięci w dotychczasowych prawach swoich posesorowie dla pohamowania mieszczaństwa na różnych jęli zabiegać drogach.

Właściciel Mińska, Borzęcki, zwrócił się wprost do sejmu. Na sesyi 20 czerwca Skórkowski sandomierski w zażaleniu, jakie wniósł w interesie swego przyjaciela politycznego, zarzucał postąpieniu podkanclerzego kor. nieprawność, domagał się skasowania glejtu, wydanego dla Mińszczan. Starosta kolski, Gurowski, z powodu zatargu z mieszczaństwem brdowskiem skargę piśmienną złożył królowi [4]). Starosta bracławski, Kozłowski, błagał króla o niepodpisywanie przywileju lokacyjnego, o który mieszczanie starali się; o toż samo prosiła posesorka Hermanowszczyzny, Mierowa, Strutyńska z Wizan, Karniewski z Niechoroszczy i wielu innych. Starosta niemonajcki, Wołłowicz, szukał protekcyi u wojskiego Zaleskiego, który w sprawie jego pisał do podkanclerzego litewskiego, Chreptowicza [5]).

1) Wołłowicz do Zaleskiego 19 października r. 1791 z Okoła. (Rps bibl. jagiel., Nr. 955, str. 337).

2) Róża Strutyńska 18 marca r. 1792 do króla z Sejw. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

3) Kostomarow. Послѣдніе годы Рѣчи-посполитой. Petersburg, 1870, str. 369.

4) Memoryał Gurowskiego z lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

5) Zaleski do Chreptowicza 21 listopada r. 1791. (Rps. bibl. jagiel., Nr. 955, str. 25).

Sejm wobec fermentu mieszczaństwa zachowywał się biernie. Poruszał kwestyę wyłamywania się mieszczan z pod zwierzchnictwa dziedziców na sesyi prowincyonalnej Niemcewicz brzesko-litewski, komunikował nawet uwagi swoje kanclerzom, — jednakże dyskusyę sejmową w tej materyi wywołał dopiero sprawą Borzęckiego Skórkowski. Wzięto pod uwagę poruszoną przez niego kwestyę zasadniczą — wydawanie glejtów dla miast dziedzicznych. Miaskowski kaliski na sesyi 21 czerwca oddał do laski projekt zniesienia rezolucyi Rady nieustającej z 9 lutego r. 1781; Zagórski wołyński, przeciwnie, był za zabronieniem wydawania glejtów poddanym i sługom przeciwko dziedzicom i panom. Kasztelan Czetwertyński wołał: „dosyć satysfakcyi dla księdza Kołłątaja, iż autorem jest nieszczęścia kraju; niech nie będzie opiekunem majątków ziemskich" [1]). Przemawiał w tej sprawie Kołłątaj, kanclerz Małachowski, Wojczyński rawski, aż przeszedł jednomyślnością projekt Czarnołuskiego czerniechowskiego: zapieczętowane dla miast dziedzicznych glejty znoszący i wydawania podobnych zakazujący. Wreszcie, dla powściągnięcia rozruchów, uchwalono 27 czerwca według projektu Niemcewicza brzesko-litewskiego „Ostrzeżenie względem egzekucyi prawa o miastach... wolnych"; pod datą zaś 5 lipca ogłoszony został uniwersał królewski. Zobowiązywał uniwersał miasta ekonomiczne, również te, z których starostowie mieli dochody, do uiszczania się z opłat i danin według lustracyi dopóty, dopóki takowe nie będą uchylone wyrokiem sądu, umową dobrowolną lub w inny sposób, dozwolony przez prawo. Wolno każdemu miastu czynić ze starostami o opłaty i inne obowiązki ugody, byle stawały w asystencyi oficyalistów skarbowych i Komisyi policyi i byle zyskały aprobatę sądu asesorskiego. „Cały lud miejski, — kończy uniwersał, — zachęcamy, aby w tych czasach, dla siebie szczęśliwych, zachowywał się w jak największej

1) Rozan do Szczęsnego Potockiego 22 czerwca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

skromności, powolności i wdzięczności dla stanu rycerskiego, jako *dla dawców swej pomyślności*"...

Uniwersałem powyższym odpowiadał król starostom i posesorom królewszczyzn na zanoszone doń skargi. Mniemał, że oduczy nim mieszczan od opacznego tłómaczenia prawa z 18 kwietnia i zażegna trapiący wielu niepokój. „Nim stany sejmujące, — pisał do zakłopotanego oporem mieszczan brdowskich Gurowskiego, — dogodniejszy okolicznościom miast wszystkich zadecydują porządek, było troskliwością moją uprzedzić wypadki, o których mi WPan z strony swego starostwa kolskiego donosisz. W zaradzeniu więc pilnem o powszechnej spokojności wychodzi z Straży uniwersał do miast wszystkich, przykazujący onym przyzwoite zachowywanie się i dopełnianie powinności swoich do dalszego przepisu, od stanów sejmujących w prawie nastąpić mianego"[1]). W duchu uniwersału uspakajał starostę niemonajckiego Chreptowicz. Obywatele Niemonajciów dowodów egzystencyi miasta nie okazali; a chociażby i mieli przywileje, nie uwalniałyby ich one od powinności i intrat, należnych staroście [2]).

Zredagowany w duchu interesów szlachty uniwersał z 5 lipca zapewniał prerogatywy prawa z 18 kwietnia tym miastom, któreby, zatraciwszy pierwotny akt lokacyjny, przedstawiły przywilej *confirmationis* lub, w braku tego, — *renovationis*, jaki na podstawie dowodów „dawnej ich byłości" zaświadczy pieczętarz, wyda zaś król. Procedurze w tym względzie niezawsze towarzyszyło królowi poczucie słuszności. Nie miał widocznie interesu w odmówieniu przywileju *renovationis* dla Wizan i Niechorószczy, chociaż panie posesorki trapiły go korespondencyą, Karniewski zaś umyślnie zjeżdżał do Warszawy. Nie ma zasady do podejrzywania króla o stronność w zapewnieniu, danem hrabinie Mierowej, że przywileju dla Herma-

---

[1]) Król do Gurowskiego 18 lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

[2]) Chreptowicz do Zaleskiego 30 listopada r. 1791. (Rps bibl. jagiel., Nr. 955, str. 28).

nowszczyzny nie podpisze [1]), niewiadomo bowiem, jakie królewszczyzna ta dla otrzymania *prerogatyw miast wolnych* przedstawiła dowody. Ujawnił za to nieulegającą wątpliwości stronniczość w sprawie Bracławian. Po długich zabiegach mieszczan, kanclerz przywilej lokacyi dla Bracławia przygotował, król jednak, choć już dokument podpisał, na gorące prośby starosty pieczęć kazał wstrzymać. Zawiadomił Kozłowskiego, że nie chciał mu szkodzić, w zamian za co upraszał o popieranie śród szlachty swojego województwa konstytucyi 3 maja [2]).

Uniwersał z 5 lipca rozruchy mieszczan uśmierzył: dokonał tego nietylko przez jasne sformułowanie obowiązków ich względem posesorów i wskazanie tytułów do pozyskania dobrodziejstw kwietniowych, lecz i zapowiedzią, że stosunki tej kategoryi ludności uregulowane zczasem zostaną na drodze prawodawczej. Bardziej zawiłą, trudniejszą była do rozwiązania sprawa włościańska, wywołana artykułem IV konstytucyi.

Uczynione chłopom zapewnienia nie zadawalniały najgorętszych nawet zwolenników ustawy [3]). Pod pierwszem wrażeniem jej kaznodzieja królewski, ks. Witoszyński, w mowie, wygłoszonej 8 maja r. 1791 w kościele święto-krzyskim w Warszawie, z takim do Stanisława Augusta zwrócił się ustępem: „Obróć jeszcze oczy twoje na jedną, ukrytą wprawdzie w lichych i ubogich lepiankach, ale najpotrzebniejszą, najpracowitszą i zapewne najliczniejszą część ludu, żyjącego pod panowaniem twojem, — równie twoich poddanych i dzieci. Użyj

---

[1]) *Król do Mierowej 16 października r. 1791.* (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[2]) Król do Kozłowskiego w grudniu r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[3]) Do wyjątków zaliczyć należy autora broszury: *Sposób łatwy i pewny ulepszenia losu ludzi poddanych.* (Warszawa, Dufour, 1792. 8°, str. 71). Wielbi konstytucyę, że nie nadała chłopom wolności osobistej i nie pozwoliła im pociągać pana do sądu. Chłop, zdaniem jego, „nadaną sobie wolnością prędzejby siebie i swego pana zgubił, niżeliby się z niej mądrze skorzystać nauczył". Wystarczy dla poprawienia doli włościan wyrugowanie z karczem Żydów, jak to zrobiono w prowincyi wielkopolskiej.

ku temu ważnemu celowi wrodzonego ci daru i przenikającej wymowy i, zachęcając panów ich do niezwłocznego użycia tej wolności, zamierzającej do szczęścia ich poddanych, której im konstytucya dozwala tylko, ale *nie nakazuje,* przemów z tronu: narodzie! dopełniaj jak najrychlej sławy twojej i temu biednemu ludowi (z którego potu i krwawej rąk pracy jedynie żyjesz i utrzymujesz się) ścisłą wymierzaj sprawiedliwość! Kochaj ich, jako własne dzieci; rządź nimi, jako wierną czeladką; nauczaj i oświecaj, jako błędnych i ciemnych! Przebaczaj, jako ludziom i karz występnych nie z gniewu i zemsty, ale z chęci poprawy i aby znali i czuli, że jak cnota bez nagrody zostawać, tak i wykroczenie bez kary uchodzić nie powinno" [1]). Admirator konstytucyi, Jan Śniadecki, pisał: „Trzebaby tylko opiekę praw dla rolników zrobić dzielniejszą i skuteczniejszą, coby nastąpiło, gdyby prawo zawieranie kontraktów z włościanami nakazało za powinność" [2]). Kasztelan witebski, Adam Rzewuski, następującą o artykule IV ustawy wyraził opinię: „Prawo za chłopami, w nowej konstytucyi umieszczone, znajdnję niedość jasne i zabezpieczające wolność i własność nędznego kmiotka od wysilonej na zgubę jego dumnej chciwości... Wielcy pisarze przypisują zgubę i upadek rzeczypospolitej spartańskiej tej wzgardzie i uciskom, których od mieszkańców Lacedemonu doznawali iloci: myż to, Polacy, przy sześciu milionach ilotów naszych możemyż się chlubić wolnością? Rzymianie, lubo srogość i panowanie swoje nad niewolnikami posuwali aż do barbarzyństwa, mieli przecie swoje saturnalia, gdzie niewolnik, wespół z swym panam bawiąc się i ciesząc, zdał się być choć przez kilka godzin jednej z swoim

---

[1]) Kazanie o środkach i sposobach, zachęcających do cnoty i zrażających występki, w celu i widokach duchownych razem i politycznych uważanych. W dzień uroczystości św. Stanisława... w kościele parafialnym św. Krzyża warszawskim... d. 8 maja r. p. 1791 mówione. Drukarnia nadworna JKMci i P. Kom. ed. nar. 4⁰, str. 36.

[2]) Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych. Poznań, 1878, str. 16.

tyranem istoty. Nasze saturnalia jakie są?" [1]). „Zdaniem mojem, — pisał bezimienny, — artykuł IV o chłopach włościanach jest prawdziwą plamą w ustawie 3 maja, plamą, która wiele ujmuje z piękności tego nieporównanego dzieła. Przebóg! jeszcze to w wieku XVIII powinno było wahać się zgromadzenie prawodawcze w oddaniu ludziom praw, bezsprzecznie im się należących w wystawieniu wspaniałego ludzkości przybytku! Spojrzyj... na statuta Kazimierza W. w wieku XIV, w czasach ciemnoty i najazdów włościanom polskim nadane; porównaj je z ustawą 3 maja co do włościan: ręczę, że jeżeli cokolwiek masz wnętrzności; jeżeli czucia ludzkości nie są ci jeszcze zupełnie obcemi; jeżeli tobą prawdziwe powodnje światło; — ujrzysz w całej rozciągłości zupełną naszego filozoficznego wieku hańbę. Wielbi Europa prawodawstwo polskie, że wróciło ludziom ich prawa: a gdzież je widzimy wrócone włościanom? Czemuż to te tylko swobody, nadania i umowy upoważnionemi zostały, które odtąd zrobione będą? czemuż odtąd nie zostały zakazanemi owe hańbiące subdycye, t. j. zapisywanie się w wieczne z sukcesorami poddaństwo za dziewkę lub za mniemane dobrodziejstwo, albo za nadany kawałek ziemi bez prawa własności, do dziś dnia czynione i od nieludzkich dziedziców wymagane, przez co ziemia polska nigdy z niewolników oczyszczoną nie będzie" [2]).

Wielu obywateli, winszując królowi konstytucyi, nie taiło niezadowolnienia swego z zawartości artykułu IV. „Przy tak pięknej ustawie, — pisał referendarz litewski, ks. Paweł Brzostowski, — czemużby nie można było nie czynić różnicy mię-

---

[1]) Rzewuski do Świętorzeckiego 5 czerwca r. 1691 z Pohrebiszcz. (Rps bibl. hr. Dieduszyckiego we Lwowie, tek Gołębiowskiego t. IX). Pismo to p. t. „Kopia listu senatora litewskiego do przyjaciela, w Warszawie mieszkającego", podała *Gazeta narodowa i obca* z 30 lipca r. 1791, Nr. 61; przedrukowała je niżej cytowana broszura: *List odpowiedni, pisany do przyjaciela,* str. 59.

[2]) List odpowiedni, pisany do przyjaciela względem ustawy rządowej, na dniu 3 maja r. 1791 uchwalonej. Przez J. K. S., szlachcica ziemi łukowskiej. Warszawa. 1792, w druk. Grölla.

dzy zbiegłymi za granicę, a tymi, co cierpliwie znaszali niewolę? Tamci za występki mają nagrodę wolności, ci zaś za wierność, że nie uciekali, mają karę niewoli. Imieniem wszystkich chłopów zanaszam pokorną prośbę: nie przyćmisz, Najjaśniejszy Panie, chwały sobie i narodowi, gdy ulżysz jarzmo tym, którym słusznie przynależy" [1]). Kublicki inflancki utyskiwał, że ustawa rządowa nie zabezpieczyła włościan od krzywd dziedziców; zwracał uwagę na potrzebę rozciągnięcia opieki nad ludem w dobrach po-jezuickich, oddanych na rzecz funduszu Komisyi edukacyjnej [2]). Okazały się też najrozmaitsze w sprawie chłopskiej projekty.

Konieczność zabezpieczenia chłopstwa od krzywd dziedziców uznawali najskrajniejsi konserwatyści. „Wasza, mili chłopkowie, wolność, — pisał bezimienny, — w tem byłaby istotna, żebyście, będąc pod opieką praw, żadnej bezkarnie nie ulegli krzywdzie, nie zaś iżby wam wolno było z miejsca na miejsce przechodzić i tym sposobem krajowi, społeczeństwu i samym sobie szkodzić" [3]). Zdaniem niektórych, rozwiązanie kwestyi włościańskiej bez ściągnięcia na kraj cały ruiny da się osiągnąć z jednej strony przez umoralnienie ludu, z drugiej za pomocą rozumnych dla niego ustępstw. „Szkółki parafialne... przyniosą porządniejsze wioski, poprawią gospodarstwo rolnicze, wytępią pijaństwo i wprowadzą łagodność obyczajów pomiędzy chłopstwo, które dotąd z dzikiemi zwierzętami równać się może". Podniesienie śród chłopstwa oświaty łącznie z zabezpieczeniem mu własności gruntu, zapewnienie wymiaru sprawiedliwości i łagodności w obejściu zadośćuczyni potrzebom kraju bez obrazy interesów dziedzica [4]).

Ksiądz Trzciński żądał dla chłopów wolności osobistej i zamiany robocizny na czynsz; za wzór podawał stosunki

---

[1]) Brzostowski do króla 22 maja r. 1791 z Pawłowa. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 722).

[2]) Kublicki do króla bez daty. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Rozmowa Bartka z Frankiem. Bez m. i r. 4⁰, kart nlb. 4.

[4]) Byłem u pana podstolego. Bez m. i r. 8⁰, str. 94.

w dobrach niegdy biskupstwa krakowskiego, w których wysokość opłat normowaną była według gatunku gleby i ceny produktów; mniemał, że Szkoła główna przez odpowiednie rozrządzenia w dobrach własnych pierwszy przykład da z siebie [1]).

Kasztelan witebski, domagając się zapewnienia chłopstwu wymiaru sprawiedliwości i własności ziemi posiadanej, proponował wyznaczenie przez rząd po województwach i powiatach komisyi dla oznaczenia stałego wymiaru robocizny i opłat [2]).

Pułkownik Józef Ciołek Komorowski projekty swoje względem umów dziedziców z chłopami przesłał pani krakowskiej; niezależnie od tego następujące uwagi komunikował królowi: „Prawem zalecić potrzeba, aby dziedzice pomiar geometryczny po wsiach uczynili zaraz w jesieni, aby parowemu gruntu wydzielili na zasiew korcy 18, pojedynkowi na 9, a pieszemu na $4^1/_2$. Ten grunt ma się już dostać prawem dziedzicznem chłopu, któreu wolno mu będzie przedać takiemu, aby powinność wziął na siebie. Potem żeby mu wolne było rozporządzenie synów swoich bądź do fabryk, bądź do manufaktur... i żeby mu wolno było córkę swoją wydawać za mąż bez żadnej opłaty; a tłoki, gwałty i letnie dnie pokasować, a ustanowić pańszczyznę na dni trzy... Dać mu jeszcze trzeba wolność przyjęcia lub pańszczyzny lub czynszu... Dzień parowy pańszczyzny najmniej rachowany być powinien po fl. 1, pojedynczy po gr. 20, a pieszy po 15... Oprócz tej pańszczyzny albo czynszu, według dawnych zwyczajów powinni będą chłopi odbywać powozy, dawać dziesięciny, pszczelne, kury; sadowe zaś opuścićby im potrzeba, a motki już za pańszczyznę prząść będą powinni... Na ostatku należy im wyznaczyć prawną jurysdykcyę, do której się udawać mają w krzywdach swoich". Pomysły swoje stosował Komorowski do województw ruskich: podolskiego, wołyńskiego, bracławskiego i kijowskiego; sytuacya chłopów innych części Rzeczypospolitej odpowiadać po-

---

[1]) Dyssertacya o wzroście świateł przez ducha obserwacyi i doświadczenia. Kraków, 1791.

[2]) Cyt. wyżej list do Świętorzeckiego.

winna, zdaniem jego, warunkom lokalnym, albowiem „wszędzie jest insze *clima* i rząd inszy" [1]).

Według Świtkowskiego, dziedzice nic by nie stracili, gdyby rolnicy dóbr ich uznani byli przez prawo za wolnych, na podobieństwo ludności w starostwach i majętnościach duchownych. Wyzwoleni z poddaństwa, uznani za dzierżawców wolnych, pod warunkiem opłacania czynszów lub wypełniania wyrażonej w kontrakcie robocizny; zabezpieczeni wreszcie od kar arbitralnych podstarościch pańskich i ekonomów, odpowiadaćby powinni z gruntów swoich tylko przed sądem. Przez nadanie chłopstwu wolności osobistej nie masz obawy ogołocenia dóbr ziemiańskich z ludności. Zabezpieczyć się od tego mogą dziedzice przy spisywaniu umów: niech dzierżawcy nie będzie wolno opuszczać posiadłości bez zezwolenia pańskiego lub bez zastąpienia siebie kim innym. Dla dania panom czasu do uregulowania stosunków z włościanami, odnośne prawo mogłoby, według przykładu Danii, obowiązywać w zupełności nie zaraz, lecz od początku np. r. 1800. W najgorszym razie rząd, niemogąc zdobyć się na nadanie chłopstwu wolności i własności, dla wykonania przyrzeczonej mu w ustawie opieki swojej powinien upoważnić policyę krajową do miarkowania poddaństwa i bronienia ludu przed uciskiem. Do ról kmiecych pierwszeństwo przed przybyszami powinni mieć pracujący już w dobrach pańskich komornicy i pół-rolnicy; wypadałoby zabronić zamieniać człowieka wolnego na poddanego, znieść zakaz wydawania dziewek za parobków wsi innej i t. p. [2]).

W powodzi projektów odezwał się głos w interesie służby wiejskiej. Jakiś J. O. z pod Powidza, w województwie gnieźnieńskiem, w stylu wielce nieudolnym z taką do króla

---

[1]) Komorowski do króla 4 sierpnia r. 1791 z Latyczewa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[2]) Myśl względem dopełnienia wolności i pomyślności narodowej przez sejm niniejszy konstytucyjny. (Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny z r. 1791, m. kwiecień, str. 371—374). Powody i środki do zniesienia lub słusznego umiarkowania poddaństwa. (Tamże, r. 1729, m. kwiecień, str. 333—353).

zwracał się supliką: „Litościwieby było, gdyby najmiłościwszy Pan... raczył spojrzeć litościwem okiem na tych, którzy na usługach w poddaństwie po kilkanaście lat właścicielom swym wiernymi zostawali i woli ich zadość uczynili w swym kwitnącym wieku; aby najmiłościwszy Pan udarował tegoż daru wolności takowym... Aby nie tak w konieczności przymusie trwali na usługach u właścicielów swoich, ale podług stanu w zdatności tentowali losu samowolnego, gdzieby im się podobać mogło... Z takowych, którzy pochodzą z wieśniackiego rodu, wiela od innych ponoszą czernideł..., że muszą trwać, jak gdyby na łańcuchu, u swych właścicielów" [1]).

Że sejm sprawę chłopstwa pozostawiał inicyatywie prywatnej [2]), publicystyka przypomniała obywatelstwu zawierane w czasach dawniejszych umowy dziedziców z włościanami, zachęcała do naśladownictwa. Podawano za wzór dokonane 17 maja r. 1787 przez Szczęsnego Potockiego uwolnienie od poddaństwa mieszkańców Tulczyna, umowy z włościanami marszałka Małachowskiego, księcia Stanisława Poniatowskiego i innych [3]). Przypominając urządzenia ks. Brzostowskiego i podkanclerzego Chreptowicza, proszono o uformalizowanie ich dla nadania im mocy obowiązującej według wymagań konstytucyi [4]). Jakoż nawoływania nie pozostały bez echa. Jedni obywatele wyrażali dobre chęci swoje, inni rozpoczynali prace przygotowawcze, niektórzy wreszcie zamieniali zamiary w czyn.

Witosławski, poseł podolski, komunikował królowi, że zamierza do dóbr swoich „rząd wprowadzić i ile możności zbliżać poddanych do wolności, bez której żaden szczęśliwym

---

[1]) Suplika z 4 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735).

[2]) Wniesiony na sesyi 24 czerwca r. 1791 przez Rybińskiego kijowskiego projekt sądu polubownego dla włościan poszedł w deliberacyę. (Gazeta narodowa i obca z 29 czerwca r. 1791, Nr. 52).

[3]) Dziennik ekonomiczno-handlowy z r. 1791, str. 333—336, 434—444; z r. 1792, str. 41—60.

[4]) Dziennik ekonomiczno-handlowy z r. 1791, str. 199, 200.

być nie może“ [1]). Ledóchowski, poseł czerniechowski, zapowiadał to samo dla majętności swoich wołyńskich [2]): Kasztelan witebski w czerwcu r. 1791 zawiadamiał: „Ja teraz pola u siebie rozmierzam i wsie rozgraniczam; co gdy skończone będzie, dziedzictwo i własność gruntów poddanym moim nadam, oraz kontrakty z nimi poczynię względem czynszów lub pańszczyzny, jak się chłopom moim zdawać będzie, i pod sąd powiatowy lub referendaryi poddam. Spodziewam się tym sposobem znacznie stan fortuny mojej ulepszyć, przemysł w chłopach wzbudzić i ludność (jedyne źródło bogactw tak prywatnych, jak publicznych) znacznie pomnożyć. Wreszcie, gdybym nawet i stracił, jeszcze się szczęśliwym nazwę, gdy na mej stracie ludzkość zyska i gdy część niemała na moim gruncie osiadłych ludzi z mojej jedynie woli szczęśliwymi i swobodnymi zostanie. Znajduję i w tem powód wielbienia Opatrzności, iż ta mój los i dolę wyżej królów i wodzów umieścić chciała: tamci albowiem znajdują chlubę w mnóstwie niewolników, których po zwycięstwie za sobą prowadzą; mnie niewolników wolnymi uczynić jest pozwolono“ [3]).

Do tych, co niepoprzestając na zapowiedziach, w duchu ustawy 3 maja zawierali z włościanami umowy, należał Stanisław Grzegorz Worcell, podstoli litewski, rotmistrz kawaleryi nar., orderów: Orła białego i św. Stanisława kawaler, dóbr miasta Stepania i wielu włości dziedzic.

Wieś jego, Znosicz, liczyła 51 domów gospodarskich i 5 chałupniczych. Z gospodarzy, czterech posiadało po pół włoki, większość po czetwertynie, niektórzy tylko po ośminie gruntu. „Chcąc dopełnić wymiar sprawiedliwości dla wszystkich poddanych“, zawarł Worcell z gromadą znosicką układ treści następującej.

Posiadacz $^1/_2$ włoki odrabiać ma tygodniowo latem i zimą

[1]) List z 19 sierpnia r. 1791 z Krzywczyka. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 737).
[2]) Gazeta narodowa i obca z 13 czerwca 1792, Nr. 47.
[3]) Cyt. wyżej list do Świętorzeckiego.

cztery dni pańszczyzny, płacić podorozczyzny zł. 8 (lub uprzężem własnym ciągłą parą iść do portu Dubienki), czynszu gruntowego zł. 3 gr. 10, oraz składać: dani miodowej kotłów 2 (wartości zł. 8), chmielu garncy 10, dwa kapłony i motków z przędziwa dworskiego 20. W odpowiednim stosunku odrabiać będą pańszczyznę i uiszczać się dworowi z opłat i danin posiadacze czetwertyn i ośmin. Latem każdy poddany obowiązany będzie z dymu odrobić dni sześć zaorków i oborków, zakosków i obkosków, zażynków i obżynków, oraz dwanaście dni szarwarków do reperacyi grobel, mostów, młynów, karczem, winnic i dworu. Oprócz tego mają poddani ogrody folwarczne poorać, wysypać w nich grzędy, oprawić bruzdy, zasiać je nasieniem dworskiem, zarosłe oczyścić z zielska; obowiązani są sadzić kapustę, zbierać, młócić, wiązać len i konopie, przygotować przędziwo, dawać stróża do dworu i karczmy i t. p. Oprócz darowania trzech groszy od gęsi i groszy piętnastu oczkowego od pnia pszczół, ciężarów dawnych Worcell nie zmniejszał, przyrzekał jednak pobierać je w ścisłej proporcyi gruntów. „Chcąc do lepszego gospodarowania zachęcić, a przez to zachęcenie rolnictwo dla większego pożytku kraju do najdoskonalszego stopnia przyprowadzić, nadaję moim poddanym przywilej wolności i własności gruntów... Wolno odtąd będzie poddanemu wyjść, gdy się uiści w wszelkich powinnościach i podatkach, do skarbu należących; gdy zostawi dom swój czyli chatę z całem zabudowaniem niespustoszony; grunt bądź na zimę, bądź na wiosnę zasiany; nakoniec, gdy na tejże chacie i gruncie obsadzi na swojem miejscu gospodarza dobrego za wiadomością dworu i gromady; nawet wolno mu będzie grunt sprzedać drugiemu swojej wsi gospodarzowi, a choćby i obcemu, byle go dwór akceptował“. Pozwolenie na opuszczenie dóbr wyda dwór z gromadą na piśmie. Gdyby poddany wieś opuścił, niedopełniwszy warunków, za długi jego odpowie gromada, która też obowiązaną będzie gospodarstwo obsadzić kim innym. Poddany, opuszczający dobra bez dymisyi, jako zbiegły ścigany będzie i karany sądownie. Prawo własności gruntów i wolności osobistej służy zarówno żyjącym obecnie,

jak potomstwu ich i osadnikom nowym; obowiązuje też nietylko nadawcę, lecz i sukcesorów jego. „Niemniej i tym sposobem zachęcając poddanych moich do gospodarstwa, oświadczam każdemu, iż wolen będzie na czynsz generalny za należne od niego powinności, daniny i opłaty, prócz szarwarków..., każdego roku o święcie św. Prokowy ruskiej ze skarbem swoim na piśmie ugodzić się, które to zaczynszowanie dopóty trwać ma, dopóki tenże w opłaceniu regularnem uiszczać się będzie, a w nieuiszczeniu się napowrót do odbywania powinności i przywiązanych do gruntów opłat tem samem obowiązany będzie“. Uorganizował też Worcell sądownictwo włościańskie. „Że wiele poddanym moim zależy na udziele gotowej sprawiedliwości, a zważając, iż w udawaniu się do dyspozytora częstokroć opieszałość w sądzeniu doświadczać zwykli; przeto postanawiam dla nich w każdej wsi sąd z włościan. Do wójta, przezemnie przywilejowanego i przysięgłego, gromada corocznie wybrać ma z pomiędzy siebie dwóch słusznych gospodarzów, niczem nienotowanych, którzy na tęż samą rotę, jak i wójt, jako sprawiedliwie, nieuwodząc się żadną nienawiścią ani przyjaźnią, ani datkiem, ani zważając na żadne pogróżki, sądzić będą, — przysiądz mają. Od którego sądu apelacya do gubernii stepańskiej, a od tej, przy wydaniu dekretu, — do mnie, gdy strona która żądać będzie, pozwolona być ma... W tych zaś sądach kara cielesna wypadać nie ma, tylko gdy się okaże złodziejstwo lub pobicie, a co większa, — okaleczenie człeka; a w takim wypadku prócz kary cielesnej na kuracyę onego ekspensować ma i temu ból nagrodzić... Za inne wypadki sąd wiejski, czyli gubernator stepański karać moc ma grzywnami... A te grzywny nie na żadną inną potrzebę obracane być mają, jak na zapomożenie podupadłych poddanych przez ogień lub jakowe nieszczęście“. Urządził Worcell śpichlerze zbożowe na wypadek klęsk, obmyślił zabezpieczenie chat włościańskich i dobytku od ognia. Zubożały przez pożar otrzyma zapomogę ze skrzynki gromadzkiej, chatę spaloną odbudowaną mieć będzie przez wieść całą. Po za karami sądowemi, rezerwował sobie dwór wymierzanie

plag dwudziestu tym, którzyby pola lub sianożęcia wynajmowali postronnym, a przez to wywoływali spory graniczne; również pastuchom i podróżnym, powodującym pożar barci, zboża lub siana. Dla utrzymania ochędóstwa wsi, dziedzińce przed chatami i drogi powinny być zamiecione, śmiecie w jeden zbierane dół lub wrzucane do chlewów [1]).

Podobną umowę zawarł 22 sierpnia r. 1791 z włościanami: Rękoraja, Moszczenicy, Woli moszczenickiej, Bratkowic, Kossowa, Bab, Sierosławic i Srockiego marszałek sejmowy, Małachowski. Otrzymali wolność osobistą taką, jaką posiadali włościanie dób królewskich i duchownych. Wolno każdemu wynieść się do dóbr innych, byleby zostawił grunt niespustoszony, uregulował rachunki z dworem i gromadą, oraz otrzymał od dziedzica i wójta dymisyę. Opuszczający dobra bez dymisyi, uważany za hultaja, ścigany i karany będzie sądownie. Obowiązani są obecnie i na przyszłość do tych tylko pańszczyzn i danin, które wyszczególniają inwentarze. Role, łąki, place i ogrody z wszelką załogą otrzymują na wieczność z warunkiem uiszczania się z wymienionych w inwentarzach ciężarów; mogą je sprzedawać, lecz tylko za konsensem dworu. Gospodarstwo niepodzielne dziedziczyć ma syn najstarszy lub, za wolą ojca, — młodszy; reszta rodzeństwa wyposażoną zostanie w proporcyi do wartości majątku. Ustanowiony przez dziedzica wójt utrzymywać będzie porządek, sądzić przestępców i karać ich, nieprzekraczając plag 25. Grzywny składane będą do skrzynki gromadzkiej na zapomogę dla podupadłych.

---

[1]) Rps bibl. ord. hr. Krasińskich, Nr. 514, str. 172—179. Z dziedzicem podpisali umowę krzyżami: Ihnat Parchwenow, wójt przysięgły, Daniło Wakułka i Hrycko Kiczanow, sędziowie przysięgli; Iwan Tyszkow, Sawka i Jowko Łobasiuki, Kuźma Petrow, Mykita Samoiłow, Michałko Ciuż, Trochim Markow, Roman i Kawryło Borysiuki, Łukian Kuźmin, Opanas, Łukian i Pawło Dmitrukowie, Jowchim Diak, Iwan i Hwedor Semenowie, dwóch Iwanów, Roman i Hwedor Sopronowie, Semen Josypow, Pilip Kurdelik, Sydor Pawłow, Trochim Opanasiuk, Hrycko Antonow, Łukian Majsijów, Karp Strzelec i Artnich Nykonow. Dodatek do umowy z 11 sierpnia r. 1792 podpisał sam Worcell.

Dwór rezerwuje sobie wymierzanie tylko plag pięciu. Zawierane przez włościan tranzakcye, jak przedaże, działy, pokwitowania i t. p., wyznaczony przez dwór oficyalista wpisze do księgi, z której wydawane będą w potrzebie ekstrakty. Spory, wyniknąć mogące z nadwerężenia umowy, podlegać będą jurysdykcyi komisyi porządkowej cywilno-wojskowej [1]).

Umów z włościanami w krótkim przeciągu czasu zawarto niemało. Gardliński na Wołyniu uwolnił włościan swoich od pańszczyzny na lat dwa i akt umowy oblatował w aktach grodzkich łuckich. Poddanym starostwa czerkaskiego, mieszkańcom Biełozierja i Łomowatego, książę Sanguszko ciężary zmniejszył i zobowiązał się nie wymagać wyższych nad wyszczególnione w lustracyach [2]). Niektórzy panowie, zachęcając do osadnictwa w dobrach swoich, w odezwach publicznych nie skąpili przybyszom obietnic. Ksiądz Brzostowski w ogłoszeniu z 25 maja r. 1791, przedstawiając rozkosze życia kmiotków w Pawłowie, dodawał, że nie ma tam Żydów, z wyjątkiem tymczasowych szynkarzów [3]).

Treść artykułu IV, nawoływania publicystyki, wreszcie kontrakty, którym dziennikarstwo starało się jak największy dać rozgłos, różnymi kanałami dochodziły do uszu włościan, budziły śród nich zainteresowanie i ruch.

14 maja r. 1791 jeden z gospodarzy pawłowskich wygłosił z okazyi ustawy rządowej mowę, w której uwielbiał króla i stany za zabezpieczenie nadań, uczynionych włościanom przez Brzostowskiego przed laty 25 [4]). „Rolnicy moi, — pisał Brzostowski, — za dojściem wiadomości o konstytucyi, jak tylko mogli, radość swą okazali, z której tak byłem ucieszony, że, jak dziecko, rozpłakałem się“.... Za wpływem dziedzica, włościanie pawłowscy zamierzali na pamiątkę konstytucyi umieścić w kościele wsi swojej tablicę marmurową; wywiązując się z obietnicy dawniejszej, przed terminem przesłali na ręce marszałka konfederacyi litewskiej zebrane ze składek 4000 zł. na kupno dwóch armat [1]).

[1]) Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny z r. 1791, m. wrzesień, str. 790—803.

[2]) Kostomarow *l. c.*, str. 372, 373.

[3]) Dziennik ekonomiczno-handlowy z r. 1791, str. 199.

[4]) Dziennik ekonomiczno-handlowy z r. 1791, str. 185.

Jeżeli entuzyazm włościan pawłowskich, wywołany niewątpliwie i kierowany inicyatywą szanownego dziedzica ich, za wyraz rzetelny usposobienia moralnego ludu poczytany być nie może, to za to inne objawy dowodzą budzenia się w masach włościańskich wiary w opiekę rządową, zapowiedzianą przez konstytucyę. Holendrzy z dóbr kasztelana santockiego, Nikodema Zakrzewskiego, kilkakrotnie zwracali się do króla ze skargą na złamanie umów i nadwerężenie opisów; z płaczem błagali o pomoc w dochowaniu im przywilejów, iżby nie byli zmuszeni opuszczać krwawo wyrobionych przez siebie gruntów. Jakoż król ujął się za nimi. „Jak mam sobie za powinność, — pisał do kasztelana, — wszędzie przekładać, gdzie widzę... ucisk ludu, tak czynię w niniejszem zdarzeniu do WPana, radząc mu i życząc, abyś dotrzymywał przywilejów i podług ich osnowy wyciągał danin, nie zaś nad ich opis, o co ci ludzie się żalą. Radbym, abyś się WPan skłonił do tego i dla uczynienia tym włościanom sprawiedliwości i dla ugruntowania wiary krajowej, która jest arcypotrzebna dla nieodstręczania przychodniów do nas. Radbym, mówię, i dla tego, aby ta okoliczność przez litość i miłość ludzkości nie była wprowadzona do sejmu; albowiem, słysząc taki wniosek, nie zniósłbym na sercu mojem, ażebym za uciemiężonymi nie odezwał się z tronu, znając to najścićlejszym obowiązkiem królowania mego“ [2]). Osada wolnych holendrów, posiadająca prawem emfiteutycznem grunta w Świniarach, dobrach Stokowskiego, burgrabiego warszawskiego, daremnie w r. 1790, doświadczając ucisku dziedzica, szukała sprawiedliwości u króla i stanów. Stokowski, „który się za dawnego feudo-anarchicznego rządu mienił być królem w do-

[1]) Brzostowski do króla 22 maja i 25 września r. 1791 z Pawłowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722).

[2]) List z 26 marca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 933).

brach swoich", nic sobie ze skarg tych nie robił; radby był kolonistów z gruntów, które sami wykarczowali, wyrugować. Na wieść o konstytucyi 3 maja, która, „każdemu rolnikowi własność i opiekę rządową zaręczając, zniszczyła panowanie królików — despotów", — holendrzy ponownie szukać poczęli sprawiedliwości u rządu. Tym razem zawodu nie doświadczyli, w Kołłątaju najenergiczniejszego znaleźli obrońcę [1]). Jednocześnie jednak wadliwości artykułu IV ustawy, oraz złe zrozumienie zapowiedzianej przez nią opieki rządowej, demoralizowały włościan: pobudzały jednych do emigracyi, innych do buntu.

Zapowiedź ustawy: „każdy człowiek, do państw Rzeczypospolitej nowo, z którejkolwiek strony przybyły, lub *powracający,* jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej wolnym jest",— okazała się w skutkach swoich fatalną. Przywiązani do gruntu włościanie poczęli emigrować. Rychło po ogłoszeniu konstytucyi Brzostowski, referendarz litewski, zawiadamiał króla, że odbiera „częste pozwy o ludzi, umykających z niewoli i szukających miłej każdemu wolności" [2]). W czerwcu r. 1791 komisya porządkowa kamieniecka raportowała, jako emigrują chłopi podolscy do Austryi z rodzinami, końmi i bydłem [3]). Według raportów generał-gubernatora białoruskiego, Paska, w r. 1791 do gubernii połockiej od 19 maja do 28 listopada (8 i 17 *v. st.),* do mohilewskiej od 27 kwietnia do 24 września (16 i 13 *v. st.)* napłynęło z Polski różnego stanu, wieku i płci 171 osób. Według raportu gubernatora połockiego, Borcha, w r. 1791 przybyło z Polski 233 mężczyzn, 87 kobiet [4]).

W województwie inowrocławskiem wieś Wilkowo niemieckie, należąca do Mycielskiego, wypowiedziała dziedzicowi posłuszeństwo; ekonoma, usiłującego skłonić ją do uległości, zbito. Komisya cywilno-wojskowa zakroczymska w sierpniu

[1]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).
[2]) Cyt. wyżej list z 22 maja r. 1791.
[3]) Kostomarow *l. c.*, str. 369.
[4]) Архивъ Госуд. Совѣта. Petersb., t. I, 1869, str. 375.

r. 1791 żądała pomocy siły zbrojnej dla utrzymania chłopstwa w karności i powstrzymania zbiegostwa [1]).

Włościanie wsi Rębkowa, należącego do starostwa garwolińskiego, w ziemi czerskiej, „francuską czynnością chełpiąc się", odmówili dworowi posłuszeństwa. Odwoływali się „do przykładu innych mocarstw, jako to: cesarza, króla pruskiego i Francyi"; na zapytanie: dla czego ani stróży, ani tłok odbywać nie chcą? — odpowiadali, że „już nastały czasy lepsze i król im robić nie kazał" [2]).

Poddanych dóbr połągowskich, należących do biskupa Massalskiego, Szymon Ginett podżegał do nieposłuszeństwa dworowi.

Zbuntowali się chłopi ze Staurowa, w starostwie opeskiem, należącem do hr. Manuzzi'ego. Krajczy kowieński, mecenas Fergis, zredagował im w marcu r. 1790 skargę o krzywdy; dependent, 26-letni Marcin Skrzekiewicz, rodem z województwa sieradzkiego, przepisał ją, za co, oraz za udzielone rady, otrzymał dwadzieścia dukatów, węgorza wędzonego i sześć garncy ryb zmrożonych. Po konstytucyi 3 maja chłopi starostwa opeskiego, zwróciwszy się ze skargą do Komisyi policyi, odmówili Manuzzi'emu ciężarów.

W województwie połockiem zbuntowali się włościanie wsi pojezuickich: Motyryna, Nowlan, Iwaniańców i Zagaci, będących w posesyi Kawieckiego. Jeszcze w r. 1790 żalili się, że posesor wbrew inwentarzom powiększył liczbę dni pańszczyźnianych, samowolnie podnosił opłaty, gospodarzy zamożniejszych zdzierał, nad obstającymi przy prawach swoich znęcał się. Dwóch braci Ciełkowiczów, którzy wybrali się ze skargą do Warszawy, w drodze ujął, uwięził, dwa razy tygodniowo kazał ćwiczyć rózgami i rany polewać wódką. Udało się Cieł-

[1]) Kostomarow *l. c.*, str. 368, 373.
[2]) Korzon *l. c.*, I. 365.
[3]) Protokół czynnościów konfederacyi generalnej w. x. lit., zaczęty r. 1792, miesiąca września, 9 dnia w Brześciu lit. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 2256).

kowiczom z aresztu uciec i dostać się do stolicy, nie potrafili tam jednak udowodnić win Kaweckiego. Po konstytucyi 3 maja 160 gospodarzy przybyło do Uszacza szukać sprawiedliwości w komisyi cywilno-wojskowej [1]).

Dla stłumienia rozruchów użyto siły zbrojnej. Kilku chłopów z Wilkowa niemieckiego w starciu z wojskiem odniosło rany. W celu poskromienia włościan starostwa garwolińskiego komisya cywilno-wojskowa czerska delegowała jednego z członków swoich z dwoma żołnierzami, wezwała nadto porucznika kawaleryi nar. z miasta Latowicz, aby dał pomoc zbrojną znaczniejszą. Na skutek nadeszłych z Warszawy rozkazów ruszyła komenda kawaleryi nar. pod dowództwem porucznika Tymińskiego, porządek przywróciła, czterech przywódzców buntu ujęła. Winowajcy ci we wrześniu r. 1791 skazani zostali wyrokiem komisyi na 40 plag na rynku w Garwolinie; jeden z nich musiał oprócz tego stać w kościele podczas nabożeństwa z tablicą, opatrzoną napisem: „Za nieposłuszeństwo!“ [2]). Manuzzi dla zabezpieczenia dóbr swoich wyjednał w Komisyi wojskowej ordynans do generała lejtenanta Judyckiego, który natychmiast rozkazowi zadośćuczynił [3]). W posiadłościach Kawieckiego komisya cywilno-wojskowa również umieściła komendę, na co chłopi z nową skargą zwracali się do sejmu [4]).

Oprócz użycia egzekucyi wojskowej, król ogłosił pod datą 2 sierpnia r. 1791 uniwersał, w którym najenergiczniej bunty chłopstwa potępił. „Gdy z niemałym serca naszego ojcowskiego uciskiem dowiadujemy się, iż w niektórych krajów Rzeczypospolitej miejscach pokazują się nieprzyjaciele dobra powszechnego, którzy przez zuchwalstwo lub opaczne opieki rządowej rozumienie stają się panom swym nieposłusznymi,

[1]) Kostomarow *l. c.*, str. 369.
[2]) Korzon *l. c.*, I, 365.
[3]) Judycki do króla 29 lipca r. 1791 z Mińska. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).
[4]) Kostomarow *l. c.*, str. 372.

powinności i danin odbywać wzbraniają się; drudzy, nad nich gorsi, spokojności publicznej burzyciele, którzy podstępnem poduszczeniem i zwodniczemi namowami, otwarcie lub w skrytych sposobach i pod różnymi pozorami, lud łudzić, od posłuszeństwa swym panom, od powinności i danin, do których jest obowiązany, odwodzić ważą się; — uznajemy być obowiązkiem naszym i nieuchronną potrzebą... ostrzedz wszystkie jurysdykcye..., ażeby, pilne na takowe przypadki dając oko, najprzód łagodnością i oświeceniem; a jeśliby te nie były skuteczne, władzą każdej jurysdykcyi, prawami dozwoloną; a gdzieby widzieli trwający opór, użyciem pomocy wojskowej włościan w podległości i posłuszeństwie panom swym utrzymywali. Że zaś lud ciemny z nieświadomości i poduszczenia bardziej, niżeli z własnej skłonności, do takowych występków zwykł się nakłaniać; zalecamy tymże jurysdykcyom, ażeby z pilnością śledzili takie osoby, któreby ten lud zwodzić, opacznem tłómaczeniem prawa do opierania się panom zachęcać i rady przeciwko winnej podległości dawać ważyli się. A gdzieby się to na kogo ukazało, — sposobem, w prawach przepisanym, do sądu, do którego się to należy, pociągać i w tychże sądach sprawiedliwie sądzić i karać zalecamy“. Uniwersał ten, zakomunikowany wszystkim komisyom cywilno-wojskowym, opublikowany był z ambon, odczytywany w szkołach.

* * *

Śród kłopotów, jakie rządowi wichrzeniami swemi sprawiali malkontenci; niepokoju, jaki spowodowały bunty poddaństwa; nadszedł termin elekcyi miejskich, uniwersałem z 5 lipca oznaczony na sierpień. Zalecał król rzeczonym uniwersałem zachowanie podczas wyborów największej skromności, spokojności i trzeźwości; za przystojne odprawienie ich przyrzekał mieszczaństwu łaskę swoją i dalsze względy stanów sejmujących. Nadchodzące elekcye miały być próbą dojrzałości politycznej stanu trzeciego, oraz sprawdzianem wartości

praktycznej regulaminu wyborczego, przepisanego prawem z 24 i 27 czerwca o urządzeniu wewnętrznem miast wolnych. Protektorzy stanu mieszczańskiego wyczekiwali elekcyi sierpniowych z niecierpliwością i nie bez obaw. „Racz WKMość, — pisał Kołłątaj, — rozkazać, aby spieszył JX. sekretarz rozesłanie uniwersałów, bo to dzień 1 augusta bardzo się zbliża; trzebaby sztafetami do niektórych odleglejszych wydziałów porozsyłać prawo i uniwersały, żeby zawodu nie było i żeby ci ludzie niewprawni nie przyszli na pośmiewisko“ [1]).

Wszystkie miasta wolne Rzeczypospolitej podzielone zostały na 22 wydziały, zowiące się od stolic, któremi były: w Małopolsce Kraków, Lublin, Sandomierz, Łuck, Żytomierz, Winnica, Kamieniec podolski, Drohiczyn; w Wielkopolsce Poznań, Kalisz, Gniezno, Łęczyca, Warszawa, Sieradz, Płock; na Litwie Wilno, Grodno, Kowno, Nowogródek, Mińsk, Brześć litewski i Pińsk. Przywilejem stolic wydziałów było posiadanie sądu apelacyjnego i wysyłanie plenipotentów na sejm. Każde miasto podzielone zostało na „zgromadzenia“, których liczba zależała od wielości posesyonatów. Miasto, mające tylko do 300 posesyonatów, tworzyło jedno zgromadzenie; do 600 — dwa, do 1000 — trzy, do 1500 — cztery i tak dalej, pomnażając cyfry ostatnie o 500. Ile zgromadzeń, tyle było w mieście cyrkułów, z których każdy miał osobnych urzędników: wójta z ławnikami, burmistrza z członkami sądu miejscowego i t. p. Zadaniem zgromadzeń były elekcye: 1) miejscowe: a) szczególne, b) ogólne i 2) wydziałowe. Z elekcyi miejscowych szczególnych tych miast, które na cyrkuły nie dzieliły się, wychodzą urzędnicy, oraz tak zwani deputaci na zgromadzenia wydziałowe. Z elekcyi szczególnych miast, na cyrkuły podzielonych, oprócz urzędników, wyjdą również deputaci wydziałowi, a obok tego piętnastu tak zwanych „gminnych“ na zgromadzenie ogólne. Z elekcyi miejscowych ogólnych, do których należą tylko wybrani w cyrkułach gminni, wyjdą: prezydent, vice-prezydent miasta, radni magistratu

[1]) Bilet bez daty. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 922).

i kasyer. Zgromadzenia wydziałowe, złożone z deputatów, jacy wyszli z elekcyi miejskich szczególnych (jeden deputat na 100, dwóch na 300, trzech na 600 posesyonatów), wybierają w stolicach po pięciu sędziów apelacyjnych i po jednym plenipotencie na sejm. Na elekcye, mające odbywać się co lat dwa, wyznaczyło prawo: na miejscowe szczególne 7, na ogólne 14 kwietnia, na wydziałowe 9 maja. Aby miasta „jak najprędzej kosztować mogły słodkich owoców użyczonego im dobra“, termin elekcyi miejscowych uniwersałem z 5 lipca przyśpieszony został na 1, wydziałowych na 10 sierpnia. Chodziło głównie o elekcye plenipotentów sejmowych i sędziów apelacyjnych; wybór urzędników dokonany być miał w tych tylko miastach wolnych, które ich nie posiadały.

1 sierpnia zebrali się w kościele farnym obywatele cyrkułu miasta Starej Warszawy. Zagaił posiedzenie prezydent miasta, Łukaszewicz; wezwany przez niego na sekretarza Lalewicz odczytał prawa o miastach i ułożoną w kancelaryi radzieckiej Starej Warszawy listę kandydatów na dyrektora i asesorów zebrania. Losami, ciągniętymi przez synka nieżyjącego prezydenta Dekerta, na dyrektora wyszedł Szperl, na asesorów: Kujawski, Balewicz, Matnszewski i Abraamowicz. Po wykonaniu przysięgi i zajęciu miejsc, najprzód dyrektor, po nim dwaj asesorowie, następnie kilku obywateli wygłosiło mowy, uwielbiające króla, marszałków sejmowych i prawo o miastach. Odczytał dyrektor listę kandydatów na deputatów: zapisało się 26, pomiędzy innymi Franciszek Barss i Jan Kiliński. Losami znowu, ciągniętymi przez małego Dekerta, ustanowioną została kolejność kandydatów, na których następnie obecni obywatele głosowali. Przeszli na deputatów: Lalewicz, Oszelewski, Barss, Mianowski, Morawski, Kiliński, Neymayster i Swiniarski. Po wyborze deputatów, który zajął cztery sesye, podawano dezyderata. Prezydent Łukaszewicz polecał względom mieszczaństwa małego Dekerta, proponował wyrazić podziękowanie królowi za konstytucyę i za danie Kołłątajowi podkanclerstwa. Nowicki wnosił, „aby prawa i swobody, mieszczanom pozwolone, bez przeszkody i dumnej możno-

władzców protekcyi mogły być używane". Wulferss, Koch i Wojcicki domagali się, żeby Żydzi w myśl praw dawnych usunięci zostali od używania wolności i swobód miejskich. Na sesyi szóstej, po zaprzysiężeniu ustawy rządowej, zredagowane zostało z podanych dezyderatów *laudum*, które złożono w kancelaryi radzieckiej. W podobnyż sposób odbyły się elekcye miejscowe w innych cyrkułach Warszawy i w należących do wydziału jej czterdziestu miastach księstwa mazowieckiego i województwa rawskiego.

10 sierpnia zebrało się w kościele farnym siedmdziesięciu deputatów wydziału warszawskiego. Po wyborze dyrektora deputackiego, którym został Antoni Wincenty Mianowski, i czterech asesorów, odczytał sekretarz listę tych, którzy podali się w kancelaryi radzieckiej na kandydatów na plenipotenta z wydziału warszawskiego, oraz kandydatów na sędziów apelacyjnych. Kandydowali na urząd plenipotenta dwaj tylko: ur. Antoni Chevalier, radca miasta Starej Warszawy, i podkomorzy nadworny, Roguski. Po przemówieniach dyrektora, deputata cyrkułu Dziekanki, Kapostasa, i Barssa, wybrano sędziów apelacyjnych i zastępców ich; na plenipotenta powołany został Chevalier. Na sesyi 11 sierpnia podawano dezyderata do instrukcyi dla plenipotenta. Swiniarski podnosił myśl, powziętą na obradach pierwszego cyrkułu Warszawy, ofiarowania Rzeczypospolitej ze składek mieszczaństwa pewnej liczby armat; proponował oprócz tego wystawienie Stanisławowi Augustowi z ofiar dobrowolnych posągu. Deputat wyszogrodzki, Leszkiewicz, żądał dopuszczenia miast duchownych do prerogatyw prawa z 18 kwietnia. Inni domagali się ograniczeń dla Żydów. Na sesyi 13 sierpnia deputat warszawski, Lange, mówił: „Zdawałoby mi się... umieścić w instrukcyi prośbę do najjaśniejszych stanów sejmujących o zupełne wolności i praw miastom, za monarchów dziedzicznych nadanych, przywrócenie, t. j. ażeby obywatele miejscy, jako w znacznej części naród składający; jako miljonowe podatki na ratunek swej ojczyzny i powszechne Rzeczypospolitej potrzeby do jej skarbu importujący; jako wspólny ze stanem rycerskim ratowania siebie

i całego kraju interes mający; — do wspólnego *cum voce activa* na sejmach o sobie i swej ojczyźnie zaradzania przypuszczonymi być mogli". Barss z taką w końcu obrad zwrócił się przestrogą do deputatów: „Abyście za powrotem do miast waszych o sposobach edukacyi młodzieży niezwłocznie naradzać się nie zaniedbali. Najlepiej bić tamy, kiedy woda jest nisko: przesądy, głupstwo ludzkie zniżyły się w tym czasie; niechże nauka i oświecenie pomiędzy nami tak górę wezmą, iżbyśmy się już nigdy powrotu ciemności, a zatem biedy naszej nie obawiali". Instrukcya zobowiązywała plenipotenta do różnych sejmowi oświadczeń i żądań. Oświadczy gotowość wydziału warszawskiego do zakupu łącznie z innemi miastami do arsenału Rzeczypospolitej armat. Wyrazi zamiar wystawienia królowi posągu, podziękuje za oddanie podkanclerstwa Kołłątajowi, temu zaś ostatniemu wynurzy wdzięczność „za jego ludzkości pełną dla ludu miejskiego staranność". Żądać będzie odsunięcia Żydów od miast, a skierowania ich do roli. Wniesie zrównanie miast duchownych z wolnemi. Dopraszać się będzie o obmyślenie „publicznej płci niewieściej edukacyi", którą zająćby się mogły klasztory panien zakonnych. Wniesie razem z innymi plenipotentami, aby miastom *plena activitas* przywróconą została stosownie do praw dawnych i przywilejow. Wreszcie miał obowiązek plenipotent upraszać o złagodzenie dekretu, wydanego na Maryańskiego, Kaszubińskiego i Flaczkiewicza, za bójki z Żydami warszawskimi w r. 1790.

Po oddaniu Chevalier'owi instrukcyi i przyrzeczeniu, że każdy z deputatów zaproponuje miastu swemu złożenie przysięgi na konstytucyę, udali się wszyscy na zamek dla doniesienia królowi o wyborze plenipotenta i sędziów [1]).

---

[1]) Dyaryusz zgromadzeń: miejscowego miasta Warszawy i wydziałowego miast Rzeczypospolitej księstwa mazowieckiego i województwa rawskiego, do wydziału warszawskiego należących, na mocy prawa i uniwersału J. Kr. Mci, z Straży wyszłego, w dniach 1 i 10 sierpnia r. 1791 w kościele farnym kollegiaty warszawskiej św. Jana odprawionych. Warszawa, w druk. nadw. JKMci i Prześw. Kom. eduk. 8⁰, str. 338. — Głosy Jana Górskiego, obywatela miasta Warszawy, w czasie

Wybory w Warszawie dały niektórym asumpt do uwag o potrzebie uzupełnienia przepisów, dotyczących głosowania [1]); zresztą wrażenie zrobiły najlepsze. „Przytomna publiczność była świadkiem przykładnego obejścia się obywatelów miejskich na tych pierwszych zgromadzeniach. Ścisłe zachowanie prawa i największe onego uszanowanie, niczem niezmieszany porządek, skromne i przystojne zachowanie się, — były duszą tych zgromadzeń. Zebrani obywatele miejscy dali znać publiczności w wielu światłych i gorliwych mowach: jak szczerze i nieograniczenie są wdzięczni stanom sejmującym Rzeczypospolitej za to prawo, na mocy którego, pierwszy raz zgromadzeni, praw obywatelskich używają; jak całą nadzieję szczególnego uszczęśliwienia swego pokładają na powszechnem ojczyzny swojej uszczęśliwieniu; jak, nakoniec, w ścisłem zachowaniu prawa i winnem zwierzchności rządowej posłuszeństwie pierwsze szczęśliwości narodowej upatrują źródło“ [2]).

Elekcyom na prowincyi towarzyszyły radosne manifestacye mieszczaństwa i szlachty. W Mereczu wiele szlachty zapisało się podczas wyborów do księgi miejskiej; zaprzysiężono konstytucyę, wykrzykiwano: *vivat* król z narodem!, obnoszono

obrady elekcyjnej deputatów cyrkułu miasta Nowej Warszawy, od 1 aż do 7 sierpnia w r. 1791 trwającej, miane. Bez m. i r., 4⁰. — List, donoszący o sejmikach miejskich, w Warszawie odprawionych, a oraz i innych okolicznościach, świeżo wydarzonych. 8⁰, bez m. i r., str. 10.—Głos Imci pana Jana Ludwika Kocha, miany na zgromadzeniu miejskiem d. 5 sierpnia 1791 przy podawaniu desideryów w kollegiacie św. Jana. Bez m. i r. 4⁰, kart nlb. 2.—Mowa Antoniego Wincentego Mianowskiego, pisarza wójtowskiego M. S. W., dyrektora zgromadzenia wydziału warsz., przed JKMcią dnia 13 miesiąca sierpnia r. 1791 miana. Bez m. i r. 4⁰, kart nlb. 2. — Doniesienie z Warszawy d. 13 sierpnia r. 1791 o elekcyi deputatów, w jurydyce miasta Bielina, przy Warszawie, d. 1 i 2 m. sierpnia r. 1791 z mocy prawa odprawionej. Bez m. i r. 4⁰, kart nlb. 2. (Przy *Gazecie warszawskiej* z 13 sierpnia r. 1791).

[1]) List drugi, donoszący resztę o sejmikach miejskich, odprawionych w Warszawie, okazujący w sposobie sejmowania mogące się rodzić intrygi i objaśnienia zapadłego już prawa o sejmikach, albo jego poprawy żądający. Bez m. i r. 8⁰, stron 16.

[2]) Gazeta narodowa i obca z 10 sierpnia r. 1791, Nr. 64.

portret Stanisława Augusta, strzelano z moździerzy, illuminowano domy i ratusz. Józefowicz, starosta merecki, jurgieltnik rosyjski, symulował wspólną z ogółem radość, urządzając w pałacu swoim wspaniałą dla przytomnych kolacyę. Mieszczanie Skwiry, w województwie kijowskiem, z entuzyazmem dla konstytucyi, która wyzwoliła ich z pod wierzchnictwa prywatnego, potrafili połączyć delikatność względem dawnych swych panów. Okazawszy przywilej lokacyjny, otrzymali oni od króla glejt, zabezpieczający ich od robocizny i innych na korzyść starosty romanowskiego powinności; pomimo tego, szanując sobie względy księcia Józefa Lubomirskiego, ugodą dobrowolną, zawartą właśnie podczas elekcyi, zobowiązali się dostarczyć mu w roku bieżącym pomocy około sprzętu zbóż, a nawet dopełnić praktykowanych według dawnych lustracyi opłat [1]). Wogóle, odpłacali mieszczanie szlachcie zaufaniem, powołując ją na kierowników elekcyi i zapraszając na różne urzędy. Kilku plenipotentów wyszło ze stanu rycerskiego: z wydziału winnickiego Kajetan Jedlecki, z poznańskiego Józef Wybicki, z łęczyckiego Aleksy Dembowski, z płockiego Maciej Łyszkiewicz; wielu nobilitowanych było w r. 1790: Szymon Sapalski z sandomierskiego, Paweł Grochalski z kaliskiego, Antoni Chevalier z warszawskiego, Jan Lewandowski z żytomierskiego, Grzegórz Kasper Czajkowski z kamienieckiego, Daniel Paszkiewicz z wileńskiego [2]).

[1]) Gaz. nar. i obca z 27 i 31 sierpnia r. 1791, Nr. 69 i 70. Szczegóły o wyborach w Poznaniu podają „Mowy J. Wielmożnego Jegomości Pana Józefa Wybickiego, delegowanego do deputacyi *codicis* Stanisława Augusta i plenipotenta miast wolnych z wydziału poznańskiego, w różnych czasiech miane“. Warszawa, u Grölla, 1792. 4⁰, str. 16. Ob. także: „Mowa W. Imci Pana Jana Nepomucena Lerneta, konsyliarza J. K. Mci, deputata łuckiego, przy obieraniu plenipotenta i sędziów apelacyjnych podczas elekcyi wydziałowej w mieście J. K. Mci i Rzplitej wolnym Łucku na dniu 10 miesiąca sierpnia roku 1791 miana“. Warszawa, 1791, u Grölla, 16⁰, str. 28. (Z przekładem niemieckim). O wyborach w Krakowie i Gnieźnie ob. Gaz. nar. i obcą z 27 sierpnia r. 1791, Nr. 69.

[2]) Vol. leg. IX. 190, 192, 194.

V.

Prace sejmowe od 15 września.

15 września zasiadają w sejmie plenipotenci miejscy, uroczyście witani przemową marszałka Małachowskiego. — Po wyborach plenipotentów do komisyi rządowych i po uchwaleniu ordynacyi sądów miejskich, przystąpił sejm do opisu Komisyi skarbowej. — Zgodzono się najprzód na wspólny zarząd skarbu, po czem, na sesyi 27 października, przeszedł opis Komisyi. — Listopad i grudzień poświęcił sejm obmyśleniu nowych źródeł dochodów skarbowych, głównie zaś dyskusyi w materyi starostw. — Po długich rozprawach 19 grudnia stanęły „Zasady do urządzenia na sprzedaż wieczystą królewszczyzn“. — Niedotknięta sprawa chłopów starościńskich wywołała odgłosy publicystyki i mowę Stanisława Augusta 13 grudnia. — Duch republikańsko-szlachecki, święcąc tryumf w prawie z 12 i 16 maja, kusił się o wybór na sejmikach członków komisyi rządowych; uchwałą z 3 stycznia r. 1792 przeprowadził doczesność sędziów ziemskich. — Na sesyi 19 stycznia przeszedł opis trybunału. — Mała stosunkowo produkcyjność sejmu w okresie od 15 września usprawiedliwia się wichrzeniami malkontentów.



Sesyę sejmową 15 września r. 1791, pierwszą po limicie, rozpoczął marszałek Małachowski odczytaniem odezw 33 komisyi cywilno-wojskowych koronnych, wyrażających królowi i stanom wdzięczność za ustawę rządową. Zawiadamiał, że odebrał nawet z zagranicy, od osób nieznajomych, powinszowania z okazyi ustawy; za najdonioślejszy jednak poczytywał wypadek obecność w izbie plenipotentów miejskich. „Stają przed tronem..., stają przed wami, prześwietne stany sejmujące, obłąkani dawniej niepewnością zwrotu siebie do politycznego obywatelstwa, dziś pewni swych swobód... Za szczególny w życiu poczytuję moment, że mogę dawniej upragnione a dziś w skutku uiszczone, chętliwe wam, Mci plenipotenci, okazywać na tem miejscu z urzędowania posługi". Przemawiał w imieniu plenipotentów wybrany przez wydział poznański Wybicki. „Byli patrycyusze rzymscy, którzy, ludu chcąc piastować wolność, do jego przenosili się klasy. Ta dziś w oczach świata niech ze mnie, Polaka, będzie postać. Stawałem niegdyś kilkakrotnie przed tronem...; mieściłem się z tobą, prześwietny stanie rycerski, jako poseł, z różnych województw wybrany. Dziś nie zaszczyt, z ojców wzięty, ale zaszczyt, przyrodzeniu człowieka wrócony, ale prawo obywatelstwa, nowo wolnemu ludowi oddane, w waszem mnie stawiają obliczu. Tę dawniej moją w tej świątnicy wolności powagę winien byłem

przodkom moim, dzisiejszą sobie. Widok dzisiejszy w najjaśniejszych stanach widokiem jest najokazalszym w naturze, najchwalniejszym w ludzkości, najważniejszym w świecie politycznym. Powrót to dziś dopełniony miljona dzieci, rozproszonych, na łono matki swojej; dzieci, których żadna zbrodnia, ani zdrada przeciw matce nie skaziła. Odepchnięci od jej macierzyńskich piersi, nie żywili się jednak, tylko najczystszą dla niej miłością... Bezrząd feudalny, ta nieprzyjazna towarzystw cywilnych stwora, do praw i imion tak świętych człeka i obywatela odzywać się ludowi miejskiemu zabronił. Zabronił, prawda, nierząd, by się do swej godności wzniosła ludzkość w Polsce; ale, nawzajem, przyjazne człowiekowi bóstwo, jak gdyby jego mściło się wzgardy, wszystkim rodzajem klęski i hańby dotknęło Polaka. Powstał u nas kształt jakiejś wojny domowej głuchy, która bez pożaru i walki, trawiąc ciało państwa, waśniła duchy, pożerała miasta, pustoszyła okolice. Powstał nowy rodzaj wojny zewnętrznej, w której bez widzialnego nieprzyjaciela wszystkie prawa narodów samodzielności naszej zelżone czuliśmy, a niewidząc krwi najezdców, ani najechanych wylanej, kraj zdobyczą, a my zostaliśmy jeńcami... Upadał naród bez przykładu i bez przykładów w dziejach dziś powstaje... Zaręczamy imieniem ludu miejskiego, imieniem tego ludu, którego jak wolność, tak i serca są nowe i nieskażone, że wywiązanie się nasze miłe i drogie najjaśniejszym stanom będzie. Powstaną na chydzących oko cudzoziemca gruzach i prochach miasta. Gdzie rozpacz z niewoli, a gnuśność z odmówionej własności martwe gnieździła twory, tam czynne odtąd ożyją jestestwa. Przemysł, rękodzieła, handel najpotrzebniejszą naszemu krajowi urodzą konsumpcyę, a z tej bogactw źródło ku każdego właściciela zwrócą własności... Krocie rąk naszych i piersi staną na obronę wolności narodu, wolności Polakowi własnej, do której uczestnictwa lud miejski przywrócony dziś został. Rząd kraju, konstytucya sejmu teraźniejszego w każdym z nas posłuszeństwo i aż do wylania krwi obronę znajdzie. Kiedy najwyższa zwierzchność, czuwająca nad całością państwa, o potrzebie obrony uwiadomić nas

raczy, znajdzie u każdego gotowe serce i oręż w domu. Powiemy najezdnikowi: szanuj granice wolnego, łącz się z nim, albo umieraj!"... Oświadczył w końcu, jako miasta Korony i Litwy ofiarują Rzeczypospolitej dwanaście armat i tyleż wozów wojennych, królowi zaś zamierzają wystawić w Warszawie posąg z napisem: „Ten stargał pierwszy więzy człowieka!" Odpowiedział od tronu Kołłątaj, zalecając mieszczaństwu wdzięczność dla króla i rzetelną o dobro publiczne gorliwość. „Te są ojcowskie przestrogi mądrego króla; nie zapominaj ich, ludu miejski, jeżeli szczęście twoje chcesz widzieć w szczęściu wspólnej ojczyzny; jeżeli narodu, spokojnością i umiarkowaniem rządzącego się, chcesz mieć wspólne i doskonałe obywatelstwo; jeżeli przyzwoitymi stopniami swobody twoje chcesz doprowadzić do tego stopnia, które ci sprawiedliwość wskazuje, a do którego sejm dzisiejszy niemylnie podał ci drogi"... Dopuszczeni zostali plenipotenci do ucałowania ręki królewskiej, po czem, „iżby dać oznakę zjednoczenia się i porównania z stanem miejskim", na wniosek Rzewuskiego podolskiego tegoż zaszczytu dostąpili posłowie. Po załatwieniu spraw innych, posiedzenie solwowane zostało na 19 września, iżby sesyom prowincyonalnym dać czas na wybór plenipotentów miejskich do komisyi rządowych i asesoryi.

Na sesyach prowincyonalnych Wielkopolska i Litwa dla zrównania się z Małopolską uchwaliły każda dla siebie ósmy wydział miast: pierwsza wschowski, druga rosieński [1]). Z prowincyi małopolskiej wybrani zostali do Komisyi policyi: Jagielski z wydziału krakowskiego, Stecki z łuckiego; do Komisyi skarbu kor. Gautier z lubelskiego, Jedlecki z winnickiego; do asesoryi kor. Sapalski z sandomierskiego, Lewandowski

---

[1]) Prawo z 27 czerwca utworzyło dla Małopolski ósmy wydział sandomierski. Sesyom prowincyonalnym Wielkopolski i Litwy pozwalało również liczbę wydziałów pomnożyć o jeden; gdy jednak tego przed limitą sejmową nie uczyniły, stanęło od nich po siedmiu plenipotentów, gdy Małopolska miała ich ośmiu. Skutkiem pomnożenia liczby plenipotentów, zasiadać ich miało w asesoryi z każdej prowincyi po czterech, zamiast, jak postanowiło prawo z 18 kwietnia r. 1791, po trzech.

z żytomierskiego, Czajkowski z Kamieńca podolskiego, Szumowicz z drohickiego. Z powincyi wielkopolskiej do Komisyi policyi: Wybicki z poznańskiego, Chevalier z warszawskiego, do Komisyi skarbu kor. Dembowski z łęczyckiego, Łyszkiewicz z płockiego; do asesoryi Grochalski z kaliskiego, Chęciński z gnieźnieńskiego, Kochelski z sieradzkiego. Z prowincyi litewskiej do Komisyi policyi: Fergis z kowieńskiego, Żyliński z grodzieńskiego; do Komisyi skarbu lit. Paszkiewicz z wileńskiego, Henzel z nowogródzkiego; do asesoryi lit. Romanowski z trockiego, Teodorowicz z pińskiego, Tarankiewicz z mińskiego. Na sesyi 19 września komisarze policyi wykonali przed tronem przysięgę, nazajutrz zaś rozpoczęli urzędowanie [1]). W Komisyi skarbowej litewskiej plenipotenci miejscy zaraz, w koronnej zaś, z powodu wątpliwości: w jakich materyach zachować się mają *decisive*, a w jakich *consultive*, zasiedli dopiero w dwa miesiące po wyborach sesyi prowincyonalnych. Skutkiem interpelacyi Rybińskiego kijowskiego, Trębickiego inflanckiego i Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, marszałek Małachowski zobowiązał się na sesyi sejmowej 18 listopada zanieść do Straży wolę stanów, iżby zaleciła Komisyi koronnej przyjęcie do składu swego plenipotentów, którym jednocześnie nakazano złożenie przysięgi w grodzie warszawskim. Nie zaraz również zasiedli plenipotenci w asesoryi.

Sądy miejskie pierwszej instancyi, apelacyjne wydziałowe, oraz asesorya, dla której termin oznaczony był na 1 października, wymagały przepisania dla siebie ordynacyi. Ponieważ deputacya konstytucyjna projektu jej podczas limity nie przygotowała, sprawa przeto poszła w odwłokę, tem bardziej, że ją na plan dalszy zepchnęły kwestye uboczne. Na wniosek Kołłątaja na sesyi 29 września musiano termin otwarcia asesoryi odroczyć. Nazajutrz odczytał sekretarz sejmowy projekt ordynacyi sądów miejskich, który na prośbę deputacyi konstytucyjnej układał z Sobolewskim warszawskim Kołłątaj. Nie potrafił autor zapobiedz odesłaniu go do deputacyi konstytucyjnej dla poprawek i zmian, przez co dopiero na sesyi 3 października po długich rozprawach przeszedł w wotowaniu jawnem 92 głosami przeciwko 38, w sekretnem większością 73 przeciwko 56. Uchwalono w ten sposób samą tylko organizacyę sądów; pominięto proces, którego ordynacyę tymczasową polecono ułożyć pieczętarzom z asesorami, redakcyę stałą pozostawiono czasowi. 4 października uchwalono dla sędziów miejskich fundusz; nazajutrz przystąpił sejm do elekcyi asesorów ze stanu rycerskiego, którą ukończył w dniu następnym [1]). Asesorya koronna rozpoczęła czynności swoje 11 października, litewska w Wilnie dopiero 15 listopada [2]).

[1]) Gazeta narodowa i obca z 24 września r. 1791, Nr. 77.

[1]) Podczas liczenia głosów na sesyi 6 października przykrego wypadku doświadczył sekretarz sejmowy litewski, Siarczyński. Niejaka Zajączkowska, żona Litwina, pijaka, mszcząc się, że męża jej nie wpisano na listę kandydatów do asesoryi; rozumiejąc zaś, że stało się to z winy sekretarza sejmowego, spoliczkowała go w izbie. Przytrzymana z mężem, oddana pod sąd sejmowy, wyrokiem z 2 kwietnia r. 1792 skazaną została na dożywotnie zamknięcie w szpitalu Dzieciątka Jezus. Zajączkowskiego uznano za niewinnego. (Dyaryusz różnych ciekawości czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris 1791 an. Rps bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, str. 6).

[2]) Na tem zakończył sejm sprawę miejską. Zakrzewski poznański na sesyach 17 i 22 września podniósł wniosek swój, dotyczący przypuszczenia miast duchownych do prerogatyw wolnych, na co odpowiedział biskup Skarszewski. Ponieważ miasta duchowne panom swoim zawdzięczają dotychczasową szczęśliwość, słuszność nakazuje, aby, chcąc zostać wolnemi, weszły wprzód z nimi w umowę o wysokość opłat i danin. Sołtyk krakowski na sesyi 21 października proponował miastom duchownym, chcącym osiągnąć prerogatywy wolnych, dać do zawarcia umów z dziedzicami termin dwuletni. Niektórzy sprzeciwiali się temu, inni, jak: Świętosławski wołyński, Mikorski kaliski, zgadzali się, pod warunkiem jednak, żeby spory graniczne szlachty z miastami takiemi roztrząsane były nie w asesoryi, lecz, jak dotychczas, w sądzie ziemiańskim. Kołłątaj z urzędu swego przestrzegł: fundamentem miast wolnych jest wybór plenipotentów na sejm i sędziów do magistratur własnych; błądzi więc, kto mniema, że uczyni miasto duchowne wolnem, niepoddając go pod właściwe *forum*. Większością 101 głosów przeciwko 8 projekt Sołtyka odesłany został deputacyi konstytucyjnej do poprawy i nigdy już pod dyskusyę nie wrócił.

Po dokonanym opisie ministeryum policyi i związanem z nim urządzeniu stanu mieszczańskiego, z porządku rzeczy przyszła kolej na organizacyę innych magistratur, mianowicie Komisyi skarbowej. Przedstawiony przez deputacyę konstytucyjną projekt wywołał kwestyę zasadniczą, którą na sesyi 7 października podniósł Russocki krakowski: ma być jedna na całą Rzeczpospolitę Komisya skarbowa, czy, jak dotychczas, dwie: koronna i litewska? Odczytany został dawniejszy projekt Gutakowskiego orszańskiego, zalecający złączenie Komisyi skarbowych w jedną, lecz dla pory spóźnionej decydowany nie był. 13 października przemawiał za projektem Gutakowskiego Świętosławski wołyński, przeciwko niemu marszałek konfederacyi litewskiej. Komisya wojskowa, — dowodził, — nie powinna w tym wypadku służyć za przykład, stworzyła ją bowiem konieczność utrzymania w armii jedności i ładu. Ze złączenia Komisyi skarbowych zamiast pożytku wyniknie szkoda przez narażanie obywateli na długą do Warszawy podróż, a głównie — dla zwątlenia świętości unii. Gliszczyński poznański w połączeniu skarbów upatrywał nie nadwerężenie unii, lecz wzmocnienie jej, zdanie zaś jego podzielał Krzucki wołyński, a nawet jeden z posłów litewskich, Karp żmudzki, który nieosobliwe miał wyobrażenie o zdolnościach administracyjnych swojej prowincyi. Gutakowski, choć pierwszy proponował złączenie skarbów, ulegając żądaniu kolegów litewskich, od zdania swego odstąpił; Czartoryski lubelski jedność administracyi pochwalał, jednakże dla uniknięcia w narodzie rozjątrzeń za wnioskiem posłów wołyńskich iść nie chciał. Zabrał głos i król. „To powinno być w pierwszym widoku naszym, co ukontentowanie całej prowincyi litewskiej sprawić może i jej ufność w nas ugruntować; tak nam postępować należy, ażebyśmy wszelkie przyczyny niesnasków i zobopólnego zasmucenia odsuwali. Takie postępowania nasze staną się jedności obroną i najmocniejszem zabezpieczeniem. To też jest i dla mnie powodem, abym najusilniej upraszał wszystkich tu, przekładających potrzebę złączenia skarbu, aby dziś przychylili się po bratersku do żądań prowincyi litewskiej

i dalszemu czasowi zostawili, kiedyż sami obywatele litewscy o potrzebie złączenia skarbów przekonani zostaną“. Sesye 14 i 17 października taż sama sprawa zajęła w całości. Posłowie wołyńscy i w znacznej liczbie wielkopolscy domagali się złączenia skarbów, litewscy opierali się, król i marszałek Małachowski starali się rozdwojenie złagodzić. Ze szczęśliwym śród tego pomysłem wystąpił Potocki lubelski. Osobiście był za wnioskiem posłów wołyńskich, uwzględniając jednak pobudki, wyrażone w tej materyi przez króla, proponował Litwinom w zamian za złączenie skarbów zawarowanie prowincyi ich takiej samej liczby ministrów i komisarzy skarbowych, jaką posiadać będzie Korona. Na żądanie króla propozycya Potockiego odesłaną została do rozważenia na sesyi prowincyonalnej litewskiej. Posłowie litewscy zbierali się na sesyę dwukrotnie: niełatwo im przyszło zrezygnować z odrębnej Komisyi skarbowej, w końcu przecież ulegli. Na sesyę 20 października przyniósł marszałek konfederacyi litewskiej projekt swojej prowincyi p. t. „Zaręczenie wzajemne obojga narodów“, w którym w zamian za złączenie skarbów rozmaitych żądano gwarancyi. Oponowali znowu posłowie wołyńscy, którzy działali w tej sprawie nie bez widoków wywołania w sejmie zamętu, a śród Litwinów rozgoryczenia. Król żądał, żeby projekt prowincyi litewskiej przyjęty był bez turnowania. „Czyż to łechtać nie powinno miłości własnej Polaka, gdy dziś jednem słowem zgody zrobi to, że cały naród polski i litewski stopi w masę taką, która przez swoją ścisłość zrobi się tem bardziej poważniejszą, silniejszą i nie zostawi miejsca do sideł i zamiarów podstępnych?“. Jakoż stanęło prawo jednomyślnością. Zarząd wojska i skarbów ustanawia się wspólny, lecz 1) w Komisyach: wojskowej i skarbowej, oraz we wszystkich magistraturach wspólnych, jakie ustanowione będą w przyszłości, tyle zasiadać będzie osób z Litwy, ile z Korony; 2) w Komisyach: wojskowej i skarbowej prezydencya koleją: raz będzie przy Litwie, drugi raz przy Koronie, z równym wymiarem czasu; 3) wielkie księstwo litewskie będzie miało taką samą, jak Korona, liczbę ministrów i urzędników narodowych, z tymi

samymi tytułami i obowiązkami; 4) kasa skarbowa z dochodów publicznych litewskich znajdować się będzie na Litwie; 5) sprawy Komisyi skarbowej, dotyczące wielkiego księstwa litewskiego, roztrząsane będą przez sąd osobny na Litwie. „Zaręczenie" to uznało prawo za artykuł *pactorum conventorum* zarówno dla króla żyjącego, jak i jego następców [1]).

Po rozwiązaniu kwestyi zasadniczej prędzej już uporano się z opisem samej Komisyi skarbowej, nie bez sporów przecież i uwag, niekiedy naiwnych. Giejsztor trocki nie chciał, żeby Komisya skarbowa obojga narodów rezydowała w Warszawie, król bowiem, mając ją pod bokiem, sięgnąć może po umieszczone w niej skarby... Niech będzie gdziekolwiek, byle nie w stolicy... Ponieważ projekt oddawał Komisyi skarbowej dozór koron i innych klejnotów Rzeczypospolitej, Sierakowski, kasztelan słoński, mający brata kustoszem koronnym w zamku krakowskim, domagał się, żeby, uchowaj Panie! urząd ten, „od wieków upoważniony", w niczem nie doświadczył uszczerbku. Żyliński, plenipotent wydziału grodzieńskiego, żądał pomnożenia komisarzy skarbowych litewskich ze stanu miejskiego do czterech. Po takich i tym podobnych uwagach projekt z sesyi 24 października zwrócony został deputacyi konstytucyjnej. 27 października nowe do projektu wprowadzono poprawki. Na żądanie Weyssenhofa inflanckiego odbywać się będzie Komisya skarbowa nie w Warszawie, lecz w „mieście rezydencyi królewskiej", pod którą rozumiano i Grodno. Na takiej sesyi Komisyi, na której decydowana będzie kwestya handlu lub miast prowincyi litewskiej, plenipotentów od niej zasiądzie liczba równa koronnej. Wreszcie projekt przeszedł jednomyślnością. Termin złączenia się obu Komisyi oznaczony został na 1 lutego, dla wyboru zaś komisarzy marzec r. 1792.

---

[1]) 25 listopada, w rocznicę koronacyi Stanisława Augusta, senatorowie i posłowie litewscy z okazyi zjednoczenia skarbów i wojska dawali w pałacu Radziwiłłowskim bal, na którym był obecny król i posłowie zagraniczni. (Gazeta narodowa i obca z 30 listopada r. 1791, Nr. 96).

Jak opis Komisyi policyi spowodował przyśpieszenie organizacyi miast, tak prawo z 27 października wprowadziło na porządek dzienny kwestyę obmyślenia nowych źródeł dochodów skarbowych. Poszukiwanie ich stało się naglącem, skarby bowiem świeciły pustkami. Na sesyi 9 czerwca r. 1791 czytana była tabela, według której dochód roczny Komisyi skarbu kor., wynoszący 27 miljonów złotych, wydatki na wojsko i na listę cywilną przewyższały o 5,000.000. Większość sejmujących dla pokrycia deficytu najpierwsze widziała źródło w starostwach, które też stały stę przedmiotem roztrząsań przez cały listopad i większą część grudnia.

Jeszcze przed sejmem publicyści obiecywali duże krajowi korzyści z zamiany starostw na dziedzictwa prywatne [1]). Podczas sejmu, po uchwaleniu armii stutysięcznej, sprzedaż starostw poczytywało już wielu za konieczność, zwłaszcza że uzasadniał ją w osobnej rozprawie głośny finansista, ks. Michał Ossowski [2]). Posiadacze starostw, których pomiędzy sejmującymi było około 130, odbywali pomiędzy sobą konferencye, dla zabezpieczenia się od strat materyalnych obmyślali środki zaradcze. Uchwałą z lutego r. 1789 obciążeni zostali opłatą dwóch kwart według nowej lustracyi, lecz sprzedaży starostw uniknęli. Ossowski, popierany przez Kołłątaja, z pomysłów swoich nie zrezygnował, uzasadniał je w nowej rozprawie: *O urządzeniu starostw rada i projekt do prawa.* (Bez m. i r., in f., k. nlb. 21). Korzyści Rzeczypospolitej ze sprzedaży królewszczyzn pogodzić pragnął z nabytemi do nich prawami starostów. Sprzedaż poprzedzić powinno urządzenie starostw, stosownie do wymagań ekonomiki i polityki. Komisarze Rzeczypospolitej, wybrani przez sejm, powinni w przeciągu lat dwóch załatwić spory starostów z miastami i dobrami dziedzicznemi, określić ściśle powinności włościan w robociźnie i czynszach. Urządzone w ten sposób starostwa puszczone będą na licytacyę z pierwszeństwem do kupna dla dotychcza-

---

[1]) Kołłątaj. Listy anonyma. I, 73.

[2]) O pomnożeniu dochodów publicznych. Bez m. i r., 4⁰.

sowych ich posesorów. Na rachunek przyszłego dochodu ze sprzedaży starostw proponował Ossowski wydawać corocznie pewną sumę biletów skarbowych, które pokryć miały wydatki na armję; użyte też być mogły na podniesienie przemysłu i handlu. Dla wywalczenia projektowi swemu uznania rozpowszechniał autor jego przekład francuski dzieła: *De la richesse des nations*, które unieruchomienie majątku państwowego w ziemi potępiało [1]). Więcej, niż agitacya, parł do zdecydowania losu starostw obnażony po konstytucyi deficyt skarbowy. Na sesyi 9 czerwca niektórzy oświadczyli się za sprzedażą, inni za puszczeniem królewszczyzn w dzierżawę czterdziestoletnią. Król, w obawie, „aby kilka tysięcy osób nię nczynić nieszczęśliwemi“, zapędy hamował; popierał wniosek marszałka sejmowego, radząc wyznaczenie deputacyi do obmyślenia sposobów pokrycia deficytu. Jakoż stanęła deputacya z osób: Potockiego, wojewody kijowskiego, kasztelanów: Platera trockiego i Sobolewskiego czerskiego, posłów: Strasza sandomierskiego, Zajączka podolskiego, Grocholskiego bracławskiego, Sokolnickiego poznańskiego, Cholewskiego różańskiego, Rzętkowskiego gostyńskiego, Wawrzeckiego brasławskiego, Grabowskiego wołkowyskiego, Zenowicza połockiego. Deputacya poszła za pomysłami ks. Ossowskiego, co na sesyi 10 października usprawiedliwiał członek jej, kasztelan Plater, zachwalał zaś w mowie obszernej Kiciński liwski. Skoro projekt deputacyi, istotnie ułożony w duchu ks. Ossowskiego, odczytany na sesyi 11 października, przyjęcie u wielu znalazł przychylne, król dla przetrawienia materyi starostw zażądał odroczenia jej na dwa tygodnie. Nazajutrz po przejściu opisu Komisyi skarbowej Sołtyk krakowski, przekładając potrzebę ustanowienia najprzód pewnych prawideł, na których projekt o starostwach powinien być oparty, następujące wnosił zasady. Wszystkie królewszczyzny zamienione zostaną na dziedzictwo wieczyste przez wystawienie ich na licytacyę publiczną. Do-

[1]) Wolskiego „Obrona St. Augusta“. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1867, str. 118).

tychczasowi posesorowie prawa swoje zabezpieczone mieć będą w ten sposób, że dożywotnicy — połowę, emfiteuci — $^1/_8$ otrzymają intraty, jaka się z licytacyi okaże. Zwróconą im też będzie $^1/_4$ część kosztów, wyłożonych na przyozdobienie siedzib. Wyznaczeni przez Rzeczpospolitę lnstratorowie w przeciągu lat trzech oznaczą wartość królewszczyzn. Dziesiąta część kapitału ze sprzedaży ich obróconą zostanie na założenie banku krajowego. Dla uniknięcia podejrzeń, Sołtyk, sam posiadacz starostwa, zrzekał się bonifikacyi za budowle, na które wyłożył do 200.000 złotych. W odpowiedzi na projekty Ossowskiego i Sołtyka zabrał głos prymas, który po powrocie z zagranicy w obradach uczestniczył. „Przeświadczyć się nie mogę, aby przedaż starostw sprawiedliwą, potrzebną i użyteczną ojczyźnie być mogła. Dosyć znaczną starostowie już uczynili ofiarę, kiedy połowę intraty oddali do skarbu, a emfiteuci, zostawieni tylko przy ósmej części, bardziej są administratorami, jak posesorami. Nie jeden już posesor królewszczyzny zdrowiem, a może i życiem przypłacił odmianę tak znaczną swego interesu. Co się stanie z narodem, gdy tak znaczną liczbę obywatelów przywiedziemy do rozpaczy? co z konstytucyą 3 maja, kiedy zabezpieczone przez nią przywileje i własność łamać na starostwach odważymy się? Lubo dobra te są własnością Rzeczypospolitej, ale intrata z nich własnością starostów jest do śmierci. Czemużby bez naruszenia spokojności i wiary publicznej nie można czekać cierpliwie zgonu każdego posesora, po którym całkiem starostwa przyjdą do skarbu? Jeżeli wyprowadzenie intrat nie było dokładne, — możnaż się zapewnić, iż nowe lustracye będą dokładniejsze? Co do projektu ks. Ossowskiego, winszowałbym sobie darów i przymiotów tego męża, z którym mnie od lat kilkunastu wiąże przyjaźń i szacunek. Lecz egzekucya tego, co napisał, zawierając wiele pracy i zawiłości, staje się niepewną, a związany projekt jego z projektem pieniędzy papierowych ostatnią grozi Rzeczypospolitej zgubą. Necker, lubo dobrze życzył Francyi, pomylił się jednak i przyczynił się do szkody tego państwa. *Felix, quem faciunt aliena pericula cautum:* papierowe pieniądze nie jeden

kraj zniszczyły... Protestuję się przeciwko przedaży starostw i przeciw projektowi papierowej monety, a upraszam pana marszałka sejmowego o uformowanie propozycyi: czyli materya starostw ma być w stanach traktowana, czyli mają być wynajdywane inne źródła?“ Odpowiedział liczny odgłos: nie ma zgody! po czem Sokolnicki poznański, stając w obronie projektu Sołtyka, ostre prymasowi czynił przymówki. „Dobra jest, — mówił, — moralność, pierwsza jednak w kraju siła zbrojna“. Powoływał się na instrukcye posłów wielkopolskich, ruskich i litewskich, które zalecały szukać źródeł dochodów skarbowych przedewszystkiem ze starostw. Po kilku głosach, śród których obszernością i zasadnością argumentacyi za sprzedażą celował Witosławskiego podolskiego, na wniosek marszałka sejmowego uchwalono połączenie deputacyi, wyznaczonej do pomnożenia środków skarbowych, z konstytucyjną. Deputacye otrzymały około dwudziestu projektów w materyi starostw, a spodziewały się ich więcej. Żarliwsi członkowie sejmu, nieczekając końca prac deputacyi, domagać się poczęli sprzedaży królewszczyzn nie z samych już względów finansowych. „Starostwa, — wołał Wojczyński rawski, — były często nadgrodą za zdradę ojczyzny“. Rzewuski, kasztelan witebski, przemawiał za przedażą, „jako za jedynym środkiem do zamknięcia na zawsze wstępu chciwej intrydze możniejszych familii na uszkodzenie publicznej własności; jako za środkiem, który dobrego króla uwalnia od zgryzot doświadczanej niewdzięczności, złemu zaś wydziera silne narzędzie ku szkodzie i zepsuciu charakteru narodowego“. „Do upodlenia prowadziły starostwa“, — dowodził Leżeński bracławski. „Jak tylko, — mówił na sesyi 10 listopada Zakrzewski poznański, — zasłużonych mężów Rzeczpospolita utraciła, tak królewszczyzny nie trafiały do swego celu: przestały być nadgrodą zasługi, a zaczęły być pastwą arystokracyi i podnietą do nierządu zzuchwalonym możnowładzcom. Gdyby nie zachodziły kupna królewszczyzn przez wielu za własny grosz, byłbym za odebraniem ich bez żadnej bonifikacyi“. Popierał wreszcie Zakrzewski wniosek kasztelana Czetwertyńskiego, aby sprzedaży również podległy

i ekonomie królewskie. Kołłątaj w sprzedaży starostw upatrywał przedewszystkiem zabezpieczenie wolności. „Własność gruntowa szczególna jest najdawniejszą i sprawiedliwą, ogólna skutkiem jest uzurpacyi. Naród, jeżeli chce być wolnym, nie powinien żadnego dozwalać dochodu, tylko tego, który pochodzi z publicznej składki. Przy takim dochodzie władza wykonawcza — król dojść do jedynowładztwa nie potrafi, żeby go zaraz naród nie dostrzegł i przyczyn za jednym krokiem odwrócić nie zdołał... Sąsiedzi nasi za tę ziemię u nas samych, jej właścicielów, zakupowali naszą zgubę i hańbę. W odmiennej rzeczy ludzkich kolei, gdyby kiedy starostwa stały się własnością panujących, stałyby się zaraz nadgrodą i możnych, a zatem przyczyną jedynowładztwa“. Proponował wyznaczenie w każdej prowincyi pewnych starostw dla podzielenia ich i rozdania na prezent wieczny pomiędzy szlachtę ubogą. „Szlachta ta są to potomkowie owych bitnych żołnierzy, których hetmani dzielili znaczne między siebie starostwa; niechże się ich teraz zwrót uczyni do ubogiego tamtych potomstwa“... Na sesyi 14 listopada odczytano ośm pierwszych artykułów projektu obu deputacyi, nazajutrz resztę. Po wielu kontradykcyach, gdy na odczytany projekt, zalecający sprzedaż starostw dopiero za lat pięć, zgody nie było, król na sesyi 21 listopada wyznaczył od siebie: biskupa płockiego, podkanclerzego lit., Chreptowicza, i podskarbiego nadw. kor., Ostrowskiego, iżby uwagi jego zakomunikowali złączonym deputacyom i wspólnie z niemi sprawę całą roztrząsnęli na nowo. Deputacye parokrotnie jeszcze poprawiały swój projekt, nikomu jednak dogodzić nie mogły. Większa połowa grudnia zeszła na sporach i sprzeczkach. Najmocniej przeciwko sprzedaży oświadczał się prymas, za nim biskup Skarszewski, kilku senatorów i posłów; król szukał dróg pośrednich; lękał się, żeby sprawa starostw nie pomnożyła liczby malkontentów. „Zatrudniamy się, — pisał współcześnie, — materyą starostw, która przez się zadraźliwa, rodzi jeszcze codziennie okazyjki do różnych kwasów, z których duchy, źle życzące naszej ustawie rządowej, korzystać usiłują na psucie jedności nam najpotrzebniejszej. Ja te ciernie

stępiam, ile mogę, cierpliwością i stałością" [1]). Ponieważ największą stanowiła trudność kwestya: czy sprzedaż dokonaną ma być za życia, czy też po śmierci posesorów, — deputacya konstytucyjna dwa do decyzyi stanów przyniosła projekty: Sołtyka krakowskiego i Jasińskiego sandomierskiego, pod którym krył się sam marszałek Małachowski. Na sesyi 19 grudnia oświadczyło się w turnowaniu za Sołtykiem głosów 105, za Jasińskim, proponującym zachowanie posesorów przy ich prawach dożywotnich, 93. Za projektem Sołtyka głosowało nawet kilkunastu starostów [2]). W taki sposób na sesyi tej, rozpoczętej o g. 12 w południe, zakończonej o $3^1/_2$ po północy, stanęło prawo p. t. „Zasady do urządzenia na przedaż wieczystą królewszczyzn". Wszystkie królewszczyzny, podzielone na części, sprzedane zostaną drogą licytacyi na wieczność. Dożywotnicy otrzymają połowę, ekspektanci $^1/_2$ kwarty, emfiteuci $^1/_8$ intraty, jaka się z najwyższej licytacyi okaże. Nim sprzedaż nastąpi, od raty przyszłej marcowej dożywotnicy opłacać będą do skarbu trzy, ekspektanci $3^1/_2$, emfiteuci 4 kwarty według lustracyi z r. 1789. Królewszczyzny, wylicytowane przez Komisyę skarbową dawniej na lat 50, sprzedane zostaną dotychczasowym ich posesorom za $^1/_{10}$ wartości, jeżeli na cenę taką przystaną. Najbliższe sejmiki obiorą lustratorów, którzy w sposób przepisany dokonają oszacowania wartości królewszczyzn. Skoro zbierze się po dziesięć oszacowań w Koronie i Litwie, Komisya skarbowa zawiadomi uniwersałami o terminie licytacyi, mającej odbyć się w Warszawie i w Wilnie. Asesorye mają osądzić ostatecznie spory o dochody i obowiązki pomiędzy miastami i aktualnymi posesorami uprzywilejowanymi. Fundusz ze sprzedaży królewszczyzn obrócony będzie wyłącznie na wojsko.

Ocalił król dobra stołowe, ofiarując z nich do skarbu na

[1]) List z 23 listopada r. 1791 do Bukatego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[2]) Król do Bukatego 21 grudnia r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

sesyi 10 listopada 200.000 zł., t. j. dziesiątą część intraty, oraz tłómacząc, że sprzedaż ich mogłaby zrazić elektora saskiego; uniknął zalecanego przez ks. Ossowskiego i Sołtyka stałego terminu skasowania królewszczyzn; pomimo tego z obrotu sprawy zadowolniony nie był. „Obchodzi mnie ta obawa, — pisał o zasadach do urządzenia na przedaż wieczystą królewszczyzn, — ażeby w cudzych krajach nie rozeszła się opinja, którą sami malkontenci tu głoszą, że wiara publiczna jest przez to prawo naruszona i że cudzoziemcy, którzy prawem 3 maja byli zachęceni do wnoszenia tutaj majątków swoich, będą teraz mieli wstręt przez suppozycyę niepewności przyszłych nabywać u nas" [1]). Lękał się też wzrostu liczby malkontentów. W wilję nowego roku, w którą zwyczajnie zbierały się na zamku wieczorem kobiety, tym razem stawiło się ich tylko siedm, pomiędzy nimi księżna kurlandzka z dwiema damami swej świty i siostra króla. Inne wymówiły się chorobą; niektóre oświadczyły bez ogródki, że po skasowaniu starostw nie mają za co kupować sukien [2]). Poczęły też nadchodzić do króla utyskiwania z prowincyi. „Nie żałowałem, — pisał posesor Głuska, Bakałowicz, — wkładać tak do powiększenia intraty, jako i do wygodnego mieszkania...; prócz tego na kilkanaście włók dobyłem gruntu, płacąc mórg po kilkadziesiąt złotych, a resztę rozdałem na holendrów, szukając odzyskania ekspensy. Wtem ostatnia lustracya, mając sobie prawem przepisane, aby połowę na skarb odjąć intraty, w ekspens, włożoną na powiększenie onej, nie wchodzi". Dla wykazania niesprawiedliwości w zapadłem prawie, przytaczał sąsiednie starostwo kampinoskie, które podobnie zalustrowane zostało, jak Głusk, chociaż z samych lasów przyniosło posesorowi dochód olbrzymi, na wydatki zaś przez dobroć gruntów i bezpieczeństwo od wylewów Wisły nie naraziło go wcale.

[1]) List z 21 grudnia r. 1791 do Bukatego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[2]) Bułhakow pod datą 3 stycznia r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868, t. II, 289).

Na tego rodzaju utyskiwania król odpowiadał stereotypowo: „Zapewne WPanu nietajno, jakiego byłem w tej materyi zdania; gdy się sejmowi podobało takie prawo uchwalić, już mi nawet odjęta została i sposobność okazania WPanu szczególnej w tym punkcie względności [1]). Miał przecież król pociechę, że nadchodziły z prowincyi i wiadomości zadawalniające [2]), publicystyka zaś prawo o sprzedaży starostw powitała z zapałem. „Polska, — pisał Świtkowski, — która już tyle winna świętych praw, ustaw zbawiennych i obalenie licznych złożytów, kraj ten wielki na wzgardę u postronnych podających, zabrała jeszcze nowy obowiązek wdzięczności wiecznej ku nieporównanym mężom, sejm niniejszy składającym, za obrócenie całkowite starostw na dobra publiczne wiecznymi czasy. Prócz znacznych kapitałów, którymi z czasem dochody skarbowe będą pomnożone, i ochronienia prywatnych majątków, wielkie jest w tem rozrządzeniu krajowe dobro, iż odtąd możnowładztwo, które tyle złego u nas broiło, które tak jest przeciwne równości i wolności republikańskiej, zostało jakby w samym korzeniu podcięte. Familje możne, niemogąc się już spodziewać nagłych owych fortun, które im darmo przychodziły, oszczędzać będą swych majątków, żyć w kraju i pomnażać cyrkulacyę wewnętrzną. Mierni, niewidząc innego dla siebie szczęścia, jak tylko w czynnych urzędach cywilnych i wojskowych, sposobić się do nich będą talentami i cnotami obywatelskiemi, zamiast zabiegania u dworu o starostwa. Jeżeli tym sposobem będą rozrządzone i wszystkie inne dobra narodowe; jeżeli grunta niezmierne, które dziś posiada osób kilkadziesiąt, będą podzielone między niezliczonych gospodarzów, — zakwitnie przemysł, powiększy się z nim nieskończenie masa produktów krajowych, a z nimi w równej mierze róść będzie majątek prywatny, dochody publiczne, obyczaje niewinne, przywiązanie do rządu, do ojczyzny i wolności, której, że wielu szczęśliwych doznawać będzie skutków, wielu też będzie obrońców“ [1]).

[1]) J. Bakałowicz 9 marca r. 1792 do króla z Małej wsi. Król do Karniewskiego 20 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722, 733).

[2]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1792. (Kalinka *l. c.* II, 202).

Jeden prawu z 19 grudnia robiono zarzut, — nieuregulowanie w królewszczyznach stosunków włościańskich. Poruszanej podczas dyskusyi w przedmiocie starostw sprawy chłopów królewskich prawie nie tknęło, najuroczyściej owszem sankcyonowało stosunki dotychczasowe.

Inicyatywę prywatną w zawieraniu z chłopami umów wypadało wyprzedzić państwu, które arcy-dogodną ku temu miało sposobność w chwili przekształcania królewszczyzn w dziedzictwa. Tak niektórzy mniemali i spodziewali się tego od sejmu. Dowodzono, że włościan królewszczyzn nie należy oddawać przyszłym właścicielom w poddaństwo; w dobrach tych chłop powinien być czynszownikiem wolnym dziedzicznym [2]). Uregulowanie stosunków włościańskich w królewszczyznach pociągnąć musi do umów z chłopami i właścicieli prywatnych; kwestyę ogółu rolniczego wprowadzi na drogę, wskazaną przez ustawę rządową [3]). Poruszali na sejmie sprawę chłopów królewszczyzn: w październiku kasztelan Rzewuski, w listopadzie Kołłątaj i Prot Potocki, wojewoda kijowski, w grudniu Rybiński poseł kijowski, Jabłonowski, kasztelan krakowski, prymas i król. Kołłątaj zalecał, żeby przy zamianie na dziedzictwa królewszczyzn, osiadłym w nich włościanom nie uchybić sprawiedliwości: „są może między nimi potomkowie prawdziwych tej ziemi dziedziców; ich ręce podwyższyły wartość tej własności i przyprowadziły do tego bogactw stopnia, jakie wydaje“. Rzewuski nie żądał dla chłopów starościńskich wolności, lecz dla zapewnienia im wymiaru sprawiedliwości chciał mieć założone po województwach referendarye, któreby

[1]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1791, str. 1147, m. grudzień.

[2]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1791, str. 1052, m. listopad; z r. 1792, str. 333, m. kwiecień.

[3]) Zastanowienie się nad całego kraju włościanami, z uwag nad projektem Imci xiędza Ossowskiego, ich urządzenie w starostwach przeznaczającym, wynikłe. Dnia 25 marca, 1792 roku. Bez m. i r., 8a, str. 47.

rozstrzygały ostatecznie sprawy, nieprzenoszące 1000 złotych [1]). Wojewoda kijowski domagał się dla włościan królewszczyzn takich zaręczeń, jak wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, nietykalność służących im nadań, bezpieczeństwo osób i własności, wymiar sprawiedliwości [2]). „Jakiem sumieniem, — mówił w przedmiocie starostw kasztelan krakowski, — moglibyśmy nakazać przedaż, niezabezpieczywszy włościan“ [3]). Za opieką rządową i sprawiedliwością dla włościan starościńskich przemawiali ogólnikowo: Rybiński i prymas. Z innego stanowiska odezwał się wojewoda lubelski. „Kiedy już będzie przedaż starostw, niechże przynajmnicj powinności na włościanach dawne zostaną, jako to: opłata łanowego, półpodymnego zamiast hiberny, także dawanie podwójnych rekrutów i lokacya wojska, aby dobra ziemskie nie byli obciążonemi, coby ich upadek przyśpieszyło“ [4]). Dyskusyi sejmowej w sprawie tej, pomimo usiłowań, nie było. Rozdawana na sesyi 25 listopada broszura, będąca niby memoryałem od włościan królewszczyzn, sensacyę zrobiła dużą, lecz rozpraw nie wywołała“ [5]). Obiegały

[1]) Adama Rzewuskiego, kasztelana witebskiego, głos w stanach Rzplitej zgromadzonych, dnia 31 października 1791 roku miany. Bez m. i r., 4⁰, k. nlb. 6.

[2]) Głos JW. Piotra Potockiego, wojewody kijowskiego, w rzeczy o starostwach na sesyi sejmowej dnia 24 listopada 1791, pod niebytność JKMci miany. Bez m. i r. 4-o, stron 18.

[3]) Przełożenie JO. Antoniego Jabłonowskiego, kasztelana krak., na sesyi sejmowej d. 16 Xbra w materyi przedaży majątku Rzeczypospolitej. Bez m. i r., in f., arkusz.

[4]) Mowa JW. Kajetana Hryniewieckiego, wojewody lubelskiego, na sesyi sejmowej w materyi starostw d. 14 9bris, 1791 roku miana. Bez m. i r.

[5]) Przypisywano autorstwo Kołłątajowi, który jednak zaprzeczał temu w gazetach. „Z woli Zwierzchności, — donosiła *Gazeta warszawska* z 3 grudnia r. 1791, — podaje się do wiadomości, iż memoryał, niby od włościan królewszczyzn na sesyi sejmowej d. 25 rozdawany, jest dziełem JP. Jedleckiego, bywszego komisyi cywilno-wojskowej bracławskiej regenta“. „Ponieważ memoryał, — publikował sam Kołłątaj pod datą 2 grudnia w Nr. 97 *Gazety narodowej i obcej* z r. 1791, — niby od włościan królewszczyzn do stanów podany, uczynił tak wielką sensacyę we wszystkich dobrze myślących, a wielu złośliwych i czernić lubiących zaczęli rzucać wielorakie domysły o autorze tego pisma; przeto donoszę, iż autorem rzeczonego pisma jest P. Jedlecki, dawniej regent komisyi cywilno-wojskowej bracławskiej, który się sam do tego dzieła przyznaje. Proszę tę wiadomość umieścić w gazecie, aby cała publiczność wiedziała, od kogo ma żądać explikacyi, z czyjego natchnienia takowe pismo w teraźniejszych wyszło okolicznościach“.

wieści niepokojące o radykalnych zamysłach Kołłątaja, a nawet króla. Zniewoliło to Stanisława Augusta do następującego na sesyi 13 grudnia przemówienia. „Czas jest, oj! czas, żebym mówił o chłopach starościńskich. Dochodzi mnie, że się mnożą *in publico* suppozycye bardzo błędne o moich intencyach względem chłopstwa. Nie chcę wierzyć, ażeby złość czyja była tych suppozycyi powodem. Ale że znam one być w skutkach swoich szkodliwe, winienem i w tym punkcie wam, przezacne stany, wyjaśnienie. Mylą się ci, którzy rozumieją lub drugim chcą wyperswadować, że ja chcę uwolnić zupełnie chłopów starościńskich. Dałem dowody przeciwne powtarzanymi uniwersałami w roku teraźniejszym. Ja chcę, żeby chłopi daniny i powinności tak dopełniali, jak dotąd czynić byli obowiązani. Inaczej zginęłyby wszystkie intraty i prywatne i publiczne. W tej myśli trwam, a tej myśli nic się nie przeciwi to, com mówił dotąd. *Suum cuique*, — to jest fundament. Niech chłop robi, niech płaci to, co powinien, ale niech pan jego nie wyciąga z niego więcej, bo się to nie godzi. A gdyby wyciągał, chłop powinien mieć otwarty rekurs sądowy. Tem bardziej powinienem tego teraz przestrzegać w materyi starostw, że mi jest doniesiono, iż w dobrach pojezuickich posesorowie aktualni często pogarszają los rolników nad ten, w którym byli, będąc w ręku duchownych“ [1]). Po przemówieniu królewskiem nikt już głosu w tej sprawie nie zabrał. Prawo z 19 grudnia poświęciło jej jedyny ustęp artykułu VIII: „referendaryom nakazujemy, aby spory, między posesorami a włościanami zachodzące, zachowując świątobliwie i nienadwerężenie ich prawa,

[1]) Głos Jego Królewskiej Mości, na sesyi sejmowej d. 13 grudnia r. 1791 miany. Bez m. i r., in f., arkusz.

przywileje i nadania, ostatecznie ukończyły". Dodać należy, że nawet postanowione przez konstytucyę 3 maja osobne dla każdej prowincyi sądy referendarskie zorganizowane nie zostały.

Głównym motywem dotychczasowych prac prawodawczych było zapewnienie stanowi szlacheckiemu wolności przez zabezpieczenie go od despotyzmu królewskiego i intryg możnowładztwa. Niektóre usiłowania w tym kierunku chybiły; inne, o ile nie wchodziły z ustawą rządową w sprzeczność zasadniczą, rezultat osiągały. Do usiłowań prawodawstwa szlacheckiego chybionych należały pomysły w sprawie personelu urzędniczego w komisyach i asesoryi; do sukcesów — organizacya sądów ziemiańskich, które stały się przedmiotem dalszych obrad sejmowych.

Zapewniony sejmowi przez ustawę rządową wybór komisarzy policyi, skarbowych i t. p., zdaniem wielu, nie zabezpieczał dostatecznie wolności od zamachów władz wykonawczych. Na sesyi 24 października Czacki czerniechowski wniósł projekt, aby kandydaci do komisyi rządowych i asesoryi wybierani byli na sejmikach. „Aby udzielność narodu ścieśnioną nie była; aby dla zabezpieczenia swobód wybór osób do dozoru skarbu, do rządu wojska, do Komisyi policyi, do wymierzania sprawiedliwości, nie od intrygi możnych, ani od woli panujących, ale od samego zawisł" stanu szlacheckiego, — poparli nazajutrz Czackiego: Świętosławski i Krzucki wołyńscy, Jabłkowski sieradzki, kasztelan łukowski, Jezierski, i inni. Chcieli mieć wyznaczonych przez szlachtę do wszystkich magistratur rządowych po 17 kandydatów z każdej prowincyi; zmierzali więc do tego, żeby sejmowi pozostawić tylko rozkład ich, nie zaś, jak żądało prawo, wybór. Skąd taka względem sejmu nieufność? Projektodawcy, rekrutujący się przeważnie z malkontentów, poczytując Warszawę za kuźnię intryg, szkodliwemu oddziaływaniu jej na sejm przeciwstawić chcieli wpływ niezależnej prowincyi. Wymownie scharakteryzował skutki dążności takich Trębicki inflancki na sesyi 7 listopada. „Mniemany popularyzm, który zręcznym głosem woła za szlachtą, za jej

prerogatywami, a miota pociski na przyszłe sejmy i królów następnych, nie może mieć innego celu, tylko wcześnie rzucić nasiona nienawiści i nieufności między władzę najwyższą, a tymi, którzy jej słuchać powinni; tylko powrócić czasy dawniejsze bezrządu; tylko na wieczne swą ojczyznę skazać nieszczęścia... Powiedziano tu: każda władza, która od narodu nie pochodzi, jest nieprawą. Trzeba nie być obywatelem i Polakiem, aby uznawać, że się to ma stosować do sejmów, złożonych z wolnego wyboru obywateli, reprezentujących naród... Powiedzmy sobie prawdę otwarcie. Nie chcemy, aby sejmy, ta prawdziwa i jedyna władza narodu, wybierały osoby do magistratur; aby magistratury były sługą w ogólności całego narodu; ale chcemy sami podawać po prowincyach kandydatów, aby magistratury były sługami naszymi. Trzebaż na to jawnego i przekonywającego dowodu? Macie go w trybunałach. Obierają do nich powiaty swoich deputatów; miejsce trybunałów odległe jest od owej strasznej Warszawy, którą najwystępniejszą sądzą... Cóż się po trybunałach dzieje? któż nimi rządzi? gdzież przestępstwa i niesprawiedliwości ciąglejsze?... Ale mało jest, że trybunały są narzędziem i tworem kilkunastu silnych i zręcznych intrygantów; trzeba jeszcze dodać wszystkie najwyższe magistratury, trzeba osiodłać wszystkiemi sprężynami naród cały. Trzeba więc było powiedzieć przy zagajeniu projektu o kandydatach, iż tylko przy tem prawie być może Polak wolny, — prawda, ale intrygant i możny w swoim powiecie. Trzeba było powiedzieć, iż tem prawem odepchnięty będzie despotyzm, — prawda, ale despotyzm nad prywatną intrygą i dumą. Trzeba było powiedzieć, iż tem prawem władza najwyższa zostanie przy narodzie, — prawda, ale nie przy narodzie, jak teraz, złożonym z czynnych obywatelów, ale przy narodzie, jak dawniej, złożonym z kilkunastu familii, z kilkunastu półbożków. Trzeba było nareszcie powiedzieć, iż, jeżeli ten projekt odrzuconym będzie, naród, urągany, stanie się podobnym do Samsona, — prawda, ale do Samsona, gromiącego podstępnych Filistynów. Darowałbym jeszcze, gdyby wniosek takowy był czyniony za czasu Repninów i Stackelbergów; lecz

i wtedy, jeżeli oni władali sejmami, władali i sejmikami" [1]. Sprawa ta, poddawana czterokrotnemu turnowaniu, kilka zajęła sesyj, aż 7 listopada projekt deputacyi konstytucyjnej przyjęty został w wotowaniu głośnem większością 91 przeciwko 44, w sekretnem 68 przeciwko 56. Zobowiązane zostały sejmiki do dawania obywatelom zaświadczeń, na których podstawie zapisywać się będą mogli na kandydatów do magistratur rządowych, t. j. do Komisyi policyi, skarbowej i wojskowej, oraz do sądów asesorskich. Z kandydatów takich sesye prowincyonalne wybierać będą komisarzy; niekrępując się jednak nimi, powoływać mogą do magistratur i kończących funkcye, choćby zaświadczeń sejmikowych nie mieli.

Ustawa rządowa gwarantowała obieralność sędziów ziemiańskich na sejmikach, niedecydując, czy mają być dożywotnymi, jak dotąd, czy też doczesnymi. Jelski starodubowski, Siwicki trocki, Chomiński, wojewoda mścisławski, byli za dożywotnością. Pierwszy usprawiedliwiał ją potrzebą dania sędziom możności nabycia rutyny prawnej i doświadczenia w borykaniu się z krętactwem palestrantów. Drugi nie chciał przez doczesność urzędów sędziowskich ułatwić możnowładztwu owładnięcia wymiarem sprawiedliwości. Wojewoda mścisławski w skasowaniu dożywotności widział krzywdę dla tych, którzy piastowanego obecnie urzędu pozbawieni zostaną, chociaż pełnili go bez zarzutu, z pożytkiem obywatelstwa. Niemal ogół prawodawców był za doczesnością, przeszedł też na sesyi 3 stycznia r. 1792 przygotowany przez deputacyę konstytucyjną projekt sądów ziemiańskich jednomyślnością. Składać się będzie każdy sąd ziemiański z wybieranych na sejmikach deputackich co lat cztery członków dziesięciu, którzy pełnić będą obowiązki kadencyami po pięciu. Komplet sądu wybiera pisarza na lat siedm, instygatora i woźnych. Dożywotnim będzie jedynie wybrany na sejmiku pisarz aktowy. Prowincya litewska wymówiła sobie zatrzymanie dotychczasowych sędziów na lat cztery. Król, który dawniej sędziów litewskich zatwierdzał, z czterech zaś kandydatów, wybieranych w prowincyach koronnych, jednego mianował, — prerogatywy te stracił. Marszałek sejmowy winszował narodowi, że przez prawo wolnego obierania sędziów zabezpieczył swą wolność; król obawiał się nieco, aby prawo z 3 stycznia nie przysporzyło malkontentów [1]). Mniej nastręczał trudności projekt opisu trybunałów. Na sesyi 17 stycznia miał za sobą w turnowaniu jawnem głosów 62 przeciwko 28, w sekretnem tylko 43 przeciwko 45! w dwa dni później przyjęty został jednomyślnością. Ustanowione zostały trybunały dla każdej prowincyi w Piotrkowie, Lublinie i Wilnie. Koronne, złożone z deputatów świeckich i duchownych, wybranych na sejmikach, rozpoczynać się będą 1 maja, kończyć ostatniego marca, sądzić zaś mają w komplecie członków dziewięciu. Trybunał litewski otrzymał organizacyę w szczegółach nieco odmienną.

[1]) Głos Imci Pana Trębickiego, posła z x. inflantskiego, przy decyzyi projektu o kandydatach do najwyższych magistratur, po powiatach wybierać się mianych. Bez m. i r., 4-o, str. 7.

W okresie od 15 września, w przeciągu $4^1/_2$ miesięcy, w którym odbyło się 68 posiedzeń, sejm mniej dokonał prac organizacyjnych, niż w poprzedzającym, t. j. w maju i czerwcu. Połowa września zeszła na kwestyach ubocznych, przeważnie na utarczkach z malkontentami, którzy występowali lepiej zorganizowani i śmielej, niż przedtem.

Na sesyi 15 września Bolesz poznański, 19 zaś Rybiński kijowski z polecenia prowincyi wielkopolskiej użalali się na

[1]) „Względem sędziów, — pisał pod datą 7 stycznia do Bukatego, — lubo jeszcze czas nie pozwolił mieć o tem doniesienia z prowincyi, jednak przewidywać można, że i to pójdzie dobrze, ponieważ *eligibilitas* zostawiona jest tym wszystkim sędziom, którzy sobie zarobili na estymacyą i afekty. Ci zaś, którzy sobie nie umieli na to zasłużyć, nie będą też mogli znajdywać popleczników swego nieukontentowania: co się miarkować może i z tego, że zaraz po 3 maja w wielu województwach, gdzie było po sto wpisów w regestrach, po kilkadziesiąt zmazano zaraz w nadziei i życzeniu nowych sędziów w Koronie. Litewscy zaś musieli się lepiej zasłużyć obywatelstwu, ponieważ wszystkich zachowano do lat czterech". (Kalinka *l. c.* II, 202).

uniwersały Komisyi skarbu kor. z 26 lipca i 26 sierpnia r. 1791, którymi nakazaną została redukcya monety pruskiej, obficie kursującej w Rzeczypospolitej, osobliwie na pograniczu zachodniem. Dowodząc, że redukcya szkodzi prowincyi ich w handlu z Prusami, zwłaszcza w nadchodzącym okresie raty podatkowej, domagali się wyznaczenia deputacyi, któraby, porozumiawszy się z Komisyą skarbową, ułożyła stosowny projekt dla przedstawienia go sejmowi. Bronił uniwersałów komisarz skarbu kor., Czacki, lecz Dembiński krakowski, Zieliński nurski, Byszewski łęczycki zarzucali im przekroczenie atrybucyi organu władzy wykonawczej, żądali wynagrodzenia krzywd, jakich obywatele przez redukcyę doświadczyli. Moszyński bracławski proponował oddanie tej sprawy deputacyi, egzaminującej czynnności Komisyi skarbowej, na co Zakrzewski poznański zgadzał się pod warunkiem, że wykonanie uniwersałów wstrzymane zostanie aż do ostatecznej decyzyi stanów. Po długich rozprawach zalecono deputacyi, wyznaczonej do egzaminowania skarbu, Komisyę z uniwersałami jej wyeksplikować i na sesyi 23 września z czynności swoich zdać sprawę. Deputacya w terminie oznaczonym pracy swojej nie skończyła; pomimo tego uniwersały Komisyi skarbu całą zajęły sesyę, przy czem nie obeszło się bez przymówek podskarbiemu wielkiemu kor., Kossowskiemu. Zeszły na tem również sesye 26 i 27 września, aż stanęło prawo, którem jeden uniwersał został skasowany, drugi uległ poprawkom.

Nosarzewski ciechanowski w obszernym głosie żądał na sesyi 20 września, aby król odpowiedzialny był osobiście za wszelki postępek gwałtowny, uknowany na wywrócenie i potarganie swobód narodowych. Odpowiedział mu równie obszernie Kościałkowski wiłkomirski, poczem Skórkowski sandomierski żądanie Nosarzewskiego poparł. Dowodził, że żadnem prawem nie można odpychać od decyzyi wniesionego przez posła projektu. Jeżeli kto twierdzi, że odnośne żądanie projektem nie jest i nie może iść w deliberacyę, prosić wypada o rozwiązanie kwestyi *per turnum*. Marszałek Potocki zwalczał żądania malkontentów brzmieniem ustawy rządowej: „osoba

króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego; nic sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może“. Przypominał przepisy o Straży, odpowiedzialność ministrów, prawo komisyi domagania się zwołania sejmu gotowego i t. p. Dodał, że z nowym królem ułożone zostaną *pacta conventa*, w których dla zachowania wolności narodowych pomieszczone być mogą gwarancye, idące dalej od tych, których domaga się poseł ciechanowski. Prosił Nosarzewskiego o cofnięcie wniosku i kończył: „idzie mi najbardziej o utrzymanie tej opinii o dziele i narodzie naszym, którą w całej Europie teraz słyszymy: opinii szczęściu i sławie Rzeczypospolitej przyjaznej, która łatwo zmienić się może, jeżeli pierwsi powątpiewać będziemy o dobroci konstytucyi naszej i jej trwałości“. W tym samym duchu przemówił marszałek konfederacyi litewskiej. Czartoryski lubelski oświadczył, że na żadną odmianę konstytucyi nie pozwoli: „gdybyśmy wyjmować chcieli pomału sztuki z budynku, cała struktura, gmach cały obaliłby się“. Pomimo tego poparli wniosek Nosarzewskiego: Zieliński nurski i Mielżyński poznański, którym odpowiedział Niemcewicz inflancki. „Po długich pracach, — mówił, — które szczęśliwe uwieńczyły ustawy, pozwoliliśmy sobie odpoczynku nie dla tego, żebyśmy obrady nasze od nowych zaczynali niesnasek, lecz żebyśmy dokończyli i części rządowych i Rzeczpospolitę we wszelkie opatrzyli potrzeby. Nie trafim nigdy do tego celu, kiedy uboczne materye mieszać będziemy. Próżne są powstawania na konstytucyę: nic ją na świecie nietylko naruszyć, ale tknąć nawet nie zdoła... Myśleć nam należy o potrzebach Rzeczypospolitej, o skarbie i wojsku, nie zaś czas tracić na sporach. Upraszam pp. marszałków i was, naj. stany, abyśmy sobie raz na zawsze postanowili, iż każdy sejmujący, który na konstytucyę lub *extra materiam* mówić będzie, tak był uważany, jak gdyby nie mówił, i żeby pp. marszałkom i sejmującym wolno go było zwrócić do materyi, która się traktuje“. Tak też postąpił marszałek sejmowy, sesyę solwował.

Niebawem sesyę 22 września malkontenci nowym zakłócili atakiem. Na sesyi tej *semotis arbitris* marszałek sejmowy,

skutkiem wniosku sprawującego interesa zagraniczne ministra w Straży, pytał obecnych: czy imieniem narodu ma być do elektora saskiego podana nota w sprawie objęcia tronu polskiego? Nastąpiła zgoda. Po krótkiej pauzie, gdy Wojczyński rawski poruszył pewną wątpliwość w materyi, z kwestyą zdecydowaną niemającą związku, — Mężeński sandomierski zaczął po nim dowodzić, że nota, którą co tylko uchwalono, przeciwną jest instrukcyi jego województwa. Za Mężeńskim porwali się inni, mając więcej na względzie naganę konstytucyi, niż notę. Ponieważ zamknięto im usta argumentem, że kwestya zdecydowaną już została jednomyślnością, udał się Mężeński tegoż samego dnia do grodu z manifestem, w którym oskarżał marszałka sejmowego o postępowanie absolutne, tłumienie głosu wolnego i publikowanie za prawo tego, na co zgody nie było. Manifest taki marszałka zmartwił, przyjaciół jego oburzył. Poruszono sprawę na sesyi 29 września, na której, gdy Mężeński przy zdaniu dawniejszem upierał się, Zajączek podolski wystąpił z projektem eliminowania wszelkich, przeciwnych czynnościom sejmu manifestów i zakazania takowych pod karą. Ignacy Potocki na przedsięwzięcie środków przeciwko manifestom zgadzał się, lecz żądał przedewszystkiem satysfakcyi dla skrzywdzonego przez niechętnych konstytucyi marszałka. Poparł go król, Gorzeński poznański, Czartoryski lubelski, poczem za jednomyślną zgodą izby podpisano dla Małachowskiego zaświadczenie, jako na sesyi 22 września w niczem obowiązkowi nie ubliżył. Ponieśli wprawdzie malkontenci klęskę powtórną, lecz całą sesyę 29 września zmarnowali. Wiele jeszcze sesyi zeszło na walce z malkontentami-emigrantami, którzy dla wywrócenia ustawy rządowej nawiązywać poczęli stosunki z Rosyą.

VI.

Malkontenci na emigracyi i Rosya.

Na listy: króla, marszałków sejmowych, Ignacego i Seweryna Potockich bawiący z hetmanem Rzewuskim w Wiedniu generał artyleryi koronnej odpowiada słowami potępienia dla konstytucyi. — Prawo z 10 maja, nakazujące senatorom i posłom, piastującym urzędy wojskowe, a nieznajdującym się na sejmie, podlegać ordynansom swojej zwierzchności, dla niedołęstwa władz rządowych pozostało bez skutku. — Z Szczęsnym Potockim i hetmanem Rzewuskim komunikują się opozycyoniści sejmowi i osoby prywatne. — Stanowisko dworu petersburskiego wobec sejmu wielkiego i konstytucyi. — Wybór środków ułatwia Rosyi Szczęsny Potocki, który, nawiązawszy stosunki z księciem Potiemkinem, w początkach października r. 1791 wyjechał z Rzewuskim do Jass.



Szczęsny Potocki pod koniec kwietnia r. 1791 za urlopem Komisyi wojskowej przebywał w Paryżu, skąd zamierzał wyjechać do Anglii; niebawem jednak plany swe zmienił. Zabawiwszy czas jakiś w Strasburgu, gdzie pod kierunkiem Lekczyńskiego kształciły się dzieci jego, około połowy maja zjechał, wrzekomo dla kupowania dóbr w Galicyi lub na Węgrzech, do Wiednia, w którym przebywał hetman polny Rzewuski [1]. Wojażował z ukochanym przez się kasztelanicem santockim, Józefem Komorowskim, bratem pierwszej żony swojej, młodzieńcem, mającym „wiele sentymentów, otwartość, rozum, wymowę i łatwość pięknego pisania“ [2]. Wiedział już generał artyleryi o przewrocie 3 maja z korespondencyi Benedykta Hulewicza i innych przyjaciół politycznych, przesiadujących w Warszawie, gdy odebrał listy króla, marszałka Małachowskiego, Ignacego i Seweryna Potockich. Wszystkie, datowane 13 maja, przywiózł do Wiednia wysłany do niego przez malkontentów Adam Moszczeński, poseł bracławski. Król donosił, że po długiem wahaniu zdecydował się na wykonanie przewrotu

---

[1]) Król do Bukatego 11 maja r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[2]) ? do króla 20 sierpnia r. 1791 ze Lwowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722).

z powodu naglących okoliczności zewnętrznych; Małachowski i Potoccy usprawiedliwiali sposób ogłoszenia konstytucyi i ducha jej potrzebą szybkiego wydobycia kraju z bezrządu. „Między milczeniem a pisaniem do kuzyna, — kreślił Ignacy Potocki, — przekładam ostatnie. Powody odezwy mojej są pełne przywiązania i uszanowania. Mniemam też, że JWWPan wyższym jesteś nad osobiste żale. Ratunek ojczyzny wymógł po nas krok, któryśmy na dniu 3 maja rozpoczęli, a na dniu 5 dokonali. Jakim nieszczęściom podlegać miała ojczyzna, o tem nas przekonały jednostajne zewsząd doniesienia i przestrogi. Nie było czasu wahać się między rządem i anarchią. W gatunku rządu czy przynależało drobnić się na pomniejsze rzeczypospolite i nie mieć króla?, — to zostawuję samego JWW. Pana wyższemu zdaniu. Żaden dwór cudzoziemski uprzedzony nie został o tej zmianie w rządzie naszym. Na sam odgłos, iż ma być wprowadzonym, widzieliśmy wszystkich ministrów sąsiedzkich w niesmaku i pomieszaniu. Polska przestała być krajem chciwej spekulacyi dla obcych, celem to wzgardy, to pośmiewiska. Lękać się despotyzmu za życia naszego przyczyny nie mamy i dla potomków naszych mieć jej nie będziemy: żyć oni będą w wieku lepiej zrozumianej na świecie wolności. Szczegóły, które ustawę naszą rządową objaśnią, bardziej jeszcze zniszczą zarzuty, jakie z pierwszego czytania na dzisiejszą miotają się konstytucyę. Jeszcze w Europie wolniejszego kraju od naszego nie będzie. Nie mniemaj JWW. Pan, iż piszę w chęci jakiej zwracania zdania jego ku naszemu. Jeżeli dzieło konstytucyi wystawia się JWW. Panu za zgubne, za smutne w ostatnim stopniu, — narzekać będziesz na błąd, nie na przestępstwo nasze. Co do mnie, zasmucić mnie JWW. Pan niejednomyślnością swoją możesz, odwrócić serca od siebie nigdy nie zdołasz“ [1]).

Stanisław August w przekonaniu, że Szczęsnemu hetman polny „nalał głowę anti-rewolucyjnemi myślami“, w skuteczność listu swego nie wierzył; Małachowski i Potoccy, którzy pisali, ulegając namowom króla, równie, jak on, o pomyślnym rezultacie wątpili. Jakoż przewidywania ich odpowiedzi z 30 maja stwierdziły najzupełniej.

[1]) Ignacy Potocki do Szczęsnego Potockiego 13 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

Rewolucyę 3 maja, — pisał Szczęsny do Stanisława Augusta, — wypadałoby nazwać spiskiem, gdyby jej nie przywodził król. Ubolewa, że Stanisław August, powodując się radami złemi, złamał świętość pactów conventów, wykonał zaś przysięgę, do której go naród nie zobowiązywał. Oczywiście winien wierność dochować tej, za którą otrzymał koronę i na której zasadza się prawo jego do tronu, nie zaś przez kilkanaście czy kilkadziesiąt osób zaimprowizowanej na zgubę narodu. Nawet jednomyślne, bez żadnej opozycyi uwolnienie króla przez sejm od obowiązków, zaprzysiężonych po elekcyi, nie miałoby wagi, skoro województwa reprezentantom swoim żadnych w tym względzie nie dały zleceń. „Mogłeś się mylić, ale bądź wyższym nad zwykłych ludzi i racz dla chwały swojej i dobra ojczyzny wrócić wolność, którą jej dzień trzeci maja wydarł“. Nie usprawiedliwiają przekształcenia Rzeczypospolitej w monarchię pogłoski o knowanym przez sąsiadów nowym rozbiorze: jeżeli były prawdziwe, wypadało zaprzysiądz obronę jej, nie zgubę. Rewolucya 3 maja stanie się oprócz niewoli źródłem wojen; sprawa zamążpójścia infantki wywoła katastrofę straszniejszą od wszystkich elekcyi królów dożywotnich. Oświadcza w końcu, że z dziesięciorgiem dzieci pójdzie szukać innej ojczyzny, jeżeli wolność przywróconą nie będzie.

W odpowiedzi do Małachowskiego utyskuje nad oddaniem królowi skarbu i wojska, nad zniesieniem pactów conventów. „Chłop polski z panem swoim będzie miał kontrakt... Naród cały został mniej wolny...; pan jego i dziedzic, choćby rwał wszystko i niszczył, ma moc bycia, czem chce, bez odpowiedzi“. Ma nadzieję, że marszałek postara się złemu zapobiedz, w przeciwnym razie z dziesięciorgiem dzieci innej szukać będzie ojczyzny.

Potockim odpowiedział krótko, a zimno. Ignacego za-

pewniał, że pozorom i czczym słówkom uwieść się nie da, skoro widzi, że monarcha dziedziczny włada skarbem i wojskiem; boleje nad zohydzeniem rodziny, która, dotąd wierna Rzeczypospolitej, teraz narzędziem się stała jej zguby". Seweryna Potockiego prosił, żeby mu szukał kupców na dobra. „Dzieciom moim szczęśliwszej szukać będę ojczyzny, bo nowa monarchia jest to stan najnieznośniejszy" [1]).

Odpowiedzi takie król, Małachowski i obaj Potoccy pokryli milczeniem; władze rządowe względem autora ich, jako oficera, i podobnych mu zachowały się biernie. Jeszcze na sesyi 10 maja r. 1791 na wniosek pisarza Rzewuskiego jednomyślnie uchwalone zostało prawo, nakazujące senatorom i posłom, piastującym urzędy wojskowe, a nieznajdującym się na sejmie, podlegać ordynansom swojej zwierzchności. Zamiarem uchwały było zmuszenie senatorów i posłów tej kategoryi do przysięgi na konstytucyę z obowiązku posłuszeństwa Komisyi wojskowej. Ponieważ prawo po upływie przeszło miesiąca czasu skutku nie miało, — na sesyi 22 czerwca Miaskowski kaliski wniósł, aby marszałkowie sejmowi zalecili oficerom, w służbie Rzeczypospolitej zostającym, a bawiącym za granicą, powrót do kraju i wykonanie przysięgi na konstytucyę. Marszałek sejmowy odparł, że egzekucya prawa należy nie do sejmu, lecz do władzy wykonawczej; że przeto w kwestyi tej na żądanie stanów zwrócić się tylko może o przedsięwzięcie środków z prośbą do króla. Kasztelan przemyski zaprotestował przeciwko użyciu przymusu względem tych, którzy nie są z konstytucyi kontenci; gdy zaś o przewrocie 3 maja zaczął mówić w sposób uwłaczający, powstały w izbie okrzyki, następnie dyskusya na temat przysługującej posłom wolności

[1]) Listy te p. t. „Kopia responsu St. Szczęsnego Potockiego generała altyleryi *(sic)* koronnej, do" etc. wyszły współcześnie z druku w broszurze bez m. i r., 4⁰, k. nlb. 4. — List do króla ogłosił według autografu Popiel (Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków, 1891, str. 61—64).—Przekład rosyjski listów do króla, Małachowskiege i Ignacego Potockiego podały Чтенія въ имп. обществѣ исторіи и древностей росс. при моск. унив. Rok 1865, t. II, str. 37—42.

głosu, przez co wniosek Miaskowskiego w rozprawach ubocznych niepowrotnie utonął. Władza wykonawcza egzekucyą prawa z 10 maja nie chciała Szczęsnego drażnić; sejm nie miał dość energii, ażeby wprowadzenia w czyn własnej uchwały dopilnować. Więcej stanowczą, niż król i sejm, okazała się względem generała artyleryi, kuzyna swego, kasztelanowa kamieńska, niemile treścią i tonem odpowiedzi, niebawem ogłoszonych drukiem, dotknięta. „Dochodzą mnie wieści, — pisała pod datą 1 lipca, — że się JWWMcPan z kraju wybierasz i wyczytuję to znowu w liście JWWMcPana, do króla pisanym i wydrukowanym; pojąć nie mogę, jak przy tej determinacyi porzucenia ojczyzny los jej tak bardzo JWWMcPana obchodzi? Jak JWWMcPan spodziewać się możesz ufności od tych, do których mówisz: Ja wyniosę się z kraju dla mego pokoju; lecz wy, którzy pozostajecie, kłóćcie się, swarzcie, gubcie się dla waszego pokoju"... Przebóg! Mości panie generale! czas się opamiętać... Ponieważ w pismach JWWMcPana często znajduję wzmiankę o przodkach naszych, przypominam JWWMcPanu, iż ja bliższą byłam od JWWMcPana życia i postępowania ich, a latami memi bliższą jestem odwiedzić ich w chwale wiecznej, w której spoczywają. Bogdajbym tedy nie była w przypadku donieść im, że ojczyzna zginie i przez kogo zginie" [1]). 20 lipca wystosowała kasztelanowa drugi list z napomnieniem, na które Szczęsny odpowiedział wykładem osobliwych teoryi politycznych. „Przyznam się szczerze, że się ani do monarchizmu w Polsce nie przyzwyczaję, ani znieść nie potrafię, żeby mi tam wolność odebrano, gdzie przodkowie moi wolni żyli. Nie jestem apostołem propagandy, co niszczy spokojność Europy; owszem rozumiem, że równie i kary i pogardy warci ci, co Rrzeczpospolitę w monarchię, jako ci, co monarchię w Rzeczpospolitę przeistoczyć usiłują. Będąc republikantem w Polsce, prawom monarchizmu w stanach austryackich przyjazny jestem. Brzydzę się tym duchem, co wszystko

[1]) Kossakowska do Szczęsnego Potockiego 1 lipca r. 1791 z Warszawy. (Archiwum wróblewieckie, zeszyt III. Lwów, 1878, str. 149).

odmieniać, wywracać usiłuje, a, nadzieją żyjąc, nie wątpię jeszcze, że Polska będzie Rzecząpospolitą, bo nią była... Co zaś względem senatorów..., żeby mieli przysięgać, niewiedząc na co z niewinnością panny młodej, — dziwowałbym się niezmiernie, żeby tacy byli; a choćby i byli tacy, ja ich zapewne naśladować nie będę. Wiek niewinności upłynął dawno, przeto z poznaniem dokładnem rzeczy czynić należy" [1]).

Przesiadujący za granicą Szczęsny Potocki stawał się głową opozycyi. Hetman polny „nalewał mu głowę"; zwracali się doń, jako do naczelnika, najznakomitsi z malkontentów, przez co podniecali ambicyę magnata i potęgowali w nim upór. Hetman Branicki w liście, przesłanym przez jadącego za granicę strażnika Mierzejewskiego, zapewniał, „iż nie masz okoliczności, którab y go odmienić dla niego mogła" [2]). Biskup Kossakowski wyrażał uwielbienie dla jego „przejrzeń obywatelskich, troskliwości i patryotyzmu, w którym po największej części składał i składa jeszcze losów ojczyzny pomyślność". Przerażony zamiarem Szczęsnego ekspatryowania się, błagał, iżby nie czynił tego, albowiem „zdawałyby się już niknąć nadzieje, które uważamy niezbyt oddalone do odwrócenia złego na ojczyznę" [3]). Podobneż dla Szczęsnego żywili uczucia: sekretarz wielki lit., Fryderyk Moszyński, kasztelanowie: wojnicki Ożarowski, przemyski Czetwertyński, lubaczewski Rzyszczewski i kilkunastu posłów z województw ruskich. Chwalili

---

[1]) Kossakowska 20 lipca z Warszawy, odpowiedź Szczęsnego Potockiego 10 sierpnia r. 1791 z Wiednia. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 2890, 3473).

[2]) Branicki do Szczęsnego Potockiego 2 i 7 lipca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[3]) Kossakowski do Szczęsnego Potockiego 17 maja i 14 czerwca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). Starał się biskup jednocześnie za pośrednictwem Benedykta Hulewicza o córkę Szczęsnego dla jednego z trzech synowców: wojewodzica wileńskiego, podkomorzego kowieńskiego i majora kawaleryi — kasztelaniców inflanckich. (Benoit do Szczęsnego Potockiego 26 lipca r. 1791 z Włodzimierza. Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

się, że 13 czerwca, podczas obiadu, wydanego przez Rzyszczewskiego na imieniny Czetwertyńskiego, zamiast toastu na cześć konstytucyi, wołali „z serc szczerych": *vivat* generał artyleryi! [1]). Niektórzy, jak Moszyński, Czetwertyński, Rzyszczewski, poseł podolski Orłowski, pragnęli koniecznie widzieć się z nim i prosili o przyjazd do Lwowa, Żółkwi, Zamościa, Brodów lub Krystynopola [2]); inni udawali się do Wiednia. Najwcześniej, bo 14 maja, wyjechał tam Moszczeński; za nim wybierał się Aksak, „światły chłopiec, obywatel, jaki tylko być może najlepszy" [3]); 1 lipca meldował Szczęsnemu obecność swoją Ożarowski, prosząc o godzinę rozmowy. W sierpniu zapowiadał przyjazd swój Benedykt Hulewicz, we wrześniu i październikn ściągnęli: wojewodzic Świejkowski, Ignacy Kamieniecki, Borzęcki. Wyjazd za granicę pozorowali zwykle malkontenci potrzebą kuracyi w Karlsbadzie, skąd, nadkładając mil kilkadziesiąt, przybywali do Wiednia. Podczas limity sejmowej zapowiadał podróż do Karlsbadu i biskup Kossakowski, Wojna zaś wyśledził na poczcie w Wiedniu czekające na niego listy. Zaatakował król biskupa przez łowczego litewskiego, Zabiełłę, lecz Kossakowski zamiaru wyjazdu za granicę wyparł się [4]). Hetman polny gości wiedeńskich namawiał do buntu przeciwko rewolucyi, z okazyi czego niektórzy pytali: czemu on, drugich zachęcając, sam nie zjeżdża na taką robotę do Polski? [5]). W istocie więcej się lękano w Warszawie Rzewuskiego, niż generała artyleryi. Król był przekonany, że powodem nagłego przyjazdu Potockiego do Wiednia była na-

---

[1]) Benedykt Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 14 czerwca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[2]) B. Hulewicz do Szczęsnego Potockiego 4 lipca r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[3]) ? do Szczęsnego Potockiego 14 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[4]) Kossakowski do króla 3 sierpnia r. 1791 z Janowa, król do Kossakowskiego 8 sierpnia r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[5]) Król do Bukatego 30 lipca r. 1791. (Kalinka. Ostatnie lata pan. Stan. Augusta. Poznań, 1868, str. 193).

dzieja otrzymania od Leopolda II zapłaty za trzy starostwa, zabrane mu przez Józefa II. Nadzieję taką fundować miał Szczęsny na hojnem wynagrodzeniu, jakie z podobnegoż tytułu otrzymał od cesarza Rzewuski [1]).

O zamiarach, a zwłaszcza o zabiegach faktycznych Rzewuskiego i Potockiego nie wiedział nikt. Przyjaciele ich opuszczali Wiedeń pokrzepieni w nienawiści dla konstytucyi, lecz nieświadomi ani planów, ani podjętych już środków. Rezolutniejsi, głównie ci, którzy nie mieli sposobności ani z generałem artyleryi, ani z hetmanem polnym konferować osobiście, nasuwali im plany własne. Do takich należał Borzęcki, który z Karlsbadu z porucznikiem Dębińskim stanął w Wiedniu w połowie października, kiedy magnaci nasi znajdowali się gdzieindziej. „Choćby za wszczętą rewolucyą, — pisał, — mógł nastąpić podział Polski, — równym to dla niej widzę losem, jak gdy się utrzyma rząd 3 maja, żadnej nieznajdując różnicy między niewolą a niewolą, którąby Polacy gnębieni byli albo pod własną monarchią, albo pod monarchią tych potencyi, któreby ich między siebie podzieliły... Rewolucya, choćby najkrwawsza, wzdrygać nas nie powinna... Trzeba takiemu narodowi koniecznie gwałtownego wzburzenia, któreby przerwało, a przeto odmieniło sposób życia obyczajów, wytępiło najpierwszych zbrodniarzów i zniosło to odwieczne źródło zbrodni i nieszczęść Polski, — króla, czego spokojna żadna rewolucya dokazać nie może, tylko krwawa, i, życzyłbym z tych powodów, — jak najdłuższa. Wojna więc domowa nie nieszczęściem, ale dobrem jest dla ojczyzny. Pozwól sobie powiedzieć, że, jeżelibyś chciał spokojnie rzeczy odmienić, — na krótki tylko czas przywrócisz wolność ojczyźnie i staniesz się może jeszcze ofiarą zdrajców... Moskwa przy okoliczności dopiero skończonej wojny i przez to, co się w Polsce stało, oświeconą zapewne została, że jest jej interesem nie panować w Polsce, ale być z nią ściśle złączoną i widzieć ją równie zewnątrz, jak wewnątrz niepodległą... Przeto wsparcia u niej

[1]) Król do Bukatego 14 maja r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 191).

szukać i z nią się łączyć powinniśmy". Gotów był Borzęcki na wszystko; z niecierpliwością oczekiwał wiadomości o terminie rozpoczęcia kontrrewolucyi. Nie przerażała go przewidywana konfiskata majątku, skoro Szczęsny przyrzekł mu kredyt [1]).

Magnaci nasi plan mieli, lecz trzymali go w tajemnicy. Przyjaciół politycznych widzieli chętnie nie dla otwierania myśli swoich, lecz jedynie w celu posiłkowania się nimi w budzeniu śród obywatelstwa niezadowolnienia z konstytucyi. Jakoż szła z Wiednia podnieta do agitacyi w kraju, głównie na prowincyi.

Złotnicki, opuściwszy Warszawę pod koniec maja, objeżdżał Podole [2]); Benedykt Hulewicz podczas limity sejmowej Wołyń i Ukrainę. Punktem zbornym dla przyjaciół Szczęsnego był Lwów. Zatrzymał się w nim w początkach lipca w powrocie z Wiednia Moszczeński dla zobaczenia się z teściem, wojewodą podolskim Świejkowskim, który po odczytaniu konstytucyi ledwo nie dostał ataku apoplektycznego, a później rzewnie płakał [3]). Bawił tam Hulewicz i, nim się wybrał do Wiednia, Kamieniecki; w sierpniu ściągnął podczaszy kor., Czacki, i ulubieniec generała artyleryi, kasztelanic santocki, Komorowski, — ostatni dla podniesienia spadku po zmarłej matce. Na zebraniach towarzyskich o niczem innem nie dyskutowano, jak o rewolucyi 3 maja; najmocniej przemawiali

[1]) Borzęcki do Szczęsnego Potockiego 15 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). Stanisław Borzęcki był prawdopodobnie synem głośnego z dziwactw cześnika kor., który, nabiwszy sobie głowę pretensyami do korony, w bezkrólewiu po Auguście III przejadł całą prawie fortunę. Tytułował się właścicielem: Przyłuk (w woj. bracławskiem), Mińska (pod Warszawą), Konstantynowa, Mrzygłodu i Zbaraża, — obciążonych olbrzymimi długami. Miał matkę, zamieszkałą we Lwowie.

[2]) Kamieniecki do Szczęsnego Potockiego 9 czerwca r. 1791 ze Lwowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[3]) Moszczeński do Szczęsnego Potockiego 4 lipca r. 1791 ze Lwowa. (Rps muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 3473).

na niekorzyść jej: Komorowski i Czacki [1]). Układano we Lwowie odezwy rękopiśmienne, drukowano broszury, któremi zarzucano województwa ruskie.

Kiedy w lipcu, sierpniu i w pierwszej połowie września przyjaciele Szczęsnego odwiedzali Wiedeń, przesiadywali we Lwowie i kręcili się po dworach obywatelskich, Warszawa z powodu limity sejmowej pustą była zupełnie. Branicki spisek swój przygotowywał bez współudziału najbliższych przyjaciół Szczęsnego. Przebywał latem w stolicy jedyny, Józef Rozan, plenipotent Szczęsnego, który szefowi swemu komunikował o wypadkach ważniejszych i podawał rachunki. Od połowy września poczęła się stolica zaludniać, chociaż malkontenci ściągali do niej niechętnie. Biskup inflancki pragnął zupełnie usunąć się od udziału w pracach sejmowych. „Supplikowałbym do WKMci, — pisał, — jeżeli moja bytność w Warszawie mniej jest do wysługi pańskiej i krajowej potrzebna, jak jest mnie rujnującą, żebym się mógł od niej uchylić, zostawując czasowi przeświadczenie życzliwszej wierności, w której pragnąc trwać nieodmiennie, z najgłębszym respektem zapisuję się“ [2]). Przyjechał na wyraźne żądanie Szczęsnego Benedykt Hulewicz [3]), stanęli: kasztelan przemyski, Świętosławski, Olizar, wojewodzic Świejkowski, Zagórski, — „cnotliwy Zagórski, wart kolosu za swoją stałość“ [4]). Głównym korespondentem Szczęsnego był wtedy obok Rozana Hulewicz, używający pseudonimu „Benoit“. Faktycznie dyrygował przyjaciołmi Szczęsnego starosta taraszczański, Mikołaj Junosza Piaskowski, który jako arbiter posiedzenia sejmowe odwiedzał pilnie. W obradach odzywali się rzadko; niechęć do konstytucyi manifestowali raczej w stosunkach towarzyskich. Gdy marszałek sejmowy otarł swój pierścień konstytucyjny o suknię Piaskowskiego, ten rzekł mu: dyabeł się dobrej duszy nie ima [1]). Na obiedzie, wyprawionym przez Czetwertyńskiego z okazyi imieniu marszałka wielkiego kor., Michała Mniszcha, na którym byli: Piaskowski, Hulewicz, Świętosławski, następujące posłano solenizantowi powinszowanie:

„Cnotliwy dom zgromadził braci na pieczenię,
Gdy Twe, zacny Michale, obchodzimy święto;
Nie pierścieniem niewoli, ale cnotą spiętą
Ręką chwytamy puhar Tobie na życzenie“.

Inny z malkontentów na obiad, wydany również ku uczczeniu Mniszcha, zaprosił wszystkich ministrów, marszałków sejmowych, księcia generała ziem podolskich, Stanisława Potockiego, ruchliwego partyzanta konstytucyi Lanckorońskiego i t. p. „Dzień ten, — donosił Szczęsnemu, — kosztował mnie, ale znajdowałem w tem interes, aby się można coś w konfidencyi dowiedzieć“ [2]). Utyskiwali malkontenci, że stronnicy konstytucyi nawet podczas gęstych kielichów w zwierzeniach byli powściągliwi, o generale artyleryi zwykle milczeli. Przesyłali też Szczęsnemu wiadomości nieosobliwe, najczęściej przechwałki o sobie i plotki brukowe. Zawiadamiali go np., że na 15 października przygotowywana jest sekretnie nowa rewolucya, która ma być egzekwowaną w ten sam sposób, jak 3 maja; że otrzymali ostrzeżenia, iżby dla uniknięcia niebezpieczeństwa z Warszawy wyjechali [3]). Nie domyślali się, że plotka ta puszczoną była przez stronników konstytucyi dla wystraszenia malkontentów z Warszawy. Nawzajem, nielepiej informowani

---

[1]) „Jeden z zasłużonych ludzi“ do króla 20 sierpnia r. 1791 ze Lwowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722).

[2]) Kossakowski do króla 3 sierpnia r. 1791 z Janowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

[3]) Moszczeński do Szczęsnego Potockiego 6 października r. 1791 z Peczary. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[4]) Benoit do Szczęsnego Potockiego 19 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[1]) Rozan do Szczęsnego Potockiego 8 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[2]) ? do Szczęsnego Potockiego 5 i 7 października r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[3]) ? 7 i Rozan 8 października r. 1791 do Szczęsnego Potockiego z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

byli przez Szczęsnego i hetmana polnego. Rozeszła się w początkach października po Warszawie wieść o wyjeździe obu panów z Wiednia do Jass, co było prawdą, — tymczasem przyjaciele ich poczytali to za bajkę i wciąż słali listy pod dawnym adresem, niektórzy nawet osobiście wędrowali nad Dunaj. Do takich należał Kamieniecki i Borzęcki, którzy i w Wiedniu nie mogli się niczego pewnego dowiedzieć. Ukrywali panowie wyjazd swój do Jass, jak otaczali tajemnicą nawiązany stosunek z Rosyą.

Wiadomość o przewrocie 3 maja zrobiła w Petersburgu wrażenie niemiłe. „Z Warszawy, — pisał ówczesny kierownik spraw polskich, Bezborodko, — nadjechał kuryer z wiadomością najgorszą (samoje durnoje izwiestje). Król polski stał się prawie samowładnym; na następcę jego wybrano elektora saskiego... Tron ma być sukcesyjnym, z tem zastrzeżeniem, że obejmie go córka elektora, której naród wyznaczy męża, — mniemam, że jednego z Poniatowskich. Uchwalono rozmaite prawa, dotyczące administracyi kraju; ponieważ mieszczaństwo dopomogło do przeprowadzenia rewolucyi, myślą o nadaniu swobód i chłopom“ [1]). Zresztą depeszę swoją zredagował Bułhakow tak bezładnie, że trudnoby ją było zrozumieć bez listu ministra austryackiego, de Caché, pisanego jednocześnie do przedstawiciela dworu wiedeńskiego w Petersburgu, hr. Cobenzla. „Widziałem, — pisał ostatni, — imperatorowę, księcia Potiemkina i hr. Ostermanna, mocno zafrasowanych myślą, że Polska pod dynastyą dziedziczną przyjdzie do znaczenia; gdy przeciwnie uważają tu za interes pierwszorzędny dla państw sąsiednich, aby nigdy nie wyszła ze stanu nicości. Imperatorowa rzekła do mnie: „musimy się bliżej w tej mierze porozumieć“. Zapewniałem monarchinię, że zawsze i wszędzie jesteśmy gotowi jej służyć. „Ale czyż mogę na was liczyć?“ — zapytała. Odpowiedziałem, że byleby środki pozwalały, mój Pan nie będzie znał granic w swej gotowości na korzyść Rosyi. „W tej chwili trzeba mi czegoś bardziej pozytywnego“, — odrzekła. Hr. Ostermann, zawsze skłonny widzieć rzeczy czarno, obawia się, by rewolucya warszawska nie była dziełem gabinetu berlińskiego i przewiduje, że kombinacya Polski z Saksonią może być zaporą w dobrych chęciach naszego dworu. Hr. Woroncow, przeciwnie, uważa prawie za niepodobne, aby Prusy starały się o stworzenie rzeczywistej potęgi w Polsce, gdyż to mniej jeszcze zgadza się z ich interesem, niż obu dworów cesarskich. „Jeżeli to więc stało się wbrew gabinetowi pruskiemu, nie będzie trudno nakłonić go do nowego podziału, zawsze jednak pod warunkiem, że dwory cesarskie w najściślejszem zostaną porozumieniu. Lecz jeżeli, przeciwnie, odmiany polskie są dziełem Prus, to znak, że mają one w tej chwili zamiary najzgubniejsze, dla nich bowiem poświęcają względy najwyższej na przyszłość wagi... Trzeba zatem, — kończył, — abyście przyszli nam w pomoc, bo jeżeli wszyscy będą przeciwko nam, a nikt nas nie wesprze, sami złego nie odwrócimy“. Widzę, żeby z przyjemnością dowiedziano się, gdyby skutkiem sprawy, przez króla polskiego podjętej, wybuchły w Polsce rozruchy. Książę Potiemkin nosi się już z myślą utworzenia konfederacyi w sąsiednich prowincyach polskich, do czego, jak zapewnia, wszelkie będą łatwości“ [1]).

[1]) Bezborodko do ? bez daty (Архивъ кн. Воронцова, t. XIII, Moskwa, 1879, str. 273).

Niebawem nadeszły od Bułhakowa nowe depesze z wiadomością dokładniejszą o przewrocie i przysiędze, złożonej na ustawę przez deputacyę konstytucyjną; 18 maja (7 *v. st.)* nadbiegł kuryer umyślny z relacyą szczegółową zarówno o nowej formie rządu, jak i o sposobie wprowadzenia jej. Imperatorowa ostatnią depeszę Bułhakowa przesłała Radzie państwa z rozkazem, iżby w sprawie polskiej wyrzekła swoją opinję. Rada na posiedzeniu 23 maja (12 *v. st.)* rozumowała w sposób następujący. Nowa forma rządu, jeżeli przyjętą zostanie w całej Polsce i ustali się, szkodliwą być musi państwom sąsiednim, a więc i Rosyi. Ponieważ nie wiadomo, czy do prze-

[1]) Kalinka. Polityka dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3 maja. Kraków, 1873, str. 5.

wrotu 3 maja, przekładając w tym razie tryumf przemijający nad korzyść istotną, nie przyczynił się dwór berliński, — nie podobna przed wyjaśnieniem tej kwestyi na żadną zdobyć się decyzyę, zwłaszcza wobec toczącej się wojny z Turkami i ze względu na widoki uporządkowania stosunku Rosyi z Prusami i Anglią. Zdaniem Rady państwa wypadalo skomunikować się przedewszystkiem z dworem wiedeńskim dla zbadania w sprawie polskiej jego poglądu [1]). Wkrótce potem otrzymal książę Potemkin reskrypt imperatorowej z 27 maja (16 *v. st.).*

Pod koniec września r. 1787, w miesiąc po wypowiedzeniu Katarzynie wojny przez Turcyę, Stanislaw August przeslal gabinetowi petersburskiemu projekt przymierza Polski z Rosyą, który skutkiem powolności imperatorowej dojrzał ostatecznie podczas zjazdu w Kaniowie. Oświadczał gotowość poparcia Rosyi siłami Rzeczypospolitej, w zamian za co żądał różnych korzyści, głównie: zezwolenia gwarantki na powiększenie wladzy królewskiej i przyłączenia do Polski Bessarabii, oraz Moldawii po Seret. Ani kierującemu sprawami polskiemi na dworze petersburskim, Bezborodce, ani Potiemkinowi projekt Stanisława Augusta do smaku nie przypadł. Trzeba, — twierdził pierwszy, — wybić Polakom z głowy myśl takiego nabytku; można zaś im obiecać korzyści na równi z naszymi i Austryi, królowi zaś zadosyćuczynienie pieniężne. Bessarabia i Moldawia, — dowodził znowu Potiemkin, — to przecież jeszcze żóraw, bujający w powietrzu; zresztą nie można obiecywać ich Polakom i dla tego, żeby przedwcześnie nie rozgłosili faktu po całym świecie. Ma król chętkę, — zauważył Bezborodko, — przysporzyć sobie władzy, można ją przecież powściągnąć przypomnieniem, że oprócz nas rząd polski gwarantowany jest przez dwór austryacki i berliński, ważniejsze przeto zmiany w nim są niemożliwe. Na to Potiemkin: mówię obecnie, jak zawsze, żeby królowi zapewnić warunki życia przyjemnego, nie zaś dawać mu wladzę. I tak już pofolgowano mu zbytecznie, zwłaszcza, gdy rodzonego brata jego dopuszczono do godności prymasa. Odrzucając zasadnicze propozycye Stanisława Augusta, Potiemkin zgadzał się, iżby Rzeczpospolita dostarczyła Rosyi na wojnę turecką 12000 jazdy; nie był też za odmówieniem prośbie hetmana Branickiego, który oświadczył gotowość uformowania korpusu czterotysiącznego [1]). Imperatorowa na udział Polaków w wojnie tureckiej w zasadzie zgadzała się, lubo w wyborze ochotników zalecała ogledność. „Przyjmowanie do armii i mianowanie Polaków szefami zależyć powinno od wartości osobistej każdego, panuje w nich bowiem wietrznictwo, niekarność i duch buntowniczości (wietriennost, indisciplina ili razstrojstwo i duch miatieża u nich carstwujet). Przeciwną była przyjęciu „pijanego Radziwilla“ i hetmana Ogińskiego, „którego niewdzięczności już doświadczyla“; zalecala zaś Branickiego i Szczęsnego Potockiego. Polecala Potiemkinowi, żeby porozumial się z nimi w sprawie warunków, na jakich decydują się oddać brygady swoje do dyspozycyi Rosyi. Jednocześnie jednak nie zapominała Katarzyna o przyslanym przez Stanislawa Augusta projekcie przymierza. Wyrażała gotowość zapewnienia Polakom pewnych korzyści: „jeżeli w ten sposób przywiążemy ich do siebie, oni zaś wytrwają w wierności względem nas, — będzie to pierwszy w historyi przykład ich stałości“. W końcu maja r. 1788 kontr-projekt traktatu z Polską został Stackelbergowi wyslany [2]).

W kontr-projekcie, zgodnie znowu z poglądem Bezborodki i Potiemkina, przyzwalala imperatorowa na wszystko, tylko nie na to, o co Stanisławowi Augustowi głównie chodziło: ani na zmiany w konstytucyi z r. 1775, ani na pomnożenie Polski terrytoryalne. Później, w połowie września r. 1788, przystawała na zamieszczenie w traktacie warunku wynagro-

[1]) Архивъ Государственнаго Совѣта. T. I. Совѣтъ въ царствованіе имп. Екатерины II. Petersb. 1869, str. 851—853.

[1]) Русскій архивъ. 1888, t. III, str. 184—186.

[2]) Katarzyna do Potiemkina 26 lutego, 8 marca, 16 maja 1788 *v. st.* (Сборникъ имп. рус. ист. общества, t. 27, str. 479, 481, 490.—Русская старина, t. XVI, 1876, str, 453).

dzeń terrytoryalnych bez bliższego ich oznaczenia, oraz na wypłatę 100000 dukatów na powiększenie armii, — były to jednak propozycye spóźnione [1]). Wszedł najprzód w grę stosunków król pruski, następnie większość sejmowa, licząc na oparcie w dworze berlińskim, obaliła Radę nieustającą i zniosła gwarancyę.

Taki obrót rzeczy napełnił Katarzynę goryczą. „Wybuchła przeciwko nam w Polsce, — pisała do Potiemkina w początkach grudnia r. 1788, — nienawiść wielka, a gorąca; na odwrót zaś, dla króla pruskiego — miłość, która, sądzę, trwać będzie dopóty, dopóki Jego Wielkość nie raczy wprowadzić do Rzeczypospolitej, dla zajęcia dobrego kawałka jej, niezwyciężonych wojsk swoich. Nietylko przeszkodzić temu, ale nawet roić nie śmiem, iżby można było Jego Wielkości królowi pruskiemu wejść w drogę myślą, słowem lub uczynkiem. Przed jego wolą najwyższą ukorzyć się musi świat cały". „Wypadałoby, — pisała do tegoż w początkach maja r. 1789, — obiecać Polakom coś z ziem tureckich; obecnie jednak Jego Wielkość król pruski natychmiast wystąpiłby z protestem i groźbą w tym tonie ordynarnym, który trzebaby było albo połknąć, albo odeprzeć odwetem. Sądzę, że lepiej będzie uniknąć tego, nieobiecując Polakom nic. Niech w Polsce psują wszystko i robią, co chcą; lecz do siebie ich nie wpuszczę i dlatego pułki, zwrócone ku Łubnu, zbliżyć należy do Białej Rusi". Polacy, — pocieszała się imperatorowa, — żałować będą, skoro przekonają się, że Rosya dla komunikowania się z armią swoją, walczącą z Turkami, ma drogę własną; wzbroniła jakichkolwiek w Rzeczypospolitej zakupów. Z drugiej strony, ze względu na kłopoty, w jakich znajdowała się, królowi pruskiemu, dla którego żywiła nienawiść, nie szczędziła umizgów. Miała też nadzieję, że po zawarciu pokoju uda się jej owładnąć resztą Białej Rusi [2]).

---

[1]) Kalinka. Sejm czteroletni, wyd. I, t. I, str. 84.

[2]) Katarzyna do Potiemkina 27 listopada 1788, 22 kwietnia, 31 maja, 25 listopada (Pośljе mira i Biełoruscew pribrat' można) 1789 *v. st.* (Русская старина, t. XVII, 1876, str. 21, 26, 28, 214).

Sama Katarzyna sformułowanego planu względem Polski jeszcze nie miała; ostateczny obrót spraw odkładała do zakończenia wojny z Turkami i Szwecyą. Z większą rzutkością brał się do rzeczy Potiemkin, na którego pomysły następującą imperatorowa pod datą 13 grudnia (2 *v. st.)* r. 1789 dała odpowiedź. „W zanonimowaniu hetmana wojsk kozackich gubernii ekaterinosławskiej przeszkód nie znajduję i rychło przygotowany będzie odnośny reskrypt. Od podpisania go wstrzymuje mnie jedynie wzgląd, który sam rozważ, czy użycie tytułu hetmana wojsk kozackich nie zwróci w Polsce przedwcześnie uwagi sejmu i nie wywołała trwogi ze szkodą dla sprawy? Sądzę, że dla pomyślnego urzeczywistnienia twego planu niezbędny jest pokój z Turkami i Szwedem... Po zawarciu pokoju otworzy się droga do rozpoczęcia tak ważnej sprawy, którą, zdaje się, najdogodniej będzie przedsięwziąść podczas powrotu wojsk naszych przez Polskę. Chyba, żeby król pruski wcześniej zdemaskował szkodliwe dla nas zamiary lub zajął część Polski, wtedy, nielicząc się z żadnymi względami (otłoża uważenja), należałoby zabrać się do tej sprawy" [1]). Pragnął Potiemkin użyć tytułu hetmana kozackiego dla powołania ludności na Rusi polskiej do walki ze szlachtą miejscową, co wkrótce wtajemniczony w plany jego Bezborodko sformułował niedwójznacznie. „Najlepszym środkiem, — donosił 31 grudnia (20 *v. st.)* r. 1789 posłowi rosyjskiemu w Londynie, hr. Woroncowowi, — uśmierzenia Polaków, mających działać razem z wojskiem pruskiem, byłoby poruszenie Ukrainy polskiej, gdzie ludność jest niezadowolniona, a mężna; lecz dla dokonania tego potrzebne są pieniądze, których nie mamy" [2]).

Pomysły Potiemkina i Bezborodki z biegiem czasu, w miarę zbliżania się traktatu pomiędzy Rzecząpospolitą a Pru-

---

[1]) Русская старина, t. XVII, 1876, str. 414.

[2]) Grigorowicz. Канцлеръ князь А. А. Безбородко. Petersb. 1879, t. I, str. 419. (Сборникъ имп. русс. ист. об., t. 26).

sami, dojrzewały, aż skończony znalazły wyraz w przedstawionym imperatorowej projekcie p. t. „Zamiary względem Polski“. Dzieło to, datowane 29 marca (18 *v. st.)* r. 1790, a więc w dzień zawarcia traktatu zaczepno-odpornego pomiędzy Polską a Prusami, podpisane przez Potiemkina, jest rozwinięciem pomysłów dawniejszych. „Oznaczając na załączonej mapie drogę, którą wojska nasze mają kroczyć dla zajęcia trzech województw południowych: podolskiego, kijowskiego i bracławskiego, mam zaszczyt dodać, że dokonane to być winno przy pierwszej ze strony Polaków zaczepce. Gdybyśmy chcieli trzymać się obronnie na granicach naszych, dla rozległości ich żadna armia nie zdołałaby sprostać zadaniu, tem bardziej że stracilibyśmy i łączność z wojskami sprzymierzonymi. Polacy, skoncentrowawszy wszystkie siły swoje w danym punkcie, zyskaliby przewagę, której łatwo, niepodtrzymując się wzajemnie, moglibyśmy uledz. Zajmując pozycyę, oznaczoną na mapie, rzeczonemi województwami owładniemy, a wtedy granica nasza od twierdzy chocimskiej aż do gubernii mohilowskiej będzie bezpieczną. W takim stanie rzeczy i korpus cesarski, rozkwaterowany w Galicyi, będzie mógł bez obawy podać rękę rozłożonemu na Morawach. A może owładnąć jednocześnie i województwem wołyńskiem? Skutkiem działań takich zyskamy: 1) przeszło miljon wyznającej wspólną z nami religię ludności łatwo będzie uzbroić przeciwko Polsce, którą tem samem pozbawimy tyluż obrońców; 2) przyjdzie nam daleko łatwiej i taniej zaopatrzyć się w żywność; 3) przejdą w ręce nasze z zapasami wszelkimi twierdze: Berdyczów i Kamieniec; 4) utraciwszy województwa najżyźniejsze, nie będzie Rzeczpospolita w stanie utrzymać nawet 30000 wojska... Proszę najpokorniej wojsk naszych na oddziały nie rozbijać, przeznaczone bowiem do Polski ściśle połączone być muszą z operującemi przeciwko Turkom; wspierać się powinny nawzajem, dla tego koniecznem jest, żeby pod moimi rozkazami zostawały. Dla dokładnego wykonania planu niezbędną też będzie moja obecność. Pułki, wyprawione na Białoruś, powinny trzymać się obronnie do czasu wkroczenia wojsk naszych do wy-

żej wymienionych województw; jednocześnie posuną się ku granicy Rzeczypospolitej i posiłki cesarskie“ [1])... I obecny projekt Potiemkina dopuszczony do tajemnicy Bezborodko sformułował wyraźniej. „Na Ukrainie polskiej, — pisał 11 maja (30 kwietnia *v. st.)* r. 1790 do Woroncowa, — zrobimy konfederacyę naszych współwyznawców na wzór tej, którą uorganizował hetman Chmielnicki. Wystawimy w ten sposób siłę zbrojną, dostateczną do złamania całej armii polskiej“ [2]).

Jednocześnie przecież, dla zamaskowania chyba swych planów, kokietować chciał Potiemkin Polaków Mołdawią. Bałamucił nią nawet Warszawę, skoro pod koniec września r. 1790 pisał z Benderów do Bułhakowa: „Pluj pan na wieści kłamliwe, które szerzą u was na nasz rachunek... Jak im nie znudzi się kłamać. Lepiej żeby się zastanowili, iż, gdyby zachowali nam przyjaźń, Mołdawia stanowiłaby ich własność“ [3]).

Imperatorowa awanturnicze pomysły faworyta swego powściągała; wysuwaniu się z obietnicą Mołdawii była przeciwną; zamierzała innych dla zjednania Polski użyć sposobów i w ostateczności tylko decydowała się na proponowane przez Potiemkina poruszenie województw ruskich. „Na sprawę polską, — pisała do księcia 12 listopada (1 *v. st.)* r. 1790, — kazałam wyasygnować do 50000 dukatów, z których Bułhaków zwróci ci 20000, użytych z sum twoich... Dałam Bułhakowowi należyte instrukcye, w jaki sposób ma umysły polskie zwracać na drogę pożądaną: na sejmikach nie powinien działać sam, lecz za pośrednictwem naszych przyjaciół. Nie szkodziłoby obiecać Rzeczypospolitej poręczenie nietykalności jej terrytoryum, gdyby to teraz było właściwe: wszakżeż sami Polacy aktem uroczystym wszelką odtrącili gwarancyę. Nie zamierzam krępować ich w sprawach wewnętrznych; lecz

---

[1]) Русскій архивъ. Moskwa, 1865, str. 401—403. Przekład projektu Potiemkina podał dr. Antoni J. w Przewodniku nauk. i lit. z r. 1875, str. 1058.

[2]) Grigorowicz *l. c.*, str. 422.

[3]) Русскій архивъ. Moskwa, 1865, str. 416.

w warunkach obecnych wszelkich tego rodzaju ustępstw nie można czynić inaczej, jak w rozmowach Bułhakowa z przyjaciołmi naszymi, zapewniając ich, że skoro naród, chociaż w części, wejdzie na drogę roztropności i domagać się pocznie gwarancyi, otrzymają ją. Może również zapewnić, że jeżeli, przekonawszy się, na jaką klęskę narażają się przez traktat z królem pruskim, dla uniknięcia katastrofy, zażądają sojuszu z nami, — gotowiśmy, podobnie jak dawniej, przymierze z nimi zawrzeć na warunkach dla nich korzystnych. Zdaje się, że obietnicami takiemi, nieokreślonemi ściśle, unikniemy tej w kwestyi Mołdawii sprzeczności, na którą narazilibyśmy się wobec Europy, skoro obiecaliśmy zwrócić wszystkie zdobycze Porcie, dla siebie zaś zatrzymać jedynie granicę po Dniestr. W działaniach naszych w Polsce, chociaż tajemnych, winniśmy najusilniej wystrzegać się wszystkiego, coby nieprzyjaciołom dawało przeciwko nam broń; żeby nas nie mogli oskarżyć przed światem jako inicyatorów nowej wojny i do tego zaczepnej; żeby Anglia dla poparcia króla pruskiego nie wysyłała okrętów swoich na Bałtyk; żeby i inne mocarstwa nie odwróciły się od nas; żeby wreszcie sam sprzymierzeniec nasz nie miał powodu do wycofania się od współdziałania z nami... Zdaje się, że tymczasowo cała działalność nasza w Polsce zmierzać powinna do wytworzenia silnej, jeżeli to możliwe, partyi, z której pomocą nie dopuściłoby się do przeprowadzenia szkodliwych dla nas zmian i nowości i przywróciłoby się stosunki, dla obu stron korzystne. W trakcie tego wytężyć wypada wszystkie siły i całą zwrócić uwagę na osiągnięcie z Turkami pokoju, bez którego na żadne przedsięwzięcie odważyć się nie można... Królowi pruskiemu zachciało się teraz zagarnąć Polskę i stara się o następstwo po Stanisławie Auguście; gdybym na to przyzwoliła, chętnie zgodziłby się na rozbiór posiadłości Selima, chociaż niedawno zawarł z nim pokój i obiecał mu zwrócenie z rąk naszych Krymu. Mam nadzieję w Bogu, że ani jemu Polski, ani Turkom Krymu nie dam... Na przychylne obejście się z Polską, na robienie jej obietnic co do gwarancyi i innych korzyści, skoro takowych

zażąda, decyduję się w takim tylko wypadku, jeżeli Rzeczpospolita z nieprzyjaciołmi naszymi nie połączy się jawnie. Gdyby zawarła pokój z Turcyą i zdecydowała się wystąpić przeciwko nam łącznie z królem pruskim, — wtedy trzebaby było przystąpić do twego planu i postarać się o zapewnienie sobie w walce z nowym nieprzyjacielem korzyści w tych ziemiach, które często główny stanowiły powód wszelkich niepokojów... Czyby nie wypadało o projekcie Potockiego, dotyczącym ofiarowania korony polskiej królowi pruskiemu i połączenia Rzeczypospolitej z Prusami, zakomunikować Turkom, iżby dokładniej poznali dyabelską politykę swego sprzymierzeńca?“ [1]).

Pomimo refleksyi imperatorowej Potiemkin nad wszystkie środki przywiązania Polaków do Rosyi kładł uparcie obietnicę Mołdawii. „Bułhakow w Warszawie, — pisał do Katarzyny, — powinien wspólnym ze mną przemawiać językiem; wasze zaś przysłowia, że drzwi powinny być albo zamknięte, albo otwarte; ani *tak,* ani *nie,* — nie przydadzą się na nic; przeciwnie, zdradzając nieśmiałość, nieprzyjaciół naszych do tem szkodliwszego pobudzić mogą działania. Przymierze pruskie nie jest jeszcze dla Polski nieszczęściem, owoce bowiem jego są kwestyą przyszłości; nasze — dość jej sprawiło trosk; należy przeto z systemem starym, jako z grą niedobrą, zerwać, a jąć się nowej i lepszej. Dla przywiązania do nas Polaków koniecznie trzeba obiecać im Mołdawię i zwrócić ich w ten sposób przeciwko Prusom i Turcyi, która skłonniejszą będzie wtedy do zawarcia pokoju. Jakąż zdradzimy wobec Europy sprzeczność skutkiem obiecania Polsce Mołdawii? Przedewszystkiem Europa mnie nic nie obchodzi: Francya zwaryowała, Austrya tchórzy, inne mocarstwa są nam wrogie. Zabory zależą od nas dopóty, dopókiśmy się ich nie wyrzekli. Obiecaliśmy dawniej zwrócić rzeczoną prowincyę dobrowolnie; że Turcy na to nie zgodzili się, przyrzeczenie upadło. Dla czegożbyśmy nie mieli rozporządzać zdobyczami wtedy, kiedy inni pretendują do na-

---

[1]) Русская старина, t. XVII, 1876, str. 640.

szych posiadłości: Inflant, Kijowa i Krymu! Mówię bez ogródki, jako człowiek, zawdzięczający wam wszystko, że obecnie należy w polityce działać śmiało, w przeciwnym razie wrogowie nasi stężeją, my zaś z błota nie wybrniemy“ [1]).

Bułbakow działał zgodnie z instrukcyami imperatorowej. Za główne zadanie miał odwrócenie podczas sejmików listopadowych w r. 1790 myśli narodu od wybrania na następcę Stanisława Augusta elektora saskiego; gdy celu nie osiągnął, dla zorganizowania zaś stronnictwa rosyjskiego materyału nie znalazł, starał się przynajmniej ważniejsze prace sejmu utrudniać; zresztą badał nastrój opinii i w dokładne wiadomości dwór swój zaopatrywał. Miał przyjaciół lub agentów płatnych w sejmie, śród urzędników dworskich i w kancelaryach ministrów. Służyli mu: marszałek nadworny, Raczyński, biskup Kossakowski, kasztelanowie: wojnicki Ożarowski i gnieźnieński Miaskowski, poseł orszański, Józefowicz, szambelanowie: Boscamp i Duhamel, sekretarz Ignacego Potockiego, Parendier, komisarz wojskowy, Szwykowski, dyrektor poczty, Sartorius, starosta romanowski, Rożniecki, podczaszy brzeski, Bułak, regent brzesko-kujawski, Zacharkiewicz, doktór królewski, Bekker, kanonik Dorau, Kassyni, wreszcie kobiety wdowy: miecznikowa koronna, Humiecka, i Miecznikowska. Komunikowano mu wiadomości i dostarczano dokumentów; niektórzy pisali broszury. Wojciech Zacharkiewicz za pieniądze rosyjskie ogłosił pisma: *Maska odkryta na marsowem polu w Paryżu* (1790, 8°, stron 263) i *Sukcesya lub elekcya, czyli zdanie wolnego Polaka, niewoli znać niechcącego, jednomyślności w narodzie, końcem odwrócenia od potomków nieszczęśliwości, szukającego* (d. 8 listopada r. 1790. 8°, stron 32). Pierwszą wymierzył przeciwko traktatowi Rzeczypospolitej z Prusami, drugą przygotował na sejmiki listopadowe w celu zohydzenia sukcesyi [2]). Śród prac

[1]) Ułomek listu bez daty. (Русскій архивъ. Moskwa, 1865, str. 68).

[2]) Od 1 stycznia r. 1791 pobierali pensye stałe: Raczyński 3000 dukatów rocznie, biskup Kossakowski 1500, Ożarowski 2000, Miaskowski 400, Boscamp 500, Humiecka 1200, Miecznikowska 200. Zacharkiewicz za dostarczanie różnych dokumentów i napisanie, oraz druk broszur dostał w końcu r. 1790 — 280 dukatów. Rożniecki za jakąś usługę na początku r. 1791 otrzymał gotówką 500 dukatów, później tabakierkę wartości 400 rubli, żona zaś jego pierścień za rs. 280. Józefowicz, Bułak i Dorau dostali tabakierki wartości 400, 375, 350 rs. Bekker zegarek za 350 rs., Duhamel zegarek takiej samej wartości i tabakierkę za rs. 200. Kassyniemu wypłacono 250, szpiegom pomniejszym 270 dukatów. (Rps bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, Gołębiowskiego tek t. IX). Oprócz gotówki, miał Bułhaków dla zjednywania Rosyi przyjaciół po 1000 rubli miesięcznie na stół. (Grigorowicz *l. c.* str. 459).

takich zaskoczyła Bułhakowa rewolucya polska, Potiemkina zaś reskrypt z 27 maja, w którym imperatorowa wyłożyła swój program.

Dla zapobieżenia pożarowi wojny wypadało przedewszystkiem, zdaniem Katarzyny, odciągnąć Polaków od Prus. Niepodobna liczyć na to, żeby słabego i przewrotnego Stanisława Augusta po uskutecznionej zmianie formy rządu udało się przez zapewnienie mu korzyści osobistych przeciągnąć na stronę Rosyi; zwrócić się trzeba do samego narodu. Dla pociągnięcia narodu należy zapewniać, że dwór petersburski daleki jest od pretensyi mieszania się do spraw jego wewnętrznych; że gotów jest zawrzeć z nim przymierze, gwarantujące całość posiadłości Rzeczypospolitej, i dogodności handlowe; że przy zdarzonej sposobności pomagać mu będzie do pozyskania Mołdawii pod warunkiem szanowania w niej panującej religii. Gotowa jest nawet Rosya zgodzić się na objęcie tronu przez elektora saskiego, „jeżeli tylko zachowa tę niezłomność, z jaką odrzucił wszystkie nikczemne propozycye, czynione przez dwór berliński za pośrednictwem Lucchesini'ego i innych, i jeżeli obudzi pewność, że, panując w Polsce, nie naruszy z sąsiadami pokoju“. Zawiadomienie jednak elektora o przychylności dworu petersburskiego wypada odroczyć do czasu otrzymania szczegółowych wiadomości o rewolucyi polskiej i informacyi z Wiednia. Jeżeli środki ujęcia narodu polskiego chybią, trzeba będzie dla zdemoralizowania nieprzyjaciół Rosyi uciec się do

konfederacyi. Da do niej prawdopodobnie powód sama konstytucya 3 maja; hetman Branicki, generał artyleryi, Potocki, generał-porucznik, Kossakowski, Pułaski i inni mogą rozpocząć, dwór zaś petersburski robotę ich poprze, zapewniwszy przyjaciołom swoim obronę i opiekę. Nasuwał się Katarzynie i drugi środek ostateczny: plan Potiemkina wprowadzenia wojska rosyjskiego do województw: kijowskiego, bracławskiego i podolskiego. „Serdeczna chęć, — głosiła w reskrypcie, — oswobodzenia tamtejszych mieszkańców, współwyznawców i współplemienników naszych; ich przywiązanie do Rosyi i ufność, że jedynie z jej pomocą wyzwolić się mogą z ucisku, pod którym zostają, — dają pewność, że przy pierwszem pojawieniu się wojsk naszych w rzeczonych województwach ludność ich połączy się z nami, a odświeżając w pamięci waleczność przodków swoich, zdoła wspólnemi siłami wypędzić miejscowego nieprzyjaciela Dana wam przez nas nominacya na wielkiego hetmana wojsk kozackich ekaterynosławskich i czarnomorskich będzie podnietą i bodźcem najpewniejszym dla wszystkich mieszkańców wiary i pochodzenia rosyjskiego w Polsce do zgromadzenia się pod główne dowództwo wasze dla potrzebnych tam działań". Trzecia ostateczność: gdyby dla zażegnania wojny nie było innego środka, jak dopuszczenie dworu berlińskiego do obłowienia się kosztem Polski, — zgodzić się na to trzeba, pod warunkiem jednak, że i Rosya otrzyma nabytki, równoważne z zaborem pruskim. Słowem, pod grozą wojny Katarzyna gotową była dla zażegnania jej — uznać do czasu konstytucyę 3 maja, łudzić nawet naród Mołdawią lub też podzielić Rzeczpospolitę pomiędzy siebie i Prusy; w razie wybuchu jej, wywołać w Polsce rekonfederacyę, narazić ją na rzeź hajdamacką. Pociągnięcie narodu do Rosyi było więcej, niż wątpliwem, albowiem gorącym pragnieniom imperatorowej nie odpowiadała szczerość środków: niemieszanie się w wewnętrzne stosunki Polski i przyłączenie do niej Mołdawii. Zamiast zobowiązań stanowczych, proponowała Katarzyna robić Polakom oświadczenia i zapewnienia w sposób układny (diełat' błagopristojnym obrazom wnuszenija i uwierenija) i z należytą ostrożnością. Wobec tego Polska nie miała interesu zrywać z Prusami, którym jeszcze ufała i z którymi związana była przymierzem. Pozostało więc tylko zastosowanie środków ostatecznych, zależnych od postawy Prus, a w części od wyboru Rosyi. Groziła narodowi rekonfederacya lub rzeź hajdamacka w razie wojny, której zażegnanie widziała imperatorowa tylko w podziale Polski pomiędzy siebie i Prusy. Sytuacya zaś polityczna była w tym czasie istotnie niepewną, obawa wojny z każdym dniem rosła. Z okazyi wyjazdu Stackelberga na stanowisko posła rosyjskiego w Sztokholmie petersburska Rada państwa następujące w protokule posiedzenia z 30 maja (19 *v. st.*) umieściła refleksye: „W chwili obecnej, kiedy cesarstwo zajęte jest wojną na południu..., kiedy królowie: pruski i angielski dokonali znacznych u siebie przygotowań...; Polska zaś po przekształceniu się w monarchię dziedziczną i rządną może, skłoniwszy się do widoków dworu berlińskiego, stać się dla nas nieprzyjacielem poważnym, do czego zmierza widocznie, skoro pragnie zawrzeć traktat z Portą, — w takiem położeniu rzeczy mieć jeszcze przeciwko sobie Szwecyę byłoby bardzo szkodliwem" [2]).

Niebawem wybór środków ułatwił Rosyi Szczęsny Potocki (* 1752).

Pisała o nim imperatorowa w r. 1792, że wiernym i oddanym był Rosyi od lat trzydziestu [2]), a więc niemal od pieluch. Faktem jest, że od czasu, gdy wstąpił na widownię publiczną, stale doświadczał względów imperatorowej. W r. 1782, zostawszy wojewodą ruskim, w dzień imienin Katarzyny otrzymał od niej order św. Jędrzeja [3]). Podczas zjazdu kaniowskiego przyjęty był przez imperatorowę z nadzwyczajnem wyróżnieniem, wezwany nawet został do powtórnego widzenia się z nią w Kremieńczugu. W r. 1788, zalecając Potiemkinowi

---

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. T. I, Petersburg, 1867, str. 855.

[2]) Дневникъ А. В. Храповицкаго. Petersburg, 1874, wyd. Bazunowa, str. 392.

[3]) Grigorowicz *l. c.*, t. I, str. 449.

przyjęcie Potockiego do armii rosyjskiej, pisała o nim: człek to prawy, postępuje w obecnych warunkach zgodnie z życzeniami naszemi" [1]). „Proszę was, książę, — pisała do tegoż w maju r. 1789, — zapewnijcie generała artyleryi, hr. Potockiego, skoro zobaczycie się z nim, o głębokim dlań szacunku moim za jego prawdziwie patryotyczne czyny, za jego stały, niezachwiany charakter. Ten cnotliwy obywatel może być przekonany, że nie zapomnę nigdy o uczuciach, jakich dał dowody mnie i cesarstwu; że skorzystam ze sposobności, iżby jemu, żonie jego (której proszę kłaniać się) i dzieciom okazać dowód mego uznania. Sprawy ich są mi drogie i niczego więcej nie pragnę, jak zyskać możność stania się im pożyteczną [2]). Przekonań politycznych Szczęsny nie tail; wyjawiał je w broszurach, manifestach i listach. Przed sejmem r. 1788 pisał: „aby kraj nasz podnieść z klęski, trzeba poprawić rządu, ubezpieczyć wolność obrad i elekcyi; władze egzekwujące, podzielone, przecież czynne zrobić, aby i wolności i porządkowi dogodziło się; wojsko bardzo znacznie powiększyć i na nie dostarczające postanowić podatki". Rozumiał, że Rzeczpospolita nie może być w inny sposób utrzymaną, jak tylko przez alians z Rosyą; w związku z Prusami największe widział niebezpieczeństwo. „Nie mówię ja za Moskwą, że jestem przy granicy moskiewskiej: przysiągłem ojczyźnie, że niczyim nie będę poddanym i umiałbym tak być ubogim, jak jestem bogatym, ale tak jestem przeświadczonym, że jeżeli zginie kiedy Polska, to przez króla pruskiego" [3]). Kupiwszy w r. 1788 urząd generała artyleryi, złożywszy godność wojewody ruskiego, obrany posłem bracławskim, przybył na sejm bronić swego systemu politycznego, który miał wyznawcę i w królu. Skutkiem zamanifestowania na sesyi 3 listopada r. 1788 uczuć przyjacielskich dla Rosyi doznał przykrości i zniewag; zniechęcony niepożądanym przez się obrotem obrad, wyniósł się do dóbr swoich, gdzie oddał się obowiązkom wojskowym, jako regimentarz partyi ukraińskiej. Sponiewierany w Warszawie za sympatye rosyjskie, na przekór opinii manifestować adoracyi swojej dla imperatorowej nie przestał. Zrobił to w liście do generała rosyjskiego, Müllera, którego kopię z raportami swymi przesłał zuchwale Komisyi wojskowej. List ten, odczytany na sesyi sejmowej 12 marca r. 1789, wywołał „głos troskliwych ostrzeżeń, które z mocy obywatelskiego uczucia dały się słyszeć". Król Szczęsnego bronił, zalecał go na posła do dworu petersburskiego; żądał, iżby marszałek sejmowy wyraził mu ufność stanów, co też Małachowski listem z 15 marca uczynił. List marszałka *był właściwie ostrzeżeniem, którego jednak* Szczęsny rozumieć nie chciał. W kwietniu wystosował znowu pełen przyjaznych dla Rosyi wynurzeń list do feldmarszałka Rumiancowa. Nie ujawniał go przez komunikowanie kopii Komisyi wojskowej, lecz rozpowszechnić ją kazał prywatnie. Wystąpił z tego powodu na sesyi 6 maja Suchodolski, poseł chełmski: przypomniał list do Müllera, ostrzeżenie marszałka z 15 marca, w końcu pogroził, że żartować z Rzeczypospolitej nie wolno. Bronił Szczęsnego marszałek nadworny lit., Ignacy Potocki, lecz Suchodolski odpowiedział mu i groźbę powtórzył [1]). Środków surowych, podjętych przez Komisyę wojskową dla zażegnania buntów ukraińskich, Szczęsny nie pochwalał; w postępowaniu własnem zastępował je sielankową względem chłopstwa miękkością. „JW, regimentarz, — pisano o nim współcześnie, — przy samych chłopach rezonuje: jak też można ludzi tak dobrych, tak łagodnych posądzać o bunt i prześladować ich" [2])...

[1]) Русская старина, t. XVI, 1876, str. 453. Сборникъ имп. русс. ист. общ., t. 27, str. 479.

[2]) Katarzyna do Potiemkina 13 maja r. 1789 *v. st.* (Русская старина, t. XVII, 1876, str. 27).

[3]) Szczęsny do Piotra Potockiego, starosty szczerzeckiego, 7 sierpnia r. 1788 z Tulczyna. (Archiwum hr. Potockiego w Rosi, autograf).

[1]) Małachowski do Szczęsnego Potockiego 15 marca, Gaszyński do ? 8 maja r. 1789 z Warszawy. (Rps bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie).

[2]) Grzymała do Piotra Potockiego 19 maja r. 1789 z Międzyboрrza. (Archiwum w Rosi).

Komisya wojskowa, niedowierzając mu, słała rozkazy wprost do podkomendnych generałów jego, co sprowadziło nieporozumienia i kwasy. Kilkakrotnie zamierzał Szczęsny zrzec się komendy i wyjechać za granicę: powstrzymał go od tego król perswazyami listownemi i argumentami, które w maju r. 1789 woził do Tulczyna Stanisław Potocki [1]). Uchwalony przez sejm, a poparty notą pruską zakaz przemarszu wojsk rosyjskich przez ziemie polskie pozbawił Szczęsnego możności wysługiwania się imperatorowej, rozwiał jego illuzye polityczne i utwierdził w zamiarze wyjazdu. 25 października r. 1789 zawiadomił Potiemkina, że, złożywszy dowództwo dywizyi ukraińskiej, udaje się do Włoch [2]).

Podczas bytności za granicą utrzymywał stosunki z kółkiem stanowiących stronnictwo jego posłów; wynurzał przed nimi w listach niezadowolnienie z obrotu polityki sejmowej, zachęcał ich do opozycyi. „Jeszcze dotąd, — pisał w maju r. 1790 z Wenecyi, — jesteśmy między pokojem a wojną; daj Boże, aby nas nie wepchnęli w tę przepaść nowi Polski pseudo-przyjaciele, co na dowód przyjaźni chcą nam wziąść tymczasem Gdańsk i Toruń i śmieją nam mówić, jak dzieciom, na nasz awantaż. Zmocnieniu się naszemu sprzeciwiać nie mogli, dla tego *permisive* się mieli; ale, aby nas zniszczyć, wtrącą nas w wojnę i niby nawet za nas ją będą prowadzić, abyśmy koszta zapłacili. Na końcu boję się, aby nasi patryoci się nie zaślepili. Ja, jak zawsze mówiłem, toż samo myślę, toż samo czynić będę, że nigdy na najmniejszy uszczerbek państw Rzeczypospolitej nie pozwolę. Podniosę głos, choćbym sam go podnieść miał w tej mierze, na obronę całości i wolności ojczyzny mojej, czyli ją jeszcze urywać, czyli jej pana dawać zechcą. Podniósłbym i żelazo, abym tylko miał podobieństwo skutecznie go użycia. Mam jednak nadzieję niepłonną, że ojczyzna wyjdzie szczęśliwie, że Rzeczpospolita będzie Rzeczą-

---

[1]) Listy króla do Szczęsnego Potockiego z r. 1788 i 1789. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1878. str. 270—308).

[2]) Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta, str. 112.

pospolitą, nie częścią monarchii pruskiej, jak Galicya, Biała Ruś i Prusy są już częściami monarchii absolutnych" [1]). W jesieni r. 1790 stanął Szczęsny w Wiedniu, gdzie się połączył z hetmanem polnym, Rzewuskim. Zredagowali do współki protestacyę przeciwko sukcesyi tronu, oblatowaną przy pomocy przyjaciół w ziemstwie bracławskiem i rozpowszechnioną drukiem [2]). Za przykładem ich wnieśli podobnyż manifest do ksiąg włodzimierskich najprzód: książę stolnik Czartoryski, Świętosławski, Benedykt Hulewicz, Karwicki, — posłowie wołyńscy, Kurdwanowski czerniechowski; później: starosta nowosielski, Józef Rzewuski; Michał Wielhorski; kasztelanic santocki, Józef Komorowski, starosta chreptejowski, Stanisław Sobieszczański, oraz szambelanowie: Ignacy Kamieniecki i Antoni Złotnicki [3]). Jednocześnie z okazyi nadchodzących sejmików listopadowych, na których miał naród szlachecki obrać nowy komplet posłów i wyrazić wolę swoją w sprawie sukcesyi, obaj magnaci przygotowali broszury, które niebawem rozrzucili po kraju [4]). W listach do przyjaciół do najmocniejszego Szczęsny nawoływał oporu. „Niespodziewany,—pisał do wojewodzica podolskiego,—

---

[1]) Szczęsny Potocki do wojewodzica Świejkowskiego 21 maja r. 1790 z Wenecyi. (Rps. bibl. Ossolińskich, Nr. 1995, str. 51).

[2]) Protestacya przeciw sukcesyi tronu w Polszcze JWW. Seweryna Rzewuskiego, hetmana pol. kor., i St. Szczęsnego Potockiego, gen. art. kor., posła z prześwietnego województwa bracławskiego. Datow. w Wiedniu 15 sierpnia r. 1790, oblata w księgach ziemskich bracławskich 25 września r. 1790. In f., arkusz.

[3]) Pierwsza grupa oblatowała manifest swój 11 września (Rps bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie), druga 11 października r. 1790. Ostatniej wyszedł z druku p. t. „Manifest przeciw sukcesyi tronu w Polszcze JJ. WW. WW." etc. In f., arkusz.

[4]) Szczęsny Potocki ogłosił datowaną 20 października r. 1790 u wód badeńskich „Odezwę obywatela i posła narodu przed sejmikami, z determinacyi stanów 16 novembra 1790 nastąpić mającymi, za bezpieczeństwem wolności Rzplitej". (In f., 2 arkusze). Wyszła i w języku łacińskim: „Stanislaus Felix Potocki, rei tormontariae supraemus in Regno Poloniae praefectus, concives ad comitia provinciarum Regni Poloniae die 16-ta 9bris 1790 anno congregatos alloquitur". Bez m. i r. 4[0], kart nlb. 6.

i niepraktykowany sejm dublowany może zrobić niepraktykowane i wcale niespodziane rzeczy. O nic mnie nie idzie, tylko o Rzeczpospolitę, o wolność naszą, którą zafrymarczą, jeżeli ostrożni nie będziemy. Niech województwo podolskie za staraniem JWWMPana Dobr. zbawi ojczyznę i utrzyma wolność. Niech tylko da rezolucyę silną przeciwko sukcesyi tronu, niech tylko się nie da zwieść w proponowanej elekcyi przyszłego króla, bo jej nagle niepotrzeba, a rekomendacya teraźniejsza elektora saskiego, ze wszech miar godnego tronu, jest tylko płaszczykiem, którym wcale szkodliwe Polsce są okryte projekta; bo gdyby tylko złapali moc dla tego sejmu elekcyi, *pluralitate* narzuciliby narodowi, czego się nawet nie spodziewać. Niech tedy nie dozwolą sejmowi temu dubeltowemu elekcyi; ale jeżeli wszystkie województwa będą chciały obrania nowego elekta, niech po zakończonej konstytucyi rządowej będzie zwołany sejm elekcyi, którego na teraźniejszym mogą przepisać formę i porządek. Manifest mój i pismo: *Odezwa do narodu* musi już być w ręku WWMPana Dobr., zaczem się nie rozszerzam z pismem; to tylko potrzeba, aby posłowie byli dobrani, aby o wolność naszą starodawną nie po modnemu były starania. Projekta sukcesyi i oddanie Polski Prusom trzymają się za ręce; z tych wynikają: niewola narodu, wojny krwawe i nieskończone z tymi, co takiego niezmiernego powiększenia nie ścierpią; nakoniec rozerwanie kraju w sztuki i zguba całkowita imienia polskiego. Wszystko dependuje od tego, czy się da zwieść naród, czy nie. Piszę otwarcie i szczerze, bo widzę wiszące niebezpieczeństwo; są i drugie projekta *in casu,* jeśliby Polskę sprzedać nie można było, aby ją wziąść dla siebie“ [1]).

Król, zaniepokojony agitacyą Szczęsnego, wysłał do Wiednia Stanisława Potockiego z listem i perswazyami; marszałek Małachowski również wystosował do generała artyleryi pismo, które powiózł poseł poznański, Moszczeński. Na oba

[1]) Szczęsny Potocki do Swiejkowskiego 2 listopada r. 1790 z Wiednia. (Rps bibl. Ossolińskich, Nr. 1995, str. 53).

listy z 18 października odpowiedział Szczęsny pod datą 23 listopada, już po odbytych sejmikach, wykładem teoryi, znanych z manifestów i broszur. Argumentowi stronnictwa reformatorskiego, zalecającego sukcesyę dla uwolnienia kraju od wpływów obcych, przeciwstawił projekt, którego urzeczywistnienie, nieprzekształcając Rzeczypospolitej w monarchię, osłoniłoby Polskę od wszelkiej influencyi zewnętrznej. „Dla czegoby województwa na sejmikach, a bardziej każde z nich, podług woli swej, sekretnemi wotami sześciu kandydatów obrać nie miało? Dlaczegoby na sejmie znowu sekretnemi kreskami z tej liczby kandydatów trzecia część wybrana nie była? Dla czegoby, nakoniec, dla uniknienia influencyi i scysyi los decydować nie miał do wybrania króla, jeśli koniecznie mieć króla potrzeba?“ [1]).

Dla obalenia konstytucyi 3 maja zasięgał podobno Szczęsny rady ministrów austryackich; przekonawszy się, że u dworu wiedeńskiego pomocy nie znajdzie, nawiązał stosunek z Potiemkinem. List jego z zapytaniami i propozycyami zakomunikował Potiemkin imperatorowej, która w odpowiedzi wystosowała do księcia reskrypt sekretny z 29 lipca (18 *v. st.)* r. 1791.

„Nie ulega wątpliwości, że zmiana formy rządu w Polsce, o ile w mocy i działaniu swojem utrwali się, nie może być dla sąsiadów korzystną; dlatego obowiązek baczenia na szczęście i spokój cesarstwa nakazuje nam przedsięwziąć środki dla odwrócenia zła, którego obawiać się należy od państwa, zaopatrzonego w liczne i obfite zasoby. Prawda, że dla osiągnięcia pożądanego rezultatu wypadałoby przedewszystkiem mieć rozwiązane ręce przez zawarcie pokoju z Turcyą; mamy jednak nadzieję, że podczas obecnej kampanii, kontynuując bez przerwy akcyę wojenną na czele powierzonych wam wojsk lądowych i morskich, zdołacie zmusić nieprzyjaciela do traktatu na warunkach, jakie-śmy zaproponowali. Wtedy nadarzy

[1]) Obie odpowiedzi Szczęsnego Potockiego z 23 listopada r. 1790 wydrukował „Przyjaciel ludu“, rok IX, t. II, str. 380, 390.

się najdogodniejsza okazya podczas powrotu znacznej przynajmniej części wojsk naszych przez Polskę wesprzeć niezadowolnionych z konstytucyi 3 maja i plan wasz urzeczywistnić. Decydując się na środek tak ostateczny, mamy wobec świata sumienie spokojne: Polacy w sposób gwałtowny i obelżywy stargali gwarancyę naszą, uświęcającą umowami uroczystemi nietykalność poprzedniej formy rządu i praw kardynalnych; wyrządzili nam liczne krzywdy i narazili nas na kłopoty podczas wojny z Turkami; nieuczciwość swoją doprowadzili do tego, że ku szkodzie naszej szukali i szukają sojuszu z wrogami Rosyi i całego chrześcijanizmu; nawet król ich, przez nas wprowadzony na tron, wystąpił jako główne narzędzie w zaprowadzeniu zmian tak szkodliwych. Nie mamy zresztą pretensyi, że nie zawiadomili dworu naszego o nowej formie rządu, czego nie zaniedbali uczynić względem króla pruskiego: uwolnili nas tem od kłopotliwej odpowiedzi i uchronili się przedwczesnych podejrzeń o zamiarach z naszej strony, zmierzających do zniweczenia konstytucyi, zaprowadzonej podstępnie przez źle myślących, do przywrócenia zaś dawnych swobód ich. Ponieważ niezadowolnieni: generał artyleryi, Potocki, i hetman polny, Rzewuski, nietając swych aspiracyi, zamierzają działać bez straty czasu, iżby zło w ojczyźnie ich nie utrwaliło się, niepodobna nam śród podobnych okoliczności ociągać się z udzieleniem im pomocy. Koniecznem jest jednak, żeby sami rozpoczęli akcyę od uorganizowania stronnictwa pewnego, a licznego i od zwrócenia się do nas, jako gwarantki dawnej konstytucyi ich, z prośbą o formalną protekcyę i pomoc. Tymczasem porozumiemy się ze sprzymierzeńcem, cesarzem rzymskim, przedstawiając mu w sposób przekonywający konieczność przedsięwzięcia z naszej strony środków energicznych i decydując się na gotowość poparcia zamiarów czynem. Pominięcie tego udaremniłoby wszystko: majestat nasz naraziłoby na ujmę, patryotów zaś polskich na niebezpieczeństwo istotne. Sytuacya, w jakiej znajdziemy się wtedy z królem pruskim, określi stosunek nasz do niego, albowiem i w tym wypadku roztropność nakazuje z dworem berlińskim liczyć się

i odwracać szkodliwy udział jego w sprawie, dopóty przynajmniej, dopóki stronnictwo nasze nie wzmocni się liczebnie i materyalnie. Niepodobna przewidzieć rezultatu tych zamiarów; jeżeli jednak przechyli się z pomocą Najwyższego na stronę naszą, liczyć możemy na jedną z dwóch korzyści: zdołamy obalić obecną formę rządu, przywrócić zaś dawną wolność polską, przez co zapewnimy cesarstwu na zawsze zupełne bezpieczeństwo; albo też w razie, gdyby król pruski okazał chciwość niepohamowaną, musilibyśmy dla położenia kresu kłopotom i niepokojom przyzwolić na nowy podział krajów Rzeczypospolitej pomiędzy trzy dwory zjednoczone. Wynikłaby z tego dla nas ta korzyść, że, rozszerzając granice państwa, tem samem zapewnilibyśmy mu bezpieczeństwo przez pozyskanie poddanych wspólnej religii i jednakowego z nami pochodzenia, którzy, doznając ucisku, oddawna liczyli na przewagę i pomoc naszą. Polskę zamknęlibyśmy w takich granicach, że bez względu na działalność rządu jej, przez samą szczupłość swoją przestałaby być niebezpieczną dla sąsiadów, śród których stałaby się tylko przegrodą... Formę rządu Rzeczypospolitej pozostawiamy uznaniu naszych przyjaciół: może być federacyjną lub też z ograniczonym na czele królem, którego powściągać będzie władza hetmanów“... Dla uskutecznienia planu następujące imperatorowa wyłożyła poglądy. Niezbędnem jest, aby, oprócz zaniesionych dotychczas w Warszawie, ukazało się jak najwięcej ze strony posłów sejmowych manifestów przeciwko sukcesyi, zredagowanych w sposób przekonywający i mocny. W manifestach swoich mogą protestanci zaznaczyć, że uciekają się do protekcyi i pomocy Rosyi, jako do gwarantki wolności Rzeczypospolitej i jej praw kardynalnych. Koniecznem jest uformowanie z niezadowolnionych konfederacyi, najlepiej przed wkroczeniem jeszcze wojsk rosyjskich do Polski, iżby wejście ich upozorować się dało wezwaniem pomocy przez naród. Należy zapewnić malkontentom opiekę i obronę, zarówno w Rosyi, jak w Austryi, dopóki po zawarciu pokoju z Turkami nie nadejdzie pora do rozpoczęcia działań. Licząc głównie na pomoc imperatorowej, jako gwarantki,

mogą szukać poparcia i dworu wiedeńskiego, o które zresztą starać się będzie i Rosya. Skoro konfederacya da znak życia, Rosya ogłosi deklaracyę z zapowiedzią obrony jej i pomocy. Z wykonaniem planu zwlekać nie można, aby zło, wywołane przemianą rządu, nie zapuściło korzeni głęboko. Najwłaściwszym jednak dla rozpoczęcia działań momentem będzie chwila powrotu wojsk rosyjskich po zawarciu pokoju z Turcyą. „Jest jeszcze jeden wzgląd, dla którego działania nasze w Polsce należy koniecznie rozpocząć: jeżeli sąsiedzi jej, osobliwie król pruski, okaże zamiar nowego podziału, a nie będzie, jak powiedziano wyżej, innego sposobu dla zakończenia kłopotów i niepokojów. Lecz okoliczność ta powinna być trzymana przed wszystkimi wogóle Polakami w najgłębszej tajemnicy“. Zresztą, radzi imperatorowa Potiemkinowi, iżby wezwał Szczęsnego Potockiego do głównej kwatery swojej dla bliższego omówienia planu i środków [1]). Potiemkin rozkazowi imperatorowej uczynił zadość: Potocki z Rzewuskim w początku października wyjechali z Wiednia do Jass. Przed wyjazdem zawiadomił Szczęsny Złotnickiego, że chce kilka kluczów sprzedać, wymagając jedynie $^2/_3$ szacunku, resztę odkładając na wypłatę w przeciągu lat dziesięciu i zadawalniając się procentem sześciu od sta. Samemu Złotnickiemu proponował Daszowszczyznę i Kalnik za cenę kupna, — 100000 dukatów. Prosił go też, aby, ogarnąwszy kapitały, gotów był przybyć na wezwanie do Jass [1]).

[1]) Reskrypty Katarzyny do Potiemkina z 27 maja (16 *v. st.)* i 29 lipca (18 *v. st.)* r. 1791 ogłosił w przekładzie na język polski Kalinka (Ostatnie lata pan. St. Augusta, str. 112, 123); powtórnie w tekście rosyjskim i tłómaczeniu w rozprawie: „Polityka dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3 maja“ (Kraków, 1873). Projekt reskryptu z 29 lipca wydrukował Русскій архивъ (Moskwa, 1865, str. 77—84); przekład na język polski dr. Antoni J. (Przewodnik naukowy i literacki z r. 1875, str. 1059). Liskie z okazyi wydań Kalinki wydrukował dwie rozprawki w Sybla Historische Zeitschrift: Zur Geschichte der letzten Jahre der Republik Polen (t. XXI, 126—173) i Zur polnischen Politik Katharina II 1791 (t. XXX, 281—304). Z okazyi przekładu dr. Antoniego J. Liske napisał artykuł p. t. „Przyczynek do charakterystyki Katarzyny II“ (Przewodnik nauk. i lit. z r. 1875, str. 1151—1156), w którym porównał projekt z samym reskryptem Katarzyny z 29 lipca. Druga rozprawka Liskego w czasopiśmie Sybla, w której podał przekład na język niemiecki obu reskryptów, wywołała polemikę Eugeniusza Biełowa i wydrukowanie tychże reskryptów z oryginałów, dostarczonych przez barona Bühlera. (Русскій архивъ, 1874, t. II).

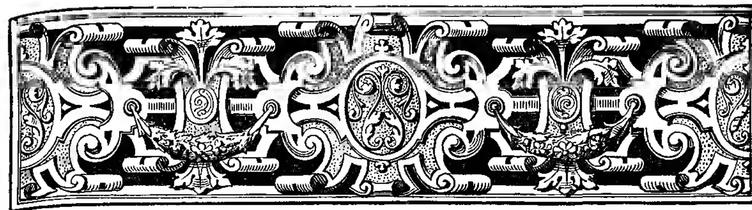
[1]) Remanifest JW. Złotnickiego przeciwko JW. Szczęsnemu Potockiemu. (Rps bibl. Raczyńskich w Poznaniu. II. H. a. $^{12}/_2$).



VII.

Malkontenci w Jassach.

Z powodu śmierci księcia Potiemkina Szczęsny Potocki wyjechał z hetmanem polnym z Jass do Jazłowca. — Na wieść o bytności ich w Jassach Zabiełło wystąpił na sejmie z wnioskiem nakazania generałowi artyleryi i hetmanowi polnemu powrotu do kraju i złożenia przysięgi na konstytucyę. — Pod datą 29 października król w Straży wystosował rozkaz do hetmana, Komisya wojskowa do generała artyleryi, wyznaczając im na powrót termin trzymiesięczny. — Rozkazy władz pokrywają malkontenci milczeniem; w listopadzie, wezwani przez Bezborodkę, wrócili do Jass, gdzie bawił już hetman Branicki. — W początkach grudnia wysłano do Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego rekwizycye, sejm uchwalił „Deklaracyę względem manifestów". — Na rekwizycye Potocki odpowiada wykrętnie, Rzewuski zuchwale. — Król wysyła do nich Stanisława Potockiego. — Sejm uchwałą z 27 stycznia r. 1792. pozbawia Szczęsnego i Rzewuskiego urzędów, kasuje obie buławy polne. — W trakcie tego, po zawarciu pokoju pomiędzy Rosyą i Turcyą, malkontenci na żądanie imperatorowej wybierają się z Jass do Petersburga.



Przybył Szczęsny Potocki do Jass 15 października r. 1791, w kilka godzin po wyjeździe stamtąd księcia Potiemkina, który sądził, że mu podróż przywróci zdrowie. Miał zamiar generał artyleryi udać się za księciem do odległego o mil sześćdziesiąt Mikołajewa, wypadło mu jednak zaczekać na przyjazd spodziewanego co chwila Rzewuskiego. Istotnie, nazajutrz Rzewuski nadjechał, ale też jednocześnie nadeszła wiadomość o śmierci Potiemkina († 5 października *v. st.)*, zmarłego na rękach hetmanowej, Aleksandry Wasilewny Branickiej.

Potocki podróż swoją odbywał chyłkiem: widziano go w Jarosławiu, jak w towarzystwie jednego sługi zmierzał do celu na Sambor. Hetman polny zatrzymał się we wiosce pod Jassami, najściślejsze zachowując *incognito*.

Wieść o śmierci Potiemkina zaniepokoiła ich mocno; nie wiedzieli narazie, co czynić. Wyprowadził ich z kłopodu konfident nieboszczyka, generał-major Wasil Stefanowicz Popow: ośmielił się on zapewnić Potockiego o najlepszem usposobieniu dlań imperatorowej i podjął się pośrednictwa z Petersburgiem. 19 października wręczył mu Potocki dwa listy: własny i Rzewuskiego, dla zakomunikowania ich Katarzynie. Nazajutrz wy-

jechali dygnitarze Rzeczypospolitej do Jazłowca, gdzie mieli wyczekiwać na rozkazy protektorki [1]).

Wiadomość o śmierci Potiemkina przywiózł kuryer do Warszawy 23 października, w niedzielę wieczorem [2]); otrzymano z nią niewątpliwie i informacyę o bytności w Jassach panów polskich, albowiem nazajutrz stali się przedmiotem gorących w sejmie dyskusyi.

Zabiełło inflancki na sesyi 24 października, powoławszy się na prawo z 10 maja r. 1791, nakazujące senatorom i posłom, mającym urzędy wojskowe, a nieznajdującym się na sejmie, podlegać ordynansom zwierzchności, z następującym wystąpił oskarżeniem i wnioskiem: „Pan Potocki poseł, jenerał artyleryi i jenerał-lejtnant, komenderujący dywizyą, okryty dobrodziejstwy Rzeczypospolitej, niechęć swoją przeciwko konstytucyi i rządowi u dworów postronnych okazuje i niedawno jeszcze w Jassach, przed śmiercią księcia Potiemkina, znajdował się. Żądaniem jest mojem aby pan jenerał artyleryi i pan hetman polny kor., Rzewuski, jeden stanąwszy u komendy swojej, drugi w Komisyi wojskowej, przysięgę na konstytucyę 3 maja, jako urzędnicy, wykonali. Zostawuję zaś delikatności tych obywatelów i czułości o własną sławę usprawiedliwić się w opinii całego narodu, z jakich powodów znajdowali się w Jassach“. Na liczny odgłos: „prosimy!“ rozpoczęły się rozprawy. Król zalecał umiarkowanie i zwłokę. Jelski starodubowski żądał pozbawienia pensyi tych, którzy bez zezwolenia Rzeczypospolitej bawią za granicą. Czartoryski, generał ziem podolskich, domaganie się przysięgi od ministra i oficera poczytywał za słuszne, rozumiał jednak, że oskarżenie Zabiełły, jak każde inne, rozpoznane być winno sądownie, wniosek zaś

[1]) Popow do Katarzyny II 8 października r. 1791 *v. st*, z Jass. (Русскій архивъ. 1878, I, 24). — Kossakowska do Potockiej 25 października r. 1791 ze Lwowa. (Waliszewski. Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej. Poznań, 1883, str. 24). Król do Bukatego 26 października r. 1791. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868, str. 197).

[2]) Gazeta narodowa i obca z 26 października r. 1791, Nr. 86.

jego chciał mieć roztrząsany przy traktowaniu materyi wojskowej. Sokolnicki poznański, naprawiwszy dużo na temat ambicyi i dumy możnowładztwa, oświadczył, że nie dopuści do dyskusyi nad żadną inną kwestyą, dopóki wniosek posła inflanckiego nie weźmie skutku, żądanie zaś jego poparł w mowie dłuższej kolega Zabiełły, Weyssenhof. „Nie do pana Potockiego, nie do pana Rzewuskiego mówię, ale do urzędników Rzeczypospolitej, do sług prawa: do hetmana, do jenerała artyleryi... Szczęście narodu od dobrych praw zależy...; dopełnienie praw od urzędników zawisło... Jeżeli są przyczyny, które uwalniać od powinności urzędników mogą, — te z natury nie mogą być, jak tylko przemijające. Nie znam przyczyny, któraby hetmana i jenerała artyleryi usprawiedliwiała, że powinności swojej przez lat trzy ciągle nie pełnią... Tu nie idzie o jedną sesyę, o miesiąc, o rok, ale o trzy lata, za granicą przepędzone... Urzędnik naigrawa się z rządu i może powiedzieć: do mnie to nie należy, co na sejmie stanowią.... Trzeba sobie powiedzieć, że kiedy Polska przyszła do stanu szczęśliwego, bo ma rząd, ma głowę w sejmie, który imieniem narodu rozkazywać może; kiedyż przyjdzie do tego, aby żaden partykularny nie mógł mówić, iż mu posłusznym nie będzie, a tem bardziej w miastach zagranicznych manifestować się!... Proszę o zamierzenie pewnego czasu, w którymby hetman polny kor. i jenerał artyleryi obowiązani byli stawić się do pełnienia obowiązków urzędów swoich pod karą w przypadku nieposłuszeństwa, iż, jako źli urzędnicy, od urzędów odpadną“. Marszałek konfederacyi litewskiej dowodził, że wymiar kary na ministra i oficera nie do sejmu, lecz należy do Straży i Komisyi wojskowej; Krzucki wołyński radził wniosek Zabiełły wziąść pod deliberacyę; kasztelanowie: Rzewuski witebski i Czetwertyński przemyski starali się: pierwszy odpowiedzialność stryja złagodzić, drugi obu zaatakowanych obronić. Po gorących, a wrogich dla malkontentów przemówieniach posłów: Chojeckiego kijowskiego i Zielińskiego nurskiego, zabrał głos Linowski krakowski. „Z zadziwieniem widzę przeciąganą determinacyę stanów w tem, że chodzi o pół-bożki polskie, o te

przemocne pany, które rządem trzęsły. Jeżeli tylko kapitanów, poruczników karać, a hetmanów i jenerałów bezkarnie puszczać będziemy, — gdzież tęgość rządu, która nie na osoby, lecz na urzędy oglądać się powinna? Mniemam, że już skończyły się te przeklęte czasy Polski, kiedy równość, wzgardzona, ulegała przemocy. Płatny hetman, płatny jenerał w oczach prawa niczem nie jest, tylko sługą“... Domagał się, iżby wszystkim urzędnikom płatnym władza najwyższa wydała rozkaz powrotu w czasie oznaczonym do pełnienia obowiązków. Ostatecznie zdecydowano jednomyślnością, iżby marszałkowie sejmowi zawiadomili Straż, jako ministrowi sama wprost od siebie, osobom, w służbie wojskowej będącym, za pośrednictwem Komisyi wojskowej obowiązana jest wydać rozkaz jak najrychlejszego złożenia przysięgi na konstytucyę i wrócenia z zagranicy do pełnienia obowiązków w przeciągu trzech miesięcy. Nazajutrz na wniosek Sokolnickiego i Krzuckiego wczorajszemu zleceniu stanów ostateczną nadano formę. 27 października król w Straży wydał stosowne polecenie Komisyi wojskowej. Mniemał Stanisław August, że „okazany w tej sprawie fervor sejmowy umocni tem bardziej umysły dobrze myślących, a przytłumi zamysły niechętnych w całym kraju“ [1]).

W myśl uchwały sejmowej z 25 października król w Straży wystosował rozkaz do hetmana polnego, Komisya wojskowa do generała artyleryi. „Dajemy, — pisała Komisya pod datą 29 października, — ordynans JW. Potockiemu, generałowi artyleryi koronnej, dywizyą bracławską i kijowską komenderującemu, ażeby, przecinając użycie urlaubu, od Komisyi naszej sobie pozwolonego, w przeciągu trzech miesięcy od daty 27 *praesentis* rachując, stawił się do pełnienia obowiązków swoich i wykonania na ustawę rządową, roku teraźniejszego zapadłą, przysięgi, całemu Rzeczypospolitej wojsku przepisanej. Masz tedy JWW. M. Pan o odebraniu niniejszego ordynansu natychmiast Komisyi naszej donieść i o przybyciu swojem do Polski w ciągu zamierzonego czasu meldować, końcem

[1]) Król do Bukatego 26 października r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 198).

wykonania nakazanej przysięgi i odebrania następnych ordynansów od Komisyi naszej“.

Nim rozkazy powyższe zostały wysłane przez kuryera, Kossakowski, biskup inflancki, prosił listownie bawiącego w Jassach brata swego, jenerał-porucznika rosyjskiego, Szymona, iżby Potockiego i Rzewuskiego o nich uprzedził; przestrzegał, że w razie nieposłuszeństwa utracą urzędy i podlegną konfiskacie majątków, z powodu czego z daniem odpowiedzi radził im zwlekać [1]). Jakoż obaj panowie doręczone im rozkazy pokryli milczeniem.

Przebywali oni już wtedy na Podolu galicyjskiem. O przyjeździe swoim generał artyleryi uprzedził stolnikowę koronną, Teofilę z Potockich Moszyńską, która wysłała zaraz z Jazłowca do Lwowa cugi po brata swego, krajczego. Zamieszkał Potocki w pobliżu miasteczka, we wsi Pakoszewskiej, którą plenipotent jego, głośny adwokat lwowski, Wolański, trzymał pod dożywociem od krajczyny koronnej. 29 października zjechał do Lwowa hetman wielki kor., Branicki, zmierzający do Jass dla windykowania na rzecz żony spadku po Potiemkinie; dnia następnego pisał do Potockiego, wyrażając radość, że go wkrótce zobaczy. W mieście z nikim komunikować się nie chciał; odwiedzał za to Jazłowiec, gdzie konferował z generałem artyleryi i z kolegą Rzewuskim.

Kroki swoje starali się malkontenci najgłębszą osłonić tajemnicą. Bawiący we Lwowie generał-adjutant buławy polskiej, Wolski, najuroczyściej zaprzeczał, żeby szef jego odwiedzał z Potockim Jassy. Ciekawa kasztelanowa kamieńska, Kossakowska, wysłała do Jazłowca ludzi zaufanych, niczego się jednak o konferencyach malkontentów dowiedzieć nie mogła. Pomimo zaprzeczeń, o pobycie Potockiego i Rzewuskiego w Jassach nikt pod koniec października zarówno na prowincyi, jak w Warszawie nie wątpił; za to narady jazłowieckie, istotnie tajemnicze, stały się przedmiotem najróżnorodniejszych

[1]) Popow do Katarzyny 28 października 1791 *v. st.* z Jass. (Kalinka *l. c.*, II, str. 134).

domysłów. Poczytywano za pewnik, że pogodzonemu wrzekomo z konstytucyą hetmanowi Branickiemu windykacya spadku po Potiemkinie posłużyła za pretekst do porozumienia się z Potockim i Rzewuskim; głoszono, że goszczący w Jazłowcu panowie zbierają śród szlachty podpisy i zamierzają w połowie grudnia r. 1791 lub na przyszłą wiosnę wybuchnąć. Ciekawsze wiadomości przesyłała sztafetą Ignacemu Potockiemu ze Lwowa i Krystynopola kasztelanowa kamieńska, która nie wątpiła, że stolica informowaną jest o wszystkiem dokładnie. „Przecież musi ktoś do Warszawy donosić o tych dwóch ślimakach, co się zamknęli, a na wiosnę myślą się otworzyć“ [1]...

W listopadzie udał się Branicki do Jass dla połączenia się z żoną swoją, utrzymującą stałą z Petersburgiem korespondencyę. Pisał do Katarzyny w czasach ostatnich i hetman, lecz odpowiedź, wysłana na ręce Bułhakowa, nie zastała go już w Warszawie. W Jassach, w których stanął 8 listopada, odebrał za pośrednictwem żony ukłony imperatorowej wraz z uspokajającą wiadomością o dojściu do jej rąk listu [2]). Żonę zastał chorą, interesa majątkowe po Potiemkinie w nieładzie. „Wielkość długów i wielość konsukcesorów, po Potiemkinie pozostałych, umniejszają bardzo te korzyści, które przez śmierć jego w opinii publicznej miały spaść na Branickiego, który swoich własnych długów wyznaje do 10 miljonów“ [3]). W listach do przyjaciół skarżył się na nawał zatrudnień; 13 listopada konstatował nieobecność w Jassach Potockiego i Rzewuskiego, z którymi nie spodziewał się nawet tam widzieć. Zamiary, o jakie ich podejrzywano, podawał w wątpliwość:

[1]) Branicki do Szczęsnego Potockiego 30 października r. 1791 ze Lwowa. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).—Kossakowska do Ignacego Potockiego i Pelagii Potockiej 31 października i 8 listopada ze Lwowa, 26 listopada i 2 grudnia r. 1791 z Krystynopola. (Waliszewski *l. c.*, str. 243, 248, 250).

[2]) Архивъ князя Воронцова, t. 25, Moskwa, 1892, str. 468. W liście z 11 listopada *v. st.* wspomina Katarzyna o piśmie hetmanowej z 19 października r. 1791 *v. st.* i o korespondencyi z Branickim.

[3]) Król do Bukatego 7 stycznia 1792. (Kalinka *l. c.*, str. 201).

„jak się to często trafia, — pisał, — *parturiunt montes*“ [1])... Na kłopoty skarżył się słusznie, o Potockim i Rzewuskim istotnie niewiele wiedział dopóty, dopóki, uprzedzeni przez generała Popowa o rychłym przyjeździe Bezborodki, nie przybyli do Jass powtórnie.

Bezborodko, któremu po śmierci Potiemkina powierzono ukończenie z Turcyą układów pokojowych, słyszał w drodze wiele domysłów z tytułu poprzedniej Potockiego i Rzewuskiego w Jassach bytności. W odpowiedzi na zapytania, przesiadywaniu hetmana polnego w Jassach zaprzeczał, głosząc, że bawił w Galicyi; krótki pobyt w mieście rzeczonem generała artyleryi stwierdzał, lecz pozorował go zamiarem uskutecznienia pewnych spekulacyj pieniężnych. Do wymysłu tego wziął asumpt z opowieści jenerała-porucznika, księcia Lubomirskiego, z którym spotkał się w drodze blisko Mohilewa i od którego słyszał, że Potiemkin miał ochotę kupić Humańszczyznę. Do Jass, niezdradzając przed nikim, że, oprócz układów pokojowych z Turkami, powierzono mu również misyę konszachtowania z malkontentami polskimi, — przybył Bezborodko wieczorem 13 listopada (2 *v. st.)*, przywiozłszy z sobą odpowiedzi imperatorowej na listy generała artyleryi i hetmana polnego. Dowiedziawszy się od generała-majora Popowa i radcy stanu Bühlera, że Potocki z Rzewuskim w oczekiwaniu na decyzyę dworu petersburskiego przebywają na Bukowinie, w miejscowości, odległej o 170 wiorst od Jass, — Bezborodko najprzód posłał do nich umyślnego z listami Katarzyny, następnie osobiście postanowił z nimi się widzieć. Dla zamaskowania stosunków z panami polskimi, zaproponował im dygnitarz rosyjski zjechanie się w odległej o sześć wiorst od Jass wsi Czerdaku, w której lubiał czasami przebywać nieboszczyk Potiemkin; widzenie to zamierzał uskutecznić pod pozorem spaceru i polowania w towarzystwie Popowa i Bühlera. O planie wycieczki donosił Bezborodko Katarzynie 16 listopada, a w parę

[1]) Branicki do ? 13 listopada r. 1701 z Jass. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

dni potem, 19 tegoż miesiąca, już Potocki z Rzewuskim zjechali do Jass. Na propozycyę Bezborodki, czy chcą przebywać w mieście *incognito*, lub też zamierzają urządzić się inaczej, — powzięli decyzyę działać w Jassach otwarcie z uwagi, że obecny tam hetman Branicki o przyjeździe ich wiedział; że nie potrzebują ukrywać ani zamiarów swoich, ani nadziei, jaką pokładają w protekcyi imperatorowej [1]).

Prowadzili się panowie nasi w Jassach przykładnie, zwłaszcza Potocki. Rzewuski odbywał promenady karetą po Potiemkinie i cugiem tegoż, z którego generał artyleryi korzystać nie chciał. Konferowali niekiedy we trzech, z Branickim, dopuszczając do konfidencyi i hetmanowę, „stroskaną i zmienioną“. Odwiedzinom Polaków, będącym w przejeździe z Konstantynopola, nie bardzo byli radzi; otaczali się taką samą tajemnicą, jak przedtem w Jazłowcu. Hetman polny rozdawał gościom broszury własne: *O sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka* i *Nad prawem, któreby szlachcie bez posesyi activitatem na sejmikach odbierało, uwagi*, oraz Dyzmy Bończy Tomaszewskiego *Nad konstytucyą i rewolucyą dnia 3 maja r. 1791 uwagi*. Ostatecznie, generał artyleryi i Rzewuski robili wrażenie, że „pomimo wyszłego do nich rozkazu nie widać... podobieństwa, aby chcieli powracać, a tem bardziej przysięgać na nową konstytucyę“ [2]).

Przyjeżdżali często do Bezborodki na obiad, przepędzali z nim również wieczory. Podczas jednej z wizyt Bezborodko zakomunikował im treść reskryptu z 29 lipca (18 *v. st.*), wystosowanego przez imperatorowę do Potiemkina, a dotyczącego spraw polskich. Lubo wolą było imperatorowej, iżby w treść reskryptu panowie nasi wtajemniczeni zostali całkowicie, — Bezborodko pewne punkta jego zataił. Zamilczał o następującej rezolucyi Katarzyny na punkt dziewiąty przedstawień Potockiego: „jeżeli niezadowolnieni z obecnej formy rządu zawiążą istotnie konfederacyę, w takim razie nie będzie potrzeby ociągać się z daniem im pomocy“. Zataił ten ustęp z obawy, ażeby panowie polscy nie wzięli z niego asumptu do porywu przedwczesnego. Ograniczył konferencyę swoją Bezborodko na zapewnieniach ogólnych, jako imperatorowa dla nich i dla wszystkich dobrych patryotów żywi przychylność i podziela pogląd ich na rewolucyę 3 maja; mówił o oględności, z jaką dwór petersburski powstrzymał się od uznania wyboru na tron elektora saskiego, przez co cały bieg spraw polskich został zahamowany; wskazywał na przeszkody w chwili obecnej i niemożliwość stanowczego poparcia ich, dopóki Rosya nie będzie miała rąk rozwiązanych przez zawarcie pokoju z Turcyą. Zapewniał, że po zawarciu pokoju otworzy się możność udecydowania z nimi wszystkiego; tymczasem prosił, iżby zredagowali szczegółowy plan działania, który sam rozejrzy i przedstawi go imperatorowej. Podczas konferencyi Bezborodko szczególny kładł nacisk na życzliwość Katarzyny dla narodu polskiego. Obaj panowie słuchali wszystkiego z zadowolnieniem; oświadczali, że przeciwko narzuconej konstytucyi wystąpią otwarcie i obiecali plan działania opracować. Rzewuski innym razem zwierzał się Bezborodce, że najodpowiedniejszym na szefa konfederacyi będzie Potocki, przewyższający wszystkich zarówno energią, jak środkami.

Widywał się często z Bezborodką i hetman Branicki, który nieustannie meldował swoją dla imperatorowej uległość i gotowość do usług na wypadek, gdyby Rosya zajęła się sprawami polskiemi. Potocki i Rzewuski byli, zdaniem jego, najodpowiedniejszymi do działania na Ukrainie, on zaś, łącznie z generałem-porucznikiem rosyjskim, Szymonem Kossakowskim, mógłby pod kierownictwo swoje wziąść Litwę. Żądał zawiadomienia o rozpoczęciu akcyi za pośrednictwem Bułhakowa na kilka dni przed terminem, iżby mógł cało wyjechać z Warszawy. Dla bezpieczeństwa, przezorny hetman zamierzał wysłać zaraz żonę z dziećmi do Petersburga.

[1]) Grigorowicz. Канцлеръ князь Безбородко. (Русскій архивъ. 1876, I, str. 148, 161. Сборникъ имп. русс. ист. общества (XXVI), t. II, str. 136).

[2]) Hordyński do Potockiego, starosty szczerzeckiego, 20 listopada r. 1791. (Archiwum w Rosi).

Bezborodko słuchał Branickiego uprzejmie, zapewniał go o przychylności imperatorowej, lecz do tajemnicy układów z Potockim i Rzewuskim nie dopuszczał. Generał artyleryi i hetman polny, pomimo codziennego przestawania z Branickim, plany swoje przed nim taili również. Wyrażali przed Bezborodką uznanie swoje dla patryotyzmu i zdolności hetmana wielkiego, zarzucali mu jednak brak statku; obawiali się, aby podczas zamierzonej bytności Branickiej w Warszawie król nie pociągnął obojga małżonków ku sobie. Bezborodko obawy te poczytywał za płonne: zapewniał, że hetmanowa przez pochodzenie swoje, obowiązki wdzięczności i przychylność dla imperatorowej współdziałać będzie w ich sprawie wspólnej tak, jak pracowała dla niej stale podczas kontynuującego się sejmu. Jednakże obawy Potockiego i Rzewuskiego względem Branickiego podzielała do pewnego stopnia i Katarzyna, z niecierpliwością wyczekująca o nim wiadomości. Dowiedziawszy się od Bezborodki o zamierzonym powrocie jego do Warszawy, — „ja myślałam, — pisała, — że skorzysta z dogodnej okoliczności i pozostanie, jeżeli nie w Jassach, to przynajmniej w Białej-cerkwi; wszakże ekskuzował się księciu (Potiemkinowi), iż jechać do niego nie może z obawy, aby mu sejm głowy nie zdjął; czemuż teraz dobrowolnie na szwank się naraża, wracając do Warszawy?“ [1]).

Branicki w listach do przyjaciół nie mógł stosunków swoich z malkontentami zataić, lecz zamiary ich podawał ciągle w wątpliwość. „Sąć tam w Jassach, — pisał do siostry,— hetman Rzewuski i generał artyleryi Potocki, ale te bałamuctwa na niczem prawie podobno się skończą“. Pod koniec listopada Jassy z żoną opuścił; 1 grudnia zawiadamiał króla z Tulczyna, że kilka dni zabawi w Białej-cerkwi, poczem do obowiązków urzędu powróci; hetmanowa donosiła ze swej strony, że podróż do Warszawy, zamiast do Petersburga,

[1]) Grigorowicz *l. c.*, (Русскій архивъ, 1876. I, 142, 148, 149, 161. Cyt. Сборникъ имп. русск. ист. об. II, 149).

przedsiębierze głównie w celu podziękowania za list, którym Stanisław August zapraszał ją do siebie [1]).

O knowaniach malkontentów w Jassach, na podstawie listów, pisanych z pogranicza Wołoszczyzny do jednego z dygnitarzy polskich, ostrzegał na sesyi sejmowej 24 listopada Trębicki inflancki, chociaż nazwisk winowajców wymienić nie umiał [2]). W początkach grudnia o miejscu pobytu Potockiego i Rzewuskiego wiedziano powszechnie. Powtórną bytnością ich w Jassach opinia publiczna gorszyła się mocno. Król miał przekonanie, że Moskwa zbrojno i otwarcie przeciwko Polsce nie wystąpi, „lubo za figle i poduszczania nikt nie ręczy“. „Ale też i my, — donosił Bukatemu, — na sejmie pomyślimy o tem, żeby zapobiedz czynnościom niechętnych“ [3]). Jakoż król w Straży wygotować kazał rekwizycyę do milczącego hetmana polnego; Komisya wojskowa, nieodebrawszy również odpowiedzi na ordynans z 29 października, wystosowała do Potockiego pod datą 5 grudnia powtórny z dodatkiem, że zalecenie swoje wydaje „serio“. Rekwizycye: do hetmana powiózł kuryer, do Potockiego major Krasicki. Nazajutrz, 6 grudnia, przyszło do nowego wybuchu w sejmie.

Pierwszy głos w tej sprawie zabrał Kościałkowski wiłkomirski. „Ojczyzna, — mówił, — powinna być wszystkim matką i panią, a nie postronna północna potencya... Nie spodziewam się, aby Katarzyna mądra, która swobody swemu ludowi nadała, chciała następować na naród wolny... Ale są tacy właśni ziomkowie nasi..., którzy pobudzają potęgę rosyjską przeciwko ojczyźnie... Pycha podżega ich na krew naszą... W Jassach założyli siedlisko, aby ojczyznę w perzynę obrócić; w Jassach targują się, aby wywrócić rząd, wyplenić

[1]) Król do Bukatego 10 grudnia r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 199). Branicki do króla 1 grudnia r. 1791 z Tulczyna. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 919).

[2]) Zdanie in turno Imci pana Antoniego Trębickiego, posła inflantskiego, w materyi deklaracyi względem manifestów przeciw sejmowi i rządowi dnia 6 grudnia r. 1791. Bez m. i r. 4⁰, k. nlb. 2.

[3]) Król do Bukatego 3 grudnia r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 199).

poczciwych, urzędy poosadzać swymi, a króla dobrego, jeżeli nie zepchnąć z tronu, to zostawić go wielkim monarchą nad ziemią warszawską... Nasza łagodność zatwardza ich; czyż ich kilku lepiej może życzyć ojczyźnie, jak tyle kroci obywateli? Upór, nie miłość ojczyzny, zaślepia ich. Albo niech będą z ojczyzną, albo bez ojczyzny... Upraszam obywatelów dobrych, aby bez zapału wygotowali projekt, na sprawiedliwości zasadzony... Upokórzcie możnowładzców: niech poznają władzę narodu nad sobą, inaczej — biada wam i potomstwu waszemu... Udają się do jenerała Jass, posyłają do Petersburga z kondycyami. Ja o tem ostrzegam, do was zapobiedz należy". Zboiński dobrzyński pytał króla, czy istotnie grozi niebezpieczeństwo; Zabiełło inflancki domagał się informacyi, czy rzeczywiście Potocki z Rzewuskim znajdują się w Jassach. Skutkiem odgłosu powszechnego: prosimy! na zapytanie pierwszego Stanisław August oświadczył, że czynów istotnych nie ma, lecz o zabiegach niebezpiecznych posiada wiadomość ze źródła prywatnego; drugiemu odrzekł, że bytność w Jassach Potockiego jest pewną; Rzewuskiego — niezupełnie stwierdzoną [1]). Po odpowiedzi królewskiej sekretarz sejmowy przeczytał następujący projekt Zboińskiego: „Manifesta i protestacye do akt publicznych w państwach Rzeczypospolitej przeciw aktualnie odprawującemu się sejmowi i przeciwko ustawie rządowej czyniący, lub one przyjmujący za burzycielów spokojności publicznej uznają się, do sądów sejmowych mają być pozwani i, jako wzruszający spokojność publiczną, karani. Zakazuje się kancelaryom i sądom takie manifesta i protestacye przyjmować pod karami. Manifesta i protestacye, przeciw ustawie rządowej lub uchwałom sejmu teraźniejszego dotąd zaniesione w państwach Rzeczypospolitej, za niebyłe deklarują się. Wolny głos na obradach obywatelskich i wolne tłómaczenie się

[1]) Trudno dociec, skąd się w głowie króla zrodziła wątpliwość o Rzewuskim, skoro w liście do Bukatego z 3 grudnia pisał najkategoryczniej o bytności w Jassach zarówno generała artyleryi, jak hetmana polnego. (Kalinka *l. c.*, str. 199).

z swego sposobu myślenia wszędzie i zawsze każdemu obywatelowi najuroczyściej zapewnia się".

Przemawiali najprzód za projektem: Niemcewicz inflancki i Zieliński nurski; przeciwko wnioskowi, broniąc Potockiego i Rzewuskiego, Czetwertyński, kasztelan przemyski, i Hulewicz, poseł wołyński. Czetwertyński dowodził, że pobyt w Jassach dopóty sam przez się przestępstwem nie będzie, dopóki dowiedzionem nie zostanie, że przesiadujący tam popełniają bezprawia. Hulewicz gromił Zabiełłę, który pierwszy na tej sesyi podniósł sprawę pobytu w Jassach generała artyleryi i hetmana polnego; przypominał, że termin trzymiesięczny, oznaczony dla powrotu ich, jeszcze nie minął; powoływał się na zasługi przodków Potockiego. Gdy mu liczne przerwały głosy: „wszyscy mamy przodków", — jeżeli to WPanów obraża, — odparł, — powiem, że nie miał zasług i przodków, ale wszakże czułość ludzkości każe litować się nawet nad zbrodniem, a nie naigrawać się z nikogo, tem bardziej z niewinnego". Marszałek konfederacyi litewskiej wziął w obronę wuja swego, Branickiego, pojechał bowiem do Jass za zezwoleniem króla i dla załatwienia interesów domowych; w zakład wierności hetmana ku ojczyźnie i posłuszeństwa prawom sejmowym kładł Sapieha głowę swoją. W kwestyi manifestów był za projektem Zboińskiego, z tym tylko warunkiem, aby opinia każdego, wypowiedziana na sejmie, mogła być wniesiona do akt publicznych. Długo, ze zwykłym sobie zapałem mówił w odpowiedzi Hulewiczowi, a w obronie Zabiełły Weyssenhof inflancki. „Głos JKMci już dosyć nas przekonywa, że jest niebezpieczeństwo, a zatem, że o niem radzić potrzeba. Lecz pozwólcie..., ażebym uwagę waszą zastanowił nad prawdziwemi przyczynami troskliwości naszej. Zważcie, jakie osoby i jakie miejsce są przyczyną tej troskliwości. Przypominać wam nietrzeba, iż jedni z tych osób, niekontenci z tego, że nieograniczonej rządów ich władzy wrócić nie chciano; drudzy, że więcej, niż trzeba, w sejmie tym przewagi mieć nie mogli.... Obrażeni tem, opuścili ojczyznę, oddalili się od miejsca obrad sejmowych w czasie tym, w którym przedsięwzięliście męs-

twem i cnotą waszą dźwigać Rzeczpospolitę z najsroższego upodlenia i upadku. Gorliwość i prace wasze nie zachęcały ich do tego, co byli bardziej powinni nad innych, jako urzędnicy i jako obywatele, większemi dobrodziejstwy Rzeczypospolitej okryci. Takowe osoby gdzie przebywają od początku sejmu? — w stolicach obcych krajów. Co robili? — zanosili manifesty i protestacye na wyroki wasze. W pismach publicznych dali poznać, jak są niechętni ustawom sejmu tego, jako mało obiecują być im poddanymi. Lecz bardziej nad wszystko zważyć wam należy, w jakiem się miejscu teraz znajdują lub znajdowali? W Jassach... Mam prawo powiedzieć, jako Polak, że Jassy są miejscem podejrzanem dla Polski... Podana na początku sejmu od Moskwy nota zabronić nam chciała radzić o poprawie losu ojczyzny naszej. Groziła poczciwym Polakom, jako buntownikom przeciwko gwarancyi. Tej noty Moskwa jeszcze nie cofnęła: zawsze się rozumie być gwarantką dawnego nierządu; ma zapewne w myśli przyłączyć deklaracyę swoją do manifestów, przeciw ustawom sejmu tego zaniesionym. Pytam się was, czy przez wzgląd na osoby i miejsce sprawiedliwie troskliwi jesteśmy o los ojczyzny? Pozostaje mi jeszcze rozróżnić sąd i karę od kroku ostrożności. Nie mówimy, że te osoby sądowi oddać potrzeba. Gdyby był ten przypadek, pewien jestem, że święta sprawiedliwość położyłaby głowę buntownika w zakład szczęścia stałego Rzeczypospolitej. Lecz jeżeli, uprzedzając surowsze kroki, zapewnić chcemy spokojność ojczyzny, nie godziż się nam być więcej troskliwymi o los jej powszechny wtedy, kiedy widzimy zbytnią może troskliwość o część partykularnych kilku obywateli?... Wolę, żeby kilka osób padło ofiarą, aniżeli podać całą ojczyznę na zgubę wieczną. Jeżeli czas późniejszy kroki ich usprawiedliwi, — podwoimy szacunek ku nim w nadgrodę nieuchronnego w tym czasie o nich podejrzenia“...

Po mowie Weyssenhofa oświadczył się za projektem Zboińskiego Rzewuski podolski, brat stryjeczny hetmana, szwagier generała artyleryi; popierali go również: Wawrzecki brasławski, Sokolnicki poznański, Potocki lubelski, który jednak nie wątpił „o cnocie tych, których zawsze znał cnotliwymi“ i nie tracił nadziei, „że się powrócą“. Przeciwko projektowi przemawiał Świętosławski wołyński, Skórkowski sandomierski, Zakrzewski brzesko-kujawski. Skórkowski lękał się, aby przez wzbronienie jawnego protestowania nie przygotowało się gruntu do konspiracyi; Zakrzewski uzasadniał potrzebę manifestów na wypadek, „gdy może się wydarzyć sejm zły“. Gdy marszałek sejmowy po powtórnem odczytaniu projektu, w pewnych punktach zmienionego, nieznajdując jednomyślności, proponował głosowanie, oponenci zaś domagali się deliberacyi, — zabrał głos Stanisław August. „Uważałem wiele głosów w takiem mniemaniu, jakoby zamiar był w dzisiejszej sesyi na osoby którekolwiek upatrywania winy: upewniam z przeświadczenia mego, że nie jest zamiar i owszem jest abyśmy uszli smutnej konieczności wynajdywania winy, a zatem i kary, której bodaj nigdy nie potrzebowała Rzeczpospolita. Już tedy wszelka suppozycya ducha prześladowczego oddalona być powinna od rozwagi tej materyi. O cóż tu idzie? — idzie jedynie o to, aby złemu wcześnie zapobiedz, jak każdy roztropny czynić powinien, gdy złe widzi zbliżające się. Nie pełniłbym powinności mojej, jako osadzony na najwyższej strażnicy narodu; nie odpowiadałbym ufności, we mnie położonej, gdybym nie przestrzegł, że każdy dzień, w którym zwlekać będziemy zamiar zapobieżenia złemu; każdy, mówię, taki dzień pomnoży niebezpieczeństwo i ściągnie odpowiedzialność, którą winniśmy ojczyźnie. Jakiż bieg naturalny i zwyczajny w takich rzeczach okazują nam dzieje? — oto ten, że gdy powstawanie na ustawę rządową jest pobłażane, staje się coraz większem; przykład jednego ośmiela drugiego i dziesiątego. Smutne doświadczenie własnej ojczyzny naszej uczy, że zawsze, niby pomagając uciśnionym, obce siły wkraczały do kraju naszego; niby to ratując wolność, jarzmo niewoli wkładały na wszystkich. Pozwolił Bóg zrządzenia takich okoliczności, przy których zdołaliśmy zrzucić z siebie jarzmo, pod którem jęczeliśmy wszyscy; bądźmy więc baczni, abyśmy się do niego nie wrócili. Gdyby kwestya, do stanów sejmujących wniesiona, dziś uskutecznioną

nie była, — jutrzejsza poczta rozniosłaby po Europie, że, widząc niebezpieczeństwo, nie chcieliśmy przyśpieszyć zamiaru zapobieżenia jemu. Ta wiadomość umniejszyłaby poważanie, na które od 3 maja naród nasz zasłużył... Ta wiadomość sprawiłaby opinię za granicą i w własnym kraju, że ten rząd, który ustanowiliśmy, jest słaby, niedołężny i mało trzymający o sobie; i zagrzałaby tych, którzy (jacy, jeśli są, — ja ich znać nie chcę) złeby myśleli uczynić ojczyźnie. Jeżeli zaś stany sejmujące wyrzekną dziś to, co w projekcie jest napisano, wypadnie konsekwencya, że będą wiedzieć w całym kraju naszym, iż z sejmem tym żartować nie można. Nie porwie się żaden śmiałek, nie będzie miał naśladowców; a gdy nie będzie i śmiałka i naśladowców, nie będziecie w żałosnym obowiązku karania kogożkolwiek. Jeżeli kochacie współobywateli swoich i utrzymanie pokoju, powinniście brać się do tego środka, a nie oddalać go na moment... Ktokolwiek kocha ojczyznę, nietrzeba, żeby pozwalał na to, coby ośmielać mogło któregokolwiek z naszych współobywatelów do powstawania przeciwko ustawom sejmowym. Daleki jestem od twierdzenia, żeby kto teraz knował konspiracyę; ale dość na tem, że mamy autentyczne dowody, iż po kraju latają listy, za granicą robią się zmowy na wywrót konstytucyi naszej. Te znajdą nieufnych jednych, trwożliwych drugich, źle chcących trzecich, którzy tylko czekać będą, aż złe się zacznie. Na oczy moje widziałem list, gdzie jeden obywatel pisał do współ-wojewodzianina: „WPan jesteś za konstytucyą: żałuję WPana, bo będziesz z tej miary nieszczęśliwym“. Wiem, kto pisał, do kogo i skąd ten obywatel jechał, jest więc rozmnożona opinia, że się tam zbiera chmura, robi spisek. Będziemyż z założonemi rękami czekać? Szanuję prawo, deliberacyę przykazujące; ale obracam prośbę do was z przekonania, iż jest niebezpieczeństwo; chciejcie onemu niezwłocznie zapobiedz. Tak prosząc, tak radząc, pełnię powinność moją: ażaliż Bóg łaskawy da i dziś ducha jednomyślności, żeby ta deklaracya, nikomu nieszkodząca, mogła przejść *unanimitate*, a przynajmniej *pluralitate*“. Po mowie królewskiej marszałek sejmowy podał propozycyę

ad turnum: „czyli projekt deklaracyi, przez pana Zboińskiego podany, ma być przyjęty lub nie?“ W wotach głośnych za projektem było 136 przeciwko 20, w sekretnem 125 przeciwko 24. Zapadła więc „Deklaracya względem manifestów“, do której bezpośredni powód dał Potocki z Rzewuskim [1]).

Kuryer i major Krasicki z rekwizycyami stanęli w Jassach około połowy grudnia [2]), właśnie wtedy, kiedy dygnitarze polscy największy w Bezborodce budzili zachwyt. „Im więcej ich badam, — pisał do Katarzyny pod datą 11 grudnia (30 listopada *v. st.*), — tem mocniejszego nabieram przekonania, że z chwilą ukończenia negocyacyi pokojowych

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z 10 grudnia r. 1791, Nr. 99. — Głos JW. Jegomości Pana Tadeusza z Zyndramów Kościałkowskiego, posła wiłkomirskiego, kawalera orderu św. Stanisława, na sesyi sejm. d. 6 grudnia 1791 r. miany. In f. — Mowa Stanisława Kostki Potockiego, generała majora artyleryi kor. i posła wdztwa lubelskiego, na sesyi sejmowej d. 6 grudnia 1791 r. w materyi deklaracyi przeciw manifestom miana. Bez m. i r., 4°, k. nlb. 8. — Na następnej sesyi, 9 grudnia, Mierzejewski, poseł podolski, z okazyi zapadłej deklaracyi czytać począł mowę przeciwko konstytucyi. Gdy mu ktoś przerywał, oświadczył, że jeszcze głosu swego nie skończył. Na to pisarz Rzewuski: „jak początek nie do rzeczy, tak i koniec nie będzie lepszy“; Sokolnicki zaś: „odpowiem ja temu juryście!“ Książę wojewoda wołyński rzekł na to: „nie masz Wać tyle dowcipu, abyś mu odpowiedział“, z powodu czego Sokolnicki krzyknął: „albożto ja flaki mam w głowie, jak książę?“ Wojewoda, dotknięty, ruszył się ku Sokolnickiemu, gdy Rzewuski, spostrzegłszy to, porwał księcia za piersi. Powstał tumult wielki, izba zmieszała się. Po sesyi syn wojewody, Eustachy książę Sanguszko, poseł lubelski, w zastępstwie ojca wyzwał Rzewuskiego. Obawiając się aresztu anti-pojedynkowego, zaraz w nocy, przy księżycu, zaprosiwszy na świadków: Wielohurskiego i synowca królewskiego, w ogrodzie Bielińskich bili się na pałasze. Rzewuski raniony został lekko pod oko, Sanguszko w rękę. Rychło potem pogodzili się i jedli razem wieczerzę. (Król do Bukatego 10 grudnia r. 1791. Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 849.— Benoit do Szczęsnego Potockiego 12 grudnia r. 1791 z Warszawy. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473. — Dyaryusz różnych ciekawości czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris 1791. Rps. bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, str. 36).

[2]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 204).

z Turkami sprawy polskie najlepszy przyjmą obrót. Roztropność, stałość i zacność dwóch przywódców stronnictwa naszego, zwłaszcza Potockiego, wielkie budzą nadzieje. Pracują obecnie nad planem działania, niespuszczając z uwagi rady mojej, że należy czekać cierpliwie, dopóki ręce nasze rozwiązane nie będą". Po otrzymaniu rekwizycyi oświadczyli Bezborodce, że nietylko na konstytucyę nie przysięgną, lecz wszelkich dołożą środków dla wywrócenia jej; oznajmili mu zamiar pozostania w Jassach aż do zawarcia pokoju z Turkami, poczem udadzą się do Petersburga z prośbą do imperatorowej o pomoc. Zaczęli ściągać do siebie przyjaciół [1]). Oprócz wojskowych, stanowiących sztab ich: pułkownika Kobyłeckiego, kapitana artyleryi Dzierżanowskiego, porucznika Wolskiego, przesiadywali w Jassach: vice-brygadyer Rudnicki, Mossakowski, komisarz cywilno-wojskowy bracławski, dwaj Złotniccy; spodziewani byli: Tomaszewski, Suchorzewski, Moszczeński, Borzęcki i inni [2]).

Majorowi Krasickiemu Potocki mówił, że nie spodziewa się, iżby za niego Moskwa wojnę toczyła; zapewniał, że konfederacyi rozpoczynać nie myśli, za kilka miesięcy bowiem wszystko się w Polsce samo zaspokoi. Gotów był złożyć urząd jeneralski, lecz przysięgi na konstytucyę, nieaprobując dzieła 3 maja, wykonać nie może. Nie taił zamiaru podróży do Petersburga, a może i do Szwecyi. Rzewuski mniej gadał, niż generał artyleryi; mówił Krasickiemu, że nie potrzebuje do Warszawy śpieszyć się, trzy miesiące bowiem ma frysztu [3]).

Na rekwizycyę Komisyi wojskowej z 5 grudnia Potocki odpowiedział listem bez daty, tłómacząc się, że ordynans z 29 października do rąk jego nie doszedł [4]). „Znam ja, — pisał, — jakie winienem posłuszeństwo władzy wojskowej, będąc żołnierzem; ale służba moja jest zawieszona funkcyą publiczną. Chociaż w stopniu wojskowym będąc, komendy nie pretendowałem i nie pretenduję, gdy jej mieć nie mogę bez złamania powinności pierwiastkowej wolnego szlachcica i obowiązującej mnie funkcyi reprezentanta narodu. Gdybym był dnia 3 maja w Warszawie, jeślibym żyw został, zaniósłbym był, wraz z tylu, wolność kochającymi, jak najsolenniejszą protestacyę przeciwko... w zgiełku i tłumie narzuconej konstytucyi, która groźną deklaracyą wsparta została. Lecz gdy nie byłem dość szczęśliwy, abym w dniu tym krwią moją oblał grobowiec wolności; gdy imienia mego z zacnemi i czcigodnemi protestującemi się osobami nie miałem honoru połączyć; gdy już w kancelaryach krajowych protestacye zanosić nie wolno było; gdy przeciwko 3 maja pisma i mowy groźno i pod sądem zakazano; gdy moc wykonywająca i przymuszająca na wsparcie dniowej roboty w ręce jedne oddana została; — w odpowiednich listach moich, do króla i marszałka sejmowego pisanych, wyraziłem w krótkości czucia moje i to, co o tej konstytucyi myślę. I jakobym po tem mógł się naigrawać z Boga, wykonywając przysięgę, sercu, rozsądkowi i umysłowi memu przeciwną. Jakimże sposobem mógłbym dwoić mą osobę: wolnym będąc, jako reprezentant narodu, protestujący się; a gwałt cierpieć w przymusie do przysięgi, jako żołnierz, w obowiązkach *ad praesens* niebędący i od nich charakterem posła uwolniony. W tym stanie zostaję i teraz: jestem posłem, obowiązki moje generała są zawieszone; a, będąc posłem, przysięgać nie mogę... Dopraszam się tedy prześw. Komisyi wojskowej, abym mógł być poczytany za posła, protestującego się, uwolnionego tym obowiązkiem od służby do czasu... Bóg widzi moje serce, moje sumienie. Czas prawdę odkryje: poznają może i ci, co mnie czernią, jeśli kiedy i na moment

---

[1]) Grigorowicz *l. c.* (Русскій архивъ, 1876, I. 165, 173).

[2]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1792. (Kalinka *l. c.*, str. 204). — Raport Kniaziewicza z 16 stycznia r. 1792 z Niemirowa. — Mirosławski do ? 9 stycznia. 1792 z Żaleszczyk (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1792. (Kalinka *l. c.*, str. 203, 204).

[4]) Najniezawodniej Potocki kłamał: oryginał ordynansu z 29 października nie zaginął: razem z rekwizycyą z 5 grudnia i innymi dokumentami po generale artyleryi przechowuje się w bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie.

myślą nawet wierność, Rzeczypospolitej winną, nadwerężyłem; jeślibym codziennie z ochotą co mam najmilszego, co posiadam, i życie nawet, ojczyznie i wolności nie poświęcił. Na rząd jednak, coby nie był republikański w Polsce, żadna moc na świecie przysiądz, przymusić mnie nie zdoła. Wolnym Polakiem się urodziłem w obfitości...; w nędzy mogę umrzeć, jeśli gwałt mi wydrze, co posiadam; lecz skarbu najdroższego dla serca mego nie opuszczę, wolnym Polakiem być nie przestanę, a cnotę republikańską staropolską, gdy mi wszystko wydarte będzie, dzieciom moim w dziedzictwie zostawię. Rozumieć jednak nie mogę, aby ten szlachetny naród, co wolność nad życie przenosił, chciał karać, odsądzać i ciemiężyć własnego obywatela, własnego współziomka, współbrata dla tego jedynie, że według przeświadczenia swego, podług woli nawet narodu... myśleć waży się, że przysięgać przeciwnie sercu i przeświadczeniu nie umie. Znam ja ten szlachetny naród, znam jego cnotę; wierzyćby nie mógł, żeby ten, co królowi, co współziomkom prawdę bez ogródki śmiał mówić..., co urzędów nie pragnie, bo szerokiej sławy nie szuka; co chce tylko być wolnym..., potrafił zdradzać Rzeczpospolitę lub czołgać się u nóg czyich. Ci nawet, co, w zapale zwiedzeni, czernidło na mnie rzucają, poznają w czasie, pewny jestem, że wierniejszym Rzeczypospolitej i przywiązańszym do wolności być niepodobna“ [1]). List ten przesłał Potocki do Warszawy przez adjutanta artyleryi koronnej, Marszyckiego, duplikat zaś przez majora Krasickiego.

Rzewuski nie tak łatwo decydował się na odpowiedź; reskrypt królewski przesłał do Petersburga z prośbą o radę, co mu wypada uczynić. Zdaniem imperatorowej, z odpowiedzią należało się wstrzymać; skoro ułożony i przyjęty przez nią zostanie plan działania, wtedy dopiero będzie pora do wystą-

[1]) Kopia listu JW. Potockiego, posła bracławskiego, generała artyleryi koronnej, do prześwietnej Komisyi wojskowej. 4⁰, bez m. i r., k. nlb. 2. W wydaniu tem list Potockiego datowany jest z Jass 18 grudnia r. 1791; inne edycye mają datę o dzień późniejszą.

pienia w formie manifestu lub innego aktu, uświęconego przez zwyczaj republikański; przedwczesność repliki spotęgowałaby tylko przeciwko jej autorowi nienawiść. Nim jednak w liście do Bezborodki z 12 stycznia r. 1792 (31 grudnia r. 1791 *v. st.)* informacya imperatorowej do Jass nadeszła, Rzewuski odpowiedź wygotował i wysłał [1]). Dokonał tego pod datą 1 stycznia r. 1792 w terminach zuchwałych.

„List WKMci, którym rozkazujesz mi, abym się stawił w Warszawie w czasie trzech miesięcy do pełnienia powinności moich, zadziwił mnie nadzwyczajnie. Pozwól..., abym z głębokiem uszanowaniem zapytał się, czego to po mnie żądają w Warszawie, w której chcą, abym się stawił w czasie trzech miesięcy, i jakie to są te powinności moje, którebym po wyszłych tych trzech miesiącach pełnić był obowiązany? Obecnością moją w Warszawie jestemże potrzebny, jako hetman? Ale czas prezydencyi mojej już minął i jako hetman prezydować Komisyi wojskowej podówczas nic powinienem. Jestemże tam jako zasiadający na sejmie minister wojenny potrzebny? Ale prawa żadnego nie masz, któreby mieć chciało, aby ministra wojennego przytomność na sejmie tak nieodbitnie była potrzebną, iżby sejm bez niej odprawiać się nie mógł. Do tego rewolucya 3 maja nauczyła mnie i świat cały, iż tam nic po ministrze, gdzie przez gwałt, gdzie przez tłum uzbrojonego i do senatu naprowadzonego pospólstwa prawa się na cały naród narzucają, które otrzymać przez zezwolenie narodu nie masz nadziei. Chcąż-li mnie tam mieć dla objęcia komendy nad wojskiem? Ale dziś, gdy władzy hetmańskiej już nie masz i ten tylko hetman wojskiem włada, któremu Straż władać nim dozwoli; dozwoliż więc władać niem temu hetmanowi, który konstytucyi 3 maja jest przeciwny? Żądająż, nakoniec, rady odemnie? Ale ta i z odległego miejsca słaną być może. Lecz i tej dania nie widzę potrzeby, gdy sejm zapewne za nią nie pójdzie, wiedząc, że ta będzie zawsze jedna i zawsze taka, aby przywrócić Rzeczpospolitę; aby pamiętać, iż kaj-

[1]) Grigorowicz *l. c.* (Русскій архивъ. 1876. I, 192).

dany są zawsze kajdanami, a włożone ręką obcą lub domową równie ciężą. Jakież tedy są moje powinności, które przytomności mojej po upłynionych tych trzech miesiącach wyciągają? Oto żadne. A jeżeli są żadne, po cóż o przytomność moją w Warszawie koniecznie mnie nalegać i siłować mnie do stawienia się tam, gdzie stawić się żadnej nie masz przyczyny? Jeżeli przytomności mojej wyciągają bez potrzeby, tedy jest rzecz niesprawiedliwa wyciągać tego, czego wyciągać potrzeby nie masz. Jeżeli się to czyni celem prześladowania łatwiej przytomnego, tedy to ani przystoi, ani się godzi. Skądkolwiek to wezmę, zewsząd widzę, iż mnie tam niepotrzeba, iż tam bezemnie obejść się można. Dodajesz, WKMć, w liście swoim i to, abym się stawił w Warszawie dla zaprzysiężenia konstytucyi 3 maja. Ale jakimże sposobem przysięga ta odemnie wyciągana być może? Bywa to wprawdzie, iż się wyciąga posłuszeństwo prawu nawet niesprawiedliwemu, które gwałt mógł postanowić; ale razem wiadomo jest, iż wyciągać niepodobna, aby obywatel był obowiązanym wyznać, iż prawo to jest dobre, o którem jest przekonanym, iż dobrem nie jest; ani przymusić można nikogo, aby o tem prawie koniecznie takiego był zdania, jakiego są ci, którzy je postanowili. Chcieć tego byłoby okrucieństwem; siłować zdanie czyje przysięgą w tej mierze byłoby najwyższym stopniem okrucieństwa. Idzie zatem, iż mnie nikt do odmiany zdania mego względem konstytucyi przymuszać nie powinien, a przymuszać mnie jeszcze przez przysięgę bez popełnienia okrucieństwa nie może. Pozwól, WKMć, tę rzecz nieco bardziej roztrząsnąć i zapytać się, któż to tę przysięgę na konstytucyę 3 maja nakazuje? Oto ci, którzy w nieprzytomności pięciu części sejmujących prawa pisali, a z których połowa jeszcze przeciw tej konstytucyi manifestowała się, — co dzienniki sejmu, już teraz zakazane, co manifest województwa wołyńskiego, — zaświadczają. Jakiemże prawem tę przysięgę nakazują? Oto tem, którego nie masz, albowiem województwa w instrukcyach swoich zachowanie wolnej elekcyi królów, zachowanie wolnej Rzeczypospolitej, a nieustanowienie sukcesyi i monarchii, a nierozpostrzenie *(sic)*

władzy królewskiej nakazali. Nakazywać więc przysięgę na konstytucyę 3 maja, t. j. na sukcesyę tronu i monarchię, jest to nakazywać przysięgę na to, na co woli narodu nie było; a nakazywać przysięgę na to, na co woli narodu nie było,... nikt prawa mieć nie może. Na jakąż to, nakoniec, konstytucyę przysięgę nakazują? Oto na konstytucyę, którą ułani, gwardye koronne i pospólstwo warszawskie, gminem do senatu naprowadzone, — zatłumiwszy głos wolny posła; zagroziwszy śmiercią tym, którzyby się opierać śmieli; usiłowawszy ziścić pogróżki swoje na świętej osobie posła, na osobie JPana Suchorzewskiego kaliskiego, którego, uderzonego o ziemię i nogami kopanego, z pod nóg kopiących ledwie wydobyć potrafiono, — gwałtem, niesłychanym, narodowi polskiemu narzucili. Wszystko to było; wszystko manifestem swoim mąż, nieustraszony, a prawdziwy Polak, prawdziwy syn ojczyzny, pomieniony JP. Suchorzewski, doniósł narodowi. Ale pozwól, WKMć, powiedzieć sobie: jakże zaprzysięgać można konstytucyę, która jest przez dziesiątą część narodu mimo dziewięciu części ustanowiona? Która jest przeciw instrukcyom województw, a zatem przeciw woli narodu? Że konstytucya taka jest legalna, że jest dobra, — tego żaden wolny rzec nie może; a jeśli jest przeświadczonym, że jest nielegalna, że jest zła, — jakże ma on zaprzysięgać, że jest dobra?... Nakoniec: cóż jest za potrzeba tej przysięgi? Albo konstytucya 3 maja jest dobrą, albo jest złą. Jeżeli dobrą jest, tedy przysięgi na nią nie potrzeba, bo naród zna dobro swoje, dobro swoje przyjmie i o nie dbać będzie; jeżeli jest zła, tedy przysięga ocalić jej nie potrafi, albowiem obywatel i żołnierz nie mógłby inaczej przysiądz, tylko zastraszony albo zbłąkany; ale ani błąd, ani zastraszenie ważności przysięgi nie stanowi. Ja, gdy ani zbłąkany, ani jestem zastraszony, przysięgi na konstytucyę 3 maja wykonać nie mogę... Sukcesya tronu jest grobem wolności polskiej: i ja miałbym być ten, co grób wolności wykopał?... Wiem, że nikt prawa nie ma wkładać na mnie kajdany; a jeśliby komu włożyć je na mnie udało się, zostaje mi zawsze prawo zrzucenia ich, ilekroć sposobność zrzucenia ich otworzy się. I tego prawa

w tym momencie używając, protestuję się tym listem moim, gdy w aktach protestować się przeciw czynnościom sejmu, choćby i najgwałtowniejszym, sejm już zakazał: przeciw sukcesyi tronu, nowem prawem wprowadzonej; przeciwko konstytucyi 3 maja, jako rząd republikański w rząd monarchiczny zamieniającej; nakoniec: przeciw wszystkim gwałtom, które narzuceniu tej konstytucyi 3 maja towarzyszyły... Same pogróżki, zakazy mówienia, pisania i drukowania przeciw konstytucyi, które czynią dla utrzymania tejże, oczywistymi są dowodami, że konstytucya ta z wolnością nie jest zgodna i że ją naród znosi, bo jest okolicznościami przymuszony... Mówiłem w piśmie mojem, przed laty kilku przeciw sukcesyi tronu wydanem, iż ustanowienie sukcesyi i monarchii w Polsce podział Polski za sobą pociągnąć może. Żaden sąsiad dziedzictwa tronu i monarchii, obok siebie wystawionej, cierpieć nie zwykł; a gdy widzi, iż to oboje odwrócić nie można, woli on podział, niż monarchię“ [1])...

Na odpowiedź Potockiego, przywiezioną do Warszawy przez Marszyckiego 30 grudnia, Komisya wojskowa, nim z Jass powrócił major Krasicki, wystosowała pod datą 2 stycznia r. 1792 trzeci ordynans, do którego dołączyła kopje odnośnych konstytucyi: z 30 listopada r. 1790 (dotyczącej suspensy osób wojskowych *ex re* funkcyi poselskiej), 10 maja i 25 października r. 1791. „Respons JWWMPana, bez daty dnia i miesiąca... dany,... odebrawszy z prośbą poczytania go za posła, uwolnionego tym obowiązkiem od służby i jej powinności, albo raczej od subordynacyi wojskowej i pozwolenia mu być wojskowym, a nie podkomendnym, a przeto dwoić nie już osobę w różnych charakterach, ale charakter w obowiązkach, — postanowiła przypomnieć mu oświadczenie, przy jego odjeździe Komisyi swej uczynione, iż dla tego oddalasz się od poselskiej funkcyi, abyś obowiązki wojskowego tem zupełniej wykonywał,... i przesłać mu ekstraktem z akt naszych trzy prawa sejmu agitującego się,... a to końcem zawiadomienia JWWM. Pana o wspomnionych ustawach i skutkach, jakie niesubordynacya za sobą ciągnie. Zasługi, które JWWMPan w wojsku i w kraju dotąd tak liczne położyłeś, tę dla niego u magistratury naszej zyskały względność. A zatem Komisya wojskowa z mocy przyłączonych praw i zwierzchnictwa władzy swej serio zaleca tym ordynansem JWWMPanu, abyś w ciągu oznaczonego poprzedniczym ordynansem czasu do pełnienia obowiązków i wykonania przepisanej dla wojska przysięgi stawił się pod animadwersyą artykułów wojskowych“ [1]). Król mniemał, że jeżeli Potocki okaże się nieposłusznym, sejm pobłażać mu dłużej nie będzie [2]).

Stanisław August nie rad był doprowadzać rzeczy do ostateczności; łudził się, że perswazyami uda mu się jeszcze malkontentów z konstytucyą pogodzić. Utwierdzała go w tem przeświadczeniu nieznajomość odpowiedzi Rzewuskiego, która nadeszła dopiero w połowie stycznia; w błąd wprowadzały i relacye Branickiego, przybyłego z żoną do Warszawy rychło po nowym roku. Za widzeniem się z królem ganił hetman konsystencyę wojska pod Dubnem, albowiem miało ono dać okazyę do domysłu, iż użyte zostanie do zabierania gwałtem przywożonych na kontrakty pieniędzy, za które wystawiane być mają kwity sejmowe. „Ale to z taką cholerą, — zauważył Stanisław August, — Branicki powiadał, że mi się zdaje, iż jego partykularny jakiś interes pieniężny musiał się tam nie udać“. Oświadczał królowi, jako Potocki i Rzewuski powiedzieli mu, „że ponieważ jest w Straży i przysiągł, mają tę delikatność, że jemu

[1]) List JW. IMC. Pana Seweryna Rzewuskiego, hetmana pol. kor., do Jego Kr. Mci. Bez m. i r., 4⁰, kart nlb. 2.—Inna edycya: Kopia listu Seweryna Rzewuskiego, hetmana pol. kor., do N. St. Augusta, króla polskiego, pisanego. Bez m. i r., in f., arkusz. — Wydrukowany też został w broszurze: Listy JJ. WW. Panów Stanisława Potockiego, generała artyleryi kor., do prześwietnej Komisyi wojskowej, i Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego kor., do JKMci. Bez m. i r. k. nlb. 4. — Odpowiedź hetmana w przekładzie rosyjskim podały Чтенія въ имп. обществѣ исторіи и древностей росс. при моск. унив., t. II, 1865, str. 49—55.

[1]) Oryginał w bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie.

[2]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1792. (Kaliuka *l. c.*, str. 201).

nie będą gadać nic w przeciwności"; zapewniał, że, o ile mógł wyrozumieć, „nie zrobią nic, byle na nich nie następowano". Na zapytanie: po co ci ichmościowie powtórnie stanęli w Jassach, — Branicki odpowiedzi nie miał; „tylko ramionami ruszał i składał się niewiadomością ich projektów" [1]). W powrocie z Jass taki w liście, pisanym do generała artyleryi, zamieścił frazes: „jadę, Mości Dobrodzieju, do miejsca zdzierstwa i prześladowania; wszędzie dobrego i przywiązanego znajdziesz we mnie przyjaciela i ten sentyment, któren mu raz poświęciłem, aż do śmierci niezmazanym będzie" [2]); — nie przeszkadzało mu to przecież dla króla i konstytucyi kłamać w Warszawie przychylność, o zamiarach malkontentów mówić z odcieniem lekceważenia.

Jeszcze w grudniu, wkrótce po uchwaleniu deklaracyi względem manifestów, proponował Stanisław August Benedyktowi Hulewiczowi udanie się do Jass w celu skłonienia malkontentów do zgody. Hulewicz, otwardy konstytucyi przeciwnik, odpowiedział na propozycye rzetelnie: „Gdybym był fanfaronem..., chciał co otrzymać od WKMci i łudził go, — podjąłbym się, choć fałszywie, tego obowiązku; ale bądź, królu, pewien, iż generałem artyleryi nikt nie rządzi; on sam umysłu swego panem" [3]). Po nadejściu odpowiedzi Szczęsnego, jednocześnie z wystosowaniem doń ordynansu z 2 stycznia, Stanisław August do dawnej myśli powrócił i zdołał namówić do podróży Stanisława Potockiego, generała majora artyleryi kor., posła lubelskiego, „dla nakłonienia perswazyą" krewniaka, „iżby obowiązkom wojskowym i patryotycznym uczynił zadość" [4]). Dał mu król do Szczęsnego datowany 2 stycznia

---

[1]) Król do Bukatego 7 stycznia r. 1791. (Kalinka *l. c.*, str. 201).

[2]) Branicki do Szczęsnego Potockiego 26 grudnia r. 1791 z Zasławia. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[3]) Benoit do Szczęsnego Potockiego 12 grudnia r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[4]) Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 4 stycznia r. 1792. (Rps. bibl Ossolińskich. Nr. 411, część II, str. 76).

list serdeczny, sądząc, że nim upór przełamie. „Nie król, ale przyjaciel do WPana pisze, prosząc, obligując, zaklinając, abyś powrócił do ojczyzny, do przyjaciół, do współobywatelów. Proszę cię o to, bo jestem przekonany, że twój powrót wielkiem dobrem się stanie dla ojczyzny. Dla niej uczyń ofiarę zdania, kroków i zamysłów jakichkolwiek. Byłeś dla niej już nieraz szczodrym; będziesz czymsi więcej, gdy to uczynisz, do czego cię wzywam dla twojej własnej chwały. Pomnij, że jeżeli stałość w przedsięwzięciu jest przymiotem zacnym w zamiarach istotnie dobrych, zacniejszem jest nierównie skłaniać się do sprawiedliwego życzenia matki ojczyzny. Ojczyzna, można mówić, że cała, gdy król, sejm i tyle pism, delegacyi i zaprzysiężeń nawet w jedno łączą bliskie i najdalsze części narodu; ta, mówię, matka ojczyzna, która cię odwołuje do siebie, nie jest w tej sytuacyi, w której był Rzym względem Coriolana. Ani ja, ani naród naszego nie zmienim zamiaru. Jam wszystko uczynił dla narodu, bez żadnego interesu osoby lub domu mojego: naród to zna i jest na wszystko wraz ze mną determinowany. Ale mi żal twojej cnotliwej duszy, która sama cierpieć będzie srogo, gdy mnie nie usłuchasz, a która mi podziękuje zapewne, gdy mi się staniesz powolnym" [1]).

Stanisław Potocki w towarzystwie Macieja Mirosławskiego, kapitana korpusu artyleryi kor., udał się w podróż na Lwów i Tarnopol niezwłocznie, zamierzywszy stanąć w Jassach 11 stycznia [2]). Przyjechał tam jednak dopiero 13 stycznia, w trzy dni po podpisaniu pokoju pomiędzy Rosyą a Turcyą. Przybył w chwili najniefortunniejszej, zawarcie bowiem pokoju otwierało malkontentom widoki rychłego pozyskania poparcia od Rosyi, uniemożliwiało tem samem pogodzenie ich z konstytucyą i sejmem.

---

[1]) Popiel. Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków, 1891. Podobizna minuty listu.

[2]) Mirosławski do ? 9 stycznia r. 1792 z Żaleszczyk. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 922).

Potocki i Rzewuski z całym sztabem swoim uczestniczyli w orszaku Bezborodki przy podpisywaniu 9 stycznia r. 1792 (29 grudnia 1791 *v. st.)* traktatu. Pełnomocnicy tureccy, przybyli do Bezborodki z powinszowaniem ukończenia układów, zdziwili się, ujrzawszy obce sobie fizyognomie panów naszych i z ciekawością pytali o ich nazwiska [1]). Z zawarcia pokoju, dygnitarze nasi cieszyli się szczerze; upajali się komplementami imperatorowej, przesyłającej im współcześnie grzeczności, zapewniającej ich o swej przyjaźni. „Kłaniaj się im pan; — pisała do Bezborodki, — uważam ich za prawdziwych patryotów, walczących w obronie prawa i swobód“ [2]). Zawarcie pokoju poczytywał Potocki za szczęśliwy dla planów swych obrót, dla tego natychmiast, 10 stycznia, wystosował odpowiedź na przywieziony mu przez kuryera ostatni ordynans Komisyi wojskowej. „Przysięgi, — pisał, — świętokradzko wykonać nie mogę;... nigdy obowiązkom moim nie uchybiłem, lecz ustawa rewolucyjna 3 maja między nimi się nie mieściła... Z ochotą dnia każdego za rozkazem prześw. Komisyi lałbym krew moją do ostatniej kropli za całość i samowładność Rzeczypospolitej, za wolność szlachetnego narodu, za dawne przodków naszych przywileje... Teraz nie od tego się chronię, nie do tego muszony jestem; — lecz, przeciwnie, abym się tych swobód narodowych odprzysiągł, w których się urodziłem, a zaprzysiągł krwią i życiem bronić i utrzymywać te ustawy, które ojczyźnie mojej wolność wydzierają, samowładztwo stanowią, wolny naród w dziedzictwo niewiadomej jeszcze, bo przez zamężcie przyszłe odkryć się mającej, oddają familii... Nigdy jeszcze i przyrzeczeniu słownemu uchybić nie umiałem; tem bardziej przysięgi, choćby mi życie bronić mogła, lekce

[1]) Bezborodko do hr. A. J. Morkowa 30 grudnia r. 1791 *v. st.* z Jass. (Архивъ князя Воронцова, кн. 13. Moskwa, 1879, str. 243).—Tenże do Bułhakowa 29 grudnia r. 1791 *v. st.* (Grigorowicz *l. c.* (Русскій архивъ. 1876. I, 190).

[2]) Katarzyna do Bezborodki 31 grudnia r. 1791 *v. st.* Grigorowicz *l. c.* Русскій архивъ. 1876. I, 192).

nie wykonam. Jeśli to mój występek, wyznam, że występnym być nigdy nie przestanę, bo pierwiastkowa wierność moja dla Rzeczypospolitej rozkazami żadnymi, gwałtem żadnym zniszczoną być nie może. Urzędy, majątek i życie poświęcę jej z ochotą. Jeżeli, przezacni mężowie, sądzić swego współziomka wewnętrzne serca uczucie wam dopuści, — sądźcie, karzcie. Niech będę z rang wojskowych odarty; stratę wszystkiego i obelgę nawet osobistą dla ojczyzny, co dawniej Rzecząpospolitą była i nią szczęśliwie trwać mogła, chętnie zniosę“ [1]).

Nazajutrz po podpisaniu pokoju przybył do Jass z duplikatem ordynansu Komisyi wojskowej z 2 stycznia wysłany przez komenderującego dywizyą bracławską i kijowską, generała-majora Kościuszkę, porucznik fizyljerów, Kniaziewicz. 12 stycznia generał artyleryi, przyjąwszy go, oświadczył, że ordynans odebrał już przez kuryera wprost z Warszawy i że wysłał nawet odpowiedź; poczem „w humorze wesołym dosyć“ dużo o regimencie fizyljerów rozmawiał. Ponieważ był to nowy rok według starego stylu, przyjmował powinszowania wielu generałów rosyjskich; obiadował u księcia Wołkońskiego; wieczór z Rzewuskim, Złotnickim, posłem podolskim, i Mossakowskim, komisarzem cywilno-wojskowym bracławskim, spędził na balu, jaki Bezborodko *in gratiam* pokoju dał dla publiczności. Na balu tym Potockiemu i Rzewuskiemu, którzy wtedy razem mieszkali, jeździli i składali wizyty, „największe honory i attencye czyniono, jednakże zawsze z preferencyą dla generała artyleryi“. 13 stycznia, podczas powtórnej bytności Kniaziewicza u generała artyleryi, w trakcie, gdy ten przeglądał listy i ekspedycyę, przywiezioną przez kuryera z Warszawy od Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego, — zameldował lokaj Stanisława Potockiego. Wiadomość tę przyjął Szczęsny z miną nieukontentowaną; kazał kuzynowi powiedzieć, że ponieważ jedzie

[1]) Listy JJ. WW. Panów St. Potockiego, gen. art. kor., do prześw. Kom. wojsk., i Sew. Rzewuskiego, hetmana pol. Kor., do JKMci.

razem nie mylił się: ostatnia odezwa jego i wcześniejszy, z 1 stycznia list hetmana polnego, ściągnęły na obu gromy.

Na sesyi 26 stycznia r. 1792 Zabiełło inflancki, przypomniawszy zbliżający się termin trzymiesięczny, wyznaczony Potockiemu i Rzewuskiemu do powrotu i wykonania przysięgi na konstytucyę, domagał się, aby nazajutrz odczytane były sejmowi raporty w tej sprawie Straży i Komisyi wojskowej. Na następującej sesyi, 27 stycznia, marszałek Małachowski wniósł kwestyę uchwalenia limity sejmu, lecz Zabiełło, powtórzywszy wniosek wczorajszy, żądał odczytania przedewszystkiem raportów. Poparło go wielu, poczem sekretarz Straży odczytał zarówno wydane Potockiemu i Rzewuskiemu na mocy zalecenia sejmowego rozkazy, jak odpowiedzi ich i raporty władz. Powstał zaraz Niemcewicz. „Polacy, od wieków wolni i śmieli, nieustraszonem czołem mawiali prawdy swym królom, ale, nieszczęściem, nie widzę w dziejach przykładów,... aby z równą śmiałością mawiali prawdy panom, którzy i prywatnego ich ucisku i klęsk publicznych bywali przyczyną. Dla czego? oto, że król... mniej był obywatelowi strasznym, jak pan, który samym królom wypowiadał wojny, prześladował w sądownictwie, w prawodawstwie przewodził... Nie sądzę, ażeby niepodległy i wspaniały sejm dzisiejszy przykład ten wznawiać zamyślał. Niech będzie wolno występnym prawdę powiedzieć: ja ją powiem... Trzeci miesiąc dzisiaj upłynął, jakeście się ze zniewagą i sprawiedliwym gniewem dowiedzieli, że Potocki, generał artyleryi, i Rzewuski, hetman, znajdują się w Jassach w obozach moskiewskich... Darujcie, o! wielkie cienie Chodkiewiczów, Potockich, Lubomirskich: wojska, któreście wy odpierali od granic polskich; szyki, któreście zwycięskim gromili orężem, — potomkom waszym milszem są dzisiaj schronieniem, jak własna ojczyzna. Lecz kiedy oni, wzgardziwszy i własną sławą i powinności obywatelskie, w Jassach, umieszczeni w domu imperatorowej,... konferują z jej ministrami, wysyłają i odbierają kuryerów z Petersburga, — WKMć i stany, niesłychaną uwiedzeni łaskawością, zamiast wczesnego zapobieżenia dalszemu ich zuchwalstwu, wyznaczacie trzech-miesięczny czas do upamiętania się w obłąkaniu. W tym terminie sejm zaleca powrócić obywatelom: Komisya rozkazuje wojskowemu, Straż ministrowi; po dwakroć wysyłają kuryerów, traktują z nimi nie jak z poddanymi, ale jak z równem sobie mocarstwem. Rozumiecie, że ta łaskawość wasza zmiękczyła ich? czy się tłómaczyli z postępków swoich? Nie! Odpowiedź, osobliwie pana Rzewuskiego, jest pełna zuchwalstwa, sofizmów i kłamstwa. Zamiast usprawiedliwienia się, dla czego siedzą w Jassach, — powstają na nas, gromią nas, dla czego my w Polsce dźwignęliśmy Polskę... Rozrzucone przez nieprzyjaciół spokojności publicznej kopje listu pana Rzewuskiego wzbudziły we mnie nad obłąkaniem jego litość; nad zarzutami, fałszów pełnymi, zniewagę. Sejm po urzędniku wyciągał posłuszeństwa, — on mu przysyła nauki, zbawienne czyny szkaluje i hańbi. Jakiemże prawem? Mawiał nieśmiertelny Kato surowe prawdy współziomkom swoim, ale mawiał je w senacie rzymskim; napominał, żeby zachować posłuszeństwo prawom, ale sam nieposłuszeństwa nie dawał przykładu. Wołał Kato na Rzymian: *delenda est Carthago*, ale sam w obozach kartagińskich nie siedział i nie pobudzał ich przeciw własnej ojczyźnie... Mawiał śmiało do Rzymian, ale mawiał pośród Rzymian... Porównajmy z tym nieśmiertelnym mężem mniemanego Katona naszego... Zabrany w r. 1767 z szanownym ojcem swoim do niewoli przez Moskwę, jak drugi Hannibal poprzysiągł jej wieczną i sprawiedliwą nienawiść. Patrzcie, czy jej dziś dotrzymuje... Uwolniony i obdarzony buławą polną kor., cóż zrobił dla kraju? Kiedy go widziały obrady nasze? W r. 1776, kiedy ograniczono władzę hetmańską, bronilże wtenczas dobra publicznego? Nie! Bronił buławy, tej buławy, która się stała dla niego jedynem dobrem, ojczyzną, bożyszczem, zbawieniem. Niemogąc buławy obronić, oddalił się i odtąd dnia jednego Rzeczypospolitej nie służył. Rozpoczął się sejm dzisiejszy, sejm, który przywrócił Polsce imię jej, świetność i potęgę; byłże dzień jeden z nami? podpisałże przynajmniej akt konfederacyi. Nie! Zwątpiwszy o przywróceniu władzy hetmańskiej, rzekł: nie ma co robić, zginęła Polska, — i wyjechał. To pan Rzewuski uczy-

nił dla ojczyzny; zważmy, co od niej odebrał. W r. 1774 otrzymał buławę polną kor. i za piastowanie jej do dnia dzisiejszego wybrał p. Rzewuski 1,298000 zł. ze skarbu publicznego. Dodajcież do tego starostwo kowelskie, dziedzictwem nadane, czyniące rocznie 100000 intraty. Pytam się najgorliwszych jego obrońców: czem się pan hetman za tak wielkie dobrodziejstwa Rzeczypospolitej odwdzięczył? Niepełnieniem swoich obowiązków, siedzeniem za granicą, podróżą do Jass, pismami za elekcyą, za szlachtą czynszową i za *liberum veto*... Powiem z równą szczerością i o panu generale artyleryi. Wyznaję, iż początek urzędowania jego w Rzeczypospolitej, hojne ofiary, które dla ojczyzny czynił, cnoty publiczne i domowe wzbudzały we mnie dla niego najwyższy szacunek; ale żal mi, iż dzisiejsze nieposłuszeństwo, dzisiejsze wiązanie się z obcymi zostawi plamę na życiu, które tak świetnie byłoby do potomności przeszło. Lubo w dawniejszych postępkach tych obywateli widzę różnicę, dzisiejsze atoli wykroczenia równie kary godnemi znajduję. Tak jest: żądam kary, kary surowej, bo przestępstwo ogromne i gorszące; kary nieodwłocznej, bo przestępstwo jawne, bo nic na obronę jego powiedzieć nie można... Postępek pana Rzewuskiego i pana generała artyleryi ośmieli drugich; ujdzie wodzom nie słuchać ordynansów, ujdzie i subalternom; poszle Komisya ordynans pułkownikowi, majorowi, żeby się stawił na jej rozkazy, — on odpisze: nie chcę się stawić, i przyszle dwuarkuszowy list czyli dysertacyę o elekcyi i sukcesyi; skończy oświadczeniem, iż woli podział, jak konstytucyę, i że rząd nasz niedogodny jest sąsiadom... Powróci najokropniejsza anarchia, a za anarchią zguba imienia polskiego... I pókiż będą w Polsce te uprzywilejowane rody, którym wszystko bezkarnie czynić wolno? Czas obalić te bałwany zabobonności waszej, a wznieść na ich miejsce święte wolności i równości bóstwo, któreby udzielając wszystkim słodkich swych darów, zgładzało ostrym mieczem wznoszące się głowy nad was i prawa wasze. Czyńcie, jak bezpieczeństwo kraju, jak znieważona powaga wasza wyciągają. Niech Polska, niech świat cały wie, iż Rzeczpospolita więcej ma

godności swojej stróżów i mścicielów, jak występni obrońców... Rzewuski i generał artyleryi wypowiedzieli posłuszeństwo ojczyźnie, o odjęcie im nieodwłoczne wszystkich urzędów dopraszam się". Po głosie podał projekt następujący: „Gdy W. Seweryn Rzewuski, hetman polny kor., i ur. Szczęsny Potocki, generał artyleryi kor., na rozkazy nasze stali się nieposłusznymi; nadto tenże W. hetman Rzewuski przez lat 18 obowiązkom urzędu swego zadosyć nie czynił; przeto my, król, za zgodą stanów sejmujących buławę polną kor. za wakującą deklarujemy i obydwie buławy polne znosimy; nakazujemy oraz Komisyi wojskowej O. N., aby tak na miejscu ur. Potockiego, generała artyleryi, jako też i na miejscu innych oficerów, którzy za ordynansami przysięgi na konstytucyę nie wykonali, innych podług starszeństwa i zdatności nam, królowi, fortragowała".

Prymas radził zastanowić się przedewszystkiem nad przyczynami, dla których hetman polny i generał artyleryi nie uczynili zadość rozkazom; wnosił odłożenie sprawy ich do przyszłej reasumpcyi sejmu i upraszał o nieodwłoczną limitę. Czetwertyński, kasztelan przemyski, bronił oskarżonych argumentami, zaczerpniętymi z ich odpowiedzi, gdy Kościałkowski, poseł wiłkomirski, w mowie gorącej popierał wniosek Niemcewicza. Książę Sapieha, marszałek konfederacyi litewskiej, przyznając winę nieposłuszeństwa, nie widział w niem zbrodni. „Dotąd poseł *stante functione* w żadnym nie odpowiadał sądzie. Myśmy pierwszym przykładem podnieśli prawo o suspensach i nieprzytomnych w miejscu urzędowania posłów, w służbie wojskowej zostających, pod subordynacyę poddali. Dotąd minister nie był prawem przymuszony pilnować sejmu; hetman mniemał, iż z mocy opisów Komisyi wojskowej, utraciwszy część pensyi swojej, wolen jest od kwartalnego zasiadania. Podobało się sejmowi wyrzec przeciw panu Rzewuskiemu inaczej względem tego: wszystko to są rzeczy nowe. Nim się więc człowiek z nowością oswoi, trzeba dać czas; trzeba wprzód nauczyć, napomnieć, a dopiero karać". Proponował przedłużenie terminu na trzy miesiące jeszcze dla stawiennictwa i wy-

konania przysięgi. Po Sapieże zabrał głos król. „Żaden rząd nie może być mocnym i trwałym, a zatem żaden naród szczęśliwym, kiedy moc wykonawcza nie jest słuchana... Z przekonania nieodbitej potrzeby stanęło prawo 3 maja; żadna w niem prywata nie była celem, tylko to przekonanie, że gdybyśmy byli tego nie uczynili, zguba kraju i zatracenie imienia polskiego nastąpiłoby. Cośmy uczynili w dobrym celu, to utrzymywać należy, boby nie było prawdą, że szczerze kochamy ojczyznę... Wszakże byli i wtenczas tacy, którym ten czyn nasz nie podobał się; wszakże zaraz i ci dwaj obywatele, o których mowa, przez pisma i druki donieśli zdanie swoje. Rzeczpospolita okazała się niesłyszącą i niewidzącą; oczekiwała tylko w łagodności, aby sam czas uśpił i dał inne przekonanie. I ten sposób łagodności jak był przyzwoity, tak, póki był bez niebezpieczeństwa dla ojczyzny, mógł być zatrzymany. Ale kto? gdzie? kiedy i co czyni? — to bardzo rzecz zmienia... Daleki jestem od twierdzenia, aby samo miejsce, gdzie się ci tam obywatele znajdują, już było dowodem do przekonania; ale gdy nieuważnie ich pisma, ich zdania, rozsiewane po kraju, prawdę występkiem mianują i zbyt śmiało naprzeciw konstytucyi powstają; to, mówię, miejsce, choć ich nie czyni przekonanymi o zdradę ojczyzny, powinno nas przekonywać o potrzebie brania środków skutecznych do przeszkodzenia ich zamiarom... Wziąłem determinacyę, abym nigdy nie odstąpił tej ustawy, chyba z życiem samem, i rozumiem, że wy tu przytomni, którzyście mi do tego pomagali, nie odstąpicie mnie nigdy (odgłos: nie odstąpimy!). A gdy tak jest, winienem ojczyźnie, winienem wam, winienem sobie samemu to wszystko czynić i nic nie opuszczać, co do poparcia i zasilenia ustawy 3 maja postrzegę być potrzebnem. Z tych powodów nie ganię tych zdań, które słyszałem, zastanawiających się nad szkodliwością pism tych dwóch osób... Że litość, z tęgością złączona, będzie oznaczać charakter i cnotliwość sejmu: stąd zdaniem jest mojem, aby był uformowany projekt mniej naglący i ostry... Niech jeszcze będzie pozwolony czas namysłu, ale razem niech sejm wyrzeknie, że chce być słuchanym".

Wyraził w końcu życzenie, iżby do wyrokowania w tej sprawie przystąpić dopiero po limicie.

Zagórski wołyński i Kossakowski wiłkomirski bronili malkontentów, podobnie jak Czetwertyński, reminiscencyami ich listów; pierwszy pobyt Szczęsnego Potockiego w Jassach usprawiedliwiał zamiarem sprzedaży Potiemkinowi dóbr ukraińskich, hetmana polnego chęcią dotrzymywania generałowi artyleryi „kompanii". Z wielką mocą mówił po Zagórskim poseł liwski, Kiciński. „Cóż to? czy jeszcze i z tymi ichmościami zgromadzenie prawodawcze powinno wchodzić w *pacta conventa?* Zstąp lepiej, WKMć, z tronu; ruszcie się z miejsc waszych, najjaśn. stany; prośmy na klęczkach tych dwóch wielkich mężów, zapominając, że są płatnymi urzędnikami i sługami Rzeczypospolitej: niech sejmowi winę darują, że w ich nieprzytomności i przeciw ich zdaniu kraj urządzić odważył się... Nie gniewajcie się, gdy wam kto nade drzwiami izby sejmowej każe wmurować marmur z napisem: *O! gentem, ad servitutem natam!, servi vestri dominantur vobis*... Ojczyzna nasza od dwóch wieków nierówno dzieci swoje kochała. Jedne imiona z całemi pokoleniami pieściła, lepiej karmiła i lepiej stroiła; o drugie nie dbała... Nigdyśmy ścisłej sprawiedliwości ani w szafunku łask i nagród za równe usługi, ani w sądowniczym wymiarze kar za równe występki nie doznali. Panowie za najmniejszą chwalebną akcyę brali jednomyślnie po 100000 intraty; dla szlachcica o kilka tysięcy złotych nadgrody za takiż sam uczynek pospolicie turnować się potrzeba było... Pytam się, za co pan hetman Rzewuski wziął dziedzictwem starostwo kowelskie? — oto za to, że pięć lat w niewoli siedział. A samże tylko tam siedział? Nie byłoż tyle tysięcy Polaków w niewoli? Miljony ludzi nie cierpiałyż w Polsce? Są-ż nadgrodzeni? — Nie! Rzewuski był znaczną osobą, jego tylko trzeba było dystyngwować. Trzeba mu było dać i buławę, bo ojciec jego był hetmanem... Gdyby kto z uboższej szlachty batalję wygrał, fortecę ocalił, użyteczny traktat handlowy zawarł, żyłę bogatą kruszcową wynalazł, — byłżeby tak obdarzony? Gdyby z pomiędzy nas, tu sejmujących, stu

pogniło w kajdanach, — na wszystkich razem nie dałaby Rzeczpospolita w nagrodę starostwa kowelskiego, ani stutysiącznej intraty... Nie wiem, co panowie: hetman Rzewuski i generał artyleryi, Potocki, w Jassach robią; ale wiem dobrze z własnych pism pana hetmana, jak myśli... Gdy hetman dziwuje się, że mu sejm i król rozkazują; gdy władzę prawodawczą za nic ma i użyciu onej z wzgardą przygania; gdy się odkazuje, że nie będzie jej posłuszny;... gdy już wie o tem, że rząd nasz teraźniejszy ma być sąsiadom naszym niedogodnym; gdy to wszystko pisze z Jass, gdzie z generałem artyleryi w krokach względem zwierzchnictwa postępuje jednomyślnie; — naród musi mieć na niego baczność, ani ufności w takich urzędnikach dłużej pokładać nie może. Każdy pan, gdy sługa płatny rozkazów jego pełnić nie chce; tem bardziej, gdy mu zuchwale odpisuje, — oddalić go musi, bo ufności już w nim mieć nie może. Hetman Rzewuski i generał artyleryi słuchać was nie chcą; władzę waszą i użycie jej zuchwale ganią, czynnościom waszym grożą obaleniem; — nie mogą mieć zaufania sejmu, nie mogą zostać przy swoich urzędach... Trzymam w ręku ustawę rządową. Czytam w niej wyraźnie zabezpieczenie doskonałej równości między wszystkiemi osobami stanu rycerskiego. Stanie szlachecki! bądź pewny, że ta ustawa łudzi cię tylko i mami, jeżeli sejm tak sobie nie postąpi względem krnąbrnych urzędników, panów: Rzewuskiego i Potockiego, jakby np. postąpił względem panów generałów: Kościuszki lub Orłowskiego, gdyby ci zacni i cnotliwi mężowie kiedyżkolwiek stali się mu nieposłusznymi. Jak się możesz spodziewać, ubogi szlachcicu, dojść kiedy sprawiedliwości z tymi mniemanymi magnatami naszymi, jeżeli sejm,—zwierzchność ich najwyższa, — za obelgę, sobie samemu wyrządzoną, nic im zrobić nie zdoła? Czy uczyniłby rozważnie elektor, przyjmując tron taki, którymby dwóch ichmościów zatrząść zawsze mogli; gdyby im się trząść sejmem godziło i udawało? Zaklinam was, najjaśn. stany, na wasz własny i całej ojczyzny interes, okoliczności tej lekko nie puszczajcie".

Sołtyk krakowski zapatrywanie Niemcewicza i Kicińskiego podzielał; zuchwalstwu dwóch urzędników przeciwstawiał zapał, z jakim ogół przyjął konstytucyę; przemawiał jednak ostatecznie za zwłoką i podał projekt następujący: „Prorogujemy czas do stawienia się urlopowanym oficerom na dzień 1 marca, na który gdyby nie stawili się, do rang ich, jako wakujących, Komisya fortragować będzie; zaś pan hetman Rzewuski aby na tym samym terminie powrócił do kraju, przysięgę na konstytucyę 3 maja wykonał i ekstraktem nadesłał, inaczej urząd *pro vacanti* deklaruje się". „Jest jedna okoliczność, — mówił oświadczający się za projektem Sołtyka Wawrzecki brasławski, — która winę panów: hetmana polnego kor. i generała artyleryi kor. pomniejsza. Wzruszeni przeciwko konstytucyi 3 maja, pewnieby się do niej przychylili, przekonani uznaniem całego świata i wszystkich dobrych obywatelów, że utrzymanie jej ojczyznę zbawi,... gdyby intrygi, tu w Warszawie dziejące się, serc ich nie drażniły... Z żalem obywatelskim widziałem w wielu twarzach Polaków fatalną radość z wiadomości o traktacie między Moskwą a Turkiem. Rozumieli, że na pierwszą o nim wiadomość odmienią się rzeczy w Polsce... Niech więc duch partyi i fakcyi, który, zamiast proszenia względów dla winnych, śmiało jeszcze dziś ich broni, a jawne nieposłuszeństwo i zuchwalstwo nietylko usprawiedliwia, zasłania, ale prawie za cnoty poczytuje; niech się duch ten przed wolą narodu ukorzy i dwóch obłąkanych obywateli nie zwodzi. Niech wiedzą, że za pierwszą wiadomością o ruszeniu wojska moskiewskiego do granic naszych pójdziemy bronić się, ich samych przymusimy do obrony... Fakcye, intrygi warszawskie niech zatem ustaną; niech ci, którzy fałszywie pochlebiają dumie dwóch obywatelów, w Jassach siedzących, dadzą im obraz sprawiedliwy czułości narodowej; niech ich nie uwodzą nadziejami płonnemi" [1]).

[1]) Gaz. nar. i obca z 1 lutego r. 1792, Nr. 21.— Oblata mowy Czetwertyńskiego w księgach grodzkich warszawskich 31 stycznia r. 1792 (druk in f.). — Głos JW. Imci Pana Piusa Kicińskiego, posła ziemi liwskiej, na sesyi sejmowej dnia 27 stycznia 1792 r. miany. Bez m. i r. 4^{0}.

Gdy żaden z wniosków jednomyślności nie osiągał, poddał marszałek sejmowy turnowaniu, który projekt ma być przyjęty: Niemcewicza, czy Sołtyka. Po ogłoszeniu propozycyi posłom, Mielżyński, wojewoda poznański, nie pozwalał na czytanie jej dla senatu, który, zdaniem jego, nie ma prawa bez obrazy kompetencyi sądów wkraczać w zakres wymiaru kary. Zmęczony długiem mówieniem, zamilkł; wreszcie izbę opuścił. Propozycya odczytana została i dla senatu. Za Mielżyńskim wyszedł Niesiołowski, wojewoda nowogrodzki, który, chociaż nieprzyjaciel generała artyleryi, opuszczając izbę, zwróciwszy się do króla, rzekł: „w tem miejscu jestem senatorem, nie sędzią“. Z wyjątkiem kijowskiego Cieciszowskiego i inflanckiego Kossakowskiego, wszyscy wyszli biskupi; prymas opuścił posiedzenie zaraz po swojem przemówieniu. Cieciszowski dał głos za projektem Sołtyka, Kossakowski wotować nie chciał. Gdy izba poczęła wołać: prosimy, prosimy *o votum!*, a on ruszył ku drzwiom, — z ławek i ganków podniosły się krzyki: „z izby do Jass! hu, hu, hu!“... Za biskupem inflanckim wyszedł brat jego, wojewoda witebski, Czetwertyński i kilku posłów: trzech Kossakowskich, Zagórski, Siwicki trocki i Zabiełło kowieński. Usunął się i hetman Branicki. Szedł wtedy *turnus* bez przeszkód. W jawnem wotowaniu za Niemcewiczem było głosów 37, za Sołtykiem 59. W turnowaniu sekretnem za Niemcewiczem 51, za Sołtykiem 43[1]). Sesya ta, na której nie było żadnego z Potockich, trwała od 12 rano do $11^1/_2$ w nocy.

Głos JW. Jegomości pana Józefa Korwina Kossakowskiego, wojewodzica witebskiego, posła z powiatu wiłkomirskiego, miany na sesyi sejm. r. 1792, d. 27 stycznia, a do aktów warszawskich podany d. 31 tegoż miesiąca. 4⁰. (Przy Gazecie warszawskiej z 4 lutego r. 1792, Nr. 10). — Głosy Jego Królewskiej Mości, na sesyi sejmowej d. 27 stycznia r. 1792 miane. Bez m. i r., in f., kart nlb. 2. — Zdanie Ignacego Zakrzewskiego, chorążego i posła poznańskiego, in turno na sesyi sejmowej 27 stycznia 1792 r. względem JWW. hetmana Rzewuskiego i Potockiego, generała artyleryi. Bez m. i r., in f., kart nlb. 2.

[1]) Dyaryusz różnych ciekawości czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris, 1791. (Rps. bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, str. 60, 69—71).

Nazajutrz, 28 stycznia, przemawiał jeszcze w tej sprawie Siwicki trocki, pod niebiosy wynosząc ex-generała artyleryi i ex-hetmana. Niedopuszczony wczoraj do głosu, wypowiedział teraz mowę swoją, głównie dlatego, żeby ją oblatować, ujawnić w ten sposób i uwiecznić protest przeciwko niesprawiedliwości, jaką dotknięto zasłużonych ojczyźnie mężów [1]).

Król, który na sesyi 27 stycznia wygłosił w sprawie malkontentów mowę dwu-licową, nie przestał i później kroczyć drogą pół-środka. Bukatemu nazajutrz donosił, że prawo sejmowe o Potockim i Rzewuskim przemogło prośbę jego „o fryszt dla nich jeszcze cztero-niedzielny [2]), — co było nieprawdą, skoro radził przystąpić do decyzyi dopiero po limicie, której termin nie był wówczas oznaczony. Nie zaniedbał też po zapadłem prawie kokietować jeszcze Szczęsnego. Nazajutrz również wezwał do siebie konfidenta ex-generała artyleryi, Rozana; powoławszy się na swój głos wczorajszy, zalecił mu donieść Szczęsnemu jak najśpieszniej, „że lubo wiadome prawo jego chęci i myśli przeciwne wyparło, atoli jemu dozwolono nienominować na urząd, aż za niedziel cztery“ [3]). Najprawdopodobniej chodziło królowi o zameldowanie ex-generałowi swych „chęci i myśli przeciwnych“, ów bowiem pozostawiony do dyspozycyi jego termin miesięczny nic otwierał Potockiemu perspektywy pełnienia urzędu, którego już został pozbawiony. A może król chciał w ten sposób wyrazić gotowość przywrócenia mu godności generała artyleryi, gdyby konstytucyę zaprzysiągł?

Opinia publiczna prawo z 27 stycznia, pod względem redakcyi fatalne [4]), przyjęła przychylnie. O ile sarkano na de-

---

[1]) Głos JW. Ignacego Siwickiego, posła województwa trockiego, miany na sesyi sejm. d. 28 stycznia r. 1792, oblatowany w grodzie warszawskim 30 stycznia 1792. In f., arkusz.

[2]) Król do Bukatego 29 stycznia r. 1792. (Kalinka *l. c.*, str. 204).

[3]) Rozan do Szczęsnego Potockiego 28 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[4]) Że Rzewuski rozkazom sejmu stał się nieposłusznym i przez lat 18 nie pełnił swego urzędu, — obie buławy polne zostały zniesione.

klaracyę z 6 grudnia r. 1791, że Rzeczpospolita, zdradzając bojaźń względem tych, których jako wszechwładna pani mogła powagą swoją zdruzgotać, zbyt wielki czyniła im honor[1]), — o tyle w prawie ostatniem widziano słuszność i użyteczność, — dowód siły, wystarczającej nie na samą tylko walkę z anarchią [2]).

Ex-generał artyleryi i ex-hetman polny prawo z 27 stycznia przyjęli z lekceważeniem i nie przestali dawnych używać tytułów. Czetwertyński, kasztelan przemyski, Kossakowski, poseł wiłkomirski, Siwicki trocki mowy, wypowiedziane w obronie ich, oblatowali w aktach warszawskich i ogłosili drukiem; Hulewicz opublikował świadczący o cnotach Potockiego list żony jego, z domu Mniszchówny[3]), — lecz bezpośrednio dotknięci milczeli. Niektórzy z przyjaciół politycznych iście szalone nadsyłali im rady. „Wielu, — pisał do Potockiego Borzęcki, — bardzo nawet dobrze myślących obywateli, nad tą się zastanawia uwagą, że mało zyska Polska, jeżeli, zrzuciwszy jarzmo 3 maja, wróci się do gwarancyi moskiewskiej. Podług mnie, choćby inaczej nie było można, jak wrócić się do podobnej przemocy Moskwy, jakiej doznawała Polska, — wolałbym to nieszczęście, jak najhaniebniejsze ze wszystkich 3 maja“ ... „Zwalić, — pisał tenże, — haniebne dzieło 3 maja bez najprzykładniejszego, a nigdy nadto surowem być niemogącego ukarania jej sprawców; zwalić to dzieło bez ich krwi, bez wyrzucenia ich na zawsze z kraju naszego, zdaje mi się, iż to będzie na czas tylko wziąść górę nad zbrodnią, ale nie

Czyż to zasadny tytuł do kasowania urzędów? Nieposłuszeństwo Rzewuskiego było jawne, ale zarzut niepełnienia obowiązków urzędu przez lat 18 gołosłowny; dowieść go należało sądownie. Karanie generała artyleryi podlegało raczej kompetencyi Komisyi wojskowej, nie sejmu.

[1]) Kossakowska do Potockiej 20 grudnia r. 1791 z Krystynopola. (Waliszewski *l. c.*, str. 252).

[2]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1792 (styczeń), str. 85, 87, 191.

[3]) Józefa z Mniszchów Potocka do Benedykta Hulewicza d. 8 lut. 1792 r. z Wiednia. Bez m. i r., 4⁰, karta.

zniszczyć ją, nie znieść ją na zawsze“. Wypadałoby, zdaniem jego, władzę królewską znieść zupełnie, a przynajmniej usunąć Stanisława Augusta. Byłoby najlepiej przymusić go sekretnie do abdykacyi dobrowolnej w zamian za pensyę na pędzenie życia we Włoszech. Dla oszczędzenia ciężaru skarbowi i nowemu królowi, obywatele urządzą składkę na wyposażenie Poniatowskiego. Niema tak ciężkiej ofiary, jakiej nie byłoby warto ponieść dla jego detronizacyi [1]).

Panowie jascy przyjaciółmi posługiwali się chętnie, lecz w plany swoje wtajemniczali tylko wybranych. Nawet Moszczeński bracławski, pomimo dwudziesto-letnich stosunków z domem Potockich, nie miał do arkanów politycznych dostępu. „Że nie widzę ufności, wszystko przedemną tajemnicą, — skarżył się w liście do żony Szczęsnego, — nie może, tylko mnie obrażać, martwić i dręczyć... Z jednej strony chronić się muszę prześladowania, z drugiej widzę się opuszczonym i zaniedbanym. W Jassach azardem zjechałem się z JWPanem Dobrodziejem, ale ze smutkiem doświadczyłem, jak mało ufności we mnie ci panowie mają, kiedy hetman chciał mieć przedemną sekret, że się na przedmieściu Jass znajduje i JWPan Dobrodziej, posyłając do niego bilet, przedemną robił tajemnicę .. Nie mogę ja mego rozumu ważyć z rozumem tych panów obydwóch, ni się równać z nimi. Nie wiem, jak robią i co robią; ufam charakterowi JWPana Dobrodzieja, że zapewne najlepiej robi dla ojczyzny... Ale żeby przystało tak pozrywać związki i konneksye z przyjaciółmi w kraju, — to mi się nie zda, bo bądź dla istoty rzeczy, bądź dla formalności... Pola-

[1]) Borzęcki do Szczęsnego Potockiego 29 i 31 stycznia r. 1792 z Dubna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474). Borzęcki z porucznikiem Dębińskim z Wiednia 31 styczuia r. 1792 zjechał do Lwowa, gdzie u matki zastał listy Szczęsnego i Rzewuskiego. Razem z Suchorzewskim, który biegał po Lwowie z responsem generała artyleryi na ordynans z 2 stycznia r. 1792, wyprawiał z listami do Jass Dębińskiego i błagał Potockiego, iżby kupił od niego Zbaraż. Na kontraktach dubieńskich sprzedał Mińsk i Mrzygłód. Zamierzał jechać za Szczęsnym do Petersburga.

ków zawsze będzie potrzeba, a zatem utrzymywać ich w nadziei, w związkach przyjaźni swojej koniecznie należy“... Tem bardziej, — dodawał, — dbać należy o przyjaciół, że król naród bałamuci i przeciwników konstytucyi wszelkimi sposobami na swą wiarę usiłuje nawrócić [1]).

W istocie rzeczy nietylko wybrani: Złotnicki, Tomaszewski, Suchorzewski, ale sami szefowie nie wiedzieli dokładnie, jak i od czego wypadnie im akcyę swoją rozpocząć. Na wypracowane przez nich projekty Bezborodko odpowiadał ogólnikami; pomimo rozwiązania rąk, t. j. zawarcia traktatu z Turkami, znużony pracami dyplomatycznemi, nie chciał wdawać się w szczegóły przyszłego działania w sprawie polskiej; pragnął, żeby dla układów ostatecznych pozwolono Potockiemu i Rzewuskiemu przyjechać do Petersburga [2]). Imperatorowa przedstawienia Bezborodki uznała za słuszne. Przyjazdu panów polskich nad Newę spodziewała się w marcu.

Na sesyi 28 stycznia dla zmniejszonej liczby prawodawców, którzy porozjeżdżali się do domów; głównie zaś z powodu zbliżającego się terminu sejmików deputackich i gospodarskich, uchwaloną została limita sejmu do 15 marca. Szlachta po raz pierwszy po konstytucyi zgromadzi się legalnie, by dać wyraz opinii swojej o przewrocie 3 maja. Malkontenci starać się będą okazać, że mają za sobą tłumy; rząd przedsięweźmie środki, iżby ogół oświadczył się za nim. W przeciągu ostatnich miesięcy r. 1791, początkowych następnego, oba stronnictwa, po za walką dotychczasową, przygotowywały się do

[1]) Moszczeński do Szczęsnowej Potockiej 29 grudnia r. 1791 z Kołodnego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). Rychło pogodził się Moszczeński z Potockim; w miesiąc później, zostawiwszy żonę z synem w Kołodnem, ze starszym szwagrem, wojewodzicem Świejkowskim, przybył do Tulczyna i razem z nim 9 lutego r. 1792 wybierał się do Jass. (Moszczeński do Szczęsnego Potockiego 6 lutego r. 1792 z Tulczyna. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[2]) Bezborodko do hr. P. W. Zawadowskiego 3 grudnia r. 1791 *v. st.* z Jass. (Архивъ князя Воронцова, t. XIII, Moskwa, 1879, str. 232).

starcia sejmikowego. Każde z nich na korzystnym obrocie sejmików zasadzało swą przyszłość. Konstytucyjne mniemało, że uznanie ustawy rządowej przez ogół sejmików pozbawi malkontentów i Rosyę gruntu do działań nieprzyjaznych, elektora saskiego ośmieli do zajęcia postawy, zgodnej z życzeniem Rzeczypospolitej.



VIII.

Prusy, Austrya i elektor saski wobec konstytucyi 3 maja.

Król pruski najprzychylniejszą o konstytucyi wyraża opinię. — Kanclerz austryacki, książę Kaunitz, posłowi cesarskiemu w Warszawie polecił nie taić zadowolnienia gabinetu wiedeńskiego z przemiany rządu Rzeczypospolitej; niezależnie od tego wysłał do Petersburga depeszę, zachęcającą do uznania przewrotu 3 maja. — Rosya w sprawie polskiej zachowywała milczenie. — Preliminarya aliansu Austryi z Prusami, podpisane w Wiedniu 25 lipca i zatwierdzone na zjeździe w Pillnitz, zapowiadały trwałość konstytucyi. — Elektor saski ze względu na Rosyę decyzyę w sprawie przyjęcia korony polskiej wstrzymywał. — Nie potrafił go skłonić do niej i książę Adam Czartoryski. — Milczenie Rosyi, pomimo urzędowej notyfikacyi konstytucyi; wreszcie zmiana polityki pruskiej względem Polski, powstrzymywały elektora od kroku stanowczego.



Sprzymierzeniec Rzeczypospolitej, król Fryderyk Wilhelm, 6 maja r. 1791 znajdował się na rewii wojsk, które wyruszyć miały do Prus wschodnich, kiedy kuryer z Warszawy przywiózł mu list Stanisława Augusta z zawiadomieniem o ustawie rządowej. Rada ministrów, zwołana tegoż samego dnia, oświadczyła się jednomyślnie przeciwko konstytucyi, przeciwko dziedziczności tronu i przeciwko osadzeniu na nim domu saskiego; odnośny memoryał, podpisany przez wszystkich, wręczyła królowi. Fryderyk Wilhelm opinii ministrów nie podzielał: Polska potrzebną mu była do zamierzanej wojny z Rosyą, potrzebny mu był również elektor saski przez wzgląd na Austryę. We dwa dni później do posła Rzeczypospolitej, księcia Jabłonowskiego, rzekł: „Z ukontentowaniem patrzę na pomyślność Polski; powodzeniem jej cieszyć się będę; znajdzie ona zawsze we mnie sprzymierzeńca szczerego“. W końcu dodał: „Wybór elektora saskiego jest mi niezmiernie przyjemny *(infiniment agréable)*. Przybyły w kilka dni potem do Berlina Stanisław Potocki spotkał się z sytuacyą, nadspodziewanie dla Rzeczypospolitej przychylną: oprócz monarchy, wszyscy ministrowie, niewyjmując kierownika spraw zagranicznych, starego Hertzberga, ustawę rządową chwalili, Polaków podziwiali. Zaprzestano nawet mówić o Gdańsku, którego wcielenie w skład państwa pruskiego poczytywał przed-

tem gabinet berliński za rzecz niezbędną. Pragnął Fryderyk Wilhelm, żeby elektor saski zdecydował się na przyjęcie korony polskiej bez zasięgania zdania Rosyi. Obiecywał pchnąć za wyjeżdżającym do Drezna Potockim adjutanta i faworyta swego, Bischoffswerdera, iżby zachęcał elektora do niezwłocznego zadośćuczynienia zaufaniu narodu polskiego. Ten tylko stawiał warunek, iżby elektor córki nie oddał Austryakowi, obiecując jednocześnie, że dla żadnego z synów swoich prosić o nią nie będzie [1]).

Depesze Jabłonowskiego, listy Stanisława Potockiego, wreszcie odbyta 16 maja konferencya deputacyi do spraw zagranicznych z zastępującym w Warszawie ministra pruskiego, hrabią Goltz'em, który w imieniu pana swego najprzychylniejszą o przewrocie 3 maja wyraził opinię, — wszystko to dobrą konstytucyi wróżyło przyszłość. „Już, — pisał Stanisław August pod datą 14 maja, — mamy oświadczenie króla pruskiego, który nietylko aprobuje dzieło nasze 3 maja, ale *insuper* winszuje nam i elektorowi saskiemu wyboru naszego. Wątpić nie można, że Wiedeń również powinszuje elektorowi i nam, a Moskwa sama jedna nie będzie chciała nas o to zaczepiać, ile że wiemy, że usilnie pokoju żąda i bliska jest niego, ponieważ już i Berlin i Anglia do tego się skłaniają“ [2]). Dla dodania otuchy zwątpiałym, a zamknięcia ust malkontentom, na sesyi sejmowej 17 maja odczytano zarówno depeszę księcia Jabłonowskiego o życzliwych wynurzeniach Fryderyka Wilhelma, jak i treść konferencyi deputacyi do spraw zagranicznych z Goltz'em.

Kanclerz austryacki; książę Kaunitz, odebrawszy wiadomość o ustawie rządowej, najżyczliwszą przedstawił o niej cesarzowi, bawiącemu wówczas we Włoszech, opinię; posłowi

[1]) Kalinka. Polityka dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3 maja. Kraków, 1873, str. 7. — Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 14 maja r. 1791. (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 224). — Król do Bukatego 21 maja r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).
[2]) Król do Kickiego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 728).

w Dreźnie, hrabiemu Hartig, polecił złożyć powinszowanie elektorowi; do ministra zaś dworu wiedeńskiego w Warszawie, de Caché, pod datą 14 maja napisał: „Chociaż król polski nie zakomunikował nam jeszcze urzędownie nowej konstytucyi i chociaż nie otrzymałem dotychczas rozkazów, pewny jednak jestem, czego nie potrzebujesz pan taić, że cesarz z zadowolnieniem i uznaniem przyjmie przemianę rządu Rzeczypospolitej, zarówno ze względu na przyjaźń rzetelną i wysoki szacunek dla elektora saskiego, jak też i z powodu troskliwości o utrzymanie i bezpieczeństwo państwa polskiego“ [1]).

Stanisław August miał się znowu czem pochwalić. „Książę Kaunitz, — pisał pod datą 21 maja, — kazał mi oświadczyć prywatnie aprobacyę swoją rewolucyi naszej, niemogąc tego jeszcze uczynić urzędownie i ponieważ jeszcze nie ma responsu od cesarza“ [2]).

Po porozumieniu się z cesarzem Leopoldem, wystosował Kaunitz pod datą 23 maja depeszę do Petersburga, w której zmianę, zaszłą w Polsce, w najprzychylniejszem przedstawiał świetle. Dowodził, że skutkiem zaprowadzenia przez ustawę rządową sukcesyi tronu, królowie polscy, oparłszy się na mieszczaństwie i chłopstwie, powściągną przewagę możnowładztwa; zamiast myśleć, jak dotychczas, o sobie i rodzinach swoich, więcej troszczyć się będą o dobro ogólne. W sprawach zagranicznych kierować się będą interesem państwa, nad którym górowała dotychczas prywata; nie należy się jednak obawiać z ich strony kroków zaczepnych, znajdą bowiem hamulec w skłonnościach republikańskich narodu, który wzrost władzy królewskiej dostatecznie powściągnie. Następstwa te przed laty dwudziestu byłyby z interesem Rosyi niezgodne; obecnie jednak, po zniesieniu przez imperatorowę Tatarów i osłabieniu Turcyi, wogóle zaś po nadaniu granicom państwa swego od Polski trwałości *nec plus ultra,* obaw budzić nie mogą. Śród stosunków dzisiejszych tyle interesuje Rosyę utrzy-

[1]) Kalinka. Polityka dworu austr., str. 11.
[2]) List do Bukatego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).

manie spokoju Polski, ile dawniej obchodziło osłabienie jej i wewnętrzne rozdarcie. Zresztą nowa konstytucya tyle jeszcze dworowi petersburskiemu otworzy przewagi, ile potrzebować jej będzie dla odwrócenia zamiarów szkodliwych. W nagrodę zaś za utratę pewnej części wpływu zyska Rosya zaufanie Polaków, którzy przeświadczą się w końcu, że z sąsiadów Rzeczypospolitej jedynie Prusy mają niezmienny interes powiększenia się kosztem jej; że przeto prawdziwe bezpieczeństwo ich polega na zażyłości z dworami cesarskimi. Nie taił książę Kaunitz trudności w załatwieniu sprawy polskiej; sądził jednak, że dwory cesarskie dość będą miały czasu na wyszukanie środków i kombinacyi, któreby wszystkiemu przyzwoite dać mogły zaspokojenie [1]).

Rosya, która miała względem ustawy rządowej plany własne, z odpowiedzią na depeszę Kaunitza z 23 maja ociągała się i wogóle w sprawie polskiej zachowywała milczenie. Stanisław August z milczenia tego najkorzystniejsze dla Polski wysnuwał wnioski; nawet przed odebraniem jeszcze wiadomości o postawie Prus i Austryi niebezpieczeństwa ze strony gabinetu petersburskiego nie przewidywał. „My tu, — pisał 11 maja, — jeszcze nie wiemy, jak nasza rewolucya jest wzięta w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu; lecz po minie i zachowywaniu się Bułhakowa można supponować, że Moskwa nam wojny nie wypowie za rewolucyę, jak nie wypowiedziała przez dziewiętnaście lat królowi szwedzkiemu [2]). Tem bardziej utrwalał się w tem przeświadczeniu pod koniec maja, po otrzymaniu wiadomości z Berlina i Wiednia, zwłaszcza że gabinet petersburski wciąż milczał. „Pierwsza wiadomość z Petersburga, — pisał król pod datą 25 maja, — oznajmuje nam tylko zadziwienie i milczenie ministrów, ale żadnego kwaśnego wyrzeczenia względem naszej rewolucyi“ [3]). Pragnął on zaraz

[1]) Kalinka. Polityka dworu austr., str. 11.
[2]) List do Bukatego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 849).
[3]) List do Bukatego. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta, Poznań, 1868. II, str. 191).

po dniu 3 maja przedsięwziąść względem imperatorowej kroki przyjazne, powstrzymany jednak przez króla pruskiego, zamiaru nie uskutecznił [1]). Zamknąwszy się w stosunku do Rosyi w bierności dyplomatycznej, starał się łagodzić imperatorowę takimi środkami, jak wprowadzenie do Straży miłych jej: Małachowskiego, Chreptowicza, Branickiego, oraz unikaniem wszystkiego, co mogłoby jątrzyć. Kwaterującemu w Mińsku litewskim Judyckiemu polecił stojącego na Białej Rusi generała Sołtykowa zawiadomić „o dawnym szacunku i afekcie“ królewskim; nakazał mu zachowanie pilnej i przezornej ostrożności, iżby żadna ze strony naszej nie dotknęła Moskwy zaczepka [2]). Ostrożność w postępowaniu rozciągał nawet na osoby podejrzane, względem których przedsiębrały środki zaradcze organa władzy wykonawczej. „Przy dzisiejszej mojej, — pisał pod datą 15 lipca r. 1791 do księcia generała ziem podolskich, — odbierzesz od Komisyi wojskowej odezwę z przyłączonym ordynansem względem pewnego oficera moskiewskiego, nazwiskiem Glassenapp, którego tu, do Polski, przyjazd i przebywanie do podejrzenia dać może powód. Żądam tedy, abyś, ten ordynans odebrawszy, tak postąpił, iżby na letkim i płonnym fundamencie żadna krzywda temuż Glassenapp uczynioną nie była, któraby do zaczepki przyczynę przynieść lub harmonii, między nami a Rosyą trwającej, szkodzić mogłaby. Ostrożnie i kształtnie takich użyjesz środków, którymi odkryjesz tę całą tajemnicę bez obrażenia praw gościnności, a wyż rzeczony oficer, na oku zawsze nieznacznie trzymany, tem prędzej się wyda, im mniej spodziewać się będzie, że jest pilnowanym“ [3]). Jeżeli milczenie gabinetu petersburskiego, a unikanie przez rząd polski czynów jątrzących usposabiało Stanisława Augusta

[1]) Głos Jego Królewskiej Mości, na sesyi 26 julii 1793 r. miany. Bez m. i r., in f.
[2]) Król do generała Judyckiego 30 lipca r. 1791. — Generał Judycki z Mińska 12 sierpnia w odpowiedzi na rozkaz króla z 30 lipca r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922 i 727).
[3]) Rękopis muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 724.

do przypuszczeń o bezpieczeństwie, to przyjazne oświadczenia dworów: berlińskiego i wiedeńskiego, a bardziej jeszcze układy ich z lipca i sierpnia r. 1791 dawały mu podstawę do absolutnej niemal w tym względzie pewności.

25 lipca podpisany został w Wiedniu przez księcia Kaunitza i Bischoffswerdera akt, obejmujący preliminarya aliansu Austryi z Prusami, w którym następujący pomieszczono artykuł: „Ponieważ dla interesów i spokoju państw, sąsiadujących z Polską, pożądanem jest wielce, aby stanęło pomiędzy niemi porozumienie, usuwające wszelkie powody do zazdrości lub obaw o przewagę, — przeto dwory: wiedeński i berliński zawrą z sobą umowę, do której zaproszą i gabinet petersburski, że: nie przedsięwezmą nic, coby naruszyć mogło całość Rzeczypospolitej i utrzymanie wolnej konstytucyi jej; nie będą starały się o wprowadzenie księcia ze swego domu na tron polski, ani przez zaślubienie infantki, ani przez nową elekcyę; bez wzajemnej zgody nie użyją wpływu swego dla skłonienia Rzeczypospolitej, zarówno w pierwszym wypadku, jak w drugim, do wyboru panującego". W miesiąc później na zjeździe cesarza z królem pruskim w Pillnitz rzeczony artykuł został zatwierdzony, co zdawało się stanowczo konstytucyę 3 maja utrwalać. Tak stały rzeczy do końca r. 1791, z małą modyfikacyą w usposobieniu dworu pruskiego, która jednak na zewnątrz widoczną nie była [1]). Pod wrażeniem preliminaryów wiedeńskich, w przeddzień zjazdu pilnickiego, Stanisław August pisał: „Wiadomości z Wiednia i Berlina coraz bardziej nas ubezpieczają, że nam dadzą spokojnie dokończyć nasze dzieło i że nam pomogą nawet, aby nam i z trzeciej strony nie przeszkadzano" [2]). „Bogu dzięki, — donosił współcześnie innemu korespondentowi, — wszystkie okoliczności... zagraniczne tak się układają, że się prawie ubezpieczyć możemy, że już nic

[1]) Kalinka. Polityka dworu austr., str. 25.
[2]) List do Rzewuskiego, pisarza pol. kor., 24 sierpnia r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 736).

przeciwnego konstytucyi 3 maja tentowanem nie będzie" [1]). Zdawało się, że wobec tak przyjaznych warunków zdobędzie się na postawę zdecydowaną, życzeniom narodu polskiego przychylną i elektor saski, który nieprzewidziane robił dotychczas trudności.

Kuryer warszawski z wieścią o ustawie rządowej przybył do Drezna 9 maja i tegoż dnia poseł Rzeczypospolitej, starosta opoczyński, Małachowski, miał u elektora audyencyę [2]). Przyjął Fryderyk August wiadomość o powołaniu go na tron polski z rozrzewnieniem i wdzięcznością; z oświadczeniem jednak ze swej strony urzędowem nie śpieszył się, nieznając sposobu myślenia w tym względzie dworów europejskich. Od króla pruskiego rychło otrzymał powinszowanie i zachętę do przyjęcia korony; do cesarza następujący pod datą 27 maja napisał list. „Wiadome są WCMci wypadki w Polsce, gdy naród, zapobiegając nieszczęściom bezkrólewia, postanowił zapewnić sobie następcę tronu i wyraził pragnienie oddania mi sukcesyi, co w sposób bardziej stanowczy utwierdzonem zostało w d. 3. b. m. Na pierwszą wiadomość o zamiarach narodu polskiego względem osoby mojej, umyśliłem od starań jego trzymać się na uboczu. Wdzięczny za zaufanie sławnego narodu, nie mogłem spuścić z uwagi przeważnych względów, wiążących się z rzeczonym wypadkiem. Wierny zasadom moim, odsuwając ponętę korzyści osobistych, wziąłem pod uwagę obowiązki tak względem tronu polskiego, jak i te, które wiążą mnie z mojem państwem dziedzicznem. Z tego wychodząc stanowiska, nie mogłem ukryć przed sobą niepodobieństwa powzięcia decyzyi, zanim konstytucya i stosunki Rzeczypospolitej z trzema potężnymi sąsiadami nie ułożą się w sposób, którypy pozwalał mi zadośćuczynić obowiązkom panowania w Polsce, a przedewszystkiem troskliwości mojej o los i bezpieczeństwo Saksonii". Kończąc, oświadczał, że decyzyę swoją zawiesił, dopóki

[1]) Do starosty żmudzkiego, Antoniego Giełguda, 24 sierpnia r. 1791 (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).
[2]) Gazeta narodowa i obca z 8 czerwca r. 1791, Nr. 96.

w wątpliwościach powyższych nie będzie uspokojony zupełnie. Cesarz Leopold odpowiedział mu 11 czerwca. Wyraził radość swoją, że wybór padł na księcia, „który się odznacza taką roztropnością, mądrością, umiarkowaniem i bezstronnością"; zaręczał, że sąsiedzi Saksonii mogą się cieszyć tylko z powołania go na tron; nie wątpił, że elektor głosu Polaków usłucha i upewni ich szczęście. Zaspokojony ze strony Prus i Austryi, nie wiedział elektor, co powie Rosya, której przyzwolenie poczytywał za niezbędne. Zresztą, niezupełnie dogadzała mu i konstytucya: stanowisko króla w Straży, zapewnienie sukcesyi córce z pominięciem braci jego i t. p. [1]).

Przychylna odpowiedź cesarza, dana elektorowi na list z 27 maja, najróżowsze w dyplomacyi naszej obudziła nadzieje. Pod wrażeniem jej podkanclerzy Chreptowicz pisał: „Spodziewamy się, że wkrótce uczyniony być może krok urzędowy z naszej strony w Dreźnie, a po nim zwykłe notyfikacye u inszych dworów" [2]). Jakoż 13 lipca przesłało ministeryum spraw zagranicznych posłowi Rzeczypospolitej w Dreźnie minutę noty, dla doręczenia jej gabinetowi saskiemu. Zawierała ona prośbę o umówienie kroków uroczystych, jakie w sprawie obsadzenia tronu polskiego przedsięwzięte być mają przez Rzeczpospolitę zarówno względem elektora, jak i dworów europejskich. W odpowiedzi z 6 sierpnia wyrażono Rzeczypospolitej wdzięczność z oświadczeniem, że elektor, „mając na względzie ważność obowiązków, przywiązanych do korony polskiej, tudzież bacząc na szczęście i spokój dziedzicznych państw swoich, wstrzymuje decyzyę do czasu odebrania autentycznej komunikacyi nowej konstytucyi".

Daremnie o przyśpieszenie decyzyi kołatał starosta opoczyński, nie na wiele przydał się pobyt w Dreźnie wracającego z zagranicy do kraju prymasa. W pierwszej połowie

[1]) Kalinka. Polityka dworu austr., str. 26. — Król do Bukatego 21 maja r. 1791. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 849).

[2]) Do posła polskiego w Kopenhadze 9 lipca r. 1791. (Rps Ossolineum. N. 411, część II, str. 21).

sierpnia wysłał król do pomocy Małachowskiemu pisarza litewskiego, Antoniego Dzieduszyckiego, który jednak sprawie nie pomógł. Po zjeździe pilnickim, w początkach września, osobną notą upraszała dyplomacya nasza elektora o zezwolenie na wyznaczenie przez stany sejmujące deputacyi do ułożenia z nim pactów conventów. Dla uniknięcia przy wyznaczaniu deputacyi tej sporów, proponowano, iżby elektor w przyzwoleniu swem na nią żadnych nad konstytucyą nie czynił uwag; proszono, iżby komunikował je konfidencyonalnie królowi [1]). Upłynęła limita sejmu, a decyzya elektora nie nadeszła. Na sesyi 15 września Manuzzi brasławski pytał o rezultat rokowań i proponował wysłanie do Drezna poselstwa nadzwyczajnego. Król zapowiedział zdanie sprawy ze stanu rzeczy; wyznaczanie poselstwa według projektu Manuzzi'ego uważał za rzecz przedwczesną. Na sessyi 22 września uchwalono notę marszałków sejmowych z prośbą do elektora o przyśpieszenie decyzyi. Datowana 23 października odpowiedź ministra saskiego, hr. de Loss, brzmiała: „Najjaśniejszy elektor . . . konstytucyę i dalsze ustawy, które po niej nastąpiły, podług autentycznych, komunikowanych sobie dokumentów, przejrzał z wielką pilnością... W zasadach i w prawach kardynalnych zauważył niektóre ważne wątpliwości; musi mieć odpowiednie wyjaśnienia, nim odważy się rozpocząć negocyacyę w sprawie pactów conventów". Prosił o wyznaczenie osób, któreby w imieniu króla i stanów objaśnień udzieliły i przeszkody, powstrzymujące decyzyę elektora, usunęły. „Wreszcie, — kończył minister saski, — jest to widoczne, że interes narodu polskiego daleko mniej wystawiony będzie na niebezpieczeństwo przez zwłokę, niż przez skutki nagłej ze strony Jego elektorskiej Mości rezolucyi" [2]).

W trakcie tego przypadła śmierć Potiemkina. „Żałują go

[1]) Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 7 września r. 1791 (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 43).

[2]) Wolskiego obrona St. Augusta. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1867, str. 145).

niektórzy, jako przyjaciela Polski, której on dobrze służyć chciał zawsze, mając w widoku rejterować się do niej w przypadku odmiany swojego w Moskwie szczęścia; on to jest, powiadają, który się mocno oparł królowi pruskiemu ostatnią razą o Gdańsk i Toruń, że się przy Polsce zostały"... „Rezonują, że Potiemkin przez wzgląd na własność, którą w znacznym majątku posiadał w Polsce, umiał pyszne imprezy swej monarchini odwracać i opóźniać. Tak interes osobisty doradzać mu pomagał, obracając uwagę, że ze śmiercią Katarzyny umierała jego potęga, a wtenczas Polska przytułkiem i schronieniem dla niego" [1]). Innego zdania był król, Chreptowicz, wogóle ludzie, będący u steru. Stanisław August widział w Potiemkinie główną podporę malkontentów; sądził, że przez śmierć jego projekty Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego „muszą być zmieszane, a przynajmniej znacznie zwleczone" [2]). „Zdaje się, — pisał z okazyi śmierci Potiemkina Chreptowicz, — iż ten niespodziany ewent należy do liczby przypadków, faworyzujących rewolucyę naszą, bo mamy dostateczne powody sądzenia, że książę, sam niechętny dla nowej naszej konstytucyi, a w tak wielkim kredycie u imperatorowej będący, mógł w jej umyśle ustawnie nieprzyjazne dla nas czynić wrażenia. Nie bez fundamentu także można było supponować, iż wygórowana jego ambicya mogła mu wystawiać w zamieszaniu Polski podchlebne zamiary: to względem Kurlandyi, to nawet względem korony polskiej" [3]). Śród nowych, bądź co bądź, illuzyi, na sesyi 3 listopada dla zadośćuczynienia żądaniu elektora, wyrażonemu w nocie z 23 października, wyznaczony został do Drezna generał ziem podolskich, który łącznie ze starostą opo-

[1]) Dyaryusz różnych ciekawości czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris 1791 anno. (Rps bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, str. 15 i 17).

[2]) List do Bukatego 26 października r. 1791. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, 198).

[3]) Do posła polskiego w Kopenhadze 29 października r. 1791. (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 58).

czyńskim rozpraszać miał dostrzeżone w konstytucyi wątpliwości. 23 listopada Czartoryski wraz z przydanym sobie młodym Tadeuszem Mostowskim, kasztelanem raciąskim, z listem Stanisława Augusta wyjechał do Drezna. Plotkarze głosili, że książę pragnąłby syna swego ożenić z infantką [1]). Inni z wyjazdu jego wielkie sprawie publicznej rokowali korzyści. „Znajome talenta księcia generała, tytuł kuzyna JKMci, zjednają mu zapewne zaufanie elektora, a zatem łatwo będzie mógł oddalić wszelkie przeciwne i uboczne impresye, które zrażać mogą tego pana do naszej konstytucyi" [2]).

Z pierwszych rozmów z ministrami saskimi Czartoryski wyciągnął wniosek, że elektor życzy sobie, iżby Rzeczpospolita uczyniła względem Petersburga krok grzeczności przez urzędową notyfikacyę konstytucyi 3 maja. Przedstawienie Chreptowicza na sesyi 23 grudnia sejm powszechnym zaaprobował odgłosem. Sprzeciwiali się tylko dwaj posłowie wołyńscy z obawy, iżby przez zgodę na notyfikacyę nie byli w podejrzeniu, że przyzwalają na tron sukcesyjny [3]). Król pod datą 24 grudnia napisał do imperatorowej list, w którym, zawiadamiając urzędownie o konstytucyi, wyrażał nadzieję utrzymania z Rosyą stosunków przyjacielskich [4]); w Petersburgu dopełnił notyfikacyi Deboli. Zarówno imperatorowa list królewski, jak vice-kanclerz, Ostermann, notyfikacyę posła polskiego, pokryli milczeniem. Bułhakow, niemając w tej sprawie instrukcyi, prywatnie powiedział Chreptowiczowi: „Imperatorowa zawsze była dla Rzeczypospolitej życzliwą, lecz Polacy postępowaniem swojem nie potrafili za dobrodziejstwa jej

[1]) Cyt. wyżej Dyaryusz różnych ciekawości, str. 20.

[2]) Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 9 listopada r. 1791. (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 62). — List króla z 22 listopada r. 1791 do elektora podają Dębickiego „Puławy", t. I, str. 328.

[3]) Król do Bukatego 24 grudnia r. 1791. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, 200). — Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze. (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 74).

[4]) Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta II, 76.

zapłacić wdzięcznością; przeciwnie, złamali uroczyste zobowiązania i naruszyli traktaty, tak późne zaś zawiadomienie o przewrocie 3 maja stanowi akt lekceważenia. Oddawna zawiadomiono inne dwory, od których spodziewano się pomocy; do nas zwrócono się wtedy dopiero, gdy nadzieje skądinąd zawiodły. Prawdopodobnie więcejby Polsce przyniosła korzyści notyfikacya w czasie właściwym. Jam Polaków nie krępował; gdyby wcześniej okazali mi zaufanie i dostarczyli wiadomości należytych o przebiegu spraw, wtedy tylko mógłbym oddać sprawiedliwość ich zamiarom". Chreptowicz opóźnienie notyfikacyi tłómaczył porywczością ludzi, będących u steru, i trudnością sharmonizowania najróżnorodniejszych sprzeczności; w końcu świadczył, że piastując obecne stanowisko, postara się błędy przeszłości naprawić [1]).

Z niecierpliwością wyczekiwano zarówno w Warszawie, jak Dreźnie odpowiedzi dworu petersburskiego, który milczenia swego w sprawie konstytucyi przerywać nie myślał. „Odebrałem, — pisał Bezborodko do Bułhakowa, — list pański z wiadomością o zamierzonej przez rząd polski notyfikacyi. Przeglądałem i relacyę o sesyi sejmowej, na której król niepotrzebnie, w sposób nieprzyzwoity (biez pristojnosti) napomknął o opiece naszej i jarzmie. Czyż sądzą, że przerażą nas tem mnóstwem rąk, które, jak Jego Wielkość w mowie swojej wspomina, ma wystarczyć do utrzymania ich roboty? O influencyi naszej najmniej przystało mówić królowi, wiadomo bowiem, że bez niej nigdyby tronu nie osiągnął. Milcząc o przewrocie 3 maja przez ośm miesięcy i głosząc, że notyfikacya o nim zrobioną została wszystkim dworom, z wyjątkiem rosyjskiego, mogąż spodziewać się, że gabinet petersburski prędzej, niż po upływie takiegoż czasu, da im odpowiedź?" Takież same refleksye komunikował Bezborodko imperatorowej, dodając: „Nie możemy podzielać opinii tych, którzy akceptują nową formę rządu w Polsce. Po zawarciu pokoju

[1]) Kostomarow. Послѣдніе годы Рѣчи-Посполитой. Petersburg, 1870, str. 391.

z Turcyą zyskamy możność powzięcia decyzyi stanowczej i śmielszego odsłonięcia zamiarów naszych dworom sąsiednim" [1]).

Milczenie Rosyi pozbawiało delegacyę naszą podstawy do układów z Dreznem, zwłaszcza że elektor wcale nie odznaczał się stanowczością. Sumienny i prawy, z usposobienia nader powolny, do ustalenia zdania swego był niełatwy. Pociągała go chęć panowania, powstrzymywała zaś z drugiej strony obawa kłopotów. Według charakterystyki Mostowskiego, najwyższem szczęściem jego byłoby całe życie przyjmować koronę, a mimo to trzymać ciągle słowo swoje w zawieszeniu. Jeżeli pod naciskiem wyrzekł jaką obietnicę połowiczną, zaraz, zaniepokojony, cofał się, zapewniając wdzięczność swoją, — „cokolwiek się stanie". „Tak jestem przejęty, — mówił do księcia generała ziem podolskich, — tak czuły na wszystko, co król i naród polski dla mnie uczynili, że nie potrafię w skuteczniejszy, jak mniemam, sposób okazać wdzięczności swojej, jak przez najroztropniejszą ostrożność i unikanie wszystkiego, przez co bym stał się choćby najlżejszym powodem nieszczęść dla Rzeczypospolitej". Milczenie Rosyi miał za ostrzeżenie; nie szczędzono mu zresztą ze strony gabinetu petersburskiego napomnień tajemnych przez trzecie osoby, iżby krajów dziedzicznych i Polski nie wciągał w zawikłania, które skończyć się mogą najgorzej. Podobno książę de Nassau, chociaż indygiena polski, był w tej sprawie poufnem narzędziem imperatorowej. Są ślady, że ministrów saskich dochodziły podarki z Petersburga [2]).

[1]) List z 26 grudnia do Bułhakowa i z 28 grudnia r. 1791 *v. st.* do Katarzyny. (Grigorowicz. Канцлеръ князь Безбородко. Рускій архивъ, 1876. I. 184, 186. Сборникъ имп. русс. ист. общ. (XXVI), t. I, str. 462).

[2]) Kalinka. Polityka dworu austr., str. 27, 28. Pod datą 7 stycznia r. 1792 starosta opoczyński donosił z Drezna Chreptowiczowi: „Co się tyczy tak dawnej, jak teraz świeżo komunikowanej wiadomości, iż Rosya nie żałuje w tych miejscach pieniędzy, gdzie się interesa nasze opierają, winieniem donieść, iż chciałem w tem zasięgnąć jakiego światła; pytałem się zdaleka komisanta tutejszego bankiera, JPana Gregorego, o wekslach zmarłego Sotherlanda, który mi powiedział, że mie-

Do pomocy księciu Czartoryskiemu wysłał cesarz do Drezna kawalera Landriani, który miał elektora nakłaniać, iżby nie domagał się powiększenia władzy królewskiej i przeniesienia sukcesyi na braci; żeby, korzystając z zapewnień wszelkich ze strony Austryi, trudności Polsce nie robił. Toczyły się układy z ministrami saskimi przez trzy miesiące. „Szczęśliwy był Job, — pisał Czartoryski do króla, — że za jego czasu nie znano takich negocyacyi, jak te, co my tutaj prowadzim: inaczej byłby on pewno i na tę próbę wzięty. Cokolwiek ślamazarność i *le superlatif du cacadubio* wynaleść może, — nic nam tu nie jest oszczędzone; co moment trzeba walczyć“. Składali posłowie nasi ministrom saskim odpowiedzi na zapytania, dostarczali im opisów komisyi i praw nowouchwalonych; żadnej jednak decyzyi doczekać się nie mogli. Utyskujących elektor uspokajał, że trudności wypływają z natury rzeczy; nieustannie zapewniał o dobrych chęciach swoich i nie skąpił nadziei. W połowie stycznia minister Guttschmid oświadczył, że wszystkie trudności ściągają się do dwóch punktów: nadania królowi prawa zawieszania uchwał sejmowych i przeniesienia sukcesyi na braci elektora; ponieważ w materyach tych delegacya decydować nie może, wypadnie przeto wysłać kogoś do Warszawy dla traktowania ze stanami. Niełatwo jednak przyszło dworowi drezdeńskiemu zdobyć się na krok ten: wciąż termin odpowiedzi ostatecznej odraczał, pozorując zwłokę wyczekiwaniem Bischoffswerdera, którego przyjazdu spodziewano się lada dzień. Sam Landriani, w gruncie rzeczy sprawie naszej życzliwy, radził czekać na Bischoffswerdera, iżby mu zostawić sławę zdeterminowania elektora na wysłanie poselstwa do ułożenia z sejmem Rzeczypospolitej pactów conventów. Wreszcie 14 lutego r. 1792 elektor odpo-

wali tu je wprawdzie, lecz że te zawsze na małe bywały sumy. Być atoli może, że pieniądze te, jeżeli ruszone były, albo przez innych pomniejszych bankierów, albo przez bankiera którego w Lipsku wypłacone zostały“. (Depesze Małachowskiego. Rps sztabu generalnego w Petersburgu. 43. 1. 10).

wiedział: musi czekać na przyzwolenie Rosyi i na żądane modyfikacye w konstytucyi. W istocie rzeczy odpowiedź taka nie posuwała sprawy na krok. Posłowie nasi nie taili oburzenia. Z obawy, żeby wiadomością o odpowiedzi elektora nie wywołać w Warszawie niepokoju, komunikacyę jej rządowi swemu wstrzymali, przesłali mu ją przez sztafetę dopiero w raporcie z 27 lutego. Niezadowolnienie ich elektora dziwiło. „On myśli, — pisał Mostowski, — że przyjął koronę“ [1]).

Kunktatorstwo elektora stanowiło dla Polski troskę poważną i niejedyną: stosunki polityczne poczęły inny, niż w lipcu i sierpniu roku zeszłego, przyjmować obrót. Właściwe oblicze odsłaniać począł dwór berliński.

Kiedy w r. 1787 Rosya, sprzymierzona z Austryą, podjęła wojnę turecką, Prusy zamierzyły z zawikłań wschodnich skorzystać. Pobudzając Turków do wytrwałości, do wojny mieszać się nie chciały, obiecywały tylko pośrednictwo swoje przy zawarciu pokoju. Według planów ministra Hertzberga, odda Porta Austryi Mołdawię i Wołoszczyznę, Rosyi Krym i Besarabię; obok tego przy zawieraniu przymierza zażąda, iżby cesarz zwrócił Rzeczypospolitej Galicyę, za którą Polska poświęci na rzecz Prus Gdańsk i Toruń z pasami nadgranicznymi. Ponieważ każdy nowy nabytek pruski Austryę przerażał, zaproponował przeto Rosyi kanclerz Kaunitz zawarcie przeciwko konszachtom Fryderyka Wilhelma traktatu, do którego weszłaby i Polska w nadziei odzyskania Prus zachodnich. Katarzyna miała na widoku osobne przymierze z Polską i wcale nie była rada, by Austrya do niego wchodziła. Polska w myśl gabinetu petersburskiego nie powinna łączyć się traktatem z żadnemi innemi mocarstwami, prócz Rosyi; nie życzyła też sobie imperatorowa powiększenia Rzeczypospolitej, najmniej zaś tak ważną prowincyą, jak Prusy zachodnie. Skutkiem tego, wbrew propozycyi Kaunitza, Polskę pominięto i tylko pomiędzy

[1]) Korespondencya Jana Nepomucena Małachowskiego, posła naszego w Dreźnie. (Rps sztabu generalnego w Petersburgu. 43. 1. 10. Odpis zawdzięczamy dr. J. Korzeniowskiemu).

sobą w obronie Rzeczypospolitej zawarto konwencyę. Gdyby król pruski chciał zagarnąć jakąkolwiek posiadłość Rzeczypospolitej, dwór rosyjski połączy się natychmiast z cesarzem rzymskim i razem z nim zaniesie do Berlina najsilniejsze przedstawienia; gdyby te nie pomogły, użyją siły zbrojnej. Król pruski, wiedząc o wszystkiem, postanowił aliansu Rosyi z Rzecząpospolitą nie dopuścić; w razie zaś, gdyby do niego przyszło, zamierzał sam proponować przymierze tej części narodu polskiego, któraby przy nim skonfederowała się, i polecił posłowi swemu, Buchholtzowi, korzyści związku tego tłómaczyć. „Co do całości Rzeczypospolitej, — pisał do Buchholtza, — możesz każdemu Polakowi dać *słowne* zapewnienie, że Prusy prędzej, niż którebądź państwo, ustrzegą jej... Postaraj się w ogólności zniszczyć to mniemanie, które rozpowszechniono, jakobym zamyślał o nowych nabytkach z tej strony". Postawą taką król pruski aliansu Rosyi z Rzecząpospolitą nie dopuścił; ofiarując poparcie swoje, popchnął sejm wielki do zupełnego z gwarantką zerwania. Podżeganie sejmu ze strony Prus nie miało innego celu, jak dwory cesarskie rozjątrzyć i skłonić je do groźnego względem Rzeczypospolitej wystąpienia, coby dało Fryderykowi Wilhelmowi okazyę do zajęcia Polski zachodniej. Zwycięstwa rosyjskie w lecie r. 1789 pod Fokszany i nad Rymnikiem skłoniły dwór pruski do kroków stanowczych. Ponieważ na medyacyę króla pruskiego, na której Hertzberg oparł plan pozyskania Gdańska i Torunia z pasami nadgranicznymi, żadne z mocarstw walczących nie chciało się zgodzić, postanowił przeto Fryderyk Wilhelm skorzystać z sytuacyi i wystąpić orężnie. „Silny przymierzem Anglii i Holandyi, obok Francyi, wewnątrz zakłóconej i niezdolnej do czynnego wystąpienia; mając przytem Polskę uległą i Szwecyę; — mógł się poczytywać za najpierwszą w Europie potęgę, od której przechylenia się losy mocarstw wojujących zawisły. Zarzuciwszy projekty Hertzberga, począł król pruski przygotowania czynić wszechstronne: ofiarował Porcie traktat zaczepno-odporny, iżby tylko wstrzymała się od wszelkich układów pokojowych; wchodził w potajemne porozumienia z malkontentami węgierskimi; postanowił też w ruch przeciwko Austryi wprawić Galicyę. Rozpoczął wtenczas przez Lucchesini'ego i z Rzecząpospolitą o przymierze traktować. Traktat prusko-turecki stanął 31 stycznia, prusko-polski 29 marca r. 1790. Poręczono sobie posiadłości, warowano wzajemną pomoc i obronę w razie zaczepki. We dwa dni po zamknięciu negocyacyi pisał Lucchesini do swego pana: „Teraz, kiedy już mamy w ręku tych ludzi i kiedy przyszłość Polski jedynie od naszych kombinacyi zawisła, kraj ten posłużyć może WKMości za teatr wojny i zasłonę od wschodu dla Śląska, albo też będzie dla WKMości przedmiotem targu podczas układów pokojowych. Cała sztuka z naszej strony jest w tem, aby ci ludzie niczego się nie domyślali i aby nie mogli przewidzieć, do jakich ustępstw będą zmuszeni w chwili, gdy WKMość za swe usługi zażąda od nich wdzięczności".

Nowe kombinacye polityczne sprowadziły rejchenbachską pomiędzy Austryą i Prusami umowę w lipcu r. 1790. Ustała możliwość wojny z Austryą, a więc i widoki Rzeczypospolitej na Galicyę straciły grunt. Od umowy w Rejchenbach przymierze polskie miało dla króla pruskiego wartość jedynie ze względu na antagonizm jego z Rosyą. Życzliwe wynurzenia Fryderyka Wilhelma dla przewrotu 3 maja płynęły z owego antagonizmu, lecz, prócz niego, i z usposobienia moralnego monarchy. Zmysłowy, niezmiernie wrażliwy, pozbawiony głębszego balastu moralnego, operował zawsze Fryderyk Wilhelm pod wpływem jakiegoś doradcy; najczęściej zaś zataczał się, party wypadkami, nad którymi zapanować nie umiał. Jak mówił prędko, w sposób urywany, często bez związku, podobnie i działał. Niezdolny do spokojnego i rozważnego wykładu swych myśli, w czynach dawał się unosić ekscytacyom, w których prędko jednak opadał. Wypadki polityczne miał najczęściej za rozrywkę, rozpraszającą monotonję życia, zapełniającą pustkę duszy. Przystępny dla przedsięwzięć szlachetnych, wytrwać w nich nie umiał; po pierwszym serca wybuchu poddawał się rachubie interesu, rozumowi niesumiennych, rządzących się chciwością ministrów. W poczuciu godności królew-

skiej poczynał nieraz szlachetnie i pięknie, rady opaczne z całą stanowczością odrzucał; rychło jednak, przesycony tą rolą, łamał się i zwracał przeciwko tym, którym zrazu przyjacielską podawał rękę. Stać go było narazie na tyle szlachetności, żeby obudzić zaufanie; w końcu miał zawsze dosyć cynizmu do zburzenia pokładanej w nim wiary. Był stokroć niebezpieczniejszy od swych ministrów, którzy, odrazu i otwarcie stawiając interes Prus za najwyższą zasadę polityczną, nie budzili w nikim ufności. Takim był nasz aliant, który przymierzem z 29 marca r. 1790 gwarantował całość posiadłości Rzeczypospolitej i w razie zaczepki zobowiązał się do niesienia pomocy.

W ataku szlachetności zdobył się Fryderyk Wilhelm na życzliwe wynurzenia dla przewrotu 3 maja wbrew opinii ministrów swoich, którzy w wewnętrznem wzmocnieniu się Polski nie mogli widzieć dla Prus korzyści. Elastyczni dworacy wnet nagięli się do opinii swego monarchy, prześcigali się w adorowaniu konstytucyi polskiej i twórców jej, pewni, że gorączkę uniesień wnet ostudzi interes pruski i system. Jakoż gdy gabinet warszawski w początkach sierpnia r. 1791 zażądał, aby dwór berliński pierwotne zadowolnienie swoje z konstytucyi 3 maja powtórzył, odpowiedziano, że oświadczenie dawniejsze wystarcza. Rząd polski, pragnąc przychylną komunikacyę Fryderyka Wilhelma przedstawić sejmowi i upewnić się w pomocy ze strony Prus, żądanie swoje później nieco ponowił, lecz krok ten wydał się już w Berlinie natręctwem. 22 listopada odpowiedziano, że prostej grzeczności, jaką król pruski okazał elektorowi saskiemu, nie można przecież brać za gwarancyę konstytucyi; że pomiędzy jedną a drugą wielka zachodzi różnica. Po zawarciu pokoju w Jassach, gdy minęło dla Prus niebezpieczeństwo wojny z Rosyą, a tem samem i Polska stawała się im mniej potrzebną, cofanie swoje ujawniał gabinet berliński jeszcze wyraźniej. W połowie grudnia donosił poseł pruski z Warszawy, że konstycya spotyka trudności i że prawdopodobnie utrzyma się dopóty tylko, dopóki państwa sąsiednie nie wmięszają się w sprawy Rzeczypospolitej. Ministeryum berlińskie 28 grudnia odpisało mu: „Wiadome są panu nasze zamiary: nie wystąpimy ani *za*, ani *przeciw;* trzymać się będziemy biernie w nadziei, że porządek, oparty na rewolucyi 3 maja, rozpadnie się sam przez się“. Wymowniejszy był jeszcze reskrypt królewski z 9 stycznia r. 1792. „Przymierze nie odnosi się wcale do konstytucyi, która podczas zawarcia umowy nie istniała. Ułożono ją bez mojej wiedzy; dowiedziałem się o niej dopiero wtedy, gdy została ogłoszoną. Nie mogę mieszać się do konstytucyi, ani do utrzymania jej, są to bowiem sprawy Rzeczypospolitej wewnętrzne, do których układu nie należałem i należeć nie będę“. Gdy nadeszły pierwsze wieści o nieprzyjaznej postawie Rosyi, ministeryum królowi doradzało, żeby z biernego stanowiska nie schodził dopóty, dopóki nie pozna dokładniej zamiarów imperatorowej; że w ostateczności możnaby konstytucyę polską uznać, z zastrzeżeniem jednak zmian, przez które utrzymywałoby się Rzeczpospolitę w ciągłem „nicestwie politycznem“. Niebawem otrzymał król pruski sygnał, który go na otwarty wprowadzał gościniec. 3 lutego r. 1792 hr. Goltz w Petersburgu pochwycił własnoręczny bilecik Katarzyny do Zubowa treści następującej: „Skoro skończymy z Turkami, Repnin uda się do armii i 130000 wojska wkroczy do Polski. Gdyby Austrya i Prusy chciały się temu sprzeciwić, zaproponujemy im podział“. Wiadomość ta posłana została natychmiast do Berlina z prośbą o jak najściślejszą tajemnicę. „Ty pierwszy, — pisał Fryderyk Wilhelm do Goltza, — coś pewnego mi donosisz. O tajemnicy upewniam“... Bilecik imperatorowej zatarł w umyśle króla pruskiego do szczętu pamięć o zobowiązaniach względem Polski i życzliwych wynurzeniach dla konstytucyi. Jednocześnie zbieg okoliczności usunął z drogi przeszkody, jakie widokom pruskim stawiała Austrya. Cesarz Leopold pragnął szczerze utrzymania całości Polski i jej konstytucyi; w obłowie Rosyi i Prus kosztem Rzeczypospolitej widział niebezpieczeństwo dla państw swoich i Europy. Daremnie jednak czynił w sprawie polskiej przedstawienia w Petersburgu; zarówno na notę z 23 maja r. 1791, jak i późniejsze, gabinet imperatorowej odpowiedzi

nie dawał żadnej. Niebawem wymkną się z rachub cesarza i Prusy, których potrzebował do zamierzanej wojny z rewolucyą francuską. Gdy w początkach stycznia r. 1792 podał książę Kaunitz posłowi pruskiemu projekt przymierza, w którym Austrya żądała zawarowania konstytucyi 3 maja w duchu preliminaryów wiedeńskich z 25 lipca, Fryderyk Wilhelm kategorycznie odmówił. Oświadczył, że nic o konstytucyi nie wie i stawać w jej obronie nie myśli, skoro ułożoną została bez wiedzy, a z obrazą interesów jego. Z powodu twardej postawy Prus, a niebezpieczeństwa ze strony Francyi, musiał cesarz zgodzić się na traktat, podpisany 7 lutego, który warował wprawdzie całość Polski, lecz żadnemi względem konstytucyi 3 maja gwarancyami Fryderyka Wilhelma nie wiązał [1].

W Warszawie dokładnych wiadomości o zamiarach króla pruskiego nie miano. Wprawdzie w grudniu r. 1791 donosił z Wiednia Wojna, że według informacyi, jakie otrzymał, w Berlinie zapał dla konstytucyi ostygnął; pomimo tego zarówno Stanisław August, jak jego przyjaciele polityczni nie przestali się łudzić. Wprowadzał ich w błąd i Lucchesini, który, wróciwszy na stanowisko swoje w Warszawie, dawał odpowiedzi wykrętne lub kłamliwe. Na zapytanie, czy nie przywiózł z sobą z zagranicy *veto* dworów przeciwko ustawie rządowej, odpowiedział: „Kiedym odjeżdżał, życzyłem dobrej konstytucyi Polsce; teraz winszuję, że ją ma. Wtedy o najmniejszą rzecz musiałem mówić przynajmniej z szesnastoma osobami, a często z dwoma set; teraz tylko z jedną, jak w całej Europie. I to mi się bardzo podoba. Króla polskiego znajduję teraz w takiej postaci i pozycyi, jaka mu jest właśnie przyzwoitą“. Odebrał Stanisław August ostrzeżenia względem Lucchesini'ego z Anglii,

[1]) Kalinka. Polityka dworu austr. — Liske. Konstytucya 3 maja i mocarstwa niemieckie. (Dodatek miesięczny do „Gazety lwowskiej“. Lwów, 1873, t. I, str. 389—402, 468—475). — Smolka. Stanowisko mocarstw wobec konstytucyi 3 maja. Kraków, 1891. — Vivenot. Quellen zur Deutschen Kaiser-politik Oesterreichs während der francösischen Revolutions Kriege 1790—1801. Wiedeń. 1873, 1874.

wagi jednak do nich nie przywiązywał, kłamliwemi zaś informacyami Włocha cieszył się. „Lucchesini mi, — pisał król w początkach r. 1792, — uczynił już najwyraźniejsze upewnienie, że król pruski wcale się wyrzekł wszelkich zamysłów o Gdańsk i Toruń, nietylko aby z nami zachować przyjaźń, ale i dlatego, że wie, iż Moskwa nigdyby na to nie pozwoliła“ [1]). Szczerszym był Lucchesini w rozmowach z partyzantami rosyjskimi. Do hetmana Branickiego w obecności kasztelana Oborskiego mówił, że ręczy za wszystko, co się stało w Polsce do końca r. 1790, lecz za resztę — nie. Ponieważ marszałek sejmowy miał Goltzowi zaręczyć, iż nowa forma rządu zaprowadzona nie będzie bez porozumienia się z królem pruskim, przeto wnosił, że pan jego w obronie konstytucyi nie stanie. Rozmowę tę Branicki powtórzył Kołłątajowi, a ostatni królowi [2]). Śród takich okoliczności nadszedł termin sejmików.

[1]) Król do Bukatego 10 grudnia 1791 i 7 stycznia r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, 199, 201).

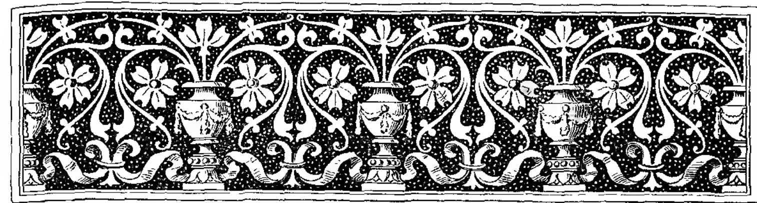
[2]) Kołłątaj do króla 12 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 922).



IX.

Sejmiki lutowe w r. 1792.

Wyznaczone na 14 lutego sejmiki deputackie i gospodarskie miały wyrazić opinię ogółu szlacheckiego o konstytucyi. — Zabiegi stronnictwa konstytucyjnego i malkontentów. — Z małymi wyjątkami odbyły się sejmiki porządnie. — Ogół ich zaprzysiągł konstytucyę i uchwalił delegacye dla podziękowania królowi i stanom. — Obojętnie względem konstytucyi zachowała się szlachta we Włodzimierzu, Mielniku, Lublinie i Ciechanowie. — Rezultat sejmików budził nadzieję, że Rosya w krokach nieprzyjaznych powstrzyma się, elektor zaś zerwie z dotychczasową chwiejnością.



Ponieważ prawo z 24 marca r. 1791 zamilczało o terminie sejmików, przeto deputacya konstytucyjna w osobie członka swego, biskupa Skarszewskiego, wniosła na sesyi 26 maja projekt wyznaczenia dla elekcyjnych poselskich co lat dwa dnia 18 sierpnia, dla deputackich i gospodarskich corocznie 14 lutego. Skórkowski sandomierski w zasadzie na projekt Skarszewskiego zgadzał się; domagał się przecież, aby przez przyzwolenie na termin 14 lutego sejmiki deputackie koronne, przypadające według dawnego prawa 15 lipca r. b., skasowane nie były. Istotnie: skasowanie sejmików lipcowych przez oznaczenie terminu nowych, przypadającego dopiero w roku 1792, pozbawiłoby Wielkopolskę trybunału, a więc wymiaru sprawiedliwości na przeciąg ośmiu miesięcy. Nie o wymiar sprawiedliwości jednak chodziło Skórkowskiemu: pragnął on, ażeby naród szlachecki jak najrychlej mógł wyrazić opinię swoją o konstytucyi 3 maja, a do tego potrzebne mu były sejmiki najbliższe, właśnie lipcowe. „Rząd jakikolwiek,... jeżeli nieprędzej, to na najpierwsze sejmiki przełożonym narodowi być powinien. Na sejmikach tylko naród legalnie, poważnie i przystojnie mówić o sobie może, wady sejmu roztrząsać i o poprawę do swych napisać plenipotentów“... Poparł Skórkowskiego Siemieński sieradzki, proponując warunek, aby termin 14 lutego nie przeszkadzał uskutecznieniu sej-

ników deputackich dla prowincyi koronnych w lipcu roku bieżącego i otwarciu trybunału w Piotrkowie w d. 1 września.

Zwolennicy konstytucyi 3 maja byli istotnie za skasowaniem sejmików lipcowych, lecz pobudek szczerze nie wyrażali, żądanie zaś swoje argumentami popierali wątłymi. Nie przekonywało oświadczenie Sokolnickiego poznańskiego, że prowincya wielkopolska przerwę w wymiarze sprawiedliwości hojnie nagrodzi sobie dobrodziejstwami nowej konstytucyi i otrzymaniem trybunału osobnego; słabszem jeszcze było dowodzenie Zakrzewskiego, że przez zachowanie sejmików lipcowych i odbycie nowych w dniu 14 lutego uformowałyby się dwa dla Wielkopolski komplety sądzące. Niebezzasadnie odparł Zakrzewskiemu Piniński wołyński, że dwoistości kompletu unikuąć łatwo przez zakończenie kadencyi trybunału piotrkowskiego w dniu 14 lutego, po którym terminie sądzić mogą deputaci z wyboru nowego. Dopiero Sołtyk krakowski pobudki zwolenników konstytucyi 3 maja wyłożył otwarcie. W odpowiedzi Skórkowskiemu oświadczył, że wyrażenia opinii narodu o nowej ustawie rządowej nie lęka się, nie wydaje mu się jednak termin sejmików lipcowych do wykonania aktu tego stosownym. Jako wyznaczony do egzaminowania interesów zagranicznych, wie dokładnie, iż Rosya wszelkich używa sposobów dla odzyskania nad Polską zwierzchnictwa; z pilnością na każdą czyha sposobność dla dokonania nowego na Rzeczpospolitę zamachu. Partya rosyjska nie omieszkałaby skorzystać z najmniejszego nieukontentowania narodu, „aby nazad mogła ułatwić zwrót przemocy", i dlatego sejmików lipcowych, jako mogących stać się dogodnem dla malkontentów polem wichrzenia, należy zaniechać. Po kilku jeszcze przemówieniach w tej sprawie, marszałek sejmowy, widząc, że jednomyślności nie osiągnie, wniosek Siemieńskiego, dotyczący zachowania sejmików deputackich lipcowych dla prowincyi koronnych, oddał pod głosowanie. W jawnem wotowaniu za przyjęciem wniosku było głosów 27, za odrzuceniem 85; w sekretnem okazało się 79 negatyw przeciwko 32 afirmatywom. Uniknęło więc stronnictwo konstytucyjne sejmików lipcowych, których obawiało

się; zyskiwało zaś dość czasu, aby przygotować się do lutowych w roku 1792. „Sejmiki deputackie, — pisał król, — od bliskiego lipca odsunęliśmy do 14 lutego, przez co oddala się okazya do rozruchów, a zostaje czas do usolidowania naszej rewolucyi. Sprawiedliwość nic na tem nie cierpi, ponieważ trybunały mają być całorocznie trwałe" [1]).

Sejmiki deputackie i gospodarskie lutowe nabierały szczególniejszego dla obu stronnictw znaczenia. Miała być na nich po raz pierwszy wypróbowana wartość praktyczna prawa o sejmikach z 24 marca r. 1791; miał na nich ogół szlachecki wyrazić opinię swoją o ustawie rządowej. Tam, gdzie malkontenci radziby zasiać rozterkę i wywołać okrzyk potępienia dla konstytucyi, stronnictwo patryotyczne pragnęło widzieć ład i spokój, słyszeć jednomyślne dla prac swoich uznanie. Stanisław August mniemał, że uznanie przez naród szlachecki dotychczasowych prac sejmowych zadałoby cios wichrzeniom emigrantów, bawiących w Jassach; powstrzymałoby imperatorowę od zamysłów wywrócenia konstytucyi [2]). Niedziw więc, że zarówno król, jak i inni zwolennicy ustawy rządowej rozwiną niezwykłą energię, iżby sejmikom lutowym najpożądańszy dać obrót.

Według prawa o sejmikach ta tylko szlachta miała dostęp do wotowania, która zapisaną zostanie do księgi ziemiańskiej, osobnej dla każdego województwa, ziemi lub powiatu. Druk ksiąg, według uchwalonego 29 marca dla Małopolski, 4 kwietnia dla Wielkopolski i Litwy rozkładu nowego województw, ziem i powiatów, włożono na Komisyę skarbową; wypełnienie ich z wyszczególnieniem parafii, nazwisk obywatelskich, posesyi, oraz gatunku i wielości opłacanych podatków,— na komisye cywilno-wojskowe. Zapisane być miały w końcu czerwca r. 1791 i przechowywane w dwóch egzemplarzach

---

[1]) Król do Bukatego 28 maja r. 1791. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 849).

[2]) Król do Bukatego 1 lutego r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868. II, 205).

w archiwach właściwych komisyi aż do rozpoczęcia sejmików. Na nieszczęście druk ksiąg szedł tępo: oznaczony pierwotnie na wypełnienie ich termin czerwcowy musiano odroczyć do ostatniego grudnia. Pod koniec września oddano do oprawy Kilmanowi, Szoltzowi i Szczepańskiemu księgi dla Małopolski; „udysponowano" egzemplarze dla województwa połockiego, brzesko litewskiego i kilku innych; była to jednak roboty całej ledwo połowa. Zawinili drukarze: Zawadzki, szczególnie Dufour. Ostatni, chociaż 7 września otrzymał 300 ryz papieru i miał do rozporządzenia, oprócz własnej, dwie prasy w szkole kadetów, — w przeciągu dni dwudziestu wydrukował niewiele. Z pras kadeckich korzystać nie chciał; we własnej drukarni wytłoczył zaledwie ryz dwadzieścia. Naglony, stawiał się zuchwale, oświadczając, że więcej tygodniowo wybijać nie będzie nad ryz sześć; najwyżej, z łaski, — dziesięć. Trzej introligatorowie, oprawiwszy księgi dla województw: wołyńskiego, podolskiego, kijowskiego i bracławskiego, dla braku papieru drukowanego byli bezczynni. Deputowani do księgi ziemiańskiej w zwłoce Dufoura upatrywali wpływy Bułhakowa; z rozpaczą niemal słali skargi do Kołłątaja, błagając, iżby złemu zapobiegł. Kołłątaj naglił ze swej strony króla. „Nietrzeba, — pisał, — zapominać o sejmikach; w źle urządzonych ostatnia nadzieja przeciwnych . . . Trzeba się śpieszyć z rozesłaniem ksiąg ziemiańskich, nad któremi bardzo jeszcze wiele pozostaje robić komisyom wojewódzkim" [1]).

Jednocześnie z zabiegami około ksiąg ziemiańskich rozesłany został datowany 1 stycznia r. 1792 „List okolny JKMci w Straży, poprzedzający sejmiki deputackie i gospodarskie", zawiadamiający o terminie 14 lutego. Zachęcał w nim król do przestrzegania podczas obrad przepisów prawa i utrzymania spokoju. „Największem w teraźniejszych okolicznościach niech będzie usiłowaniem waszem oddalać wszelkie podobieństwa do

[1]) Zakrzewski, poseł poznański, do Kołłątaja 24 i 25 września r. 1791 (kopia). — Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

nieufności, która, będąc owocem zastarzałych rozróżnień, niezgód, a stąd ciągłych nieszczęść, — mogłaby dalsze zabiegi nasze około trwałości szczęścia narodowego nieskutecznemi uczynić". Wypadało też przygotowywać osobistości wybitne, wpływ mające na prowincyi, do oddziaływania na ogół szlachecki w duchu interesów stronnictwa konstytucyjnego. Według redakcyi Kołłątaja i Ignacego Potockiego kancelarya królewska wygotowała i rozesłała do obywateli kilkaset listów w tej sprawie. Po większej części, pomijając dopiski Stanisława Augusta, były jednobrzmiące: zapewniały, że mocarstwa obce w interesa Rzeczypospolitej wdawać się nie myślą; że przyszłość kraju jest pewną, jeżeli nie okaże się rozterka wewnętrzna, jeżeli sejmiki odprawią się spokojnie i zgodnie. Do obywateli znaczniejszych pisał Stanisław August własnoręcznie; brał wielu na siebie Kołłątaj, niektórych prymas.

Opiekę nad sejmikami litewskimi radził Kołłątaj powierzyć posłom: brasławskiemu, chorążemu Wawrzeckiemu, i połockiemu, pisarzowi wielkiemu Sulistrowskiemu. „Radzę, — pisał do króla, — zawołać Wawrzeckiego i z nim całą plantę sejmików litewskich ułożyć. Są dobrze z Sulistrowskim: jak się wezmą za ręce, będziemy mieć sejmiki spokojne i sędziów zgodnie obranych. Jeżeli się zaś to na azard puści lub jeżeli będą użyte osoby, z sobą emulujące, narobi się kwasów i nieukontentowania dla WKMci" [1]). Stanisław August nie miał powodu lekceważyć wpływów Wawrzeckiego i Sulistrowskiego; niezależnie jednak od nich zwracał się i do innych osobistości, niemniejszą przynieść mogących pomoc. Dopilnowanie Żmudzi polecał staroście Giełgudowi. „Wszystkie, skądkolwiek dochodzące wiadomości wierzyć każą, że żaden żołnierz zagraniczny nie powstanie przeciwko tej naszej ustawie, byle w samej Polszcze żaden czyn przeciwko tej ustawie nie powstał. Więc gdy własne bezpieczeństwo radzi każdemu najdzielniej utrzymywać też ustawę, aby się nie wróciły do nas te czasy

[1]) Kołłątaj do króla 2 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

ohydne, w których obcy żołnierz i prawa nam dawał i w własnych domach naszych nad nami przemagał, — powinienem się spodziewać, że w każdym dobrze myślącym dla ojczyzny, a tem szczególniej w zadawnionym przyjacielu swoim, znajdę ochotę stateczną, z żądaniem mojem zgodną". Wyrażał król nadzieję, że starosta, jako naczelnik księstwa, skomunikuje się wraz z synami swymi z biskupem żmudzkim, Giedrojciem, i obywateli, zebranych na sejmiki w Rosieniach, Szawlach i Telszach, usposobi do najuroczystszego zatwierdzenia ustawy. W podobny sposób polecał Granowskiemu, sekretarzowi wielkiemu koronnemu, sejmik trocki, Ignacemu Zabielle kowieński, generałowi Judyckiemu rzeczycki, Bernowiczowi słuczorzecki. Ostatniemu, posłowi i sędziemu ziemskiemu nowogrodzkiemu, zakomunikował rejestr obywateli z obietnicą, że otrzymają urzędy powiatowe, jeżeli właściwy obrót nadadzą obradom sejmikowym [1]). Do starosty brasławskiego, Burzyńskiego, pisał prymas: „Jest rzeczą najważniejszą, ażebyśmy wszyscy w zgodzie i jedności dążyli do utrwalenia tego, co nam powagę, wolność, niepodległość i spokojność przyniosło, a tem jest ustawa rządowa, w d. 3 i 5 maja zapadła. Raczysz więc, JWWMPan, swym kredytem przyłożyć się, ażeby utrzymywanie tejże rządowej ustawy przez zgromadzonych na sejmik w Brasławiu obywatelów było zaprzysiężone. Krok taki pomnoży nam tę sławę, która się po zagranicy o nas powszechnie rozeszła i której ja sam byłem świadkiem, w obcych wtenczas będąc krajach, kiedy dzieło to zostało na sejmie uchwalone" [2]). Chomiński, wojewoda mścisławski, radził na sejmikach: brasławskim i upickim użyć „influencyi" Łopacińskich,

[1]) Król do Giełguda 24 stycznia, do Granowskiego 17 stycznia, do Judyckiego 12 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).— Bernowicz do króla z Bobowni 6 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722). — Zaleski. Korespondencya krajowa St. Augusta. Poznań, 1872, str. 233.

[2]) Prymas do Burzyńskiego 15 stycznia r. 1792. (Rps bibl. jagiel., Nr. 2987).

mających w obu powiatach majątki i wziętość [1]). Tadeusz Korsak ogłosił do obywateli województwa wileńskiego odezwę, w której nastawał na dawny bezrząd, podnosił zalety konstytucyi 3 maja i tłómaczył się, dlaczego pierwiastkowo był jej przeciwny. Upraszał wojewodzian o upoważnienie do złożenia za dzieło tak wielkie podziękowania królowi, marszałkom i stanom sejmującym [2]). Na Polesiu usługi swoje ofiarował królowi Ignacy Bułhak, ex-deputat brzeski, ubogi posesor zastawny folwarku Mazur, — niebezinteresownie jednak, skoro przymawiał się jednocześnie o Ziołów, królewszczyznę, należącą do ekonomii kobryńskiej. „Racz mieć baczność na naród, — przestrzegał, — aby się w czasie sejmików 14 lutego nie okazał przeciwny, a to z przyczyny konstytucyi, zabraniającej wotowania na sejmikach tym, którzy nie mają posesyi... Wszakże wiemy o tem, że się po różnych województwach znajdują malkontenci, i wcześnie już słyszałem wielu Polaków, że z przyczyny księgi ziemiańskiej będzie krwi rozlew podczas sejmików" [3]). Rzeczywiście: obywateli województwa brzesko-litewskiego demoralizowała wpływem swoim księżna Sapieżyna, wojewodzicowa mścisławska, agitująca osobiście z podobnym sobie malkontentem, strażnikiem polnym koronnym, posłem podolskim, Mierzejewskim. Osiadły w Janowie biskup Naruszewicz miał oko na te strony: inspirował sam i przez księży swoich, spostrzeżenia zaś przesyłał królowi. Zapewniał, że szlachta wogóle bardzo jest kontenta „tak z prawa o starostwach, jak i o sądach ziemiańskich"; że „nabiera stąd coraz więcej smaku w konstytucyi, ... i spodziewać się, przy łasce Boga, że się wszystko zupełnie zaspokoi, ile przy dochodzących wiadomościach z ubocza o pomyślnie idących rzeczach nad

[1]) Chomiński do króla 20 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 920).

[2]) Odezwa posła wileńskiego do współbraci województwa swego na zbliżające się sejmiki wileńskie z Warszawy d. 8 lutego 1792 r. 4°, u Grölla, stron 12.

[3]) Bułhak do króla z Brześcia 11 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722).

Elbą". Zapewniał go chorąży Kurzeniecki, że sejmik powiatu pińskiego będzie spokojny i zgodny, a tegoż samego spodziewać się należy po Kobryniu i Brześciu. Większość obywateli brzeskich, mianowicie urzędnicy ziemscy i komisarze cywilno-wojskowi, gotowa na sejmikach konstytucyę popierać; nie idzie jednak za tem, aby nie należało przedsiębrać środków względem tych, w których dopatrzeć można „skryte jakieś do przeszłego nierządu przywiązanie". Wypadało, zdaniem biskupa: skłonić Sapiehę, marszałka konfederacyi litewskiej, starostę brzesko litewskiego, iżby przyjaciół swoich w województwie do utrzymania konstytucyi nakłaniał, a tem samem paraliżował wpływ matki; zobowiązać podkomorzego Wysłoucha, który prawdopodobnie na sejmiku brzeskim będzie prezydował. „Wielu tu jest, co dzierżawią dobra ekonomiczne; wielu jest aspirantów do ich trzymania; wielu potrzebuje lasów królewskich; wielu stara się o urzędy, które po elekcyach zostaną w szafunku WKMci. Dotrzymaj, WKMć, te wszystkie łaski do sejmików, bo tu będzie próba cnoty, a zatem i powód do nagrody" [1]). Wogóle o prowincyi litewskiej otrzymywał Stanisław August wiadomości pomyślne; jedynie województwo brzeskie budziło pewną wątpliwość i wymagało czujności.

Więcej sprawiała obaw prowincya małopolska. W województwie bracławskiem agitowali satelici Szczęsnego Potockiego, mianowicie poseł, Adam Moszczeński. Z Chołoniewskimi, Sobańskimi, z sędzią ziemskim Wyrzykowskim, pisarzem Puchałą, braćmi: Ignacym i Aleksandrem; z krewnymi żony, z domu wojewodzianki Świejkowskiej, rozwinął akcyę, iżby na sejmiku w Winnicy o konstytucyi żadnej przynajmniej nie czynić wzmianki. Prosił Potockiego o instrukcyę dla brata, mieszkającego w Zmierzynkach, jak ma postąpić ze szlachtą: „czyliby jej nie wypadało co dać, aby ją odciągnąć od tamtej strony". Wojewodę bracławskiego, Grocholskiego, który, chociaż w sercu konstytucyi przeciwny, ulegając jednak kró-

[1]) Naruszewicz do króla z Janowa 10, 19 i 25 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 928).

lowi, zamierzał na sejmiki zjechać, Dubieniecki, konfident Potockiego, postanowił od kroku tego odciągnąć, „aby przytomnością swoją nie bałamucił". Sam poseł bracławski, lubo śpieszył się do Jass, gotów był na rozkaz Potockiego ofiarować bytność swoją na sejmiku, chociaż, jako nieposesyonat, niewieleby na nim mógł znaczyć [1]). O usposobieniu obywateli województw: podolskiego, wołyńskiego i lubelskiego Krasiński, biskup kamieniecki, niewesołe nadsyłał królowi wieści. Na zachętę, iżby utrzymywali na sejmikach sukcesyę tronu, odpowiadali zarzutami w kwestyi infantki. W zasadzie zgadzali się na sukcesyę elektora, nie mogli jednak pojąć, „na jaki koniec położono w konstytucyi" córkę jego, w której wprowadzeniu widzieli sprzeczność, bo wykluczenie z Polski nazawsze domu saskiego. Jakiś anonim rozpowszechniał list, w którym za infantkę złorzeczył deputacyi konstytucyjnej. Autor pamfletu rękopiśmiennego, rozrzucanego po Wołyniu ze Lwowa, pytał: a za kogo Marya Augusta Nepomucena wyjdzie za mąż? czy posłucha woli narodu? czyż to nie intryga oddawać przez nią tron temu, którego nikt nie zna? W przejeździe z Podola trafił biskup w Lewartowie na kompromis pomiędzy księżną wojewodziną bracławską, Lubomirską a Czackimi i na znaczny zjazd palestrantów lubelskich i wołyńskich. Pytano go: co znaczy infantka? „Ja tyle wiem o infantce, — odpowiadał, — co wszyscy WMPanowie; słyszałem, kiedy w stanach przeczytano; kto to radził i kto układał, — nie wiem". Jeden z palestrantów groził pociągnięciem deputacyi konstytucyjnej do odpowiedzialności za podejście narodu. „Jeżeli teraz, — mówił, — nie masz komu wierzyć ani komu zaufać, — trzeba nam szukać inszych ludzi i inszej Rzeczypospolitej". W takich pismach i dyskursach upatrywał Krasiński podmuch rosyjski, zapalanie do wojny domowej. Sądził, że Rosya, niebędąc w stanie w warunkach ówczesnych z Polską wojować, chce ją najprzód wyniszczyć kłótnią wewnętrzną, by następnie wkro-

[1]) Moszczeński do Potockiego z Tulczyna 6 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

czyć do niej pod pretekstem medyacyi. Dla uspokojenia umysłów radził skłonić infantkę do recesu od tytułu i sukcesyi i do podziękowania stanom za ofiarę, jaką jej w konstytucyi zrobiły. „Takim sposobem zostałaby przysięga cała, konstytucya nienaruszona, sukcesya salwowana i troskliwość w narodzie zaspokojona... Jeżeli nie usuniemy zawad, które obrażają naród; jeżeli słuchać będziemy dzikich projektów, — obaczymy wkrótce wojnę domową“ [1]).

Oprócz pamfletów rękopiśmiennych, o których wspomina Krasiński, rozpowszechniali malkontenci pomiędzy szlachtą małopolską drukowane w kraju i za granicą broszury. Listy hetmana Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego do króla i Komisyi wojskowej, pełne obelg dla sejmu i konstytucyi, wydrukować kazał w Warszawie w mnóstwie egzemplarzy i rozsyłał po prowincyi konfident generała artyleryi, starosta taraszczański, Piaskowski [2]). W Bracławskiem rozrzucono „kilkaset egzemplarzów z kordonu pism, burzących spokojność pomiędzy obywatelami“ [3]). Autor *Odezwy Jabłkowskiego, posła sieradzkiego, z tamtego świata do narodu polskiego* (Bez m. i r., in f., arkusz) podżegał szlachtę, iżby odmawiała na sejmikach przysięgi na konstytucyę. „Jeżeli dobra, — i bez przysięgi zapewne silnie trzymana będzie; a jeżeli zła, — na cóż naród prowadzić albo na drogę wiecznych cierpienia więzów, albo na drogę oczywistego i nieuchronnego krzywoprzysięstwa? Przysięga w stanie republikańskim, na rewolucyę 3 maja żądana, samowładność królów ustanawia i zmacnia“. Najwięcej wrażenia robiły *Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, komisarza cywilno-wojskowego województwa bracławskiego, nad konstytucyą i rewolucyą dnia 3 maja r. 1791 uwagi* [1]), pisane podczas pobytu Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego w Jazłowcu, drukowane we Lwowie. Zdaniem autorów, konstytucya była dzieckiem spisku, uknowanego w pałacu radziwiłłowskim przez klub, złożony z wrogów wolności szlacheckiej. Znosząc elekcyę, zwątliła ustawa rządowa gwarantowaną dawniej przez *pacta conventa* trwałość swobód i uniemożliwiła ich przyrost. Prawo o sejmikach, usuwające od obrad szlachtę uboższą, wyżej stawia fortunę nad cnotę: pozbawia prerogatyw politycznych tych, którzy osobiście lub przez przodków stracili majątki swoje w usłudze ojczyzny. Mieszczan, słusznie zresztą obdarowanych wolnościami, użyto w d. 3 maja do zamachu na szlachtę; w nią również godzi artykuł, gwarantujący trwałość umów pomiędzy dziedzicami a chłopstwem. Wolności chłopów w jednym majątku budzić będą w sąsiednich niezadowolnienie, szemrania, aż doprowadzą do buntu i mordów. Nadanie senatowi mocy zawieszania uchwał izby poselskiej równa się w gruncie rzeczy oddaniu władzy prawodawczej w ręce króla; wzbronienie konfederacyi jest niczem innem, jak pozbawieniem narodu jedynego środka obrony przeciwko absolutyzmowi. Nie innym tchnie duchem opis władzy wykonawczej; dopełnia miary deklaracya, grożąca odpowiedzialnością tym, którzyby karków swoich nie oddali pod jarzmo. Wyraźną zapowiedź przyszłości stanowi zachowanie się króla na sesyi 7 października, gdy z okazyi mowy Mężeńskiego wzywał obecnych, aby nie pozwalali przewrotu 3 maja nazywać gwałtem. Patetyczna, cytatami z Russa i sofizmatami najeżona, broszura Tomaszewskiego nie wydawała się niedorzeczną nawet ludziom rozsądnym. Zdaniem Świtkowskiego, „niepospolite“ uwagi Tomaszewskiego pomódz mogą przyszłemu sejmowi konstytucyjnemu do poprawy ustawy rządowej [2]). Ignacy Potocki po przeczytaniu ich

[1]) Krasińskiego „Relacya rozmowy z różnymi obywatelami województw: podolskiego, wołyńskiego i lubelskiego, przy liście do króla z 28 stycznia r. 1792. Ob. w dodatkach na końcu książki.

[2]) Rozan do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 27 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[3]) Wieski do ? z Tulczyna 6 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 932).

[1]) Bez m. i r., 8⁰, str. 64. Inne wydanie, ogłoszone również przed sejmikami lutowymi, bez m. i r., 8⁰, stron 80. Przedruk podał Wegner w Roczniku Tow. przyjaciół nauk pozn., t. III, str. 475—499.

[2]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1791. (Ogłoszenie w zeszycie za grudzień).

nie przeczył, że przez nie „mogą malkontenci drobną liczbę obywateli uwodzić“ [1]). Kościuszko, przesyłając z Niemirowa księciu Józefowi Poniatowskiemu egzemplarz, podrzucony w batalionie buławy wielkiej, donosił, że „wszędzie rezonują z tej książeczki“... Twierdził, „że jest dobrze napisana, a mało jest, którzyby rozpoznać mogli omamienie i odłączyć od przyozdobionych szat wolności prawdziwą, która się na rządzie zasadza, lecz nie ima(gina)cyi i upodobaniu każdego“ [2]).

[1]) Potocki do króla 20 listopada r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

[2]) Kościuszko do księcia Józefa Poniatowskiego z Niemirowa 17 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922). Kolportowaniem *Uwag* zajmował się Jan Tomaszewski, który niemiłych z powodu zajęcia tego doświadczył przygód. Około 15 listopada r. 1791, jadąc w kordon cesarski z paką różnych sukni francuskich, używanych, stanął na komorze Zbrzeziu, na której superintendentem był Piegłowski, zarządzającym zaś — rewizor generalny prowincyi ruskiej, Antoni Olszewski. Strażnik, wiedząc, że nikomu za granicę wyjeżdżać bez paszportu niewolno, zatrzymał Tomaszewskiego i odprowadził do komendy miejscowej, która odesłała podróżnego do komisyi cywilno-wojskowej kamienieckiej. Niebawem Tomaszewski, otrzymawszy od komisyi paszport, wyjechał, a 15 grudnia wracał znowu przez Zbrzezie do kraju. Zapytany przez Olszewskiego, czy ma co do oclenia, oświadczył, że wiezie tylko 32 sztuki książek różnych. Przy rewizyi okazało się w powozie 390 egzemplarzy *Uwag*, a prócz tego masa listów, zawiniętych w chusty brudne. Daremnie Tomaszewski ofiarował Olszewskiemu datek, proponował spalenie książek lub zwrócenie ich za granicę; rewizor zawiadomił o wszystkiem komendę, która znowu podróżnego wraz z ładunkiem całym odesłała do komisyi cywilno-wojskowej. Szczegółowe badanie wykryło: notatkę anonimową: „książeczki moje, żeby tak zrobić, jak dysponowałem, i regestrem wypisać, komu przesłane“; listy z różnemi pieczątkami, adresowane: do Skupińskiego, wojskiego trębowelskiego, w Borszczowie; do Ryły; Bagińskiej, skarbnikowej buskiej; Przyłuckiej i Wiercińskiej; pod herbem Jednorożec: do Złotnickiego, chorążego czerwonogrodzkiego, w Demszynie; Ojrzyńskiego, generała-majora, w Czarny; pod literami T. D.: do Chrząszczewskiego, komornika bracławskiego, w Rowcu; Tomaszewskiego w Pułkownicy; Kuciejowskiego, skarbnika łomżyńskiego, w Popówce; Żwizdy, porucznika kawaleryi narodowej brygady Wielohorskiego; Staniszewskiego, Rydkowskiego, Piaseckiej w Tulczynie, i innych. Skutkiem zabiegów Tomaszewskiego, Komisya skarbowa decyzyą z 30 grudnia r. 1791 nakazała uwolnić go i papiery mu wydać; superintendentowi Piegłowskiemu i Olszewskiemu poleciła stawić się w Warszawie. 27 stycznia r. 1792 orzekła, jako Olszewski postąpił nad przepis urządzeń Komisyi; gorliwość jego zganiła i uczyniła odpowiedzialnym w razie, gdyby Tomaszewski poszukiwał na nim krzywd swoich. Olszewski, dotknięty „obelgami osobistemi“, szukał opieki u króla, lecz zaaresztowane przez niego książki i listy rozesłane niewątpliwie zostały według informacyi Dyzmy Tomaszewskiego i jego przyjaciół politycznych. (Olszewski do króla z Kamieńca podol. 29 grudnia r. 1791 i w styczniu r. 1792. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 735, 928).

Liczyli malkontenci na przewagę w bracławskiem; sądzili, że Łuck i Włodzimierz „zapewne się oprą“; za Lublin ręczyli, „iż nie ulęże“; w sandomierskiem pokładali nadzieję w posłach: Skórkowskim, który tak niecierpliwie wyczekiwał sejmików, i Mężeńskim, — chociaż nie mieli pewności, czy podołają forsie marszałka sejmowego, Stanisława Małachowskiego [1]).

W takim stanie rzeczy przyjaciele konstytucyi na województwa małopolskie szczególną zwrócili baczność. W grudniu rozesłał król przez szambelana Gaszyńskiego do przyjaciół swoich na Rusi szereg listów, w których redaktor, Badeni, „nie żałował dołożyć grzeczności“. Wysłane zostały: do księcia Michała Lubomirskiego, starosty Bohusza, podstolego lit., Worcela, kasztelana halickiego i podkomorzego podolskiego, Lipińskich; do dygnitarzy żytomierskich: kasztelana Pruszyńskiego i chorążego Zaleskiego; owruckich: pisarza ziemskiego, Grzybińskiego, i podkomorzego Niemierzycza [2]). Kierunek sejmiku w Winnicy powierzył dwór podsędkowi bracławskiemu, Onufremu Szczeniowskiemu; do oddziaływania na szlachtę kijowską w Żytomierzu wyznaczony został wojewoda Prot Potocki; do Dunajewców i Latyczowa na Podolu pisarz Rzewuski, podkomorzy Lipiński, chorąży Starzyński i Morski, kasztelan ka-

[1]) ? do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 8 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[2]) Gaszyński do króla 30 listopada r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

mieniecki [1]). Ostatni z posła podolskiego wyniesiony został na kasztelanię pod warunkiem, że pilnie, niebacząc na żadne względy uboczne, choćby z narażeniem się, bronić będzie reform sejmowych. Gdy wobec ogólnego nastroju opinii szlachty podolskiej stracił animusz i zamierzał z gry wycofać się, — przypuszczono do niego atak. „Nie chciałbym, — pisał król, — wierzyć doniesieniom, które odbieram, iż Wać Pan oświadczyłeś się nie być przytomnym na sejmikach podolskich; ale kiedy to powtórzenie z zadziwieniem odbieram od różnych osób, zgłaszam się sam do Wać Pana, obligując go jak najmocniej, ażebyś się koniecznie na przyszłym sejmiku znajdował, spodziewając się niezawodnie odebrać od Wać Pana dowody tylu uroczystych oświadczeń, i przed oddaniem mu kasztelanii kamienieckiej i świeżo, przed wyjazdem jego stąd, mi uczynionych. Wszakże należy odpowiedzieć zaufaniu memu, dopełnić nadzieje narodu i służyć tej ojczyźnie, której szczęście wspólnie gruntować powinniśmy. Masz Wać Pan piękną porę w rozpoczęciu urzędowania swego; łatwo Wać Panu przyjdzie dopełnić żądania mego i publicznego, kierując umysłami obywatelów podolskich, dobrze chcących i odemnie zachęconych, ażeby te chwalebne ustawy, rządu naszego dzieło, i w tamtem miejscu ugruntować. Pochlebiam sobie, że bez żadnej wymówki dopełnisz Wać Pan żądanie moje, ażebyś usprawiedliwił te względy, których zawsze chcę dawać Wać Panu dowody" [2]).

Przypilnowanie szlachty województwa czerniechowskiego we Włodzimierzu powierzył król podkomorzemu Olizarowi. Usiłowali demoralizować tam obywateli uwagami swemi nad konstytucyą Czaccy: Michał, poseł czerniechowski, i Tadeusz, komisarz skarbowy, „ale najmniejszego, — optymistycznie zawiadamiał korespondent, — w nikim nie czynią wrażenia, ile że sposób ich opowiadania więcej śmiechu, jak czyjegobądź

[1]) Moszczeński do Szczęsnego Potockiego z Tulczyna 6 lutego r. 1792. — ? do tegoż z Warszawy 8 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[2]) Król do Morskiego 5 lutego r. 1792. (Kantecki. Z autografów biblioteki poturzyckiej. Przewodnik naukowy i lit. z r. 1878, str. 93).

zastanowienia była powodem" [1]). Około sejmików w Krzemieńcu i Łucku krzątał się biskup Naruszewicz, a głównie Kołłątaj. Naruszewicz do przyjaciół swoich rozesłał listy, użył też wpływu prałatów kapituły łuckiej: Podhorodeńskiego i Piaskowskiego, mających na Wołyniu krewnych i wziętość [2]). Opiekę nad Krzemieńcem powierzył Kołłątaj podsędkowi Denysce i miał nadzieję, że „zapewne najrozumniej pójdzie wszystko, bo to człowiek bardzo dowcipny i zręczny". Liczył na powodzenie tem bardziej, że spodziewał się przeciwnika konstytucyi, księcia Sanguszkę, wojewodę wołyńskiego, odwieść od udziału w sejmiku krzemienieckim; mniemał też, że król potrafi ująć dla sprawy: kasztelana konarskiego-łęczyckiego, Tarnowskiego, ex-chorążego Mniszcha i regenta koronnego, Wyleżyńskiego, do których radził napisać. Prosił o zawołanie ordynansami do komend: księcia Eustachego Sanguszki, majora Błędowskiego i podpułkownika Przybyszewskiego, na ich roztropności bowiem niepodobna polegać. „Z bagateli małych przy szklance mogą co spłatać, a poróżniwszy obywateli, mogą popsuć dobrą robotę". Sami malkontenci żadnej w Krzemieńcu nie pokładali nadziei [3]). Do obywateli powiatu łuckiego, których usposobienie najwięcej wymagało forsy, Kołłątaj wystosował drukowany list otwarty, nawołujący do jedności i ostrzegający, że, „jeżeli naród nie będzie z królem i sejmem, pamięć jego wymazaną zostanie z księgi państw niepodległych" [4]). Na króla nalegał o danie przed sej-

[1]) Świętorzecki do ? z Dubna 14 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 930).

[2]) Naruszewicz do króla z Janowa 19 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 928).

[3]) Kołłątaj do króla bez daty i 23 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922). — ? do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 8 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[4]) List JW. Imc xiędza Hugona Kołłątaja, podk. kor., do J. OO. J. WW. panów senatorów, urzędników i obywatelów prześwietnego województwa wołyńskiego, na sejmiki powiatu łuckiego zgromadzonych, pisany. Dat. w Warszawie 7 lutego r. 1792. Bez m., in f., arkusz.

mikami orderów: Józefowi Ledóchowskiemu, Stanisławowi Borzęckiemu i Ignacemu Podhorodeckiemu; do Czarneckiego, o którego wichrzeniach miał wiadomość od stojącego na Wołyniu Mangeta, pisał list z przedstawieniami. Nie był przeciwny użyciu prezerwatywy wojskowej: „tej nigdy nie odradzam, bo ostrożność nigdy nie jest naganną“ [1]).

Podlasia pilnował biskup łucki i nadzieje o niem miał dobre. Porozsyłał wszędzie z kazaniami „cnotliwych i wymownych kapłanów“; radził użyć wpływu sędziego ziemskiego, Bądzyńskiego, i przypomnieć Adamowi Szydłowskiemu, staroście mielnickiemu, obowiązek dopomagania widokom króla. „Pomyślniejsze nowiny od Elby i Newy, które tu nas dochodzą choć w drobnych światełkach, dopomagają mocno do ułagodzenia nie tak niespokojnych, jako raczej staremi zdaniami uprzedzonych ludzi“. Słyszał biskup od kilku urzędników, że całem sercem gotowi konstytucyę popierać [2]).

Sejmik lubelski, wbrew nadziejom malkontentów, obaw nie budził. Brali go w opiekę swoją Potoccy: Stanisław i Ignacy, których zadaniem było złamać opór patryarchy województwa, podkomorzego Dłuskiego. „Sumiennie twierdzę, — pisał do niego Ignacy Potocki, — że jeżeli zmieniać zechcemy ustawę naszą, samym sobie przyśpieszymy zgubę. Nie moje to prywatne zdanie, ale tego, którego nam widocznie Opatrzność przeznaczyła na przyszłego króla naszego“ [3]). W kilkanaście dni później zawiadamiał tenże króla, że, według wiadomości, otrzymanych od brata Stanisława i kasztelana lubelskiego, Piotra Potockiego, sejmiki „pójdą niezawodnie pomyślnie“ [4]). W województwie sandomierskiem grasowała przeciwna konstytucyi partya kanclerza Małachowskiego [1]). Pisał król do sędziego ziemskiego, Karola Wąsowicza, szląc dla niego Orła białego, a św. Stanisława dla łowczego stężyckiego: „Obliguję WPana, abyś, jako najstarszy, w imieniu swojem dał JPanu łowczemu potrzebną przestrogę, iż największą jest dla obywatela chlubą łączyć się z interesem ojczyzny i nie przeciwić się jej dobru, kiedy nam Bóg pozwolił oglądać je za życia naszego. Powstanie naszej Rzeczypospolitej jak jest istotnie cudownem Opatrzności dziełem, tak upadek jej naszą jedynie byłby sprawą, gdybyśmy się uwodzić dali niespokojnych ludzi namowom, którzy sieją burze i nieufności, aby nas w dawny pogrążyć nieład. Wierzcie mi, iż póki tylko obywatele będą zjednoczeni z sejmem i ze mną, póty nam żadna obca zawiść zaszkodzić nie potrafi“ [2]). W krakowskiem niebezpieczeństwa nie było.

[1]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Naruszewicz do króla z Janowa 19 stycznia i 2 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 928).

[3]) Ignacy Potocki do Dłuskiego 4 lutego r. 1792. (Łoś. Ostatni podkomorzy lubelski. Przewodnik naukowy i lit. z r. 1891, str. 530).

[4]) Ignacy Potocki do króla 19 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

W prowincyi wielkopolskiej województwo kaliskie powierzał król staroście nakielskiemu, Feliksowi Łubieńskiemu. „Zbliżające się sejmiki, — pisał do niego pod datą 3 stycznia r. 1792, — dają mi powód do poufałej do WPana odezwy, jako do dzielnego przyjaciela ustawy naszej rządowej 3 maja. Chciej się przyłożyć skutecznie, aby taż wsparta została najwyraźniej: czyli instrukcyą, lub *per laudum*, a gdyby dało się zrobić,... najlepiejby było przez zaprzysiężenie dobrowolne za przykładem już tylu województw, ziem i powiatów. Wszystkie wiadomości każą wierzyć, że żaden żołnierz obcy nie targnie się na tę ustawę, byle się pokazał duch narodowy za nią; teraz więc, choćby bez inszych przyczyn, własne bezpieczeństwo powinno do obrony tejże ustawy wzbudzić każdego, kto nie chce, aby mu obcy żołnierz prawa dyktował i w własnym domu nie wyrządzał przykrości najtkliwszych“ [3]). Bronikowski, poseł gnieźnieński, ręczył, że sejmiki kaliskie pójdą najpo-

[1]) Kołłątaj do króla 29 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Zaleski. Korespondencya krajowa St. Augusta, str. 233.

[3]) Raczyński. Obraz Polaków i Polski w XVIII w., t. XVI, str. 151.

myślniej, jeżeli król zaszczyci orderami komisarzy cywilno-wojskowych tego województwa: Konopnickiego i Zabokrzyckiego. „Będzie to najdogodniejszym sposobem skrycie przeciwnych ustawie rządowej, a niemałe związki i znaczenie w obywatelstwie mających do silnego jej utrzymania i poparcia zachęcić“ [1]). Jak Bronikowski dla Konopnickiego i Zabokrzyckiego, tak Kołłątaj zabiegał u króla o order dla Skórzewskiego, posła kaliskiego, wypróbowanego stronnika konstytucyi, mogącego wpływem swoim na sejmikach zaważyć [2]). Obrót sejmiku poznańskiego zależał od zneutralizowania wpływu sędziego ziemskiego i posła, Bnińskiego, który w przejeździe z Wołynia bawił czas jakiś w Warszawie i zamierzał prezentować się królowi. „Racz go, — pisał Kołłątaj do króla, — zachęcić do przysięgi na konstytucyę; ręczę, że się uda, bo to na św. Jan tylko emulacya zepsuła. Będzie on przytem potrzebował biletu WKMci do księcia prymasa w materyi swego rozwodu; chciej go, WKMć, swą protekcyą wesprzeć“ [3]). Za ziemię wieluńską ręczył przychylny konstytucyi starosta, Stanisław Męciński [4]); mniej pewny był sejmik sieradzki z powodu influencyi kanclerza Małachowskiego. Zdaniem Kołłątaja, należało mieczuikostwo sieradzkie, wakujące po Dobku, dać skarbnikowi Tymienieckiemu, skarbnikostwo zaś bratu jego, — byle nie ludziom kanclerza [5]). W łęczyckiem bardzo skuteczną rozwinął akcyę wojewoda, Stanisław Gadomski. Zaproponował on chorążemu inowłodzkiemu, Jerzmanowskiemu, uformowanie w Łęczycy zjazdu obywatelskiego w dniu 18 stycznia, „abyśmy z komunikacyi wzajemnej zdań naszych mogli jedno ułożyć“. Król, dowiedziawszy się o tym zamiarze, chwalił wojewodę;

[1]) Bronikowski do króla z Żychlina pod Koninem 3 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 722).

[2]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[4]) Męciński do króla w styczniu r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734).

[5]) Kołłątaj do króla 22 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

uznaniu jego pozostawił wybór osób na urzędy i jak najmocniej nalegał, aby sejmik zobowiązał posłów do utrzymywania konstytucyi. „Nadto, jeżeliby to być mogło, aby ciż obywatele łęczyccy za przykładem tych województw konstytucyę 3 maja na tymże sejmiku przysięgą zatwierdzili. Wszakże nietylko sława narodu z odzyskanej niepodległości, ale sama nawet spokojność obywatelów w kraju od jedności są nieoddzielne“... Na zjeździe, który w terminie oznaczonym doszedł, obywatele okazywali dla konstytucyi przychylność, oraz gotowość poparcia jej przysięgą na zbliżającym się sejmiku. Protestował przeciwko przysiędze poseł łęczycki, Kretkowski, z teściem swoim, Krosnowskim; była jednak nadzieja, że ogół obywateli, ożywiony energiczną inicyatywą wojewody, przed sejmikami jeszcze skłonić zdoła malkontentów do zgody [1]). Dla trzymania w szachu niedość zabezpieczonych województw kujawskich, radził Kołłątaj królowi wstrzymać obsadzenie wakującej po śmierci Kościelskiego kasztelanii bydgoskiej aż do ukończenia sejmików [2]). Mazowsze żadnych zgoła nie nastręczało kłopotów.

Komunikowali sobie malkontenci, że „z okazyi sejmików nadchodzących kto tylko miał czerwony order, temu dają błękitny; a kto chce czerwony, nawet i ten, co go nigdy mieć nie spodziewał się, bardzo go łatwo zyskuje; nawet pieniądze daje dwór osobom, wyznaczonym od siebie dla przeciągnienia szlachty dziedziców jednej chaty, aby byli za konstytucyą i by na nią przysięgali“ [3]). Niewiele w wiadomościach tych mieściło się prawdy. Pieniędzy dwór nie rozrzucał, bo ich nie miał; orderami szafował skąpo. Z powodu wyrzekań na zbytnią w czasach ostatnich hojność w rozdawaniu orderów, Stanisław

[1]) Gadomski do Jerzmanowskiego ze Sklęczk 10 stycznia. — Król do Gadomskiego 16 stycznia. — Jerzmanowski do króla z Dąbia 19 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 727).

[2]) Kołłątaj do króla 4 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Moszczeński do Szczęsnego Potockiego 6 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

August przedsięwziął wstrzemięźliwość w tym względzie i najbardziej nawet natrętnym odmawiał. Naglony potrzebą, pod naciskiem Bronikowskiego, dał św. Stanisława Konopnickiemu i Zabokrzyckiemu; przez biskupa Kossakowskiego posłał Orła białego marszałkowi kowieńskiemu, Zabielle; odznaczył Wąsowiczów w sandomierskiem; w większości jednak wypadków do hojności w tym kierunku był ciężkim. Niełatwo np. decydował się na odznaczenie posła kaliskiego, Skórzewskiego, chociaż przemawiał za nim Kołłątaj. Musiał ksiądz podkanclerzy zapewnić, że Skórzewski popisywać się zaraz orderem nie będzie: „ja mu go pokażę tylko, lecz nie dam póty, póki starostwa nie przejdą i to z kondycyą, aby go włożył dopiero na same sejmiki, gdzie nam będzie przydatny“ [1]).

Skwapliwiej operował dwór za pośrednictwem pism publicznych. Odbijana dwukrotnie, rozrzucana setkami po województwach ruskich broszura Tomaszewskiego wymagała odpowiedzi obszernej, a tęgiej. Kołatał o to do króla za pośrednictwem księcia Józefa Poniatowskiego Kościuszko, według którego potrafiliby sprostać zadaniu: Ignacy Potocki, Niemcewicz, Weyssenhof, Matuszewicz, Chreptowicz, — „ludzie sposobni i mocni w tym gatunku“ [2]). Zadość uczynił potrzebie poseł inflancki, Trębicki, który przed sejmikami ogłosił *Odpowiedź autorowi prawdziwemu uwag Dyzmy Bończy Tomaszewskiego nad konstytucyą i rewolucyą dnia 3 maja* [3]). Zbijał rzucone na klub kalumnje; zaprzeczał, żeby konstytucya krzywdę czyniła szlachcie. W przeddzień 3 maja głoszono o mających nastąpić zamachach na życie króla, marszałka sejmowego i przychylnych projektowi ustawy posłów; — byłoby nieostrożnością, nagany godną, żeby się nie przygotować na wszelki od niechętnych przypadek. Przedsięwzięto środki nie dla gwałtu,

[1]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Kościuszko do księcia Józefa Poniatowskiego z Niemirowa 17 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Bez m. i r., 8°, stron 159. O wyjściu donosi suppl. do Nr. 9 Gazety warszawskiej z d. 1 lutego r. 1792.

lecz przeciw niemu, w celu niedopuszczenia najmniejszego ze strony przeciwnej zuchwalstwa. Mocnymi argumentami dowodzi, że konstytucya 3 maja wymierzoną została nie ku szkodzie szlachcica, lecz przeciw panom, i nie przypuszcza, żeby ziemianin, którego ustawa w szczególną wzięła opiekę, mógł na nią sarkać wbrew interesowi własnemu, a w widokach magnatów. Za istotnego autora *Uwag* ma pana, który pod nazwisko Tomaszewskiego podszył się; pismo jego uważa za wybieg dla wywołania rokoszu, odzyskania utraconej nad szlachtą władzy i dawnego znaczenia. „Lecz chyba dusza Polaka ogołocona zostanie ze szlachetnego swego uczucia; chyba wolność i równość prawdziwa jej obmierznie; chyba szczęśliwość nienawistną jej się stanie; — wtedy dopiero nikczemne arystokratów nadzieje skutek swój wezmą“. Oprócz dzielnej odprawy Trębickiego, odezwy Korsaka do obywateli województwa wileńskiego, Kołłątaja do szlachty powiatu łuckiego, wyszła też zastosowana do okoliczności broszura: *Do obywatelów, mających się zebrać na następujące sejmiki* [1]), wprost godząca w Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego. Widząc, że konstytucya 3 maja wydziera im przewagę nad szlachtą, usiłują ojczyznę skłócić; przez wywołanie zamętu starą pragną wskrzesić anarchię. Wyjechawszy z kraju, zabiegali w Wiedniu, Dreźnie i Berlinie, wszędzie podburzając dwory przeciwko sejmowi. O uczuciach narodowych Rzewuskiego wymownie świadczy zachowanie się jego w Wiedniu z okazyi deputacyi galicyjskiej, która stanęła przed cesarzem ze skargami na ucisk urzędników niemieckich. Zapytany, czy istotnie Polacy doświadczają krzywd, — „Nie wierz temu, WCMość, — miał odpowiedzieć, — my, magnaci, jesteśmy kontenci. Polaków na urzędach nietrzeba osadzać, bo są niezdatni i gorsi będą od Niemców“. Schlebiał Leopoldowi, by w zamian za małe pretensye wytargować od niego dobra ziemskie i gotówkę; pragnął wciągnąć go w sprawy polskie w celu wywrócenia kon-

[1]) Bez m. i r. 4°, k. nlb. 4. Było kilka wydań: dwa „w Berdyczowie 1792“, drukiem odmiennym.

stytucyi. Gdy mu się zabiegi w Wiedniu nie udały, zwracał się z propozycyami do Berlina; za dyktaturę w Polsce obiecywał bezwzględną Hohenzollernom uległość. Na żądanie dworu berlińskiego propozycye swoje złożył na piśmie, odpowiedzi jednak nie doczekał się żadnej. W trakcie tego Szczęsny Potocki, powtarzający stale: „nie ma zbawienia tylko w Moskwie", wciągnął hetmana do swych zabiegów, namówił go na podróż do Jass. Konszachtowali z Potiemkinem, pertraktują obecnie z Bezborodką, szląc do Petersburga kuryerów i odbierając stamtąd rozkazy. Usilną wywołać burzę w Polsce dla własnej wyłącznie korzyści. Dla czego występują przeciwko sukcesyi? Nie jest tajemnicą, że podczas pobytu w Kaniowie imperatorowa rzuciła Potockiemu frazes: „po śmierci teraźniejszego króla nikogo w Polsce nie widzę godniejszym korony, jak WPana". Ambitny człowiek, nabiwszy sobie głowę koroną, wstrząsa się, że naród berło polskie oddał domowi saskiemu. Wezwał na pomoc Rzewuskiego, obiecując mu przywrócenie władzy hetmańskiej, jeżeli sam tron obejmie. „Jeżeli wam, — kończy bezimienny autor broszury, — miła ojczyzna, domy, żony i dzieci wasze, odrzucajcie wszelkie podniety i namowy tych pysznych panów i ich podłych służebników... Ostrzegam was, obywatele, że Moskwa sama atakować nas nie będzie, ale wszelkich używa sposobów, aby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo minister moskiewski odebrał zalecenie z Petersburga, aby wszystkich użył sprężyn do zakłócenia sejmików. Nie czyńcie tego, czego Moskwa sobie życzy; nie pomagajcie jej zamiarom, nie narażajcie siebie i kraju na niebezpieczeństwo"...

Wyekspensowano już dużo w sprawie przyszłych sejmików starań, a niewiadomem jeszcze było, w jakiej liczbie deputatów i urzędników miała szlachta na nich obierać. Dopiero prawo o sądach trybunalskich, zapadłe na sesyi 19 stycznia, a zwłaszcza drugie z tejże daty pod nazwą „Deklaracya względem porządnego odbycia sejmików 14 lutego r. 1792" określiło ściśle przedmiot i tryb nadchodzących wyborów. Każdy z 34 sejmików litewskich miał obrać po jednym deputacie na

trybunał; po załatwieniu spraw samorządu miejscowego przystąpić do elekcyi sędziów, podkomorzych i chorążych, lustratorów starostw, w końcu komisarzy cywilno-wojskowych dla powiatów nowo-utworzonych. Z 21 sejmików małopolskich 11, z 26 wielkopolskich 13 miało wybrać po 25 deputatów, oraz kandydatów na pisarstwa: aktowe i dekretowe trybunalskie, wszystkie zaś oznaczoną liczbę komisarzy granicznych, lustratorów starostw, sędziów i pisarzy ziemskich. Dla ziem, niemających u siebie generału, wyznaczony został na sejmiki gospodarskie i elekcyjne dzień 24 lutego. Od 14 do 24 lutego, t. j. w przeciągu dni jedenastu, 81 sejmików miało kontynuować pracę wyborczą. Dworowi zależało naturalnie na wyborze osób, bardziej mu jednak chodziło o zdobycie przychylności ogółu obywateli dla prac sejmowych, uznania dla ustawy rządowej. Pragnął jak najuroczystszego zatwierdzenia konstytucyi: przez złożenie na nią przysięgi, przez wyrażenie w laudach sejmikowych pochwały dla niej, oraz przez wyznaczenie delegacyi obywatelskich dla wynurzenia za ustawę wdzięczności królowi i stanom. Podczas limity sejmowej, rozpoczętej 28 stycznia, trwać mającej do 15 marca, przypadło ogółowi szlachty w 80 przeszło ogniskach życia prowincyi wyrzec słowo, decydujące, zdaniem dworu, o przyszłości narodu i państwa.

W prowincyi litewskiej jedynie szlachta powiatu piltyńskiego, mająca wyznaczone dla sejmikowania miasto Hasenpoth, nie zjechała się „dla swoich kurlandzkich przesądów" [1]). Województwo połockie zebrało się nie w wyznaczonych mu Czasznikach, lecz, po dawnemu, w Uszaczu, a to za sprawą wojewody, Żaby, który, sprowadziwszy podobno na sejmik sporo szlachty podochoconej, przeciwników zamykać kazał w mieszkaniach, by mu nie brużdzili przy wyborze deputata

[1]) Król do Oraczewskiego 29 lutego r. 1792. (Bruliony listów St. Augusta w zbiorze p. Górskiego w Kotiużanach, gub. podolskiej, udzielone nam przez p. Al. Jabłonowskiego).

i urzędników [1]). Posłowie połoccy otrzymali od województwa rozkaz złożenia królowi w obliczu stanów podziękowania za konstytucyę, którą obywatele zaprzysięgli już 18 sierpnia r. 1791 [2]). Z sejmików żmudzkich szawelskim dzielnie kierował poseł Karp, rzetelny konstytucyi przyjaciel. W mowie, wygłoszonej wobec tysiąca obywateli powiatu szawelskiego, zohydzał bezład dawnych sejmików, podnosił zalety nowej ustawy rządowej, pomstował na jej potwarców [3]). Nie tak gładko poszła sprawa w Rosieniach. Zaprzysięgła wprawdzie szlachta konstytucyę, obrała asesorów i sędziów ziemiańskich, lecz elekcya pisarza aktowego dała powód do sporów. Gdy z podanych kandydatów na pisarstwo prezydujący ogłosił tylko jednego, większość obywateli z posłem żmudzkim, Olędzkim, i starostą Giełgudem zaczęła tłumnie kościół opuszczać, protestując przeciwko takiemu postępkowi. W dalszym ciągu nie pozwoliła na wydanie niemile widzianemu pisarzowi akt, przez co sąd ziemski nie mógł przystąpić do funkcyi. Waśń sejmikowa dała okazyę do pojedynku pomiędzy posłem żmudzkim, Nagórskim, a Giełgudem, których na rozkaz króla godził biskup Massalski; Straż wiele doświadczyła kłopotu, nim bieg spraw w powiecie rosieńskim na tór wprowadziła właściwy [4]). Do Grodna „z powodu odmiany powietrza“ szlachta z drugiej strony Niemna przybyć mogła na sejmik dopiero wieczorem 14 lutego, po zaprzysiężeniu już konstytucyi i po wyborze deputata. Z przykładną zgodnością zaprzysięgła nazajutrz kon-

[1]) Kostomarow. Послѣдніе годы Рѣчи-посполитой. Petersb., 1870, str. 407.

[2]) Zenowicz do króla z Wilna 2 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 731).

[3]) Głos Mawrycego Franciszka Karpia, posła na seym z xięstwa żmudzkiego, na seymiku deputackim i elekcyjnym żmudzkim wydziału nowego szawelskiego w zbiorze tysiąca obywateli tegoż wydziału o czynach sejmu trwającego miany roku 1792, dnia 14 miesiąca lutego. 8⁰, bez m. i r.

[4]) Król do biskupa Massalskiego 8 maja r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 734). — Głosy Karpia i Olędzkiego na sesyi sejmowej 17 kwietnia r. 1792. (Gaz. nar. i obca z 21 kwietnia r. 1792, Nr. 32).

stytucyę, poczem obrano wspólnie delegowanych do króla. Podczas obiadu śpiewano: „Rzucajmy kwiat po drodze“; wieczorem wójt grodzieński, Zieliński, podejmował obywatelstwo na ratuszu [1]). W Prenach po kazaniu patryotycznem księdza Karpowicza [2]) najprzykładniej sejmik w trzech dniach skończono. Pierwszy raz, — pisał Wawrzecki, — byłem na takim sejmiku, na który wszyscy zgromadzili się obywatele, a nikt ich nie przywoził... Nie widziałem na nim niczyjej partyi, nikt nigdzie szlachty nie zamykał, nikt nie poił. Nie widziałem pijanych, ani kłócących się; nie słyszałem żadnych wiwatów, żadnego wołania i wrzasku. Z rozrzewnieniem widziałem wszystkich obywateli, od najmajętniejszego do najuboższego, pełnych radości z wolności i swobód, upewnionych prawami sejmu teraźniejszego... Widziałem sejmik rozumny i poważny. Gdyby apostołowie i miłośnicy dawnego w kraju i na sejmikach bezrządu i nieładu widzieć mogli sejmik preński, — jeżeli jeszcze serc swych do gruntu nie zepsuli, jeżeli zdań swoich zupełnie obcej nie oddali woli, — przekonani i zawstydzeni przyznać je dobroci praw, a same prawa czcić nauczyliby się, którym dotąd tak złośliwie uwłaczają“ [3]). Dobrze również poszły sejmiki w innych powiatach województwa trockiego, z wyjątkiem samych Trok, gdzie przewagę miała partya kasztelana Kazimierza Platera. Wyrzekano na podkopanie wolności staropolskich, na narzucony narodowi absolutyzm; deklarowano uległość obecnemu rządowi tylko do czasu. Wyboru deputatów dokonano nieprawidłowo, wyszli bowiem z niego obywatele, niemający w województwie posesyi. Za-

[1]) Gazeta narodowa i obca z 25 lutego r. 1792. Nr. 16. — „Doniesienie z Grodna r. 1792, d. 14 lutego“ przy Gaz. warsz. z 7 marca r. 1792, Nr. 19.

[2]) Kazanie x. Karpowicza, archidyakona smoleńskiego, proboszcza preńskiego,... na pierwszym zafundowaniu powiatu preńskiego i rozpoczenciu *(sic)* pierwszych sejmików w kościele parafialnym preńskim 14 lutego 1792 roku. Warszawa, 4⁰, stron 22.

[3]) Wawrzecki 24 lutego z Kowalów. (Gaz. nar. i obca z 3 marca r. 1792, Nr. 18).

przysiężenia konstytucyi odmówiono; zaledwo udało się wyznaczenie delegatów dla podziękowania za nią królowi [1]). Wrogo się również zachował powiat ejszyski: konstytucyi nie zaprzysiągł, delegatów nie wyznaczył, polecił tylko posłom lidzkim wyrazić podziękowanie królowi za usilność, okazaną 3 maja w umocnieniu rządu i zaprowadzenie sukcesyi [2]). W Wiłkomierzu warcholili Kościałkowscy, sejmik jednak konstytucyę zaprzysiągł [3]). „Nicht nie był, — donosił o sejmiku pińsko-zarzecznym w Płotnicy podkomorzy Plater, — ktoby zachwiał się nad zaprzysiężeniem konstytucyi... A jeżeli prywatnego nieukontentowania już po sejmikach jakie okazują się ślady,... rozumiem, ażeby sławna miłościwego Pana dobroć i łaskawość kojarzyła“ [4]). W Kobryniu zaprzysiężono konstytucyę z łatwością; uczyniono to przy odgłosie armat i w Brześcin, ale „po utłumionych *pridie* niektórych przeszkodach“. Uspokoiły malkontentów listy, jakie na naleganie króla rozesłał po województwie brzeskiem marszałek Sapieha; dzielnie zwalczał przeciwników sędzia Włodek, obrany asesorem sejmiku. Pomimo tego trzech sędziów i paru komisarzów granicznych wyszło z wyborów nie wedle widoków dworu. „Nie oskarżam nikogo w szczególności, — donosił Naruszewicz, — ale mówię szczerze, że ci, co chleb WKMci jedzą, co Panu najwdzięczniejszymi być winni, — robili bałamuctwa, gadając w oczy cudnie, za oczy obłudnie“. Pod niewdzięcznikami rozumiał biskup szlachtę z dóbr ekonomii królewskich, ciążącą do partyi przeciwnej [1]). Z 34 sejmików prowincyi litewskiej jedynie rosieński wyróżnił się wybitną nieregularnością, trocki i ejszyski nieprzyjazną względem konstytucyi postawą. „Znalazłem, — pisał biskup Massalski, — rzeczy politycznych postać nową, zadziwiającą mnie niepomału, ale niezrozumianą dosyć dla mnie. Prowincya cała litewska z nowej 3 maja kontenta ustawy; cała ją niemal zaprzysięgła. Niechęć ku Moskwie i nadzieja życia w bezpieczeństwie na czas przyszły poprowadziły ją do tego“ [2]).

[1]) Tadeusz de Raès, sędzia grodzki, do króla z Abramowska 8 marca; Robert Kazimierz de Raès, sędzia ziemski, do króla 13 marca 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929). — Kostomarow *l. c.*, str. 407.

[2]) Bogusław Szretter do wojskiego Zaleskiego z Wilna 4 marca r. 1792. (Rps bibl. jag., Nr. 955).

[3]) Kuszelewski, prezydent ziemski powiatu wiłkomirskiego, do króla; Ignacy Kościałkowski, marszałek tegoż powiatu, do króla z Wiłkomierza 26 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[4]) Plater do króla z Dąbrowicy 8 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 729).

Sejmikowi województwa kijowskiego w Żytomierzu, zagajonemu przez wojewodę, Prota Potockiego, marszałkował jenerał-inspektor Iliński. Zebrało się z czterech powiatów województwa około 600 objętych księgą ziemiańską obywateli, pomiędzy nimi przygotowani poprzednio przez wojewodę: chorąży Hański, sędzia ziemski Chojecki, miecznik Giżycki, komisarz graniczny Marcin Bukar, wojski Konopacki, ksiądz opat owrucki, Ochocki, z synowcem Janem Duklanem, i wielu innych. Duszą obrad był Giżycki z Bukarem i Chojecki z Konopackim. Dwaj ostatni, powołani na asesorów sejmiku, w patryotycznych przemowach zachęcali do wytrwania przy konstytucyi, zapalali nienawiść dla wichrzycielstwa magnatów [3]). Wybór deputatów i urzędników w ogólnej liczbie 40 dokonany został w największym porządku według listy, ułożonej poprzednio w mieszkaniu Giżyckiego i Bukara. W laudum sejmikowem podnosili obywatele potrzebę ustalenia dobrego

[1]) Naruszewicz do króla z Janowa 15 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 928); Xawery Hornowski do króla z Brześcia 18 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 922).

[2]) Massalski do hr. Potockiej z Wilna 5 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[3]) Głos JW. Hilarego Chojeckiego, s. z. kij., kaw. ord. św. St., assesora sejmiku wtwa kijowskiego, na sejmikach w dniu 14 m. lutego 1792 r. miany. In f., 1/2 ark. — Głos Wiel. Antoniego Konopackiego, wojskiego ptu. żytomierskiego i asesora koła porządkowego na sejmikach wdztwa kijow., z prawa na dniu 14 lutego r. 1792 odbywających się w Żytomierzu, przed wyborem sędziów miany. In f., 1/2 ark.

w Rzeczypospolitej rządu, ślubowali wszelkimi sposobami bronić konstytucyi, której przeciwników gromili. Wybrano czterech delegatów dla podziękowania królowi za ustawę rządową i za ofiarowaną Kołłątajowi pieczęć mniejszą koronną; na wniosek sędziego Chojeckiego zobowiązano się do składki na przeciąg lat sześciu po 18 groszy z dymu na budowę kościoła pod wezwaniem Opatrzności boskiej [1]). W Winnicy malkontenci wykazywali nieużyteczność konstytucyi i sprzeciwiali się zaprzysiężeniu jej, ostatecznie przecież ulegli. Pisarz ziemski Puchała ze zgryzoty rozchorował się; inni partyzanci Szczęsnego Potockiego, pomiędzy nimi jeden z Chrząszczewskich, niepowodzenie swoje składali na gwałty [2]). Niemało do zgodnego zakończenia sejmiku przyczynił się przemówieniem swojem Korzeniowski, który przedstawiał skutki nieuległości prawu i władzy [3]). Sejmiki podolskie w Dunajewcach i Latyczowie odbyły się w myśl dworu. Na pierwszych dzielnie i ze skutkiem zabiegał około wyznaczenia delegatów dla podziękowania za konstytucyę kasztelan Morski z podkomorzym Lipińskim i chorążym Starzyńskim; latyczowski, dzięki gorliwości sędziego ziemskiego Dąbskiego i stolnika Dembowskiego, ustawę rządową 16 lutego zaprzysiągł, szwankował tylko przy obsadzeniu niektórych urzędów. Nie obrano na nim sędziów ziemskich z powodu, że wielu obywateli nie posiadało prawem przepisanych dla piastowania urzędu kondycyi, oraz że szlachta rowieńska domagała się dla powiatu swego jurysdykcyi osobnej [4]).

---

[1]) Laudum województwa kijowskiego. (Rps bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie).—Gaz. nar. i obca z 3 i 17 marca 1792 r., Nr. 18 i 22.

[2]) ? do Szczęsnego Potockiego z Winnicy 21 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[3]) Mowa Wielmożnego Dionizego Erazma Nałęcz Korzeniowskiego, na sejmiku w Winnicy dnia 21 lutego 1792 r. miana z okoliczności poprzedniczych głosów, dowodzących nieużyteczność konstytucyi i przeciwiających się uwielbieniu onej, które większość obywatelów mimo oppozycyę kilku osób w uchwale seymikowej umieścić przy wykonanej przysiędze pragnęło. Bez m. i r., in f., kart 6.

[4]) Gazeta narodowa i obca z 29 lutego r. 1792, Nr. 17.

We Włodzimierzu gorąco wystąpili przeciwko konstytucyi Czaccy, zwłaszcza poseł czerniechowski, podczaszy koronny, Michał. Podkomorzy Olizar, na którym dwór opierał swoje nadzieje, zawiódł. Mając proces o wieś Rafałówkę, ulegał partyi przeciwnej we wszystkiem, iżby tylko zyskać sobie przychylność sędziów. Szczęściem chorąży włodzimierski, Cieszkowski, i Załęscy, z podstarościm Józefem na czele, zdołali sprawę na lepszą wprowadzić drogę o tyle, że w laudum grzeczne o konstytucyi pomieszczono wyrazy [1]). Satyra mściła się na partyi Czackich, przeciwstawiając zachowaniu się jej zapał szlachty kijowskiej. „Licznie w tem miejscu (we Włodzimierzu) zebrani obywatele powiatu włodzimiersko - czerniechowskiego i włodzimiersko-nowogrodzkiego pod pierwszeństwem p. Czackiego, podczaszego kor., zgromadziwszy się w kościele farnym, w dowód obywatelskiej skruchy za milczenie na ostatnich sejmikach względem konstytucyi rządowej, niemniej w dowód jednomyślności z całym narodem, uwielbiającym ustawę rządową, dobrowolnym aktem uchwalili rok rocznie ogólną majową kuracyę, od d. 3 maja rozpocząć się mającą; a idąc ślady chwalebnego dzisiejszego sejmu, postanowili oraz składkę na nowy we Włodzimierzu kościół p. t. św. Benona, przy którym szpital założony oddany być ma pod dyrekcyę xx. bonifratrów. Tym patryotycznym czynem pomienieni obywatele wielki przykład do naśladowania zostawili innym powiatom w podobnych wypadkach [2]).

Najbardziej niepokojące powiaty województwa wołyńskiego: łucki i horyński, krzemieniecki i nadsłucki, zagrzane do zgody przez kaznodzieję ks. Floryana [3]), udało się przyja-

---

[1]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Gazeta kwietnia. W niedzielę d. 1 aprilis 1792. Nr. I ostatni. (Rps bibl. jag., Nr. 3729).

[3]) Kazanie na pierwszych sejmikach w wyborze deputatów i sędziów ziemiańskich po ustanowionej nowej formie rządu w Krzemieńcu, w kościele xx. Franciszkanów przez x. Floryana od Jezusa, Karmelitę bosego, kaznodzieję ordynaryusza klasztoru wiśniowieckiego, d. 14 lu-

ciołom Kołłątaja na dobrą wprowadzić drogę. Na sejmiku krzemienieckim trzeba było partyę obecnego, niestety! wojewody wołyńskiego łamać, opierać się niechętnym konstytucyi Rzyszczewskim. Przeprowadzono delegatów do podziękowania za ustawę; wybrano na deputatów ludzi nienajgorszych: szambelana Denyskę i Podhorskiego. „Są obadwa, — pisał o nich Kołłątaj, — kozaki, ale niemożna było lepszych dobrać... Dwa kozaki krzemienieckie będą mnie słuchać; ja ich dobrze poprowadzę, a dozorcą nad nimi będzie... bardzo światły i poczciwy JP. Dąbrowski", — łowczy wołyński, wybrany na deputata we Włodzimierzu [1]). W Łucku miał Kołłątaj pomoc w bracie starszym, oraz w krewniakach: podsędku Denysce i Hulewiczach: chorążym Stanisławie, cześniku Feliksie, podstarościm Leonie, vices-gerencie Ignacym. „Sprawili się poczciwie, oparli się wszelkim przeszkodom"... „Otóż i z Łucka, — pisał Kołłątaj, — dobra nowina. Jeżeli nie taka, jak pragnęło serce ojcowskie WKMci, doczytasz się, WKMość, z listu pana Leona Hulewicza i z instrukcyi, posłom danej, że i tam dosięgła ta ręka, która odradzała przysięgi i delegacyi" [2]). Ostatecznie mógł Kołłątaj cieszyć się, że „cały Wołyń zupełnie się poprawił". „Kiedy nie było jeszcze, — tłómaczył współwojewodzian poseł Strojnowski, — pewnego punktu i celu, różność zdań była nieuchronna;... teraz, mając już rząd pewny, do jednej mety wszyscy dążyć powinniśmy. Tak uczyniło województwo wołyńskie: odmieniło dawniejsze, dane posłom instrukcye, a zaleciło im stosować się we wszystkiem do ustawy rządowej" [3]).

---

tego r. 1792. W Berdyczowie, w druk. JKMci u xx. Karmelitów bosych. 4⁰, kart nlb. 8.

[1]) Kołłątaj do króla 1 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Kołłątaj do króla 27 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Strojnowski na sesyi sejmowej 15 marca r. 1792. (Gazeta narodowa i obca z 17 marca r. 1792, Nr. 22). — Mowa Strojnowskiego, podkomorzego buskiego, posła z województwa wołyńskiego na sejm trwający, na sejmikach wołyńskich trzech powiatów dnia 18 lutego 1792 r. miana. 4⁰, stron 16.

O województwie bełskiem niepokojące do Warszawy szły wieści. „W Dubience, — donosił Kołłątaj, — zapewne nic nie masz, bo się nie zjechali obywatele, a podobno nigdy się nie zjadą, chyba na sejmiki poselskie, gdy każdy myśleć będzie, gdzieby się wygodniej utrzymał" [1]). Informacye księdza podkanclerzego okazały się mylne: sejmik w Dubience, zagajony przez podkomorzego bełskiego, Krasickiego, odbył się w czasie, oznaczonym przez prawo [2]). W Chełmie obywatelstwo rozpoczęło obrady od najuroczystszego zaprzysiężenia, „że nietylko sami najściślejsze posłuszeństwo nakazom konstytucyi winni będą, ale przeciwiających się — nakłaniać, opornych — poskramiać i we wszystkich onę utwierdzać, — czynią zaręczenie" [3]). Na Podlasie troskliwą zwracał uwagę Naruszewicz. Odebrawszy dobre wiadomości o Brześciu, natychmiast pchnął Żydków do Mielnika i Drohiczyna „dla wrażenia emulacyi Podlasianom" [4]). Pomimo tego Mielnik nadzieje zawiódł.

W Lublinie zagaił sejmik w kościele dominikanów komisarz cywilno-wojskowy, Andrzej Koźmian; świeżo mianowany kasztelanem Piotr Potocki wygłosił mowę, poczem na marszałka wybrany został podczaszy Tomasz Suchodolski. Zgodnie dokonany został wybór deputatów i urzędników, gdy pod koniec sejmików, 21 lutego, zjawił się ośmdziesięcioletni, znany z manifestów przeciwko konstytucyi, podkomorzy Dłuski. Przybył ze wsi, namówiony przez dwóch urzędników województwa, i niebawem zabrał głos w sprawie wniesionego przez komisarza cywilno-wojskowego, Radzimińskiego, projektu podziękowania królowi za ustawę rządową. Cztery do przyjęcia wniosku

---

[1]) Kołłątaj do króla 26 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart. Nr. 922).

[2]) Gazeta narodowa i obca z 28 marca r. 1792, Nr. 25.

[3]) Węgleński do króla 24 kwietnia r. 1792. (Zaleski. Korespondencya krajowa, str. 234).—Gazeta nar. i obca z 10 marca r. 1792, Nr. 20.

[4]) Naruszewicz do króla 15 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 928).

znajdował przeszkody. Dziękować, zdaniem jego, za sam dzień 3 maja równałoby się upośledzeniu innych, dawniejszych czynów Stanisława Augusta; słuszniejby przeto było wyrazić gratulacyę w terminach generalnych, niewspominając o szczegółach. Ponieważ konstytucya na sejmiku czytana nie była i wielu obywateli nie ma o niej pojęcia, podziękowanie przeto w imieniu województwa byłoby niezgodne z prawdą. Województwo lubelskie, dziękując za konstytucyę, znalazłoby się w sprzeczności z sobą, albowiem posłom swoim zaleciło w instrukcyi niedopuszczać sukcesyi. Konstytucya, zmieniona już w punktach niektórych, zmodyfikowaną zostanie i w materyi sukcesyi, która nie do infantki, lecz do elektora zastosowaną będzie; jakże przeto dziękować można za dzieło niedokładne, podlegające poprawkom? Po Dłuskim gorąco za konstytucyą przemawiali: kasztelan Potocki, poseł lubelski, Stoiński, szambelan Adam Radzimiński. Generał major artyleryi kor., Stanisław Potocki, przypomniał, że dzieło 3 maja pochwalił nawet papież, na co Dłuski odparł, że ojciec święty prawdopodobnie konstytucyi nie czytał. Prandota Wilczopolski domagał się, aby wyznaczoną była delegacya dla podziękowania królowi i stanom; popierał go Stanisław Dulemba i cześnik Jakób Trzciński, oponowali zaś: ex-deputat Grabowski, były pisarz ziemski Janiszowski, marszałek Suchodolski. Stanisław Potocki zażądał obliczenia głosów i dla unaocznienia większości konstytucyjnej usunął się ze szlachtą, śród której znajdowali się młodzi Czartoryscy, ku drzwiom kościelnym. Marszałek, znalazłszy się w otoczeniu kilku zaledwie osób, chciał sesyę solwować, ogół jednak śród okrzyków: „*vivat* król i konstytucya, przy której życie nasze położyć gotowiśmy", domagał się natarczywie skonstatowania oczywistej większości. Umieszczono ostatecznie w laudum: „Oświadczą JWW. posłowie winną wdzięczność JKMci Panu miłościwemu i sejmującym stanom najczulsze nasze podziękowanie za ciągłe starania około uszczęśliwienia narodu, zapewniające naszą wolność i niepodległość". Stanisław Potocki zastrzegł, że, tłómacząc intencye swego województwa,

ze szczególnym naciskiem zaznaczy w obliczu stanów wdzięczność obywateli lubelskich za ustawę rządową [1]).

W Opatowie na wniosek wojewody sandomierskiego, Sołtyka, kasztelan Popiel czytał rotę przysięgi i proponował wyznaczenie delegatów. Stronnictwo opozycyjne, z posłem Skórkowskim i marszałkiem na czele, wszczęło tumult; część szlachty kościół opuściła. Ostatecznie większość 106, pomiędzy którymi była kreska i ojca Skórkowskiego, przeciwko 18 negantom wpisała w laudum przysięgę wraz z delegacyą [2]). Złożył również przysięgę sejmik krakowski [3]). Powiat częstochowski następujące posłom swoim wpisał w landum zlecenie: „Oświadczamy N. Panu, stanom sejmującym, marszałkom sejmowym wdzięczność najżywszą za konstytucyę rządową, która Polskę z nieładu i nierządu wyrwała, a w postaci szczęśliwej i poważnej postawiła. Dajemy sobie nawzajem wszyscy rękę, iż ktokolwiek przeciw tej konstytucyi powstanie, za burzyciela ojczyzny i nieprzyjaciela spokojności publicznej poczytanym będzie. Przyrzekamy słowem honoru szlacheckiego, iż tej konstytucyi nam, szlachcie, do obrony powierzonej, majątkiem,

---

[1]) Dyaryusz sejmików województwa lubelskiego. W Lublinie, 1792. 8⁰, stron 157. Że dyaryusz ten, zredagowany przez Ksawerego Raczyńskiego, dotykał Dłuskiego, przeto podkomorzy wydał odpowiedź p. t. Kopia listu J. W. Dłuskiego, podkomorzego lubelskiego, do W. Imci Pana Suchodolskiego, podczaszego tegoż województwa, ostatnich sejmików elekcyjnych marszałka, pisanego pod dniem 12 marca r. 1792. Bez m. i r., 8⁰, kart nlb. 11. (Ob. Pamiętniki Kajetana Koźmiana. Poznań, 1858, t. II, str. 210).

[2]) Dyaryusz różnych ciekawości, czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris 1791, str. 89. (Rps bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie.)—Chreptowicz do posła pol. w Kopenhadze 18 lutego r. 1792. (Rps bibl. Ossolińskich, Nr. 411, część II, str. 90).

[3]) Głos Stanisława Mieroszewskiego, posła woj. krakowskiego, na sejmiku deputackim po wykonanej przez obywatelstwo na konstytucyę rządową przysiędze d. 14 lutego 1792 r. w Krakowie miany. Bez m. i r., 4⁰, kart 2.

życiem i orężem bronić będziemy i nikomu nadwątlać nie dozwolimy“ [1]).

W prowincyi wielkopolskiej, oprócz ciechanowskiego, żaden zgoła sejmik dworu nie zawiódł. Łęczyca, pomimo zabiegów wojewody Gadomskiego, chorążego Jerzmanowskiego i podkomorzego Stokowskiego, przysięgi odmówiła, uchwaliła jednak podziękowanie za konstytucyę [2]). Pomyślny wziął obrót sejmik kaliski dzięki kasztelanowi Kwileckiemu [3]); we wzorowym porządku odbył się kościański [4]); dobrzyński konstytucyę zaprzysiągł, dziękował za nią i prosił o najpierwsze dla Kołłątaja zawakowane biskupstwo [5]). Ziemia warszawska nakazała posłowi swemu, Szamockiemu, eliminować z akt manifest, wniesiony przez niego 4 maja r. 1791 przeciwko konstytucyi.

Z niepokojem wyczekiwał Kołłątaj wiadomości o obrocie sejmików. Relacye, jakie otrzymywał od przyjaciół z prowincyi, komunikował natychmiast królowi za pośrednictwem bilecików, zwykle niedatowanych, zwięzłych, a bardzo wymownych. „Pińskie dobre!“. „Płockie dobre!“. „Z Włodzimierza wiadomości niedobre... JPP. Czaccy pokazali, czem są... Azaliż Bóg da nam lepsze wiadomości z Łucka i Krzemieńca“.... W Latyczowie, „chwała Bogu, zaprzysiężona konstytucya“ [6]). Od księdza podkanclerzego prawdopodobnie otrzymywała informacye *Gazeta narodowa i obca,* która już w numerach z 18 i 22 lutego podawała wiadomości, przynoszące prawdziwą radość sercom obywatelskim o zgodnym i przykładnym odprawowaniu sejmików, tudzież szczerym i szlachetnym zapale narodu do wybornej konstytucyi naszej“. Niezawsze informacye jej odznaczały się ścisłością. Wbrew wprawdzie podała w numerze z 25 lutego wiadomość o wyznaczeniu w Lublinie delegacyi, którą pomyłkę daremnie pragnął sprostować Dłuski [1]). Może list podkomorzego, wystosowany w tej kwestyi, zaginął; prawdopodobniej nie był umieszczony umyślnie. Dopiero bilecik Stanisława Potockiego podał prawdę istotną [2]).

[1]) Gazeta narodowa i obca z 22 lutego r. 1792, Nr. 15.

[2]) Kołłątaj do króla bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Mowa JW. Imci Pana Franciszka Antoniego na Kwilczu Kwileckiego, kasztelana kaliskiego, kawalera orderów polskich, na dokończenie sejmików w Kaliszu miana dnia 24 lutego 1792. Bez m. i r., in f., arkusz.

[4]) Opisanie sejmików powiatu kościańskiego i ziemi wschowskiej d. 14 lutego 1792, prawem oznaczonego, w mieście wolnym JKMci Kościanie odbywających się. Bez m. i r. 4⁰, str. 8.

[5]) Gazeta narodowa i obca z 21 marca r. 1792, Nr. 23.

[6]) Kołłątaj do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

Stanisław August, pomimo dobrych nadziei, niepokoił się podczas sejmików, z pomyślnego obrotu ich niepomiernie się cieszył. „Bułhakow... zapewnia, że się do psucia sejmików wcale nie wdaje. Poznamy wkrótce prawdę ze skutków. Podziękujemy Panu Bogu jeżeli, jak jest do tego podobieństwo, w większej części sejmików pójdzie wszystko dobrze, jak już idzie od dnia wczorajszego w Warszawie, w Czersku (? w Górze) i w Sochaczewie“ [3]). Serdecznie król dziękował kasztelanowi Morskiemu za dopilnowanie sejmiku w Dunajewcach. „Miło mi było odebrać wiadomość, że z sejmiku dunajewskiego jest wysłana delegacya na podziękowanie za uchwałę tej rządowej konstytucyi, która i kraj uszczęśliwia i powszechnie od obcych wielbiona, teraz tem bardziej będzie, że od ogółu narodu jest: to przysięgą po większej części, to przez delegacyę z uwielbieniem przyjęta. Sam WPan masz radość przez gorliwość dobra ojczyzny; ma ją zapewne podkomorzy Lipiński i chorąży Starzyński, którzy jednomyślnie z WPanem ten sejmik odbywali“ [4]). I było z czego się cieszyć. Przeprowadzenie tu i owdzie wyboru deputatów i urzędników nie po myśli dworu nie stanowiło klęski jego, skoro śród warunków ówczesnych chodziło o względy inne. W tym roku, — pisał Kołłątaj, — więcej uważać było trzeba na utrzymanie konsty-

[1]) Kopia listu JW. Dłuskiego.

[2]) Gazeta narodowa i obca z 3 marca r. 1792, Nr. 18.

[3]) Król do Bukatego 15 lutego r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 205).

[4]) Kantecki. Z autografów biblioteki poturzyckiej. (Przewodnik nauk i lit. z r. 1878, str. 93).

tucyi po sejmikach, jak na obiór deputatów“ [1]). Właśnie konstytucya z nadspodziewanie przychylnem spotkała się śród narodu szlacheckiego uznaniem. „Chwała Bogu, — pisał król 29 lutego, — że duch narodowy lepiej, niż we Francyi okazuje się u nas, w Polsce. Między sejmikami naszymi 35 dobrowolnie zaprzysięgli konstytucyę 3 maja, 30 dziękować kazali mnie i sejmowi za nią. Trzy tylko zostali w milczeniu, ani chwaląc, ani ganiąc onę. Ale we wszystkich *exacte* słuchano przepisów nowych sejmikowania, a nigdzie manifestu żadnego przeciwnego nie masz“... 3 marca brakło królowi wiadomości o czterech tylko sejmikach. „Dotąd żaden nic przeciwnego konstytucyi 3 maja nie wyrzekł i owszem, prócz trzech milczących, wszystkie za nią dziękowały, a większa połowa onę zaprzysięgła“... „Taka jednomyślność była dotąd bez przykładu w Polsce“ [2]). W istocie rzeczy niektóre województwa,

[1]) Kołłątaj do króla 1 marca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Król do Oraczewskiego 22, 29 lutego, 3 i 7 marca r. 1792. (Zbiór p. Górskiego w Kotiużanach). Zaprzysięgły sejmiki: 1) litewskie: w Wilnie, Oszmianach, Lidzie, Wiłkomierzu, Brasławiu, Mereczu, Grodnie, Prenach, Poniewieżu, Rosieniach, Szawlach, Telszach, Olicie, Zyzmorach, Nowogródku, Słucku, Słonimie, Wołkowysku, Chołopieniczach, Brześciu lit., Kobryniu, Pińsku, Płotnicy, Mińsku, Mozyrze, Rzeczycy; 2) małopolskie: w Krakowie, Opatowie, Stężycy, Chełmie, Latyczowie; 3) wielkopolskie: w Sieradzu, Lipnie, Wiźnie, Rawie, — razem 35. Nakazały podziękowanie królowi i stanom przez delegacye, lauda lub listy: 1) litewskie: w Postawach, Ejszyszkach, Trokach, Iłłukszcie; 2) małopolskie: w Częstochowie, Żytomierzu, Łucku, Krzemieńcu, Drohiczynie; 3) wielkopolskie: w Poznaniu, Kościanie, Kaliszu, Pyzdrach, Gnieźnie, Piotrkowie, Wieluniu, Łęczycy, Brześciu kujaw., Raciążu, Mławie, Górze, Warszawie, Wyszogrodzie, Zakroczymiu, Łomży, Różanie, Liwie, Sochaczewie, Gąbinie, — razem 29. (Chreptowicz do poselstwa polskiego w Madrycie. Rps bibl. Ossolińskich, Nr. 923, str. 208, 215, 216). Król liczył kategoryi ostatniej 30, Chreptowicz 31, dla tego, że brał oddzielnie Inowrocław i Owrucz, chociaż pierwszy obradował razem z Brześciem, drugi z Żytomierzem. Piltyński nie doszedł; obojętne: w Mielniku, Włodzimierzu i Ciechanowie. Z pozostałych 13 litewskie: w Kownie, Uszaczu i Czerei; małopolskie: w Stobnicy, Radomiu, Opocznie, Dubience, Dunajewcach, Łukowie, Brańsku, Winnicy; wielkopolskie w Ostrowie— zaprzysięgły, wysłały delegatów lub dziękowały; przeciwnym okazał się Lublin.

ziemie i powiaty nie zaprzysięgły konstytucyi na sejmikach dla tego, że uczyniły to dawniej, w roku ubiegłym. Dokonała tego znaczna część obywateli województw: kaliskiego, poznańskiego i gnieźnieńskiego, niewyjmując krewnych Suchorzewskiego; uczyniła to większość szlachty ziemi wieluńskiej, łomżyńskiej i innych. Obojętnie zachował się względem konstytucyi Włodzimierz, Mielnik, Lublin i Ciechanów. Laudum włodzimierskie dziękowało za nową formę sejmikowania, lecz bez wzmianki o ustawie rządowej; zamilczały zupełnie o niej: mielnickie, lubelskie i ciechanowskie.

Odbyły się sejmiki, wogóle biorąc, w porządku wzorowym. „Gawiedzi owej opończowej, sierakowej i postołowej karmić nie było trzeba, bo wedle nowego prawa sami obywatele osiedli wotowali... Nie było tą razą tego niesłychanego natłoku, jaki przeszłych sejmików panował“ [1])... „Ani obcego, ani krajowego nie było na sejmikach żołnierza;... darami nie była tentowaną cnota obywatelska; pierwszym przykładem jednomyślnie cały naród przyjął konstytucyę 3 maja“, — konstatował niegdy przeciwnik jej, starosta wałecki, poseł poznański, Mielżyński [2]). „Już dziś ustawa 3 maja, — pisał pod świeżem wrażeniem wypadków zwolennik jej, — jest świętą i zarzutom niepodległą, bo na sejmikach, najwolniej odbytych, zyskała w całym kraju jednomyślną sankcyę; sankcyę, jakiej przykładu dzieje jeszcze nie dostarczają; sankcyę, jaka samej tylko tryumfującej prawdy i poznanej dobrze szczęśliwości narodu skutkiem być może. Nie widok zbrojnej siły, nie sypane przez obcą intrygę złoto, nie usiłowania możniejszych nakłoniły naród do tej sankcyi: zgodzili się na nią obywatele osiadli, a zatem w nieszczęściu kraju najwięcej do stracenia mający; zgodzili się na sejmikach, od wszelkiej przemocy i in-

[1]) Pamiętniki J. D. Ochockiego. Wilno, 1857. II, 166, 168.

[2]) Sesya sejmowa 21 marca r. 1792. (Gazeta narod. i obca z 21 marca r. 1792, Nr. 23).

trygi zupełnie wolnych. Głos ten zgodny po całym narodzie, w jednym czasie usłyszany, nie bojaźni, ani rozgrzanego kielichami patryotyzmu, ale był skutkiem zwyciężającej prawdy i tego dobroczynnego światła, które daje każdemu Polakowi czuć całą jego przyszłą pomyślność“ [1]). „Ciekawy jestem, — pisał do synowca w Dreźnie marszałek Małachowski, — co tam u was powiedzą o jednomyślności sejmików. Człowiek religijny uzna w nich rękę Opatrzności; polityk w zdarzeniu tem znajdzie wielki dowód przywiązania całego narodu do prawa“ [2]).

Sami malkontenci niewiele potrafili sejmikom zarzucić. „Prawda, — pisał konfident Szczęsnego Potockiego, — że obywatele po prowincyach legalnie byli zgromadzeni; że powiatów decyzya niemniej jest prawna; ale zewsząd dochodzi, że mała liczba składała zgromadzenia“ [3]). Tomaszewski w nowem, rozszerzonem wydaniu swych *Uwag* (Bez m. i r., 8⁰, stron 80), pisał: „Rozjechali się po województwach dla opowiadania nowego prawa apostołowie, perswazyą, intrygami, groźbą i orderami obładowani; a gdy kilkadziesiąt listów tymi sposobami od zjechałych częstokroć w małej liczbie komisarzów cywilno-wojskowych uchwycili, głoszą to być odezwą całego narodu“. Zresztą, to tylko sejmikom zarzuca, że odroczenie ich do 14 lutego naraziło województwa wielkopolskie na przerwę w wymiarze sprawiedliwości, a więc na szkody. Z wyjątkiem utyskiwań na awantury rosieńskie podczas elekcyi pisarza aktowego; niezadowolnienia Chrząszczewskiego i Puchały w Winnicy, oraz Gruszeckich, że na sejmiku lubelskim panowie częstowaniem przeciągali szlachtę na swoją stronę [4]), poważniejszych zażaleń nie było.

---

[1]) J. K. S. List odpowiedni, pisany do przyjaciela względem ustawy rządowej. Warszawa, Gröll, 1792, str. 71. — Takąż opinię o sejmikach lutowych wyraził „Pamiętnik hist. polit. ek.“ z r. 1792 (za m. marzec), str. 273—277.

[2]) Kostomarow, *l. c.*, str., 408.

[3]) Rozan do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 10 mrca r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[4]) Kostomarow *l. c.*, str. 407.

Stronnictwo konstytucyjne tryumfowało: radości swojej dało wyraz wymowny w broszurze: *Do obywatelów po odbytych sejmikach, na dzień 14 lutego r. 1792 zwołanych* [1]). Wielbiciele anarchii starali się o to, aby wola obywateli w sprawie rządu Rzeczypospolitej tajemnicą była na zawsze. Sprzeciwiali się, gdy przed rokiem proponowano zapytać was o opinię w kwestyi obsadzenia tronu, przeczuwali bowiem, że zalecicie niemiłą panom sukcesyę. Jak wtedy, tak i obecnie stany sejmujące nie zawiodły się na was. „Trudno wam opisać, ile już doszłe wiadomości o czynach waszych sejmikowych ojcowskiemu sercu JKMci przyczyniły radości, a do ukończenia dzieła pomyślności powszechnej dodały sposobów i ochoty... Radość ogólna panuje w stolicy i, lubo nie w jednakim kształcie zdało się województwom i powiatom tłómaczyć względem ustawy rządowej, — nikną miejscowe różnice, a uwielbienia pochwały... na całe imię polskie spadają. Rzekłby kto, że jedną prowincyę, jeden powiat, jeden dom składacie... Cóż na to nieprzyjaźni konstytucyi 3 i 5 maja?... Przychodzi na myśl jednym, czyli ustawy sejmowe podpadają sejmikom elekcyjnym. Drugim, czy instrukcye petersburskie, berlińskie, wiedeńskie nie zniszczą narodowych. Trzecim, czy naród w zdaniu swojem nieuwiedziony. Tym, co o przyzwoitym czasie wątpią, odpowiecie zapewne: że nie masz pory roku, w którejby obywatelom nie było wolno dokonywać, czcić i uwielbiać ustaw sejmowych. Ci, co się obcych lękają dworów, niech wam powiedzą, czy mniemają, że w nierządzie i w niezgodzie Polska byłaby bardziej od sąsiadów szanowaną, jak dzisiaj w jednomyślności i ładzie? Nakoniec tych, co o świetle narodu wątpią, raczcie zapytać się: czy wątpią o świetle całej Europy, wielbiącej ustawę naszą rządową? i czemu skromniej o swojem własnem nie wątpią pojęciu?“...

W obrocie sejmików widział Stanisław August klęskę

---

[1]) Artykuł, datowany w Warszawie 26 lutego r. 1792, drukowany był w Gazecie nar. i obcej z 29 lutego r. 1792, Nr. 17; następnie wyszedł w broszurze bez m. i r., 4⁰, stron 7.

malkontentów. „Na żadnym sejmiku, — pisał do Oraczewskiego, — żaden przyjaciel ex-generała artyleryi ani źle, ani dobrze o nim nie wspomniał, a na kilku sejmikach szlachta z własnego pochopu rzekli: „Dobrze tak Potockiemu i Rzewuskiemu. My znamy, że gdyby który z nas tak się stawił nieposłusznym i hardym względem sejmu, toby nam gorzej zrobiono, jak im“ [1]). Zdawało sią królowi, że Szczęsny Potocki, pozbawiony oparcia w narodzie, z dotychczasowych zabiegów zrezygnuje, wróci do kraju i konstytucyę uzna. Pod koniec lutego, wezwawszy konfidenta ex-generała artyleryi, Rozana, rzekł doń: mam wiadomość, że już 50 sejmików zaprzysięgło konstytucyę, a więc znaczna większość. Potocki pomimo dotychczasowego zachowania się mógłby bez ubliżenia sobie wrócić do kraju pod tym pretekstem, że nie przystępował do konstytucyi w mniemaniu, iż jej nie sprzyja powszechność; przeświadczywszy się zaś o prawdzie istotnej, łączy się z wolą narodu [2]). Pod wpływem pomyślnych wieści o sejmikach, w Warszawie mniemano, że ministrowie i urzędnicy, konstytucyi przeciwni, będą musieli posady swoje opuścić [3]). Ponieważ marszałek Raczyński, zasiadający w policyi, przysięgi na konstytucyę dotychczas nie wykonał, przygotowywali się patryoci do wniesienia na najbliższem po limicie posiedzeniu sejmowem, iżby otrzymał rozkaz zadośćuczynienia obowiązkowi [4]). Sądzono, że uznanie przez naród konstytucyi zmieni dotychczasowe względem Rzeczypospolitej zamiary Rosyi i inaczej usposobi dla Polski elektora. „Różne *judicia,* — pisał król,— każą nam wierzyć, że już i Moskwa nie będzie z nami wojować o tę ustawę“. Mniemał, że duch narodowy

[1]) Król do Oraczewskiego 29 lutego r. 1792. (Zbiór p. Górskiego w Kotiużanach).

[2]) Rozan do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 28 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

[3]) Dziennik Bułhakowa pod d. $^{10}/_{21}$ lutego r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 295).

[4]) Rozan do Szczęsnego Potockiego z Warszawy 28 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

„sprawi przecie konsyderacyę jakąś i w Petersburgu, lubo ex-generał artyleryi Potocki, ex-hetman Rzewuski, Suchorzewski i Tomaszewski już z Jass tam pojechać musieli“ [1]). „Z wielu miar, — pisał Chreptowicz, — przewidzieć można było, że między pryncypalnymi powodami, które wstrzymywały elektora saskiego determinacyę, była zapewne troskliwość, jeżeli naród smakować będzie w nowej konstytucyi. Skutek dobry teraźniejszych sejmików przekona dostatecznie elektora co do tego punktu i rezolucyę jego przyśpieszy“ [2]). Kazał król zakomunikować ministrowi saskiemu w Warszawie, Essenowi, rejestr sejmików z rozklasyfikowaniem ich według podstawy, zajętej względem konstytucyi 3 maja; krążyły pogłoski, że polecono księciu Adamowi Czartoryskiemu przedłużyć pobyt w Dreżnie dla zdawania elektorowi relacyi o postępach, jakie sprawa ustawy rządowej czyni śród szlachty. Essen nie wątpił, że w razie, jeżeli wszystkie sejmiki się udadzą, dwór polski nie omieszka wystąpić do elektora ponownie z propozycyą przyjęcia korony. Lucchesini'ego sejmiki strasznie niepokoiły. Nie spodziewał się, żeby poszły tak dobrze, obawiał się zaś, aby uległość narodu przed wolą sejmu nie spowodowała operacyi, jakich nikt dotychczas nie miał w rachubie [3]).

Gdy król i najbliżsi osoby jego oddawali się wykwitłym z zakończonych 24 lutego sejmików illuzyom, ogólne życie kraju do zwyczajnego wracało znów trybu. Wyszli z wyborów deputaci i urzędnicy przygotowywali się do funkcyi, ambitniejsi działacze sejmikowi myśleli o zajęciu wakujących krzeseł senatorskich, skromniejsi marzyli o orderach, pierścieniach lub gotówce. Wakującą kasztelanię poznańską radził Kołłątaj dać Bnińskiemu: „byle tylko tego człowieka oddać w dozór pocz-

[1]) Król do Oraczewskiego 22 i 29 lutego r. 1792. (Zbiór p. Górskiego w Kotiużanach).

[2]) Chreptowicz do posła polskiego w Kopenhadze 18 lutego r. 1792. (Rps bibl. Ossolińskich, Nr. 411, część II, str. 90).

[3]) Dziennik Bułhakowa pod d. $^{9}/_{20}$ i $^{12}/_{23}$ lutego r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 293, 295).

ciwy, będzie z niego wygoda“ [1]). Błagał ksiądz podkanclerzy o wzgląd na swego brata starszego („on mi dał edukacyę, dziś mnie swym kredytem wspiera, dobry obywatel, bez żadnych pretensyi“) i krewnych: podsędka Denyskę i regenta Hulewicza, spracowanych na sejmiku łuckim; dla Cieszkowskiego, za jego poczciwą robotę we Włodzimierzu, prosił o pierścień. Stanisław Jezierski, brat nieżyjącego publicysty, kanonika, dowodził, że na zabezpieczenie sejmiku łukowskiego wykosztował się i zadłużył; ksiądz Szaniawski, biskup bakoński „bez funduszu i chleba“, przymawiał się z tego chyba tytułu, że obrady obywateli lubelskich odbywały się w kościele dominikanów, których on był przeorem. Król rozdawnictwo nagród ważniejszych wstrzymywał; pretensye mniej wygórowane zaspakajał w kształcie dość skromnym. Wyekspensowanemu np. Jezierskiemu wypłacić kazał dukatów dwadzieścia. Śród wielkich nadziei, niemałych wątpliwości i różnej miary utrapień wyczekiwał Stanisław August wiadomości z Drezna i Petersburga, oraz dnia 15 marca, — terminu dalszych obrad sejmowych.

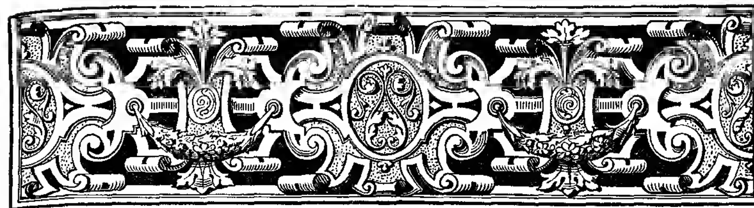
[1]) Kołłątaj do króla 22 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922.



X.

Malkontenci w Petersburgu.

Szczęsny Potocki z Rzewuskim przybywają do Petersburga w marcu; rychło po nich zjawił się nad Newą hetman Branicki, nadciągnął też z Jass Bezborodko. — Po posłuchaniu prywatnem u imperatorowej, zredagowali malkontenci akt konfederacyi i złożyli „wielkiej monarchini“ suplikę o pomoc. — Jednocześnie dyplomaci rosyjscy wypracowali plan wtargnięcia w kraje Rzeczypospolitej wojsk imperatorowej i przygotowali projekt deklaracyi. — Zamierzano z początku wykonać wszystko bez uprzedzania mocarst europejskich, lecz Bezborodko kierunek postępowania zmienił. — Rada państwa na posiedzeniu 9 kwietnia wykazała konieczność porozumienia się z Austryą i Prusami. — Wojna, którą wypowiedziała Austryi Francya, spowodowała przyśpieszenie akcyi ze strony Rosyi przed otrzymaniem odpowiedzi z Wiednia i Berlina. — Śród takich okoliczności elektor wciąż decyzyę swoją wstrzymywał; w kwietniu zgodził się na wysłanie do Warszawy komisarza dla traktowania z sejmem w przedmiocie niektórych zmian w konstytucyi.



Zdaniem Bezborodki, armia rosyjska w powrocie z krajów tureckich wkroczyć może do Polski w maju. Dla uniknięcia jednak skutków hazardu wypadałoby przedtem porozumieć się z dworami sąsiednimi, z Prusami i Austryą. Po otrzymaniu odpowiedzi zadawalniających, należałoby uprzedzić o wtargnięciu rząd Rzeczypospolitej i działać według planu, ułożonego wspólnie z Potockim i Rzewuskim [1]).

Projekty te, nadesłane z Jass do Petersburga wraz z rezultatem konferencyi z malkontentami polskimi, zyskały aprobatę przyjaciół politycznych Bezborodki, hrabiów: Aleksandra Romanowicza Woroncowa, Mikołaja Iwanowicza Sołtykowa i vice-kanclerza Ostermanna. Zgadzała się na nie i sama imperatorowa [2]). Magnatów polskich, którzy mieli być współ-autorami i współ-wykonawcami planów, oczekiwano w Petersburgu z niecierpliwością. Spodziewano się ich w początkach

[1]) Bezborodko do P. W. Zawadowskiego 3 grudnia r. 1791 *v. st.* z Jass. (Архпвъ кн. Воронцова, кн. XIII. Moskwa, 1879, str. 233).

[2]) Bezborodko do posła ros. w Londynie, Woroncowa, 15 maja r. 1792 *v. st.* (Русскій архивъ. 1876. I, 460).—Grigorowicz. Канцлеръ князь А. А. Безбородко. Petersb., 1879, t. I, 428. (Сборникъ имп. русск. ист. общества, t. 26).

marca i niepokojono się, gdy nie nadjeżdzali. Zażegnywał obawy Bezborodko, pisząc: „Czemu lękacie się Polaków? Niktby ich nie porwał; są zresztą tak ostrożni, że obrócili drogę w prawo od Mikołajewa, następnie na Cherson, do ubóstwianej przez się hrabiny Wittowej“ [1]. Rzeczywiście, w chwili, gdy to pisał Bezborodko, około połowy marca, gościli już panowie polscy nad Newą. Imperatorowa użalała się wtedy na nawał zajęć. „Jeszcze przyjazd Potockiego i Rzewuskiego czas mi zajmuje. Jakże ich nie przyjąć? Jeden wierny nam jest i oddany od lat trzydziestu; drugi z wroga przez zbieg okoliczności stał się przyjacielem naszym, ponieważ Rzeczpospolita nie może utrzymać się bez poparcia Rosyi“ [2]. Za Potockim i Rzewuskim przybył także nad Newę w drugiej połowie marca hetman Branicki. Jeszcze w styczniu zabiegał przez Kołłątaja i marszałka Potockiego o pozwolenie króla na wyjazd z żoną do Petersburga dla uregulowania sukcesyi po Potiemkinie. „Ja się go, — pisał Kołłątaj, — i w Petersburgu nie boję, widząc, jak się rzeczy w Dreźnie układają; wszelako wiedząc o tem, że także J. P. marszałek musiał o toż samo WKMci mówić, ułożyłem sobie dać rezolucyę JP. Branickiemu, że WKMość odpowie *directe* JP. Potockiemu, a zatem od niego ostatniej odpowiedzi ma czekać“. Przewidując odmowę, dla osłodzenia jej, radził Kołłątaj królowi generałowi rosyjskiemu Bock'owi dać order, o który usilnie starała się dla niego hetmanowa [3]. Zarzucała króla listami w sprawie męża pani Branicka, atakował go również Bułhakow, ostrzegając, że imperatorowa wzięłaby odmowę za urazę osobistą. Ponowił hetman prośbę w liście z 10 marca, w którym starał się obawy króla rozproszyć powołaniem się na przysięgę, jaką złożył, wstępując w charakterze ministra do Straży. „Abym zaś uniknął pozoru nawet posądzeń, słowem honoru zabezpieczam, że podróż moja, niemając innego celu, prócz dobra moich dzieci, zwróci mnie nazad krajowi nieskazitelnie wiernym WKMci i konstytucyi“ [1]. D. 12 marca dał mu król urlop trzymiesięczny, otrzymawszy deklaracyę piśmienną, że konstytucyi będzie wierny, i przyrzeczenie ustne, że, wezwany w interesie Rzeczypospolitej, wróci natychmiast. „Osądziłem — tłómaczył się król — że nie należało nam drażnić w tej mniejszej rzeczy imperatorowę, kiedy w większych daleko jesteśmy rozolwowani, i z największym hazardem, przeciwić się jej woli, gdyby chciała naruszać konstytucyę naszą... Chociażby on wiarołomnym stał się i chciał z ex-jenerałem artyleryi i ex-hetmanem Rzewuskim coś rozpoczynać przeciwko Polsce, jużby teraz mało znalazł, równie jak i tamci, chętnych adherentów w Polsce, jeżeli bez wojska rosyjskiego. A gdyby to wojsko, strzeż Boże, wchodzić miało po nieprzyjacielsku, toby oni wolonterowaniem swojem... nic nie przyczynili skutku nad to, coby samo wojsko sprawiło“ [2].

[1]) Bezborodko do hr. A. J. Morkowa 2 marca r. 1792 *v. st.* (Архивъ князя Воронцова, кн. XIII. Moskwa, 1879, str. 254).

[2]) Дневникъ А. В. Храповицкаго. Petersb. 1874, str. 392, pod d. 7 marca r. 1792 *v. st.* Gdy w r. 1788 Potiemkin doradzał zawiązanie sejmu w konfederacyę i organizacyę posiłkowej na wojnę przeciwko Turcyi armii polskiej, na wzmiankę o Rzewuskim imperatorowa rzekła: „Czy to nie ten sam hetman Rzewuski, który był w r. 1767 aresztowany i trzymany w Kałudze? Jeżeli to on, trudno będzie na niego liczyć“.

[3]) Kołłątaj do króla 18 stycznia r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

D. 21 marca (10 *v. st.*) nadciągnął do Petersburga i Bezborodko. Z listów imperatorowej, naglących, iżby powracał co prędzej, wnosił, że jemu, nie komu innemu, powierzona będzie reżyserya w sprawie polskiej; tymczasem, stanąwszy w stolicy, przekonał się, że pod sytuacyę jego podłożono miny. Wyjeżdżając po śmierci Potiemkina do Jass, Bezborodko wprost z wrodzonego sobie tchórzostwa sprawy wewnętrzne powierzył

[1]) Rękopis muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 919.

[2]) Król do Bukatego 14 marca r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868. II, 206). — Toż samo pod tąż datą do Oraczewskiego w Paryżu. (Rps. w zbiorach p. Górskiego w Kotiużanach). — Popiel. Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków, 1891, str. 41.

faworytowi imperatorowej, 26-letniemu Platonowi Aleksandrowiczowi Zubowowi, zewnętrzne zaś przyjacielowi jego, Arkadyuszowi Iwanowiczowi Morkowowi [1]). Przez ostatniego, któremu wiele wyświadczył dobrodziejstw, w poufalsze wejść pragnął stosunki z faworytem. Niebawem, po powrocie do Petersburga, dano mu do zrozumienia, że kierunek spraw publicznych w innych już znajduje się rękach. Zubow owładnął zarówno sprawami wewnętrznemi, jak zewnętrznemi; Morkowa zrobił kancelistą swoim, używając go do korespondencyi zagranicznej. Żaden z dawniejszych faworytów, niewyjmując Potiemkina, nie miał władzy tak dużej, jak Zubow: tamci wpływy swoje rozciągali na jeden zwykle departament, ten zaś zagarnął wszystko [2]). Oprócz Zubowa, który po śmierci Potiemkina przyjął postawę niesłychanie wyniosłą i wyzywającą; Morkowa, który, jako obyty z rutyną dyplomatyczną, na faworyta miał wpływ; niemałą począł odgrywać na dworze rolę konfident zmarłego księcia, zarządzający interesami jego, generał-major Wasil Stefanowicz Popow. Człek bez wykształcenia i bez żadnych zdolności, ujął sobie imperatorowę wmówieniem w nią, że był duszą działalności i zamiarów Potiemkina, chociaż nieboszczyk ani skrystalizowanych dążności, ani projektów określonych nie miał [3]). Ci trzej karyerowicze przed powrotem Bezborodki wzięli na się kierownictwo sprawy polskiej. Popow

---

[1]) Morkow (* 1747) po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego pełnił funkcye dyplomatyczne w Paryżu i Madrycie; w r. 1771 był sekretarzem poselstwa w Warszawie; niemogąc jednak pogodzić się z Saldernem, wrócił do Petersburga. W dwa lata potem funkcyonował przy poselstwie w Holandyi, następnie we Francyi i Szwecyi, aż w r. 1786 został trzecim członkiem kolegium spraw zagranicznych. Zbliżył się wtedy do Zubowa, który potrzebował go dla biegłości w językach cudzoziemskich i stylizacyi.

[2]) Zawadowskij do Woroncowa, posła w Londynie, 27 stycznia r. 1793 *v. st.* (Архивъ Князя Воронцова, t. XII. Moskwa, 1877, st. 75). Дневникъ А. В. Храповицкаго, str. 533.

[3]) Zawadowskij do Woroncowa, posła w Londynie, 14 maja r. 1792 *v. st.* (Архивъ Князя Воронцова, t. XII. Moskwa, 1877, str. 79).

przedstawił jakiś projekt potiemkinowski, Morkow z własnymi wystąpił pomysłami, Zubow poszedł za nimi.

Zdaniem imperatorowej, dla rozpoczęcia akcyi dostatecznem będzie oparcie się na istniejącej w Polsce partyi niezadowolnionych. „Morkow twierdzi — pisała w połowie grudnia r. 1791 do Bezborodki — że należy organizować stronnictwo i wejść w porozumienie z państwami sąsiedniemi; ja zaś mniemam, że wobec dworów powinniśmy zachować zupełne milczenie, a partya znajdzie się, skoro będzie potrzebną. Niepodobna, żeby nie znaleźli się wielbiciele dawnych stosunków. Właśnie sejm debatuje nad przedażą starostw i kasuje buławy. Papież odradza wprowadzać w Polsce greckiej, zależnej od patryarchy konstantynopolitańskiego hierarchii kościelnej, woli bowiem unię. Zdaje się, że na Wołyniu i Podolu dużo różnych nastręcza się okazyi, trzeba tylko wybierać. Kazałam sporządzić opis zachowania się Polaków względem nas od r. 1787“ [1]). Bułhakow donosił, że Rosya liczyć może na 15 senatorów i na 36 posłów. Oprócz tego 19 senatorów i 20 posłów, niezadowolnionych z toku obrad sejmowych, czeka tylko na hasło do wystąpienia z opozycyą [2]). Imperatorowa

---

[1]) List z 4 grudnia r. 1791 *v. st.* (Русскій архивъ. 1876, I, 168).

[2]) Za pewnych, oprócz Szczęsnego Potockiego, oraz hetmanów: Rzewuskiego i Branickiego, poczytywał: kanclerza Małachowskiego, marszałka nadw. kor., Raczyńskiego, biskupów: Kossakowskiego inflanckiego i Giedroycia żmudzkiego; wojewodów: Walewskiego sieradzkiego, Kossakowskiego witebskiego, Małachowskiego mazowieckiego, Chomińskiego mścisławskiego; kasztelanów: Platera trockiego, Ożarowskiego wojnickiego, Miaskowskiego gnieźnieńskiego, Kossakowskiego inflanckiego, Czetwertyńskiego przemyskiego; posłów krakowskich: Ożarowskiego, Walewskiego, Jordana, Głębockiego, poznańskiego Moszczeńskiego, oszmiańskiego Chomińskiego, wiłkomirskiego Kossakowskiego, bracławskich: Grocholskiego i Moszczeńskiego, brasławskiego Manuzzi'ego, sandomierskich: Skórkowskiego, Niemierycza, Jasińskiego, Mężeńskiego, trockiego Siwickiego, upickiego Kossakowskiego, sieradzkiego Walewskiego, żmudzkiego Zabiełłę, brzesko-kujawskiego Zakrzewskiego, inowrocławskich: Sokołowskiego i Leszczyńskiego, wołyńskich: dwóch Hulewiczów i Zagórskiego, podolskich: Orłowskiego i Złotnickiego, lu-

zdecydowana była rozpocząć akcyę z kółkiem, skupionem przy boku Potockiego i Rzewuskiego, liczącem razem z szefami osób 15, czy 16 [1]). W zastępie tym dostateczny widziała do rozpoczęcia roboty pretekst; nie potrzebowała stronnictwa, jako siły, którą posiadała w swej armii.

Na posłuchaniu prywatnem, jakiego imperatorowa udzieliła Potockiemu i Rzewuskiemu w obecności samego tylko Zubowa [2]), zdecydowano, że malkontenci dla wywrócenia konstytucyi zawiążą konfederacyę i wezwą pomocy Rosyi. Niebawem, przy współudziale generała Popowa, zredagowali panowie nasi akt konfederacyi generalnej koronnej, poczem następującą podali imperatorowej suplikę:

„Wielka monarchini! Polacy, zawsze wolni, zawsze niepodlegli, kładli zawsze na równi śmierć i niewolę. Poświęcając wszystko dla wolności, niestrudzenie zabiegaliśmy nad jej ugruntowaniem. Nadaliśmy sobie w tym celu rząd taki, przy którym każdy u siebie był królem, ogół zaś tego tylko uznawał za pana, którego sam posadził na tronie. Panujący razem i poddani, stanowiliśmy prawa, którym podlegaliśmy. Nie znaliśmy żadnej innej nad sobą władzy, prócz zjednoczonej woli naszej. Same prawa rozkazywały, przy królach obieralnych obywatel cieszył się wolnością. Polska była Rzecząpospolitą. Tem byliśmy, wielka monarchini! dziś straciliśmy wszystko

belskich: Dłuskiego, Wybranowskiego, Suffczyńskiego, orszańskiego Józefowicza, sochaczewskiego Szymanowskiego, kaliskiego Suchorzewskiego. Mniemał Bułhakow, że gotowi złączyć się z opozycyą senatorowie biskupi: Massalski wileński, Rybiński kujawski, Okęcki poznański; wojewodowie: Małachowski krakowski, Radziwiłł wileński, Mielżyński poznański, Sułkowski kaliski, Dąbski brzesko-kujawski, Sanguszko wołyński, Świejkowski podolski, Hryniewiecki lubelski, Niesiołowski nowogrodzki, Zyberg brzesko-litewski, Chmara miński; kasztelanowie: Biernacki sieradzki, Zabiełło miński, Żeleński biecki, Szydłowski żarnowski i podskarbi Kossowski. (Kostomarow. Послѣднiе годы Рѣчи-посполитой. Petersburg, 1870, str. 414).

[1]) Instrukcye z 11 i 19 kwietnia r. 1792, dane Bühlerowi i Kreczetnikowowi. (Сборникъ имп. русс. ист. общества, t. 47, str. 270, 316).

[2]) Kostomarow *l. c.*, str. 415.

i nie pozostaje nam, jak umrzeć lub wrócić do stanu dawnego. Garstka ludzi, pochwyciwszy władzę prawodawczą, wsparta pospólstwem warszawskiem i regimentami gwardyi, zapomniawszy o ojczyźnie swojej, Rzeczpospolitę oddała na pastwę królowi. W dniu 3 maja roku zeszłego wykopano grób dla wolności. Zniesiono elekcyę, ustanowiono tron dziedziczny, oddano królowi wojsko, skarb i prawo ułaskawiania osądzonych za zbrodnie winowajców. Zgwałcono *pacta conventa*, uwolniono króla od przysięgi, którą całemu narodowi złożył, i od wykonania warunków, pod którymi otrzymał koronę. Ogłoszono za nieprzyjaciela ojczyzny każdego, ktoby się na nową konstytucyę nie zgadzał. Zniesiono Rzeczpospolitę, szeregiem spełnionych zbrodni narzucono despotyzm. Wszystko to zaprowadziła dziesiąta część sejmujących w nieobecności dziewięciu, pomimo protestu większości znajdujących się w izbie senatorów i posłów; wszystko to stało się wbrew instrukcyom województw, a zatem przeciwko woli narodu, przez gwałt, niesłychany w Polsce, i ze wzgardą świętości charakteru posła, sponiewieranej na osobie JP. Suchorzewskiego, którego zaledwie zdołano uratować, wydobywając go z pod nóg kopiących. Dla utrwalenia zbrodni opanowano wojsko, które zmuszono do przysięgi na obronę nowej konstytucyi i którego użyto do ugruntowania narzuconej niewoli. Broń Rzeczypospolitej obróciła się przeciwko Rzeczypospolitej; obrońca kraju stał się przymusowo ciemięzcą jego. Polak, niosąc wszystko na wystawienie 65000 armii, nie przewidywał, że wytężał ofiarność swoją na własną zgubę. Z drugiej strony miecz kary, zagrażając tym, którzyby śmieli nowej konstytucyi sprzeciwiać się, zaskarżać ją po grodach lub ujawniać jej wady, zaprowadził panowanie zemsty i prześladowania, skutkiem czego naród nie jest w stanie dźwignąć się siłami własnemi. Wszyscy jęczą, nikt jednak podnieść głowy nie śmie, bez obawy oddania jej pod miecz. Sejm, zwołany na sześć tygodni, przywłaszczył sobie prawodawstwo już na pół czwarta roku; przeciwko wyraźnemu zakazowi ustaw nie wahał się zawładnąć i innemi władzami Rzeczypospolitej. Prawodawca stał się sędzią i wykonawcą; na

dopełnienie miary zbrodni, wystąpił jeszcze i w roli oskarżyciela. Rozpoczęły się proskrypcye rzymskie. Hetman polny, Rzewuski, i generał artyleryi koronnej, Potocki, oskarżeni przez sejm, sądzeni przez sejm i odarci z urzędów przez sejm bez pozwu i wywodu, stali się najpierwszymi proskrypcyi ofiarami. Zgwałcono kardynalne prawo: *neminem captivabimus, nisi jure victum* na osobie JP. Tomaszewskiego, którego bez sądu osadzono w więzieniu za to, że wiózł z sobą książki, wykazujące wady nowej konstytucyi. Przymuszono zbrojną ręką trybunał główny litewski do przysięgi na konstytucyę; porwano z domu biskupa inflanckiego, Kossakowskiego, i zaprowadzono do kościoła, iżby dziękował Bogu za gwałt, dokonany na najwyższej magistraturze sądowej. Poczęto obywateli gnębić procesami, pobudzono mieszczan przeciwko panom, podżegano przeciwko szlachcie bunt chłopów. Zamierzono szlachtę zgnębić przy pomocy chłopstwa, iżby następnie na karki wszystkich nałożyć jarzmo. Nie znoszą zebrania dwudziestu osób, bez posądzenia ich o machinacye przeciwko konstytucyi. Tym sposobem wnoszą do ognisk domowych społeczeństwa niepokój i trwogę. Opieka, przyrzeczona tym, którzy przyjmują prawo miejskie, pozbawia panów służby; nikt nie jest pewnym, czy nie chowa w domu nieprzyjaciela. Przejmowanie listów, rewidowanie posłańców, zatrzymywanie podróżnych uniemożliwia porozumiewanie się obywateli, pozbawia ich sposobów przedsięwzięcia ratunku. Nie masz sprawy wygranej bez czołgania się u dworu; nikt nie może liczyć na bezpieczeństwo, niezobowiązawszy się bronić despotyzmu. Słowem: zniesiono wolność, własność i bezpieczeństwo. Doszło do tego, że prawodawca wystąpił w roli oszczercy, poniżył się do spotwarzenia kilku obywateli, którym nic nie można było zarzucić. Niedość na tem: odważono się nawet wobec całego senatu ofiarować królowi... — ale wstrzymajmy się, iżby nie przekazywać pamięci potomnych podobnej zbrodni w Polsce, dokonanej bezkarnie. Taki jest obecny stan Polski. Dopóki można mieć w kraju środki dźwignięcia Rzeczypospolitej, obywatel nie powinien zaniedbywać żadnych. Skoro partya gnębiąca zagarnęła

w swe ręce wszystkie władze rządowe, dla ugruntowania despotyzmu opanowała skarb i wojsko; słowem: skoro, posiadłszy wszystkie środki ucisku, odjęła obywatelom możliwość obrony, — powinnością jest dobrego patryoty szukać dla ojczyzny wsparcia za granicą, wzywać pomocy obcych bogów, sprzyjających wolności, kiedy zaginęły domowe. Bogi obce będą zawsze jego bogami, gdy zbawią kraj i obywateli. Wielka Katarzyno! podobna bogom bardziej jeszcze przez chęć czynienia dobrze, niż przez posiadaną od nich władzę nieograniczoną. Tobie jednej przystało być bogiem przyjaznym wolności polskiej. Samowładnie panująca półokręgowi świata, większa jeszcze przez się samą, niż przez rozległość państw swoich, podyktowałaś już prawa wszystkim nieprzyjaciołom swoim. Europa, zdziwiona tobą, oniemiała; nie masz już ani nieprzyjaciół, ani przeciwników. Naród polski, skonfederowany, wzywa cię, jak Boga, przyjaznego wolności, i błaga o jej obronę. Wielka dusza twoja nie odmówi nam pomocy; przyjaźń, którą zawsze żywiłaś dla Rzeczypospolitej polskiej, uświęcona zresztą traktatami uroczystymi, wkłada na cię obowiązek dokonania tego, co tobie sławę, nam zaś zapewni szczęście. Wszyscy w tobie tylko pokładają nadzieję, od ciebie tylko wyczekujemy ratunku. Wielka monarchini! Ty, któraś napełniła świat cały sławą imienia swego i zwycięstw; któraś przez wielkość duszy bardziej, niż przez postrach oręża, stała się ucieczką królów i ludów; mogłażbyś nie podać wspaniałej ręki narodowi — sąsiadowi i sprzymierzeńcowi? Miałżeby król polski, którego wspierałaś nieraz wojskiem swojem, w pozyskaniu pomocy twojej być szczęśliwszym, niż tysiące obywateli, którzy, położywszy w tobie ufność, nie mogą bez potężnego ramienia twego zrzucić kajdan niewoli! Nie! wielka monarchini! wszystko obiecywać sobie możemy, bo znamy cię dobrze. Zawsze też sama, zawsze wielka, najwspanialszym opromieniasz się blaskiem, wysłuchując skarg uciśnionego narodu. Wielka monarchini! liczne narody, podległe berłu twemu, uszczęśliwiłaś; spraw także, aby Polak, sąsiad twój i sprzymierzeniec, winien ci był wolność swoją; spraw, żeby wielkie

imię twoje, które przejdzie w najodleglejsze czasy, wzbudzało w najpóźniejszej potomności Polaków uczucie nieograniczonej wdzięczności“ [1]).

Jednocześnie rosyjscy kierownicy sprawy polskiej wypracowali plan wtargnięcia wojsk imperatorowej w kraje Rzeczypospolitej i przygotowali projekt deklaracyi. „Wolność i niepodległość najjaśniejszej Rzeczypospolitej wzbudzały zawsze we wszystkich sąsiadach jej pilną troskliwość. Najjaśniejsza imperatorowa Rosyi, którą łączyły obok tego aktualne i formalne z narodem polskim związki, bardziej jeszcze czuła się być obowiązana baczyć na nietykalność tych dwóch drogich własności, stanowiących istotę polityczną Rzeczypospolitej. Rzeczona stateczna i wspaniała troskliwość najjaśniejszej imperatorowej pochodzi zarówno z miłości porządku i sprawiedliwości, jak też z dobrych zamiarów i życzeń dla narodu polskiego“. Wymienili następnie redaktorowie projektu cały szereg aktów niewdzięczności, jakich się sejm ostatni dopuścił względem Rosyi. Gwarancyę rosyjską, która nic innego nie miała na celu, jak zabezpieczenie Rzeczypospolitej przed ciosami nieprzyjaciół, nazwał uciążliwem i obelżywem jarzmem. Nieprawnie przemienił się sejm w związek konfederacki; niesłychanym w dziejach przykładem działalność swoją przeciągnął na pół czwarta roku; rząd dawny, pod którym Rzeczpospolita przez wiele wieków trwała w pomyślności, w dniu jednym wywrócił do gruntu. Zniósł tron elekcyjny; to prawo,

[1]) Podpisali się „z najgłębszym respektem, najniżsi słudzy“: Szczęsny Potocki, hetmani: Branicki i Rzewuski, Czetwertyński, kasztelan przemyski, Szymon Kossakowski, Jerzy Wielhorski, Adam Moszczeński, Antoni Złotnicki, Jan Suchorzewski, Jan Zagórski, Jan Świejkowski, Michał Kobyłecki, Fryderyk Wolski, Dyzma Bończa Tomaszewski. Ob. Сборникъ имп. русс. ист. общ. t. 47, str. 316. Tekst rosyjski supliki bez podpisów i daty podały ze zbiorów generała Kreczetnikowa Чтенія въ имп. обществѣ исторіи и древностей росс. при моск. унив. Rok 1865, t. II, str. 44—48. — Kopię tekstu polskiego, również bez podpisów i daty, razem z innymi dokumentami, znalezionymi w kancelaryi Szymona Kossakowskiego, posiada biblioteka hr. Raczyńskich w Poznaniu (Rps II. H. 6. 10).

które mądrość przodków podyktowała, a które zabrania za życia króla obierać następcy, zostało zgwałcone równie zuchwale, jak wszystkie inne, zapewniające trwałość Rzeczypospolitej. Wrogowie wolności w dniu 3 maja zgromadzili przed zamkiem pospólstwo, zatoczyli armaty, kopali nogami Suchorzewskiego i t. p. „Niedość na tem. Starali się o zatarg otwarty z Rosyą, dawną swą aliantką, najlepszą i najstateczniejszą przyjaciółką Rzeczypospolitej i narodu polskiego“. Zażądano ustąpienia wojsk rosyjskich z ziem polskich, poddanych imperatorowej prześladowano, biskupa perejasławskiego ujęto i uwięziono w Warszawie, sprofanowano kaplicę prawosławną. Najuroczystsze traktaty zostały pogwałcone; wysłano poselstwo ekstraordynaryjne do Porty, w celu zawarcia z nią przymierza przeciwko Rosyi. W głosach sejmowych i drukach nie poszanowano dostojeństwa imperatorowej. „Najjaśniejsza imperatorowa nie może być nieczułą na głos zażaleń, z któremi zwróciła się do niej wielka liczba Polaków znakomitego rodu i stanowiska...“ Zagrzani żądzą ratunku ojczyzny, zawiązali się w konfederacyę, zażądali wsparcia i pomocy, którą im imperatorowa przyrzekła, „będąc powodowana do tego sentymentami przyjaźni i najlepszych względem Rzeczypospolitej zamiarów“. Dla uskutecznienia przyrzeczeń, rozkazała imperatorowa wojskom swoim wejść w ziemie polskie. „Wkraczają one, jako przyjazne, dla dokonania dzieła odrodzenia się Rzeczypospolitej w prawach jej i prerogatywach“. Obywatele ulegli pozyskają zapomnienie uraz i bezpieczeństwo; oporni narażą się na nieszczęścia, które samym sobie będą musieli przypisać.

Zamierzali autorowie projektów wykonać wszystko na własną rękę, niepytając o zdanie Rady państwa, lecz popsuł im szyki Bezborodko. Imperatorowa na nie nie decydowała się bez naradzenia się z nim i vice-kanclerzem; pierwszego prosiła, żeby z całą szczerością otwierał przed nią myśli swoje w sprawach politycznych. Bezborodko wykazywał jej konieczność zagarnięcia Ukrainy i innych ziem Rzeczypospolitej, skoro dogodna ku temu nadarza się sposobność; mniemał jednak, że kroków wojennych przedsiębrać nie można bez należytego roz-

ważenia sytuacyi i proponował oddanie projektów Popowa, Morkowa i Zubowa pod opinię Rady państwa [1]). D. 9 kwietnia (29 marca *v. st.)* z rozkazu imperatorowej przedstawione zostały Radzie państwa przez Bezborodkę projekty: deklaracyi w sprawie polskiej i dwóch reskryptów do generałów: Kachowskiego i Kreczetnikowa. Departament spraw zagranicznych dostarczył Radzie, która obowiązaną była zachować najgłębszą o wszystkiem tajemnicę, odpowiednich wyjaśnień: przedstawił jej korespondencyę z posłami w Wiedniu i Berlinie, księciem Golicynem i Alopeus'em, oraz plan wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski. Rada państwa następującą do protokułu wniosła opinię: „Niema wątpliwości, że oprócz wielu potwarzy i objawów najwyższej nieżyczliwości, okazanych Rosyi podczas wojny tureckiej przez panujące obecnie w Polsce stronnictwo, zostaliśmy dotknięci i wprowadzeniem przez nie szkodliwej dla interesów naszych konstytucyi, którą należy wywrócić. Wchodząc w słuszne pobudki imperatorowej, żądającej ukarania za nieżyczliwość zarówno króla polskiego, jak i jego wspólników, Rada mniema, że projekt deklaracyi ułożony został w terminach właściwych, odpowiadających stanowi rzeczy; liczba wojska rosyjskiego, przeznaczona do wkroczenia, będzie dostateczną; środki, wskazane w reskryptach, zapowiadają osiągnięcie zamierzonego celu, jeżeli wypadnie nam działać przeciwko armii samej tylko Rzeczypospolitej. Dla uniknięcia skutków hazardu, należy nam niemniej zapewnić sobie przychylność dworów: wiedeńskiego, zwłaszcza zaś berlińskiego. Niema kwestyi, że pierwszy, chociaż w zapatrywaniu na sprawę polską różni się od nas, pod naciskiem opozycyę przeciwko zamiarom naszym ograniczy na perswazyach i radach; rozumiejąc korzyści, wynikające dlań z przyjacielskich z nami

---

[1]) Bezborodko do Woroncowa, posła w Londynie, 15 maja r. 1792 *v. st.;* zapiska tegoż z 30 czerwca r. 1793 *v. st.,* podana Katarzynie. (Русскій архивъ. 1876. III, 460, 468—470). — Архивъ князя Воронцова, кн. XIII. Moskwa, 1879, str. 255. — Grigorowicz. Канцлеръ князь А. А. Безбородко. Petersb. 1879, t. I, 428. (Сборникъ имп. русс. истор. общ. t. 26).

stosunków, nie podejmie szkodliwej dla Rosyi akcyi ani tajemnie, ani jawnie. Inaczej przedstawia się sprawa z królem pruskim, związanym z Polską przymierzem odpornem. Wejście do Polski wojsk naszych i rozpoczęcie kroków bez uprzedzenia go, może wziąść *pro casu foederis;* nieograniczając się na udzieleniu pomocy pierwiastkowej, jaką zwykle zastrzegają traktaty, gotów wystąpić z siłami znaczniejszemi. Łatwo wciągniętą być może do akcyi i Anglia, wiadomo bowiem, że król i ministeryum jej żywią dla Rosyi nienawiść; gotowi skorzystać z okazyi, żeby nam szkodzić. Naodwrót: nie ma podstawy do rachunku, żeby dwór wiedeński, zaniepokojony działaniem króla pruskiego, wspólnie przeciwko niemu wystąpił z nami. Nie należy zapominać, że obecna forma rządu, zaprowadzona w Polsce podstępem i przemocą, równie, jak nam, a nawet bardziej, szkodliwą być może w warunkach krytycznych Prusom; z dawniejszych komunikacyi dworu berlińskiego okazuje się, że zapatrywania jego na ten przedmiot zbliżają się do naszych. Rada poczytuje za rzecz konieczną porozumieć się z dworem berlińskim w sposób przyjacielski ponownie i uznaje za potrzebne zakomunikować mu, że malkontentów polskich, których jest niemało, dla osiągnięcia zamiarów naszych gotowiśmy poprzeć, do czego dogodną nastręcza okazyę powrót wojsk rosyjskich z ziem tureckich. Dla uspokojenia dworu berlińskiego, wypada zapewnić go, że zamiary imperatorowej są bezinteresowne i nic innego nie mają na celu, jak przywrócenie w Polsce stanu, niezbędnego dla bezpieczeństwa państw sąsiednich; że Rosya, wywracając rząd, przez sejm ostatni narzucony, nie myśli obrażać przymierza, jakie król pruski zawarł z Rzecząpospolitą... Nieotrzymawszy zapewnień odpowiednich, król pruski nie zechce być obserwatorem obojętnym działań naszych, zwłaszcza że, oprócz innych przyczyn, będzie się uważał za obrażonego, iż niezawiadomiono go otwarcie o przedsięwziętych operacyach w ziemiach sąsiednich, graniczących z jego posiadłościami. Wypadałoby również dokonać odpowiedniej komunikacyi i dworowi wiedeńskiemu, a to w terminach, odpowiadających interesom obustronnym. Przed-

siębiorąc w Polsce działania, które niemałe pociągną za sobą koszta, zwłaszcza że na utrzymanie wojsk naszych trzeba będzie łożyć gotówką w złocie lub srebrze, należy starać się, aby wydatkom odpowiadała korzyść; abyśmy przynajmniej pozyskali na przyszłość spokój ze strony Rzeczypospolitej i bezpieczeństwo. Zdaniem Rady, przywrócenie stanu z czasów panowania dwóch królów przedostatnich byłoby dla nas najdogodniejsze: wtedy zarówno rząd, jak sejmy funkcyonowały bez szkody dla sąsiadów; wywieraliśmy wpływ na sprawy publiczne, ciągnęliśmy korzyści dla wojsk naszych. Panowanie ostatnie dowodzi, że król nieustannie usiłował podnieść swą władzę i starał się wzmocnić działalność rządu; przerzucanie się jego z jednej strony na drugą nic innego nie miało na celu, jak zdobycie okazyi do osiągnięcia tego, czego wyrazem jest nowa konstytucya" [1]).

Opinia Rady zapadła w duchu projektów Bezborodki; że zaś zyskała sankcyę imperatorowej, zapewniła mu tryumf nad Zubowem, Morkowem i Popowem. Tryumfowali razem z nim zachwiani przyjaciele jego polityczni: hr. Aleksander Woroncow i Piotr Zawadowskij [2]). Ogłoszenie deklaracyi i rozkazy, dotyczące wkroczenia wojsk rosyjskich do Rzeczypospolitej, zostały wstrzymane; w myśl opinii Rady państwa zarządzono porozumienie się z dworem wiedeńskim i berlińskim. Niebawem jednak zdecydowano nie czekać na ich odpowiedź. Kachowskiemu i Kreczetnikowowi rozkazano wkroczyć w granice Rzeczypospolitej w połowie maja; 23 kwietnia (12 *v. st.*) z rozkazu imperatorowej zażądał Bezborodko od Rady państwa opinii zarówno w sprawie terminu i sposobu doręczenia w Warszawie deklaracyi, jak i w kwestyi dalszego zachowania się Bułhakowa. Zdaniem Rady, Bułhakow doręczyć powinien deklaracyę kanclerzowi i podkanclerzemu pomiędzy 12 a 17 maja (1 a 6 *v. st.*), t. j. przed wkroczeniem do Polski wojsk rosyjskich. Nie potrzebuje komunikować jej żadnemu z rezydujących w Warszawie posłów zagranicznych, iżby, dowiedziawszy się o zamiarach Rosyi przedwcześnie, nie przedsięwzięli kroków szkodliwych. Po doręczeniu deklaracyi czekać będzie Bułhakow na odpowiedź dworu warszawskiego; w ostateczności, t. j. jeżeli rząd Rzeczypospolitej poczyta krok gabinetu petersburskiego za wypowiedzenie wojny i domagać się będzie formalnie wyjazdu jego, żądaniu zadośćuczyni, powierzywszy archiwum ambasady opiece posła duńskiego [1]).

Jeżeli z Prusami gotową była Rosya wejść w ostateczności w kompromis i dopuścić je do korzyści rozbioru Rzeczypospolitej, to względem Austryi, która sama jedna obstawała za utrzymaniem konstytucyi 3 maja, zajęła postawę wprost lekceważącą. Na notę Kaunitza z 23 maja gabinet petersburski odpowiedział dopiero w dziewięć miesięcy po jej komunikacyi, 1 marca r. 1792, po ratyfikacyi już zawartego pokoju z Turkami. Widząc kłopoty Austryi z powodu wypadków francuskich, imperatorowa zachęcała ją do uzbrojeń, przyrzekała nawet połowicznie pomoc, byleby zrzekła się systemu swego względem Polski. „Zresztą — tłómaczono gabinetowi wiedeńskiemu — jeżeli będziecie upierać się przy zamiarze wzmocnienia Polski, zostaniecie przy nim sami. Królowi pruskiemu mniej jeszcze, niż nam, dogadza w Polsce tron dziedziczny i wzmocniona władza królewska". Jednakże zamiar rozbioru Rzeczypospolitej taiła Rosya starannie, zapewniając Austryę o nietykalności granic polskich. 1 marca cesarz Leopold umarł. Wiadomość o tem nie wywołała w naszych mężach stanu konsternacyi. Król, przeświadczony, że „Wiedeń i Berlin... póty nic przeciwko Francyi nie będą czynili podług żądania imperatorowej, póki ona nie upewni, że nam da pokój", — poddawał się na wieść o śmierci cesarza niejakim wątpliwościom [2]),

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. T. I. Совѣтъ въ царствованіе имп. Екатерины II. Petersb. 1869, str. 906—910.

[2]) Дневникъ А. В. Храповицкаго, str. 394.

[1]) Cyt. wyżej Архивъ Госуд. Совѣта, str. 910—912.

[2]) „To wszystko tak było, póki Leopold II żył. Niespodziana śmierć jego jeżeli i jakie przyniesie odmiany, tego jeszcze wiedzieć nie możemy". (Do Oraczewskiego 7 marca r. 1792. Rps w zbiorach p. Górskiego w Kotiużanach).

które optymizmem swoim zażegnywał marszałek Potocki. „Wiadomość o zgonie cesarza — pisał — była i mnie powodem do rozmaitych uwag względem dalszego politycznego z nami stosunku domu austryackiego, którego rzetelne interesa w tej porze zawsze jedne, w rzeszy niemieckiej bardziej jeszcze wymagają związków z domami: brandeburskim i saskim. Rzeczą jest rozwadze przeciwną wnosić ze straty cesarza zmienność systemu ostatecznego i obawiać się niepomyślnych dla nas skutków" [1]). Jakoż Franciszek II popierał początkowo w Petersburgu system ojcowski, który jednak rychło musiał porzucić. 21 kwietnia Zgromadzenie narodowe francuskie wypowiedziało Austryi wojnę. Cesarz, potrzebujący pomocy, stracił możność przeszkodzenia zamiarom Rosyi względem Polski [2]). Ta właśnie okoliczność przyśpieszyła decyzyę imperatorowej w sprawie wkroczenia wojsk rosyjskich w granice Rzeczypospolitej i spowodowała rozprawy Rady państwa w materyi doręczenia ministrom polskim deklaracyi.

Wypadki powyższe nie mogły pozostać bez wpływu na zachowanie się względem Polski elektora.

Na odpowiedź Fryderyka Augusta z 14 lutego delegaci Rzeczypospolitej oświadczyli, że decyzya, dotycząca zmian w konstytucyi, przekracza granice ich pełnomocnictwa; że będzie najwłaściwiej, gdy gabinet saski wyznaczy komisarza, któryby w materyi tej traktował wprost z sejmem. Na konferencyi d. 27 lutego ministrowie sascy zadośćuczynić żądaniu przyrzekli; d. 3 marca dał elektor posłom naszym odpowiedź przychylną. Nadeszła w tym samym dniu wiadomość o śmierci cesarza Leopolda na razie zdawała się sprawie naszej raczej sprzyjać, niż szkodzić. Minister Guttschmid, zapytany przez starostę opoczyńskiego, czy śmierć cesarza nie opóźni wysłania komisarza, oświadczył, że je przyśpieszy, ponieważ osobistość, użyta do tej misyi, potrzebną będzie do załatwienia spraw bezkrólewia.

[1]) 16 marca r. 1792 do króla. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 929).
[2]) Kalinka. Polityka dworu austryackiego w sprawie konstytucyi 3 maja. Kraków, 1873, str. 41, 43.

Sądzili posłowie nasi, że wyznaczony będzie jeden z trzech: Marcolini, Einsidel lub Löben; pożądali drugiego, przebywając bowiem czas długi w Anglii, najwięcej nabrał uzdolnienia do traktowania z rządem republikańskim. Tymczasem elektor z nominacyą komisarza nie śpieszył się, czekał oświadczeń wyraźnych w sprawie polskiej Franciszka II. Książę Czartoryski na audyencyi pożegnalnej 21 marca otrzymał od elektora tabakierkę, zamiast decyzyi względem osoby komisarza. Nalegał w dalszym ciągu starosta opoczyński, prosząc, żeby komisarz wysłany był jak najprędzej, dopóki trwa sejm. Trzeba i to mieć na baczności — dowodził Guttschmidowi — aby zbytnia powolność Fryderyka Augusta dla sąsiadów nie stała się szkodliwą, gdy ci, porozumiawszy się z sobą, zażądać mogą tego, co ani Polsce, ani elektorowi dogadzać nie będzie. Lepiej teraz traktować z samym narodem, niż później przyjmować to, co narzucić zechcą mocarstwa; nawet na *veto*, którego elektor domaga się z taką stanowczością, prędzej zgodzić się może sejm, niż przyzwolą sąsiedzi.

Odpowiedź dworu petersburskiego na noty gabinetu wiedeńskiego bardziej, niż śmierć cesarza, do pośpiechu w tej sprawie pobudzać elektora nie mogła. Proszony o poparcie Landriani, wyraził wątpliwość, czy po odpowiedzi petersburskiej komisarz, choćby był wysłany zaraz, otrzyma zlecenie negocyowania z Rzecząpospolitą. D. 9 kwietnia otrzymał starosta opoczyński zawiadomienie urzędowe o nominacyi na komisarza ekstra-ordynaryjnego ministra hr. Löbena [1]). Wyjechał hrabia do Warszawy pod koniec kwietnia, nie po to jednak, żeby z Rzecząpospolitą wchodzić w układy. Wysłanie komisarza ekstra-ordynaryjnego do Polski było ze strony elektora jedynie aktem grzeczności. Jeżeli Fryderyk August nie decydował się na przyjęcie korony wtedy, kiedy imperatorowa w sprawie polskiej milczała, nie pokusi się o nią podczas wymarszu wojsk rosyjskich, podjętego na zagładę tego, na czem Rzeczpospolita fundowała swą przyszłość.

[1]) Korespondencya J. W. Małachowskiego, posła naszego w Dreźnie. (Rkps Sztabu generalnego w Petersburgu. 43. 1. 10).

XI.

Deputacye sejmowe.

(Kurlandzka, żydowska i kodyfikacyjna).

Deputacyę kurlandzką wywołały skargi szlachty na despotyzm księcia. — Sejm, wyznaczając ją, miał na widoku zarówno zabezpieczenie interesów szlachty, jak wyrugowanie z Kurlandyi wpływów rosyjskich. — Dla zaopiekowania się interesami obywateli i Rzeczypospolitej wysłany został do Mitawy w charakterze komisarza poseł inflancki, Batowski. — Ostateczną opinię złożyć miała sejmowi deputacya 2 kwietnia. — W sprawie żydowskiej, do której deputacya wyznaczoną była w czerwcu r. 1790, sejm żadnej nie wydał uchwały; zaledwie pośrednio dotknął jej w prawie z 18 kwietnia r. 1791. — Odgłosy publicystyki, żądania sejmików miejskich. — W jesieni ściągają do Warszawy reprezentanci gmin żydowskich i porozumiewają się z królem, Kołłątajem i Piatoli'm. Pod koniec r. 1791 poruszono sprawę w sejmie nanowo, król skompletował deputacyę. — Ostatecznie sejm postanowił nie przystępować do reformy przed uregulowaniem długów, obciążających kahały. — W myśl zapowiedzi konstytucyi zajął się sejm ułożeniem kodeksów. — Wyznaczone deputacye: koronna i litewska, złożone z członków sejmu i osób prywatnych, rozpoczęły czynności we wrześniu. — Praca postępowała szybko, w marcu r. 1792 złożono mnóstwo referatów. — Prawo kryminalne znalazło pilnego redaktora w Józefie Szymanowskim.



Dla uproszczenia obrad i przyśpieszenia uchwał, używał sejm pomocy deputacyi, na które wkładał obowiązek zbadania spraw zawilszych, zdania o nich stanom relacyi lub przygotowania projektów. Jedne egzaminowały magistratury, jak deputacyę do spraw zagranicznych i Komisye skarbowe; inne pracowały nad redakcyą praw sejmowych, zbadaniem rachunków miast lub instytucyi, rozgraniczeniem województw i t. p. Wiele z nich czynności swoje skończyło, niektóre dla zawiłości przedmiotu lub różnych przeszkód przewlekały pracę na całe lata. Do ważniejszych, przygotowujących materyał dla stanów, mających rozpocząć dalsze obrady po odbytych sejmikach lutowych, należały deputacye, wyznaczone do roztrząśnięcia skarg szlachty kurlandzkiej, zreformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej i ułożenia projektu kodeksów.

Interesy szlachty cieszyły się szczególną opieką sejmu. Wprawdzie uchwałą z 24 marca r. 1791 pozbawieni zostali głosu na sejmikach nieposesyonaci, oraz władzy zwierzchniej prywatnej podlegli, do opłat i posług z gruntu obowiązani, — pomimo tego ogół szlachecki w samej ustawie rządowej, a bardziej jeszcze w rozwijających ją opisach, stanowił główny przedmiot troskliwości prawodawców. W duchu konstytucyi, opisów sejmu i organów wykonawczych nie przestała Polska być szlachecką. Widziano w ustawie rządowej puklerz, ukuty

21*

dla osłonięcia stanu rycerskiego od ucisku możnowładztwa; wielbiono w niej tryumf ducha demokratyczno-szlacheckiego. Nigdy Polska nie wyrzuciła tylu na możnowładztwo złorzeczeń, potępień i skarg, jak w okresie konstytucyi 3 maja. Przepełniały publicystykę, wybuchały w głosach sejmowych, rozbrzmiewały w dyskusyach prywatnych. Motyw ich towarzyszył tokowi obrad w kwestyi obieralności senatorów, odpowiedzialności ministrów, organizacyi władz wykonawczych, instytucyi sądowych i t. p. Eksplodowały zaś złorzeczenia na arystokracyę z pasyą, właściwą tym, których usta zamykała długo milczeniem bojaźń, których pierś przytłaczało brutalstwo tyranii. Więcej ustawa rządowa wywoływała uwielbień dla swej treści antiarystokratycznej, niż przez zamiar zapewnienia Rzeczypospolitej siły i niepodległości. Żarliwiej też pracowali prawodawcy nad ugruntowaniem wolności szlacheckiej, niż nad zabezpieczeniem państwu przyszłości. Samo usunięcie od udziału w obradach szlachty nieposesyonatów i podległej zwierzchności prywatnej pozbawiało zarówno panów, jak wysługujących się im naganiaczy sejmikowych, jednego z najważniejszych środków tyranizowania obywatelstwa. Pragnienie zagłady możnowładztwa pobudzało wielu do przemawiania za sprzedażą starostw. W tej samej myśli na sesyi 24 maja r. 1791 Szczyt połocki domagał się zniesienia ordynacyi. Dobitniej sformułował później (na sesyi 22 marca r. 1792) żądanie jego Dembiński krakowski, wnosząc, aby, „końcem zniszczenia zupełnego możnowładztwa, zapewnienia równości między obywatelami i upowszechnienia jednej natury dóbr“, skasować wszelkie majoraty, ordynacye i margrabstwa. Projekt Dembińskiego popierał u króla i Ignacego Potockiego następca ordynacyi pinczowskiej, sędzia ziemski województwa sandomierskiego, Józef Jan Nepomucen Wielopolski, i ojciec jego, margrabia Franciszek [1]). Skargi

[1]) Dembiński projektem, a Wielopolscy zabiegami swymi wywołali popłoch. Aleksander August Zamojski listem z 1 kwietnia r. 1792 błagał króla o ocalenie ordynacyi zamojskiej. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 737). Zresztą, zabiegami obu Wielopolskich kierowała nie sama bezinteresowność demokratyczna. Obciążeni długami, pragnęli pozbyć się ich przez pozyskanie możności dowolnego rozporządzania dobrami. Józef Jan Nepomucen Wielopolski nie widział interesu w utrzymaniu ordynacyi, niemając syna, przez co po jego śmierci przechodziło margrabstwo na brata stryjecznego, Józefa Stanisława. (Szaniecki. Rozprawy nad sprzedażą dóbr ordynacyi Myszkowskich. Warszawa, 1825, str. 81, 128).

szlachty na ucisk możnych zawsze znajdowały w sejmie ucho przychylne. Na sesyi 21 czerwca r. 1791 Chojecki kijowski wyjednał wyznaczenie komisyi dla zaopiekowania się szlachtą powiatu owruckiego, „uciśnioną procesami i przemocą“ starostów. Na wniosek prowincyi litewskiej we wrześniu r. 1791 uznaną została za niepodległą zwierzchności prywatnej i dopuszczoną do obrad sejmikowych szlachta pińska, osiadła w obrębie ordynacyi kleckiej. Na sesyi 29 listopada r. 1791 wyzwolił sejm z pod władzy proboszczów płockich szlachtę sieluńską, dopuścił do prerogatyw obywatelskich siewierską. Zaprzątali prawodawcy uwagę swoją nawet interesami osobników szlacheckich: zatargiem Drużyłowskiego z księciem Radziwiłłem, sprawą Rzeszotarskiego z Komisyą skarbową i t. p. Na tle takiem rozwinęła się i sprawa szlachty kurlandzkiej.

Faktycznie panował w Kurlandyi od czasów Augusta III gabinet petersburski, pozostawiający Polsce nominalne nad nią zwierzchnictwo. Pod osłoną Rosyi lennik Rzeczypospolitej łamał wolności szlachty, uszczuplał samorząd mieszczaństwa. Gdy sejm gwarancyę rosyjską zniósł, wojska imperatorowej z krajów Rzeczypospolitej usunął i zawarł z Prusami przymierze, obywatele księstwa kurlandzkiego zamierzyli w uciskach swoich szukać ratunku w Polsce. Przybyła do Warszawy delegacya od szlachty ze skargą na księcia. Nieprzestając na uzyskanem posłuchaniu u króla, w nocie, podanej 12 grudnia r. 1790, prosiła o audyencyę u sejmu, powołując się na praktykę w tym względzie z r. 1616 i 1628. Popierał prośby jej Zboiński dobrzyński, na sesyi 3 lutego r. 1791 Trębicki inflancki, domagając się odczytania noty i wyznaczenia terminu posłuchania u sejmu. Gdy stronnicy Rosyi stawiali przeszkody,

Trębicki wystąpił z mową, którą całą poruszył izbę. „Woła, — prawił, — cały ten szlachetny naród do ciebie, królu miłościwy, i do was, stany skonfederowane: „klęski, których od tylu lat od zuchwałej i święte nasze prawa depcącej zwierzchności doświadczać nam przychodzi; gwałt, najuroczystszym przywilejom naszym bezkarnie zadawany, — przywiodłyby już nas do ostatnich rozpaczy kroków, gdybyśmy waszej, najwyżsi panowie nasi, waszej, Polacy, nie ufali sprawiedliwości i rządu waszego dzielności. Dajcie jej dla nas, uciśnionych, dowód, — woła o to do was głos prawie jednomyślny całego naszego narodu"... Cóż na zawsze oddzieliło Amerykanów od Angielczyków, jeżeli nie, między innemi, zwłoka i niedoczekanie się sprawiedliwości w jego parlamentach? Cóż pociągnęło za sobą ową straszną rewolucyę Francuzów, rewolucyę, na której wspomnienie niechaj drżą ci, co nie umieją z swoimi obchodzić się poddanymi, jeżeli nie głuchota tronu na skwirki i ucisk ludu od zuchwałych gubernatorów? Nie ponówmy na nas tego przykładu, a przez śmieszną i niepojętą niedbałość i nieznanie się na sobie samych nie odpychajmy od łona naszego cisnących się gwałtem do naszej sprawiedliwości nieszczęśliwych i uciśnionych Kurlandczyków... Któż tego nie czuje i nie zna, iż despotyzmu najniewistniejsza przemoc i raz najdotkliwszy, gdy władzca udzielny ucha nawet pozwolić nie chce na skwirki poddanego sobie ludu. Zgodziż się ta niezaprzeczona prawda z czuciem i charakterem republikańskiego rządu? Nie obruszająż się nas wszystkich serca na tak sromotnego sposobu myślenia samo wspomnienie? Jakżeż tedy my możemy, my, naród wolny i udzielny; jakżeż, mówię, my możem dać onego najhaniebniejszy dowód, odmawiając całemu szlachetnemu narodowi kurlandzkiemu wysłuchania skarg i zażaleń jego? Byłoby to ściągnąć na siebie wzgardę całej Europy. Byłoby to dać brzydki dowód najuciemiężliwszego despotyzmu nad narodem, równie, jak my, wolnym. Byłoby to, nareszcie, nie być godnym i posiadać dłużej nad nim zwierzchnią władzę, która, zamiast służenia mu za tarczę w jego uciemiężeniach, powiększa owszem jego niewolę, gdy tak jest

gnuśną i bezsilną... Skoro to raz naród kurlandzki uczuje, — lękajmy się, lękajmy się, mówię, by, w uciskach swoich nieznajdując u nas ratunku, lecz owszem, zamiast pomocy, wzgardę i pogorszenie niedoli, wśród swojej rozpaczy nie poszukał sobie innego pana, innego opiekuna. Niejeden mocarz dybie może na tę porę, niejeden może już się z niej cieszy" [1])... Poparł mowcę Weyssenhof inflancki, „żeby dać poznać Moskwie, że Kurlandya nie pod jej opieką zostaje; że,... gdy Rzeczpospolita zrzuciła z siebie jarzmo przemocy, nie dopuszcza obcemu mocarstwu rządzić hołdownikami swymi". Na powszechny odgłos izby sekretarz sejmowy notę odczytał, król przyrzekł wyznaczyć termin audyencyi. 17 lutego r. 1791 stanęli w izbie sejmowej: baron de Heycking i Lüdinghausen Wolff. Wynurzali w przemowie łacińskiej przychylność dla Polski szlachty kurlandzkiej, ofiarowali w imieniu jej dwanaście armat [2]) i prosili o wyznaczenie deputacyi do roztrząśnięcia skarg na księcia. Na sesyi 3 marca uchwaloną została deputacya, do której weszli: biskup poznański, Okęcki, kasztelanowie: wojnicki Ożarowski i trocki Plater, oraz posłowie: Dembiński krakowski, Czartoryski lubelski, Olizar wołyński, Działyński poznański, Zboiński dobrzyński, Szymanowski rawski, Tyszkiewicz żmudzki, Niemcewicz brzesko-lit. i Weyssenhof inflancki. Obowiązkiem deputacyi było zażaleń wzajemnych wysłuchać, obmyśleć sposoby zaradzenia bezprawiom i projekt w tym przedmiocie w terminie dwumiesięcznym przedstawić sejmowi.

Zarzucono deputacyę mnóstwem zaskarżeń, protestów i prośb, zarówno ze strony obywateli kurlandzkich, jak i księcia Birona [3]), którego żona osobiście pilnowała w Warszawie

---

[1]) Głos... w interesie szlachty kurlandzkiej. (Przyjaciel ludu z r. 1849, Nr. 210).

[2]) Z napisem: *Polonis Magnanimis — Libertatis Curonorum defensoribus, hoc sacrat. Ordo Equestris Curlandiae et Semigalliae.*

[3]) Ob. Finkla: Bibliografia historyi polskiej, str. 293, 305, 307.

interesów mężowskich. Dla nawału materyału, na wniosek Platera termin przedstawienia sejmowi projektu deputacyi odroczony został na 10 lipca. Najważniejszym był spór o prawo limitowania sejmów kurlandzkich, którego książę i szlachta zaprzeczali sobie wzajemnie. Ponieważ obrady z limity przypadały w lipcu, dla zapobieżenia sporom, na sesyi 19 maja upoważniono kanclerza do zasuspendowania sejmu kurlandzkiego, dopóki deputacya pracy swojej nie skończy, a stany Rzeczypospolitej nie wydadzą o niej decyzyi. Niezależnie od prac deputacyi, na wniosek Sołtyka krakowskiego na sesyi 3 czerwca król przyrzekł przedsięwziąść starania o usunięcie grenadyerów rosyjskich, asystujących w Mitawie rezydentowi petersburskiemu; w parę dni potem sejm zgodził się na udzielenie audyencyi deputowanym miast kurlandzkich. Na sesyi 16 czerwca stanęło trzech delegowanych, z których Tieden zapewniał Rzeczpospolitę w imieniu miast swego księstwa o wierności lenniczej, w dowód wdzięczności za opiekę ofiarował dwanaście armat [1]) i prosił o pozwolenie przedstawienia żądań deputacyi, wyznaczonej do interesów kurlandzkich. Obciążenie deputacyi sprawą miast uniemożliwiło przygotowanie projektów na lipiec; na sesyi 21 października przedłużono termin na trzy miesiące. W styczniu r. 1792 grawamina polityczne miała deputacya prawie skończone, prawne zamierzała odesłać do sądów, na roztrząśnięcie ekonomicznych potrzebowała jeszcze czasu. Projektowała ściślejsze wcielenie Kurlandyi w skład państwa polskiego przez podzielenie jej na województwa. Termin na przedstawienie opinii wyznaczył jej sejm na 2 kwietnia. Przed ostatecznem uporządkowaniem zawikłań, w myśl projektu Sołtyka krakowskiego z 7 czerwca r. 1791, wysłał rząd Rzeczypospolitej do Mitawy w charakterze komisarza swego posła inflanckiego, Batowskiego, iżby obywateli

---

[1]) Z napisem: *Marti Reipublicae polonae, ob restaurata universi status civici jura, aes hocce bellicum, pie sacrat ordo civicus Curoniae et Semigalliae ducatuum.*

kurlandzkich osłaniał przed uciskiem księcia i hamował wpływy rosyjskie [1]).

* * *

Do najgorliwszych promotorów reformy Żydów polskich należał Butrymowicz, poseł piński, i Jezierski, kasztelan łukowski. Pierwszy ułożył w tej sprawie projekt, który na sesyi sejmowej 4 grudnia r. 1789 wręczył królowi; drugi domagał się wyznaczenia deputacyi, własne w pracach jej ofiarując usługi. Do deputacyi, uchwalonej 22 czerwca r. 1790, weszli: podkanclerzy kor., ks. Garnysz, jako prezes; kasztelanowie: łukowski Jezierski i witebski Felkerzamb; posłowie: Wybranowski lubelski, Chołoniewski bracławski, Zakrzewski poznański, Walewski sieradzki, Bernowicz nowogrodzki i Butrymowicz. Obowiązkiem jej było projekt, będący w deliberacyi, roztrząsnąć; rozważyć opinię obywateli, niepomijając uwag Żydów oświeceńszych, i pracę swoją po upływie czterech tygodni przedstawić do decyzyi sejmowi. Na termin oznaczony deputacya projektu nie przygotowała, ukończyła go dopiero w początkach r. 1791. Nim przystąpiono do dyskusyi sejmowej nad nim, pośrednio dotknęło sprawy żydowskiej prawo o miastach z 18 kwietnia. Według punktu 8, artykułu I „wszyscy obywatele,... którzy chcą prowadzić handle na funty, łokcie *etc.*, mający posesyę, albo gdy jej nabędą, jakiegokolwiek są dostojeństwa,... prawo miejskie przyjmować i pod nim zostawać będą obowiązani". Punkt 10 tegoż artykułu do oby-

---

[1]) W zakres prac deputacyi do interesów kurlandzkich nie wchodził powiat piltyński, stanowiący całość osobną. W nowym rozkładzie województw powiat ten, „jako niewątpliwie do władzy i zwierzchności Rzeczypospolitej należący", zaliczony został do księstwa inflanckiego i otrzymał prawo wybierania dwóch posłów na sejmikach w miasteczku Hasenpoth. Piltyńczykowie dla utrzymania odrębności odwoływali się do gwarancyi Prus i Danii, z tytułu dawniejszych z państwami temi stosunków; na sejmiki lutowe nie zjechali się „dla swoich, — jak się wyraził król, — kurlandzkich przesądów".

watelstwa miejskiego dopuszczał tylko ludność chrześcijańską. Zakwestyonowane zostało w ten sposób prawo Żydów do samego osiadania w miastach, zaprzeczane im wielokrotnie w czasach dawniejszych. Na sesyi 24 maja r. 1791, gdy Potocki bracławski domagał się dalszego pobierania od Żydów półtora pogłównego, Butrymowicz zażądał przyśpieszenia decyzyi projektu deputacyi, dowodząc, że więcej przyniesie krajowi pożytku urządzenie ludności starozakonnej, niż obciążanie jej nadmiernymi podatkami. Chołoniewski bracławski zalecany przez posła pińskiego projekt, jako niedogodny dla prowincyi małopolskiej, zganił, przedstawiając natomiast własny, który, po odczytaniu, poszedł w deliberacyę. Poszła sprawa w odwłokę na kilka miesięcy, wywołując odgłosy w publicystyce i śród odprawianych w sierpniu elekcyi miast wolnych.

Publicystyka w materyalnym i moralnym interesie chłopstwa domagała się wzbronienia Żydom osiadania w karczmach; dla podźwignięcia stanu kupieckiego radziła nie dopuszczać ich również do praw miejskich. „Trzeba, — pisał bezimienny, — ażeby prawo skasowało bez zwłoki wszystkie kontrakty, Żydom na szynk służące; aby wszyscy Żydzi nstąpili z karczem; aby odtąd nikt nie był zmuszonym płacić za ten trunek, który na bórg napił. A ktoby o taki dług nagabał, równie ma być karany, jak gdyby cudzą własność wydzierał“ [1]). „Przywrócenie Żydom kapłana, nadanie obywatelstwa, — twierdził inny, — sprzeciwi się podobno wyrokom Chrystusa i zada ranę ustanowionemu świeżo prawu o miastach... Za cóż nieprzyjaciół naszych tak troskliwie pielęgnować mamy? Sami Żydzi przez nieochędóstwo i ruinę domów, przez siebie zamieszkałych, dowodzą, iż nigdzie stałego siedliska mieć nie powinni. Odłączyć ich należy od miast i wsiów naszych, a dać im puste pola na granicach tureckich... A gdyby ich cierpieć dalej wśród kraju spodobało się prawodawcom, naznaczyćby przynajmniej potrzeba opłatę jakową, któraby ich odstręczała od tak licznych

[1]) Sposób łatwy i pewny ulepszenia ludzi poddanych. Warszawa, Dufour, 1792, str. 29.

małżeństw“ [1]). „Najprzód, — dowodził trzeci, — wynajdźmy środki, jakby naród ten mógł być upolerowany, a potem dopiero przypnśćmy go do praw obywatelskich. Inaczej wpuścimy wilków do obory w nadziei, że się staną owieczkami“. Niektórzy radzili zaprowadzić przymusowe nauczanie dzieci żydowskich w szkołach chrześcijańskich. „Podstępy Żydów skażą do reszty charakter ludu naszego, obalą miasta, jeżeli bez tej ostrożności nada się im więcej wolności“ [2]). Na elekcyi miejscowej cyrkulu Starej Warszawy Koch domagał się, żeby Żydzi „na fundamencie praw i przywilejów, miastom służących, od używania, dotąd bezprawnie praktykowanego, wolności i swobód miejskich odsunięci zostali“. Wulfers, przedstawiając nieszczęścia dla kraju, z zamieszkania Żydów wynikające, żądał umieszczenia w instrukcyi dla plenipotenta egzekucyi praw, służących Warszawie. O to samo nawoływał Wojcicki. Zgromadzenie depntatów wydziału warszawskiego następujące plenipotentowi swemu dało zlecenie: „Doświadczeniem przekonani, jak Żydzi, pod różnymi pretekstami wcisnąwszy się do miast, nietylko takowe osiedli, ale nawet wszelki użytek, mieszczanom z prawa pozwolony, ogarnęli,... obowiązujemy pana plenipotenta dopraszać się o uprzątnienie tych przeszkód... Żeby zaś opieka rządowa do tego gatunku ludu rozciągała się, jegomość plenipotent stosownie do praw statutowych dopraszać się będzie, iżby Żydzi do roli uprawy obowiązanymi zostali“ [3]).

Rugowanie Żydów z karczem i miast stanowiło główną treść żądań obywatelskich. Szlachta sądziła, że *laudum* sejmikowe województwa sieradzkiego z r. 1768, zabraniające Ży-

[1]) Byłem u pana podstolego. Bez m. i r., 4°, stron 44.

[2]) „Dodatek bardzo ważny do projektu reformy Żydów obywatela powiatu radomskiego“. (*Pamiętnik hist. polit. ek.* z r. 1791, str. 597—615, m. lipiec). „Życzenie patryotyczne względem reformy Żydów“. (Tenże z r. 1792, str. 82—85, m. styczeń). Ob. również *Pamiętnik hist. polit. ek.* z r. 1792 za marzec, str. 249, i za maj, str. 398—400.

[3]) Dyaryusz zgromadzeń: miejscowego m. Warszawy i wydziałowego miast Rzpltej wolnych xstwa maz. i wojew. rawskiego, str. 75, 97, 132.

dom utrzymywania po wsiach szynków, wzięte będzie przez deputacyę za modłę przy regulowaniu stosunków ogólnych. Małopolanie tak dalece spodziewali się rozciągnięcia go na kraj cały, że aż do św. Jana r. 1791 wstrzymywali się od kontraktów z Żydami. Gotowi byli, mając na widoku interes własny i chłopstwa, rugowaniu Żydów z karczem przyklasnąć, byleby prawo w tym względzie obowiązującem było dla wszystkich [1]). Mieszczanie ze swej strony, opierając się na interpretacyi prawa kwietniowego, usiłowali Żydów usunąć z pośród siebie zupełnie lub zakres zarobkowania ich ograniczyć. Zatarg Żydów krakowskich z magistratem, grożący starciem, zażegnał interwencyą swoją podkanclerzy koronny.

W jesieni r. 1791, podobno za inicyatywą samego króla, poczęli ściągać do Warszawy reprezentanci gmin żydowskich. Konferowali z Piatoli'm, który zajmował się redakcyą memoryału w ich sprawie; porozumiewali się z królem, Kołłątajem, marszałkiem Potockim i Linowskim, posłem krakowskim. „Pomiędzy Żydami, bywającymi u Piatoli'ego, — pisał Bułhakow, — pokazują się i cudzoziemscy, odziani po niemiecku, którzy przywieźli z sobą ogromne pieniądze na zakupienie starostw. Inni twierdzą, że pieniądze te obiecują królowi za wyrobienie im praw obywatelskich i mieszczańskich. Piatoli traktuje z nimi przy drzwiach zamkniętych . . . Redaguje memoryał, w którym każe im prosić, aby na przyszłość stanowili osobną klasę, aby mieli własne sądownictwo i tworzyli oddzielne mieszczaństwo; aby im wolno było zakupywać po miastach domy i grunta“... Według Bułhakowa pod koniec grudnia dawał król Żydom audyencyę, siedząc na tronie i mając przy boku swoim: podkanclerzego kor., Piatoli'ego, i Linowskiego [2]). Jakie były w rzeczywistości pragnienia Żydów? dociec dziś trudno. Abraham Hirszowicz („faktor JKMci“) w memoryale,

[1]) Badeni do króla 27 czerwca r. 1791. (Deiches. Sprawa żydowska w czasie sejmu wielkiego. Lwów, 1891, str. 73).

[2]) Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868, t. II, str. 282.

podanym królowi, domagał się: dopuszczenia Żydów do wszelkich rzemiosł; rozdania im stepów ukraińskich, w których zająćby się mogli rolnictwem; przepisania ubioru z sukna, kamlotu i kitaju; ograniczenia liczby rabinów; osadzenia w stolicy agentów żydowskich dla pośredniczenia pomiędzy mieszkańcami prowincyi a Komisyą skarbową; urządzenia przy kahałach szpitalów; oznaczenia lat dla wstępujących w związki małżeńskie [1]).

Pod koniec r. 1791 sprawa żydowska poruszoną została w sejmie nanowo. Na sesyi 30 grudnia Butrymowicz wykazywał konieczność rozciągnięcia opieki rządu „nad nieszczęśliwą ludnością, która nietylko, że sobie radzić nie może, ale nawet nie zdoła rozpoznać, na czem się gruntuje poprawa jej losu“. Wyrzekał, że Żydzi, pomimo aprobacyi powszechnej, jaką zyskała przedstawiona przez niego konieczność zreformowania ich, zostali zapomniani; żądał, żeby dawniejszy projekt, „z powodu, iż z niektórych okoliczności może teraz potrzebować odmiany“, — deputacya sejmowa roztrząsnęła nanowo i poprawiony przyniosła do izby. Żądanie posła pińskiego, poparte przez kasztelana Jezierskiego, nie przeszło bez echa. Na sesyi 13 stycznia r. 1792 prezesem deputacyi do sprawy żydowskiej na miejsce zmarłego Garnysza mianowany został Kołłątaj; z senatu powołano do niej wojewodę wileńskiego, Radziwiłła, z posłów: Linowskiego krakowskiego, księcia stolnika Czartoryskiego wołyńskiego i Rzędkowskiego gostyńskiego. Na sesyi 19 stycznia, na prośbę plenipotentów miejskich, marszałkowie sejmowi z grona ich wezwali do deputacyi: Sapalskiego z wydziału sandomierskiego, Łyszkiewicza z płockiego i Fergisa z kowieńskiego. Zasilona nowymi członkami, deputacya za najpilniejsze uznała uporządkowanie długów, obciążających kahały i synagogi żydowskie. Na wniosek Butrymowicza na sesyi 26 stycznia wyznaczone zostały po województwach i powiatach sądy likwidacyjne, które rozpo-

[1]) Projekt do reformy i poprawy obyczajów starozakonnych mieszkańców Królestwa polskiego. Ob. w dodatkach na końcu książki.

częły czynności swoje w początkach kwietnia. Chociaż zbadanie długów kahalnych uznano za niezbędną czynność przygotowawczą, sądy zaś raporta z ukończonych oblikwidacyi obowiązane były złożyć Komisyi skarbowej dopiero na 31 maja r. 1792, pomimo tego deputacya pracy nad samą reformą nie przerywała. Zarzucona mnóstwem projektów i przestróg, zalecających wyodrębnienie Żydów z mieszczaństwa w imię dobra ogólnego, w gruncie rzeczy egoistycznych i płytkich [1]), niełatwo sharmonizować mogła zadośćuczynienie wymaganiom opinii z pożytkiem kraju i zasadą słuszności [2]).

* * *

Jeszcze przed przewrotem 3 maja niektórzy z posłów koronnych, mianowicie Dłuski lubelski, domagali się wyznaczenia deputacyi „do zbioru praw sądowych i ułożenia *codicis judiciarii*“. Na sesyi 11 stycznia r. 1791 wszczęły się w sprawie tej spory. Marszałek Sapieha, z obawy „jakiej niedogodności“ względem praw jego prowincyi, na projekt posła lubelskiego nie przyzwalał; Butrymowicz piński hamował go propozycyą polecenia deputacyi, żeby za prawidło prac swoich wzięła statut litewski. Sprawa poszła w odwłokę; dopiero artykuł VIII ustawy rządowej uchwalił wyznaczenie deputacyi do ułożenia kodeksu praw cywilnych i kryminalnych. Gdy na sesyi 22 czerwca Chojecki kijowski zażądał wyznaczenia deputacyi do ułożenia projektu kodeksu dla całej Rzeczypospolitej, marszałek konfederacyi lit. znowu wystąpił z protestem. W imieniu prowincyi swojej domagał się, „aby jako oddzielne ma prawa układy *ad codicem,* tak też oddzielną miała do napisania jego deputacyę“. Na sesyi 28 czerwca z powodu pod-

[1]) Ob. „Zasady do projektu urządzenia Żydów“, złożone deputacyi przez konfraternię kupiecką warszawską, ogłoszone w cyt. wyżej dziełku Deichesa, str. 75.

[2]) Ob. na końcu książki dodatek p. t. „Urządzenie ludu żydowskiego w całym narodzie polskim“.

niesienia projektu Chojeckiego zabrał głos Kołłątaj. Dowodził potrzeby kodeksu wspólnego; tłómaczył, że za podstawę jego wzięty być może, pomiędzy innemi, statut litewski, za materyał zaś pomocniczy — świeżo wypuszczona z pod prasy praca posła inflanckiego, Trębickiego (*Prawo polityczne y cywilne Korony polskiey y Wielkiego Xięstwa litewskiego*. 1789, 1791). Sapieha w odpowiedzi na wywody podkanclerzego, zaznaczywszy różnice praw litewskich od koronnych, ponownie, powołując się na jednomyślną uchwałę posłów swojej prowincyi, domagał się dla niej deputacyi osobnej i zlecenia, żeby za podstawę pracy wzięła wyłącznie statut. Po odczytaniu projektu Sapiehy, marszałek konfederacyi kor., widząc, że Litwini na wspólną deputacyę nie zezwolą, żądania ich poparł, nierezygnując jednak z kodeksu wspólnego. „W pierwszym projekcie znajdując równie położony za prawidło statut litewski, sądziłem, że prowincya litewska przychyli się do niego; i lubo teraz widzę, że oddzielnej żąda deputacyi, spodziewam się jednak, iż po uformowaniu przez te deputacye dwóch, acz oddzielnych na oko prospektów, zgodne się obydwa znajdą do postanowienia jednego *codicis* dla całego kraju“. Chciał już Małachowski zwrócić się do króla z prośbą o wyznaczenie członków obu deputacyi, gdy niektórzy z posłów koronnych zażądali głosów. Przedstawiali w myśl Chojeckiego i Kołłątaja potrzebę wspólnego zbioru praw cywilnych i kryminalnych dla wszystkich prowincyi Rzeczypospolitej, żądali jednej tylko deputacyi. Na to podkanclerzy lit. oświadczył: „Prowincya nasza nie szuka oddzielności i niejednostajności prawodawstwa, ale utrzymania dawnego swego statutu, który jest dla niej dogodnym; podany środek nie zaspokaja jej troskliwości, bo deputacya ostatecznie decydować nie będzie, ale przyniesie projekt do decyzyi stanów: tam w jednym projekcie większość zdań dwóch prowincyi przeciwko jednej decydowaćby mogła z uszkodzeniem statutu litewskiego. Cóż za szkoda, że dwie deputacye pracować będą? owszem, rzecz będzie zrobiona doskonalej, bo gdy jedna znajdzie co w drugiej pożytecznego, to do swojego układu przyjmie“. Poparł Litwinów i Potocki lu-

belski. „Dwie deputacye do uformowania projektu nie stanowią rozdzielności prawa, ale owszem najkrótszym sposobem prowadzą do zjednoczenia onego: bo gdy obydwie podobne w projektach mają przepisane prawidła, zbiegną się w dziele ku sobie i rzecz do jedności zbliżą, z czego uformować się może jedna praw księga“. Skórkowski sandomierski proponował, żeby obie deputacye za podstawę pracy wzięły statut Herburta; Mielżyński poznański domagał się w imieniu województw wielkopolskich, „aby *lauda sredensia* nie były podane pod niebezpieczeństwo naruszenia“. Przyjęła ostatecznie sprawa obrót w myśl projektu Sapiehy; nie zamknęła się jednak dyskusya z powodu kwestyi: komu służy prawo wyznaczenia członków deputacyi i kto w nich zasiędzie?

Potocki lubelski wybór osób do deputacyi radził „bez żadnej obawy“ oddać królowi. Mielżyński wyznaczenie ich chciał mieć dopełnione po prowincyach, co poparł kasztelan przemyski. Skórkowski prosił króla o oświadczenie, „iż nie żąda tej nominacyi, któraby na przyszłość szkodliwy zostawiała przykład“. Niektórzy z posłów wbrew znanym malkontentom dowodzili, „iż ta deputacya jest tylko do napisania projektu, a zatem nie potrzebuje być obieraną po prowincyach“. Kublicki inflancki radził wezwać Jędrzeja Zamojskiego, „dla osłodzenia mu przykrości, którą poniósł, gdy chwalebna i pożyteczna praca jego w układzie praw odsuniętą została“; oraz dawnych pomocników jego: Węgrzeckiego i Wybickiego. Na to król: Najchętniej życzyłby mieć zaproszonego ex-kanclerza kor., lecz nie wie, czy, w odległych krajach dla poratowania zdrowia bawiąc, zechce powrócić i wprząść się w jarzmo, które raz już przyniosło mu gorycz. Nominacyi osób do deputacyi nie żąda, niechcąc najmniejszego zostawić podejrzenia, jakoby życzył przywłaszczyć coś sobie przez rozciąganie władzy królewskiej. Z powodu zdań rozróżnionych radził powierzyć ułożenie projektu kodeksu deputacyi konstytucyjnej, która wezwać może do pomocy światłych obywateli. Sapieha pomysł króla uznał za niefortunny. Deputacya konstytucyjna zarzuconą jest nadmiarem czynności. Niedogodziłoby

się prowincyi litewskiej, domagającej się deputacyi oddzielnej. Proponował powierzenie wyboru członków deputacyi sesyom prowincyonalnym z osób obecnych i nieobecnych, sejmujących i niesejmujących. Wniosek jego powszechną zyskał zgodę; jednomyślnością również przyjęto dodatek Mielżyńskiego, iżby zbiór praw cywilnych i kryminalnych, skoro zatwierdzony zostanie przez stany, nosił nazwę „kodeksu Stanisława Augusta“.

Po tylu dyskusyach sekretarz sejmowy odczytał dwa projekty jednobrzmiące: jeden dla prowincyi koronnych, drugi dla litewskiej, poczem zapadła uchwała: „Dopełniając woli prawa pod tytułem: „Ustawa rządu“, nakazującego spisać nowy codex praw cywilnych i kryminalnych, deputacyę do tego dzieła wyznaczamy, do której wybrane na sesyi obydwóch prowincyi koronnych, razem złączonych, osoby tak z sejmujących, jako też i innych obywateli prowincyi koronnych, mając za prawidło tak statut Łaskiego, jako też i statut W. X. Lit., *codicem civilem* wraz z procesem cywilnym *et codicem criminalem cum processu criminali* ułożą; a gdyby w tych statutach brakowało jakich cywilnych lub kryminalnych ustaw, deputacya, czerpiąc prawidła z innych praw, tak krajowych, jak obcych i z sprawiedliwości naturalnej, nowemi prawami tenże niedostatek dopełni i najprzód do roztrząśnienia sesyom prowincyonalnym koronnym, a potem do decyzyi stanów przyniesie, na który czas decyzyi uur. marszałkowie: sejmowy i konfederacyi obojga narodów wszystkich posłów listami swymi wcześnie do przybycia obwieszczą. Gdyby zaś przed terminem, na zakończenie sejmu teraźniejszego prawem oznaczonym, uskutecznione to dzieło być nie mogło, wtedy takowe dzieło do decyzyi następującego sejmu zostawione być ma. Aby zaś dzieło, tak pożądane, niezawodnie do potrzeb i życzenia narodu stosować się mogło, obowiązujemy deputacyę, ażeby projekt na konkurs wydała dla obywatelów, którzyby chcieli w tej materyi pisać i tak ważną narodowi uczynić przysługę; a któregoby opis za najdogodniejszy i najstosowniejszy do potrzeb obywatelskich osądziła, temu my nagrody dwadzieścia tysięcy złotych polskich przyznamy. Takowy zaś

zbiór praw cywilnych i kryminalnych, gdy w prawo zamieniony zostanie, będzie się nazywał Codex Stanisława Augusta". Takie samo jednocześnie zapadło prawo dla prowincyi litewskiej, z tą tylko różnicą, że zamiast Łaskiego, położony został za prawidło sam statut litewski.

Sesya prowincyi koronnych pod prezydencyą Kołłątaja odbyła się nazajutrz. Na prezydujących w deputacyi zaproszono pieczętarzy; Małachowskiego i Kołłątaja; na członków wybrano wotami sekretnemi z prowincyi małopolskiej posłów: Bierzyńskiego kijowskiego, Dłuskiego lubelskiego, Trojanowskiego bielskiego, oraz Morawskiego, pisarza latyczewskiego, Michała Sobańskiego, podstolego winnickiego, i Januszewicza, profesora prawa krajowego w akademii krakowskiej; z prowincyi wielkopolskiej: Mieczyńskiego, chorążego sochaczewskiego, szambelana Józefa Szymanowskiego, Puchałę, posła czerskiego, Ponińskiego, starostę kopajnickiego, ks. Reptowskiego, kanonika poznańskiego, i Wybickiego. Uchwalono dla deputacyi kodyfikacyjnej regulamin: na miejsce posiedzeń wyznaczoną została Warszawa, zajęcia rozpoczną się w d. 1 września r. 1791. Komplet prawomocny stanowić będzie członków czterech. Mocną będzie deputacya „użyć *juris peritos* z miast", przyjmować uwagi i projekty, nadsyłane od obywateli z prowincyi. Marszałka Małachowskiego zobowiązano, „ażeby nietylko osoby wybrane o ich wyborze, czasie i miejscu deputacyi obwieścił, lecz nadto wszystkich obywateli prowincyi koronnych do podawania myśli, zdań i projektów stosownie do zapadłego prawa przez listy swe zachęcił".

Na sesyi prowincyonalnej litewskiej zaproszono na prezydujących pieczętarzy: Sapiehę i Chreptowicza, z senatu: biskupa Kossakowskiego, kasztelanów: Platera trockiego i Rzewuskiego witebskiego, z posłów: Benedykta Kamieńskiego lidzkiego, Wawrzeckiego i Mirskiego brasławskich, Zaleskiego i Siwickiego trockich, Rupeykę Żmudzkiego, Bernowicza nowogrodzkiego, Weyssenhofa i Trębickiego inflanckich; z osób, do sejmu niewchodzących: Jelskiego, podkomorzego starodubowskiego, Supińskiego, podstarostę oszmiańskiego, Goreckiego, podstarostę lidzkiego, Malczewskiego, pisarza Komisyi edukacyjnej, ks. Strojnowskiego, profesora prawa w akademii wileńskiej, Rodziewicza, pisarza ziemskiego pińskiego, Białopiotrowicza, ex-pisarza wojskowego, i szambelana Mikołaja Wolskiego. Według regulaminu litewskiego komplet deputacyi stanowi członków pięciu.

Deputacya koronna rozesłała zredagowaną przez ks. Franciszka Dmochowskiego odezwę z prośbą do obywateli o nadsyłanie projektów i materyałów. Zaznaczono w niej kierunek prac kodyfikacyjnych, sformułowano kardynalne ich zasady. „Prawo, zabezpieczając należytości, powinno zaraz karać przestępnych... Lecz jak w przestępstwach są pewne stopnie, które ich winę powiększają lub pomniejszają, tak w ukaraniu też same stopnie prawo zachować powinno. Zatem kara, prawem oznaczona, będzie do przestępstwa stosowna... Najzbawienniejsze prawa nie dadzą pewnego człowiekowi zabezpieczenia, jeżeli przystęp do ich opieki trudny i niepewny będzie... Prawodawca całej siły rozumu użyć powinien, aby prawo, od niego napisane, nigdy od zamierzonego końca zwrócone być nie mogło... Trzeba, aby prawo było mocne i tęgie w obowiązywaniu, nie czyniło żadnego wyłączenia, nie uginało się przed mocą i bogactwem, nie dało się nakręcać chytrości; żeby, stanowiąc, nakazując, zabraniając, zaraz upatrywało środki wykonania: przymus i karę. Trzeba, aby sposób uciekania się pod jego obronę, sposób dochodzenia swojej należytości czyli proces był pewny i niezawodny, a zarazem łatwy i krótki. Te są istotne cechy wewnętrznej dobroci prawa; zewnętrznej zaś dobroci nabierają z jasności i ścisłości tekstu. Jeżeli prawa są przepisem postępowania dla każdego obywatela, nauką życia, zabezpieczeniem własności, oznaczeniem za przestępstwo kary, — nie powinno w nich być ani obojętności, ani zawikłania. Równie sędzia, jak i przychodzący po sprawiedliwość obywatel, powinni w nich czytać oczywiste prawidło: jeden dochodzenia, drugi oddawania sprawiedliwości. Jasne więc i żadnej wątpliwości niepodpadające prawa być mają. Będą prawa jasne, gdy językiem ojczystym, właściwymi

wyrazami, prostym słów układem, niełącząc tego, co osobno, ani oddzielając, co razem iść powinno, pisać je będziemy; gdy, unikając rozwlekłości, powtarzania i wyboczenia, zachowa się w samym sposobie pisania przyzwoitą zwięzłość". Za źródła do kodyfikacyi poczytuje odezwa, „oprócz słuszności naturalnej i umów towarzystwa ludzkiego wyraźnych lub niewyraźnych", — konstytucyę rządową i dawne prawa polskie... „Które prawa zgodne są ze sprawiedliwością, z ustawą rządową, ze stanem politycznym Rzeczypospolitej; których praw doświadczenie dobre skutki okazało, — te wszystkie świętobliwie do zbioru naszego wciągniemy; gdzie zaś na dawnych prawach schodzi; gdzie ustaw słuszności i prawom natury dogodniejszych oświecenie i ludzkość wyciąga; gdzie prawa, trefunkowo stanowione, jedne drugim sprzeciwiają się, — tam dopełnienia ich w słuszności przyrodzonej, w rozsądku i dobrych wzorach innych krajów szukać chcemy". Składać się będzie kodeks z trzech ksiąg: „o własności i należytości", „o przestępstwach, zbrodniach i karach, jako też o procesie kryminalnym", o „sądach wszelakiego rodzaju, owych składzie, władzy, obowiązkach i o procesie w sprawach cywilnych".

Odezwa deputacyi nie pozostała bez skutku.

Gazeta narodowa i obca (z roku 1791, Nr. 59, 60) podała *Myśli względem ułożenia codicis civilis et criminalis*, domagające się od deputacyi pracy postępowej, nie doktrynerskiej, uwzględniającej charakter i cywilizacyę narodu. „Człowiek, mający i oświecenie i w prawności biegłość,... ani się w uprzedzeniu i przywiązaniu do dawnych uchwał i zwyczajów... nie uprze, ani się nowością i osobliwością nie uniesie.., Zna on, że w pisaniu ustaw jedni samą się filozofią rządzą i często ogólności, piękne teorye i nawet wymysły zamiast prawideł postępowania obywatelskiego, zamiast przepisów sądowych kładą; inni, nieznając w prawidłach i prawach porządku, nieznając wykazywanego przez rozum związku, zbyt do zastarzałych form i zwyczajów, do drobności prawniczych przywiązani, odstąpić od nich nie chcą i nie umieją. On, średnią idąc drogą, pierwiastkowe z natury, z po-

trzeb ludzkich wynikające prawdy za prawidła bierze i, nieodstępując od nich i słuszność zawsze przed formułami kładąc, w ustawie cywilnej do kształtu rządu, do położenia miejsca, do umysłu narodowego one stosuje. Radzić on będzie zwierzchności najwyższej, aby nigdy praw nowych nie stanowiła, niezniósłszy wyraźnie tych, które przeszły czas potomnym podał. Pisanie nowych bez zgładzenia przeciwnych miesza i zatrudnia postępowanie obywatelów, prawnych i sędziów samych. Nic szkodliwszego, nic obrzydliwszego nad to spojenie ustaw, jednych z drugiemi niezgodnych... Lepiej zupełnie odmienić ustawę, niż łataniem i zszywaniem niestosownem jakieś straszydło utwarzać. Lepiej całą nową budowę z pewnego rysunku i na dobrych fundamentach wznosić, niżeli starą sztukowaniem i przyklejaniem odmiennych części słabą i nieforemną czynić"... Bezimienny obywatel województwa sandomierskiego ogłosił drukiem obszerny *Projekt ad codicem judiciarium* [1]). Komisarz graniczny województwa krakowskiego, Gabryel Taszycki, *Rzecz o własności fortun kobiecych* (Kraków, 1792, 8°, str. 54). Prawnik galicyjski, Wojciech Wolski, nadesłał królowi z Bochni projekt artykułów kodeksu kryminalnego. Cysters ze Wschowy, ks. Wyszomirski, komunikował pomysły swoje do prawa o opiece i sierotach [2]).

Praca szła szybko, zwłaszcza prawo kryminalne znalazło pilnego redaktora w Józefie Szymanowskim, dobrze obeznanym z dziełami Beccarii i Filangieri'ego [3]). Już w marcu r. 1792 tyle złożono referatów, że całość przedstawioną być mogła sejmowi po upływie kilku miesięcy [4]).

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792, Nr. 27.

[2]) Ks. Wyszomirski 29 września, Wolski 14 listopada r. 1791 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 737).

[3]) Ostrożyński. Ostatni projekt reformy prawa i procesu karnego w Polsce (Kraków, 1890). — Krzymuski. Józef Szymanowski, przyczynek do reformy prawa i procesu karnego w Polsce w końcu XVIII w. (*Biblioteka warszawska* z r. 1891, t. IV, str. 233).

[4]) Tytuły 28 referatów, znajdujących się w zbiorach rękopiśmiennych Ossolineum, podaje Ostrożyński *l. c.*, str. 11. Niektóre referaty

Deputacye sejmowe obciążał nieraz zarzut opieszałości. Dla dodania im bodźca kasztelan Jezierski radził zaprowadzić puszkę, do którejby każdy deputowany za nieobecność na sesyi wkładał $^1/_2$ dukata na szpital. Deputacye kodyfikacyjne, sądząc po załatwionych w przeciągu kilku miesięcy pracach przygotowawczych, złożyły dowód wyjątkowej pilności.

posiada archiwum w Rosi: „Myśl pierwsza o podziale ogólnym codicis St. Augusta“, „Myśli do tej części prospektu, w której mowa o prawach kryminalnych i procesie kryminalnym“.



XII.

Prace sejmowe od 15 marca r. 1792 Dzień 3 maja.

Obrady rozpoczęły się pod wrażeniem szczęśliwie odprawionych sejmików lutowych; niemałą też sprawiły radość odbyte podczas feryi wielkanocnych elekcye municypalne miejskie. — Niebawem zaciemnił horyzont powrót księcia Czartoryskiego z Drezna, bardziej zaś jeszcze zaniepokoiły depesze Deboli'ego, zawiadamiające o zamiarach dworu petersburskiego. — Pod wrażeniem bliskiego niebezpieczeństwa, 16 kwietnia uchwalił sejm „Gotowość do obrony pospolitej“, 21 kwietnia doprowadzenie do skutku armii stu-tysiącznej. — 24 kwietnia przeszło „Urządzenie wieczyste królewszczyzn“, mających stanowić hipotekę dla poszukiwanego na wojsko kredytu trzydziesto-milionowego. — Uroczystość 3 maja. — Założenie fundamentów pod kościół Opatrzności boskiej. — Podejmowanie delegatów sejmikowych.



Sesyę 15 marca zagaił marszałek Małachowski wyrażeniem dzięków Najwyższemu za zjednoczenie umysłów obywatelskich na sejmikach lutowych. Przypomniawszy wyrażone w dołączonej do ustawy rządowej deklaracyi stanów przyrzeczenie wystawienia na pamiątkę konstytucyi kościoła pod wezwaniem Opatrzności boskiej, żądał oznaczenia czasu na założenie kamienia węgielnego i terminu audyencyi publicznej dla delegacyi sejmikowych. „Zapał ogólny, — mówił następnie marszałek konfederacyi lit., — ogarnął serca wszystkich... Wspólnym prowadzeni duchem, zebrani na sejmiki obywatelskie tak jednomyślnie ustawę rządową przyjęli, jak w r. 1788 podatki i powiększenie wojska uchwalili w instrukcyach. Chwila ta powinna zatrzeć wszystko, co kiedy przeciwko sławie narodu bywało. Zwracam wyrazy do tych, którzyby chcieli rzucać czernidło na to, co wola narodu stwierdziła. Byłaż kiedy istotniejsza wolność na sejmikach?... Żadna potencya nie wiedziała o konstytucyi w czasie, kiedy stanęła; jest ona wolnem dziełem narodu. Ktoby czyn jego chciał nadwątlać, chyba, przyuczony do kajdan, powiedziałby, że nie można jeszcze ufać Polakom, iż są wolni". Na wniosek obu marszałków, według projektu Potockiego lubelskiego, stanęła jednomyślnością uchwała, wyznaczająca dzień 3 maja na audyencyę generalną dla delegacyi sejmikowych i na założenie kamienia

węgielnego pod kościół Opatrzności. Na wniosek Sołtyka krakowskiego uproszono króla o podjęcie w Rzymie starań około przeniesienia uroczystości św. Stanisława z 8 na 3 maja. Szamocki warszawski i Korsak wileński usprawiedliwiali pierwotne protesty swoje przeciwko konstytucyi [1]), Strojnowski podnosił lojalność szlachty województwa wołyńskiego, wielu posłów składało w imieniu współobywateli podziękowanie za ustawę rządową. W myśl próśb i żądań ostatnich sejmików jednomyślnością zatwierdzono wybory, dokonane nieprawidłowo; uwzględnione zostały najróżnorodniejsze dezyderya, dotyczące miejsca odbywania obrad, zasiadania sądów ziemskich, kwalifikacyi, wymaganych do obejmowania urzędów, i t. p. Dezyderya sejmikowe i rozprawy nad tymczasową ordynacyą dla sądów trybunalskich zajęły wszystkie sesye marcowe, których ciąg dalszy dla nadchodzących świąt wielkanocnych odroczony został do 16 kwietnia.

Podczas nowych dwutygodniowych feryi dokonane zostały elekcye municypalne miejscowe: 7 kwietnia szczególne, 14 ogólne. Dali mieszczanie nowy dowód wdzięczności i zaufania dla szlachty: Warszawa wybrała na prezydenta swego chorążego i posła poznańskiego, Ignacego Zakrzewskiego, Kraków margrabiego Wielopolskiego, Wilno chorążego i posła wileńskiego, Tyzenhauza. Nadeszły wiadomości o nawróceniu się do konstytucyi niektórych ziem, które na sejmikach lutowych zawiodły. 17 marca przy obieraniu komisarza cywilno-wojskowego zaprzysięgła ustawę rządową szlachta ciechanowska [2]). Oporny Włodzimierz zdecydował się wysłać do Warszawy delegatów [3]).

---

[2]) Głos JW. JPana Tadeusza Korsaka, sejmowego i ziem. sędziego, posła województwa wileńskiego, na sesyi sejmowej dnia 15 marca 1792 r. miany. Warszawa. Zawadzki, 4⁰, stron 15.

[2]) Gazeta warszawska z 31 marca r. 1792, Nr. 26.

[3]) Nad Wołyniem ciągle pracował Kołłątaj. Prosił króla o order dla Rohozińskiego, pisarza ziemskiego łuckiego, „bo my chcemy jeszcze i Włodzimierz poprawić“ „Gdy WKMość doznajesz tego tak długo, że z tym Wołyniem końca dojść nie można było; że przecież teraz cóżkolwiek do rozumu przychodzi; trzeba, abyś swe łaski Wołynianom świadczył... Oto dostał order Janiszewski, co narobiło żalów, że ten nagrodzony, który przeciwny. Wszak dotąd Wołynianie nigdy się do WKMci nie udawali, tylko albo o swe promocye, albo w swych kłótniach. Sanguszkowie i Olizar nieboszczyk narzucali na Wołyń przychodniów. Takowe promocye irytowały dawnych, a majętnych obywatelów: takim jest Młocki kasztelan, p. Świętosławski, chorąży krzemieniecki. Taka była owa kłótnia Chojnackiego ze Steckimi, a na taką zanosi się między Steckimi a Strojnowskim. Dozwól, aby ze dwa lata poprowadzić to województwo moimi sposobami, a uznasz, że będzie dobre i WKMci wierne“. Gdy Włodzimierzanie zdecydowali się na delegatów, Kołłątaj pisał: „Raczysz, WKMć, spoglądać na nich, jak gospodarz ewangieliczny, który oddał równą nadgrodę tym, co do pracy przyszli o g. 12-ej, jak tym, co przyszli zrana o 5-ej“. (13 marca 1792. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

Goniec umyślny, wyprawiony z Rzymu, przywiózł *breve* papieskie z 2 kwietnia, przenoszące uroczystość św. Stanisława na 3 maja. Radość, jaką spowodowały elekcye miejskie, Ciechanów, Włodzimierz i *breve*, zmącił powrót księcia Czartoryskiego z Drezna (3 kwietnia); bardziej jeszcze zaciemniły horyzont nadesłane przez Deboli'ego informacye o zamiarach dworu petersburskiego.

Brak decyzyi ze strony elektora w związku z wiadomościami petersburskiemi przeświadczał rząd Rzeczypospolitej o prawdopodobieństwie najazdu, przeciwko któremu wypadało zarządzić obronę. „Z różnych doniesień, — informował pod datą 31 marca Chreptowicz, — potwierdza się, iż odpowiedź imperatorowej na insynuacye pierwsze dworu wiedeńskiego w interesach polskich nie jest dogodna, wszelako mamy powody mniemania, iż dalsze reprezentacye... zmienić mogą ten stan rzeczy. Tymczasem wypada z naszej strony nie zaniedbywać niczego, cokolwiek wewnętrznie do zabezpieczenia się od wszelkich ewentów znajdzie się potrzebnem“ [1]). „My tu, — pisał król 4 kwietnia, — zabieramy się w obronnej stawić się

---

[1]) List do posła polskiego w Kopenhadze. (Rps Ossolineum, Nr. 411, część II, str. 104).

postaci, gdyby nas chciano nękać o konstytucyę 3 maja"... „Urzędownie, — pisał tenże 11 kwietnia, — upiera się dotąd imperatorowa milczeć względem nas, a tymczasem wojskiem swojem nas otacza i pogróżki zewsząd na nas dolatują. Mam racyę spodziewać się, że Wiedeń i Berlin uiszczenie gwałtów przeciwko nam wielce jej odradzać będą; ale tymczasem pamiętne przysłowie: wołaj do wszystkich świętych, a pływaj tymczasem sam, jak możesz najlepiej" [1]).

Na sesyi 16 kwietnia sejm po usunięciu z izby arbitrów wysłuchał relacyi księcia generała ziem podolskich o negocyacyach z elektorem [2]) i ministra spraw zagranicznych o postawie dworu imperatorowej. Moskwa, — zawiadamiał Chreptowicz, — zatrudniona wojną turecką, zamysły swoje względem Polski ukrywała; obecnie, mając przez zawarcie pokoju z sułtanem ręce wolne, a na granicach Rzeczypospolitej skupioną siłę zbrojną, niektórym dworom oświadczyła, że na konstytucyę 3 maja nie zezwala i chce utrzymania w całości rządu, zagwarantowanego w r. 1775. Gdy Chreptowicz nadmienił, że Rosya zamierza wojska swoje przeprowadzić przez kraje polskie, stany sejmujące postanowiły: komunikować dworom europejskim deklaracyę o gotowości Rzeczypospolitej odpierania najazdu, władzy zaś wykonawczej polecić przedsięwzięcie środków obrony [3]). Po ustępie dwugodzinnym i przywołaniu publiczności, sekretarz odczytał projekt p. t. „Gotowość do obrony pospolitej". Otfinowski krakowski, Krzucki wołyński i Siwicki trocki żądali deliberacyi; Szydłowski mielnicki wołał: jeżeli Polacy wobec czynionych pogróżek nie zdobędą się na stałość, zginą, niegodni litości. W tym samym sensie przemawiał mar-

[1]) Listy do Oraczewskiego w Paryżu. (Rps w zbiorach p. Górskiego w Kotiużanach).

[2]) Mowa JO. xcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, delegowanego od Stanów Rzplitej do N. elektora saskiego, przy czynieniu relacyi o negocyacyach, w Dreźnie nastąpionych, d. 16 kwietnia 1792 miana *semotis arbitris*. (Rps. bibl. ord. hr. Krasińskich w Warszawie, Nr. 4987).

[3]) Pamiętnik hist. polit. ek. z r. 1792, str. 363, m. kwiecień.

szałek konfederacyi lit., lecz oponenci obstawali przy swojem. „Są takie okoliczności, — zabrał głos król, — takie momenta i interesa, w których jedna godzina opóźnienia wielką i nienadgrodzoną przynieść może szkodę... Wojsko, dziś egzystujące, aby mogło stać się czynnem i użytem, potrzebuje zasiłku pieniężnego; sposób, podany w projekcie, chociaż jest łatwy, przecież spóźniony stanie się trudnym, a nakoniec i żadnym". Skoro na wniosek Potockiego lubelskiego poruczone królowi w Straży „rozrządzenie" sił zbrojnych Rzeczypospolitej zastąpione zostało „kierowaniem", przeszedł projekt jednomyślnością. „Żaden wolny naród, — głosiła deklaracya, — nie znalazł nigdy skutecznej obrony swobód własnych, jeżeli jej nie szukał we własnej swej cnocie i sile. W tych celną naszą położywszy ufność i zjednoczeni w celu obrony całości swobód i niepodległości naszej, oświadczamy najprzód jak najuroczyściej przed Bogiem i wszystkimi narodami: że przeciwko nikomu wojny zaczepnej podnosić nie myślimy; że wszystkich sąsiadów przyjaźń i spokojność, dotąd między nami i, daj Boże, na zawsze trwającą, wysoce szanujemy". Jedynie troska o całość krajów Rzeczypospolitej, wolność i niepodległość, o utrzymanie uświęconej powszechną wolą narodu ustawy rządowej i nadanie korzystnego dla Polski obrotu toczącym się między dworami negocyacyom, — skłania sejm do uchwalenia środków niezbędnych. 1) Użyje król władzy swojej w całej rozciągłości „ku opatrzeniu obrony narodowej przez takie siłami zbrojnemi Rzeczypospolitej kierowanie" i użycie ich, jakie najskuteczniej odpowiadać może celowi. 2) Sprowadzi z zagranicy doświadczonych w sztuce wojennej generałów komenderujących, artylerzystów i inżynierów. 3) Komisya skarbowa na żądanie króla zanegocyuje w kraju lub za granicą kredyt na 30 milionów złotych, który zabezpiecza się na funduszu, powstać mającym ze sprzedaży starostw. 4) Dozwala się królowi podnieść zaraz z sum skarbowych na przygotowanie obrony narodowej 9 miljonów, resztę zaś podczas wojny aktualnej. 5) Ministrowie w Straży o powyższem użyciu pieniędzy zdadzą stanom sprawę po upływie dwóch miesięcy. Na wnio-

sek Sołtyka krakowskiego uchwalono zakomunikowanie prawa tego dworom: berlińskiemu, wiedeńskiemu i saskiemu.

Zakrzątnięto się zaraz około gromadzenia funduszów. Król pisał o pożyczkę do Holandyi, proponując hipotekę na starostwach; zwrócił się też do bankierów warszawskich. Piotr Blanc ofiarował skarbowi 100000 czerw. zł. bez procentu na pięć miesięcy.

„Gotowość do obrony pospolitej“ uchwaloną została dopiero pod wrażeniem raportów Deboli'ego, chociaż nie one pierwsze ostrzegały o niebezpieczeństwie ze strony Rosyi. Wszakże na sesyi 3 maja r. 1791 członek deputacyi do spraw zagranicznych, Matuszewicz brzesko-litewski, wykazaniem niebezpieczeństw, jakie ojczyźnie groziły, pobudzał sejm do przedsięwzięcia środków zaradczych: zaprowadzenia rządu i sformowania sił. W lipcu r. 1791 komunikował Kołłątaj królowi następnjący list anomima z Tulczyna: „Hajdamacy w domu siedzieć nam nie dają. Weszło ich w kraj czterdziestu; rozeszli się na trzy części: jedni poszli w lasy tulczyńskie, drudzy przez Trościańczyk w humańszczyznę, trzeci ku Markówce. Nie można powiedzieć, co są za ludzie, bo nikogo nie rabują, tylko chleb zabierają i w lasach się chowają. Jednego złapano w lesie kuniczańskim; powiada, że w Raszkowie do nich przystał; że nie wie, jakim celem weszli, ale mieli tylko za Bohem się skupić i Żyda rabować, lecz to bajka, gdyż w głąb kraju nie puszczaliby się. W tymże lesie kuniczańskim napadniono na ośmiu hajdamaków i, po wystrzelaniu od detaszementu z regimentu imienia Potockich, uciekli. Zostawili hajdamacy pistolet stary francuski z przednią rurką, dwie spisy krótkie, prochówkę, papieru niepisanego więcej libry, proch z torbą skórzaną i kul ze dwadzieścia, żupanik wołoski krótki i porcyę do gorzałki. Wypada rozumieć, że papier był na subskrypcye i na jakieś podmawianie. Komendy, prawda, ruszyły się, ale nic nie wskórano. Dzieci generała artyleryi w drodze z Humania do Tulczyna puściły się i powróciły dla tego niebezpieczeństwa; pod konwojem dwudziestu kozaków tu jadą. My z żoną jedziemy do domu na Bożą wolę, opatrzeni

w skałki, kule i proch. Dano nam teraz 40 piechoty; ale książę Józef, jak przyjedzie, to ich do obozu zabierze i natenczas co robić, nie wiem“ [1]). W początkach stycznia r. 1792 Mirosławski z drogi do Jass pisał o przygotowywanej na Wołyniu i Podolu kontr-rewolucyi, której marszałkiem miał zostać Złotnicki. „W Tarnopolu na poczcie spotkaliśmy kurtę jednego, powracającego z Jass; który powiedział przed nami, że jedzie tu o kilka mil, a po odjechaniu jego dowiedzieliśmy się, że to brat stryjeczny Złotnickiego, obiecanego marszałka. Wielka szkoda, że w tem mieście komory polskiej i strażnika nie było, bo pewnie, choć książek przy nim nie znaleźliby, to interesowane ekspedycye na Podole, gdzie na Orłowskiego wielkie należy mieć oko“. „Mirosławski, — donosił bezimienny Kołłątajowi, — wspomniał o Podolu: dobrzeby mieć oko na tę stronę... Jestem pewny, że się tam głupia zacznie robota, jeżeli od północy przyjdzie do niej zachęcenie“ [2]). Jednocześnie generał Kościuszko pisał z Niemirowa do Komisyi wojskowej o środkach, jakich wypadałoby użyć „przeciw sile obcej, któraby w kraje Rzeczypospolitej wkroczyć chciała“. W marcu donosił znowu Komisyi o zamierzanem wtargnięciu wojsk rosyjskich do dóbr ex-generała artyleryi. Najwymowniejszem jednak ostrzeżeniem był rozkaz rządu imperatorowej z drugiej połowy stycznia r. 1792, polecający konsulowi Rzeczypospolitej w Chersonie, Zabłockiemu, w przeciągu dwóch dni Rosyę opuścić [3]).

---

[1]) Kołłątaj do króla bez daty.—? 1 lipca r. 1791 z Tulczyna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) M. Mirosławski z Żaleszczyk 9 stycznia r. 1792 do ? — ? do Kołłątaja bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) Wolski. Obrona St. Augusta. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1867. Paryż, 1868, str. 152). W sprawie tej 24 stycznia r. 1792 podkanclerzy Chreptowicz następującą zdał królowi relacyę z rozmowy, jaką miał z Bułhakowem dnia poprzedniego: „Co się znaczy odesłanie z Mirhorodu konsula naszego, Zabłockiego, i czy wie o tem? Odpowiedział mi, że o tem nie wie; że, jeżeli się tak stało, musiał dać do tego osobiste przyczyny. Ja mu na to: z wykroczenia osobistego, jeśliby ja-

Od czasu do czasu odzywały się głosy, dowodzące potrzeby uzbrojeń. Bezimienny wielbiciel konstytucyi wołał: „siłą narodu jest skarb i wojsko“; radził dokompletować armię do stu tysięcy [1]). Niektórzy z prawodawców, odczuwając niebezpieczeństwo, przedsięwzięcie środków obrony poczytywali również za rzecz naglącą. Na sesyi 10 maja r. 1791 Sołtyk krakowski przedstawił projekt o popisach wojewódzkich i milicyach miejskich, Zajączek podolski o wysłaniu oficerów na rewie i kampanie zagraniczne, 24 czerwca hetman Branicki przemawiał z rozkazu króla o potrzebie zakładania obozów i odbywaniu ćwiczeń wojskowych. Według projektu Sołtyka każdy szlachcic, mający *activitatem* na sejmiku, stawać powinien do popisu na dobrym koniu, przy pałaszu i karabinku. Każdy mieszczanin, zaopatrzony w krótki pałasz, karabin z bagnetem i ładownicą, co niedziela stawać powinien na musztrę. Pomysłu posła krakowskiego ani poparto, ani zastąpiono czem innem; w całym okresie sejmowania od ogłoszenia ustawy rządowej w materyach, dotyczących obrony, przeszły jedynie projekty Zajączka i Branickiego z dodatkiem potrzeby zasłonięcia mniej bezpiecznych granic Rzeczypospolitej [2]). Komisya wojskowa była

kie przeciwko obowiązkom uczynił, byłaby uczynioną sprawiedliwość“. (Rps muzeum ks. Czartoryskich, Nr. 920).

[1]) O woysku polskim myśli i uwagi Polaka, w zagranicznej służbie będącego, prawodawcom seymu ninieyszego komunikowane. Bez m. i r. 8⁰, stron 71. Treść: 1) o potrzebie dokompletowania armii, 2) o składzie wojska, 3) o rotmistrzach kawaleryi narodowej, 4) o przeformowaniu: tejże i 5) pułków przedniej straży, 6) o pomnożeniu piechoty, 7) o szefach regimentów i pułków, 8) o awansie oficerów, 8) o bezpieczeństwie kasy każdego regimentu, pułku i brygady, 10) o subordynacyi i karności wojskowej, 11) o ubiorze, 12) o regulaminie i egzercycyach.

[2]) W jesieni r. 1791 zarządzone były wielkie manewra w trzech obozach: dla wojska koronnego pod Gołębiem i Bracławiem, dla litewskiego pod Mińskiem. Pod Gołębiem komenderował książę Ludwik Wirtemberski, pod Bracławiem ks. Józef Poniatowski, pod Mińskiem generał Judycki. Odbywały się manewra wobec mnóstwa ciekawych, wywołały pochwały w gazetach i listach. Ob. „Głos JW. JP. Ogińskiego,

zdezorganizowana; z 18 członków jej rzadko zbierał się komplet, wymagany przez prawo. Podniósł to na sesyi 7 października r. 1791 komisarz wojskowy, wojewoda nowogrodzki, Niesiołowski, proponując dla zaradzenia złemu zmniejszenie kompletu z osób siedmiu do pięciu. Daremnie radził królowi Kołłątaj przywołać przebywającego za granicą generała Komarzewskiego: „masz w nim, WKMość, wypróbowaną zdatność i wierność; przy takiej machinie rządu wojskowego trudno się bez niego obejść“.

Przyczyną opieszałości sejmu w zarządzeniu obrony było przeświadczenie o bezpieczeństwie wewnątrz i zewnątrz. Garstki malkontentów nie lękał się; widząc przychylność Austryi i Prus dla konstytucyi i elektora, mniemał, że sama Rosya zaczepnie przeciwko Polsce nie wystąpi. Zrealizowanie projektu Sołtyka o popisach wojewódzkich i milicyach miejskich wstrzymywała obawa, żeby w uzbrojeniach Rzeczypospolitej sąsiedzi nie upatrzyli postawy, z jaką współcześnie zamanifestowała się Francya; żeby nie znaleźli w nich pretekstu do działań nieprzyjacielskich [1]). Wtedy dopiero, gdy do granic Rzeczypospolitej zbliżał się huk dział rosyjskich, trwoga podyktowała prawo z 16 kwietnia.

W kilka dni po uchwaleniu „gotowości do obrony pospolitej“ odebrał król z Petersburga depeszę, w której Deboli szczegółowe podał wiadomości o malkontentach i zbliżającym się najeździe rosyjskim. Rząd imperatorowej wyznaczył emigrantom 10000 rubli na miesiąc; Potocki i Rzewuski z petersburskimi mężami stanu odbywali konferencye; Suchorzewski dowodził, że na sejmikach lutowych byli kaci; że trzeba, aby Moskale Polakom dokuczali i t. p. Oprócz tego podał Deboli dyzlokacyę i siłę korpusów, przeznaczonych do Polski; wymienił nazwiska komendantów, pomiędzy nimi i brata bi-

hetmana w. lit., na sesyi sejmowej d. 13 stycznia r. 1792 miany“. Bez m. i r., in f., kart nlb. 4.

[1]) O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja 1791. Lwów, 1793. II, str. 79.

skupa inflanckiego, Szymona Kossakowskiego, który, jako generał armii rosyjskiej, przeznaczony był do wtargnięcia z Kreczetnikowem na Litwę. Na sesyi 21 kwietnia, po usunięciu z sali arbitrów, król odczytał wyjątki z depeszy petersburskiej, lecz Potockiego i Rzewuskiego nie wymienił; z okazyi zaś nazwisk komendantów rzekł: „winienem to świadectwo prawdzie, że gdy przed rokiem wyjeżdżał Kossakowski na kampanję, powiedział mi, że gdyby, strzeż Boże, przyszło do wtargnięcia *hostiliter* Moskwy do Polski, on służbę tameczną porzuci“. Zalecał w końcu unikanie w mowach i pismach o państwach obcych wyrazów ostrych i grubych; radził nie przybierać postawy wojowniczej, lecz okazywać raczej nadzieję zakończenia wszystkiego w sposób pokojowy, — co nie wyklucza konieczności uzbrojeń najenergiczniejszych [1]). Po ustępie blisko pięcio-godzinnym i przywołaniu arbitrów odczytał sekretarz sejmowy projekty p. t. „Deklaracya doczesna“ i „Umieszczenie w wojsku Rzeczypospolitej dwudziestu oficerów z służby zagranicznej“, które przyjęte zostały jednomyślnością. „Deklaracya doczesna“ stanowiła doprowadzenie do skutku armii stu-tysięcznej, powierzała królowi w Straży nominowanie, odwoływanie i tranzlokowanie komendantów, przepisywała rekwizycyę i t. p.

Opis Komisyi wojskowej wciąż napotykał trudności. Już na sesyi 16 kwietnia chciał marszałek sejmowy wnieść projekt, wypracowany przez deputacyę konstytucyjną, lecz dla spraw bardziej naglących musiał zamiaru zaniechać. Odczytany w trzy dni potem, na sesyi 27 kwietnia z takiemi spotkał się życzeniami, jak: żeby skład Komisyi zawierał więcej osób cywilnych, niż wojskowych; żeby pod nieobecność ministra *belli* prezydencya była przy cywilnym i t. p. Proponowali 30 kwietnia poprawki swoje: Wawrzecki brasławski, Grabowski wołkowyski, Butrymowicz piński, Trębicki inflancki; 1 maja, gdy nadeszła pora decyzyi projektu, malkontenci z najmocniejszymi wystąpili zarzutami. Gdzie władza nad wojskiem, — dowodził Siwicki trocki, — oddana jest osobie pojedynczej, tam naród jest niczem. Przodkowie, dla niedopuszczenia przewagi króla nad obywatelami, tak urządzili władzę wojskową, żeby nigdy nie mogła być obróconą przeciwko narodowi. Prowizoryczne posłuszeństwo Komisyi wojskowej rozkazom króla w Straży, choćby prawu przeciwnym, prowadzi do despotyzmu. Ostrzegał, że uchwalony rekrut, magazyny, zaciągi pieniężne, — wszystko to zmierza do wywrotu reszty wolności. Za nic ma warunek odpowiedzialności ministra, którego król mianuje. Kiedy Francya mściwą ręką wywraca mury Bastylii, Polak knje na się pęta niewoli. Zwalczał Siwickiego Potocki lubelski, Sołtyk krakowski i król; po długich rozprawach decyzya projektu Komisyi wojskowej odłożoną została na później. Takiegoż doświadczył losu projekt etatu wojska, o którego ukończeniu na sesyi 27 kwietnia zawiadomił kasztelan wieluński, Karsznicki. Lubo powierzona już królowi władza „kierowania“ siłą zbrojną bez wyznaczonego na nią etatu skutku osiągnąć nie mogła, gotowy projekt oddano do druku i deliberacyi.

Szczęśliwiej uporano się ze starostwami, których sprzedaż stworzyć miała hipotekę dla poszukiwanego na wojsko kredytu trzydziesto-milionowego. Potocki lubelski upraszał Stanisława Augusta o zrzeczenie się prawa patronatu w królewszczyznach, z wyjątkiem miast, oraz o zrezygnowanie z rozdawnictwa dwóch starostw, oddanych mu do szafunku konstytucyą z r. 1775, za co proponował do dyspozycyi jego 100000 rocznej intraty. Król myśl posła lubelskiego poparł, przyrzekając ofiarowaną mu intratą obdarzyć synowca swego, księcia Józefa Poniatowskiego. Na sesyi 23 kwietnia projekt Potockiego przeszedł, nazajutrz zaś stanęło prawo p. t. „Urządzenie wieczyste królewszczyzn“. Wszystkie królewszczyzny, sprzedane na wieczyste dziedzictwa obywatelskie, otrzymają prerogatywy ziemiańskie, niewyłączając prawa patronatu, odjętego królowi uchwałą z 23 kwietnia. Sprzedaż poprzedzi załatwienie sporów prawnych i granicznych, oraz opis mających obciążać włościan powinności i danin. Ciężary włościan wyciągną

---

[1]) Popiel. Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków, 1891, str. 68.

lustratorowie z nadań, inwentarzy, dekretów referendarskich lub asesorskich; w braku ich, — ze zwyczajów miejscowych, mając na względzie rozległość i gatunek gruntu, stan kmieci i potrzeby gospodarstwa dworskiego. Włościanie dóbr tych grunta swoje, jako posiadane prawem własności wieczystej, mogą sprzedać, byleby osadzili na nich odpowiedniego zastępcę i otrzymali pozwolenie dziedzica. Ludność, gruntów nieposiadająca i kontraktem niezwiązana, wolna względem przyszłego dziedzica od wszelkich obowiązków włościańskich, podlegać będzie jedynie zwierzchności miejscowej. Zlustrowane i urządzone królewszczyzny sprzedane zostaną przez licytacyę dającym sumę najwyższą, wypłacającym zaraz $^1/_5$ szacunku, obowiązującym się od reszty uiszczać procent. Kapitał szacunkowy ze sprzedaży królewszczyzn, na dobrach tych zachowany, stanowić ma zasób skarbu gotowego i jedynie na wypadek wojny może być podniesiony w $^1/_{10}$ części za zezwoleniem sejmu. Podobnież dochód z procentu od kapitału użyty będzie tylko na potrzeby wojska Rzeczypospolitej. Po skończonej wojnie skarb publiczny sumy podniesione napowrót dziedzicom zwróci. Posiadacze dotychczasowi otrzymają wynagrodzenie w dochodzie corocznym lub w ogólnej opłacie dożywocia, zależnie od ich wyboru. Nim nastąpi sprzedaż królewszczyzn, dotychczasowe opłaty z nich ulegają podwyższeniu [1]). Prawo o urządzeniu królewszczyzn uzupełniła zapadła na sesyi 26 kwietnia na wniosek biskupa Cieciszowskiego uchwała o pomnożeniu w województwach: kijowskiem i bracławskiem liczby parafii łacińskich w 24 dobrach starościńskich przez wyznaczenie w nich gruntu na budowę kościołów, na cmentarze, rezydencye proboszczów, szkoły, oraz wyposażenie każdej trzema włókami i trzema tysiącami rocznej intraty.

Opozycyę na sesyach kwietniowych reprezentował głównie Siwicki. Z malkontentów: Krzucki wołyński, Skórkowski

---

[1]) Na rolę, jaką w redakcyi prawa tego odegrał Weyssenhof, rzuca światło adresowany do niego list marszałka Małachowskiego bez daty. Ob. w dodatkach na końcu książki.

sandomierski odzywali się rzadko; inni stolicę opuścili, udając się na teren, wybrany do operacyi konspirujących w Petersburgu magnatów. W marcu rozeszła się po Warszawie wieść o śmierci Szczęsnego Potockiego, którą spowodować miało zmartwienie ze złego wrzekomo przyjęcia imperatorowej. List Potockiego z 20 marca do Benedykta Hulewicza bajkę umorzył, w dodatku wywołał w sferach patryotycznych zdziwienie przez podpis z tytułem „generała artyleryi koronnej“. Pokazał go Hulewicz Piaskowskiemu, od którego przez Ożarowskiego doszła o nim wiadomość do hetmanowej Ogińskiej i Sołtyka krakowskiego, głównego sprawcy dymisyi. Na asamblach u hetmanowej litewskiej dziwiono się zuchwalstwu ex-generała i na najrozmaitsze wpadano domysły. Stałymi w tym okresie korespondentami warszawskimi Szczęsnego byli: Rozan, Ożarowski i Hulewicz, — ostatni gotów na wezwanie jechać do Petersburga. Pod datą 17 kwietnia Hulewicz do niego pisał: „Za dni ośm wyjeżdżam. Grocholski miecznik jutro, Kamieniecki za dni kilka, więc mało naszych albo wcale nie zostanie w Warszawie, prócz kanclerza, Kossowskiego i Siwickiego, posła trockiego. Jadę na Wołyń; tam dni kilka pobędę dla widzenia się ze swoimi, utwierdzenia wahających się, pocieszenia stałych; prosto jadę do Chmielnika, obaczę się z Świętosławskim po drodze. Z Chmielnika do Chrystynówki. Pan rozkazywać mi może przez mego brata Franciszka w Dobrej ... Rzyszczewski kasztelan na Wołyniu, Orłowski na Podolu w Jarmolińcach, Pułaski chory w Daraźni pod Korcem, wojewoda sieradzki nie wiem, gdzie... Proszę pana, na miłość ojczyzny, dzieci i przyjaciół, być najostrożniejszym o swoje życie. Samemu nie wyjeżdżać, kucharzów mieć offidowanych;... wcale w domu nie jadać, albo co dzień na innem miejscu“ [1]). Dla nieobecności malkontentów obrady sejmowe odbywały się w kwietniu pogodniej i ze skutkiem stosunkowo obfitym. Rozpierzchnięcie się ich zabezpieczało również od zamącenia cere-

---

[1]) Rozan 6, Ożarowski 17, Benoit 6 i 17 kwietnia do Szczęsnego Potockiego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3474).

moniał w pierwszą rocznicę konstytucyi, zwłaszcza że i poseł rosyjski uznał za stosowne w dniu 2 maja wyjechać do Siedlec.

* * *

Pierwszy Kołłątaj po odbytych szczęśliwie sejmikach lutowych radził królowi, aby dla spotęgowania wrażenia wszystkim delegatom dał audyencyę wspólną, okazałą [1]). Zamierzano pierwotnie wznieść w polu pod Wolą estradę, na którejby król w stroju koronacyjnym przyjął delegacye sejmikowe, lecz dla różnych przyczyn projekt ten upadł [2]). Wniosek marszałków sejmowych i Potockiego lubelskiego, iżby uroczystość tę połączyć z założeniem kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności i dokonać ją w pierwszą rocznicę konstytucyi, uzupełnił projektem swoim Wawrzecki brasławski. W myśl jego na miejsce ceremoniału wyznaczony został kościół św. Krzyża. Program uroczystości ułożyli marszałkowie wielcy: Wandalin Mniszech i Ignacy Potocki, oraz nadworny kor., Kazimierz Raczyński. Z podpisem ich pod datą 20 kwietnia r. 1792 ogłoszony został drukiem „Porządek obrządku“.

Plac naprzeciwko koszar ujazdowskich, na którym stanąć miał kościół Opatrzności, splantowano. Dół, przeznaczony na fundamenta i kamień węgielny, zaopatrzono w kilkopiętrowe podsady. W pobliżu zawieszono dzwon z napisem: „Dzwon ten, z metalu krajowego, przez generała-majora, barona Soll-Dënhoff, wynalezionego, w Miedzianej Górze ulany, do kościoła Opatrzności od tegoż ofiarowany r. 1791, czynić będzie odgłos i pamięć nowej konstytucyi, w tymże roku dnia 3 maja ojcowską N. Stanisława Augusta starannością i jednomyślną stanów sejmujących uchwałą zatwierdzonej“. Dla

[1]) Kołłątaj do króla 22 lutego r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[2]) Dziennik Bułhakowa pod d. 18/29 lutego r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta, Poznań, 1868. II, str. 302).

bezpieczeństwa ustawiano kobylice, miejsca błotniste pokrywano deskami, brukowano kamieniami i cegłą. Na Nowym Świecie zbudowano pomiędzy figurami na kilkanaście łokci wysoki most, którego spodem przejeżdżać mogły karety. Ruch gorączkowy panował w kościele św. Krzyża, w którym obok innych przygotowań odbywały się próby muzyczne i wokalne. Krzątano się około iluminacyi ratusza i domów znaczniejszych. Dla bezpieczeństwa ściągano wojsko, zataczano armaty, pomiędzy któremi zwracało uwagę sześć wielkich, umieszczonych przed cekauzem na ulicy Długiej, będących darem wojewodziny bracławskiej, księżnej Jabłonowskiej. Przyjezdni kręcili się dla zaspokojenia ciekawości pieszo, konno i w pojazdach. Zwracali uwagę uwijający się po ulicach emigranci z Montbeillard, którzy w liczbie 1200 osób ściągnęli niedawno galarami z Krakowa. „Biegający i mijający się czynili w Warszawie spektakl, jaki podobno nie był widziany“. Towary podrożały, zwłaszcza sukna na mundury i wstążki. Za mundur zamiast 14 dukatów płacono 20, za łokieć wstążki zamiast 24 groszy 5 złotych. 2 maja opublikowano przy odgłosie trąb, że w dniu uroczystości wszystkie sklepy będą zamknięte. Ogarniał powszechność niebywały entuzyazm i zapał wojenny, podsycany wrażeniem świeżo zapadłych praw i wiadomościami o ruchach armii. Pełno było rozmów o wojnie, niekiedy sprzeczek żwawych, „a najczęściej świętego jakiegoś, z uronieniem łez nawet, zapału“ do walki *pro aris et focis*. Nie brakło podejrzeń i plotek. Wyrażenia, użyte w programie uroczystości: „oświadczy marszałek wielki kor. hołd i życzenia senatu i ministerii królowi“, „a gwardya konna według rozkazu Najjaśn. Pana sobie postąpi“, — wywoływały utyskiwania: już po ojczyźnie, już po wolności! [1]). Mówiono, że podczas uroczystości powierzoną zostanie królowi władza nieograniczona. Głoszono znów o zamierzanym zamachu na Stanisława Augusta. Niejaki Zabiełło oświadczał, że w Wilnie major rosyjski, Szulc, ofiarował mu $1^1/_2$ tysiąca rubli za zamordowanie króla. Wprawdzie

[1]) Korrespondent warszawski z r. 1792, Nr. 1.

szlachcic ten, uwięziony, wyznał na indagacyi, że dla wyłudzenia pieniędzy historyę zamierzonego królobójstwa zmyślił, jednakże wieści niepokojące nie ustawały. Dwór wiedeński zawiadomił króla, że klub jakóbinów w Strasburgu zdecydował wykonać na życie jego zamach. Zarzucano go anonimami, w których doradzano, żeby na obchodzie 3 maja nie znajdował się. Istotnie, na zamku panował niepokój. Król zamierzał wydać rozkaz zamknięcia okien, wychodzących na ulice, wyznaczone na pochód; zresztą spowiadał się, komunikował i pisał testament. Piatoli radził, żeby niesiono przed nim najświętszy Sakrament [1]).

Na miejscu kraty, oddzielającej presbyterium kościoła św. Krzyża od nawy, wzniesiony został tron, zwrócony ku drzwiom wielkim. Stanęli około niego urzędnicy koronni i litewscy, za nimi oficerowie służbowi. Z obu stron presbyteryum uszeregował się korpus kadetów, którego część stanęła na progach tronu. Mieli też w presbyteryum miejsce: posłowie zagraniczni z żonami, goście cudzoziemscy i księżna kurlandzka z dworem. Po bokach tronu zasiedli krzesła senatorowie i ministrowie, taborety zajęli marszałkowie sejmowi, za którymi umieścili się delegowani województw, ziem i powiatów. Za senatem zasiedli posłowie, plenipotenci miejscy, oraz członkowie magistratur rządowych, asesoryi i komisyi cywilno-wojskowej warszawskiej. Następował magistrat warszawski, sędziowie apelacyjni i urzędnicy cyrkułowi, w końcu publiczność mieściła się na podwyższeniach amfiteatralnych. Pomiędzy senatem a izbą poselską stanęły szwadrony kawaleryi narodowej: praski, piaseczyński, ostrołęcki i latowicki, w liczbie 200 ludzi.

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta, t. II, str. 302, 348, 354, 357). O spisku Zabiełły i inne donosi źródło: „W dzień 3 maja był Litwin jeden determinowany na zabicie króla naszego; gdy złapany został, egzaminowany wyznał, iż za 3000 dukatów od majora moskiewskiego miał być ugodzony na dopełnienie tego. Wysłany jest z konwojem w niewiadome dotąd miejsce.“ (Dyaryusz różnych ciekawości czyli excerpt z listów różnych, zaczęty d. 1 8bris 1791 anno. Rps bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, str. 118).

U drzwi kościelnych pilnowała porządku warta z 80 gemejnów batalionu skarbowego; furyerowie królewscy odbierali różnokolorowe bilety wejścia. W kościele wskazywał miejsca podkomorzy wielki lit., Gutakowski, mający do pomocy trzech szambelanów. Kawalerya narodowa przymaszerowała już o 7 rano; senatorowie, posłowie, plenipotenci, delegowani i urzędnicy zajęli miejsca swoje o godzinie pół do dziewiątej. Posłowie i delegowani byli w mundurach wojewódzkich, senat i urzędnicy niesejmujący w sukniach orderowych z czerwoną na wierzchu wstęgą; damy w toaletach białych z szarfami ponsowemi.

Po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia stanęły: od zamku kawalerya narodowa, dalej regiment gwardyi pieszej kor. z oficerami w szyszakach, z przepasanemi przez ramię szarfami; po nim dwa bataliony szefostwa Działyńskiego, gwardya piesza lit., trzy szwadrony pułku kozienickiego i cztery księcia wirtemberskiego. Uszeregowały się w mundurach municypalnych konfraternie kupieckie: starsza i młodziańska, zgromadzenie złotników i jubilerów, oraz cechy: kuśnierski, krawiecki, szewski, rzeźniczy, garncarski, piekarski, kowalski, stelmaski i kołodziejski, bednarski, stolarski, rybacki, mieczniczy, szpadniczy, nożowniczy i iglarski, szmuklerski, siodlarski, rymarski, ślusarski, kotlarski, mydlarski, zegarmistrzowski, rękawiczniczy, szklarski, gwoździarski, konwisarski, garbarski, tokarski, liniarski, kominiarski, piernikarski, mosiężniczy, kapeluśniczy i blacharski. Każdy cech przy chorągwi swojej miał muzykę i cyrulika z instrumentami i materyałami ratunkowymi. Dwóch magistrów cechowych konno i sześciu pieszych z kokardami przy kapeluszach z wstążek: granatowej, niebieskiej i białej pilnowało porządku. Ulice zaległy tłumy. Samych przyjezdnych, głównie z zaboru austryackiego, liczono do 38 tysięcy.

Król wyruszył z zamku o pół do dziewiątej karetą z tafel kryształowych, ubrany w kapelusz i suknie jasne francuskie. Jechali za nim: prymas z krucyferem, nuncyusz z liberyą swoją, jenerał Byszewski na koniu ze staropolskiem siedzeniem. Wyprzedzał karetę królewską koniuszy koronny, asy-

stowali jej z boków kawalerowie, eskortę stanowił regiment gwardyi konnej koronnej w paradnych koletach. W chwili wyruszenia orszaku z zamku zagrzmiały dzwony kościoła świętokrzyskiego; na całej długości Krakowskiego Przedmieścia grały orkiestry cechowe, zmieszane z okrzykami: *vivat* król i naród! U drzwi kościelnych otoczony duchowieństwem biskup poznański, Okęcki, podał królowi wodę święconą, poczem wiódł go wraz z ministrami do tronu. Zasiadł Stanisław August, osłabiony i znękany. Zagaił ceremonię marszałek Małachowski, po którym przemawiali: marszałek wielki kor., Mniszech, i marszałek konfederacyi lit., Sapieha. Małachowski podnosił zasługi króla około oświaty krajowej, Mniszech wyraził życzenia senatu, Sapieha radość z szczęśliwie przeprowadzonej zmiany rządu. Król, wezwawszy do siebie ministeryum, za życzenia dziękował, z okazyi zaś przewrotu 3 maja rzekł: „Prawdziwy i jedyny cel utworzenia nowej formy rządu nie był inny, tylko żeby (ile po ludzku być może) wszyscy narodu polskiego współ-ziomkowie równie byli uczestnikami udziału wolności i ubezpieczenia własności swoich... Przejęci byliśmy do dnsz naszych bolesnym uciskiem przeszłych klęsk; przyznaliśmy nakoniec wszyscy, że jedyne tych klęsk źródło było w nierządzie i że zatracone to źródło być nie mogło, tylko uchyleniem tych wad rządowych, które dobrym rozkazom skuteczności nie dozwalały, a źle rozkazującym zbytnią moc zostawowały do ucisku mniej możnych przez obłudę. Imię wolności było w uściech wszystkich; istność wolności od tych tylko prawdziwie była używana w małej liczbie, którzy swój byt lepszy obracali na gnębienie lub mamienie słabszych, mało majętnych lub mało wiadomych"... Zakończył mowę, powstawszy, słowami psalmu: *„In Te, Domine, speravi"*. Przystąpili do ucałowania ręki królewskiej senatorowie, ministrowie, posłowie i plenipotenci miejscy, poczem marszałek Małachowski wezwał do tronu delegowanych. Za daniem głosu przez marszałka wielkiego kor. przemawiał od prowincyi małopolskiej Andrzej Dobiecki, podkomorzy sandomierski, od wielkopolskiej Antoni Stadnicki, delegat województwa kaliskiego. Po głosie marszałka Sapiehy

Jan Buchowiecki, podwojewodzi wileński, dziękował za konstytucyę 3 maja w imieniu delegowanych prowincyi litewskiej. Odpowiedzieli od tronu: kanclerz Małachowski i podkanclerzy Chreptowicz i wezwali delegowanych do ucałowania ręki królewskiej. Przystępując do tronu, oddawali delegowani kanclerzom lauda sejmikowe, niektórzy mowy, przygotowane na uroczystość. Po powrocie delegowanych na miejsce, marszałek wielki kor. oznajmił rozpoczęcie nabożeństwa. Król, zszedłszy z tronu, ukląkł bliżej ołtarza na wezgłowiu aksamitnem przy taborecie; otoczenie jego zajęło miejsca w presbyteryum. Czytał mszę przy odgłosie kapeli biskup poznański, kazanie wygłosił ks. Malinowski, biskup cynneński, proboszcz kościoła Panny Maryi w Warszawie. Mówił na temat: „Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. A ten dzień będziecie mieli na pamiątkę i będziecie go obchodzić za święto uroczyste w rodzajach waszych czcią wieczną". Zakończył słowami pisma świętego: „Przeto teraz, o synowie!, bądźcie miłośnikami prawa, a dajcie dusze wasze za przymierze. Wzmocnijcie się, a czyńcie mężnie, bo w niem sławni będziecie". Nagle ściemniało w kościele tak, jakby noc zapadła. Burza z wichrem i gradem uderzyła o mury i okna kościelne. Nawałnica jednak minęła prędko, zabrzmiało skomponowane umyślnie na tę uroczystość przez Paisello *„Te, Deum"*, egzekwowane przez 200 muzykantów i śpiewaków. Hymnowi odpowiedziało sto wystrzałów działowych z drugiej strony Wisły. Po skończeniu *„Te, Deum"* rozpoczęła się procesya.

Rozciągnęły się po obu stronach Nowego Świata, od kościoła św. Krzyża aż do góry Kalwaryi, dwa bataliony muszkieterów gwardyi pieszej koronnej, jeden litewskiej, oraz dwa regimentu pieszego 10-go. Regiment gwardyi konnej koronnej po odprowadzeniu króla do kościoła pomaszerował ku górze Kalwaryi; za nim pomknęły wojska z Krakowskiego Przedmieścia. W chwili, gdy zamilkało *„Te, Deum"*, ruszyły cechy, za nimi postępowało duchowieństwo zakonne, które, opuściwszy sąsiedni kościół dominikanów, złączyło się z klerem świeckim, wychodzącym od św. Krzyża. W porządku, odczytanym w ko-

ściele przez sekretarzy sejmowych: koronnego Siarczyńskiego i litewskiego Narbutta, ruszył za duchowieństwem magistrat, sąd apelacyjny, urzędy cyrkułowe, komisya cywilno-wojskowa warszawska, plenipotenci miejscy, delegowani województw, posłowie, marszałkowie sejmowi, senat, ministeryum, duchowieństwo kapituły warszawskiej i asystencya prymasa, który, jako celebrans, szedł z pontyfikałem. Po prymasie, poprzedzany od marszałków narodowych, postępował król, otoczony korpusem kadetów; za nim dygnitarze koronni i litewscy, komisye rządowe, asesorya i dwór. Uderzyły dzwony wszystkich kościołów warszawskich. Trzy chóry przy akompaniamencie muzyki wykonywały na przemian psalmy gradualne i pieśni patryotyczne. Z okien domów wychylało się tysiące głów ciekawych. Podczas pochodu po raz drugi zerwał się wicher, który smutne w wielu budził przeczucia...

Nieopodal placu, wyznaczonego na kościół Opatrzności[1]), uszykował się batalion grenadyerski gwardyi pieszej kor. dla dawania ognia. Czoło procesyi, obszedłszy miejsce założenia kamienia węgielnego, posunęło się drogą od strony koszar ku ulicy Ujazdowskiej. Na nowo utorowanej drodze ze strony Belwederu zatrzymał się korpus kadetów i kawalerya narodowa. W dole samym, przygotowanym na fundamenta pod kościół, otoczonym kobylicami, na pierwszej odsadzie stanął król z senatem, ministrami i marszałkami konfederackimi; w drugiej części odsady od oranżeryi — posłowie i plenipotenci, od koszar — księżna kurlandzka, damy i ministrowie zagraniczni; w trzeciej części odsady od oranżeryi — delegowani województw, magistrat, urzędy miejskie i arbitrowie. Prymas poświęcił sól i wodę; pokropił miejsce, wyznaczone na kościół; błogosławił kamień, dotknąwszy go ręką. Po ustawieniu kamienia, pod który rzucono medale i monety, podał prymas królowi kielnię. Po królu, biskupach, ministrach i mar-

[1]) „Gucewicz, zacząwszy projekt abrysu na kościół Opatrzności, dał się unieść bojaźni i już go był zaniechał". (Ksawery Chomiński 28 kwietnia r. 1792 do króla z Wilna. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 920).

szałkach sejmowych dano ją Chojeckiemu kijowskiemu, reprezentującemu województwo, które na ostatnich sejmikach uchwaliło składkę na budowę kościoła Opatrzności. Z cegieł, podawanych przez publiczność, wymurowano nad kamieniem oktogon, a na nim kwadrat, na którym miał być zatknięty krzyż. Podczas tego armaty pod Belwederem i regiment gwardyi pieszej koronnej dawały ognia. Prymas kropił znów kamień i miejsce, wyznaczone na kościół, poczem w zastępstwie chorego Kołłątaja wygłosił mowę Naruszewicz. „Królowałeś, Panie, — mówił, — a kto inny władał; pełnił znękany obywatel prawa, a kto inny je pisał. Rady nasze były bez skutku, przedsięwzięcia bez zamiaru, usiłowania bez siły, nadzieje bez pewności. Los ojczyzny zawsze wątpliwy i obojętny, pewność zguby nieuchronna i codzień, za lada wzruszeniem wiatru upadek zbutwiałego gmachu niepochybny. Zbliżała nas powoli do tego kresu dwuwieczna blisko anarchia, miła zawsze i wspierana od tych, co zysków swoich w naszym szukali odmęcie; co przez ustawiczną głów panujących odmianę, przez zaszczepioną chytrze między stanami nieufność, przez osłabione i rozprzęgłe rządu wewnętrznego sprężyny, senną nieczynność obrad, dorywcze w nich, lub tłumaczeniu podległe, a samolubstwu najczęściej dogodne prawa wystawili nakoniec najżałośniejszą w Europie królestwa tego postać i stos rozwalin niezgrabny, a pamięcią tylko sędziwej przeszłości, że to był gmach, od Piastów i Jagiełłów zbudowany, sławny i do rozbioru tylko na obce budowiska zdatny jeszcze i użyteczny... Narodzie zgromadzony! nie masz, zaiste, w dziejach świata takiego śladu, aby społeczeństwo jakie cywilne, groźnymi mocarzami otoczone, bez pewnego rządu, bez siły, zasiłków i zgody, bez powszechnego ducha miłości ojczyzny, zapędem tylko prywatnej dumy mamione i kołatane, tak długo trwało. Nie masz też żadnego w tychże dziejach śladu, aby społeczeństwo takie, w małym lat przeciągu potargawszy spokojnie i jednomyślnie obce i własne więzy, tak prędko z obalisk swoich powstać mogło... Za staraniem twojem, królu, modłami kapłanów, radą senatu, posługą wiernych ministrów, wielkiem cnotliwych marszałków prze-

wodnictwem, dzielnością rycerstwa, zgodą narodu, kmiotek usłyszał głos dziedzica dobroczynny, mieszczanin odzyskał wolność, żołnierz siłę, wzrost i użyteczność, skarb zasiłek, sądy sprawiedliwość, magistraty czynność, obywatele równość, a prawom tylko, które sami sobie utworzyli, powinne posłuszeństwo"... Po mowie biskupa łuckiego zaintonował prymas „*Veni, Creator*", odmówił modlitwę i udzielił wszystkim błogosławieństwa. Po skończonej ceremonii, o godzinie wpół do piątej król udał się do Łazienek. Senat, ministeryum kor. i posłowie zagraniczni jechali na obiad do marszałka wielkiego koronnego. Senat i ministeryum lit. do marszałka wielkiego litewskiego. Posłowie ziemscy kor. i plenipotenci miast koronnych do marszałka Małachowskiego. Posłowie ziemscy litewscy i plenipotenci miast lit. do marszałka Sapiehy. Delegowani województw do prymasa. Prezydent Zakrzewski zaprosił do siebie municypalność.

W różnych kościołach warszawskich, niewyjmując protestanckiego, odprawiano jednocześnie modły i wygłaszano kazania. Po wszystkich ulicach batalion skarbowy odbywał gęste runty. Część garnizonu warszawskiego dla bezpieczeństwa domów i zachowania spokojności odbywała patrole i pikiety.

Wieczorem zajaśniała Warszawa iluminacyą. Najwspanialej oświetlono pałac saski, dom marszałka sejmowego, kasztelanowej kamieńskiej i ratusz. W teatrze dano umyślnie na tę uroczystość napisany przez Niemcewicza dramat p. t. „*Kazimierz Wielki*". Króla, przerywając grę aktorów, powitała publiczność okrzykiem: *vivat!* Gdy Owsiński, grający Kazimierza Wielkiego, odezwał się: „w potrzebie stanę na czele narodu mego", — Stanisław August wychylił się z loży i rzekł: „stanę i wystawię się!" Zagrzmiały oklaski, zahuczały okrzyki. Niektóre ustępy sztuki gorącemi przyjmowano brawami. Gdy aktor wydeklamował: „chociażem stary, choć z siwą głową, pójdę z dobrymi Polakami i albo trupem padnę, albo zostawię Polskę szanowaną i niepodległą", — król znowu wychylił się i zawołał: „tak! tak! bravo! fora!". Po przedstawieniu dane były bezpłatnie w teatrze i pałacu radziwiłłowskim reduty.

Rozdał król orderów błękitnych kilka, czerwonych około czterdziestu. Nie zamącił dnia uroczystego żaden głośniejszy dysonans. Rozrzucał ktoś wierszyk:

„Długo myśląc, co będzie z majowego wrzasku, —
W rok rząd stanął na lodzie, a kościół na piasku".

Odpisano na to: „Otóż widzisz, co będzie z majowego wrzasku:
Rząd stały, kościół chwały, twa głowa do piasku"[1]).

Święcono pierwszą rocznicę konstytucyi i w innych miastach Rzeczypospolitej.

---

[1]) Porządek obrządku w d. 3 maja r. 1792. Bez m. i r., in f., k. nlb. 4. — Mowa Stanisława Małachowskiego, referendarza wielkiego kor., sejmowego i konfederacyi prowincyi koronnych marszałka, przy zagajeniu extra-ordynaryjnej sesyi w kościele św. Krzyża d. 3 maja r. 1792. — Mowa tegoż przy wprowadzeniu delegowanych od województw, ziem i powiatów, w tenże sam dzień miana. 4°. — Mowa JW. Michała Wandalina Mniszcha, marszałka w. kor., na sesyi obrządkowej d. 3 maja 1792 roku w kościele św. Krzyża miana. 4°, ½ ark. — Mowa Jego Królewskiej Mości, dnia 3 miesiąca maja r. 1792 w kościele św. Krzyża miana. In f., arkusz. — Mowa JW. Imci Pana Andrzeja Dobieckiego, podkomorzego generalnego województwa sandomierskiego, kawalera orderów: Orła białego i św. Stanisława, od prowincyi małopolskiej delegowanego, w kościele xx. misyonarzów d. 3 miesiąca maja r. 1792 miana. In f., arkusz. — Mowa Antoniego Stadnickiego, delegata z województwa kaliskiego, d. 3 maja r. 1792 w kościele św. Krzyża od prowincyi wielkopolskiej miana. In f., arkusz. — Głos Jana Buchowieckiego, deputowanego z województwa wileńskiego, na sesyi d. 3 maja r. 1792 miany. Warszawa, u Grölla, 4°, kart. 2. — Kazanie w dzień 3 maja, rocznicą nowej formy rządu i uroczystością św. Stanisława.... zaszczycony, miane przez JW. JX. Antonina Malinowskiego, biskupa cynneńskiego, S. M. P. W. P. M. w kościele św. Krzyża JJ. XX. misyonarzów. Warszawa, u Zawadzkiego, 4°, stron 24. — Głos Adama Naruszewicza, biskupa łuckiego i brzeskiego, przy założeniu pierwszego kamienia na kościół Opatrzności boskiej r. 1792, d. 3 maja na placu Ujazdowskim miany. — Kazanie przez x. Lucyana kapucyna, kaznodzieję kollegiaty warszawskiej, miane d. 3 maja w tejże kollegiacie. Warszawa, 1792, stron 45. — Kazanie, na roczną pamiątkę ustawy rządowej 3 maja 1791 miane przez x. Karola Henryka Wilhelma Szmyta, pastora zgro-

Podobnie jak w Warszawie, niepokojące wiadomości przed 3 maja obiegały w stolicy litewskiej. Ks. Karpowicz z kazaniem, które 3 maja pragnął wygłosić w Wilnie, dla różnych obaw postanowił jechać do Pren. „Bo tu, w Wilnie, pośród ustawicznych postrachów na konstytucyę, pośród okrutnych bajek, pism, paszkwilów, satyr *etc.* nie mam wiele czego robić. Już tu pozawczora rozsiano wieści, że Warszawa zamknięta, że 3 maja tam żadnej uroczystości nie będzie, że król w ustawicznej bojaźni porwania siebie, zabicia lub otrucia; że u stołu swego nie jada. Jeden nowiniarz taki onegdaj stąd wyjechał do Janowa, a drugi, gorszy, wczora przyjechał, — wojewoda Chomiński; nasz pasterz i lubi te wiatry i rozprasza je wszystkim bez braku“ [1]). Ostrzegano króla, że biskup inflancki knuł coś w Wilnie, że przygotowywał z przyjaciółmi jakiś przeciwny konstytucyi akt publiczny [2]). 2 maja pisał król przez sztafetę do prezydenta Tyzenhauza z prośbą o wiadomości. Wbrew obawom, odbyła się w Wilnie uroczystość rocznicy konstytucyi spokojnie. Na posiedzeniu Szkoły głównej przemawiał rektor Poczobut i profesor historyi kościelnej, Bogusławski. Kazanie wygłosił Jan Kossakowski, koadyutor kustosz wileński. Dawał dla obywatelstwa obiad kanclerz litewski, Sapieha, wieczorem municypalność wyprawiała bal, na którym ukazały się wstęgi białe z napisem: „albo szyja, albo konstytucya“. Kilkadziesiąt, przyniesionych przez kupca Müllera, publiczność rozchwytała, przyszpilając je na piersiach. „Gdyby ich miał kilkaset, nie wystarczyłyby wielkiemu naciskowi osób, ubiegających się o nie“. 5 maja podczas przedstawienia komedyi Bogusławskiego p. t. „*Dowód wdzięczności narodu*“, ustępy, odnoszące się do króla i konstytucyi, publiczność przyjmowała okrzykami i oklaskami. Tyzenhauz króla

madzenia ewangielickiego A. W., w Warszawie r. 1792 d. 3 maja. 4⁰, stron 15. — Pamięć d. 3 maja r. 1792. — Gaz. nar. i obca z 5 maja r. 1792, Nr. 36. — Korrespondent warszawski z 5 maja r. 1792, Nr. 2.

[1]) 23 kwietnia r. 1792 do króla z Wilna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 924).

[2]) Popiel *l. c.*, str. 71.

uspakajał. „Wszystko tu spokojnie i możnaby życzyć, aby w całym kraju taki panował patryotyzm, jaki dziś znajduje się w Wilnie. Jeden tylko książę biskup wileński, znać z bojaźliwego temperamentu swego i z powodu słabości umysłu, straszy obywatelów; ale jego mało kto słucha, jako człowieka, który stracił całe znaczenie swoje... Gdyby kto się poważył wzniecić tu jakie przeciwko krajowi zamieszanie, pewnieby ten krok swojej zuchwałości najhaniebniejszą przypłacił śmiercią z rąk ludu, który z niesłychanym zapałem obstaje za prawem i królem swoim. Pada tu podejrzenie na kilka osób, że są szpiegami, z Moskwy przysłanymi, na których mamy pilne oko. Dla dokładnego dowiedzenia się wyszło z magistratu zalecenie do wszystkich mieszkańców, aby dawali raporta: kto skąd i jak od dawnego czasu i czem się bawi w mieście“ [1]).

W Krakowie Szkoła główna odprawiła w dniu 3 maja sesyę publiczną, na której profesor Scheidt czytał rozprawę z botaniki. Sołtykowicz święcił rocznicę dysertacyą o poprawie obyczajów [2]). Piotrków i Lublin, gdzie w dniu 1 maja rozpoczęły funkcyonować trybunały; stolice województw, ziem i powiatów, mieściny i dwory wiejskie obchodziły rocznicę konstytucyi iluminacyą, nabożeństwem, mowami prozą i wierszem. Żydzi w Warszawie i innych miastach śpiewali hymn, skomponowany po polsku [3]).

[1]) A. Tyzenhaus do króla 6 maja r. 1792 z Wilna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 932).—Korrespondent warszawski z 15 maja r. 1792, Nr. 6.

[2]) Wywód o skutecznym sposobie zaprowadzenia i ugruntowania dobrych obyczajów na obchód roczny pamiątki wolnej konstytucyi d. 3 maja 1791 r. Kraków.

[3]) „Opisanie uroczystości św. Stanisława d. 3 maja r. 1792 w rozmaitych miastach“ (przy Gazecie warsz. z r. 1792, Nr. 46) dotyczy: Wilna, Nowogródka, Dywina, Uszacza, Kamieńca pod., Uszyczy, Kałuszyna, Chełma, Rożyszcz (pod Łuckiem), Brzeźnicy, Sejn, Winnicy, Sandomierza, Żytomierza, Maryampola, Zambrowa, Warkowicz (na Wołyniu), Żarnowca, Piotrkowa, Stolina (w pow. zapińskim), Żegocina (w woj. kaliskiem) i Łęczycy. Opisano też obchody w Owruczu, Chołopieniczach, Łaukiessie w Kurlandyi (przy Gazecie warsz., NN. 41, 45), Rosieniach,

4, 5 i 6 maja dawał król obiad dla delegatów małopolskich, litewskich i wielkopolskich. Siedział z nimi u stołu, częstował i przemawiał. „Powiedzcie obywatelom, że wśród narodowego obchodu spotkała nas burza okropna; myśmy ją wytrwałością zwyciężyli. Będzie-li tak istotnie? powstaną burze? Przejdą, a my będziemy szczęśliwi“ [2]). 9 maja zaprosił na obiad delegatów litewskich Ignacy Potocki, 12 marszałek Sapieha. 13 maja wyprawiła w pałacu radziwiłłowskim wielki obiad dla senatorów i szlachty municypalność warszawska. Zaproszono 500 osób; rolę gospodarzy odgrywali; prezydent Zakrzewski i miecznik litewski, Ogiński, były poseł w Holandyi, reprezentujący municypalność wileńską. Na środku stołu umieszczono kolumnę z cyframi króla, datą 3 maja i herbami marszałków sejmowych. Ołtarz, zbudowany na skale, na którym płonął podsycany przez Westalki ogień wieczny, zdobiły wieńce obywatelskie. Kolumnę wierności z psem na wierzchołku, z kluczami i pieczęcią opasywał laur. Upiększała obok tego stół biesiadny kolumna zgody, ołtarz wdzięczności, skała miłości ojczyzny i t. p. Poufałe przestawanie prawodawców z mieszczaństwem nadawało uczcie charakter demokratyczny [2]).

Śród uroczystości i uczt Warszawa tchnęła ogniem marsowym. Zbiegały tłumy na Krakowskie Przedmieście, ulicę Senatorską, Miodową i dziedziniec pałacu Rzeczypospolitej, skąd wojska wyruszały na Ukrainę i ku granicy litewskiej.

(List Kozierowskiego do króla. Rps muzeum ks. Czart. Nr. 733), Wieluniu, Radomsku, Zdżannym, Bracławiu, Dąbrowicy, Poznaniu. (Gazeta nar. i obca z r. 1792, Nr. 39, 40).—Ob. także „Dzień 3 maja 1792 roku“ (Berdyczów, 4^{0}, str. 8), wiersz, wymierzony głównie przeciwko Sewerynowi Rzewuskiemu, przezwanemu Anchinusem. Hymn żydowski podała Gaz. nar. i obca w Nr. 40.

[1]) Pamiętniki Józefa Drzewieckiego. Kraków, 1891, str. 13.

[2]) Król do Bukatego 16 maja r. 1792. (Kalinka. Ostatnie lata panowania St. Augusta. II, 211).— Korrespondent warszawski z 15 maja r. 1792, Nr. 6).

XIII.

Objawy wpływów francuskich.

Malkontenci krajowi, posłowie: rosyjski i pruski oskarżają Rzeczpospolitę o dążności rewolucyjne. — Dowodów dostarczają im: przekłady pamfletów francuskich, istnienie w Warszawie klubu politycznego, działalność posła dworu wersalskiego i kilku innych cudzoziemców; wreszcie poruszenia śród mieszczaństwa i chłopstwa, stowarzyszenie liberyi, poufałe przestawanie króla z plebejuszami i t. p. — Stanisław August zwalcza oskarżenia osobiście, posłom Rzeczypospolitej poleca posądzeniom o naśladownictwo wzorów francuskich zaprzeczać najkategoryczniej.



Zarówno sama ustawa rządowa, jak niektóre z późniejszych uchwał sejmowych, bardziej zaś jeszcze działalność pewnych kół towarzyskich i postępowanie króla, — ściągały na Rzeczpospolitę zarzut wkraczania na tory współczesnych wydarzeń Francyi. Zarzut wychodził od malkontentów krajowych i cudzoziemców, zwłaszcza od ambasadorów: rosyjskiego Bułhakowa i pruskiego Lucchesini'ego.

Malkontenci twierdzili, że w dniu 3 maja dla dopełnienia gwałtu wyprowadzono z arsenału armaty i wyniesiono broń dla rozdania jej mieszczaństwu. Stronnicy ustawy zapewniali, że ani broni z arsenału nie brano, ani gwałtu w dniu 3 maja nie czyniono [1]), lecz udziału mieszczaństwa w akcyi konstytucyjnej zaprzeczyć nie mogli. Uchwalenie prawa z 18 kwietnia w trakcie tajemnego układania projektu konstytucyi nie co innego miało na celu, jak zjednanie mieszczaństwa dla zbliżającego się przewrotu. Manifestacyjne 29 kwietnia, a więc niemal w przeddzień zamierzonego przewrotu, przyjęcie prawa miejskiego na ratuszu warszawskim przez marszałka Małachowskiego i czterdzieści przeszło osobistości wybitnych, — tenden-

---

[1]) Głosy: Mężeńskiego sandomierskiego, Potockiego lubelskiego i króla na sesyi 7 października r. 1791.

cyę miało tę samą. Pogłoska, że na sesyi sejmowej 3 maja sam król przyjmie prawo miejskie; że marszałka za manifestacyę ratuszową z 29 kwietnia posłowie konserwatywni będą chcieli z izby rugować, — ściągnęła do zamku tłumy kupców i rzemieślników dla okrzykiwania Stanisława Augusta i obrony Małachowskiego. Zapełnili mieszczanie ganki, zajęli ławki izby sejmowej, tłoczyli się za baryerę marszałkowską. Po ogłoszeniu konstytucyi wykrzykiwali na ulicach, przed pałacem kanclerza Małachowskiego urządzili demonstracyę, wołając: „*vivat!*, ale nie tobie!“ [1]). W udziale mieszczaństwa w akcyi 3 maja upatrywali malkontenci wzory paryskie, wysnuwali też z niego konsekwencye rewolucyi francuskiej. „Sejm dzisiejszy, — pisał Tomaszewski, — nadając wolności mieszczanom, nadałże im wolność opinii o swobodach naszych i uzbrojenia rąk swoich pod bokiem stanów i na same stany? Któż nie pozna, że do zrobienia rewolucyi, jakiej model w francuskim znaleźli narodzie, potrzeba było ułudzenia, wzburzenia i użycia mieszczan? Leje się krew obficie po całej Francyi, toż samo z czasem i u nas się stanie. Pouczony już stan jeden podnosić zbrojną rękę na drugi, pouczony siły swojej próbować na stanowienie prawa; w najmniejszem sprzeciwieniu się odważy się na wszystko, tem więcej, gdy go umiejętna ręka i panować chcąca prowadzić będzie“ [2]). Nietyle malkontenci ganili nadanie mieszczaństwu swobód („te były całego narodu chęcią, te były każdego światłego i czułego człowieka życzeniem“), ile groźną postawę, jaką pozwolono mu zająć wobec obrad sejmowych; nietyle goszyła ich treść prawa z 18 kwietnia, ile wyzywający w przeprowadzeniu konstytucyi udział rzemieślników i kupców. Za to treść rewolucyjną, francuską upatrywali w artykule IV konstytucyi. Chłopi, obdarzeni przez dziedziców swobodami, obudzą w innych, obowiązanych do dawnych powinności, szemrania i krnąbrność. Poddaństwo, — twierdzili zachowawcy, — „panów tej roli, która je niegdyś żywiła, daj Boże, jeżeli nie podobnym, jak we Francyi sposobem, jednych pomorduje, a drugich wyżenie haniebnie“ [1]). Przy pomocy takich środków rewolucyjnych, zdaniem malkontentów, twórcy ustawy 3 maja na gruzach republiki szlacheckiej zamierzali zbudować monarchię nieograniczoną. „O! władzo ogromna, — wołał Tomaszewski, — drży już przed tobą naród,... widząc się w tak zdradziecko włożonych na siebie więzach; złorzeczy własnej ojczyźnie“ [2]).

W czasie późniejszym ściągali na się zarzut dążności wywrotowych ci z prawodawców sejmowych, którzy popierali sprzedaż królewszczyzn. Prymas widział w niej naśladownictwo rewolucyi francuskiej. „Przeraża mnie bojaźń, — mówił na sesyi 5 grudnia r. 1791, — i niezmierna trwoga, abyśmy się, mniej baczni, nie przysuwali pod fatalne światło latarniowe, którem Francuzi promienie religii, honoru i rozsądku gasić usiłują w chimerycznem tłómaczeniu praw człowieka i zupełnej równości, kładąc na jednej szali Żyda, kata, chłopa, bisurmana, szlachcica, mieszczanina i kapłana, — tego tylko ostatniego wyłączywszy z pod opieki rządowej“ [3]).

Opinię o rewolucyonizowaniu się Rzeczypospolitej rozsiewali malkontenci w kraju i za granicą. Poseł czerniechowski, generał-lejtnant wojsk koronnych, Miączyński, z Aksakiem wołyńskim, z ex-księciem Adamem Ponińskim i innymi rozgłaszali po całych Włoszech, że w Polsce odnowią się wszystkie szkaradzieństwa rewolucyi francuskiej [4]).

Do poszlakowania pewnych kół towarzyskich o sympa-

---

[1]) Opisanie sprzysiężenia na zgubę wolności, w d. 3 maja 1791 na sesyi sejmowej wykonywanego. (Rps bibl. ord. hr. Krasińskich).

[2]) Nad konstytucyą i rewolucyą d. 3 maja r. 1791 uwagi. (Rocznik Tow. przyjaciół nauk. pozn. III, 482).

[1]) Nad konstytucyą i rewolucyą d. 3 maja r. 1791 uwagi. (Rocznik Tow. przyjaciół nauk. pozn. III, 483).

[2]) Tamże. III, 492.

[3]) Kraszewski. Polska w czasie trzech rozbiorów. Poznań, t. III, str. 93.

[4]) Feliks Potocki do ojca, starosty szczerzeckiego, z Ferrary 10 stycznia r. 1792. (Ostatni poseł do Porty otomańskiej. Akta legacyi. Wydał dr. K. Waliszewski. Paryż, 1894, t. II, str. 165).

tyc francuskie upoważniały głosy skrajne, rozbrzmiewające od czasu do czasu w wydawnictwach peryodycznych i książkach. *Pamiętnik* Świtkowskiego, *Gazeta narodowa i obca*, *Gazette de Varsovie* skwapliwie drukowały sprawozdania o uchwałach Zgromadzenia narodowego, nietając swego dla nich uznania. Stanisław Potocki w broszurze: *Pogoda, zabytek prawdy, z greckiego wyjęty* w sposób alegoryczny apoteozował zwycięstwo rewolucyi francuskiej nad królami i księżmi.

„Szczęśliwe Delfy (Francya), których jednooki Febus dobroczynnym swym dosięgnął promieniem, uczuły, że jest coś bardziej boskiego w świecie nad wiatry (króle) i geniusze (księży)... Niema uprzywilejowanych: ani samoprawnych wiatrów, ani płatnych geniuszów, ani znękanych ziemian... Delfy zapobiegły zdradliwemu porozumieniu się wiatrów z geniuszami i przesłanicą ich, — pomroką ciemnoty. Więc światła Feba zaćmiewać przed ziemiany nikt nie ma mocy. Więc wiatry i geniusze światła odtąd wraz z ziemiany potrzebować będą. Patrzeć weń tak, jak przedtem, a ziemianom go równie zazdrośnie, jako i podstępnie ubliżać i na jego miast podsuwać im ciemności, odtąd wiatrom i geniuszom nie ujdzie“.

Spolszczone broszury De la Croix [1]) i Rabaut'a dogmatyzowały hasła rewolucyjne, przepowiadały upadek starego porządku, zapalały masy do walki.

„Rewolucye narodów działają się albo dla ludzi, albo dla rzeczy, albo też dla opinii...

„Rewolucye, zjawiające się z przechodu jednej opinii do drugiej, zawsze krwawe być zwykły, ponieważ tych, co żyli z dawnej, obchodzi ustanowienie nowej. Natenczas nie jest to już sama walka opinii, ale wojna ludzi. Wtedy mędrcy, królowie, ludy i magistraty mięszają się do walki i wszyscy się biją.

„Kwestya, zatrudniająca dziś Francyę, a która zapewne całą zaprzątnie Europę, ma za cel zgłębienie: jeśli zabobonność i lenność są ustawami wiecznemi i potrzebnemi?

„Każda zabobonność kończyć się powinna, kiedy niewiadomość i czasy barbarzyńskie, w których się wylęgła, są skończone...

„Lenność zniknąć musi... Szlachectwo, sprzedawane lub niecnym czynem splamione, utraci poważanie w powszechności... Uczeni, żyjąc ściśle ze szlachtą, wyższymi się nad nią poznają... Kraje lenne napełnią się akademiami, szkołami, nauczycielami, uczonymi, wierszopisami, sławnymi artystami i tylu innymi ludźmi, choć nie rodu uprzywilejowanego, ale grzecznymi i światłymi, a sądzącymi się przeto szlachcie przynajmniej równymi...

Skończona raz opinia już się więcej nie odnawia, ale się narody do innej zwracać zwykły. Harmaty, bagnety i czarne huzary nic nie pomogą. Tłuszcza rzeknie do szlachty, jak ów człowiek do Jowisza: cóż to? ty się gniewasz? więc masz złą sprawę.

„Ustawy naturalne zawsze trwają, albo jeśli przerywane bywają, odradzają się, jak owe rzeki, które, płynąwszy czas niejaki pod ziemią, znowu się o mil kilka dobywają i swobodniej w obszerniejszem bujają korycie. Ustawy nienaturalne rodzą się, rosną, uciskają, dręczą i nudzą do uprzykrzenia, a przeto też zniesione bywają... Że dzika feudalności ustawa jest przeciwko naturze człowieka, więc koniec wziąść musi...

„Francya nie dokonała jeszcze swej rewolucyi, ale ją dopiero zaczęła.

„Odmiana opinii, która się gotuje, wspiera się na tych dwóch słowach: równość i wolność...

„Epoka rewolucyi, na końcu wieku ośmnastego zaczętej, przywiąże się szczególniej do deklaracyi praw człowieka. Tej deklaracyi żaden ucisk zgładzić nie potrafi...

„Być może, że wszyscy królowie europejscy spikną się;... lecz choćby wyrznęli 400000 ludzi i dwadzieścia krajów spustoszyli, zostanie jednak prawdą, nigdy niezmazaną, że ludzie

[1]) Katechizm Francuzów patryotyczny, wydany w Paryżu. Warszawa, Zawadzki, 1791, 8⁰. str. 31.

rodzą się wolnymi i równe prawa mają i że naród najwyższym jest panem!“ [1]).

Prawo obowiązujące, gwarantując wolność słowa, żadnej tamy nie kładło szerzenin opinii francuskich. Daremnie dwaj posłowie wołyńscy zwracali się do Komisyi policyi ze skargą na redaktora *Gazette de Varsovie* za wyrażenia, uwłaczające katolicyzmowi [2]). Zastęp wyznawców praw człowieka działać mógł tem skuteczniej, że zorganizowany był na modłę francuską w klub.

Uformował się klub polityczny w Warszawie podczas sejmu wielkiego, posiedzenia odbywał w pałacu radziwiłłowskim. Na początku r. 1791 liczył do ośmdziesięciu stowarzyszonych, pomiędzy którymi niemało było posłów sejmowych. Protokuł obrad prowadził utalentowany poseł inflancki, Antoni Trębicki. Zadaniem klubu było, pomiędzy innemi, oddziaływać na sejm, co uskuteczniał przez członków swoich, zasiadających ławy poselskie. „Klub, — twierdził publicysta obozu zachowawczego, — był sejmem nad sejmem; ani było w tem sekretu, że, co było na klubie uchwalonem, stanie się na sejmie prawem“ [3]). Do członków najruchliwszych należał młody komisarz skarbowy, wojewodzic bracławski, Antoni Lanckoroński, wsławiony smutną funkcyą meblowania pałacu, nabytego przez Rzeczpospolitę dla ambasady rosyjskiej. W dniu 2 maja r. 1791 zaproszeniami na lody i kawę ściągnął do pałacu radziwiłłowskiego licznych znajomych, w celu zjednania ich dla projektu konstytucyi. Sołtyk krakowski mówił o despotyzmie Rosyi: przypomniał, że w tym samym pałacu udecydowana była w r. 1767 niewola stryja jego, biskupa krakowskiego. Projekt konstytucyi, odczytany, powitany został z zapa-

[1]) Uwagi polityczne nad niniejszemi okolicznościami, mogące służyć za ciąg dalszy historyi rewolucyi francuskiej, napisane przez p. Rabaut. Nancy. 1792.

[2]) Relacya delegowanych od N. Konfederacyi O. N. do examinu policyi r. 1792, str. 17.

[3]) Wolski. Obrona St. Augusta. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1867. Paryż, 1868, str. 165).

łem [1]). Po przewrocie klub, funkcyonujący pod nazwą „Przyjaciół konstytucyi 3 maja“, wzywał na posiedzenia biletami: „Stan rycerski ma honor upraszać“... W potrzebie zbierał partyzantów Lanckoroński. Malkontenci twierdzili, że z klubu wszystko zło wychodzi: „tam rady, tam projekta pierwej robili; na nim to nawet powiedziano, że, jeżeliby Moskwa do kraju wstąpiła, wszystkich, duchem moskiewskim tchnących, wieszać będą“ [2]). Dyskutowano przy ponczu; projekt, przypadający do gustu, witano okrzykiem: *vivat!* Prezydencyę pełnili w porządku alfabetycznym zarówno posłowie, jak arbitrowie [3]). Poczytując za najpilniejszą potrzebę istotnego przywódzcę swego, Kołłątaja, wprowadzić do rządu, zbierał klub podpisy posłów, agitował i zabiegał dopóty, dopóki obaw króla nie złamał. Podkanclerzy kor. powagą stanowiska swego wpływ klubu na sejm i magistratury rządowe wzmocnił; ale też, sam poczytywany za szefa tajemnej partyi francuskiej, wykierował go na straszydło rewolucyjne. Konserwatyści widzieli w klubistach wyznawców „przeklętych maksym filozoficznych“, nieprzyjaciół rządu, społeczności ludzkiej i ołtarza, burzycieli

[1]) Cyt. wyżej rps p. t. „Opisanie sprzysiężenia“. — ? do Szczęsnego Potockiego 4 maja r. 1791 z Warszawy. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

[2]) ? do Szczęsnego Potockiego 8 lutego r. 1792 z Warszawy. Moszczeński do tegoż 2 lutego r. 1792 z Tulczyna. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473). „Uformowała się, — piszą autorowie dzieła *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja* (Lwów, 1793, I, 245), — i trwała przez czas niejaki schadzka czyli klub w Warszawie w domu radziwiłłowskim... Wkrótce jednak ten klub poszedł w zaniedbanie i ustał“. Twierdzeniu temu przeczą nietylko świadectwa przeciwników konstytucyi, lecz i samych autorów cytowanego dzieła. Że klub po konstytucyi istniał i działał świadczy sam Kołłątaj. „Dziś, — pisał do króla (bez daty, lecz po konstytucyi), — ma być klub; u mnie wszyscy przytomni zgadzają się na myśl projektu, odemnie przygotowanego, i JW. marszałek aprobował zupełnie ten sposób... deklaracyi 3 maja“. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[3]) ? 19 maja, Benoit 7 czerwca i 4 lipca r. 1791 z Warszawy do Szczęsnego Potockiego. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3473).

i „zgubców“ [1]). Zdrożności takie przypisywano wpływowi wzorów Paryża, przebywającym w Warszawie Francuzom, zwłaszcza zaś posłowi dworu wersalskiego, Marie de Sainte Croix Descorches, oraz Włochom: Piatoli'emu i Mazzei'owi.

Następca odwołanego Hennin'a, Descorches, przybył do Warszawy w lecie r. 1791; 4 lipca wręczył królowi listy kredencyonalne. Zaprzyjaźnił się z proboszczem kościoła Panny Maryi, biskupem Malinowskim; zawiązał stosunki z Kołłątajem, Ignacym Potockim i Piatoli'm. Prymasowi za nieprzychylność dla rewolucyi francuskiej nie złożył wizyty i nie chciał przyznać tytułu „*altesse*“. Naciskany przez króla, tłómaczył się brakiem w tym względzie instrukcyi, chociaż dotychczas tytułu „*altesse*“ żaden minister francuski, ani inny cudzoziemski, prymasowi nie odmawiał. Decydował się w końcu na wizytę, lecz tytułu zaprzeczał. Miał król z tego powodu niemało zmartwienia i nic nie wskórał, pomimo bezpośrednich starań w Paryżu przez posła Rzeczypospolitej, Oraczewskiego [2]). Podtrzymywany był Descorches w uporze wpływem przywódzców stronnictwa konstytucyjnego, niecierpianych przez prymasa i niecierpiących go nawzajem. Po mowie z 5 grudnia, w której prymas ostrzegał przed skutkami rewolucyi francuskiej, rozrzucono po Warszawie kopie zmyślonego listu Descorches'a, rozpoczynającego się od słów: „Monsieur le prince“, a kończącego się: „qu'il se verrait forcé de ne plus fréquenter sa maison“ [3]). Sejmik lutowy ziemi warszawskiej obserwował minister francuski cały czas z ambony kościoła bernardyńskiego; upatrywał podobieństwo konstytucyi 3 maja z francuską i niełatwo pojmował zachodzące pomiędzy niemi różnice [4]). Bułhakow po-

[1]) Wolski *l. c.*, str. 100, 117, 165.—Zbiur wszystkich druków konf. targ. i wileńskiej. I, 16.

[2]) Ob. artykuł nasz w Wielkiej encyklopedyi powszechnej ilustrowanej, t. XV, str. 423.

[3]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868, t. II, str. 273).

[4]) Król do Bukatego 15 lutego r. 1792. (Kalinka *l. c.*, str. 205.

sądzał go o szerzenie w Warszawie idei rewolucyjnych, o popularyzowanie praw człowieka i agitacye na korzyść oswobodzenia włościan. Gazeta hamburska (Nr. 35 z r. 1792) wytykała mu sprzyjanie klubowi, czego uroczyście w liście do redakcyi *Gazety narodowej i obcej* (Nr. 22 z r. 1792) wypierał się. Pracował nad zbliżeniem Rzeczypospolitej do Francyi, układał w tej materyi memoryały, porozumiewał się z Ignacym Potockim i Piatoli'm [1]). Król posłowi francuskiemu nie dowierzał; podejrzywał go, jeżeli nie o propagandę rewolucyjną, to o otrąbianie za granicą, do spółki z emisaryuszami jakóbińskimi, że w Polsce szerzy się demokratyzm. „To jest, — twierdził, — wszelkich fakcyi przymiotem, że, dla pomnożenia ogromności swojej, publikuje za swoich partyzantów tych nawet, którzy nimi nie są“ [2]).

Za propagatora również wzorów francuskich poczytywano byłego rezydenta polskiego w Paryżu, Włocha, nazwiskiem Mazzei. Przybył on do Warszawy w początkach r. 1792, ściśle nawiązał stosunki z Piatoli'm i wpływ wywierał na klub. W czasie rozpraw sejmowych w kwestyi urządzenia wieczystego królewszczyzn, obmyślał z klubem sposoby nadania chłopom wolności, pisał nawet w tej materyi dysertacyę. Według relacyi Bułhakowa, uchwalić miano natychmiastowe przedstawienie sprawy włościańskiej sejmowi i załatwienie jej w jednym dniu. On też radził uroczystość pierwszej rocznicy konstytucyi odbyć na podobieństwo tej, która miała miejsce w Paryżu na Polu Marsowem. Szczególne miał względy u króla. Kółko prymasa zwracało uwagę Stanisława Augusta na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z poddawania się wpływowi znanego z radykalizmu cudzoziemca. Mazzei, dowiedziawszy się o tem od Piatoli'ego, pojechał do siostry królewskiej, wojewodziny podolskiej, i odezwał się do niej, oraz do jej córki:

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c.*, II., 275).

[2]) Popiel. Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków, 1791, str. 71.

„Vous en ferez tant, que vous me ferez oublier que vous êtes soeur, et vous nièce du roi“ [1]).

Dowodu nurtowania w Rzeczypospolitej wpływów francuskich dostarczyć mogły malkontentom poruszenia śród chłopstwa i mieszczaństwa, wyłamywanie się jednych i drugich zpod zwierzchnictwa dziedziców i odmawianie ciężarów. Jakoż poczęto rozgłaszać w kraju i za granicą, że rząd polski wchodzi faktycznie na drogę demokracyi francuskiej. „Mają tu, — donosił poseł polski z Kopenhagi,—wiadomość, nie wiem skąd, o insurekcyi chłopów w Polsce... Powiedziano mi z tej okazyi w sposobie przestrogi, iż dopóty tylko pewnymi jesteśmy utrzymać się przy naszej konstytucyi, dopóki sami spokojność wewnętrzną zachowamy; inaczej niewiele trzeba będzie pretekstu, aby dać okazyę obcym do wdania się w naszą sprawę“ [2]). Dla uspokojenia kraju i opinii rząd Rzeczypospolitej użył względem chłopstwa egzekucyi wojskowej, król ogłosił uniwersał z 2 sierpnia i nakazał ambasadorom bałamutne posądzenia za granicą zwalczać [3]). Środki okazały się skuteczne: w r. 1792, z wyjątkiem hardej postawy włościan starostwa czerskiego [4]), niestłumionych jeszcze w zupełności buntów we wsiach Manuzzi'ego: Bokinie i Uhorze, oraz w Połądze Massalskiego [5]), innych objawów zaburzeń nie było. Jak buntom położył król tamę siłą zbrojną i uniwersałem, tak posądzeniom o zamiary radykalne względem chłopów starościńskich zamknął usta zaprzeczeniem kategorycznem na sesyi sejmowej 13 grudnia. Uregulowanie stosunków włościańskich w prawie z 24 kwietnia o urządzeniu wieczystem królewszczyzn nie mogło być również poczytane za ziszczenie tych zabiegów rewolucyjnych klubu i Mazzei'a, o których rozgłaszał ambasador

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c.*, 288, 302, 307, 320).

[2]) Depesza Ankwicza z 27 sierpnia r. 1791. (Biblioteka Ossolińskich, poczet nowy, t. III, str. 334).

[3]) Król do Bukatego 25 kwietnia r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 208).

[4]) Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. I, 366.

[5]) Summaryusz generalny czynności konf. targowickiej. (Druk).

rosyjski. Wogóle, w sprawie chłopskiej rząd Rzeczypospolitej, zarówno ze względu na stosunki wewnętrzne, jak na zewnętrzne, przedsiębrał wszystko dla zabezpieczenia siebie i społeczeństwa od zarzutu propagowania dążności rewolucyjnych.

Działalność rządu i społeczeństwa w sprawie chłopskiej nie przekraczała ram artykułu IV konstytucyi. Tu i owdzie zawierali dziedzice z kolonistami umowy. Wojciech Rawicz Noskowski, właściciel Rajkowa w województwie sieradzkiem, Janowi Stachowi i Krystyanowi Rybce oddał na dziedzictwo z prawem sprzedaży po 30 morgów zarośli, wyznaczył grunt na szkołę i cmentarz, upoważnił do wybierania sołtysa i ławników, czynsz zastrzegł sobie dopiero po upływie lat siedmiu. Podobnąż umowę zawarli z kolonistami właściciele Mrowy w województwie sieradzkiem, Jankowscy: za zajęty bór płacić mieli osadnicy po latach siedmiu z 300 prętów czynszu złotych 60, oprócz korczyka królewskiego owsa i sześciu dni odrobku w żniwa [1]). Nad przybyszami zagranicznymi rozciągano opiekę troskliwą. Na wiosnę r. 1792 ściągnęło galarami do Warszawy sto kilkanaście rodzin rzemieślników i rolników, tak z miasta Montbeillard, jak z wiosek księstwa wirtemberskiego i od granic francuskich. Przybyli za namową niejakiego Ferrand'a, który w r. 1791 osiadł z gromadką kolonistów w Sokołowie podlaskiem, dobrach miecznika litewskiego, Ogińskiego. Udał się do nich nad Wisłę z radnymi magistratu prezydent Zakrzewski, opatrzył w żywność, w zasiłek pieniężny, zapewnił opiekę lekarską. Mieszkańcy Warszawy pośpieszyli również z żywnością i groszem. Właściciele dóbr: Jezierski, kasztelanic łukowski, poseł czerski; bankier Meysner i inni ponmieszczali u siebie po kilkanaście rodzin za kontraktami [2]). Komisya po-

[1]) Noskowski 1 lutego, Jankowscy 4 marca r. 1792 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 3379).

[2]) Korrespondent warszawski z 3 maja r. 1792, Nr. 1. — Wiadomość przy Gazecie warsz. z 16 maja r. 1792, Nr. 29. — Dziennik handlowy z r. 1792, str. 215—221.

licyi uniwersałem z 15 maja r. 1792, przetłómaczonym na język francuski, niemiecki, rosyjski i hebrajski, wzywała obywateli do gościnnego przyjmowania przybyszów, zapewniała ostatnim opiekę i wolność od rekruta aż do trzeciego pokolenia. Jednocześnie władze rządowe zabiegały około powstrzymania emigracyi chłopów za granicę. Komisya wojskowa obojga narodów uniwersałem z 3 października r. 1791 przyrzekała nie pociągać do odpowiedzialności tych emigrantów, którzy wrócą do kraju dobrowolnie [1]). Komisya policyi obwieszczeniem z 1 marca r. 1792 zachęcała obywateli do jak najsprawiedliwszego obchodzenia się z włościanami; insynuowała, aby dziedzice poddanym, magistraty mieszczanom, pragnącym udać się za granicę dla handlu lub innych potrzeb, wydawały zaświadczenia piśmienne, bez których przez posterunki wojskowe przepuszczeni nie będą. Wywołała obwieszczenie ta okoliczność, że, „z powodu nowo-ogłoszonych za granicą wolności, jako też z doświadczonych od niektórych właścicielów i posesorów uciążeń, wielu mieszkańców krajów Rzeczypospolitej za granicą osiada“ [2]).

„Usiłują tutaj, — pisał Bułhakow w lutym r. 1792, — popularyzować idee francuskie. W mieście zawiązują się kluby służących, w których zapoznają lud z wypadkami, zaszłymi we Francyi, i czytają w tłómaczeniu ogłoszenie praw człowieka i inne rzeczy, odnoszące się do oswobodzenia włościan. Głównymi instygatorami tej propagandy są: minister francuski i Mazzei, którego kamerdyner jest pierwszym mówcą zbiegowisk. Marszałkowie policyi, niemając prawa aresztowania nikogo bez udowodnienia winy, niejednokrotnie raportowali o tem królowi, który jednak niebezpieczeństwa nie przypuszcza i żadnych środków nie przedsiębierze“ [3]).

Lokaje, zjeżdżając z panami swymi na różne miejsca publiczne, znaleźli sposobność porozumienia się względem ułożenia i podania królowi memoryału, dotyczącego polepszenia ich losu. Inicyatorami byli: Franciszek Niewiarowski, lokaj Stanisława Potockiego, i Jan Lubiatowski, służący Zybergowej, wojewodziny brzesko-litewskiej. Wspólnie z kilkoma innymi kolegami ułożyli memoryał, który poprawił za nagrodą niejaki Flawiusz, praktykant w różnych służbach, w końcu błąkający się po Warszawie bez zajęcia. Memoryał z podpisami kilkudziesięciu służących, pomiędzy nimi trzynastu lokajów posła rosyjskiego, podany został w kwietniu królowi. Pochwaliwszy ustawę rządową, która majątek i życie wszystkich obywateli zabezpieczyła, następujące wyrażał prośby. 1) Pozwoli rząd na wynajęcie lokalu, w którymby służący, uorganizowawszy się i ułożywszy „regestr przyjaźni“, ufundować mogli drogą składek kasę zapomogi dla pozbawionych zajęcia, na szpital dla chorych i grzebanie zmarłych w ubóstwie. 2) Panowie, potrzebujący służących, zwracać się będą po nich do zgromadzenia liberyi. 3) Oddalający służącego dla jakiejbądź przyczyny liberyę o tem zawiadomi. 4) Służącego, któryby przeciwko prawidłom stowarzyszenia wykroczył, ukarze samo zgromadzenie; 5) przestępcę zaś przeciwko prawu publicznemu odda pod sąd. 6) Służący, przebywający w Warszawie czasowo, dla wpisania się w regestr przyjaźni powinien okazać rekomendacyę pana. 7) Oddaleni ze służby za złe sprawowanie się, pozbawieni rekomendacyi, bawiący się próżniactwem, oddawani będą przez zgromadzenie w ręce władzy policyjnej.

Król, odebrawszy memoryał, zaniepokoił się; podpisy kilkunastu lokajów posła rosyjskiego obudziły w nim podejrzenia. „Może, — sądził, — sam Bułhakow cicho dmuchał na tę liberyę, aby przez to znowu tą mniemaną naszą demokracyą czernić nas w Petersburgu, albo tu dyffidencyę robić szlachty przeciw mieszczanom“. Ostrzegł prezydującego marszałka w Komisyi policyi i zalecił liberyę rozproszyć. Komisya 19 kwietnia złożyła sesyę sekretną, na której odczytano memoryał, doręczony również jednemu z jej członków, i zarządziła śledztwo. Aresztowano Flawiusza, zbadano Niewiarowskiego i Lubiatowskiego. Przekonawszy się, że stowarzyszenie liberyi żadnych

[1]) Архивъ Госуд. Совѣта. Petersb. 1869, t. I, 375.
[2]) Obwieszczenie względem emigracyi. (Druk współczesny).
[3]) Kalinka *l. c.*, II, 294.

występnych zamiarów nie miało, Komisya Flawiusza uwolniła z napomnieniem, aby na przyszłość w tego rodzaju sprawy nie wdawał się i żeby ostrzegł lokajów, że za formowanie zgromadzeń i zbieranie podpisów chwytani będą, więzieni i karani. Niezależnie od tego ostrzeżono panów, żeby na służbę dawali baczność; intendenci policyi otrzymali polecenie zwracania uwagi na miejsca publiczne, w których zbierali się służący i czeladź rzemieślnicza [1]).

Środkami, przedsięwziętymi względem chłopstwa i liberyi, król bronił się przed zagranicą, uparcie upatrującą w toku spraw polskich idee rewolucyjne. „Niepojętą rzeczą jest dla mnie, — pisał król pod datą 25 kwietnia do Bukatego, — jak król angielski, człowiek tak światły i mnie osobiście zdawna sprzyjający, równie jak i wielu innych ludzi za granicą w różnych krajach, mogą komparować naszą rewolucyę do francuskiej, mimo tak wielkie między niemi różności i nawet przeciwności. Wiem to, że przeciwnicy nasi, a może też i chełpliwi emisaryusze propagandy jakóbińskiej, rozsiewają po wszystkich krajach, że my zupełnie wchodzimy w duch demokracyi francuskiej. Możesz i powinieneś, WPan, w każdej okazyi zbijać najmocniej ten wierutny fałsz, który niczem lepiej dowodzonym być nie może nad to: że gdy przeszłego lata we czterech miejscach w Litwie i w Koronie pokazały się cztery iskierki między chłopami, już niechcącymi ani podatków opłacać, ani powinności odbywać, — jam to przydusił uniwersałami *et brachio militari*. I w tych kilku ostatnich dniach tu w Warszawie rozproszyłem nowo formujący się cech liberyi warszawskiej. Cele, które zapowiadali przywódzcy tej imprezy, były bardziej pochwały, niż nagany, warte; ale że przewidywałem, iż mogłaby intryga demokratyczna tam się wkraść, rozproszyłem i ten cech“ [2]). Kazał król posłom zwalczać pogłoski o rewolucyonizowaniu się Rzeczypospolitej; osobiście też unikał wszystkiego, coby dawać mogło podstawę do podejrzeń. Winszował sobie, że odmówił orderu protegowanemu przez Oraczewskiego panu de Béthune, który zasłynął niebawem propagandą rewolucyjną w Brabancyi. „Bardzom kontent, — pisał, — żem się nie pośpieszył z daniem orderu owemu panu i pewnie mu go teraz nie dam, gdyżby to pomnożyło te suppozycye, które aż nadto niechętni nasi wrażać usiłują i w Wiedniu i w Berlinie, jakobym ja koniecznie chciał, nietylko w Polsce, ale i u sąsiadów naszych, rozmnażać szalony demokratyzm“ [1]).

[1]) Relacya delegowanych od N. Konf. gen. O. N. do examinu policyi r. 1792, str. 28. — Popiel *l. c.*, str. 71.

[2]) Kalinka *l. c.*, II, 208.

Więcej istotnie tendencyi demokratycznych zdradzał rząd i król w stosunkach z mieszczaństwem, którego współudział zarówno w utrzymaniu konstytucyi, jak w dostarczaniu środków obrony lekceważony być nie mógł.

Po uniwersale z 5 lipca tu i owdzie tylko panowało wzburzenie mieszczan, roszczących pretensye do korzystania z prerogatyw prawa 18 kwietnia. 24 stycznia r. 1792 mieszczanie dobrzyńscy, niewyjmując Żydów, dotkliwie zemścili się na staroście, Józefie Humieckim, który, przybywszy o świcie z siostrzeńcem swoim, Czachowskim, i kilkunastu ludźmi zbrojnymi, dał powód do rozruchu. Dwaj Żydzi uderzyli w dzwony kościoła franciszkańskiego, zgromadzone pospólstwo rzuciło się na starostę. Kowal Siewierski uderzył Humieckiego pałką brzozową i powalił na ziemię; strzelca starościńskiego wywleczono z kościoła i obito do krwi. Starostę wraz z siostrzeńcem i sześcioma ludźmi, zelżonymi i poranionymi, przez trzy dni trzymano pod wartą [2]). Zdarzały się zamieszki i gdzieindziej, jednakże ogół mieszczan zabiegał raczej o przywileje *renovationis*, zwracając się z prośbami do króla, Komisyi policyi, kanclerzów i asesoryi. Znajdowali mieszczanie u władz rządowych poparcie najżyczliwsze. „Komisya policyi, — twierdzili świadkowie jej działalności, — starała się *więcej*, *jak potrzeba*,

[1]) Do Oraczewskiego 7 marca r. 1792. (Rps w zbiorach p. Górskiego w Kotiużanach).

[2]) Korrespondent krajowy i zagraniczny z 23 lutego r. 1793, Nr. 16.

dogadzać miastom, kiedy na żądanie niektórych, jak: Zosiel, Żyżmor, tudzież ekonomicznych królewskich,... do asesoryi o wydanie przywilejów *renovationis* czyniła *nalegania*" [1]). Stronnictwo konstytucyjne poczytywało mieszczan za sprzymierzeńców swoich w pracy około utrzymania ustawy rządowej i niepodległości państwa. Bułhakow dworowi swemu donosił, że w Warszawie powzięto zamiar po reasumpcyi sejmu 15 września r. 1791 wprowadzać na posiedzenia mieszczan zbrojnych dla poskramiania przeciwników konstytucyi [2]). Hetman Branicki okrutnie mieszczan bał się. Kołłątaj w czasie agitującego się w lipcu spisku malkontentów dodawał królowi odwagi przypomnieniem, że ma obowiązanych sobie 100000 obywateli warszawskich. Ujmowały króla ofiary mieszczan, składane w broni, i pochopność ich do służby wojskowej. „Dobrze czynią, — pisał, — mieszczanie Warszawy, iż 12000 broni już *actu* zapisują i będą się musztrować. Nadzieja w Bogu, że i drugie większe miasta także zrobią i że tym sposobem uformuje się milicya, zastępująca *in casu* potrzeby deficit pieniężny, dla którego, osobliwie na Litwie, jeszcze brakuje kilka tysięcy głów do tymczasowego etatu 65000" [3]). Król myślał o zrealizowaniu myśli Sołtyka krakowskiego, proponującego na sesyi 10 maja organizacyę milicyi miejskiej, — myśli, która upadła bezpowrotnie z obawy ściągnięcia skutków rewolucyjnych. Tłumy uzbrojone, — twierdzili nawet stronnicy konstytucyi, — poczują się na siłach; nie dadzą rządzić sobą, pokuszą się o opanowanie sejmu. Nie przestał jednak król poufalić się z mieszczaństwem, pragnąc podnieść w niem ducha obywatelskiego, pobudzić je do ofiarności dla kraju. 1 kwietnia, w uroczystość imienin Kołłątaja, uczestniczył na wielkim obiedzie, wyprawionym przez asesoryę koronną w pałacu radziwiłłowskim. Wbrew zwyczajowi wychylił trzy kieli-

[1]) Relacya delegowanych od N. Konf. gen. O. N. do examinu policyi r. 1792, str. 23.

[2]) Архивъ Госуд. Совѣта. Petersb. 1869, t. I, str. 881.

[3]) Do Bukatego 27 lipca r. 1791. (Tomkowicz. Z wieku St. Augusta. Kraków. 1882, str. 106).

chy, mieszczan całował. Podczas uścisków oblali go kupcy winem [1]). Bardziej manifestacyjnie zachował się Stanisław Auugst na obiedzie municypalności warszawskiej 13 maja. Powitany hucznymi okrzykami, zajął miejsce pomiędzy biskupem krakowskim i kujawskim. Na toast, wzniesiony przez prezydenta Zakrzewskiego, rzekł: „Nadszedł moment, w którym złamany jest przesąd, a człowiek zbliżony jest do człowieka. *Vivat* municypalność!" Po wielu toastach Zakrzewski znowu: „*vivat* król z narodem i naród z królem!" — na co Stanisław August: „*vivat* naród, gdy król z narodem!"; później zaś: „*vivat* obywatel, który na zasilenie potrzeb Rzeczypospolitej ofiarował 100000 czerw. zł., a ten jest JPan Blanc!" Można przypuszczać, że król, otrzeźwiawszy z zapału, zachowania się swego później żałował. Za jego prawdopodobnie podniętą organ stronnictwa reformatorskiego w sprawozdaniu o uczcie zapewniał, że „nigdzie i w niczem nie dały się widzieć zapały oburzeń szkodliwych zawrotnej demokracyi, które są tak przeciwne prawidłom, co za fundament służą naszej konstytucyi" [2]).

Poufalenie się z mieszczaństwem brali niektórzy królowi, niewyjmując prymasa, za złe; gorszono się niem i za granicą. Właśnie rychło po uczcie z 13 maja użalał się król przed Lucchesini'm, że go przed dworem berlińskim i wiedeńskim opisano, jako obrońcę i podszczuwacza demokracyi, chociaż jest przekonań wręcz przeciwnych. Minister pruski odpowiedział, że do podobnych podejrzeń upoważniają pozory; przypomniał mu bywanie i zachowanie się na obiadach mieszczańskich. Zresztą, posłowie cudzoziemscy naśladownictwo wzorów francuskich upatrywali nawet w przedsięwziętych środkach obrony. Z konstytucyą p. t. „Gotowość do obrony" związali podejrzenie o uzbrojeniu mieszczaństwa i ludu, co, zdaniem ich, do najokropniejszych doprowadzi katastrof. Rząd Rzeczypospolitej uzbrojeń zaniechać nie myślał, lecz o ile możności

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c., II*, str. 321). — Gazeta narodowa i obca z 4 kwietnia r. 1792, Nr. 27.

[2]) Gazeta narodowa i obca z 16 maja r. 1792r. Nr. 39

zwalczał podejrzenia, dotyczące wrzekomego wkraczania na drogę rewolucyjną. Dla zażegnania ich pisano w maju do Paryża z propozycyą odwołania pana Descorches, który jakóbinizmem swoim przerażał dwór berliński i wiedeński [1]).

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c.*, II, 361, 363).



XIV.

Deklaracya rosyjska. Limita sejmu 29 maja.

Po uroczystościach 3 maja sejm w dalszym ciągu uchwala środki obrony. — 14 maja zapadło prawo p. t. „Wyprawy obronne“, 18 przeszedł opis Komisyi wojskowej. — Bułhakow doręcza ministrowi spraw zagranicznych deklaracyę o wtargnięciu do Polski wojsk imperatorowej. — Odczytanie deklaracyi na sesyi 21 maja i mowa królewska. — Sejm niezwłocznie zatwierdził uchwały kongregacyi pińskiej, 26 maja załatwił sprawę kurlandzką, stanowisko prawne Żydów wyjaśniła rezolucyą swoją Komisya policyi. — Z pośpiechem uchwala sejm dalsze środki obrony; powierzywszy 22 maja komendę sił zbrojnych królowi, obrady zawiesza. — Odpowiedź na deklaracyę rosyjską, odezwa króla do wojsk, uniwersał do narodu.



Po uroczystościach 3 maja sejm zajął się wyłącznie prawie przygotowaniem środków obrony. Na sesyi 7 maja na wniosek Ignacego Potockiego, zastępującego w Straży nieobecnego ministra wojny, jednomyślnością uchwalono formacyę dwóch pułków tatarskich, tyluż kozackich (pierwszych po 500, drugich po 1000 ludzi), oraz czterech batalionów ochotników. Jednomyślnością również stanęła uchwała tymczasowa, z funduszu dziewięcio-milionowego na obronę pospolitą wyznaczająca po 2000 czerw. zł. na wyekwipowanie generałów, komenderować mających trzema korpusami oddzielnymi; zatwierdzająca przytem dawne pensye oficerskie i stanowiąca prawidła karności wojskowej. Wniesiony 10 maja przez Chojeckiego kijowskiego projekt: „w przypadku wojny, gdyby który z Polaków z nieprzyjacielem łączył się, taki za wroga ojczyzny poczytany, majątek zaś jego w połowie sekwestrowi podpadnie“ [1]), — wywołał dodatek Olędzkiego żmudzkiego, który upraszał o podział braterski szkód, jakieby od najazdu ponieśli mieszkańcy nadgraniczni. Po długich rozprawach 11 maja

---

[1]) Głos JW. Imci Pana Jana Chojeckiego, posła woj. kijowskiego, d. 10 maja r. 1792 na sesyi sejmowej miany. Warszawa, u Grölla, in f., k. nlb. 2.

zapadło prawo p. t. „Wymiar obywatelskiej sprawiedliwości ku powszechnej kraju obronie“. Straty, jakie poniosą obywatele od wojsk nieprzyjacielskich przez spustoszenie majątków, spalenie miast i wsi, rozproszenie włościan i t. p., indemnizowane będą po ukończeniu wojny składką całego narodu. Polak, przekonany o występek publiczny według opisu sądów sejmowych i „Deklaracyi względem manifestów“, oprócz kary według prawa podlegnie sekwestrowi majątku, który dopiero po śmierci skazanego obejmą sukcesorowie. Pierwsza część prawa miała dodać odwagi obywatelom nadgranicznym, których nieprzyjaciel mógł trapić pożogą i łupiestwem; druga zamierzała hamować malkontentów w łączeniu się z najazdem. Zapadłe na sesyi 14 maja prawo p. t. „Wyprawy obronne“ pozbawiało malkontentów możności szkodzenia krajowi za pomocą sił zbrojnych prywatnych. Wszystkie milicye nadworne, — „ażeby za wtargnieniem (czego broń, Boże!) nieprzyjaciół jakowych przeciwko ojczyźnie obrócone nie zostały“, — przechodzą na żołd Rzeczypospolitej i pod dowództwo komendantów wojsk regularnych. Te, którychby nie chciano oddać na obronę pospolitą, zostaną dyzarmowane; broń z moderunkiem za odpowiedniem wynagrodzeniem przejdzie na skarb lub zwróconą będzie właścicielom w naturze po zakończeniu wojny. W miastach i dobrach, zagrożonych niebezpieczeństwem, pozwala prawo dziedzicom utrzymywać najwyżej czterdziestu ludzi zbrojnych. Powołuje się obywateli do ofiar na obronę kraju, zwłaszcza zaś do służby ochotniczej osobistej i z ludźmi. Przyjmowaniem ofiar i regestrowaniem ochotników zajmą się komisye porządkowe.

„Nie! —
napisał ktoś z okazyi prawa o „wyprawach obronnych“, —
nie masz dla cnotliwych piękniejszego zgonu,
Jak ledz w obronie prawa, wolności i tronu:
Kto się pod tak chwalebnym nie umieści znakiem,
Niegodzien umrzeć wolnym, ani żyć Polakiem.
Królu! naród, którego jesteś ojcem, głową,
Znajdzie w serc milionach obronę gotową.

Co Polak, to bohatyr: a z takim żołnierzem,
Ciebie mając na czele, dojdziem, gdzie zamierzym“ [1]).

Nie brakło w obradach sejmowych entuzyazmu i otuchy. Zacność obywatelska podyktowała Jabłonowskiemu nurskiemu słowa: „Mimo uwielbienie nowej ustawy, ma ona, według mnie, wady swoje; przecież nie narzucił jej żaden obcy; a ktokolwiekby z nich usiłował jej obalenie, — odkładam na stronę zdanie moje, — mam gotowe życie na obronę ojczyzny i polskiej ustawy“. Wyrzeczenie Leżeńskiego bracławskiego: „nie masz potęgi, któraby wolny, a zgodny naród pokonać mogła“, — stało się hasłem prawodawców. Pełne zapału i wiary w przyszłość mowy: Chojeckiego kijowskiego, Olędzkiego żmudzkiego, Szydłowskiego mielnickiego, Wojczyńskiego rawskiego porywały ogół sejmujący, uprzątały trudności w rozstrzyganiu kwestyi najzawilszych. Dzięki temu na sesyi 18 maja przeszedł nareszcie w wotowaniu jawnem 65 głosami przeciwko 30, w sekretnem 55 przeciwko 40 opis Komisyi wojskowej. Po bezowocnych rozprawach kwietniowych projekt opisu, wypracowany przez deputacyę konstytucyjną i poprawiany, wciąż spotykał trudności. Na sesyi 8 maja Czacki czerniechowski dowodził potrzeby wyszczególnienia przypadków, w którychby Komisya wojskowa nie była obowiązaną do posłuszeństwa rozkazom króla, podpisanym przez ministra [2]). Wojczyński rawski domagał się, aby od kandydatów na komisarzy, tak cywilnych, jak wojskowych, zastrzeżona była kondycya posesyi dziedzicznej. Marszałek konfederacyi litewskiej proponował zamianę terminu „hetmanów wielkich“ na „ministrów wojennych“. Na sesyi 15 maja Siwicki trocki z dawnemi wystąpił uwagami, dowodząc, że oddanie siły zbrojnej w ręce króla zagraża wolności, na co odpowiadał marszałek Potocki i Sołtyk krakowski. Prawo z 18 maja o Komisyi wojskowej obojga

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792, Nr. 39.

[2]) Głos Czackiego, podczaszego kor., posła czerniechowskiego, na sesyi sejmowej d. 8 maja r. 1792 miany. Bez m., in f., karta.

narodów oprócz ostrożności, zawartych w opisie sejmu ordynaryjnego i uchwale z 7 listopada r. 1791 o kandydatach do magistratur rządowych, pomieściło i inne. Składać się będzie Komisya z jednego hetmana, „to jest ministra belli“, niezasiadającego w Straży, i z czternastu komisarzy: dwóch senatorów, sześciu wojskowych i tyluż cywilnych. Komisarze wybierani będą na sesyach prowincyonalnych z posesorów dziedzicznych, niepełniących funkcyi poselskiej. Kompletowi, złożonemu z pięciu najmniej członków, przewodniczy minister lub, w nieobecności jego, pierwszy z porządku komisarz cywilny. Komisya nie może bez woli sejmu wojsk Rzeczypospolitej wprowadzać w kraje obce, nie ma prawa wydawać rozkazów osobom cywilnym, niewolno jej imać i więzić obywatela osiadłego, wyjąwszy przypadków buntu, rokoszu, kup swywolnych, rozboju, gwałtu i kradzieży. Obowiązana wogóle do wykonywania zleceń króla w Straży, ma prawo być nieposłuszną rozkazom, któreby dotyczyły „bronienia zjazdów na sejmiki i sejmy, jako też zgwałcenia bezpieczeństwa sejmików i sejmów, tudzież rozpoczęcia wojny zaczepnej“.

Przed samem turnowaniem nad opisem Komisyi wojskowej, nad wieczorem, Bułhakow doręczył podkanclerzemu lit. deklaracyę w dwóch egzemplarzach: rękopiśmiennym po rosyjsku i francusku, drukowanym po rosyjsku i polsku. Otrzymał ją z Petersburga gotową z miejscem pustem na datę i podpis. „Domyślam się treści; — rzekł Chreptowicz, — czytać nie będę, śpieszę zakomunikować to królowi“. Po krótkiej i. jak zwykle, dość przyjacielskiej rozmowie z Bułhakowem, dodał na odchodnem: „oby to wszystko po przyjacielsku załatwionem być mogło“. Poseł rosyjski zaręczał o przyjacielskich zamiarach Rosyi, mającej na widoku jedynie przywrócenie w Polsce dawnych swobód republikańskich; poczem z listem imperatorowej i deklaracyą pojechał do prymasa. Podczas otwierania listu, prymas świadczył, że się treści jego domyśla; po przeczytaniu zanważył, że imperatorowa raczy mu oddawać sprawiedliwość, nazywając go dobrym patryotą. Zakonkludowawszy, że wszystko dałoby się zrobić bez użycia środków

gwałtownych, pojechał do króla [1]. Bułhakow po wizycie u prymasa udał się do posłów: pruskiego i austryackiego. Tegoż wieczora kopię deklaracyi rozesłał stronnikom rosyjskim. Wiadomość o niej rozbiegła się po Warszawie błyskawicznie, budząc zdziwienie i popłoch.

O niebezpieczeństwie nikt w Warszawie nie wątpił, nie przypuszczano jednak, żeby spadło tak prędko. Przez zbieg okoliczności dopiero w tym dniu, w którym Bułhakow doręczał deklaracyę, doszedł króla list księcia Józefa Poniatowskiego, stwierdzający, że do 13 maja żaden żołnierz rosyjski w granice Rzeczypospolitej nie wkroczył, przewidujący najazd od Bałty i Kijowa dopiero około 26 tegoż miesiąca [2]. Wiedział o deklaracyi poufnik Bułhakowa, pensyonowany przez Rosyę marszałek nadworny kor., Raczyński, lecz, nieostrzegłszy o niej nikogo, przed 18 maja Warszawę opuścił.

19 maja (w sobotę) zebrała się rada u Kołłątaja. Uchwalono odczytanie deklaracyi na sesyi sejmowej najbliższej, poniedziałkowej, w obecności arbitrów; postanowiono zapytać się posłów: pruskiego, austryackiego i saskiego, czy Polska może liczyć na pomoc ich dworów. Naradzano się nad środkami obrony, nad oddaniem naczelnego dowództwa armii królowi; obmyślano sposoby utrzymania w posłuszeństwie prowincyi. Nazajutrz Kołłątaj pisał: „Każ się, WKMość, lepiej dowiedzieć, gdzie jest p. Raczyński; bytność jego w województwie niebezpieczna. Czemuż nie ostrzegł o nocie, gdy, wyjeżdżając, wiedział, że ją ma podać Bułhakow. Rogozińskiego i Mieczkowskiego z oka nie spuszczam; są to ludzie, którzy roznoszą korespondencye; osobliwie nie widzę rozumnej przyczyny, dla czego taki człowiek ma być w gabinecie interesów zagranicznych. P. Rzyszczewski złożył kasztelanię; kto wie, co z tego będzie. Czy nie zechce on być marszałkiem konfederacyi na Wołyniu; w przypadku, gdyby chciał, co z tem zrobić? P. Bnińskiego trzeba

[1]) Król do Bukatego 19 maja r. 1792. — Raport Bułkowa z $^{16}/_{27}$ maja 1792. (Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. II, 68, 213).

[2]) Król do Bukatego 19 maja r. 1792. (Kalinka *l. c.*, II, 213).

zawołać, aby dał słowo WKMci, że pp. Moszczeńscy nie zrobią żadnego związku; trzeba mu kilku słów grzecznych nie oszczędzić i obietnic, byle był pokój. W Wielkopolsce będzie pokój, byle p. Raczyński, Bniński i Moszczeńscy cicho siedzieli... Trzebaby także normalne przestrogi ostrożności dawać do województw, coby należało robić i jak przytłumiać, gdyby konfederacye robiono. Dobrzeby do Wielkopolski i w sieradzkie kozaków z Ukrainy sprowadzić dla figury, że się przecie kraj nie ogałaca z żołnierza. Na krakowskie trza dać oko, osobliwie na starostę stopnickiego (Wodzickiego) i na Walewskich. W sandomierskiem tylko się powiatu radomskiego i opoczyńskiego lękam. Co do deklaracyi, radziłbym, żeby przeciw niej trzy wyszły pisma: odpowiedź ministeryalna, manifest przed całą Europą, odkrywający postępek Moskwy, i uniwersał do narodu" [1]).

Na sesyę sejmową 21 maja zbiegła ciżba arbitrów, niewyjmując dam, które zajęły miejsca na galeryach. Na żądanie marszałka sejmowego rozpoczął czytanie deklaracyi rosyjskiej sekretarz Straży do spraw wewnętrznych, referendarz litewski, ks. Jędrzej Wołłowicz. Głębokie panowało w sali milczenie; na odgłos zapewnień deklaracyi, że imperatorowa, będąc przyjaciółką Rzeczypospolitej, zacnym Polakom udziela wsparcia ku przywróceniu pogwałconych wolności, — dały się słyszeć szemrania, chrząki i śmiechy. Po kilka kroć kałataniem lasek marszałkowskich musiano publiczności nakazywać milczenie. Po skończonem czytaniu przemówił król. „Widzicie, WPanowie, w tem piśmie znieważone nietylko dzieło wasze 3 maja, ale i czyny wasze, toż dzieło poprzedzające. Widzicie usiłowania do zniżenia powagi i istności sejmu teraźniejszego i całej independencyi naszej przewrócenia. Widzicie otwarte wspieranie tych rodaków naszych, którzy się targają przeciwko woli i dobru ojczyzny. Widzicie, nakoniec, zagrożenie najsurowsze na cały naród, wierny przedsięwzięciu i przysiędze swojej, a przez to samo oczywisty ze strony Rosyi zaczepny krok prze-

[1]) List z 20 maja r. 1792. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

ciwko nam. Widzicie więc nieodbitą potrzebę, abyśmy się przybrali, jak tylko możemy, we wszystkie sposoby obrony i ratowania ojczyzny. Te są dwoiste: pierwsze zawierają wszystko, do czego odwaga i męstwo determinować mogą; do tych, cokolwiek udeterminować zechcecie, nietylko ja się przychylę, ale oświadczam, że osobiście tam się stawię i wystawię, gdziekolwiek przytomność moja przydatna będzie do zachęcenia w niebezpieczeństwach, lub do najlepszego urządzenia sił i hazardów waszych. Drugi rodzaj zamiarów, do ratunku naszego służyć mogący, może się znaleść i powinien być szukany — w negocyacyach. A najprzód należy nam się odezwać do alianta naszego, króla Imci pruskiego. Pamiętno jest, jako prawie od samego zaczęcia sejmu teraźniejszego wszystkie najważniejsze kroki wasze czynione były z pochopu i doradzenia króla Imci pruskiego, mianowicie: oswobodzenie się nasze z gwarancyi, poselstwo do Turek, oddalenie z kraju naszego magazynów i żołnierstwa rosyjskiego. Żądanie było tegoż wielko-myślnego sąsiada naszego, abyśmy się do stałego rządu zabrali, na którego dopiero ustanowieniu fundować pragnął alians z nami i w tym aliansie upewniał nam najprzód *bona oficia,* a potem i istotne posiłki do ocalenia independencyi i granic naszych. Te dwa objekta są teraz istotnie nadruszone przez deklaracyę, w której te czyny nasze są nam za przestępstwa zadawane, któreśmy w zupełnej jednomyślności z królem Imcią pruskim udziałali. Jestem w zdaniu, że nam także wypada uczynić odezwę do króla Imci węgierskiego, jako sąsiada naszego, także mocno interesowanego, aby Polska nie była zaburzoną, ani zawojowaną, ani dependującą od takiej potencyi, od której ją cały przeciąg krajów Rzeczypospolitej polskiej dotychczas oddzielał. Tem bardziej naturalnem będzie odezwanie się nasze do elektora Imci saskiego, któremu tyle daliśmy dowodów życzliwości, iż sama wdzięczność prowadzić go zapewne będzie do szukania sposobów do osłodzenia tych gorzkości, które nam są zapowiedziane. Gdyby się dały znaleść jeszcze i inne drogi, przez któreby otworzyć się mógł wstęp do traktowania *raczej piórem, niż orężem,* — żadnegoby

odrzucać, żadnego zaniedbywaćby nie należało. Nie jest prawie do wiary, ażeby tyle światła i wielkomyślności posiadająca monarchini, jaką jest Katarzyna II, chciała odrzucać wszelkie przełożenia, z tylu stron mogące jej być uczynione, na odwrócenie takich klęsk, których wojna każda jest źródłem; których skutki, dręczące ludzkość, są zapewne przeciwne tkliwemu sercu tej Pani, tem bardziej, gdy jej jasno będzie okazano, że doniesienia naszych własnych rodaków nie są z prawdą zgodne... Nie jest prawie do wiary, aby imperatorowa Jejmość, lepiej informowana, wszystkie żądania swoje, w deklaracyi wyrażone, równą usilnością popierać chciała, gdy prawda, słuszność i chęć pokoju do niej przemówią... Ubolewam, gdy widzę, jakie srogości na współbraci, na matkę ojczyznę ściągają ci, którzy... szczególne swoje żądania wymuszać chcą na narodzie pomocą obcej broni. Deklaracya oznajmuje, że tak uczynili już niektórzy rodacy nasi; przewidywać więc należy, że ci sami rozmnażać po kraju zechcą wspólników tego złego zamiaru. Temu przeciwić się, temu zapobiegać przez wszystkie sposoby jest nieodbitą potrzebą naszą. Sądzę być przyzwoitością doradzać jak najusilniej, ażeby im mocniej i tężej będziemy czynić kroki istotne ku obronie, tem lepiej te się wydawać będą, gdy w mowach i pismach będziemy unikali wyrazów, któreby tylko zapalczywość oznaczały, a przez to samo bardziejby pozór namiętności, niżeli istność prawdy okazywały. Jeżeli kiedy, to teraz strata czasu daremna byłaby najszkodliwszą; zaczem jak życzę, tak spodziewam się, że zechcecie, WPanowie, sami sobie przepisać traktowanie dalsze tych materyi, które najpierwej i najprędzej udecydowane być powinny". Wymienił w końcu król sprawy, wymagające najpilniejszej decyzyi: dyzunicką, kurlandzką, etatu wojskowego i t. p. [1]).

Po głosie królewskim izba natychmiast przystąpiła do rozpraw nad sprawą dyzunicką.

---

[1]) Głos Jego Królewskiej Mci dnia 21 maja roku 1792. Bez m., in f., kart nlb. 2.

Z zamknięciem prac kongregacyi generalnej w Pińsku deputacya sejmowa do sprawy dysydenckiej właściwą czynność swoją skończyła. Sejm nie śpieszył się z zatwierdzeniem uchwał kongregacyi, oczekując na relacyę deputacyi indagacyjnej, która po reasumpcyi 15 września kontynuowała egzamin archimandryty Sadkowskiego i jego wspólników. Uchwałą z 9 stycznia r. 1792 popowicze, poczytywani na podstawie konstytucyi ostatniego sejmu konwokacyjnego za poddanych kollatorów, uznani zostali za ludzi wolnych; w maju pod wrażeniem wieści o zamierzanym najeździe rosyjskim zajęto się sprawą hierarchii dyzunickiej, tem bardziej że deputacya indagacyjna czynności swoje kończyła. Opinia publiczna oświadczała się przeciwko hierarchii. Nieradzi jej byli dygnitarze, zarówno uniccy, niewyjmując metropolity Rostockiego [1]), jak *łacinnicy duchowni i świeccy. Generał adjutant Ignacy* Koszutski mniemał, że hierarchia greko-oryentalna tak samo pobudzać będzie ludność do rzezi szlachty, jak Melchizedech Jaworski i Sadkowski. Zdaniem jego, należałoby raczej popów i czerńców z Ukrainy wypędzić i zaprowadzić unię [2]). W izbie sejmowej pierwszy na posiedzeniu 10 maja r. 1792 poruszył sprawę Leżeński bracławski, wykazując szkodliwość wpływów prawosławnych, konieczność zaprowadzenia hierarchii nieunickiej

---

[1]) Pod datą 20 marca r. 1792 wystosowana została do króla z Brześcia lit. prośba następująca: „Żądana od nieunitów w krajach Rzeczypospolitej hierarchia ani dla teraźniejszej, jak jest w Polsce, tego wyznania ludności, ani dla usunienia ich od dependencyi zagranicznej potrzebna; ściąga naszą uwagę i trwogę sprawiedliwą wzbudza, aby tej dozwolenie nie było okazyą wznowienia tego ucisku i prześladowania, jakich Ruś katolicka, a nawet i ojczyzna zakłócenia dawniejszych wieków doznawała". Podpisali się: metropolita Rostocki, biskup włodzimierski i brzesko-lit., Młocki, chełmski i bełski, Ważyński, biskup koadyutor łucki, Lewiński, nominat biskup brzeski, Głowniewski, opat kobryński, Wojniłowicz, opat koadyutor, Milanowski, oraz: Zielonka, Adryan Butrymowicz i Adryan Hołownia. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

[2]) Koszutski. Reflexye obywatela imieniem województw: kijowskiego, bracławskiego i wołyńskiego z okoliczności kreowania nowego biskupa dyzunity. Bez m. i r., in f., arkusz.

krajowej [1]). Poparł go na sesyi 11 maja Jaroszyński bracławski, świadcząc, że na własne oczy widział w monasterach: mezyhorskim i kijowo-peczarskim, do których poddani Rzeczypospolitej pielgrzymowali, portrety, przedstawiające Chmielnickiego, Doroszeńkę, Gontę i Żeleźniaka jako świętych, poległych z ręki Polaków za wiarę. 16 maja Kochanowski sandomierski przedstawił do aprobaty sejmowej uchwały kongregacyi pińskiej, wraz z projektem organizacyi kościelnej dysydentów obu konfesyi. Z deliberacyi przypadło decydować o przedstawieniach Kochanowskiego na sesyi 21 maja. Biskup Skarszewski ustanowieniu hierarchii dyzunickiej sprzeciwiał się stanowczo [2]). Bernowicz nowogrodzki rozumiał, że hierarchia dyzunicka, złożona z arcybiskupa i trzech biskupów, nieodpowiednia liczbie ludności wyznania greckiego, uwłaczałaby powadze religii panującej; twierdził, że dostateczny będzie jeden biskup, niepodległy rządowi zagranicznemu [3]). Kochanowski sprawy bronił. „Odmiana przyniesionych urządzeń pod aprobatę nie do naszego zgromadzenia należy. Waszą bowiem regułą było zostawić dyzunitom wolność tych układów za zniesieniem się z deputacyą. Ta najskrupulatniej roztrząsnęła je. Gdyby mogła mniej dać, niż jest w projekcie, nie szukałaby rozszerzenia napróżno prerogatyw; lecz uznała, iż te ułożenia zasadzają się na nieodbitej potrzebie. Zamiarem naszym było, żeby żaden w granicach polskich obywatel nie był obcej władzy podległym; jeżeli nie damy im potrzebnych dla ich zwierzchności duchownej dostatecznych prerogatyw, szukać ich będą

[1]) Głos Marcina Leżeńskiego, posła bracławskiego, o projekcie ustanowienia hierarchii dla dyzunitów, w kraju polskim mieszkających, d. 10 maja 1792 r. w izbie sejmowej miany. W druk. przy Gazecie narodowej, in f., stron 7.

[2]) Głos JW. Imci X. Wojciecha Skarszewskiego, biskupa chełmskiego i lubelskiego, na sesyi sejmowej d. 21 maja r. 1792 miany.

[3]) Głos JW. Imci Pana Michała Bernowicza, podkomorzego powiatu słuczoreskiego, posła z województwa nowogrodzkiego, w materyi hierarchii dyzunickiej na sesyi 21 maja r. 1792 miany. Bez m. i r., in f., kart nlb 2.

za granicą. Jednym biskupem kontentować się nie mogą, bo w przypadku śmierci od kogóżby inszy na biskupa był święcony? i w czyichby ręku zostawała najwyższa duchowna zwierzchność? Biskup święcony być nie może, tylko od trzech biskupów... Nadto: nie będzie jeszcze biskup ważny, kiedy nie będzie konfirmowany od metropolity. Musielibyśmy więc powrócić ich do metropolity kijowskiego, a przez tę sprężynę poddać się nazad w to haniebne jarzmo. Zważcie! czy można narzucać co komu w religii? Przebóg! nie jest tu czas teologicznych kwestyi. Te rzeczy roztrząsane były półtora roku przez deputacyę, która radziła się świątłych duchownych. Przebóg! chciejcie to uważać za najsilniejszą obronę kraju, kiedy ten lud będzie odwiedziony od szukania zwierzchności za granicą". W turnowaniu większością 123 głosów przeciwko 13 stanęło prawo p. t. „Załatwienie żądań obywatelów polskich greko-nieunitów i dysydentów", uchwały kongregacyi pińskiej i deputacyi aprobujące w całości. Na przedstawienie deputacyi indagacyjnej zdecydował sejm: archimandrytę Sadkowskiego, sekretarza jego, Czerniawskiego, ks. Simonowicza, parocha Rubinowicza i Andrucha Bednarza, obwinionych o przestępstwa przeciwko prawom krajowym i spokojności publicznej, w areszcie zatrzymać; ks. Wissariona, ihumena medwedowskiego, odmawiającego przysięgi na wierność Rzeczypospolitej, po ukończeniu wojny odesłać do Rosyi; resztę więzionych uwolnić [1]).

[1]) Archimandryta Sadkowski, więziony w pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie, mógł używać powietrza świeżego i przechadzki w ogrodzie przyległym. 19 grudnia r. 1791 deputacya indagacyjna poleciła Komisyi wojskowej wzbronić mu komunikacyi wszelkiej, „niewyłączając i tej, którąby z powodu nabożeństwa dopuszczoną być mogła". Pomimo tego utrzymywał Sadkowski stosunki z Teofanem, wikarym kapelanii posła rosyjskiego; przyjmował i innych popów, których częstował ponczem. Niedbalstwu Komisyi wojskowej deputacya indagacyjna później zapobiegła. Żądał Sadkowski na wielkanoc w r. 1792 święconego, popa i czterech dukatów, lecz decyzyą z 22 maja deputacya dała odpowiedź odmowną. Wissarion z innymi siedział w pałacu ujazdowskim. W grudniu r. 1791 morzył się głodem z powodu, że w potrawie postnej zna-

Jak zalecał król w mowie 21 maja sprawę dyzunicką, „ponieważ ta, dobrze i prędko ułatwiona, nam wiele pomocy, a nieprzyjaznym wiele nająć może“, tak rozstrzygnięcie sporów kurlandzkich pragnął skierować ku pomnożeniu sił Rzeczypospolitej żołnierzem, w pogotowiu trzymanym przez księcia Birona. Na sesyi 25 maja deputacya do interesów kurlandzkich przedstawiła sejmowi relacyę z ukończonej czynności względem zażaleń i próśb tak szlachty, jak mieszczan, i rekomendowała swój projekt do prawa. 26 maja, gdy żądało wielu odłożenia decyzyi *ad tempus bene visum*, marszałek sejmowy poddał projekt deputacyi pod głosowanie. W wotowaniu jawnem było za projektem głosów 53 przeciwko 58, w sekretnem pierwszych 56, drugich 55. Prawo, uchwalone większością jednego głosu, określało atrybucye władzy książęcej, kompetencyę „zjazdu“ kurlandzkiego, przywileje szlachty i miast; dla załatwienia sporów pomniejszych wyznaczona została (29 maja) z senatorów i posłów komisya, obowiązana w komplecie pięciu osób w czasie dogodnym zasiąść w Mitawie [1]).

Mniejszy skutek osiągnęli w sprawie swej Żydzi, pomimo tego, że, dla zjednania sobie przychylności opinii, mieli wziąść na utrzymanie dwa pułki wojska. Najgorliwiej w sprawie ich zabiegał Kołłątaj, który 19 maja całą deputacyę żydowską podejmował u siebie na obiedzie [2]). Ponieważ wielu członków sejmu, pomiędzy nimi i zasiadający w deputacyi książę stolnik Czartoryski, projektowi reformy Żydów, w którym upatrywano źródło zysków prywatnych, było przeciwnych, — podkanclerzy kor. w porozumieniu z królem nadał sprawie bieg inny. Dwudziestu plenipotentów ludu żydowskiego zwróciło się do Komisyi policyi obojga narodów z memoryałem, w którym następujące wyrażono żądania: 1) aby Żydzi, zamieszkali w miastach wolnych, dla sporów pomiędzy sobą mieli *forum* nie w magistratach, lecz w komisyach cywilno-wojskowych lub w sądach ziemiańskich; 2) aby wymierzoną im była sprawiedliwość w uciążliwościach, jakich doświadczają od mieszczan: Żytomierza, Szawel, Brześcia litewskiego, Winnicy, Nowogródka i Grodna; 3) aby Żydom, osiadłym na placach miejskich, nie podwyższano arbitralnie czynszów, nie zmuszano ich bez rezolucyi Komisyi policyi do składek i nie obciążano kwaterunkami wojskowymi bardziej, niż obywateli chrześcijańskich; 4) aby utrzymywać mogli w miastach browary i łaźnie; 5) najmować do usług chrześcijan; 6) aby opieka rządowa rozciągnięta i na Żydów została. Komisya policyi rezolucyą z 24 maja oznajmiła: 1) Z mocy praw, służących miastom, Żydzi obowiązani są podlegać rozporządzeniom policyjnym i władzom sądowym miejscowym, dopóki sejm innych w tym względzie nie ogłosi prawideł; nie przeszkadza to im jednak spory wzajemne załatwiać polubownie przed starszyzną swoją, byleby ugody oblatowane były w aktach magistratowych. 2) Skargi na uciążliwości zakomunikowała Komisya policyi zwierzchnościom miast odnośnych z oznaczeniem terminu odpowiedzi na 24 czerwca r. 1792. 3) Żądaniu w punkcie trzecim, jako zgodnemu z prawem o miastach, zadośćuczyniła całkowicie. 4) Utrzymywania browarów i łaźni śród miast odmówiła. 5) Pozwoliła utrzymywać najemników chrześcijańskich. 6) „Gdy opieka rządowa konstytucyą 3 maja nad wszystkimi kraju mieszkańcami rozciągnioną została, przeto Komisya, i Żydów zpod tejże wyłączonych niewidząc, tem samem prawo *neminem captivabimus, nisi jure victum* (wyjąwszy *recens crimen*) i do narodu żydowskiego rozciągnione być widzi“ [1]). Wniesio-

lazł kostkę. (Protokuły deputacyi sejmowej do examinowania oskarżonych o bunty. Rps muzeum ks. Czart., Nr. 885).

[1]) Projekt deputacyi za wpływem głównie Kołłątaja popierał interes księcia, którego w ówczesnych okolicznościach nie wypadało zniechęcać do Polski i drażnić. Gdy w głosowaniu jawnem upadł, obecna na sesyi księżna kurlandzka dostała mdłości; jedynie zabiegi szambelanów królewskich, rozesłanych pomiędzy sejmujących, zyskały dla projektu w wotowaniu sekretnem większość jednej kreski. (Dziennik Bułhakowa. Kalinka *l. c.*, II, 377).

[2]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c.*, II, 361).—Kołłątaj 19 maja r. 1792 do króla. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 922).

[1]) Rezolucya ogólna na memoryał plenipotentów ludu żydowskiego. (Druk, dołączony do Dziennika ekonomiczno-handlowego z r. 1792).

nego na sesyi 29 maja przez Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, projektu żydowskiego czytać nie dozwolono.

Jednocześnie uchwalał sejm środki obrony z pośpiechem niesłychanym.

Na sesyi 24 maja Olędzki żmudzki prosił króla o wymienienie nazwisk malkontentów, którzy w Petersburgu knuli spisek przeciwko ojczyźnie. Rzewuski podolski żądał zdemaskowania tych, którzy, zasiadając w sejmie, utrzymują stosunki z dworem imperatorowej. Gdy król nikogo wymienić nie chciał, Jelski starodubowski zaproponował: Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego, Suchorzewskiego, Moszczeńskiego, kasztelana Czetwertyńskiego i Zagórskiego wezwać do stawienia się w przeciągu trzech tygodni przed sąd sejmowy; Złotnickiego zaś, który według doniesień urzędowych namawiał wojsko polskie do przejścia na stronę rosyjską, pociągnąć do odpowiedzialności natychmiast. Po przemówieniu króla, zalecającego powściągliwość w karaniu, zapadła jednomyślnością „Deklaracya względem stanu teraźniejszego Rzeczypospolitej“. Polakom, będącym w służbie wojskowej rosyjskiej, nakazywała powrót do kraju; tych, którzyby znajdowali się w szeregach najezdniczych, ogłaszała za nieprzyjaciół ojczyzny. Za nieprzyjaciół ojczyzny również poczytani zostaną ci, którzy pierwsi, bądź za granicą, bądź w kraju, przeciwko sejmowi i władzom Rzeczypospolitej zrobili spisek i nie odstąpią od niego w przeciągu sześciu tygodni. Zagroziła wreszcie deklaracya pozbawieniem prerogatyw obywatelskich, utratą czci i karą śmierci tym wszystkim, którzyby do spisku przystawali, namawiali do niego, najeżdżali kraj z wojskiem rosyjskiem. Ustanowiony został sąd sejmowy ekstra-ordynaryjny, który bez pozwów i innych formalności na zlecenie władzy wykonawczej winowajców według prawa ukarze. Wskład jego weszli kasztelanowie: Rybiński owrucki i Daszkiewicz mścisławski; posłowie: Strasz sandomierski, Jelski starodubowski i Łubieński sieradzki.

Relacya delegowanych od N. Konf. gen. O. N. de examinu policyi r. 1792, str. 16.

Dla zachęcenia do walki z najazdem uchwalono 25 maja prawo p. t. „Nadgroda dzieł walecznych“. Wyznaczoną została suma 1,500000 zł. dla wszelkiego stopnia żołnierzy, którzyby podczas wojny złożyli dowody dzielności. Przyznawać będzie nagrody król na przedstawienie komisyi oficerów. Wdowom i sierotom po poległych zapewniono połowę gaży. Większością 85 głosów przeciwko 27 po wielo-godzinnych rozprawach przyjęty został (22 maja) przygotowany przez deputacyę projekt nowego etatu wojskowego. Uchwała p. t. „Pobór generalny“ (24 maja) „na obronę praw i zaszczytów pospolitych“ podatek z dóbr ziemskich, zarówno duchownych, jak świeckich, podniosła o 10%; na małe dziedzictwa i miasta wolne nałożyła drugie podymne, na włościan drugie pół-podymne, na Żydów pogłówne podwójne. Od pensyi cywilnych, pobieranych ze skarbu obojga narodów, postanowiono strącać na czas wojny dziesiąty grosz („Wsparcie obrony krajowej“, 29 maja). Dla ułatwienia składek na obronę ojczyzny nakazano w miastach i wsiach, świątyniach wszelkich wyznań i miejscach zabaw publicznych zaprowadzić „skarbony patryotyczne“ („Składka dobrowolna na powszechną obronę ojczyzny“, 29 maja).

„Niechcąc opuszczać żadnych środków, którymiby siły krajowe obronne pomnożyć można“, postanowiono mianować komendanta z rangą pułkownikowską dla organizowania oddziałów ochotniczych z kurpików starostwa ostrołęckiego „(Pomnożenie obrony krajowej“, 29 maja). Dla zabezpieczenia województw, ziem i powiatów, gdyby „wyprawy wojenne“ nie wystarczały, upoważniono króla do uzbrojenia wszystkich obywateli („Przyśpieszenie obywatelskiego bezpieczeństwa“, 29 maja). W myśl ustawy rządowej komendę sił zbrojnych powierzył sejm (22 maja) królowi. Pod rozkazy jego przeszła armia i Komisya wojskowa; otrzymał prawo decydowania o armistycyach, kapitulacyi wojskowej, zamianie niewolników, dozwalaniu przechodu posiłkom obcym i t. p., z wyjątkiem

zawiaraniu pokoju, o którym decydować może jedynie sejm. Przy boku króla, który zamierzał udać się do armii, postanowiono uformować kasę obozową (29 maja). Na wydatki obozowe wyznaczył mu sejm ze skarbu obojga narodów dwa miljony złotych („Opatrzenie króla Imci na wyprawę wojenną“, 29 maja). „Wstępujesz, — mówił do króla na sesyi 29 maja Sołtyk krakowski, — w najniebezpieczniejsze życia twego momenta: tu jest kamień probierski, który okaże, czyli wart będziesz być umieszczonym w rędzie najznakomitszych monarchów... Królu! przedsiębierzesz obronę ojczyzny. Wszystko ci naród wspaniały do tej świętej powierzył wyprawy. Jesteś panem majątków naszych, życia naszego; wszędzie pójdą za tobą Polacy śmieli i mężni... Otwarte masz pole negocyacyi z sąsiedzkiemi mocarstwy. Znakomity z cnoty i rzetelności nasz aliant nie wątpię, iż stanie w obronie naszej. Gdyby jednak zawiedzione były nadzieje nasze,... wtedy, królu, do rozpaczy przywiedziony Polak, nie już bojaźnią oręża, lecz uchybieniem świętego słowa, pójdzie w związki wszelkie, które mądrość twoja mu wskaże. Powierzył ci naród wszystkie swoje losy... Pamiętaj, ażebyś nam nieufności nie dał jakiej sprawiedliwej przyczyny“ [1])...

„Przestańmy, — wołał na tejże sesyi marszałek konfederacyi litewskiej, — pisać prawa, a pójdźmy ich bronić“.

Projekt zalimitowania sejmu na czas wojny uznania powszechnego nie znalazł. Popierający limitę twierdzili, że obrady sejmowe byłyby przeszkodą dla króla, obowiązanego do sterowania władzami rządowemi, wybierającego się zresztą do obozu; że dla tychże powodów sesye odbywałyby się bez ministrów w Straży, a nawet bez wielu posłów, zmuszonych do wyjazdu dla pilnowania domów swoich lub pełnienia służby wojskowej. Przeciwnicy, jak Ossoliński drohicki, uzasadniali, naodwrót, potrzebę trwałości sejmu dla dozorowania władz wykonawczych i czuwania w czasie krytycznym nad sprawą publiczną. Przeważyły argumenty pierwszych: projekt limity przeszedł jednomyślnością. Akt limity, w wykładzie powodów przerwania obrad bałamutny, gruntowniej uzasadniał potrzebę prorogowania sejmu po zakończeniu wojny dla dopełnienia pacyfikacyi, załatwienia układów z elektorem saskim i przywrócenia w kraju porządku. Sejmiki przedsejmowe, przypadające na 18 sierpnia, i zgromadzenia wydziałowe miejskie, wyznaczone na ostatniego lipca, zostały wstrzymane. Sądy trybunalskie i ziemskie w województwach, wolnych od najazdu, wyrokować będą jedynie w sprawach karnych; w dotkniętych najazdem czynności swoje zawieszą. Funkcyonować mają jedynie sądy miejskie. Pełniący służbę wojskową we wszystkich sprawach w sądach cywilnych otrzymują dobrodziejstwo suspensy.

[1]) Głos Stanisława Sołtyka, posła z woj. krakowskiego, orderów polskich kawalera, na sesyi sejmowej d. 29 maja r. 1792 miany. Druk Zawadzkiego, in f., karta.

Sesya popołudniowa 29 maja trwała blisko pół doby: skończyła się nazajutrz o g. 4-ej rano. Sejm zamknął się. W miejsce rozpraw prawodawczych rozbrzmiewał po kraju odgłos trzech aktów: odpowiedzi na deklaracyę rosyjską, odezwy wodza naczelnego do wojsk, oraz uniwersału króla i stanów sejmujących do narodu.

Nad odpowiedzią na deklaracyę rosyjską pracowali: marszałek Potocki z bratem Stanisławem, Weyssenhof, Mostowski i Piatoli. Spędzili nad nią całą noc z 18 na 19 maja. Wahali się, czy odpowiadać kategorycznie, zbijając każdy zarzut deklaracyi zosobna, czy też powiedzieć po prostu: naród polski, niepodległy, miał prawo przez reprezentantów swoich robić to, co uznawał za niezbędne dla utrzymania bytu swego i swobód; napadnięty, dla obrony ojczyzny poświęcić gotów wszystko. Przed odpowiedzią ogólną cofnęli się z obawy wywołania oskarżeń o ton francuski; postanowili odeprzeć zarzuty szczegółowo [1]). Projekt kontr-deklaracyi, odczytany na sesyi przedpołudniowej 29 maja przez sekretarza gabinetu dy-

[1]) Dziennik Bułhakowa. (Kalinka *l. c.*, II, 366, 369).

plomatycznego, Grodzickiego, przyjęty został w milczeniu. Jedynie Potocki lubelski żądał poprawki niektórych wyrażeń i wyrzucenia przyznawanego imperatorowej przymiotu „sprawiedliwości“. Rozpoczyna odpowiedź od wyrażenia uczuć bolesnych, jakie deklaracya oskarżeniami swemi budzi w narodzie, zajętym jedynie troską o bezpieczeństwo własne i spokój. Akt taki, „równie zapewne z znaną wspaniałością serca Najj. imperatorowej niezgodny“, jak fałszywie stan rzeczy malujący, wyjednać mogło u monarchini, — znając skłonną jej do wzruszenia się duszę na głos zniewalający patryotyzmu“, — jedynie okryte maską obywatelstwa podejście. Zamiast energicznego odparcia napaści deklaracyi, odpowiedź postępowanie Rzeczypospolitej usprawiedliwia; pobudki, które kierowały działaniami sejmu, zataja; przebieg wypadków przedstawia fałszywie. Odwołując się do wysokiego światła imperatorowej, spodziewa się, że intencye narodu polskiego pozyskają w niej też samą sprawiedliwość, jaką przyznała im Europa; wreszcie oświadcza, że Rzeczpospolita, na wypadek zaprzeczenia jej samowładności, „nie mogłaby się wahać w wyborze między spokojnością podłego ulegania, a chlubną determinacyą na wszelkie hazardy potrzebnej obrony“. Kontr-deklaracya, w treści i formie niendolna, wrażenia korzystnego na publiczności nie zrobiła; wywołała w niej owszem jeżeli nie oburzenie, to niesmak. „Po deklaracyi moskiewskiej, — pisał Jan Śniadecki, — tak fałszywie, złośliwie, haniebnie dla nas, ale bardzo dobrze po polsku napisanej, spodziewaliśmy się... odpowiedzi mocnej, lecz nieobrażającej; dającej poznać powagę, stałość narodu i zacięte przedsięwzięcie bronienia niepodległości. Wszyscyśmy się grubo na tej nadziei pomylili... Tak skwapliwie oczekiwana odpowiedź... jest to pismo słabe, źle napisane, bez energii i mocy; pokazuje Polskę jak junaka fanfarona, który, przy pierwszem zagrożeniu zaczynając od podchlebstwa względem swego nieprzyjaciela, skończyć może na podłości. Powszechne tu w całem województwie o tem piśmie zdanie, które opinię wielu i moją o kilkadziesiąt stopni o Polsce zniżyło. Pismo dyplomatyczne, które cała Europa czytać będzie,

po tylu innych dobrych mogłoż być tak niedołężne, którego cały cel i osnowa jest podchlebstwo grube dla imperatorowej, a zatem które nie dyktowała niewinność napastowanych i determinacya obrony, lecz hipokryzya i nieufność sobie samym“ [1]).

Z innego tonu przemawiała datowana 25 maja odezwa króla do wojsk. Przypominała krzywdy, jakich Polska doznała od Rosyi, nawoływała do walki w imię obowiązków obywatelskich, zakończyła hasłem: „Dzieci! albo żyjmy niepodlegli i poważani, albo gińmy wszyscy z honorem!“ Wstrząsające wrażenie robił napisany przez ks. Piramowicza, poprawiony przez Kołłątaja, przyjęty na sesyi sejmowej 29 maja uniwersał do narodu.

„Donosimy wam,... że stan dzisiejszy Polski jest stanem obrony przeciw wojsku moskiewskiemu... Będziecie walczyć za ołtarze, za prawa, za wolność i majątki wasze; będziecie walczyć za rodzice, żony, dzieci i to wszystko, co tylko sercu człowieka najdroższego być może.

„Jest wojsko, kosztem i gorliwością waszą dźwignione, w rynsztunki wojenne opatrzone, które was zasłoni piersiami swojemi; jest duch rycerski i męstwo w Polakach... Ale nadewszystko w stałości i jedności szukajcie zbawienia Rzeczypospolitej... Dadzą się wam słyszeć głosy fałszu i obłudy; dostaną się wam pisma pełne podstępu i zdrady. Ci, których ślepota i zaciętość do tego stopnia przyszła, iż nie wzdrygnęli się podnieść ręki na własną ojczyznę i obcego na nią sprowadzić żołnierza, będą przed wami czernić rząd, rzucać nieufność przeciwko królowi i sejmowi; będą was dzielić i rozdwajać... Tu się uzbrójcie stałością i cnotą... Kto przeciw ojczyźnie waszej sprowadził obce wojsko, ten nie ufności, ale zemsty waszej jest godzien. To wojsko, które wchodzi w celu obalenia rządu waszego, nie wolność, ale niewolę wam gotuje. Jużeście

---

[1]) Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych. Wyd. Kraszewskiego. Poznań, 1878, str. 50.

doświadczyli, co to kosztuje opieka Rosyi. Wzięcie zpod boku króla i sejmu senatorów, ministrów i posłów, haniebne traktowanie szlachty, zgwałcenie domów, ucisk miast, zabieranie i wyprowadzanie z kraju włościan; nareszcie rozszarpanie na części Rzeczypospolitej, — oto skutki gwarancyi, narzuconej od Moskwy. Możecież sobie dziś co lepszego od tego mocarstwa obiecywać? Skoro was tylko uwiedzie, odnowi dawne rany ojczyzny waszej, odnowi jej klęski... Ostrzega was o tem król i ojciec wasz ze skonfederowanymi stanami Rzeczypospolitej. Ale cnota wasza, miłość wolności, płynąca ze krwią polską, zapewnia, że jedność braterska złączy was z sobą na obronę ojczyzny; że, jednym tchnąc duchem z królem i ojcem waszym, zgromadzicie się do boku jego i staniecie się murem nieprzełamanym przeciwko zamachom nieprzyjacielskim...

„Idźcie za królem, za wodzem, za ojcem waszym; idźcie za tym, któregoście ze krwi waszej do berła wezwali, a który w sędziwym wieku życie swoje dla obrony wspólnej ojczyzny na wszelkie niebezpieczeństwa razem z wami poniesie. Zagrzewajmy się wzajemnie słowy i przykłady; wystawmy się śmiało na wszystko za prawa i swobody nasze. Wszelkie trudy, wszelkie przeciwności stałością i odwagą pokonywajmy. Niech każdy wystawi sobie w myśli, że jaki dziś los spotka Rzeczpospolitę, taki on, taki dzieci jego i najdalsze pokolenia mieć będą.

„A Ty, Boże zastępów! Boże ojców naszych! który widzisz niewinność i dobroć sprawy naszej; który czystość zamysłów naszych przenikasz: wlej i utrzymuj ducha jedności i męstwa w narodzie polskim. Błogosław tej broni, która nie w celu ambicyi, nie w celu wydarcia cudzego lub panowania nad drugimi idzie krew przelewać, ale jedynie dla obrony praw i swobód narodowych, którycheś sam rozumnej i wolnej naturze ludzkiej udzielił; ale dla obrony tej ojczyzny, którąś już tyle razy wszechmocną prawicą Twoją ratował i którąś teraz duchem rady i mądrości z ostatniego prawie upadku

podźwignął. Twej łaski wzywa król i naród prawowierny, który Twą Wielmożność i Opatrzność w pieniach wdzięczności wysławiać będzie“ [1]).

[1]) Różnicę pomiędzy tonem kontr-deklaracyi i uniwersału zauważono za granicą. Duński minister spraw zagranicznych, Bernsdorff, chwaląc pierwszą, ubolewał, „iż obok tego pisma, wzbudzającego admiracyę całej Europy, wyszedł uniwersał, całkiem inaczej rzecz w oczach narodu wystawiający i od ducha moderacyi daleki“. (Depesza Ankwicza z Kopenhagi 27 czerwca r. 1792. Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy, t. III, str. 264).



1115

XV.

Zakończenie.

Sejm w opisach szczegółowych myśl monarchiczną konstytucyi wykrzywił, tendencyę tworzenia rządu silnego pokonał. — Zmieniając sens konstytucyi, mało baczył na zabezpieczenie kraju od zamachów wewnętrznych i napaści zewnętrznej. — Prawodawcy miękkością decyzyi ośmielali emigrantów do zuchwalstwa; król dwulicowem postępowaniem przygotowywał sobie możność dezercyi do obozu malkontentów. — Podjęte środki obrony były spóźnione. — Król, przyjmując komendę, nie myślał o walce, lecz o negocyacyach. — Wobec kłopotów Austryi i wykrętnych oświadczeń króla pruskiego, jeszcze przed deklaracyą Bułhakowa przemyśliwał o negocyowaniu z Rosyą. — Po doręczeniu deklaracyi, niewierząc w skuteczność zabiegów dyplomatycznych w Wiedniu i Berlinie, nosił się już z myślą dojrzałą; z zamiarem traktowania z imperatorową oswajać począł opinię.



Ze stu trzydziestu trzech posiedzeń sejmowych, odbytych po 5 maja r. 1791, przerywanych dwukrotną limitą, obejmującą ogółem cztery miesiące, mechanizm rządowy wyszedł prawie skończony. Z rzeczy zasadniczych brakło jedynie opisu Komisyi edukacyjnej, kodeksu i reformy żydowskiej. Gdyby nie ciążyły na sejmie inne obowiązki, prócz rozwinięcia w opisach szczegółowych konstytucyi, zrobiłby dużo: na zbudowanie machiny rządowej i wprawienie jej w ruch czas ośmio-miesięczny nie byłby za długi, nawet dla organu prawodawczego nie tak ociężałego, jak sejm. Czy jednak ilościowemu rezultatowi obrad odpowiadał jakościowy?; czy, biorąc konstytucyę 3 maja za ideę przewodnią, za zrąb budowy, nie uchybił sejm myśli zasadniczej, nie spaczył konstrukcyi?

Myśl ustawy rządowej była monarchiczna. Nie pozyskał król wybitnego znaczenia w sejmie: służyło mu tylko *votum*, jak każdemu senatorowi, i przywilej rozwiązywania *paritatis;* — za to przez nieodpowiedzialność, *jus agratiandi,* prawo rozrządzenia siłami zbrojnemi podczas wojny, nominacyę komendantów, senatorów i ministrów; wreszcie przez stanowisko w Straży, — władzę zyskiwał dużą. Nie robiła konstytucya króla samodzierżcą, deklarowała jednak, że „ojcem i głową narodu być powinien“, — nie z samego tytułu tylko, lecz z władzy. Tendencyę monarchiczną konstytucyi stwierdzali zarówno po-

chopni do przesady malkontenci: Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, Tomaszewski, Suchorzewski, jak zwolennicy przewrotu. Król, zwalczając zarzucany Rzeczypospolitej demokratyzm, zapewniał najkategoryczniej, że „ustawa 3 maja jest właśnie *in antipodo* rządu francuskiego“ [1]). „Pozwól, — pisał wojewoda mścisławski, — abym, przypominając pismo przedsejmowe, którego iż byłem autorem, samemu tylko WKMci przyznałem się, ukazał, iż dośledzałem natenczas niebezpieczeństwa, które dziś do ratowniczego kroku powszechną stały się pobudką. Mówiąc zaś w jednym tego sejmu głosie moim, iż i wolne narody bez pewnego jedynowładztwa ostać się nie mogą, cierpiałem za to, żem to przed trzema laty śmiał czuć i mówić, czem się dziś naród dźwigać i zabezpieczać rozumie“ [2]).

Monarchizmowi ustawy rządowej reprezentanci narodu szlacheckiego wypowiedzieli walkę i zmogli go jednym zamachem w pierwszym akcie prawodawczym, jakim był opis sejmu z 12 i 16 maja. Przesączył się republikanizm szlachecki szczelinami, których konstruktorowie ustawy nie opatrzyli i budowę podmył niemal do gruntu. Kto tym zalewem kierował? Kołłątaj z Potockimi, uznając opis sejmu za „prawo niesforne“, odpowiedzialność za nie zwalili na deputacyę konstytucyjną, na prezesa jej, biskupa Kossakowskiego, na kasztelana trockiego, Platera, i kilku innych stronników rosyjskich. „Psuli, ile mogli, w szczególnych projektach... treść i samą konstytucyi istotę...“ Niewątpliwie, że psuć mogli, lecz tylko „w projektach“, o których decydował sejm, złożony z ogromnej większości stronników konstytucyi. Cóż ci patryoci robili? Byli, — twierdzi Kołłątaj, — „uśpieni na chwilę“. Później, gdy przebudzili się, wprowadzony do deputacyi konstytucyjnej drugi komplet członków „wnet przytłumił zwodniczego ducha, tem

1) 25 kwietnia r. 1791 do Deboli'ego. (Popiel. Powstanie i upadek konstytucyi 3 maja. Kraków. 1891, str. 69).

2) Ksawery Chomiński do króla 19 maja r. 1791 z Wilna. (Rps. muzeum ks. Czart., Nr. 724).

niebezpieczniejszego, że się był wkradł w samo źródło prawa“. Wtedy zamierzali patryoci i opis sejmu „zwrócić do karbów konstytucyjnych,... do czego im praca deputacyi redakcyjnej dawała sposobność“. Zresztą, „inne projekta rządowe podług brzmienia konstytucyi, mimo wszelkich przeszkód, utrzymane zostały i, można powiedzieć, że cała ta część pracy sejmowej nosi cechę prawodawstwa rozsądnego“ [1]).

Opisu sejmu nie wyłudził u prawodawców, — jak twierdzi Kołłątaj, — biskup Kossakowski z Platerem; przeszedł on w izbie po kilkakrotnych poprawkach: w pierwszej części większością 90 wotów sekretnych przeciwko 24, w drugiej zaś jednomyślnością. Personel drugiego kompletu deputacyi konstytucyjnej, mającego tłumić „ducha zwodniczego“, wyznaczony został na sesyi z 16 maja; świecąc obecnością wtedy, gdy uchwalano drugą część opisu sejmu, czemu nie ujawnił się w negatywie dwunastu głosów i dopuścił do jednomyślności? Sam król stwierdził w liście do Bukatego, że projekt wybierania po województwach kandydatów na krzesła senatorskie „wnosili nawet nasi“, jak Sokolnicki, poseł poznański, i marszałek Potocki.

Był opis sejmu aktem woli prawodawców, wyrazem ich upodobań republikańskich, nie zaś dziełem podstępu i intrygi stronnictwa rosyjskiego. Najżarliwsi przyjaciele przewrotu „prawo niesforne“ o sejmie, ograniczenia *juris agratiandi* i opis Straży poczytywali za „poprawki“ konstytucyi [2]). Czy patryoci myśleli opis sejmu „zwrócić do karbów konstytucyjnych?“ Może, według zapewnienia Kołłątaja, myśleli; lecz czy mieli sposobność dokonania tego w pracach wyznaczonej w styczniu r. 1792 deputacyi redakcyjnej, która obowiązana była prawa, uchwalone na sejmie ostatnim, ułożyć jedynie porządkiem ma-

1) O ustanowieniu i upadku konstytucyi pol. 3 maja 1791. Lwów. 1793, t. II, str. 16 i 19.

2) Pisarz Rzewuski 19 lipca r. 1791 do wojskiego Zaleskiego. „Wszak już w kilku artykułach ta konstytucya 3 maja jest poprawiona: *in jure agratiandi,* w opisie Straży, odjęciu jej wdawania się do skarbu“ (Rps bibl. jagiel., Nr. 955, str. 271).

teryi? Charakter dalszych uchwał sejmowych, którym Kołłątaj przyznaje „cechę prawodawstwa rozsądnego“, nie dowodzi, iżby patryoci, przebudziwszy się, weszli w ducha konstytucyi. Po wykrzywieniu myśli zasadniczej w opisie sejmu, niewiele już można było w tym kierunku konstytucyi zaszkodzić.

Ci, którzy z królem na czele układali projekt ustawy rządowej i kierowali zamachem stanu w d. 3 maja, bronić własnego dzieła nie umieli i nie chcieli. Sami, przesiąkli duchem republikańskim, łatwo uginali się pod tłokiem atmosfery, panującej w izbie sejmowej; dezerterowali zresztą jedni, iżby nie narażać swej popularności, drudzy, żeby nie powiększać rozmiarów malkontentyzmu. Taki Ignacy Potocki osobiście popierał obieranie na sejmikach kandydatów na krzesła senatorskie „dla zapobieżenia mniemaniu, jakoby konstytucya miała dążyć do despotyzmu“. Nie słychać w izbie otwartego obstawania przy zasadach monarchicznych, nie było bowiem nikogo, ktoby je rzetelnie wyznawał. Wielu dla tego tylko niewątpliwie przykładało rękę do nadwątlenia powagi i mocy naczelnego organu władzy wykonawczej, — Straży, że na jej czele stał król. Tem tłómaczy się przepis, dozwalający komisyom rządowym monitować władzę zwierzchnią i oskarżać ją przed narodem.

Pacząc myśl monarchiczną konstytucyi, sejm zapomniał, że, oprócz rozwinięcia prawa zasadniczego w opisach szczegółowych, ciąży na nim obowiązek zabezpieczenia dzieła swego i całości Rzeczypospolitej od knowań rodaków i napaści zewnętrznej.

Postępowanie sejmu z emigrantami, którzy zamiarów swoich nie ukrywali, było chwiejne i pobłażliwe. Uchwała z 10 maja r. 1791, nakazująca senatorom i posłom, piastującym urzędy wojskowe, a nieznajdującym się na sejmie, podlegać ordynansom zwierzchności, która ze swej strony miała prawo wymagać od podwładnych przysięgi na konstytucyę, — byłaby bez zarzutu, gdyby została wykonaną. Sejm, zamiast egzekucyi uchwały dopilnować, puścił sprawę w niepamięć; poruszył ją dopiero pod koniec października, gdy malkontenci

konszachtowali już w Jassach. Czyż potrzeba było osobnej uchwały sejmowej z 25 października, żeby Straż względem hetmana polnego, Komisya wojskowa względem generała artyleryi użyły tych środków, które leżały w granicach ich władzy? Rekwizycye, wysłane w początkach grudnia 1791 i stycznia roku następnego, a więc przed upływem terminu trzechmiesięcznego, wyznaczonego ordynansami październikowymi na powrót dygnitarzy, — zdradzały bardziej niepokój organów wykonawczych, niż energię w poskromieniu zuchwalstwa podwładnych urzędników. Nie do innego upoważniała wniosku „Deklaracya względem manifestów“ z 6 grudnia. Stanowczość sejmu w prawie z 27 stycznia r. 1792, pozbawiającem hetmana i generała artyleryi urzędów, była spóźniona. Niepodobna było odstraszyć malkontentów od związków z Rosyą wtedy, gdy w układach z Bezborodką ugrzęźli całkowicie i gotowali się już do podróży nad Newę.

Zgrzeszyły niezaradnością władze wykonawcze, sejm zawinił miękkością, król zaś przedsiębranymi na własną rękę środkami raczej szkodził sprawie, niż jej pomagał. W korespondencyi i rozmowach z malkontentami różnych rang, wypierając się pół-słówkami solidarności z postawą, zajętą przez prawodawców, i słodząc gorycz uchwał sejmowych, demaskował słabość rządu, który usiłował być groźnym. Postępowaniem, nieodpowiadającem godności „głowy narodu“, potęgował w malkontentach lekceważenie władzy i upór. Zawinił wreszcie król rozmyślnem oszczędzaniem ludzi zuchwałych i niebezpiecznych, o których wiedział dokładnie z depesz Deboli'ego. Na sesyi 21 kwietnia *semotis arbitris*, odczytując wiadomość o bliskiem wtargnięciu wojsk rosyjskich, nazwiska Potockiego i Rzewuskiego zataił [1]). Jeszcze na sesyi 24 maja nie chciał wymienić spiskowców, o których mówili wszyscy. Powściągał karanie, które, mając, zdaniem jego, pozory zemsty, ściągnęłoby odwet, powiększyłoby rany. Czy metodą taką nie rezer-

[1]) List króla do Deboli'ego z 25 kwietnia r. 1792. (Popiel *l. c.*, str. 68).

wował sobie Stanisław August furtki, umożliwiającej mu w ostateczności dezercyę do obozu malkontentów?

Gorszą była niebaczność sejmu na niebezpieczeństwo napaści zewnętrznej. Frazesy uniwersałów i mów: „ojczyzna nasza ocalona!“; „jesteśmy narodem wolnym i niepodległym!“, nieoparte sensem pieniędzy i wojska, były pustym dźwiękiem, który naród usypiał, zamiast budzić w nim czujność. Przedstawienie sytuacyi z punktu wręcz przeciwnego, a prawdziwego: nie zabezpieczy kraju najdoskonalsza konstytucya bez siły materyalnej, — odniosłoby skutek pewniejszy. „Jeśli się kto spyta, — tłómaczył później król, — czemu w skarbie nie było pieniędzy na zbrojne poparcie konstytucyi? wzywam świadectwa przytomnych na sejmie, wielekroć przez rok cały przypominałem potrzebę nieodbitą tych środków, bez których się to dzieło utrzymać nie mogło. Ustawne w długich mowach odbiegania od istotnie potrzebnej materyi wpędziły nas w niezliczone poboczne dysceptacye, których pozory były nadobne, a interes prywatny prawdziwą przyczyną. Ten to jest grzech, który był wtedy i tylekroć nieszczęść naszych źródłem“ [1]). Niewątpliwie, że malkontenci obrady psuli, nie usprawiedliwia to jednak sejmu, skoro środków energicznych dla zwalczenia przeszkód nie użył, o głównem zaś zadaniu swojem zapomniał. Przyczyną zaniedbania środków obrony nie były „odbiegania od istotnie potrzebnej materyi“, lecz łatwowierność, z jaką dyplomacya Rzeczypospolitej, łudząc się przychylnością zapewnień Austryi i Prus, najazdu od wschodu nie przypuszczała. Uchwalane od 16 kwietnia środki obrony były spóźnione. Negocyacya o pożyczkę trzydziesto-miljonową w Holandyi po deklaracyi Bułhakowa żadnego nie mogła wziąść skutku. W skarbie złączonym obojga narodów na wojsko i wszystkie potrzeby kampanii znajdowało się 1,300000 złp.! [2]).

[1]) Głos JKMci, dnia 10 augusta 1793 na sesyi sejmowej w Grodnie miany. In f.

[2]) Głos JW. Dziekońskiego, podskarbiego nadw. w. x. lit., d. 10 sierpnia 1793 miany po głosie JP. Ciemniewskiego, posła z. różańskiej. In f.

W chwili oddania królowi komendy, według raportu Komisyi wojskowej komput całej armii w Koronie i Litwie wynosił 57000 głów; wyłączywszy rezerwy i garnizon kamieniecki, stanąć mogło do boju z ogromuą siłą rosyjską 45000! [1]). Podniósł sejm etat wojskowy do liczby 100000 wtedy, gdy na dokompletowanie armii brakło pieniędzy i czasu. Środki, przedsiębrane w kwietniu i maju r. 1792, byłyby dobre przed trzema laty i to przy sprężystem funkcyonowaniu władz wykonawczych.

Nad takiemi siłami 22 maja powierzono komendę królowi. „Nadeszła, — objaśniał to w parę lat potem Stanisław August, — deklaracya, największą wsparta siłą, zapowiadająca zniszczenie konstytucyi, a myśmy jeszcze nic prawie nie mieli, bez czego utrzymać tego dzieła nie było w możności. Wtedy raptownie sejm, jakoby chcąc z siebie zdjąć winę, na mnie wrzekomo zdał wszystko. Znałem dobrze, że w czasie zaczynającej się już burzy oddano mi okręt, w którym kazano pływać liczbie ludu niejakiej, ale i w setnej części tego niemającej opatrzenia, bez którego ani wystarczyć falom, ani dojść do portu nie było można. Byłbym sobie dogodził osobiście, gdybym był zrzekł się wtedy steru, lecz to się szczerze kochającemu ojczyznę królowi nie godziło. Znałem niebezpieczeństwo największe, jednak, co miałem najdroższego, puściłem na hazard“ [2]).

Czy król, obejmując komendę i wydając odezwę do wojsk, myślał o walce i miał nadzieję zwycięstwa? W przemówieniu sejmowem z 21 maja niedwójznacznie wojnę z Rosyą przedstawiał za hazard, którego skutków należało uniknąć, uciekając się do negocyacyi. Treść intencyi swoich wyraził frazesem: „raczej piórem, niż orężem“. Mówił o ratunku w dworach: berlińskim, wiedeńskim i drezdeńskim, lecz czy w pomoc ich wierzył? Niepodobna było liczyć na Austryę, zajętą

[1]) Wolski. Obrona St. Augusta. (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu. Rok 1867, str. 190).

[2]) Cyt. wyżej głos króla z 10 sierpnia r. 1793.

wojną z Francyą; widoki na poparcie ze strony Prus najzupełniej rozproszył Lucchesini. Na dopełnioną przez Chreptowicza dworowi pruskiemu komunikacyę prawa: „Gotowość do obrony pospolitej“, Lucchesini odpowiedział notą z 4 maja, w której oświadczał, że król jego w rozpoznawanie uchwał Rzeczypospolitej wchodzić nie może, albowiem obce mu są zupełnie. Wręczając notę, dodał ustnie: Środki, przedsięwzięte przez sejm 16 kwietnia, króla pruskiego zdziwiły i zaniepokoiły, zamiast bowiem następstw zbawiennych, ściągnąć mogą na Rzeczpospolitę konsekwencye niepomyślne. Nie powinna się Polska żadnej: ani od Prus, ani od innych mocarstw sąsiedzkich, spodziewać pomocy w usiłowaniach zbrojnych ku utrzymaniu sukcesyi tronu i nowej konstytucyi. Król do sprawy polskiej mieszać się nie chce, wymawia się nawet od negocyacyi; tak dalece usuwa się od wszystkiego, że nie życzy sobie, aby mu o interesach Rzeczypospolitej wspominano [1]). Wycofywał się też z akcyi dwór saski, demoralizowany położeniem ogólnem i depeszami niechętnego Polsce rezydenta swego w Warszawie, Essena. „Wasza ekscelencya, — pisał Essen o „gotowości do obrony pospolitej“, — zrozumie łatwo, jak nieszczęśliwe skutki i zło nieskończone pociągnąć za sobą może fatalna i rozpaczliwa uchwała z 16 kwietnia. Minister pruski, który, podobnie jak posłowie innych mocarstw, wyprawił do dworu swego kuryera, mniema, że uchwała ta Polskę zgubi. Wszyscy ministrowie zagraniczni twierdzą, że każdy dwór, który nie chce poróżnić się z Rosyą, nie może być dość ostrożnym w stosunkach z ludźmi tak niebezpiecznymi i nierozsądnymi. Zapewniają nadto o uzbrojeniu mieszczaństwa i ludu, słowem z postanowień i środków zapalczywych najokropniejszych obawiać się można katastrof [2]). Komisarz ekstra ordynaryjny, Löben, przybył do Warszawy 8 maja;

[1]) Tekst noty z 4 maja r. 1792 z treścią deklaracyi ustnej Lucchesini'ego kursował po Warszawie i kraju, drukowany w przekładzie polskim na luźnej ćwiartce.

[2]) Kalinka. Ostatnie lata pan. St. Augusta. Poznań, 1868. II, str. 341.

w dwa dni potem miał u króla audyencyę. Na sesyi sejmowej 14 maja do konferowania z nim i Essenem wyznaczył król kanclerza Małachowskiego i podkanclerzego Chreptowicza, do protokułu pisarza w. lit., Dzieduszyckiego. Rozpoczętą negocyacyę przerwała limita sejmu i rychły odjazd Löbena, który nic więcej nie mógł Polsce ofiarować nad przyrzeczenie, że elektor *per bona oficia* starać się będzie o przychylność dla niej mocarstw sąsiednich.

22 maja książę generał ziem podolskich wyjechał do Wiednia dla upraszania cesarza o negocyacyę. 25 maja podał Chreptowicz Lucchesini'emu notę, którą, powoławszy się na artykuł VI traktatu z 29 marca r. 1790, wzywał króla pruskiego o pomoc. Nieczekając na odpowiedź, zamierzono wysłać kogoś dla osobistego porozumienia się z Fryderykiem Wilhelmem. „Wysłanie do Berlina, — dowodził Stanisław Potocki, — takiej osoby, któraby *directe* z królem JMością pruskim, nie z gabinetem berlińskim, traktować mogła, byłoby rzeczą niepomału pomocną interesom naszym. Wszak w Wiedniu książę generał ziem podolskich podobnemu odpowie zamiarowi, w Berlinie zaś dość będzie zedrzeć tę zasłonę ministeryalną, która podobno ukrywa oczom króla pruskiego interes Polski, z jego interesem złączony“ [1]). Wybór padł na Ignacego Potockiego, który niedość jasno jeszcze zdawał sobie sprawę z sytuacyi. Zamierzał najprzód domagać się wykonania warunków artykułu VI traktatu: udzielenia pomocy zbrojnej, zaopatrzenia Rzeczypospolitej w pieniądze lub w broń i pozwolenia oficerom pruskim do wejścia w służbę polską. Osiągnięcie tego uważał za wypadek „najmniej podobny“. W razie odmowy, postanowił żądać, żeby król pruski, ofiarując *bona oficia,* domagał się ustąpienia wojsk rosyjskich; żeby, w razie niewykonania tego w terminie oznaczonym, zagroził imperatorowej wypełnieniem obowiązków swoich, jako sprzymierzeniec. Gdyby i w tym wypadku sprzymierzeniec uchybił, coby było „oczywistym dowodem obojętności i niesłowności pruskiej“, zamie-

[1]) List St. Potockiego do króla bez daty. (Wolski *l. c.,* str. 159).

rzał Potocki starać się środkami ubocznymi o medyacyę, o ile możności stanowczą, dla Rosyi nieprzyjemną, lecz nieuwalniającą bynajmniej Fryderyka Wilhelma od zobowiązań, zastrzeżonych w traktacie [1]).

W trakcie niezapowiadających żadnej korzyści zabiegów dyplomatycznych, dojrzewała w głowie Stanisława Augusta myśl, którą powziął jeszcze w początkach maja pod wrażeniem odpowiedzi Lucchesini'ego na komunikacyę Chreptowicza „gotowości do obrony pospolitej". Ponieważ Francuzi, — rozumował Stanisław August, — wypowiedzieli cesarzowi wojnę, przeto król pruski, który musi stać się jej uczestnikiem, pragnie, żeby Rzeczpospolita była ze strony Rosyi bezpieczną. Podburzając w początkach sejmu Polskę przeciw Moskwie i zawierając traktat 29 marca, nie co innego miał na względzie, jak tylko bezpieczeństwo własne. Przez zawojowanie Polski znalazłby się w bezpośredniem sąsiedztwie z Rosyą, którego życzyć sobie nie może. Przeto, prędzej czy później, dla własnego bezpieczeństwa musiałby przyjąć udział w wojnie pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosyą. „Otóż, — mniemał Stanisław August, — chciałby on nas tak nastraszyć, okazując, że nas zupełnie opuszcza i, że tak rzekę, zdradza, abyśmy się zalękli tak dalece, żebyśmy sami *ultro* na klęczkach poszli do Moskwy, spodziewając się, że ona, byle wymogła na nas opuszczenie tronu sukcesyjnego, reszty praw 3 maja nam dozwoli". Taką wysnuwszy z postawy Prus konkluzyę, dodawał: „Żaden krok nasz ku Moskwie nie może być ani przystojny, ani użyteczny, póki... nie odbierzemy wiadomości czyli o wykonanej akcyi, lub agresyi jakiej moskiewskiej" [2]).

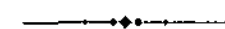
A więc przed deklaracyą jeszcze Bułhakowa Stanisław August przypuszczał konieczność zawiązania rokowań z Rosyą, chociaż, mówiąc na sesyi 21 maja o zażegnaniu niebezpieczeństwa drogą negocyacyi, nic o kiełkującym zamiarze nie wspomniał. W niespełna miesiąc, przed otrzymaniem: wiadomości o skutkach zabiegów Czartoryskiego w Wiedniu, odpowiedzi dworu pruskiego na ostatnią notę Chreptowicza i misyę Ignacego Potockiego (wyjechał do Berlina dopiero 31 maja), — Stanisław August nosił się już z myślą dojrzałą, z którą począł niebawem oswajać opinię. Ogłoszona z natchnienia jego broszura Stanisława Potockiego: *Raczey piórem, niż orężem, czyli droga do traktowania z Imperatorową Imcią rossyjską* (Bez m. i r. 8⁰, k. nlb. 7) stanowiła wyraz tej myśli. Pobudzili Rosyę do najazdu na Polskę emigranci. Skoro stracą u imperatorowej powagę i kredyt, Rzeczpospolita odzyska bezpieczeństwo i spokój. Emigranci jednak dopóty kredytu u Rosyi nie stracą, dopóki nie przestaną być jej potrzebnymi. Przestaną być potrzebnymi Rosyi wtedy, kiedy sama Polska, bez ich współudziału, zrezygnuje na żądanie imperatorowej z korzyści swoich, związanych z konstytucyą. „Wykręćmy się, obróćmy zamysły emigrantów wstecz; pokażmy, że sami jesteśmy w stanie żyć z Rosyą w harmonii, według jej żądań". Zdaniem autora, wydanie infantki polskiej za wielkiego księcia rosyjskiego zadowolni imperatorowę zupełnie. Wojska swoje z Polski wycofa; przyjrzawszy się konstytucyi, tron sukcesyjny uzna za pożyteczny dla kraju i wnuków swoich, zabezpieczonych od despotyzmu arystokracyi. W zażaleniach emigrantów odkryje podstęp; wypuści ich z opieki, zgromi, wzgardzonym nakaże utrzymywać z narodem jedność.

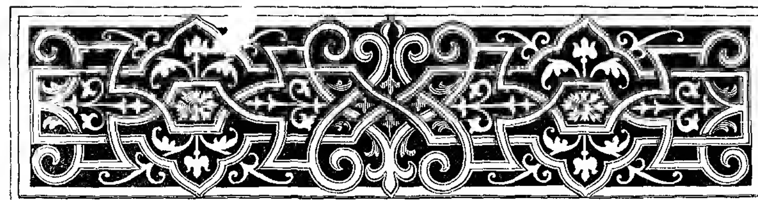
Przerzucał się Stanisław August na nowe manowce złudzeń, po których, mając władzę niemal dyskrecyonalną, mógł błądzić dowoli. Ciężko zawinił sejm, że uwierzył wygłoszonemu przez niego na posiedzeniu 22 maja r. 1792 frazesowi: „ufajcie! gdy zajdzie potrzeba ofiary z życia mego, nie będę go szczędził"; nieroztropnie postąpił, że, limitując się, losy kraju złożył w ręce człowieka, który nie był bez zalet, lecz do roli kierowniczej nie dorósł.

[1]) Własnoręczna zapiska Ignacego Potockiego bez daty. (Rps muzeum ks. Czart., Nr. 929).

[2]) Król do Bukatego 9 maja r. 1792. (Kalinka *l. c.* II, str. 210).

DODATKI.





I.

Urządzenie ludu żydowskiego w całym narodzie polskim.

(Projekt reformy Żydów przez deputacyę, dla nich oznaczoną, ułożony).

Chcąc liczny lud żydowski uczynić ludem pożytecznym prawdziwie państw Rzeczypospolitej, w której ma siedlisko swoje, My, król, za zgodą Stanów zgromadzonych, nieprzestając na prawach, częściami o istności ludu tego decydujących, ogólne urządzenie, któreby jego obyczaje, losy i użyteczność wydoskonalić mogło, w niniejszych stanowimy artykułach.

Artykuł 1 co do religii.

1-mo. Według ducha rządu polskiego zupełną wolność religii i jej obrządków Żydom zabezpieczamy.

2-do. Wszelkiego urągania, wyśmiewania, a tem bardziej prześladowania Żydów z powodów ich religii zakazujemy.

3-tio. W wszystkich pismach i aktach publicznych tytuł niewiernych, Żydom dawany, znosimy pod nieważnością odtąd tychże aktów, a na to miejsce nazywać ich ludem starozakonnym rozkazujemy.

4-to. Nikt nie będzie mocen wyciągać z nich jakowej posługi lub powinności, któreby ich religii przepisom przeciwnemi były; oprócz przypadków potrzeby publicznej, to jest: pożaru ognia, wylewu wód, powietrza i tym podobnych nieszczęść publicznych.

5-to. Ktobykolwiek porwał i ochrzcił gwałtownie osobę z ludu żydowskiego lub do takowego uczynku przyłożył się, ten jako gwałtownik karany będzie, w czem prawo niniejsze stosujemy do bulli pa-

pieskiej Benedykta XIV, do najprzewielebniejszego prymasa i przewielebnych biskupów polskich wydanej.

6-to. Żeby dzieci żydowskie, lat 12 niemające, a zatem własnej religii w tym wieku niepoznające, do porzucenia wiary swojej przymuszonemi, ani namawianemi nie były.

7-mo. Ażeby różnica, zbyt bijąca w oczy, ubioru Żydów z resztą mieszkańców ziemi polskiej była dla ich własnego dobra uchyloną, stanowimy, iż od daty niniejszego prawa za lat 5 płci męskiej, a za lat 10 płci niewieściej nie będzie wolno Żydowstwu, lat 55 naówczas niemającym, pokazać się w stroju, dotąd *exclusive* przez nich używanym, ale powinni będą być ubranymi sposobem, w kraju w różnych klasach ludzi praktykowanym tak co do stroju, jako i koloru ich sukien, w noszeniu których, równie jak w użyciu wszystkich potrzeb, ulegać najściślej Żydzi powinni prawom tak dawnym, jako i za panowania Nas, króla, zapadłym, zbytki krajowe tamującym, mianowicie: konstytucyi 1764 *titulo* „ubezpieczenie", *titulo* „warunek miast"; konstytucyi 1776 *titulo* „objaśnienie *legis sumptuariae*" i konstytucyi 1780 „ponowienie praw, zbytku tamujących", które to konstytucye na nowo reasumując, egzekucyę onych Komisyi policyi obojga narodów polecamy i moc ukarania nieposłusznych według przepisu, w tychże ustawach zawartego, nadajemy; duchownym zaś zostawia się wolność być ubranymi jak zechcą; noszenie zaś lub golenie brody do ich zupełnie zostawuje się woli i od nikogo przymuszanymi tak do noszenia, jako i golenia brody być nie mogą.

8-vo. Do wchodzenia w związek małżeński rok ośmnasty dla mężczyzn, a czternasty dla kobiet, zupełnie skończone, determinujemy.

9-no. Nakazujemy, aby im niewolno było grzebać ich umarłych, aż po upłynionych 24 godzinach, oprócz gdyby gatunek choroby, zarazę zdrowiu ludzkiemu przyczynić mogący, przyśpieszonego zmarłego pochowania wymagał; w takowym przypadku dozwala się przyśpieszyć pochowanie zmarłego, lecz nie inaczej, jak za poprzedzającem doktora lub cerulika zaświadczeniem, przyśpieszonego pogrzebu potrzebę uznającem.

10-mo. Wszystkie dobrodziejstwa prawa, które Żydom i wszystkim ich sektom zapewniamy, rozciągać się nie mają do apostatów z wiary chrześcijańskiej; owszem reasumujemy przeciwko onym wszystkie dawnych praw surowości.

11-mo. Również potwierdzamy wszystkie dawne prawa i przepisy polityczne względem świąt żydowskich, w czasie świąt chrześcijańskich przypaść mogących, oraz względem ostrożności, które Żydzi zachowywać powinni podczas uroczystości kościelnych i obrzędków publicznych, o czasie których mającego się odprawiania ostrzeżenia od zwierzchności miejscowych Żydów czynione być powinny.

Artykuł II co do egzystencyi ich obywatelskiej.

1-mo. Jako żaden mieszkaniec wolnej ziemi polskiej obcym rządowi być nie może, tak i lud żydowski ogólnie i każdą ludu tego osobę pod opiekę prawa i baczność rządową przyjmujemy na zawsze.

2-do. Dla tego wszelkie napaści, złe traktowania lub krzywdy jakiegokolwiek gatunku, na ich osobach lub majątku wyrządzane, równie jak względem innych obywatelów rygorowi prawa i karze przyzwoitej podpadać będą.

3-tio. Wolno im będzie osiadać i mieszkać w wszystkich Królestwa polskiego częściach, w wszystkich dobrach i wsiach, tak królewskich, jako też ziemiańskich i duchownych, a to za poprzedzonem przez właścicielów zezwoleniem, mocą zawartego kontraktu stwierdzonem. Co się zaś tyczy miast wolnych, za zezwoleniem miejscowej zwierzchności, za aprobacyą Komisyi policyi, która na ten koniec generalne urządzenie dla miast, chcących przyjąć Żydów, przepisze, a to co do osiadania Żydów w miastach rzeczonych; gdzieby zaś był prawami lub przywilejami pozwolony *incolatus* albo *pacta* dla Żydów, z miastami wolnemi ułożone, te Komisya do generalnych prawideł prawa niniejszego przystosuje.

4-to. Używać będą wszędzie własności i wolności osobistej, oraz do obywatelstwa miejskiego przyjętymi być mogą w miastach, w których za paktami lub mocą przywilejów dawnych *incolatum* przyznane mieć będą, a to wedle osobnego urządzenia; ekscypujemy tylko prerogatywę obywatela, mogącego być obranym na urzędy.

5-to. Wolno im będzie sprowadzać wodą i lądem wszelki gatunek handlu, rękodzieł i przemysłu, tudzież wyrabiać trunki i onych trzymać propinacye za poprzedzającem przez właścicielów i zwierzchności miejscowej zezwoleniem, obmową kontraktów dopuszczonem, wyłączając tylko wolności trzymania karczem i szynków w tych województwach, któreby przez desyderia o to na sejmie dopraszały się.

6-to. Wolno im będzie w wszystkich miastach stosownie do paragrafu 3-go artykułu niniejszego nabywać domów lub placów, na onychże budować, nie inaczej jednak, tylko stosownie do urządzenia niniejszego.

7-mo. Wolno im będzie również nabywać placów na założenie fabryk, rękodzieł lub warsztatów, albo kupić już założone fabryki lub warsztaty z tem wszystkiem, co do nich należeć może, a to dla kontynuowania onychże.

8-vo. Nietylko zaś osobom ludu żydowskiego, ale oraz ich zgromadzeniom takowe nabywania są wolne w celu zakładania domów roboczych lub szpitalów dla niedołężnego ubóstwa swego.

9-no. Lubo posiadać ziemi prawem ziemskiem Żydom, a zatem

mieć własności dziedzicznej gruntowej jest zabroniono, wolno im jednak będzie brać grunta na czynsz wieczny lub doczesny.

10-mo. Wszystkie te dobrodziejstwa prawa służyć tylko będą tym Żydom, którzy dopełniają kondycyi, mieszkania wolnego oznaczającej i niżej wyrażonej.

11-mo. Cała ta kondycya zasadzać się będzie na zaświadczeniu, czyli *testimonium,* które każdy Żyd powinien otrzymać i mieć u siebie następującym sposobem.

12-mo. Każdy Żyd weźmie od kahału, w którym pod ten czas mieszka lub do którego jest zapisany, bądź w mieście, bądź na wsi, zaświadczenie, w którem wyrażone będzie biorącego imię i nazwisko; oraz jego sposób do życia, profesya i liczba osób, familię jego składających, w takowem zaświadczeniu wyrażone być powinno; jeżeli Żyd N. jest posesyonatem, wartość jego posesyi; jeżeli nie, to gatunek jego profesyi lub rzemiosła; słowem stan, z którego żyje; które to zaświadczenia brane i wydawane być mają podług osobnego opisu.

13-mo. Z takowem zaświadczeniem każdy Żyd ma się stawić: z miast wolnych — przed magistratem, z innych zaś miast i wsiów — przed komisyą porządkową miejscową, która to zaświadczenie, uznane za prawdziwe, w komplecie przyzwoitym podpisane, w protokuł, na to osobno sporządzony, wciągnione i ekstraktem Żydowi oddane zostanie, a Żyd odtąd mieszkańcem wolnym uznany będzie.

14-mo. Synowie z każdej familii, żenić się chcący lub lat 18 skończywszy, na siebie samych przedsiębiorący robić, powinni takoweż mieć zaświadczenie.

15-mo. Powinnością będzie starszych kahalnych, takowe zaświadczenie dając, rozróżnić w niem z pewnością majątek, który biorący zaświadczenie posiada jako swój własny, i majątek, który do jego żony lub dzieci należy.

16-mo. Zaświadczenia takowe tak zgromadzenia żydowskie dawać, jako i komisye porządkowe i magistratury miast wolnych autentykować mają za opłatą po złotemu 1-mu od arkusza.

17-mo. Ktobykolwiek z ludu żydowskiego takowego nie miał zaświadczenia, uważanym będzie jako włóczęga, a względem takowych Żydów, aby się nie włóczyli, lecz do pracy i przyzwoitych zarobków użytymi byli, Komisya policyi urządzenia zrobi stosowne do praw, tejże Komisyi przepisanych.

18-mo. Powinnością będzie nauczycielów i urzędników kahalnych dostrzegać, ażeby tylko osobom, zaświadczenia, wiek przyzwoity i sposób do życia mającym, oraz czeladzi rzemiosł takiej tylko, która wyzwolenie swoje z kontynuowanej przez lat najmniej cztery przy majstrze terminacyi okaże, śluby małżeńskie dawane były.

19-no. Ktoby zaś takowe zaświadczenie sfałszował, albo ktoby je podejściem otrzymał, a dowiedziono mu było, iż tem nie jest, czem go zaświadczenie głosi; uznanym będzie za włóczęgę i skazany zostanie na ciężką pracę na lat 5, a starsi zgromadzenia żydowskiego, dający zaświadczenie, gdyby przekonanymi byli, iż nierzetelnie zaświadczyli, skazani będą na tęż samą pracę i czas, jak włóczęgi. Żydzi, jakie podadzą przezwiska raz pierwszy do zaświadczania, takie mają zachować z swem potomstwem z najdalszem pokoleniem; któryby zaś przezwisko familii swojej odmienił, za włóczęgę na zawsze poczytanym zostanie.

20-mo. Któremuby z Żydów zaświadczenie lub odmówione lub niedokładnie dane było, wtedy udać się może do zwierzchności właściwej, moc autentykowania jego zaświadczenia mającej, a ta będzie mieć moc rozkazania starszym kahalnym dania powinnego zaświadczenia; co gdyby uczynić wzbraniała się, Żyd po ostateczny wyrok do Komisyi policyi udać się powinien.

21-mo. Nikt Żyda bez takowego zaświadczenia przyjmować nie ma, ale go zaraz ma donieść do policyi miejscowej powiatowej, a ta postąpić ma podług urządzeń Komisyi policyi; ktoby zaś takowego Żyda przechowywał, taił i do policyi miejscowej nie doniósł, zapłaci kary zł. 1000 w sądzie magistratu, jeżeli w mieście wolnem; w komisyi porządkowej, jeżeli w powiecie mieszka; z których delatorowi połowa dostać się ma.

22-do. Kiedy zaś Żyd, mający zaświadczenie, zechce się wynieść z jednego powiatu lub miasta do drugiego, powinien będzie to zaświadczenie w aktach komisyi porządkowej lub magistratu zostawić, a te powinny dać mu list do tej komisyi lub miasta, pod których jurysdykcyę przenosi się; takowego zaś listu pozyskać nie będzie mógł prędzej, aż za poprzedzonem okazaniem tejże komisyi lub magistratowi kwitu od kahału, z którego się przenosi, na wypłacone skarbowi Rzplitej za rok normalny, od daty zapadłego prawa niniejszego zaczynać się mający, pogłówne od tych głów, które w domu Żyda, wyprowadzić się chcącego, ostateczna lustracya zapisała; lub jeżeli po ukończeniu roku normalnego z kahału do kahału przeniesćby się chciał, powinien mieć kwit od kahału, z którego się przenosi, na opłacone podatki i opłaty miejscowe, jakie w onym czasie należeć do niego będą; bez okazania którego żaden kahał przyjmować i mieścić go u siebie nie powinien.

Artykuł III co do urządzenia i policyi wewnętrznej Żydów.

1-mo. Cały lud żydowski podzielony będzie na kahały, czyli społeczeństwa osobne; wszyscy zatem Żydzi, opatrzeni zaświadczeniem, do jednego z kahałów należącymi być mają. Ci, którzy na wsi mieszkają,

wpisanymi być powinni do najbliższego kahału, tak jednak, żeby jeden kahał nie był pod jurysdukcyą dwóch komisyi porządkowych miejscowych. Podział kahałów komisye porządkowe ustanowią stosownie do pozycyi i wygody.

2-do. Wpisanymi zaś wszyscy będą *respective* do swych kahałów podług osobnego regulamentu reformacyi kahałów; a skoro protokuły, o których w osobnym regulamencie, urządzone będą, — każdy zaświadczenie swoje w aktach kancelaryi kahału, do którego jest zapisany, oblatować będzie powinien. Podział zaś ludu żydowskiego na klasy takowy determinujemy.

Klasa I składać się będzie z posesyonatów w miastach tych, których posesya najmniej walor złotych 1000 oznaczać będzie; posesya zaś rozumieć się ma jeden dom oddzielny z trzymających grunta rolnicze, bądź na czynsz wieczysty, bądź doczesny; słowem z tych, którzy rolnictwu poświęcą się, lub którzyby za 1000 zł. z fabrycznych rzeczy na rok przedawali.

Klasa II składać się będzie z kupców, handel ryczałtowy prowadzących; z negocyantów i kapitalistów czyli bankierów; z wekslarzy; z tych, którzy fabrykę jaką trzymać będą; z majstrów, też fabrykę prowadzących; z tych, którzy w jakiej kompanii handlowej lub fabrycznej akcyę swoją mieć będą.

Klasa III składać się będzie z nauczycielów duchownych uczonych; w urzędach kahalnych będących artystów; handlarzy, sklepy trzymających; komisantów i wierników przy bankach, kupcach i wekslarzach.

Klasa IV składać się będzie z posesyonatów tych, których posesya zł. 1000 wartować nie będzie; z czeladzi, przy tychże będącej i sklepowej; z kramarzy, furmanów, trzymających garkuchnie, karczmy, szynki, arendy, z służących po domach partykularnych.

Klasa V składać się będzie z ubogich, ale do pracy zdatnych, lub ubogich niedołężnych, z litości kahału utrzymywanych.

3-tio. Takowa klasyfikacya uczynioną będzie podług zaświadczenia, które każdy Żyd mieć powinien, w którem stan i sposób do życia każdego ma być wyrażony.

4-to. Kahałem odtąd nazywać się będzie wszelka społeczność żydowska, która mieć będzie najmniej dziesięć familii, do dwóch pierwszych klas należących; gdzieby zaś tyle nie znajdowało się familii, tam zbiór Żydów osobnego kahału formować nie będzie, ale wpisanym być ma do najbliższego lub najwygodniejszego; takowa zaś formacya nowych albo reformacya egzystujących kahałów ma być podług osobnego regulamentu urządzona.

5-to. Do komisyów porządkowych względem miast i wsiów, a do magistratów względem miast wolnych i wsiów, do nich należących

należyć będzie uznanie i ulegalizowanie każdego kahału, jak wyżej rzeczono, uformowanego, a w przypadku jakiej z komisyami porządkowemi lub miastami trudności, do Komisyi policyi rekurs iść ma.

6-to. W tak uformowanych zgromadzeniach być powinni starsi i urzędniki, szkółki bóżnicze, cmentarze, domy pracy lub domy miłosierdzia dla ubogich niedołężnych; nakoniec kancelarye, protokuły i pieczęć, o których w osobnym regulamencie.

7-mo. Kasujemy, znosimy na zawsze, zakazujemy wszelkie daniny i opłaty, które dotąd za otrzymane pozwolenie wystawienia lub restaurowania szkółki, bóżnicy lub cmentarza komużkolwiek składano.

8-vo. Każdy kahał mieć będzie swoich oficyalistów i urzędników następujących: 1-mo starszych, ilu podług wielkości kahału, za jednostajnem urządzeniem Komisyi, w którym kahale będzie potrzeba, a najmniej trzech; 2-do nauczyciela, 3-tio trzech duchownych, 4-to pisarza, 5-to szkolników, ilu w którym kahale za zgodą zgromadzenia będzie potrzeba; 6-to cyrulika, 7-mo stróżów różnych, oraz ludzi, dla ochędóstwa i usługi publicznej trzymanych, którzy od zwierzchności miejscowych dependować mają.

9-no. W któremkolwiek mieście znajdują się najmniej 50 familii, do dwóch pierwszych klas należących, będą obowiązane trzymać jednego lekarza.

10-mo. Wszyscy urzędnicy i oficyaliści kahalni będą większością głosów obieranymi na zgromadzeniach kahalnych podług osobnego opisu w regulamencie elekcyi urzędników kahalnych.

11-mo. Znosząc tytuł rabina, kasujemy oraz wszystkie kupna, sprzedaże urzędów, miejsc, tytułów, oraz wszystkie opłaty, które przy ich nabywaniu czynić był zwyczaj, a to pod karą nieważności kupna, sztrofu podwójnej sumy, w kupnie takowem użytej, tak na kupującego, jako i na biorącego, na rzecz skarbu publicznego i delatorowi przez połowę, o co forum w komisyach cywilno-wojskowych i magistratach z wolną apelacyą do Komisyi policyi.

12-mo. Że zaś znajdować się mogą miejsca, które wciągnionym zwyczajem uzurpowały stałe na zawsze od rabinów intraty, przeto gdzieby takowe intraty w ofierze 10 grosza podane były, tym Komisya skarbowa o 4 w proporcyę takowych intrat... uczyni posesorom (?).

13-mo. Obrady zgromadzenia żydowskiego składać się będą z wszystkich Żydów klas czterech, wyżej opisanych, wyłączając będących w służbie, nieumiejących pisać i czytać; z tym warunkiem, iż obierający mieć powinien najmniej lat 18, a obrany lat 24.

14-mo. Jak tylko kahał który, podług wyższego opisu i osobnego o reformacyi kahałów regulamentu, ulegalizowany będzie, zaraz zgromadzenie kahalne ma się zebrać.

15-mo. Żadnych kontrybucyi, ani opłat pod żadnym tytułem urzę-

dnicy kahalni wyciągać nie będą mogli, oprócz tych, które większością głosów zgromadzenia na potrzeby kahału, albo z obmowy prawa niniejszego na dopełnienie ogólnych obowiązków ludu żydowskiego ustanowione będą, a to za wiadomością Komisyi policyi i jej aprobacyą.

16-mo. Elekcye na zgromadzeniach kahalnych sposobem, w osobnym regulamencie przepisanym i niżej następującym, czynione będą.

17-mo. Obrani najprzód starsi na zgromadzeniach elekcyjnych dalszemu urzędników kahalnych obieraniu prezydować będą. Ich urzędowanie przez lat trzy do przyszłego zgromadzenia trwać powinno dla dopełnienia wyrażonych obowiązków.

18-mo. Z tych starszych najpierwsi użyci będą do administracyi kahalnych, ci zaś pierwszymi będą, którzy dawniejszą datę zaświadczenia swego pokażą.

19-no. Zgromadzenia kahalne zbierać się będą co trzy lata zwyczajnie, a nadzwyczajnie wtenczas, gdy większa liczba urzędników kahalnych, albo dziesięć osób trzech pierwszych klas uznają ich zwołania potrzebę; lub jeżeli takowe zgromadzenie od Komisyi policyi nakazane będzie.

20-mo. Zgromadzenia takowe: 1-mo egzaminować będą całą administracyę lat przeszłych, z których urzędnicy kahalni, każdy *respective*, z swych obowiązków sprawę oddać będą powinni; 2-do obierać będą starszych; 3-tio urzędników kahalnych; 4-to oraz dwóch delegatów, jednego na zgromadzenie generalne w celu wybierania osób na syndyków prowincyonalnych, drugiego do miasta wydziałowego, *respective* swego powiatu lub województwa, w celu egzaminowania czynności będących urzędników sądu wydziałowego, o którym niżej.

21-mo. Wybrani urzędnicy wykonają przysięgę przed starszymi podług formuł, w osobnym regulamencie przepisanych, wprzód, nim zaczną swoje urzędowanie.

22-do. Starszych obowiązkiem będzie dać każdemu urzędnikowi autentyk jego elekcyi i z wykonanej przysięgi.

23-tio. Pisarze dożywotnymi być mają; inni zaś urzędnicy, starsi i oficyaliści na trzy lata obierani będą; zaś po upłynieniu lat trzech swego urzędowania na nowo obieranymi być mogą.

24-to. Jaka zaś ma być pensya roczna dla urzędników i nauczycielów, Komisya policyi osobnem urządzeniem przepisze z względem na ludność i pracę.

25-to. Obowiązki ogólne urzędników i oficyalistów będą: 1-mo. Pilnie przestrzegać zachowania prawa we wszystkich częściach administracyi ludu żydowskiego, oraz porządku w swoich kahałach. 2-do. Sądzić rzetelnie sprawy, które ich urzędom, jako pierwszej instancyi, oddane będą. 3-tio. Pilnować i dozierać porządnie wszystkich aktów tranzakcyi podług osobnego regulamentu. 4-to. Administrować wiernie

wszelkie dochody kahalne, trzymać regularne ich rachunki, aby z nich zdać sprawę zgromadzeniom w czasie przeznaczonym i na każde zawołanie.

26-to. Obowiązki szczególne urzędników będą następujące. Starsi, 1-mo, dostrzegać będą porządku w swoich kahałach. 2-do. Mieć korespondencyę z urzędnikami swego wydziału. 3-tio. W potrzebach kahalnych z syndykami prowincyonalnymi korespondować i przez nich interesa kahalne lub w szczególnych pokrzywdzeniach, od zwierzchności miejscowej zajść mogących, w najwyższych magistraturach przekładać. 4-to. Dopełniać to wszystko, cokolwiek Komisya policyi przepisze, a urzędy miejscowe policyjne z rozkazu magistratów wykonywać zalecą. 5-to. Przeglądać akta i wszystkie protokuły sądowe i kancelaryjne w swoich kahałach i o tem syndykom prowincyonalnym donieść, oraz inne, w osobnym regulamencie przepisane obowiązki pilnie dopełniać. Nauczyciel powinien będzie: 1-mo mieć w dozorze swoim szkoły i zatrudniać się wychowaniem i ćwiczeniem młodzieży, w czem odbierać będzie rozkazy od Komisyi edukacyjnej, która, niewdając się w naukę religii, powinna będzie przepisać sposób najużyteczniejszego dobru krajowemu dzieci żydowskich uczenia; będzie zaś w mocy urzędników kahalnych wybrać ku pomocy nauczycielów potrzebną liczbę młodzieży zdatnej do nauki, którym dawane będzie imię aplikantów i którzy mieć będą pierwszeństwo do urzędów kahalnych. 2-do. Powinien będzie nauczyciel prezydować w sądach pierwszej instancyi, które do zbioru urzędników należeć mają. 3-tio. Powinien będzie raporta dochodu sądowego i z kancelaryi przez czterech na to egzaminatorów, na zgromadzeniu kahalnem po jednym z pierwszych czterech klas wybranych, tudzież metryki, przez tychże podpisane, do akt zwierzchności miejskiej miejscowej podawać, które osobne mieć będą na to protokuły; tudzież syndykom prowincyonalnym co miesiąc przesyłać. Duchowni zasiadać będą w tychże sądach i zastępować mogą nauczyciela w przypadku niemożności zadosyćuczynienia swemu urzędowi, a to z porządku starszeństwa lub pierwszości daty ich zaświadczenia. Pisarz do tychże sądów należeć ma i będzie na czele kancelaryi kahalnej; on powinien będzie układać wszelkie akta i tranzakcye, o których w osobnym regulamencie. Szkolnicy mają zastępować miejsce woźnych, oraz sług sądowych, których urząd kahalny do wykonania praw i do egzekucyi porządku używać będzie. Cerulik, oraz doktór tam, gdzie się znajdować będzie, ma mieć oko i pilność nad domami roboczymi i szpitalami, nad domami mieszkalnymi i ulicami, aby wszędzie ochędóstwo, przystojność i staranie o zdrowiu dopełniane było; aby w jednych izbach wiele osób nie mieszkało, w czem do urzędu kahalnego udawać się będzie; a gdyby ten potrzebnych tym zamiarom nie brał środków,

uda się do zwierzchności miejscowej i sam w przypadku zaniedbania takiego obowiązku karze podpadać będzie.

27-mo. W każdym kahale utrzymywane będą regestra czyli rachunki podwójne, to jest dochodu i wydatku; dla tego w szkole każdego kahału będzie kasa czyli skrzynia, mocno okuta, o trzech kluczach, z których jeden ma być u nauczyciela, drugi u pisarza, trzeci u jednego z trzech starszych, którzy urzędować pod ten czas będą. Nie wolno będzie otworzyć nigdy tej kasy, tylko w przytomności tych trzech osób piętnastego dnia każdego miesiąca lub nazajutrz, gdyby ten dzień był świętem żydowskiem. Czynione będą obrachunki przychodu i wydatku, które w przytomności wszystkich urzędników i trzech starszych urzędujących wyjaśnione, wyegzaminowane i przez nich podpisane być powinny.

28-vo. Nakoniec, każdego miesiąca czynione będą obrachunki kasy, wyżej wspomnionej, sądowej i kancelaryjnej, o których pod artykułem o sądach i w osobnym regulamencie.

29-no. Na zgromadzeniach kahalnych, jako i na zgromadzeniach różnych, trzymane będą dzienniki wszelkich czynności, oraz specyfikacya wszelkich aktów tranzakcyi i dekretów, które przez rok w kahale były odbyte, i tych wykonotowanie przeczytane będzie jurysdykcyi miejskiej miejscowej i przesłane syndykom prowincyonalnym, podług osobnego w regulamencie przepisu.

30-mo. Każdego zgromadzenia nauczyciel poda do ksiąg miejskich miejscowych corocznie na dzień pierwszy miesiąca stycznia według kalendarza rzymskiego regestr osób płci obojga w zgromadzeniu, do zwierzchności jego należącem, znajdujących się.

31-mo. Również w każdym kahale corocznie zrobiona będzie tabela dusz żydowskich, a to podług podanej do tego formy, która to tabela każdego roku podawana będzie do akt zwierzchności miejscowej i syndykom prowincyonalnym przesyłana.

32-do. Powinnością będzie nauczycielów i urzędników kahalnych dostrzegać, aby dawne zdzierstwa przy grzebaniu umarłych ustały; aby nie wymagano więcej, jak od najbogatszych zł. 100, ubogi zaś daremnie ma być pochowany, w czem pokrzywdzony po sprawiedliwość do sądu miejskiego miejscowego udać się może.

Artykuł IV. Urzędnicy sądów wydziałowych żydowskich.

1-mo. Dla przyśpieszonego sprawiedliwości wymiaru w sądzeniu spraw, pod artykułem o sądach wymienionych, oraz innych czynności, w osobnym regulamencie określonych, pełnienia, stanowimy sądy wydziałowe po cztery w każdej prowincyi, które w miejscach: mianowicie w prowincyi wielkopolskiej w województwie N., w mieście N., a zaś

w prowincyi małopolskiej w województwie N., w mieście N., nakoniec w prowincyi W. Ks. lit. w województwie N., w mieście N. odprawiać się mają.

2-do. Zbiór sędziów każdego wydziału składać się będzie z osób czterech, to jest trzech duchownych i jednego pisarza i tyluż zastępców.

3-tio. Wspomnieni sędziowie wydziałowi obierani będą na zgromadzeniach delegowanych od każdego kahału, po jednym *respective* swego wydziału, na miejsce wyznaczone zebranych, których elekcya odprawiać się ma podług osobnego regulamentu.

4-to. Po obraniu swojem będą obowiązani sędziowie wydziałowi wykonać przysięgę na rotę, w regulamencie przepisaną, przed starszymi urzędnikami elekcyi, i od nich akt swojej elekcyi i zaświadczenie wykonanej przysięgi do akt jurysdykcyi miejskiej lub miejscowej podać i syndykom prowincyonalnym przesłać.

5-to. Pisarze dożywotni na swych urzędach będą, a sędziowie wydziałowi co trzy lata na wspomnionych zgromadzeniach obieranymi być mają.

6-to. Sędziowie każdego wydziału mieć będą powinni swoją kancelaryę, protokuły, pieczęć, podług osobnego regulamentu.

7-mo. Dla sędziów i urzędników wydziałowych pensya, raz na zawsze przez Komisyę policyi ustanowiona, wypłacana będzie przez kahały, *respective* do wydziału należące.

8-vo. Obowiązki sędziów wydziałowych będą następujące. 1-mo. Przestrzegać pilnie zachowania prawa i wszelkich urządzeń w kahałach, do swego wydziału należących. 2-do. Sądzić sprawy, osobnym opisem sobie zostawione. 3-tio. Dopełniać wszelkich aktów tranzakcyi i tym podobnych czynności kancelaryjnych i sądowych. 4-to. Korespondować ze wszystkimi kahałami swego wydziału. 5-to. Również mieć korespondencyę z syndykami prowincyonalnymi w potrzebie. 6-to. Przeczytać tymże sumaryusz tranzakcyi dekretów i wszelkich aktów swoich kancelaryi, tudzież rachunki dochodów i wydatków, jako też dzienniki czynności, jako się powiedziało wyżej. 7-mo. Utrzymywać kasę dochodów sądowych i kancelaryjnych, od której jeden klucz u jednego duchownego, drugi u pisarza, trzeci u starszego kahalnego miejscowego zostawać ma. 8-vo. Oddawać sprawę z wszystkich swoich czynności, z wszelkich przychodów i wydatków wyznaczonym egzaminatorom, — wszystko w czasie i sposobie, w osobnym regulamencie przepisanym, niezmiennie dopełnione być ma.

Artykuł V. Syndykatura prowincyonalna.

1-mo. Dla ogólnej wygody ludu żydowskiego syndykaturę generalną stanowimy, to jest po dwóch syndyków z każdej prowincyi, których obowiązki niżej opisane będą.

2-do. Syndykowie będą wybierani na zgromadzeniach generalnych prowincyonalnych większością głosów, które w tym celu po prowincyach, mianowicie w prowincyi wielkopolskiej w mieście N., w prowincyi małopolskiej w mieście N., w prowincyi W. Ks. lit. w mieście N. odprawiać się mają, a te zgromadzenia składać się będą z deputowanych od każdego kahału po jednym od miast, wyżej wspomnionych, *respective* swojej prowincyi, na czas i sposobem, w osobnym regulamencie przepisanym, zebranych.

3-tio. Również na ten pierwszy raz syndykowie być mogą z ogólnej liczby osób generalnych, to jest z wszystkich Żydów dojrzałych (lat 24 mających) trzech klas pierwszych, w niczem nienotowanych i do pełnienia obowiązków swego urzędowania zdatnych; na przyszłość zaś nikt wybranym być nie może na sędziego wydziałowego, kto nie był wprzód urzędnikiem, albo starszym kahalnym; nikt na syndyka prowincyonalnego, kto nie był urzędnikiem wydziałowym.

4-to. Obowiązki syndyków prowincyonalnych będą następujące. 1-mo. Z wszystkimi kahałami mieć korespondencyę i z sądami żydowskimi, *respective* prowincyi. 2-do. Przekładać interesa i prośby kahałów lub sądów żydowskich w pokrzywdzeniach od jurysdykcyi miejscowej. 3-tio. Wezwani od którejkolwiek najwyższej magistratury do konfrontacyi raportów żydowskich tejże magistraturze z protokułów i korespondencyi swojej wiernie sprawić się mają. 4-to. Spraw żydowskich w magistraturach najwyższych attentować. 5-to. Ponieważ syndykowie żydowscy nietylko dla wygody ludu żydowskiego, ale też dla wygody najwyższych magistratur są postanowieni w przypadkach, w którychby też magistratury sądziły za rzecz potrzebną do dojścia prawdy wzywać chejrymu, — przeto stanowimy, iż nikt z całego ludu żydowskiego nie będzie mógł nic nakazywać pod chejrymem, tylko zgromadzenie syndyków, a to podług nastąpionego opisu. 6-to. Nie będzie nikomu wolno z Żydów, czyli oni są starszymi, czyli nauczycielami, ogłaszać i rzucać chejrymu ani na osobę, ani na zgromadzenie żydowskie z żadnych przyczyn, bądź religijnych, bądź sądowych, bądź ekonomicznych. 7-mo. Ktobykolwiek ważył się ogłosić i rzucić chejrym bez wyraźnego syndyków zezwolenia, ten ma być za włóczęgę poczytany, do robót ciężkich oddany, a majątek jego, jaki będzie, konfiskacie podpadnie, w połowie na delatora, a w połowie do kasy edukacyjnej żydowskiej. 8-vo. Syndykowie nie będą mogli układać i ogłaszać chejrym w żadnych inszych przypadkach, tylko jedynie, gdyby która z najwyższych magistratur potrzebowała dociec prawdy w objektach udzielnego rządu nad Żydami; w takim jedynie przypadku przez syndyków chejrym może być rzucony i będzie obowiązywał bądź wszystkich, bądź każdego w szczególności dopóty, dopóki za wiadomością tej magistratury, która go dozwoli, zdjętym nie będzie.

Artykuł VI. O sądach wszystkich i aktach jurydycznych.

1-mo. Wszystkie sprawy między Żydami, z materyi religii pochodzące, będą decydowane w ich własnych sądach bez żadnej od kogożkolwiek krzywdy; których gatunki w osobnym regulamencie wyszczególnione zostaną.

2-do. Sprawy cywilne, z obrządkiem religii związku niemające, między Żydami w miastach dziedzicznych lub parafianami kahałów, w miastach wolnych będących, sądzone być mają w pierwszej instancyi w sądzie kahalnym żydowskim; apelacya iść ma podług opisu poniższego.

3-tio. Sprawy, związku z religią w materyi cywilnej niemające, między Żydami miasta wolnego sądzone być mają w pierwszej instancyi w sądzie kahalnym; od których apelacya iść ma do sądu miejskiego miejscowego, a stamtąd podług natury sprawy do sądu apelacyjnego lub asesorskiego.

4-to. Sprawa, w którą chrześcijanin, czy z powództwa, czy z odpowiedzi wchodzi, sądzona być ma w sądzie krajowym przyzwoitym.

5-to. Sprawa między Żydami parafii, do kahału należącymi, sądzona być ma w sądzie kahalnym, z wolną apelacyą do sądu wydziałowego żydowskiego.

6-to. Sprawy między Żydami w miastach dziedzicznych *in prima instantia* sądzone będą w sądzie kahalnym, z wolnem odwołaniem się do sądu dworskiego, a stamtąd do ziemiańskiego.

7-mo. W sprawie, od której apelacya od sądu kahalnego założona zostanie do sądu miejskiego, wszystkie dokumenta obrony i dowody w aktach miejskich wprzód oblatowane być powinny.

8-vo. Sprawa między municypalnością miasta a kahałem sądzona być ma w asesoryi.

9-no. Sprawa kryminalna między Żydem a Żydem, lub Żydem a chrześcijaninem, *ex loco dilecti* do sądów miasta wolnego należąca, sądzona będzie podług opisu praw miejskich i ordynacyi sądów asesorskich.

10-mo. W sprawach, gdzie prawo dozwala, tak cywilnych, jak

i kryminalnych, w sądach krajowych osoby ludu żydowskiego do zeznania świadectw dopuszczonemi być mają.

11-mo. Sprawy bankrutów, w które chrześcijanie nie wchodzą, *in 1-ma instantia* sądzone będą w sądzie kahalnym i egzekwowane według przepisów osobnego urządzenia, z wolną apelacyą do sądu asesorskiego lub ziemskiego, bądź apelacyjnego, stosownie do gatunku sprawy.

12-mo. Sprawy Żydów bankrutów, w które chrześcijanie wchodzą, sądzone będą w jurysdykcyach miejskich lub ziemiańskich, z tym dodatkiem, iż zapisy, w księgach ziemiańskich lub miejskich czynione, pierwszeństwo mieć mają przed zapisami, w księgach żydowskich zeznanymi, jeżeliby te w czasie przyzwoitym do akt ziemiańskich lub miejskich przeniesione nie zostały.

13-mo. Egzekucya procesu, w sądzie żydowskim przewiedzionego, czyniona być ma podług osobnego w regulamencie przepisu, dekreta zaś, w sprawach cywilnych, czy religii w sądach żydowskich zapadłe, karę osobistą wskazujące, bez aprobaty sądu miejskiego lub miejscowego egzekwowane być nie mogą.

14-mo. W wszystkich subseliach bez używanej dotąd asystencyi, bez opłacania sowitych solucyów rozprawiać się i zarówno z innymi obywatelami sprawiedliwość znajdować dla siebie mają.

15-mo. W wszystkich procesach cywilnych, bądź w sądach żydowskich, bądź krajowych, zachowane być mają te warunki. 1-mo. Żadnymi dekretami termina w święta żydowskie wyznaczone być nie powinny. 2-do. Żyd, mający zaświadczenie, iż jest z tych pierwszych trzech klas, nie może być przed konwikcyą prawną w majątku jego sekwestrowany, gdy zaświadczenie, onemu służące, okaże, iż ten majątek jest właściwy żony lub dzieci jego.

16-mo. A ponieważ zdarzało się, iż po wykonanej na delikwencie Żydzie sprawiedliwości, za dozwolone ciała egzekwowanego pochowanie opłaty wymagane były, — takowych opłat wymagania surowo zakazujemy i ażeby ciała delikwentów zatrzymywanemi nie były, przykazujemy.

17-mo. Żydzi w wszelkich procesach w sądach krajowych, bądź w sprawach cywilnych, bądź kryminalnych, jednakowych prawa opiek i takowegoż samego sprawiedliwości wymiaru, jak inni mieszkańce wolni, w krajach Rzeczypospolitej używać mają.

18-mo. Opłaty od pozwów, kondemnat, dekretów i wszelkiego rodzaju tranzakcyi w kancelaryach i sądach wydziałowych kahalnych niezmiennie płacone być mają podług osobnej taryfy i oddawane przez administrujących sposobem i w czasie, w regulamencie przepisanym.

19-no. Wszelkie egzakcye i zdzierstwa nad opis taryfy, która w każdej kancelaryi żydowskiej zawieszona być powinna, pod jakimkolwiek pretekstem wymagane być nie mają, a to pod karą urzędnikom kancelaryi odpadnięcia od swej funkcyi i niemożności obrania na żadną inną przez lat 10. O co ukrzywdzony w sądach ziemiańskich lub miejskich czynić ma.

20-mo. Wszelkie akta, dekreta, tranzakcye, w osobnej taryfie wymienione, jako też tych dekretów i tranzakcyi ekstrakty w wszystkich sądach i kancelaryach kahalnych i wydziałowych językiem polskim i hebrajskim według formy, w kancelaryach kahalnych i wydziałowych miejskich zwykle używanej i na papierze stęplowanym ceny przyzwoitej, zapisywane być mają.

21-mo. Wszystkie zaś tranzakcye względem posesyi lub wspólnictwa handlu przed aktami ziemiańskimi czynione być mają.

22-do. Ponieważ Żydzi tym tylko podatkom, co insi mieszkańcy państw Rzeczypospolitej skarbowi obojga narodów, tudzież tym opłatom, o które się, osiadając na gruncie, z dziedzicami ułożyli lub ułożą, podległymi być mają; przeto, iż od zaczęcia opłaty podatku, niżej na nich ustanowić się mającego, pogłówne zniesione będzie, deklarujemy; i ażeby po wsiach i miastach wszystkich do żadnych szczególnych danin i opłat obowiązanymi i przymuszanymi nie byli, stanowimy; a tylko te daniny i podatki posesorom miast i dóbr ziemiańskich opłacali i powinności czynili. Szarwarki i dawanie . . . . .[1]), które przez nich zamiast ofiary 10-go grosza skarbowi Rzeczypospolitej są składane, których niniejszem prawem uchwalenie nie nastąpiło, lub które w zawartych kontraktach nie są umieszczonymi, zakazujemy; nadto wszelkiego wymagania od Żydów wyższej opłaty od towarów, z zagranicy sprowadzonych, nad tę, która przez instruktarze skarbowe dla wszystkich handlujących jest oznaczona.

23-tio. Gdyby zaś kontrakty i opisy między posesorami miast i dóbr wiejskich a Żydami, na ich gruntach mieszkającymi, z którejkolwiek strony dopełnionymi nie były, wolność czynienia o to w sądzie przyzwoitym ostrzega się.

24-to. Gdyby Żyd dom swój w mieście, bądź wolnem Rzeczypospolitej, bądź dziedzicznem, mający, komu innemu przedać, a sam gdzieindziej przeprowadzić się chciał; albo gdyby dzieci swoje w innem mieście postanowić miał; wola ta mu przez nikogo broniona być nie powinna; gdyby zaś dziedzic, na którego gruncie dom Żyda stoi, sprzedaży takowego domu przeszkadzał, a to mu przez Żyda dowiedzione było; wtenczas do zapłacenia domu podług taksy urzędowej obowiązanym będzie.

25-to. Uwalniamy od opłaty wszystkich podatków publicznych przez lat 10 wszystkich przychodniów Żydów, którzyby po ustanowie-

[1]) Wyraz nieczytelny.

wieniu niniejszego prawa, z zagranicy przybywszy, na założenie fabryk lub manufaktur kapitały swoje wyłożyli, co przed komisyami porządkowemi *respective* usprawiedliwione i od tej komisyi zaświadczone być powinno.

26-to. Również uwalniamy od opłaty wszelkich podatków publicznych na lat 10 wszystkich tych Żydów, któryzby na wysuszenie gruntów bagnistych lub na wykarczowańie nieużytecznych staranność swoją obrócili; takowe zaś uwolnienie ma się rozumieć tylko od tych podatków, któreby się z osuszonych i wykarczowanych gruntów należały; wykarczowanie zaś i dobycie gruntów nieużytecznych ma być przed komisyą porządkową *respective* usprawiedliwione i od tejże komisyi zaświadczone.

(Z archiwum w Rosi).

II.

Projekt do reformy i poprawy obyczajów starozakonnych mieszkańców Królestwa polskiego.

Najjaśniejszy Królu, Panie nasz miłościwy.

Granic niemająca dobroć, nieporównana łaskawość, wysoka mądrość Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, połączona z wspaniałością duszy, z sprawiedliwością czynów, z wielością cnót Jego Pańskich, zawsze była zamiarem uszczęśliwienia narodu tego, nad którym wyroków niebieskich przeznaczenie panować mu naznaczyło, kładąc na głowę Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, koronę polską i oddając Mu jednostajnym głosem w ręce berło rządu Królestwa tego, miłością i przymiotami ziomków zasłużone, a oczywistym cudem, bo mocą Boga, który ma swych wybranych w opiece, potwierdzone.

Nikomu nie są tajne starania, prace i usilności Najjaśniejszego Pana, do dobra powszechnego zmierzające; łagodność, cierpliwość i przyjemność Waszej Królewskiej Mci, Pana naszego miłościwego, którą jednasz, nakłaniasz i przywiązujesz do siebie serca rodaków i postronnych, czynią Cię, Najjaśniejszy Panie, z podziwieniem pełnem uszanowania jedynym wzorem i przykładem wszystkich królów, trudnym jednak do doskonałego Cię naśladowania.

Łaskawie zwykłeś, Wasza Królewska Mość, Pan nasz miłościwy, od różnych osób pisma, sobie ofiarowane, odbierać; racz tedy dobrotliwie niżej następujący projekt reformy obyczajów starozakonnych mieszkańców Królestwa przyjąć, który z najgłębszą pokorą na stopniu tronu u nóg Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, złożyć odważam się.

Gdy w kraju przyobiecanym znajdowali się Izraelitowie, a Bogu nieposłusznymi i przeciwnymi byli, Stwórca miłosierny, długo winy ich przepuszczając, ale niechcąc dalej zatwardziałości w bezprawiu i złych ich uczynków cierpieć, rozpierzchnął je między narody, jak napisano jest w księdze Mojżeszowej w rozd. 26, w. 33: „A was samych rozproszę między narody i dobędę za wami miecza, a będzie ziemia wasza pusta i miasta wasze zburzone“. Z tem wszystkiem przytulenie, które znajdujemy u różnych narodów, przekonać nas powinno o ich dla nas ludzkości i nakłonić nas do powinnego im odwdzięczenia przez stanie się użytecznymi krajowi mieszkańcami, ale jak nas wspomina M. 5., r. 9., w. 13: „Widziałem ten lud, a oto lud twardego karku jest“; niemniej także i Jeremiasz mówi w r. 13, w. 23: „A zaś może murzyn odmienić skórę swoją, albo lampart pstrocizny swoje, także i wy a zaś będziecie mogli dobrze czynić, nauczywszy się źle czynić“. Nie masz tej rzeczy, którąby wola ludzka podług upodobania nakłonić nie miała i nie mogła; najdziksze zwierzęta zdają się wyzuwać z swej srogości, gdy je sprawna ręka układać zechce; hamulec bystrego powściąga konia; poddaństwa niecierpiące narody w hordy się jednak schodzą i ku wspólnej sobie pomocy chowaniem i pasieniem stad zaprzątają się; czemuż Żydzi w tem ich nie naśladują? Znać przymuszeni być chcą, by się spełniły słowa Ezechiela w rozd. 20, w. 37: „I popędzę was pod rózgę, abym was przywiódł do związku przymierza“. Każdy naród, który do porządku przyprowadza się, miewa sobie nadane pewne ustawy, do ścisłego onych zachowania zwykł się nakłaniać różnymi sposobami; tem zaś szczęśliwiej przepis prawa i potrzebne miary użytecznej społeczności bywają pełnione, im zwierzchność z większem obostrzeniem i pilnością stara się z uprzedzonych umysłów dawne podłe przesądy i błędliwe mniemania wypleniać i wykorzeniać.

Zostawiły może nieba Waszej Królewskiej Mości, Panu naszemu miłościwemu, aby starozakonnych mieszkańców w Królestwie swem uszczęśliwił przepisem ustaw, tak krajowi pożytecznym, jako i im potrzebnym, a tak zgromadzenia nasze powtarzać w ustach swych będą przypowieść 20, w. 8: „Król, siedząc na stolicy sądowej, rozgania oczyma swemi wszystko złe“.

Punkt I. Żeby Żydzi wszystkie rzemiosła robili, przez co oni wydostarczające wyżywienie, kraj zaś pożytek z różnych ich manufaktur miałby, a przeto wydoskonaliłyby się rzemiosła i wszystkie kunszty; nie trzebaby wiele rzeczy z zagranicy zapisywać i sprowadzać znacznym kosztem, które w Polszcze zrobioneby równie być mogły,

a tak pieniądze, które za granicę wychodzą, tem samem w krajuby zostały. Stoi w Przyp. Sal. w rozd. 19, w. 24: „Leniwy kryje rękę swą pod pachę i do ust swych nie podnosi“. Wieleby próżniaków teraźniejszych chwyciłby się musieli pewnej profesyi, którzy teraz, opuściwszy ręce, nic nie robią i uciemiężeniem są kahałów i żydowskich familii, że to ich, do niczego niezdatnych, żywić darmo muszą.

2-do. Przestępstwo pierworodnych rodziców i codzienne w wiekach teraźniejszych doświadczenie każdego przeświadczyć powinno, iż ziemia inaczej pożądanych owoców nie wydaje, póki wprzód łono jej potem czoła robotnika nieskropione i pracą rąk uprawione nie będzie. Patryarchowie nasi przykładem nam być powinni, którzy starania o trzodach i roli mieli. Niemało się w Ukrainie znajduje pustych stepów, jako i w Polszcze miejscami odłogiem leżących pól, które, gdyby do uprawy Żydom rozdane były, przyniosłyby krajowi pożytek i osiadłość w opuszczonych miejscach pomnażałaby się. Nechemiasz w r. 9, w. 33: „Kto sprawuje ziemie swoje, chlebem nasycony bywa, ale kto naśladuje próżnujących, głupi jest“. Dla czego tedy Żydzi nic mają przykładać się do robót polnych, z których tak wiele wynika dobrego? Płód ziemi kraj bogaci i żyzność jej uszczęśliwia mieszkańców, gdy ich nietylko urodzeniem owoców swych karmi, ale i źródłem jest wszystkich handlów.

3-tio. Stany i kondycye ludzkie w krajach porządnych ubiorem i strojem zwykły się różnić i wszelki ich zbytek powściągniony prawem bywa. Strój tułaczów, nas, Żydów, niech będzie pewnym obrębem określony, by nie wychodził nad miarę stanu naszego. Na cóż się zdały atłasy, grodetury, aksamity, w które się Żydzi stroją, lub klejnoty, perły, kamienie drogie, złotogłowia, w które się zdobią Żydówki? Oto te próżne wysadzanie się na powierzchowne okrasy rujnuje ich majątek, przyprawia ich o ostatnią nędzę i przymusza do zaciągania długów, a stąd pochodzą bankruty. Pieniądze, wydane na stroje, które w skrzyni darmo leżą, na handel pożytecznicj obrócone byćby mogły, niżeli na martwy kapitał, zawsze niszczejący. Przepych pięknienia się przywodzi ich do tej nieuwagi, że złote łańcuchy przyczyną bywają, że nakoniec żelaznymi kajdanami obciążeni, brzękać nimi muszą. Sukno, kamlot i kitaj niech ich ubiorem będzie; cnota, rzetelność, zdatność, oszczędność, umiarkowanie i dobre rządzenie się niech upewnia im ozdobę, zaletę i nieodmiennie trwałą szczęśliwość, dostateczny kredyt, uczciwy handel i zawsze z pracy chwalebnej wydostarczającą żywność.

4-to. Ustanowienie rabina w każdem miasteczku jest istnem uciemiężeniem Żydów. Rozumieją posesorowie dóbr, iż zysk mają, gdy, osadzając rabina, pewną pieniężną kwotę od niego wyciągają; lecz tenże rabin we czterykroć razy i więcej nadgradza je sobie i od drugich Żydów wyciska tak, że miasta aż podupadają i niszczeją. O tych to

mówi Micheas w r. 3: „Słuchajcie, przedniejsi w Jakóbie i wodzowie domu izraelskiego, jeżeli wy nie macie być wiadomi sądu: nienawidzą oni dobre, a miłują złe; odzierają lud ze skóry i mięso ich z kości“. Najlepiejby było, aby same tylko najprzedniejsze synagogi rabinów miały, a nie każdy partykularz. Zapobiegłoby się przez to wielorakiemu zdzierstwu i ciemiężeniu. Żeby zaś panowie nie szkodowali, taki podaję sposób: miasteczka każdego kahał z ochotą da Panu swemu te same pieniądze, podzieliwszy je na raty, któreby rabin miał zapłacić. Wielką folgę w suppresyi tego żydowskiego urzędu miałyby miasteczka, gdyż nie byłyby podległe egzakcyom rabina, ani inszym jego zdzierstwom, i owszem do porządku by przychodziły; odjęłaby się im sposobność wzniecania niesnask ustawnych, kłótni, skarg, wykrętów i inszych podobnie pozornych praktyk, z zamieszania drugich profit i obrywki im przynoszących; a do tego dla obrządku religii starozakonnej rabin wcale nie jest potrzebny, ile że każde miasto ma swoje duchowieństwo.

5-to. Żeby każde miasto było wolne od ustawnych wydatków i składek na podróże w interesach kahalnych, niech województwa z osobna jednego pełnomocnego w Warszawie swego mają agenta, z pomiędzy najrozsądniejszych Żydów wybranego, zdatnością, dobrem zachowaniem się i rzetelnością znakomitego, któryby sprawy żydowskie promowował w Komisyi skarbu kor., jako i w innych tam znajdujących się jurysdykcyach, niżeli że od każdego kahału bezprzestannie Żydzi jeździć muszą i na każde najbagatelniejsze sprawy ekspensować. Takiemu Żydowi od wszystkich kahałów województwa pewna pensya naznaczona być powinna, a jego obowiązkiem będzie zachodzące ich interesa promowować i, jak potrzeba zajdzie, ile możności ułatwiać, oraz i korespondencye pocztowe z kahałami tegoż województwa według okoliczności utrzymywać obligowany będzie. Zagrodziłaby się przez to włóczącym się niepotrzebnie do Warszawy Żydom droga, którzy pod różnymi pretekstami szalbierstwem się tylko tam bawią.

6-to. Każdy kahał powinien mieć szpital swój porządny na ubogich miasta swego, a to: na niedołężnych, zgrzybiałych, kalek i robić niemogących, a wolny niech będzie od wydatku na próżniaków i zdrowych żebrzących, dla których teraz składki czynić, podwodami od miejsca do miejsca odsyłać i jałmużnami ich opatrywać musi; ci potem, za nadaniem Żydom gruntów, orząc, ogrody zasiewając, sady, pasieki zakładając, sustentowaliby się. Lub gdyby znaczniejsi obywatele ziem i powiatów, porządek w swych dobrach czyniący, do sporządzenia grobel, mostów, naprawy dróg, osuszenia błót, kopania kanałów, rowów, uprzątnięcia rzek z zawad użyć ich chcieli, tedy i kraj pożytek i oni robotę, a przytem wyżywienie się mieliby; zaczem tysiące ubogich, co raz się mnożących, potrzebują opatrzenia przyzwoitego lub bardziej wynalezienia sposobu, przez który mogliby krajowi być użytecznymi przez

przyłożenie się do dobra powszechnego. Pewne jednak i sprawiedliwe, jak teraz we Francyi zwyczaj jest, robiącym ubogim koło dróg i kanałów naznaczyć trzeba płace, z którychby należyte mieli wyżywienie, gdyż inaczej darmo ich do tego naganiać nie można.

7-mo. W żadnym kraju to nie praktykuje się, oprócz w Polszcze, że Żydzi dzieci swe zbyt za młodo żenią, a to w ten sposób rodzice ustanowienie ich między sobą układają: jedna strona przyrzeka dać posag i wyprawę całą, a druga strona obiecuje dać suknie i różne podarunki, i według tej umowy kontrakty ślubne piszą, warując sobie, iż dzieci, jak podrosną, dopiero im to oddadzą, tymczasem rodzice podupadają lub wcale bankrutują, dzieci do żadnej profesyi, roboty ni handlu nie sposobią, ani uczą, które, podrosłszy, gdy ni sukien, ni podarunków obiecanych, ni posagu podług ugody uczynionej, ni edukacyi dobrej mają, zaczynają się między sobą kłócić, a stąd dalej pochodzą separacye, rozłączenia, rozwody, a częstokroć drugi bezrozumnie rzuca żonę, idzie oślep w świat ustawną wędrówką i matactwem się bawić, bo innego nie uczył się sposobu. Na edukacyi tedy dzieci wiele zawisło, bo te za młodu gdy nakłonione do roboty, nauk, rzemiósł lub handlu będą, to zawsze dobrymi staną się potem mieszkańcami; ale żenić ich pierwej nie należy, póki mężczyzna przynajmniej lat ośmnaście, a panna piętnaście mieć nie będzie; w wieku tym już rozsądek lepszy jest i starać się o chleba kawałek sami i na niego zarabiać mogą; co dzieci teraz tylko na rodziców się spuszczają, mając stół umówiony do lat kilku i tak, do żadnej rzeczy nieaplikując się, rosną i stają się do niczego niezdatnemi.

Wesela i obrzezania tyle Żydów czasem kosztują, ile drugi za to pół roku i dalej żyćby mógł; ten zbytek niepomiarkowanych uczt do pewnej małej liczby potrzebnych osób niech zmniejszony będzie. Często większa połowa miasta na takie biesiady zaproszona bywa, a każdego starając się do woli traktować, wielki ekspens ponieść trzeba, a podczas nadweręży majątku i długi na to zaciągnąć, gdyż drudzy fantują się i ostatnie łachmany zastawiają; niewczesny potem żal z poniesionej próżnej straty i dumnej wyniosłości częstowania następuje, iż podczas ten hojny gospodarz długo sam pościć i ochraniać się musi, by to nadgrodził, co mu dzień jeden pożarł.

Słowem, w żadnem mieście należytego nie ma ni kahał, ni pospólstwo porządku, przez ustawne składki marnotrawią pieniądze. Sami też Żydzi nie są w stanie ustanowienie rozsądne, przezorne i należyte uczynić, gdyżby w tem nigdy się z sobą nie zgodzili. Zwierzchność zaś dworska, czyniąc nowe ustawy, bardziej profitu swego, jak dobra powszechnego w tej mierze upatrywałaby. Niepodobna wyrazić złe Żydom wszystkiego używanie, trzeba więc od najpotrzebniejszych rzeczy

w tych punktach wymienionych poprawę ich zacząć, a tak skutki dalsze obiecywać sobie można.

Projekt ten i sam siebie u stóp Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, składając, wznoszę ręce do Boga, prosząc, aby sława od tronu, wierność od poddanych, pokój i dostatek od państwa, miłość od serc wszystkich, winne niezrównanym cnotom Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, poszanowanie od narodów odłączone nigdy nie było. Niech się spełnią słowa Samuela w r. 7, w. 16: „I będzie utwierdzony dom twój i królestwo twoje na zawsze, a stolica twoja będzie trwała na wieki". Najpokorniej życzę, będąc z najgłębszą submisyą nad wszystkie wyrażenia,

Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego, niegodny podnóżek
Abraham Hirszowicz, faktor JKr. Mci.

(Z archiwum w Rosi).

III.

Relacya biskupa Krasińskiego.

Sire!

Winien iezdem Waszey Krolewskiey Mci wierny raport podróży moiey z Podola, niechcąc iednak zabierać potrzebnego czasu opowiadaniem, podaię go na piśmie y zaręczam za rzetelność relacyi moiey. Wolno iest Waszey Krolewskiey Mci pogardzić opinią przytoczoną, ieżeli ią znaydziesz niedoskonałą, dosyć iest, że pełnię obowiązek, maiąc honor bydź

Waszey Krolewskiey Mci
wierną radą.
Krasiński,
B. Kamieniecki.

28 Jan:
1792.

Relacya rozmowy z różnemi obywatelami Woiewodztwa Podolskiego, Wołyńskiego y Lubelskiego.

Do kogokolwiek pisałem przedtym, obliguiąc, ażeby na seymikach utrzymywał sukcessyę, każdy z nich szukał mnie po Podolu y Wołyniu, żądaiąc odemnie explikacyi, na iaki koniec położono infantkę w Konstytucyi.

Jedni produkowali listy moie y cudze oryginalne, drudzy przywozili różne pisma drukowane, gdzie pod honorem y podciwością zapewniano, że niemasz inszey perspektywy dla Polski, tylko iedno wezwanie Domu Saskiego na tron sukcessyonalny. Każdy obywatel, czytaiąc refleksye o gwałtownych y burzliwych elekcyach, przyioł z ochotą propozycyą, ale teraz, — znalazłszy Infantkę w Konstytucyi, nie umie nikt pokombinować ani z listami dawnemi, ani z pismami oczywistey kontradykcyi. — Jeżeli naród żądał widzieć na tronie dom Saski, iakaż oprócz pokrewieństwa może być konexya Infantki z domem swoim, — uczynić tedy córkę Elektora Saskiego sukcessorką tronu, to iest iedno, co exkludować na wieki panowanie saskie z Królestwa Polskiego.

Potym pisał do mnie ieden Anonim, pytaiąc się, co iest lepszego: — czy żeby Imperatorowa dawała nam królów doczesnych, — czy żeby nam dawała Infantka wiecznych. Potym, wyprobowawszy przez długą dyssertacyą, że ani iedno, ani drugie nie zgadza się zdrowym rozumem y kraiowym interesem, skończył, złorzecząc y szkaluiąc deputacyą rządową, że, pięć miesięcy myśląc, zrobiła monstrum, y na ostatek po Wołyniu kopiją listu, do mnie pisanego, rozrzucił.

Znowu wyszło pismo niedrukowane, ale w listach przez pocztę pod datą ze Lwowa rozesłane, dowodząc, że dołożenie Infantki w Konstytucyą, nie można tłomaczyć inaczey, tylko grubym błędem deputatow, wysadzonych do poprawy formy rządu, albo zdradą przed narodem. Probuiąc błędu, — mówi, — czy mieli ci ludzie zdrowy rozsądek, że pierwey deklarowali tron sukcessyonalny, a potym go poddali pod los wyboru iedney Xiężnicce młodey, ażeby ona osadziła na nim męża swego przyszłego. Trzeba bydź szalonym y nieznać wszystkich niedoskonałości wieku dziecinnego, żeby na niego spuścić elekcyą krolów, co iest kleinotem całego narodu; — ktoż upewnił deputacyą, że Infantka, przyszedłszy do lat, poidzie za radą Stanow, nie za inklinacyą serca? wszakże mamy przykład z Jadwigi, która, zakochawszy się w Austryaku, chciała do niego uciekać, maiąc iuż koronę na głowie, aż ią pilnować y w areszcie politycznym trzymać musiano.

Daley, mówi, — dowodząc zdrady, — że położono Elektora w Konstytucyi y przyznano mu tron dziedziczny dla omamienia narodu, ktory go pragnoł y ieszcze pragnie; wspomniano umyślnie potomstwo iego, nastąpić maiące po mieczu, chociasz wiedziano dobrze, że go nie ma y mieć nie będzie; naostatek okazuiąc troskliwość, ażeby tron Polski nie wychodził z domu saskiego, deklarowano Infantkę sukcessorką. Kto ma oczy, niechay patrzy, że iest pod obłudną zasłoną ukryta taiemnica. Infantce chcą dać męża przyszłego, którego nikt nie zna, nikt nie wie, tylko iedna sekretna intryga, — nie iest że to zdrada? Naostatek pyta się, — dla kogo wystawiliśmy tron y kto będzie na nim siedział? — kończąc zaś pismo, przyrownał Konstytucyą do ołtarza owego, co poganie, wystawiwszy, napisali: ignoto Deo; dla czego przestrzega wszystkich w te słowa: nie masz komu wierzyć, ani na kim położyć ufności; — ci obywatele są naypocciwszy, którzy, postrzegszy zdradę, zanieśli manifesta w izbie i za granicą.

Jadąc z Podola przez Lewartow, zastałem tam kompromis między Xiężną Woiewodziną Bracławską y panami Czackiemi, na ktory oprocz superarbitra, arbitrów y bardzo wiele Lubelskiey y Wołyńskiey Palestry, zieżdżało się dosyć obywatelow pobliższych. Imć Pan Podkomorzy Lubelski, będąc superarbitrem, obligował mnie, ażebym pracował koło zgody między stronami, dla czego, bawiąc pięć dni, musiałem słuchać dyssertacyi w moiey stancyi z rana każdego dnia. Widząc tedy, że Palestra Wołyńska i Lubelska iednym ięzykiem gada, y do mnie mowę obraca, że, będąc w deputacyi rządowey, iezdem winien explikować się, co Infantka robi w Konstytucyi, odpowiadałem, że zdania moiego nigdy nie zaprę y dam z niego każdemu explikacyą, ale ia tyle wiem o Infantce, co wszyscy WMć Panowie; słyszałem kiedy w Stanach przeczytano; kto to radził i kto układał, — nie wiem.

Odezwał się ieden Palestrant: — przyidzie ten czas, gdzie deputacya ściśleiszy rachunek zdać musi z chytrego podeiścia pod narodem. Nie iest dosyć powiedzieć: nie wiem, będąc prezydentem w deputacyi. Jeżeli teraz nie masz komu wierzyć, ani komu zaufać, trzeba nam szukać inszych ludzi y inszey Rzeczypospolitey. Odpowiedziałem: będę Jey czekał, ale Jey więcey nie powiem nad to, co mówiłem.

Takie pisma rozrzucone i dyskursa po Prowincyach nie obiecuią spokoiności, — Moskwa dmucha, żeby zapalić domową woynę. Wiem dokładnie, że nie iest w stanie woynę z Polską prowadzić, ale chce nas pierwej wyniszczyć domową kłótnią, a potym, wyrekrutowawszy siły swoie, wniść do Polski pod pretekstem medyacyi, iak dawniey czyniła.

Nie wiem, czy prawda, ale słyszałem, że chce dać 12000 wolonterów rekonfederatom za piniądze; któż wie, jeżeli nie da więcey. Słyszałem y to, że gdyby król Pruski zapytał się Moskwy na fundamencie aliancyi z Polską, — tedy ma gotową odpowiedź Fryderyka, którą dał na pytanie, za co daie 15000 woiska Holandyi, — y to samo odpowie: — za piniądze.

Nie spodziwam się, żeby teraźnieysze seymiki były burzliwe, ale będą pełne intrygi. Jeżeli ma być domowa woyna, tedy na tych seymikach układać ią będą. Oczerniono iuż wiele zacnych y dobrze myślących ludzi, żeby ich kredyt po woiewodztwach obalić. Jedni mówią, że Infantka iuż iest obiecana Austryakowi, którego cierpieć nie mogą; — drudzy powiadaią, że idzie za syna Króla Pruskiego, którego się boią. Jednym słowem, mówiąc, pokazuią y zdradę y zdraiców; któż się odważy w takiey sukni pokazać na seymiku.

Między temi wszystkiemi, z któremi gadałem, nie znalazłem, tylko

iednego Palestranta, który się zdawał opacznie myślić, ale wszyscy zgadzali się na sukcessyą w Elektoracie, y daleko głębicy o tem rozumowali, niż bym ia potrafił. Ale podeirzenie o Infantce zdaie się bydź nieuliczone.

Nie miałem nigdy y nie mam wielkiey opinii o moim rozumie, żebym się odważył szukać środka w tak zawiłey okoliczności, gdzie z iedney strony pozachodziły przysięgi na Konstytucyą, — z drugiey strony mocne warunki zabespieczyły iey stałą exystencyą; — a przeto ruszyć ią w naimnieyszym punkcie iest iedno, co osłabić przysięgę y obalić sukcessyą.

Mnie się zdaie, że, dogadzaiąc wszystkim trudnościom, nailepszy byłby wynalazek, ażeby Infantka, uczyniwszy recess od tytułu y od sukcessyi, podziękowała stanom za ofiarę, dla Jey osoby w Konstytucyi uczynioną.

Takim sposobem zostałaby przysięga cała, konstytucya nienaruszona, sukcessya salwowana y troskliwość w narodzie zaspokoiona. Połóżmy przykład, gdyby Elektor nie przyioł korony: nasza przysięga iego nie wiąże; — toż samo rozumieć należy o Infantce, — ta tylko w przykładzie iest różnica, że gdyby elektor odmówił koronę, upadłoby wszystko w naigłębszą przepaść, — recess zaś Infantki nic nie wywróci.

Naostatek nie chcę bydź prorokiem: — nie mogę posądzać Pana Generała Potockiego, ażeby chciał widzieć Oyczyznę swoią w ogniu y popiele, — znałem go zawsze nazbyt cnotliwego, y iezdem pewny, że się żadney akcyi szpetney nie podeimie; — ale któż mi zaręczy, że nie będzie szukać Moskwa drugiego Ponińskiego, iak prędko jey iest naiwalnieyszym intercsem, ażeby Polska głowy nie podniesła. Dla tego ieżeli nie usuniemy zawad, które obrażają naród; ieżeli słuchać będziemy dzikich proiektów, obaczemy wkrótce domową woynę, — o czym przestrzega

Biskup Kamieniecki.

(Z muzeum ks. Czartoryskich, z rękopisu Nr. 922).

IV.

Listy marszałka St. Małachowskiego do Józefa Weyssenhofa, posła inflanckiego.

Kollegi szanownego a odemnie ukochanego gdy na dniu wczorayszym nie dosiągnąłem widzieć go na Sessyi naszey konstytucyiney przeto biletem JWWcPana dosiągam nayprzód w zapytaniu o Jego zdrowie, które ieżeli mu nie było przeszkodą do chybienia Sessyi naszey: Powtóre przypominam Proiekt o Starostwach bez którego nie wiem jakby się w Stanach ukazać. Mamy wprawdzie Zasady, lecz te w niektórych okolicznościach być powinny wydoskonalonemi y obiaśnionemi przeto niektóre dodatki są potrzebne uczynić w Deputacyi naszey, to iest względem skarbu w wypłaceniu summ y względem włościan zapewniaiąc ich o ich wolnościach. Życzyłbym aby JMość Xdz Ossowski iako autor proiektu układał go według zasad, które poddawał pod inszych rękę, iako znaiący ie naidokładniey, tak zdoła naylepiey im utrafić, a w Deputacyi naszey JWWPana pioro zdoła dodać mu ostateczną duszę wydoskonalenia. Ja dziś u siebie na obiedzie, gdy łaska Pana mego nastąpiła odwiedzieć, bardzo bym był obligowanym, ale upraszam o wczesnieysze nadiechanie bo Mdselle Bastier hałasowałaby, gdyby spóźniony był obiad, a chcę dziś z moią Panną Maryanną ieść, aby l'Anfant gate rózgą nie wziął, gdy późno nadiedzie.

Mości kochany kollego.

Zastanowienie się nasze w Deputacyi względem opisu zarządzenia wszyskiem w czasie zbliżaiącey się woyny, bardzicy tę rzecz rozbieraiąc, więcey poimuię troskliwości, abyśmy ściśniętym opisem Władzy Wykonawczey zamiar nasz w Ustawie Rządowey miany nie uskąpili, przeto im mocniey zastanawiam się, tym więcey poymuię przyczyn niedopuszczania tych popularnych opisów, a przeto racz JWWcPan zastanowić się nad opisem punktu tego, a gdybyś doiechał do JMcPana Podkanclerzego y wystawił mu żądania Jmściów w umieszczeniu ich w tym proiekcie, oraz upraszał, aby on chciał swą myśl nam podać i swe zdanie dokładnie wystawił, bo to rzecz nie iest małey wagi abyśmy w czym nie chybili. Racz kochany kollego nie dospać godziny dziesiątey, chciey doiechać do JMcPana Podkanclerzego, wystaw mu *pro et contra* żądania, niech nas zasili swym światłem, ale racz o dziesiątey doiechać do JMcPana Podkanclerzego, bo późniey go niezastaniesz dla Straży, maiącey być wpół do iedynastey, a za widzeniem się z sobą weźmiemy środki ku powziętey rezolucyi naszey. Adieu.

(Z archiwum w Rosi).

457



Indeks osobowy.



478



SPIS RZECZY.

